

STUDIA EŁCKIE

19 (2017) nr specjalny

Jubileusz 25-lecia diecezji ełckiej Materiały naukowe

Redaktorzy numeru:

ks. Antoni Skowroński, ks. Ryszard Sawicki, ks. Marcin Sieńkowski



Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum
Ełk 2017

RADA NAUKOWA

Sixto J. Castro (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Robert A. Delfino (St. John's University, NY, USA), Urbano Ferrer (Universidad de Murcia, Hiszpania), Jeanette V. Loanzon (University of Santo Tomas, Manila, Filipiny), Eduardo Ortiz (Universidad Católica Andrés Bello w Caracas, Wenezuela), Pablo Pérez López (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Peter A. Redpath (Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA), Monika Przybysz (UKSW), Ks. Jan Walkusz (KUL)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: ks. Tomasz Kopiczko (UKSW)

Sekretarz Redakcji: ks. Marcin Sieńkowski (WSD w Ełku)
ks. Ryszard Sawicki (WSD w Ełku)

Redaktorzy tematyczni:

EDUKACJA: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

FILOZOFIA: ks. Antoni Skowroński (WSD w Ełku)

HISTORIA: Marcin Radziłowicz

LITERATUROZNAWSTWO: ks. Jerzy Sikora (UKSW)

NAUKI O MEDIACH: Jacek Janusz Mrozek (UWM)

NAUKI TEOLOGICZNE: ks. Andrzej Jaśko (WSD w Ełku)

PRAWO I PRAWO KANONICZNE: ks. Roman Szewczyk (UWM)

Redaktorzy językowi:

JĘZYK ANGIELSKI: Daniel P. Thero (Rensselaer Polytechnic Institute, USA)

JĘZYK HISPANISKI: Francisco Manuel Villalba Lucas (Murcia, Hiszpania)

JĘZYK NIEMIECKI: Katharina Westerhorstmann (Universität Freiburg, Niemcy)

JĘZYK POLSKI: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

Redaktor statystyczny: ks. Arkadiusz Orzeł

© Copyright by Wydawnictwo Diecezjalne „Adalbertinum”, Ełk 2017

p-ISSN 1896-6896 e-ISSN 2353-1274

Projekt okładki: Marek Kuryłowicz

Skład komputerowy: Zespół Redakcyjny

Adres: 19-300 Ełk, Plac Katedralny 1

Wersja pierwotna: internetowa (<http://studiaelckie.pl/19-2017-nr-specjalny>)

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Słowo Biskupa Elckiego	499
od Redakcji / Editorial	503

Symposium naukowe

„Życie konsekrowane w diecezji elckiej i perspektywy jego rozwoju”

2 lutego 2017 r. – Centrum Administracyjno-Pastoralne w Elku

- s. A. J. **Kalinowska** OSB, *Wspólnotowe i indywidualne formy życia konsekrowanego w Jubileuszowym Roku 25-lecia diecezji elckiej (rys historyczny) / Communal and individual forms of consecrated life in the 25 Year Jubilee of the Elk Diocese (historical outline) ...* 511
- ks. J. **Stefański**, *Kierunki rozwoju życia konsekrowanego – wizja przyszłości / Developments of consecrated life – vision of the future ...* 521

V Interdyscyplinarny Dzień św. Tomasza z Akwinu

„Od kleryka do kapłana. Panorama formacji seminaryjnej”

18 lutego 2017 r. – Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Elckiej

- ks. S. **Adamiak**, *Formy przygotowania do kapłaństwa na przestrzeni wieków / Forms of preparation to priesthood throughout the ages* 535
- ks. S. **Urbański**, *Rozwój świętości kapłana poprzez formację permanentną / The priest's sainthood development through permanent formation* 543
- s. B. **Zarzycka**, *Psychologiczne czynniki ułatwiające i utrudniające formację kapłańską / Psychological aids and hindrances in the priestly formation* 557
- ks. J. **Węclawik** SVD, *Ofiara w życiu kapłana na przykładzie drogi do świętości bł. ks. Władysława Bukowińskiego / Sacrifice in the priest's life in the road to holiness of blessed Fr. Władysław Bukowiński* 565

- ks. A. **Skowroński**, *Analiza współczesnego i poszukiwanie przyszłego modelu formacji do kapłaństwa w WSD w Elku / The analysis of the contemporary model and the search for a future model of the priestly formation in the Theological Seminary in Elk* 603

Symposium naukowe

„W kalejdoskopie wyzwań duszpasterskich: parafia – rodzina – młodzież”
25 marca 2017 r. – Elckie Centrum Kultury

- ks. W. **Guzewicz**, *Historia diecezji elckiej w latach 1992-2017 (wybrane zagadnienia) / History of the diocese of Elk in the years 1992-2017 (selected issues)* 629
- ks. J. **Grzybowski**, *Emancypacja, cyfrowy świat i obiektywna prawda. Refleksje nad ostatnim ćwierćwieczem Polski i Kościoła / Emancipation, digital world, and objective truth. Reflecting on the last quarter-century of changes in Poland and the Church* ... 637
- ks. A. **Skreczko**, *Rodzicielstwo jako wspólne zadanie rodziny i Kościoła / Parenthood as a shared responsibility of the family and the Church* 655
- A. **Zellma**, *Innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym / Innovative pedagogic initiatives at school and in parish circles* 675

Symposium naukowe „25 lat Caritas Diecezji Elckiej”

9 września 2017 r. – Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania
w Białymstoku (Filia w Elku)

- ks. R. **Sawicki**, *Na peryferiach ubóstwa. Posługa charytatywna Caritas Diecezji Elckiej w latach 1992-2017 / On the periphery of poverty. The Elk Diocese's Caritas charitable service in 1992-2017* 693
- ks. Z. **Sobolewski**, *„Caritas Christi urget nos” (2 Kor 5, 14) – duchowość caritas / “Caritas Christi urget nos” (2 Cor 5, 14) – A spirituality of caritas* 715
- ks. J. K. **Przybyłowski**, *Caritas dla przyszłości. Wyzwania i szanse kościelnej działalności charytatywnej / Caritas for the future. Challenges and opportunities for the Church's charity* 733

Miscellanea

s. F. E. Kozak OP, <i>Życie zakonne w diecezji elckiej wobec wyzwań współczesności / Consecrated life in the diocese of Elk in relation to the challenges of the present day</i>	751
bp J. Mazur SVD, <i>List pasterski Biskupa Elckiego na I Niedzielę Adwentu 2016 r.</i>	757
bp R. Kamiński , <i>Homilia podczas Święta Ofiarowania Pańskiego i Dnia Życia Konsekrowanego (Elk-katedra; 2 lutego 2017 r.)</i>	763
bp J. Mazur SVD, <i>Homilia na rozpoczęcie sympozjum naukowego „Od kleryka do kapłana...” (WSD w Elku; 18 lutego 2017 r.)</i>	767
abp W. Ziomba , <i>Homilia podczas uroczystości Zwiastowania Pańskiego i 25-lecia diecezji elckiej (Elk-katedra; 25 marca 2017 r.)</i>	771
abp W. Polak , <i>Homilia na mszy św. sprawowanej z okazji 18. rocznicy wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Elku i jubileuszu 25-lecia diecezji elckiej (Elk-Plac św. Jana Pawła II; 8 czerwca 2017 r.)</i>	775
bp J. Mazur SVD, <i>Homilia na mszy św. sprawowanej z okazji 25-lecia Caritas Diecezji Elckiej (Elk-katedra; 9 września 2017 r.)</i>	781
Aneks zdjęciowy	785

Rok 2017 był bogaty w okrągłe rocznice kościelne. Warto tu wspomnieć chociażby 300. rocznicę koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 140-lecie objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie czy 100-lecie objawień w Fatimie, 100-lecie Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Do długiej listy wielkich i ważnych rocznic dopisujemy także 25 lat istnienia nowych struktur Kościoła w Polsce w tym nasz lokalny Jubileusz 25-lecia istnienia diecezji elckiej.

Reforma struktur Kościoła Katolickiego w Polsce, przeprowadzona przez dziś świętego papieża Jana Pawła II w 1992 roku, zaowocowała pojawieniem się nowych diecezji i metropolii, w tym naszej diecezji elckiej. Na początku trzeba było stworzyć podstawowe struktury i instytucje diecezjalne. Później nastąpił czas rozwijania i ulepszania tych konstrukcji. W procesie tym brało udział wielu ludzi świeckich, przedstawicieli władz zwłaszcza samorządowych, osób duchownych, moich poprzedników biskupów, księży i osób życia konsekrowanego. Czas ten naznaczony był ważnymi i wielkimi wydarzeniami, jak chociażby wizytą apostolską papieża Jana Pawła II w Elku i diecezji elckiej (1999 r.) czy Jubileuszem 1000-lecia śmierci Świętego Brunona z Kwerfurtu, obchodzonym w Giżycku z udziałem Konferencji Episkopatu Polski (2009 r.), peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego (2005) i peregrynacją Matki Bożej w Jej świętym Wizerunku (2013-2014) we wszystkich parafiach naszej diecezji, ale także zwyczajnym mozołem szarych dni wypełnionych modlitwą, pracą, udzielaniem sakramentów i ewangelizowaniem słowem oraz czynem. Ten wszechstronny wysiłek tworzył organizacyjny i duchowy kształt naszej diecezji. Dziś możemy cieszyć się rozwiniętymi strukturami i utrwalającą się coraz mocniej tradycją diecezjalną. Wszystko to domaga się sprawiedliwego zauważenia i podziękowania Bogu za „wielkie rzeczy, których dla nas dokonał” (Łk 1,49).

Każdy Jubileusz jest okazją do wyrażenia wdzięczności, podziękowania za dotychczasowe osiągnięcia, a także popatrzeniem z nadzieją w przyszłość. Wyrażam słowa wdzięczności arcybiskupowi Wojciechowi Ziembie, pierwszemu ordynariuszowi, zmarłemu biskupowi Edwardowi Samselowi za ich gorliwość i pasterską miłość. Wyrażam wdzięczność biskupowi Romualdowi Kamińskiemu, kapłanom, osobom życia konsekrowanego, seminarzystom, katechetom i katechetkom, nadzwyczajnym szafarzom Komunii świętej, pracownikom *Caritas*, pracownikom kurialnym, seminaryjnym i parafialnym oraz wszystkim wiernym świeckim pełniącym różne funkcje w społeczeństwie,

władzom samorządowym, darczyńcom za wkład w tworzenie diecezji jako „domu i szkoły komunii”.

Po 25 latach chcemy uczynić dobry rachunek sumienia, odpowiadając na pytanie: czy wszystko się udało i co należy poprawić albo zmienić, żeby móc dalej prowadzić skuteczną ewangelizację i duszpasterstwo kolejnych pokoleń diecezjan? W tym celu obok uroczystości dziękczynnych o charakterze modlitewnym i liturgicznym, zaplanowaliśmy spotkania naukowe. Miały one na celu usystematyzowanie dotychczasowych osiągnięć, a także wypracowanie metod usprawniających i dostosowujących duszpasterstwo do nowych, zmieniających się okoliczności i zachowań kulturowo-społecznych. Kolejne sympozja naukowe poświęcone zostały wybranym obszarom działalności Kościoła.

Najważniejszą troską jest duszpasterstwo rodzin i młodzieży. Od trwałości i dojrzałości psychosocjalnej małżeństw i rodzin oraz duchowej kondycji młodzieży zależeć będzie w dużej mierze obraz Kościoła i naszej Ojczyzny w przyszłości. W tym względzie istotne wsparcie oferuje od dawna Kościół, wychodząc z pomocą małżonkom i rodzinom. Ważną i odpowiedzialną sprawą jest formacja przyszłych kapłanów i osób życia konsekrowanego. Dwa spotkania naukowe, w Światowy Dzień Życia Konsekrowanego i konferencja naukowa zorganizowana w Wyższym Seminarium Duchownym w Elku, skoncentrowały się właśnie na ocenie dotychczasowego stanu i poszukiwaniu nowych rozwiązań i pomocy formacyjnych. W duchowości chrześcijańskiej obok głoszenia i sprawowania sakramentów równie istotne są konkretne gesty miłosierdzia okazywane wobec ubogich, pokrzywdzonych i potrzebujących wsparcia. Dotychczasowe wysiłki w tym względzie diecezjalnego Caritas oraz założenia i plany na przyszłość były tematem jesiennej konferencji naukowej zorganizowanej przy okazji Jubileuszu 25-lecia istnienia Caritas Diecezji Elckiej. Odrębnym wydarzeniem stał się I Kongres Misyjny Diecezji Elckiej. Został on podzielony na trzy stacje: dziecięcą, młodzieżową i stację dorosłych. Przy okazji tej ostatniej poruszone zostały kwestie powszechnej odpowiedzialności za przekazywanie Ewangelii i umisyjnienie Kościoła lokalnego.

Te i inne wydarzenia naukowe mogły się odbyć dzięki wysiłkowi wielu ludzi, świeckich i duchownych. Dziękuję wszystkim prelegentom i wykładowcom, którzy zechcieli przyjąć nasze zaproszenie i podzielili się z nami swoimi osiągnięciami badawczymi i doświadczeniami, tak teoretycznymi, jak i praktycznymi. Jest to duży zbiór wiedzy, z której można korzystać na różnych etapach przyszłej pracy naukowej i duszpasterskiej. Wdzięczność wyrażam również instytucjom i osobom, które pomogły nam zorganizować te naukowe spotkania. Odrębne podziękowania kieruję do moich najbliższych współpracowników przede wszystkim do biskupa Romualda Kamińskiego oraz do ks. dr. Antoniego Skowrońskiego – rektora Wyższego Seminarium Duchownego, a także do pracowników Kurii Biskupiej, ks. dr. Marcina Maczana – kanclerza Kurii, ks. dr. Jacka Uchana – dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego, ks. Tadeusza Hermana – ekonoma diecezjalnego, ks. dr. Dariusza Kruczyńskiego –

dyrektora Caritas Diecezji Elckiej, ks. dr. Stanisława Józwiaka – dyrektora Wydziału Zakonnego, ks. Pawła Tobera – dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, ks. Łukasza Różyckiego – diecezjalnego duszpasterza młodzieży, s. Goretti Aleksandry Mireckiej OSB – referentki Wydziału Zakonnego, a także do zaangażowanych w konferencje moderatorów oraz wykładowców Wyższego Seminarium Duchownego. Środowisko seminaryjne, z naturalnych względów, miało duży udział w przygotowaniu, a następnie w koordynowaniu przebiegu poszczególnych spotkań naukowych. Wszystkim ludziom dobrej woli zaangażowanym w dalszy rozwój duchowy i intelektualny naszej diecezji serdecznie dziękuję.

Czytelnikom życzę miłej i owocnej lektury. Zachęcam do zapoznania się z treścią referatów i wystąpień przygotowanych na nasz diecezjalny, Srebrny Jubileusz. Niech ten Jubileusz i treści referatów pomagają nam w patrzeniu z wdzięcznością w przeszłość, z pasją i nadzieją w przyszłość. Niech ten Rok Jubileuszowy umocni nas w dziele nowej ewangelizacji oraz wyzwoli nowy zapal i entuzjizm w głoszeniu Ewangelii.

Zapraszam do diecezji elckiej, zwłaszcza na przepiękne szlaki papieskie piesze, rowerowe czy kajakowe. Zapraszam do odwiedzenia naszych sanktuariów, kościołów i różnych miejsc kultu religijnego. Proszę też o dobrą pamięć i polecam modlitwie wszystkie sprawy diecezji elckiej, która rozpoczyna następne ćwierćwiecze swojego istnienia i funkcjonowania.

Z pasterskim błogosławieństwem

+ *Jerzy Mazur SVD*
Biskup Elcki

„Studia Elckie” 19 (2017) nr specjalny

W uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, dnia 25 marca 1992 r., została ogłoszona Bulla cyrkumskrypcyjna *Totus Tuus Poloniae populus* autorstwa dziś świętego papieża Jana Pawła II. Wraz z nią biskupom polskim zgromadzonym w Gnieźnie został przekazany dekret reorganizujący Kościół katolicki w Polsce. Ustawodawca dokonał reorganizacji diecezji i prowincji kościelnych w Polsce. Dokument potwierdzał już istniejące jednostki administracji kościelnej, powoływał nowe i określał granice wszystkich diecezji oraz ich przynależność metropolitalną. Decyzją papieża powołano 13 nowych diecezji: bielsko-żywiecką, elbląską, elcką, gliwicką, kaliską, legnicką, łowicką, radomską, rzeszowską, sosnowiecką, toruńską, warszawsko-praską, zamojsko-lubaczowską; osiem dotychczasowych podniesiono do rangi archidiecezji: warmińską, gdańską, szczecińsko-kamieńską, białostocką, lubelską, przemyską, częstochowską, katowicką, a diecezję łódzką ustanowiono archidiecezją, która nie tworzy prowincji kościelnej, ale podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Przy tej okazji zmianie uległy wcześniejsze nazwy niektórych kościołów lokalnych, m.in. diecezja chełmińska nazwana została diecezją pelplińską, gorzowska zmieniła nazwę na zielonogórsko-gorzowską, a sandomiersko-radomska na sandomierską¹. Dopelnieniem opisywanego podziału były zmiany, które miały miejsce w 2004 r., kiedy to powołano diecezję bydgoską i świdnicką oraz utworzono metropolię łódzką, którą stanowią archidiecezja łódzka i diecezja łowicka. Aktualnie w Polsce istnieje czterdzieści cztery diecezji, w tym dwie Kościoła bizantyńsko-ukraińskiego oraz ordynariat polowy, połączone w piętnaście metropolii². Wśród nich jest diecezja elcka, należąca do metropolii warmińskiej.

Diecezja elcka zajmuje obszar ok. 11 tys. km² północno-wschodniej części Polski. Są to bardzo atrakcyjne przyrodniczo i malowniczo krajobrazowo tereny naszej Ojczyzny. Tutaj znajduje się m.in. szlak „wielkich jezior mazurskich”, z największym w Polsce jeziorem Śniardwy. Na Suwalszczyźnie położone jest także najgłębsze jezioro Hańcza i Wigierski Park Narodowy. Znaczną część terytorium diecezji pokrywają rozległe skupiska leśne (Puszcza Augustowska, Puszcza Piska, Puszcza Borecka i część Puszczy Romińskiej)³.

¹ Por. W. Góralski, *Nowa struktura administracji kościelnej w Polsce*, „Homo Dei” 61(1993), nr 2, s. 60-61.

² *Podział administracyjny Kościoła w Polsce*, <http://www.episkopat.pl/?a=kosciol> (dostęp: 18.03.2017).

³ Por. *Diecezja Elcka*, red. K. Bujnowski, W. Guzewicz, A. Kubasik, Bydgoszcz 2009, s. 10-11.

W podziale administracji państwowej diecezja ełcka usytuowana jest na obszarze siedmiu powiatów województwa warmińsko-mazurskiego i czterech powiatów województwa podlaskiego. Natomiast w administracji kościelnej od zachodu okala ją archidiecezja warmińska, a od południa diecezja łomżyńska i archidiecezja białostocka. Północna i wschodnia granica diecezji ełckiej to zarazem granica państwowa z Rosją (obwód kaliningradzki), Litwą i Białorusią. W chwili powstania diecezji na tym terenie mieszkało ok. 500 tys. osób. W roku 2017 szacujemy, że mieszka tu nieco powyżej 400 tys. osób. Jest to następstwo wyludniania się polskiej wsi, a także małego przyrostu naturalnego i emigracji – zwłaszcza młodego pokolenia – do dużych miast, czy za granicę naszego kraju.

Diecezji patronuje Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła oraz św. Wojciech, biskup i męczennik i św. Brunon z Kwerfurtu, biskup i męczennik. Katedrą ełcką jest neogotycki kościół parafialny pw. św. Wojciecha, biskupa i męczennika w Ełku. Konkatedrami są świątynie pw. św. Aleksandra w Suwałkach i kościół parafialny pw. Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła w Gołdapi. W diecezji są ustanowione trzy kapituły: kapituła katedralna w Ełku, kapituła konkatedralna sambijska w Gołdapi oraz kapituła kolegiacka sejneńska (od 2000 r. kapituła kolegiacka sejneńsko-wigierska). Z terenu diecezji ełckiej pochodzi trzech błogosławionych. W strukturze diecezji jest diecieńc sanktuariów (w tym sześć poświęconych Matce Bożej) i dwie bazyliki mniejsze. Diecezja dzieli się na 21 dekanatów i 151 parafii oraz jeden samodzielny ośrodek duszpasterski. Jest dużo parafii małych (bez wikariusza), a największa grupa parafii liczy od 1000 do 3000 wiernych. Aktualnie do diecezji jest inkardynowanych 321 kapłanów. Pracuje tu bądź przebywa także ok. 40 kapłanów zakonnych. Na terenie diecezji ełckiej pracuje 108 sióstr w 15 instytutach zakonnych i 21 domach (wśród nich od 2014 r. zakon klauzurowy Siostr Karmelitanek Bosych). Ponadto w diecezji rozwijają się indywidualne formy życia konsekrowanego. Osoby te modlą się i pracują, zgodnie ze swoimi charyzmatami. Jest też 5 diakonów stałych i liczna grupa Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Do tej pory było dwóch biskupów diecezjalnych. Trzecim biskupem diecezjalnym od 2003 r. jest ksiądz biskup Jerzy Mazur SVD. Istnieją wszystkie struktury, potrzebne do dobrego zarządzania i prawidłowego funkcjonowania kościoła diecezjalnego. Są to: Kuria biskupia, Sąd biskupi, Wyższe Seminarium Duchowne, diecezjalna Caritas, diecezjalne czasopismo „Martyria” oraz szereg stowarzyszeń, fundacji i innych jednostek organizacyjnych oraz grup kościelnych i modlitewnych.

Rok 2017 jest jubileuszowym rokiem 25-lecia istnienia i funkcjonowania Kościoła diecezji ełckiej. Srebrny Jubileusz stał się naturalną okolicznością do dziękczynienia, podsumowania i planowania. W ramach dziękczynienia odbyły się uroczystości modlitewne i okazjonalne spotkania religijno-pastoralne. Warto może zauważyć, że jednym z symboli dziękczynienia jest choinka bożonarodzeniowa, która z terenu diecezji ełckiej (obrzeże Puszczy Romińskiej) trafi-

ła do Watykanu i stanęła na Placu Świętego Piotra. Oprócz liturgicznych obchodów, na szczeblu diecezjalnym i parafialnym odbywały się też różnego rodzaju spotkania i okolicznościowe festyny.

Mając na względzie potrzebę podsumowania dotychczasowych dokonań i chcąc z nadzieją spojrzeć w przyszłość, od początku do programu uroczystości jubileuszowych włączono spotkania o charakterze naukowym. Zapowiadał to biskup ełcki w liście pasterskim na I Niedzielę Adwentu 2016 r. Sympozja i konferencje naukowe miały dotyczyć konkretnego tematu i koncentrować się na najważniejszych obszarach aktywności Kościoła diecezjalnego. Z założenia chodziło o to, aby nie tylko zbierać i prezentować historię i dotychczasowe dokonania, ale również uczynić refleksję naukową, która mogłaby dostarczyć odpowiedzi na pytanie: co poprawić lub zmienić oraz jak rozwijać i prowadzić dalszą działalność ewangelizacyjną, sakramentalną, pastoralną i charytatywną w Kościele diecezji ełckiej. Do najważniejszych obszarów, nad którymi potrzebny jest taki namysł naukowy, zaliczono: formację osób duchownych; duszpasterstwo rodzin i młodzieży, wsparcie charytatywne oraz ewangelizacyjną i misyjną rolę Kościoła.

Pierwsze sympozjum odbyło się przy okazji diecezjalnych obchodów Światowego Dnia Życia Konsekrowanego, który miały miejsce w Ełku dnia 2 lutego 2017 r. Po mszy św. w części sympozjalnej zostały wygłoszone trzy referaty. Pierwsza wystąpiła s. prof. Ambrozja Kalinowska z Olsztyna, prezentując temat „Wspólnotowe i indywidualne formy życia konsekrowanego w Jubileuszowym Roku 25-lecia diecezji ełckiej – rys historyczny”. Następnie o życiu zakonnym w diecezji ełckiej wobec wyzwań współczesności mówiła s. Fidelis Ewa Kozak. Na koniec ks. dr Jacek Stefański przedstawił temat „Kierunki rozwoju życia konsekrowanego – wizja przyszłości”.

Kolejne sympozjum miało miejsce w budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku. Odbyło się ono dnia 18 lutego 2017 r. w ramach V Interdyscyplinarnego Dnia św. Tomasza z Akwinu. Okolicznościowy tytuł sympozjum brzmiał: „Od kleryka do kapłana. Panorama formacji seminaryjnej”. Wystąpiło pięciu prelegentów z różnych ośrodków naukowych. Pierwszy temat dotyczył historii formacji seminaryjnej, a przedstawił go w swoim wykładzie ks. dr Stanisław Adamiak. O świętości kapłańskiej mówił uczestnikom sympozjum ks. prof. Stanisław Urbański w wykładzie pt. „Rozwój świętości kapłana poprzez formację permanentną”. S. dr hab. Beata Zarzycka z perspektywy nauk psychologicznych tłumaczyła zaburzenia i sposoby budowania zdrowych relacji interpersonalnych w realizacji powołania. Temat wystąpienia brzmiał: „Psychologiczne czynniki ułatwiające i utrudniające formację kapłańską”. Ks. dr Józef Węclawik na przykładzie życia i drogi do świętości bł. ks. Władysława Bukowińskiego wskazał, że kapłaństwo winno być przeżywaniem powołania jako ofiary (tytuł wystąpienia: „Ofiara w życiu kapłana na przykładzie drogi do świętości bł. ks. Władysława Bukowińskiego”). Przed dyskusją został wygłoszony jeszcze jeden referat pt. „Analiza współczesnego i poszukiwanie

przyszłego modelu formacji do kapłaństwa w WSD w Elku”. Autorem tego przedłożenia był ks. dr Antoni Skowroński, rektor WSD w Elku. Całość tematyki sympozjalnej obracała się wokół problemu formacji alumnów do kapłaństwa w szybko zmieniających się okolicznościach społeczno-kulturowych. W tym kontekście ważne jest dostosowanie do współczesnych warunków, towarzyszenie moderatorów i wychowawców w kształtowaniu intelektualnej, moralnej i duchowej sylwetki przyszłego kapłana, pasterza.

Ipsa die, dnia 25 marca 2017 r., po mszy św. w katedrze elckiej rozpoczęła się kolejna konferencja naukowa w gmachu Elckiego Centrum Kultury. Obok historii poruszone zostały tematy związane ze zmianami kulturowymi i antropologicznymi oraz problematyka przyszłego duszpasterstwa rodzin i młodzieży. Konferencję moderował ks. dr Antoni Skowroński, rektor WSD w Elku. Pierwszym wystąpieniem była prelekcja ks. prof. zw. dr. hab. Wojciecha Guzewicza, który przybliżył osoby, wydarzenia i zmiany strukturalne wpisujące się w historię diecezji elckiej (temat referatu: „Historia diecezji elckiej w latach 1992-2017 – wybrane zagadnienia”). Drugie wystąpienie pt. „Emancypacja, cyfrowy świat i obiektywna prawda. Refleksje nad ostatnim ćwierćwieczem Polski i Kościoła” wygłosił ks. dr hab. Jacek Grzybowski. Wymieniając różne fakty społeczno-kulturowe prelegent zauważył, że żyjemy w takim świecie, który koduje nas na nowo, stąd też wiele zadań stoi przed Kościołem. Ks. prof. zw. dr hab. Adam Skreczko odniósł się do aktualnych działań i wyzwań duszpasterstwa rodzin w referacie pt. „Rodzicielstwo jako wspólne zadanie rodziny i Kościoła”. O „Odnowie duszpasterskiej parafii” mówił ks. dr Wojśław Czupryński. Kontynuacją i swoistym rozwinięciem tego tematu było wystąpienie prof. dr hab. Anny Zellmy pt. „Innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym”. W swoim przedłożeniu prelegentka starała się pokazać, jakich metod użyć i co można zrobić, żeby przybliżyć, a przede wszystkim przyciągnąć dzieci i młodzież do parafii. Dopelnieniem konferencji były dwa krótkie wystąpienia ks. Pawła Tobera (Dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Elckiej Kurii Diecezjalnej) i ks. Łukasza Różyckiego (diecezjalnego Moderatorsa Duszpasterstwa Młodzieżowego w Diecezji Elckiej), którzy zaprezentowali dotychczasowe dokonania i dynamikę rozwoju duszpasterstwa rodzin i młodzieży w 25-lecie istnienia diecezji elckiej.

Wczesną jesienią, dnia 9 września 2017 r., odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia istnienia Caritas Diecezji Elckiej. W drugiej części tych uroczystości, w gmachu Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Filia w Elku odbyło się sympozjum naukowe, a po nim jubileuszowa gala. Wystąpienia naukowe, moderowane przez ks. dr. Antoniego Skowrońskiego, rozpoczęły się naukowym sprawozdaniem ks. dr. Ryszarda Sawickiego, wicedyrektora elckiej Caritas pt. „Na peryferiach ubóstwa. Posługa charytatywna Caritas Diecezji Elckiej w latach 1992-2017”. Prelegent zapoznał słuchaczy z działalnością elckiej Caritas na przestrzeni minionego ćwierćwiecza. Ubogaceniem jego wystąpienia był bogaty materiał zdjęciowy, który towarzyszył

przedstawieniu kalendarium i prezentacji wybranych placówek diecezjalnej organizacji charytatywnej. Z duchowością *caritas* uczestników sympozjum zapoznał ks. dr Zbigniew Sobolewski: „*Caritas Christi urget nos* (2 Kor 5, 14) – duchowość *caritas*”. Na zakończenie ks. prof. zw. dr hab. Jan Przybyłowski w studium „*Caritas dla przyszłości. Wyzwania i szanse kościelnej działalności charytatywnej*” podjął próbę naukowej refleksji nad chrześcijańską diakonią i metodami skutecznego łączenia teorii z praktyką.

Dla porządku należy nadmienić, że w tę serię sympozjów i konferencji naukowych ku uczczeniu pierwszego ćwierćwiecza istnienia diecezji ełckiej, wpisuje się jeszcze I Kongres Misyjny Diecezji Ełckiej – Stacja Dorosłych. W trakcie jego trwania, dnia 21 października 2017 r. odbyła się sesja naukowa w czasie której dziewięciu prelegentów prezentowało tematykę misyjną i różne duszpasterskie formy wspierania misjonarzy przez Kościół diecezjalny. Wystąpienia te były połączone z tematyką ewangelizacyjno-misyjną i przeplatane tełmostami z misjonarzami i misjonarkami posługującymi w różnych krajach misyjnych. Część tych wystąpień po rozwinięciu i uzupełnieniu ma być wydana w oddzielnej publikacji.

Poniżej zamieszczamy opracowania naukowe, które zostały zaprezentowane w ramach obchodów Jubileuszu 25-lecia istnienia diecezji ełckiej. Są one zamieszczone według chronologii wydarzeń, które starałem się opisać. Oprócz artykułów naukowych w numerze specjalnym „Studiów Ełckich” zamieszczamy także programy sympozjów, wygłoszone homilie i list pasterski biskupa ełckiego, a także krótki aneks zdjęciowy. Mamy nadzieję, że materiał ten będzie świadkiem historii, a przede wszystkim pomocą na drugie ćwierćwiecze istnienia i funkcjonowania pastoralno-duszpasterskiego Kościoła diecezji ełckiej. Życzymy miłej lektury wszystkim Tym, którzy zechcą wziąć do ręki tę pozycję i zapoznać się z jej treścią.

W imieniu Redakcji

ks. Antoni Skowroński

Symposium naukowe
„Życie konsekrowane w diecezji ełckiej
i perspektywy jego rozwoju”

2 lutego 2017 r.
Centrum Administracyjno-Pastoralne w Ełku

S. AMBROZJA JADWIGA KALINOWSKA OSB*

**WSPÓLNOTOWE I INDYWIDUALNE FORMY
ŻYCIA KONSEKROWANEGO W JUBILEUSZOWYM ROKU
25-LECIA DIECEZJI ELCKIEJ (RYS HISTORYCZNY)**

Diecezja elcka utworzona została na mocy bulli papieża Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae populus*, dnia 25 marca 1992 r.¹. Bulla ta zmieniła w sposób zasadniczy dotychczasowy układ administracyjny Kościoła katolickiego w Polsce, w celu ograniczenia wielkości diecezji, by ułatwić biskupom diecezjalnym kontakt ze świeckimi wiernymi i duchowieństwem parafialnym.

Nowo utworzona diecezja obejmuje tereny północno-wschodniej Polski i składa się z dwóch części: wschodniej – łomżyńskiej (ludność stabilna) i zachodniej – warmińskiej (ludność napływowa z Kresów II RP, Mazowsza i Wielkopolski). Obszar diecezji elckiej wynosi 11 000 km² i liczy obecnie ok. 410 000 mieszkańców. W tej diecezji dotychczasowe dziedzictwo, nie tylko w postaci: obszarów, świątyń i ludności, ale także życia katolickiego, a w nim i życia konsekrowanego w części pochodzącej z diecezji łomżyńskiej (od 1925 r.) zostało niejako skumulowane z podobnym, aczkolwiek różniącym się dziedzictwem części Kościoła warmińskiego (od 1243 r., a zwłaszcza 1466-1772 – „Ostpreussen”) repolonizowanego po roku 1945 na terenie krainy geograficznej nazwanej po II wojnie światowej – Mazurami, czyli częścią tzw. ziem odzyskanych północno-wschodnich.

Pierwszy ordynariusz elcki bp dr Wojciech Ziomba i jego biskup pomocniczy, dr Edward Samsel, który po zmianie biskupa ordynariusza, w roku 2000 został drugim z kolei biskupem elckim, położyli solidne fundamenty administracyjne, organizując – kurię diecezjalną, wyższe seminarium duchowne i sąd

* s. dr hab. Ambrozja Jadwiga Kalinowska OSB, prof. UWM – wykładowca języka łacińskiego i patrologii na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: jadwigakalinowska@o2.pl

¹ Jan Paweł II, Bulla *Totus Tuus Poloniae populus*, „Acta Apostolicae Sedis” 84(1992), nr 12, s. 1099-1112.

² W. Guzewicz, *Diecezja elcka w zarysie (1992-2012)*, Elk 2012, s. 17-18, 19-21.

biskupi – konieczne do funkcjonowania i rozwoju nowo założonej diecezji. Przy tych zasadniczych pracach administracyjnych objęto także troską administracyjną i duszpasterską inne agendy diecezjalne; jak sieć parafialna i dekanalna, katechizacja, szkolnictwo katolickie, ruchy i wspólnoty religijne, etc.

Dalsze przygotowanie do srebrnego jubileuszu diecezji

Nie zapomniano również w nowo utworzonej diecezji o pogłębieniu formacji duchowej osób życia konsekrowanego.

Zanim przejdziemy do konkretnych dokonań w tej dziedzinie, należy wyjaśnić podstawowe formy życia konsekrowanego w ogólnym zarysie. Są to według nowej terminologii posoborowej (Vaticanum II) formy wspólnotowe i indywidualne. Wspólnotowe: to instytuty zakonne i stowarzyszenia życia apostołskiego oraz niektóre instytuty świeckie. Indywidualne to konsekrowane: dziewice, wdowcy i wdowy oraz pustelnicy. Te ostatnio wymienione różnią się zasadniczo sposobem życia i rodzajem apostolstwa od instytutów wspólnotowych.

„Stan życia konsekrowanego, chociaż wyrasta z profesji rad ewangelicznych (zakorzeniony w sakramencie Chrztu św.) i nie dotyczy hierarchicznej struktury Kościoła, należy jednak w sposób organiczny do jego życia i świętości³.

Sam Jezus osobiście, jak zapisano na kartach Ewangelii, zalecał swoim uczniom postrzeganie rad ewangelicznych (Mt 19, 11), a św. Paweł radził (1 Kor 7,7) powołanym, by ze względu na Królestwo Boże, niepodzielnym sercem w dziewictwie czy w celibacie poświęcali się samemu tylko Bogu. Dalej Apostoł narodów wskazywał postępowanie Jezusa jako wzór posłuszeństwa (Flp 2, 7); „Chrystus [...] ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi [...] uniżył samego siebie stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”. A także jako wzór ubóstwa: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9).

Widzimy więc, że rady ewangeliczne mają także swoje odzwierciedlenie w Piśmie Świętym. Komentowali je w traktatach ascetycznych ojcowie Kościoła zarówno łacini (Cyprian, Augustyn, Hieronim ze Strydonu), jak i greccy (Grzegorz z Nyssy, Jan Chryzostom). Objaśnianiem rad ewangelicznych zajmował się także Sobór Watykański II, znajdziemy je także w nauczaniu papieży: Jana Pawła II i obecnego Ojca Świętego Franciszka.

Przyjęcie konsekracji zobowiązuje zainteresowane osoby do potwierdzonej publicznymi ślubami woli realizowania w życiu rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa w instytucie zakonnym, zatwierdzonym przez kompetentną władzę kościelną, we wspólnocie, zgodnie z powszechnym prawem zakonnym i według własnego prawa instytutu (reguła, konstytucje, dyrek-

³ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 44.

torium). Prawo własne służy zachowaniu i rozwojowi charyzmatu założyciela lub założycielki oraz zachowaniu zdrowych tradycji, czyli dziedzictwa instytutu⁴.

Uwzględnienie prawa własnego instytutu stwarza możliwość różnorodności instytutów zakonnych w Kościele i rozwój charyzmatu własnego, działalności apostolskiej oraz wierne posługiwanie Bogu i bliźnim, czyli pomoc w zbawczej misji Kościoła⁵. Dystans od świata, wyrażany na różne sposoby, wynikający z natury życia zakonnego, określony jest przez prawo własne i wynika z rodzaju wykonywanego apostolatu. Członkowie instytutu zakonnego zobowiązani są do publicznego dawania świadectwa w wymiarze chrystologicznym i eklezjalnym, tzn. odtwarzania życia Chrystusa na ziemi i wzywania wiernych do wypełniania ich chrześcijańskiego powołania. Przez to jednak często stają się widocznym znakiem sprzeciwu wśród zlaicyzowanego, a nawet ateistycznego społeczeństwa także polskiego.

W stowarzyszeniach zaś życia apostolskiego również zatwierdzonych przez kompetentną władzę kościelną, członkowie nie składają publicznych ślubów, a żyją konsekracją przyjętą zgodnie z własnym charyzmatem z uwzględnieniem *Kodeksu Prawa Kanonicznego*⁶ i realizują we wspólnotach właściwy sobie cel apostolski: np. filipini, pallotyni, pauliści, lub szarytki i pallotynki.

Członkowie instytutów świeckich zatwierdzonych także przez władzę kościelną praktykują natomiast swą konsekrację, żyjąc w świecie wspólnotowo lub indywidualnie. Realizują na swój sposób powołanie do doskonałej miłości Boga i bliźniego oraz uświęcania świata. Swym charakterem nawiązują oni do praktykowania w początkowych dziejach Kościoła rad ewangelicznych w świecie. Gdy po edykcie mediolańskim w 313 r. zaprzestano w Cesarstwie Rzymskim prześladowania chrześcijan, wytworzona została nowa forma ofiarowania się Bogu na Jego wyłączną służbę, niekiedy określano ją jako białe męczeństwo. Taką formę życia wybierały, jak już wspomniano, dziewice i pustelnicy, wdowy i wdowcy konsekrowani.

W tym okresie często z grona anachoretów lub mnichów-cenobitów Stolica Apostolska wybierała kandydatów na biskupów a także na papieży.

W średniowieczu były to zastępy oblatów świeckich czyli świeckich zakonów trzecich. W XVI w. można tu przykładowo wymienić Towarzystwo św. Urszuli: Anielanki. W XIX w. była to kategoria członkiń zjednoczonych w honorackich zgromadzeniach w Polsce. Na wniosek Agostino Gemellogo⁷ papież Pius XII w 1947 r. zatwierdził taką formę życia konsekrowanego kon-

⁴ KPK, kan. 578.

⁵ Tamże, kan. 577.

⁶ Tamże, kan. 731-746.

⁷ Działacz kościelny, założyciel Uniwersytetu Sacro Cuore, lekarz, psycholog. Zob. B. Brzuszek, *Gemelli Agostino OFM (1878-1959)*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. J. Bieńkowski i in., Lublin 1989, kol. 936-938.

stytucją *Provida Mater Ecclesia*, jako instytucje świeckie⁸. Ich cechy charakterystyczne to: świeckość i apostołat. Duchowość mogą sobie wybierać spośród dotychczas znanych: benedyktyńska, franciszkańska, karmelitańska, czy ignacjańska itd. Instytucje te różnią się jedynie charyzmatami. Członkowie składają śluby zwane prywatnymi lub pół publicznymi. Żyją w świecie samotnie lub przy rodzinach. Ukryte na różne sposoby życie konsekrowane w świeckiej formie i roztropnie prowadzone apostołstwo ma większe szanse na skuteczność w polskich środowiskach niż działalność habitowych instytucji zakonnych.

Zgodnie z odnową soborową Vaticanum II, w myśl dekretu *Perfectae caritatis* i według wskazań Ojca Świętego Jana Pawła II, zawartych w jego adhortacjach apostołskich: 1) *Redemptionis donum*, wydanej z okazji nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia (1983) i 2) *Vita consecrata* (1996), opublikowanej po Synodzie biskupów o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie (1994), zajęto się sprawami życia konsekrowanego w Kościele łeckim.

Bp dr Edward Samsel jako przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego we mszy św. dziękczynnej za dar tegoż życia przewodząc koncelebrze dnia 16 października 1996 r. na Jasnej Górze w Częstochowie⁹, przy udziale wyższych przełożonych zakonnych, wygłosił wówczas płomienną homilię dziękczynną¹⁰.

Widzialnym znakiem uznania dla osób konsekrowanych i ich misji charyzmatycznej w Kościele i w świecie było również ustanowienie przez papieża Jana Pawła II w 1997 r. święta życia konsekrowanego, na dzień Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni (2 lutego).

Już w pierwszą rocznicę tego wydarzenia w przeddzień tegoż święta, czyli dnia 1 lutego 1998 r. odbyło się w Elku diecezjalne sympozjum poświęcone życiu konsekrowanemu na podstawie posynodalnej adhortacji apostołskiej *Vita consecrata*. Sympozjum temu przewodniczył wspomniany bp E. Samsel. Prelegentami byli wówczas: m. mgr Jolanta Olech USJK, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich (Warszawa), która wygłosiła referat na temat: *Życie konsekrowane w służbie człowiekowi*¹¹, a także ks. dr Roman Forycki SAC (Elk), ówczesny rektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej, który mówił na temat: *Życie konsekrowane w służbie Kościoła*¹². Liturgia mszy św. koncelebrowanej w katedrze elckiej pod przewodnictwem biskupa elckiego, a w niej także wygłoszona przez niego homilia, wypełniły do końca przewidziany program tej uroczystości.

⁸ Pius XII, *Provida Mater Ecclesia*, „Acta Apostolicae Sedis” 47(1947), s. 114-124.

⁹ Była to kolejna rocznica konsekracji tej świątyni, a Kościół katolicki obchodził wówczas także 18. rocznicę wyboru Jana Pawła II (autora adhortacji *Vita consecrata*) na Stolicę Apostolską: *O życiu konsekrowanym – Informator*, Kuria Diecezjalna Elk 1998, s. 6.

¹⁰ Tekst wygłoszonej homilii zob. tamże, s. 6-9.

¹¹ Tamże, s. 10-25.

¹² Tamże, s. 26-42.

Kuria Diecezjalna Ełcka przy tej okazji wydała w 1998 r.: *O życiu konsekrowanym – Informator*¹³, składający się z dwóch części. Część pierwsza zawiera: homilię bpa E. Samsela, wygłoszoną w Częstochowie i referaty – ze wspomnianego sympozjum ełckiego. Część drugą utworzyły prezentacje w 1998 r. instytutów zakonnych diecezji ełckiej – 6. męskich: kanonicy regularni, pallotyni, salwatorianie, salezianie, bracia mniejsi konwentualni franciszkanie i zmartwychwstańcy; i 11 żeńskich: benedyktynki misjonarki, dominikanki, salezjanki, franciszkanki Rodziny Maryi, pallotynki, służki NMP Niepokalanej (honoratki), terezjanki (od św. Teresy od Dzieciątka Jezus), urszulanki Serca Jezusa Konającego (zw. szarymi), siostry od Aniołów, służebnice Najświętszej Panny Maryi (obrzędki bizantyjsko-ukraińskiego) i loretanki.

Trzeba tu zauważyć, że zostały wyżej wymienione tylko formy wspólnotowe męskich i żeńskich instytutów zakonnych oraz stowarzyszeń życia apostołskiego. Nie uwzględniono w tym *Informatorze* świeckich instytutów i indywidualnych form życia konsekrowanego w świecie.

Z tego zestawienia (nawet tylko nazw popularnych instytutów męskich i żeńskich) można jednak wyprowadzić bardzo pozytywne wnioski, że nowo utworzona diecezja ełcka obfitowała już wówczas w wielkie i różnorodne bogactwo charyzmatów, wspomagających biskupów i kapłanów oraz wierny lud Boży, zdążający po licznych drogach zbawienia, do ojczyzny niebieskiej. Tu trzeba wyjaśnić, że instytuty życia konsekrowanego: zakonne i świeckie kierują się w swym życiu *Kodeksem Prawa Kanonicznego* i prawem własnym. To ostatnio wymienione prawo własne, zawarte w statutach zakonnych np. konstytucjach, dyrektoriach, zwyczajnikach pozwala osobom zakonnym na rozwój własnego charyzmatu.

W diecezji ełckiej następowała również stopniowo integracja osób życia konsekrowanego obu części diecezji, szczególnie sióstr zakonnych, gdyż organizowano regularne comiesięczne ich spotkania pod kierunkiem ojca duchownego Wyższego Seminarium Duchownego i siostry zakonnej referentki¹⁴.

Bliższe przygotowanie do jubileuszu diecezji

W 2012 r. w diecezji ełckiej przygotowano sprawozdania ze stanu diecezji tzw. *Ad limina Apostolorum*. Przygotowano więc m.in. w Kurii Biskupiej ankietę do wypełnienia dla osób życia konsekrowanego. Zawierała ona podstawowe pytania: podanie nazwy: instytutu zakonnego lub stowarzyszenia życia apostołskiego, albo instytutu świeckiego lub indywidualnej formy życia konsekrowanego. Charyzmat tych instytutów; nazwisko i imię założyciela (-lki), data i miejsce powstania placówki, od kiedy i kto zaprosił do Polski i do diecezji ełckiej oraz adres zamieszkania na terenie tejże diecezji, czym się zajmują te osoby konsekrowane, ilość placówek instytutu zakonnego, ilość osób na pla-

¹³ Zob. *O życiu konsekrowanym – Informator*, Kuria Diecezjalna Ełk 1998.

¹⁴ Zob. Wykaz referentek zakonnych w diecezji ełckiej.

cówkach. Odpowiedzi na te pytania dały mozaikowy obraz różnorodności charyzmatów Ducha Świętego i dostarczyły materiału do opracowania wspólnotowych i indywidualnych form życia konsekrowanego.

Biorąc pod uwagę wyniki zawarte w wyżej wymienionym *Informatorze* z r. 1998 i porównując je z wynikami ankiety, wypełnianej w Roku Życia Konsekrowanego, łatwo zauważyć, że w tej statystyce zaszły widoczne zmiany. Diecezja ełcka wzbogaciła się w 2015 r. o pięć różnych instytutów zakonnych: 4 zgromadzenia czynne: siostry albertynki, siostry Matki Bożej Miłosierdzia, siostry św. Elżbiety i nazaretanki oraz siostry klauzurowe: mniszki z Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Ze statystyki znikły natomiast: siostry służebnice Najświętszej Maryi Panny, obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Czy zgromadzenie ich zorganizowało dla swoich sióstr odrębne comiesięczne spotkania, czy też one opuściły teren diecezji ełckiej, nie wiadomo.

W tym kontekście trzeba zauważyć i docenić inicjatywę trzeciego z kolei biskupa ełckiego J. E. Jerzego Mazura SVD, który w 2004 r. sprowadził do swej diecezji mniszki karmelitanki klauzurowe, jako zaplecze modlitewne dla działalności biskupów i duchowieństwa hierarchicznego, zgromadzeń zakonnych czynnych oraz różnego rodzaju organizatorów nowej ewangelizacji.

Po ogólnym zapoznaniu się ze statystyką osób życia konsekrowanego w ciągu pierwszego ćwierćwiecza w diecezji ełckiej, zauważmy w 25. roku jej istnienia i twórczej działalności, czyli srebrnego jubileuszu, kondycję tegoż nurtu różnorodnych charyzmatów, ożywiających prężność Kościoła lokalnego. Warto dodać, że nie tylko pomnożyła się (wzrosła w diecezji do 15) wówczas liczba instytutów zakonnych, ale też pojawiły się odnowione formy indywidualnego i wspólnotowego życia konsekrowanego w świecie.

W związku z tym pojawiły się w Kościele dziewice konsekrowane, wdowy i wdowcy konsekrowani oraz życie pustelnicze, przeważnie męskie, chociaż już w czasach apostołskich są wzmianki o takich formach indywidualnych życia poświęconego Bogu¹⁵. Do potwierdzenia przez Kościół tej najstarszej formy indywidualnego życia konsekrowanego na początku wystarczyła ustna deklaracja wobec biskupa. Z czasem w rozwoju Kościoła wprowadzono uroczysty obrzęd konsekracji tych indywidualnych form życia. Taki stan trwał mniej więcej do XII w., czyli do soboru laterańskiego II (1139), kiedy to zaprzestano takich praktyk na rzecz rozwoju monastycznego życia (zakonnego). Sobór Watykański II powrócił w tym zakresie do praktyk wczesnochrześcijańskich.

Świętowanie jubileuszu 25-lecia życia konsekrowanego w diecezji ełckiej

Genezy świętowania jubileuszy należy szukać w *Pismie Świętym Starego Testamentu* (Kpł 25, 10-12). Rok jubileuszowy diecezji, to – jakby na trasie

¹⁵ Np. O wdowach w: 1 Tm 5, 6. Wspomniany tu krąg wdów, uważany jest za pierwszy zarys instytucji zwanej później jako „ordo viduarum”.

szybkiego ruchu – dłuższy przystanek, na którym trzeba zwolnić tempo działalności, dokonać przeglądu osiągnięć i poświęcić więcej czasu na uwielbienie Boga i dziękczynienie Mu za hojne dary oraz okazać wdzięczność ludziom. Przez analogię możemy tu przytoczyć cytát z 2 Listu św. Pawła do Koryntian: „Wszystko to bowiem dla was, aby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu” (2 Kor 4, 15).

W diecezji ełckiej godne uwagi staje się to „dziękczynienie wielu” w zorganizowanych grupach. Na pierwszy plan wysunięta została właśnie grupa osób konsekrowanych w instytutach zakonnych i stowarzyszeniach życia apostołskiego oraz w instytutach świeckich i w formach indywidualnych. Osoby konsekrowane w Ełku dnia 2 lutego 2017 r. już po raz dwudziesty celebrowały swe święto, ustanowione przez św. Jana Pawła II w 1997 r. Jubileuszowy dzień życia konsekrowanego został przygotowany przez Wydział Zakonny Ełckiej Kurii Biskupiej. W imieniu J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza mgr. lic. Jerzego Mazura organizacją uroczystości świątecznych zajęli się: referentka zakonna s. przełożona mgr Goretti A. Mirecka OSB i ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Ełckiej ks. dr Stanisław Józwiak.

Uroczystości jubileuszowe, zgodnie z planem, składały się z dwóch części: liturgicznej – celebrowanej w godz. ok. 9.15-11.00 w katedrze ełckiej pw. św. Wojciecha i sympozjalnej w godz. 11.20-12.50 w Centrum Administracyjno-Pastoralnym na najniższej kondygnacji w sali konferencyjnej.

Część liturgiczna miała charakter dziękczynny. Rozpoczęła się od adoracji Najświętszego Sakramentu i modlitwy dziękczynienia Panu Bogu za dar nowej diecezji. Kulminacyjnym punktem tej części była celebracja Eucharystii pod przewodnictwem J. E. Ks. Bp. Ordynariusza, podczas której w liturgii Słowa i Eucharystii wzięły czynny udział osoby konsekrowane z całej diecezji. Homilię wygłosił biskup pomocniczy J. E. Ks. Bp mgr Romuald Kamiński. Następnie osoby konsekrowane odnowiły swe śluby, a po przyjęciu Komunii Świętej życzenia i podziękowania dla księży biskupów w imieniu osób konsekrowanych złożyła siostra referentka Goretti w towarzystwie innych sióstr, wręczając Pasterzom Diecezji piękne kwiaty (białe storczyki). Śpiewem liturgicznym wraz z chórem i grą na organach ubogaciła liturgię jubileuszową s. mgr Aniela M. Wiecka OSB. Uroczystości liturgiczne zakończone zostały jubileuszowym błogosławieństwem pasterskim.

Po krótkiej przerwie „na kawę i ciastko”, rozpoczęła się druga część uroczystości – sympozjalna. Obrady otworzył i im przewodniczył ks. dr Stanisław Józwiak. Wygłoszone zostały trzy krótkie referaty, obrazujące: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość życia konsekrowanego w diecezji ełckiej: *Wspólnotowe i indywidualne formy życia konsekrowanego* (rys historyczny) w jubileuszowej diecezji ełckiej przedstawiła s. dr hab. Ambrozja J. Kalinowska OSB, prof. UWM (Olsztyn). *Życie zakonne w diecezji ełckiej wobec wyzwań współczesności i jego aktualne uwarunkowania* ukazała s. mgr Fidelis E. Kozak OP (Orzysz). *Kierunki rozwoju życia konsekrowanego i wizję przyszłości* wskazał

ks. dr Jacek Stefański (Wigry). *Postulaty praktyczne przedłożył i dyskusję poprowadził* ks. dr Stanisław Józwiak (Elk). Część artystyczną zaprezentowała schola z parafii Najświętszego Serca Jezusowego, prowadzonej przez księży Kanoników Laterańskich św. Augustyna w Elku. Na końcu tego spotkania całość podsumował ks. bp Jerzy Mazur SVD. Agapa i błogosławieństwo pasterskie wypełniły do końca zamierzony przez organizatorów program.

Zakończenie

Obecnie na terenie diecezji elckiej pracuje 108 sióstr w 15 instytutach zakonnych i 21 domach. Ponadto w formach indywidualnych życia konsekrowanego jest tam 16 kobiet. W sumie razem są w diecezji 124 osoby konsekrowane, żeńskie. Osoby te modlą się i pracują, zgodnie ze swoimi charyzmatami. Najwięcej sióstr jest zatrudnionych w domach pomocy społecznej. Na drugim miejscu jest obsługa kościołów parafialnych. Na trzecim prowadzenie szkół i przedszkoli. Najmniej sióstr pracuje w katechezie. W diecezji elckiej modlą się i pracują także zakony męskie: franciszkanie, kanonicy regularni, pallotyni, salezianie i salwatorianie. Nie ma już księży zmartwychwstańców.

Z krótkich, przedłożonych wyżej refleksji nad formami życia konsekrowanego w Kościele Elckim wynika, że formy te już zakorzeniły się i zapisały głęboko w fundamencie i strukturze diecezji. „Paweł sadził, Apollo podlewał, a Pan Bóg dawał wzrost” (1 Kor 3,6).

Wykaz referentek zakonnych w diecezji elckiej:

1. s. Agnia Białczak OSB (1992-1993)
2. s. Bolesława Dębska RM (1993-1996)
3. s. Janina Raczkiewicz OSB (1996-2001)
4. s. Zofia Trzonkowska SAC (2001-2004)
5. s. Emiliana Dzido OSB (2004-2009)
6. s. Teresa Wolska OSB (2009-2010)
7. s. Nazaria Nizio OSB (2010-2015)
8. s. Estera Strus OSB (2015-2016)
9. s. Goretti Mirecka OSB (2016-)

Wykaz instytutów życia konsekrowanego w diecezji elckiej:

1. albertynki 3 (1 dom)
2. benedyktynki misjonarki 20 (3 domy)
3. dominikanki 3 (1 dom)
4. elżbietanki 2 (1 dom)
5. franciszkanki Rodziny Maryi 24 (3 domy)
6. loretanki 3 (1 dom)
7. M.B. Miłosierdzia 3 (1 dom)
8. nazaretanki 3 (1 dom)
9. od Aniołów 3 (1 dom)

10. pallotynki 8 (1 dom)
11. salezjanki 8 (1 dom)
12. służki NMP 5 (2 domy)
13. tereźjanki 9 (2 domy)
14. urszulanki SJK 6 (2 domy)
15. karmelitanki 8 (1 dom)

Wykaz użytych skrótów zakonnych:

- CP – Congregatio Passionis D. N. Iesu Christi
- OFM – Ordo Fratrum Minorum
- OP – Ordo Praedicatorum
- OSB – Ordo S. Benedicti
- RM – Rodzina Maryi
- SAC – Societas Apostolatus Catholici
- USJK – Urszulanki Serca Jezusa Konającego

**COMMUNAL AND INDIVIDUAL FORMS OF CONSECRATED LIFE
IN THE 25 YEAR JUBILEE OF THE ELK DIOCESE
(HISTORICAL OUTLINE)**

Summary

There have existed and developed various forms of convent life in the Elk Diocese for 25 years. The formation of individuals for consecrated life has been continuing as well. First of all, the article outlines the main forms of consecrated life. Next, it presents the activities and achievements in favour of establishing and a proper development of consecrated life forms in the diocese. The structure and people responsible for that accomplishment, as well as the statistics of the congregations and people being part of the consecrated life are presented. The different undertakings and symposiums, prayer and educational meetings and other forms of support are mentioned. Bishop Edward Samsel, who has been responsible for the diocese's consecrated life, as well as having been Chairman of the Episcopal Commission of Poland for Institutes of Consecrated Life, has played a huge role in that respect. The carried out analysis has allowed to determine that consecrated life forms have been deeply rooted and imprinted in the foundation and structure of the diocese.

Key words: The Elk Diocese, consecrated life, formation, consecration.

KS. JACEK STEFAŃSKI*

KIERUNKI ROZWOJU ŻYCIA KONSEKROWANEGO – WIZJA PRZYSZŁOŚCI

„Mojżesz przemówił do ludu tymi słowami: Ty jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym jego szczególną własnością. Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was, nie dlatego że licznie przewyższacie wszystkie narody, lecz ponieważ Pan was umiłował...” (Pwt 7, 6-8).

„Jesteś inny”

Najwcześniejsze wydarzenie z dzieciństwa, które zachowało się w mojej pamięci miało miejsce w wieku sześciu lat w Izraelu, gdzie od urodzenia mieszkałem przez siedemnaście lat. Pewnego dnia usłyszałem od mojej mamy następujące słowa: „Dziecko, muszę ci powiedzieć coś bardzo ważnego: My jesteśmy inni. My nie jesteśmy jak wszyscy ludzie. Bo my modlimy się inaczej”. Wówczas w kilku zdaniach, których już nie pamiętam, moja mama opowiedziała mi o Panu Jezusie.

Był to odważny krok z jej strony, bo nikt nie wiedział, że jesteśmy katolikami. Mieszkaliśmy w dzielnicy żydowskiej i byłoby to niemożliwe, aby ktoś się dowiedział o naszej katolickiej tożsamości, tym bardziej, że w tamtych czasach Polaków w Izraelu było bardzo mało. Ujawnienie katolickiej tożsamości spowodowałoby na nas liczne trudności i przykrości, a ostatecznie musielibyśmy opuścić swoje miejsce zamieszkania i przeprowadzić się gdzie indziej.

Słowa „jesteśmy inni”, „jesteś inny”, wypowiedziane tak starannie, z taką powagą i troską przez moją mamę zapisały się na zawsze w mojej pamięci. Pisząc o kierunkach rozwoju życia konsekrowanego w kontekście wizji przyszłości pragnę powiązać słowa „jesteś inny” z życiem konsekrowanym. Osoba konsekrowana jest „inna”. Ale w jakim sensie?

* ks. dr Jacek Stefański – biblista, rekolekcjonista Wigierskiego Areopagu Nowej Ewangelizacji; e-mail: jfstefanski@gmail.com

Początek egzystencji każdego z nas to nie tylko kwestia urodzin; to nie tylko kwestia istnienia od poczęcia, lecz jeszcze wcześniej: nasze istnienie wiąże się z odwiecznym zamysłem Bożym. Pan Bóg od zawsze myślał o duszy każdego z nas; myślał o naszym życiu na Jego obraz i podobieństwo. Jeszcze zanim Bóg stworzył świat – każdy z nas ze swoim powołaniem był obecny w Bożym zamysle. Pan zawsze o nas myślał i zawsze wiedział, nie tylko że nas stworzy, ale że ujawni nam swoją miłość; zawsze myślał o tym, że odsłoni przed nami tajemnicę swojej obecności i tajemnicę naszego powołania, abyśmy mogli na Niego wskazywać i innych do Niego prowadzić.

Dlatego też powołanie do życia konsekrowanego jest tak piękne: osoba konsekrowana wyraża gotowość na spełnienie odwiecznego zamysłu Bożego względem siebie. Zamyśl ten dotyczy wybranej osoby, której Bóg powierza zadanie prowadzenia innych do zbawienia i świętości przez świadectwo i rozwój duchowy życia poświęconego całkowicie Jemu. Drogą konsekrowanego poświęcenia, osoba konsekrowana radykalnie potwierdza, że od Boga wychodzimy, z Nim żyjemy i do Niego dążymy (por. Dz 17, 28). Taki jest proroczy znak ślubów zakonnych. Tylko osoba, która radykalnie zostawia wszystko za sobą i radykalnie wiąże się z Chrystusem Oblubieńcem – może być żywą świecą, trwałym ogniem oświecającym ciemności.

Światłość a ciemność

Ciemność jest tam, gdzie ludzie żyją bezbożnie, bezdusznie, w pustce duchowej. Jest to pustka przypominająca rozległą pustynię, gdzie – co prawda – słońce świeci, ale człowiek dusi się i umiera, bo nie prowadzi życia wewnętrznego. Zastanówmy się, ilu ludzi dzisiaj żyje, jakby Boga nie było? Co czeka ich po śmierci? Co spotka ich duszę? Przypowieść o Łazarzu i bogaczu (Łk 16, 19-31) ciągle uświadamia nam, że człowiek może spędzić swoje ziemskie życie dobrze się bawiąc i o Panu Bogu nie myśląc. Przychodzi zaś czas na odejście z tego świata i na rozpoczęcie nowego życia, bo przecież dusza nie umiera. A zatem pytanie ciągle wraca: co będzie się działo z duszą takiego człowieka po odejściu z tego świata, skoro nie dbał o jej rozwój i uświęcenie podczas ziemskiej wędrówki?

Doświadczenie pokazuje, że zaniedbanie swojej duszy ma wpływ na całą osobę ludzką. To że dusza jest niewidzialna nie oznacza, że zaniedbanie jej nie wpływa na liczne obszary życiowe, które są nie tylko widzialne i dostrzegalne, ale decydują o sposobie radzenia sobie z wyzwaniami, z którymi trzeba się zmierzyć. Do tego dochodzi też słaba psychika wielu młodych ludzi – i nie tylko młodych – mająca swoje źródło w nieuporządkowanych relacjach rodzinnych, gdzie zabrakło miłości i autentycznej troski ojca i matki. Efektem tej patologii jest późniejsze szukanie rozwiązań i recept u psychologów, psychiatrów i innych terapeutów, którzy w większości przypadków zostali uformowani w światopoglądowych systemach niebazujących na antropologii chrześcijańskiej, a zwłaszcza katolickiej. Bowiem katolicka antropologia uwzględnia

grzech pierworodny i jego konsekwencje, oraz konieczność korzystania z łaski Bożej przez sakramenty święte i modlitwę. Wszelka antropologia, która nie uwzględnia tych elementów jest skazana na porażkę polegającą na zredukowanej – a nawet zniekształconej – wizji rozwoju człowieka.

Koń trojański

W przeszłości częste korzystanie przez Amerykanów z usług psychiatry lub psychologa było fenomenem przywoływanym w Polsce w ramach dowcipnych opowieści. Dzisiaj, konsultacja z psychologiem lub psychiatrą staje się coraz częstszym zjawiskiem również i w naszym kraju, nawet wśród osób duchownych¹. W związku z tym rodzi się pytanie: skoro osoby konsekrowane – włącznie z osobami duchownymi – dobrowolnie oddają się Bogu i stają się „ludźmi ducha”, to dlaczego nie potrafią sobie poradzić z trudnościami, które dotyczą ich duszy oraz psychiki? Dlaczego wzrasta liczba osób duchownych i konsekrowanych, które korzystają z usług psychologicznych i psychiatrycznych jak również i z leków psychotropowych²?

Na przestrzeni ostatnich lat następuje w życiu konsekrowanym oraz w niekonsekrowanym życiu kapłańskim psychologizacja życia wewnętrznego. Ten – o dziwo – mało dostrzegalny koń trojański zawitał nawet w domach formacyjnych i w klasztorach. Ktoś powie, że takie są konsekwencje dzisiejszego stresującego trudnego życia, z którym przyszło nam się zmagać. Jednak tu dochodzimy do sedna problemu: chodzi nie tyle o trudne życie, z którym wszystkim przyszło się zmagać, co przede wszystkim, o brak życia – życia wewnętrznego. Do tego katastrofalnego zjawiska nawiązał Ojciec święty Franciszek w przemówieniu do duchowieństwa podczas wizyty Apostolskiej w Albanii: „Biada księżom, zakonnikom, siostram, nowicjuszom, osobom konsekrowanym, gdyby szukali pocieszenia daleko od Pana... gdybyście szukali pociechy gdzie indziej, to nie będziecie szczęśliwi! I sam nie będziesz mógł pocie-

¹ Por. E. Kusz – Z. Nosowski, *Ksiądz, czyli człowiek. Psycholog wobec terapii osób duchownych – rozmowa*, „Więź” 6(2007), s. 45-52.

² Kandydat zgłaszający się do wspólnoty zakonnej lub domu formacyjnego, który ma problemy wymagające interwencji psychiatrycznej nie może rozpocząć formacji. Bowiem dom zakonny lub formacyjny nie jest szpitalem. Poza tym przyjęcie takiej osoby źle wpłynie na tych, którzy już są w formacji. Najpierw trzeba uporządkować swoją psychikę, a później można mówić o realizacji powołania. Niemniej należy też podkreślić, że są problemy psychiczne, które bez względu na ich rozwiązanie zamykają człowiekowi drogę do służby Bożej. Przykładem jest homoseksualizm, z którego – owszem – można się wyleczyć, ale nawet po wyleczeniu, osobaz tego rodzaju przeszłością nie może być dopuszczona do żadnego domu formacyjnego, a więc ani do zakonu, ani do kapłaństwa. Po terapii taka osoba powinna albo założyć rodzinę, albo pozostać samotna. Bądź co bądź kwestia homoseksualizmu jest tylko jednym przykładem, aczkolwiek stanowi poważny problem wobec którego formatorzy muszą być stanowczy i jednoznaczni dla dobra Kościoła. Na ten temat zob. Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011, s. 160-161.

szczy innych, bo twoje serce nie zostało otwarte na pocieszenie Pana. I skończysz, jak mówi wielki Eliaasz do ludu Izraela, *kulejąc na obydwie nogi*³.

Znak Ośmiu Błogosławieństw

Niewątpliwie powyższe słowa Papieża zawsze będą aktualne. Życia wewnętrznego bowiem zawsze jest za mało. Mimo to, jeżeli mamy mówić o kierunkach rozwoju życia konsekrowanego i o wizji jego przyszłości, to najpierw trzeba się pozbyć niewłaściwej wizji zasłaniającej obraz Ośmiu Błogosławieństw (por. Mt 5, 3-12), które nie tylko wskazują na Boga, jako źródło szczęścia w powołaniu, ale również na drogę, która do tego szczęścia prowadzi⁴. W końcu to one są naszym drogowskazem do świętości i do nieba, a zatem fundamentem życia Bożego sługi, pragnącego pójść za Chrystusem zgodnie z zaproszeniem „pójdź za mną” (por. Mk 10, 21). Gdy w życiu osoby powołanej zabraknie wyraźnego odniesienia do Ośmiu Błogosławieństw, wówczas żadna terapia nie pomoże jej wydostać się z marazmu lub depresji, nie mówiąc już o wyjściu z nałogów lub innych patologii. Abstrahując od zaburzeń genetycznych, fizjologicznych lub neurologicznych, które – owszem – mogą wpłynąć na psychikę, wszelkie inne problemy związane z psychiką człowieka mają podłoże duchowe. Niedostrzeganie tego faktu sprawi, że leczenie terapeutyczne przyniesie jedynie efekty zewnętrzne, ale problem pozostanie: dopóki dusza nie jest uzdrowiona, dopóty cały człowiek pozostaje osobą chorą.

W poszukiwaniu inspiracji

Każdy lekarz wie, że czasami pacjent stosuje lekarstwa, które mu nie pomagają, a nawet zaczynają szkodzić. W takiej sytuacji trzeba jak najszybciej odstawić dotychczasowe leczenie i zastosować inne. W przeciwnym razie, kontynuowanie szkodliwego leczenia byłoby równoznaczne ze świadomą autodestrukcją lub samobójstwem. Nie byłoby mowy o rozwoju, o udoskonaleniu siebie i innych. W przypadku osoby powołanej do służby Bożej nie byłoby nawet mowy o szczęściu i radości w powołaniu, bez których nie da się tego powołania przedstawić jako atrakcyjne oraz inspirujące dla innych. Młody człowiek potrzebuje inspiracji, zwłaszcza gdy próbuje rozeznąć, czy rzeczywiście jest powołany do życia w służbie Bogu⁵. Pytaniem jest: co i kto będzie tego człowieka inspirować?

Inspiracją – poza Chrystusem i Jego świętymi – musi być osoba, która już odpowiedziała na głos powołania i teraz realizuje je w życiu jako sługa Chrystusa i Jego Kościoła. Jeżeli jednak życie takiego sługi nie będzie inspirujące, to wówczas obserwujący go potencjalny kandydat do życia konsekrowanego

³ Franciszek, *Przemówienie podczas nieśporów w Tiranie* (21.09.2014).

⁴ Zob. H. Wejman, *Ośmiu błogosławieństw. Nowe perspektywy duchowości*, Poznań 2000, s. 7.

⁵ Na ten temat zob. J. Stefanski, *The Ingredient for Priestly Vocations*, „Homiletic and Pastoral Review” 5(2009), s. 8-13.

lub kapłańskiego zniechęci się lub przynajmniej będzie miał wątpliwości, czy droga, nad którą się zastanawia będzie właściwa. Stąd też wniosek, że gdy osoba konsekrowana zaczyna mieć problemy ze swoją tożsamością, to zawsze powinna pamiętać, iż konsekwencje owych problemów wpłyną również na tych, którzy tę osobę obserwują w celu rozeznania własnej drogi życiowej.

Radzenie sobie z problemami – współczesny prymat uczuć

Gdy przychodzi czas, aby stawić czoło problemom i zmaganiom, wiele będzie zależało od formacji duchowej i osobowej, z której osoba powołana korzystała w okresie formacyjnym. Czas formacji utrwala pewne schematy i prowadzi do przekonań odnajdujących swoje odzwierciedlenie w późniejszych latach, gdy człowiek powołany zaczyna służyć w winnicy Pańskiej na różnych płaszczyznach duszpasterskich.

Faktem jest, że obecna ścieżka formacyjna dzisiaj dla kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego przykładą wielką wagę do uczuć. W kierownictwie duchowym, w pracy nad sobą, w procesie zgłębienia swojej duchowości, w relacjach, w poszukiwaniu sposobów na pozbywanie się nałogów i w wychodzeniu z różnych zranień podkreśla się rolę uczuć. Zdania rodzaju „co czujesz”, „czy potrafisz nazwać swoje uczucia”, „podziel się swoimi uczuciami” oraz „wykrzycz swoje uczucia” stały się formacyjną mantrą, z którą dzisiejsi nowicjusze i klerycy spotykają się dość często – nawet na organizowanych dla nich rekolekcjach. Nie można się jednak temu dziwić, bo wzrastająca liczba osób odpowiedzialnych za formację zakonną i seminaryjną uczestniczy w tak zwanych szkołach dla formatorów i wychowawców, gdzie kładzie się wielki akcent na znaczenie uczuć w życiu młodego człowieka. Z tej racji w ramach warsztatów dla formatorów nie brakuje też zajęć z zakresu psychoterapii Gestalt, serwowanej w opakowaniu atrakcyjnym, często nawiązującym do Pisma świętego i nawet do pism katolickich mistrzów życia wewnętrznego na przestrzeni wieków. Psychoterapia Gestalt bazuje na przekonaniu, że człowiek ma w sobie wiele uczuć, które są przez niego stłumione i dopóki nie zdoła ich uzewnętrznić, nie będzie w pełni sobą, a nawet narazi siebie na depresję⁶. Twierdzi się, że taki człowiek nie będzie efektywnym sługą Chrystusa.

W tym kontekście często można się też spotkać ze stwierdzeniem, że uczucia nie podlegają ocenie moralnej. Jakże wiele osób powtarza te słowa, nie zdając sobie sprawy, że są one połowicze: uczucia nie podlegają ocenie moralnej w zależności od tego, czy są zgodne lub niezgodne z rozumem, jak również w zależności od tego, czy są nakazane lub nie zabronione przez wolę⁷. Nie odnosząc się do niezbędnej roli, którą rozum i wola powinny pełnić w odnie-

⁶ Por. A. Wiśniewski – M. Łuksza, *Uczucie jak każde inne*, „W Drodze” 10(2014), s. 19-28; B. Kiereś, *Asertywność czy rycerskość? Refleksja w oparciu o problem uczuć gniewliwych*, „Słoneczna skała” 85(2013), s. 42.

⁷ Por. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-II, 18, 5-6; B. Kiereś, *Asertywność czy rycerskość?...*, dz. cyt., s. 42.

sieniu do uczuć sprawia, że przestało się podkreślać, iż uczucia muszą być wychowywane⁸. Dlatego też nie wystarczy, aby młody człowiek mówił o swoich uczuciach, wymienił je oraz potrafił się do nich przyznać. Rola osoby formującej kandydata do służby Bożej nie może polegać na tym, że jedynie towarzyszy młodemu człowiekowi w dostrzeganiu swoich uczuć⁹. Byłoby to dalsze brnięcie we wszechobecnym współczesnym nurcie pedagogicznym, według którego młody człowiek musi sam siebie wychować i sam siebie formować. Co prawda jest coś takiego jak auto-wychowanie oraz auto-formacja, ale tylko wtedy, gdy osoba już ma wyrobiony charakter oraz uformowane sumienie w świetle prawd wiary i Tradycji Kościoła katolickiego. Bądź co bądź, do takiej dojrzałości jeszcze daleko młodym ludziom osadzonym w świecie bodźców elektronicznych i często wywodzącym się ze środowisk patologicznych. Co więc należy czynić? Trzeba koniecznie odkryć na nowo proces „przyzwyczajania się, nabierania nawyków czy też sprawności, a to za równo dodatnich (cnót), które należy zaszczeplać, jak i ujemnych (wad), z którymi należy walczyć, aby je opanować i wykorzenić”¹⁰. Konieczny jest więc powrót – w wychowaniu i w formacji – do cnoty. Jest nią zdolność pełnienia przez nas – i ćwiczenia się w tym – do czego zostaliśmy przeznaczeni przez Pana Boga¹¹. To właśnie cnoty jako dobre nawyki, sprawnie stosowane, mają wychowywać uczucia, a nie odwrotnie. Bez formacji osadzonej w cnotach, wcześniej czy później osoba duchowna (w tym też konsekrowana) nie poradzi sobie, gdy przyjdą trudności i zmagania życia codziennego, gdzie nie zabraknie też czyhającej interwencji szatana, wnikliwie obserwującego człowieka.

Konieczny powrót do cnót

Sprawdzona ścieżka formacyjna zalecana przez mistrzów życia duchowego na przestrzeni wieków koncentrowała się na cnotach. Kandydat do kapłaństwa lub życia zakonnego był zachęcany i prowadzony przez swoich przełożonych, aby – przy pomocy Bożej łaski – wyrobić w sobie dobre nawyki, które miały mu pomóc w podjęciu właściwych decyzji z większą łatwością, zgodnie ze stanem, do którego został powołany. Ten dotychczasowy akcent został dzi-

⁸ Por. B. Kiereś, *Wychowanie jako aktualizacja życia osobowego i usprawnianie cnót*, „Słoneczna skala” 101(2017), s. 31.

⁹ Por. C. Bartnik, *Zło pedagogiki liberalistycznej*, „Nasz Dziennik” (11.10.2010), <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/zlo-pedagogiki-liberalistycznej-2/> (dostęp: 14.10.2017); B. Kiereś, *Wzory wychowawczego mistrzostwa: J. Woroniecki, F. W. Bednarski*, „Słoneczna skala” 87(2014), s. 29.

¹⁰ Zob. J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961, s. 34.

¹¹ Tadeusz Styczeń i Jarosław Merecki w *ABC etyki* tak definiują cnotę: „Sprawności moralne dobre nazywamy cnotami. Cnota w szerszym znaczeniu (gr. *areté*, łac. *virtus*) to wszelkie usprawnienie bytu jako podmiotu działania do wykonywania aktów odpowiadających jego naturze (łac. *habitus operativus bonus*); cnota w sensie moralnym to stała skłonność i sprawność woli do spełniania aktów moralnie dobrych” – T. Styczeń, J. Merecki, *ABC etyki*, Lublin 1996, s. 42.

siaj przesunięty na sferę uczuć, a konsekwencje tego zjawiska są przerażające. Przesunięcie bowiem akcentu formacyjnego z cnót na uczucia wszczepia w umysł młodego człowieka truciznę subiektywizmu i to w dodatku do istniejącego już w jego życiu subiektywnego spojrzenia na świat w wyniku wszechobecnego relatywizmu, jakim jest ciągle bombardowany.

Dzisiejszy młody człowiek wywodzi się ze świata, gdzie był i jest zachęcany do tego, aby utworzyć swoje własne poglądy i system wartości, który jemu najbardziej odpowiada. W takiej sytuacji określenie „wierzę w coś” zostaje zastąpione przekonaniem „tak czuję”. A zatem, „ja mogę czuć tak, ty możesz czuć inaczej, a ktoś inny może czuć jeszcze inaczej”. Przy takim sposobie myślenia prawda przestaje być traktowana jako trwała i niezmienna. Nawet moralność zostaje podporządkowana heglowskiej sinusoidzie przekonań osobistych, które nie mogą być poddane ocenie obiektywnej, ponieważ w mniemaniu wielu ludzi każde pojęcie jest tak ruchliwe, jak emocje.

„Bóg mnie kocha takim, jakim jestem”

Problem polega na tym, że to wszystko nie kończy się na określeniach lub hasłach, lecz na nowej rzeczywistości: wiara zostaje spłycona, przepowiadanie katechetyczne zostaje zbanalizowane do tego stopnia, że katolicka tożsamość przemienia się w jakże często powtarzające się dzisiaj hasło: „Bóg mnie kocha takim jakim jestem”. Rzecz jasna, że Bóg nas kocha takimi jakimi jesteśmy, ale nie na tym polega Chrystusowa zachęta do pracy nad sobą, aby wejść przez ciasną bramę (por. Mt 7.13-14). Natomiast młody człowiek wywodzący się ze świata, który formował go w relatywistycznej szkole uczuć od razu zada pytanie: po co mam wchodzić przez ciasną bramę, skoro to jest niewygodne, nieprzyjemne i nieatrakcyjne? Nie można się dziwić, że takie jest pytanie młodzieńca. Dlaczego? Dlatego że dotychczas, nawet jeżeli miał tzw. wychowawców, to w rzeczywistości byli oni anty-wychowawcami, ponieważ nie wychowywali, lecz jedynie towarzyszyli młodemu człowiekowi, zachęcając go, aby zawsze czynił i myślał tak, jak czuje.

Pracy nad sobą musi iść w odwrotną stronę: nie tyle w stronę powtarzania sobie i innym, że „Pan Jezus kocha mnie takim jakim jestem”, co raczej w stronę zapytania, czy ja kocham Pana Jezusa takim, jakim On jest? O tym, jakim On jest dowiadujemy się ze Słowa Bożego i ze światła wiary katolickiej, którą nosimy w sobie w postaci łaski od czasu Chrztu świętego. To jest fakt, o którym trzeba wiedzieć, bez względu na to, czy ktoś „czuje się” zbawiony, czy nie. Nie można tworzyć sobie Pana Jezusa na swój obraz i podobieństwo, bo inaczej człowiek znajdzie się w obrębie innej religii, czyli nie tej, którą Pan Bóg objawił w Kościele katolickim i apostołskim. Nasza droga do Pana Jezusa ma prowadzić nie przez uczucia i emocje, lecz przez cnoty – a zwłaszcza męstwo i umiarkowanie¹². Te dwie cnoty są za mało obecne – lub nieobecne – na

¹² B. Kiereś, *Wzory wychowawczego mistrzostwa...*, dz. cyt., s. 31.

dzisiejszej ścieżce wychowawczej, bo nie mieszczą się w ramach pedagogiki uczuć. W pedagogice uczuć wszyscy muszą się czuć dobrze, a gdy ktoś będzie za dużo wymagał od młodego człowieka, to szybko zostanie nazwany radykałem pozbawionym realnego spojrzenia na Ewangelię, którą trzeba przecież ciągle „dostosowywać” do obecnych czasów.

Emocjonalna euforia

Oprócz relatywistycznego światopoglądu, z którym młody człowiek ze świata puka do drzwi klasztoru lub domu formacyjnego, istnieje też duchowy bagaż, który mu towarzyszy w wyniku serwowanej mu dotychczas w wielu miejscach (parafiach, grupach modlitewnych itd.) dużej dozy duchowości bazującej na emocjonalnym i horyzontalnym doświadczeniu wiary. O co chodzi w tym wszystkim? Chodzi o euforię, która ogarnia młodego katolika, gdy bierze udział w tak zwanych wieczorach uwielbienia, gdzie „doświadczenie wiary” polega na płynących „łzach radości”, rzucaniu się na posadzkę w wyniku „zanurzenia w Duchu Świętym”¹³, masowych jękach i krzykach w ramach tak zwanego „mówienia językami”¹⁴, trzymaniu się za ręce i emocjonalnym uściśkaniu się ze swoimi rówieśnikami. Tak zwane „doświadczenie wiary” staje się ważniejsze od aktu wiary¹⁵. Zamiast wprowadzać młodych katolików w doświadczenie misterium w ciszy, które jest warunkiem niezbędnym do odkrycia obecności Bożej i głosu Bożego w swoim sercu, zalewa się młodzież hałaśliwą muzyką wydobywaną z gitar elektrycznych, keyboardów i bębenków w stylu protestanckim dla dobrego samopoczucia, i to jeszcze podczas rekolekcji wielkopostnych w ramach zajęć szkolnych, którym „koniecznie” muszą towarzyszyć slajdy i efekty specjalne¹⁶. Ponadto zaprasza się tak zwanych „ewangelizatorów” wrzeszczących do mikrofonu i wmawiających młodym ludziom, że Bóg nie tylko kocha ich takimi, jakimi są, ale chce, aby cały czas czuli się dobrze, bo przecież Pan Jezus już ich zbawił, a teraz muszą koniecznie „czuć”, że On jest ich Panem i Zbawicielem. Ciekawe jest to, że w takim protestanckim nawoływaniu zazwyczaj brakuje wszelkiego odniesienia do krzyża i ascezy. Dlaczego? Bo krzyż i asceza nie są mile widzianymi rzeczywistościami oraz nie przyczyniają się to afirmacji pozytywnych uczuć. Ewangelia Chrystusowa zo-

¹³ Kard. L. Suenenes, któremu bł. Papież Paweł VI powierzył opiekę nad Odnową w Duchu Świętym (którą to pełnił również za pontyfikatu św. Jana Pawła II), sprzeciwiał się temu zjawisku. Zob. L. J. Suenens, „*Spoczynek w Duchu*”. *Kontrowersyjne zjawisko*, Kraków 2005, s. 63-84.

¹⁴ Św. Paweł dopuszcza „mówienie językami” tylko jeżeli w danym zgromadzeniu posługują się nimi nie więcej niż dwie lub trzy osoby (por. 1 Kor. 14, 26-28).

¹⁵ Por. D. Kwiatkowski, *Elementy pentekostalne w kulcie Eucharystii – szansa czy zagrożenie?*, referat wygłoszony podczas 53. Sympozjum Wykładowców Liturgiki na Wydziałach Teologicznych i w Wyższych Seminarfach Duchownych, Łódź 12.09.2017 (maszynopis), s. 10.

¹⁶ „Hałaśliwe społeczeństwo jest smutną dekoracją z kartonu, światem bez konsystencji, nie-dojrzałą ucieczką. Hałaśliwy Kościół staje się próżny, niewierny i niebezpieczny” – R. Sarah, *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu*, Warszawa 2017, s. 335-336.

staje przemieniona w Ewangelię sukcesu mającą doprowadzić do przekonania, iż wszyscy mamy „czuć” się zbawieni.

Ale tu wraca zasadniczy problem: co ma zrobić młody człowiek, gdy kilka dni po takim „wieczorze uwielbienia” już nie „czuje” się zbawiony? Nagle musi stanąć w obliczu szarej rzeczywistości, że życie jest twarde i nie zawsze przynosi dobre samopoczucie. Niestety, gdy wiara młodego człowieka kształtuje się przede wszystkim na bazie dobrego samopoczucia wynikającego z „bycia razem”, „bycia z innymi” i z upajającym emocjonalnym śpiewem i infantylnymi zabawami serwowanymi przez „kursy”, „szkoły” i „warsztaty” ewangelizacyjne, to wówczas nagły brak takich bodźców sprawi, iż ten młody człowiek już nie będzie się „czuł” ani zbawiony ani wierzący. I co wtedy?

Gdy młoda osoba z takim lansowanym „stylem” wiary już znajduje się w domu formacyjnym, to po zakończeniu formacji utrwalającej ją w tym stylu, w obliczu trudnych dni, które niewątpliwie przyjdą – nie poradzi sobie ani duchowo ani psychicznie. Dlaczego? Bo w jej życiu autentyczna wiara nie została wystarczająco zakorzeniona w nadziei, jaką daje modlitwa, słowo Boże i sakramenty święte wraz z całym dziedzictwem duchowym Kościoła katolickiego. Trudno będzie takiej osobie zrozumieć, że wiara nie jest równoznaczna z uczuciem; czasami człowiek nie będzie się „czuł” zbawiony, tak jak niekiedy nie będzie czuł euforii w wyniku adoracji Najświętszego Sakramentu. W związku z tym, co go wtedy zmotywuje do modlitwy, do wyrzeczenia, do wczesnego rannego wstawania, do heroicznej wiary, nadziei i miłości? Gdy formująca się osoba nie ma ugruntowanych cnót, które kształtują w niej stałe nawyki bez względu na obecność lub nieobecność sprzyjających bodźców, to wówczas nie poradzi sobie emocjonalnie. Wtedy jedyna rzecz, która przychodzi takiej osobie na myśl – a w najgorszym przypadku, jedyna rzecz, która przyjdzie na myśl jej formatorom – będzie rozpoczęcie terapii...

Przeniesienie akcentu formacyjnego z cnót na uczucia sprawia, że duchowość traci swój wymiar nadprzyrodzony. To sprawia z kolei, że człowiek już nie patrzy na świat oczami Ewangelii, lecz patrzy na Ewangelię oczami świata. Przestaje oceniać świat i swoje życie moralne przez pryzmat Słowa Bożego, lecz – wręcz przeciwnie – zaczyna oceniać Słowo Boże przez pryzmat współczesnej sytuacji świata i stanu moralnego ludzi w tym świecie żyjących. Ocena moralna i duchowa staje się subiektywna.

Jako skrajny przykład tego, co dzieje się, gdy powyższy sposób myślenia jest podjęty przez duchowieństwo można podać obecną sytuację w Kościele maltańskim, gdzie formalnie biskupi wydali orzeczenie, że ludzie w związku niesakramentalnym mogą przystąpić do Komunii świętej i do spowiedzi świętej, jeżeli czują się dobrze z taką decyzją¹⁷. Jak dochodzi do takich absurdów? Otóż nie ma czegoś takiego jak wiara bez obiektywnej treści, a treść jest dana

¹⁷ Zob. C.J. Scicluna – M. Grech, *Criteria for the Application of Chapter VIII of „Amoris Laetitia”*, Document published by the archdiocese of Malta and the Diocese of Gozo, January 8, 2017, nr 10, s. 7.

przez Słowo Boże i tradycję Kościoła. Bez tej treści wiara albo kuleje, albo jej nie ma. Podobnie jest z duchowością: trzeba odejść od uczuć i wrócić do cnót. Taki jest sens Ośmiu Błogosławieństw, które Pan Jezus stawia przed każdym z nas – a jeszcze radykalniej przed osobą konsekrowaną – aby przez cnoty zwalczyć nie tylko negatywne uczucia, ale przede wszystkim grzechy główne.

Cnoty a grzechy główne

Jednym z najwybitniejszych współczesnych amerykańskich filozofów, Peter Kreeft, obserwując, co się dzieje z wiarą wielu katolików pod wpływem lansowania antypedagogiki uczuć wywołał wielkie oburzenie w amerykańskich środowiskach edukacyjnych i formacyjnych na początku lat dziewięćdziesiątych¹⁸. Jego spostrzeżenia były „niepoprawne”, bo godziły w ówczesną wszechobecną antypedagogikę uczuć, której destrukcyjny wpływ nazwał po imieniu. Zwracanie nadmiernej uwagi na uczucia zamiast na cnoty było eksperymentem zaaplikowanym w amerykańskich domach formacyjnych na przestrzeni trzydziestu lat, począwszy od drugiej połowy lat sześćdziesiątych. W pewnym momencie zaczęto bić tam na alarm, bo zgodnie z zasadą Chrystusową „po owocach poznacie” – zaczęto tam zbierać zepsute owoce: osłabienie psychiczne i depresja wśród osób duchownych, jak również odejścia od stanu duchownego i życia konsekrowanego.

W swojej książce *Powrót do cnót* Kreeft zauważył, jak wielkie szkody ponosi dzisiejszy katolik, gdy odchodzi od fundamentu, jakim jest praktykowanie cnót niezbędnych do bycia wiernym Chrystusowi i Jego Ewangelii. Amerykański filozof podkreśla, że bez ćwiczenia się w cnotach, nie ma możliwości zwalczania grzechów głównych, bo cnoty są głęboko osadzone w Ośmiu Błogosławieństwach. Ubóstwo w duchu jako pokora staje się lekarstwem na pychę; miłosierdzie staje się lekarstwem na chciwość; smutek jako udział w cudzym cierpieniu staje się lekarstwem na zazdrość; cichość i wprowadzenie pokoju stają się lekarstwem na gniew; łaknienie i pragnienie sprawiedliwości stają się lekarstwem na lenistwo; czystość serca staje się lekarstwem na pożądliwość, a znoszenie prześladowań staje się lekarstwem na obżarstwo¹⁹.

Wiara i rozum

Czy nie jest to przerażające, że podczas gdy w Stanach Zjednoczonych już dawno zauważono destrukcyjny efekt odejścia od cnót na rzecz uczuć, w Polsce ten błąd jest serwowany regularnie w formacji zakonnej i kapłańskiej? Sam fakt, że książka Kreefta, *Powrót do cnót*, pojawiła się w Polsce dopiero w roku 2016 – czyli 25 lat po jej publikacji w Stanach – też daje wiele do myślenia.

Znamienne jest to, że gdy odchodzimy od pytania „w co wierzysz i jak siebie uświęcasz” na rzecz pytania „co czujesz i jak czujesz”, zaniedbujemy nie

¹⁸ Zob. P. Kreeft, *Powrót do cnót*, Warszawa 2016.

¹⁹ Zob. tamże, s. 112-116.

tylko duszę i wiarę, ale również i rozum. Bo gdy człowiek skupia się na uczuciach, to wówczas przestaje myśleć. Dlatego też nic dziwnego, że tam, gdzie słabnie wiara, tam też słabnie rozum. Zauważa to św. Paweł w pierwszym rozdziale *Listu do Rzymian*, gdzie są wymienione wszystkie dzisiejsze problemy moralne i filozoficzne, jako owoc osłabienia wiary i odejścia od cnót (por. Rz 1, 18-32).

W takiej sytuacji zrozumiałe jest zalecenie św. Jana Pawła II, aby wrócić do św. Tomasza z Akwinu, którego nauczanie jest najlepszą receptą na połączenie wiary z rozumem²⁰. Jak przypominał Ojciec święty Franciszek w przemówieniu do Kongregacji życia konsekrowanego, „Bożego powołania trzeba strzec tak samo jak wiary. Służy temu modlitwa oraz dobra formacja teologiczna i duchowa, która broni przed modami i kulturą prowizoryczności”²¹.

Jeżeli powyższe słowa papieża Franciszka nie zostaną potraktowane poważnie, to wówczas kultura prowizoryczności będzie dalej przenikać myślenie tych, którzy poświęcili swoje życie Panu Bogu w życiu konsekrowanym i duchownym. Tego rodzaju myślenie sprawia, że jeżeli komuś coś się nie podoba, to wyrzuca; jeżeli komuś jest ciężko, to odchodzi; jeżeli ktoś znajdzie nową atrakcję, to odstawi poprzednią. Tak postępuje bezmyślne dziecko kierujące się uczuciami. Rzecz jasna, że o ile w przypadku dziecka jest to jeszcze dopuszczalne, o tyle katastrofalne konsekwencje ma podobne podejście u osoby powołanej, która w ten sposób podchodzi do trudności w swoim życiu zakonnym.

Z tej racji Ojciec Święty Franciszek w tym samym przemówieniu do osób konsekrowanych nazwał ich odejście z życia zakonnego „krwotokiem” w sercu Kościoła. Z jego słów wynika, że ten krwotok jest konsekwencją oceniania rzeczywistości na podstawie subiektywnych uczuć. I tu koło się zamyka. Bo w takiej sytuacji zanika zachęta Pana Jezusa, aby przejść przez wąską bramę. Tak dochodzi do obecnego „krwotoku”: wędnie piękno ubóstwa, pokory, czystości i posłuszeństwa, bo te „modele” są odbierane jako nudne i przygnębiające.

Do takiego zgubnego myślenia prowadzi szkoła uczuć. Trzeba więc wrócić do szkoły cnót. Innej możliwości nie ma, bo tak mówi Chrystus: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38).

* * *

Pan Jezus pragnie, aby osoba powołana do życia konsekrowanego przypominała ludziom tego zagubionego świata, że mają duszę, że jest wieczność, że życie nie kończy się na ziemi. Czy to w klasztorach, czy w szpitalach, w szkołach, w świetlicach, czy w wielu innych miejscach osoby konsekrowane prowadzą intensywną modlitwę i pracę. Wszędzie mają być pochodniami nadziei, bez których świat byłby nie tylko ciemniejszy, ale również gorszy i brzydszy. Dlatego też osoba konsekrowana musi być inna i jest inna, bo

²⁰ Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 78.

²¹ Franciszek, *Przemówienie do uczestników w zgromadzeniu plenarnym Kongregacji życia konsekrowanego* (28.01.2017).

wskazuje na inny świat, na inne rozwiązania, na inne niebo i na inną ziemię. Osoba konsekrowana jest inna, ale nie jest sama. Nie jest sama, bo ma swoją Niepokalaną Matkę, przez którą jej Oblubieniec Chrystus udziela wszelkich łask i cnót, aby nikt nie uległ pokusie zniechęcenia. Wynika to z faktu, że żadna osoba ludzka nie jest tak zjednoczona z Duchem Świętym, jak Najświętsza Maryja Panna – do tego stopnia, że Duch Święty zawsze z nią działa. Życie konsekrowane, życie wewnętrzne bez Matki Bożej (w której zrealizowały się wszystkie cnoty w najpiękniejszy i najdoskonalszy sposób dla osoby ludzkiej), to jak martwe ciało bez duszy. Dlatego też życie konsekrowane nie miałoby przyszłości, gdyby osoby konsekrowane były za mało maryjne.

Weźmy sobie przykład ze św. Maksymiliana Kolbego, który jako osoba konsekrowana, mocą swojej miłości do Najświętszej Maryi Panny niósł wszystkim Chrystusową Ewangelię nadziei – w klasztorze, w zakonie, w drukarni, w podróżach, na misjach i nawet w piekle, jakim był obóz koncentracyjny. A gdy już ze wszystkiego go obdarto, nawet z ludzkiej godności, wówczas oddał to, co mu zostało, czyli życie za życie. Kto go tego nauczył? Kto go w tym wspomagał? Kto sprawił, że się nie załamał? Ta, która go uformowała w szkole maryjnych cnót na ścieżce Ośmiu Błogosławieństw swojego Syna.

Doświadczenie pokazuje, że im bardziej jesteśmy maryjni, tym bardziej jesteśmy napełnieni cnotami wiary, nadziei i miłości. Im bardziej wprowadzamy Niepokalaną Matkę Bożą w każdy zakątek naszego życia, tym bardziej kształtują się w nas cnoty roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania, jako dobre nawyki. Oto kierunek rozwoju życia konsekrowanego. Oto jego wizja przyszłości, którą wyznacza nam Chrystus.

DEVELOPMENTS OF CONSECRATED LIFE – VISION OF THE FUTURE

Summary

Consecrated persons are to point the way to God and to bear witness by their own life to the existence of eternal life. For that reason such persons cannot allow their interior life to lose its supernatural dimension. Yet this is the kind of loss which takes place when spiritual progress is turned into a psychological quest. Such is the consequence of moving the formational process in religious life from virtues to feelings. It causes the candidate to religious life to develop a relativistic worldview, with the end result being the further protestantization of Catholicism as a move toward a horizontal faith based on feeling and subjective experience of the faith. Only a return to virtues in an evangelical life immersed in the Beatitudes can lead to the revitalization of religious life and the increase of its attractiveness. A return to virtues will equip the consecrated person with the tools needed to face all trials and tribulations.

Key words: Consecrated person, vocation, virtues, feelings, interior life.

V Interdyscyplinarny Dzień św. Tomasza z Akwinu
„Od kleryka do kapłana.
Panorama formacji seminaryjnej”

18 lutego 2017 r.
Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Ełckiej

KS. STANISŁAW ADAMIAK*

FORMY PRZYGOTOWANIA DO KAPŁAŃSTWA NA PRZESTRZENI WIEKÓW¹

Przygotowanie do kapłaństwa poprzez kilkuletni pobyt w seminarium wydaje nam się czymś absolutnie naturalnym i należącym niemalże do najważniejszych cech Kościoła. Tymczasem rzut oka na historię Kościoła pokazuje, że seminaria duchowne w takim kształcie, w jakim je znamy, to właściwie niewiele ponad jedna piąta tej historii. Obowiązkowe wprowadzenie seminariów wynika z kanonu 18 dekretów o reformie Soboru Trydenckiego z dnia 15 lipca 1563 r., znanego od swoich pierwszych słów jako „Cum adolescentium aetas”². Kanon ten najwięcej miejsca poświęcał zresztą sprawą finansowym, choć warto zauważyć założenie płynące z samego tytułu: najlepiej do posługi kapłańskiej przygotowywać nastolatków³. Potem jeszcze trochę czasu zajęło, żeby postanowienia tego kanonu zostały powszechnie wprowadzone w życie. Pierwsze seminarium na terenie metropolii gnieźnieńskiej powstało we Wrocławiu w 1565 r., w granicach Rzeczypospolitej – w Braniewie, kilka miesięcy później (pierwszych kleryków przyjęło w 1567 r.); w 1569 r. z kolei otwarto seminarium kujawskie we Włocławku⁴.

Z tych informacji nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków w rodzaju, że formacja do kapłaństwa jako taka albo w ogóle zaczęła się w XVI w., albo też, że wtedy po raz pierwszy doszło do tego, że przygotowują-

* ks. dr Stanisław Adamiak – historyk Kościoła, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: s.adamiak2@uw.edu.pl

¹ Artykuł napisany w ramach grantu badawczego „Prezbiterzy na późnoantycznym Zachodzie” (2013/10/E/HS3/00202) finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

² Tekst polski w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. IV, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004, s. 705-713.

³ Zob. M. Piel, *Znaczenie dekretu Soboru Trydenckiego „Cum adolescentium aetas” (15.11.1563) o obowiązku tworzeniu seminariów duchownych*, „Studia Salvatoriana Polonica” 7(2013), s. 13-26.

⁴ Zob. J. Gręźlikowski, *Pierwsze seminaria duchowne w Polsce – recepcja dekretu Soboru Trydenckiego o seminariach*, „Teologia i Człowiek” 22(2013), nr 2, s. 63-84.

cy się do kapłaństwa zostali zobowiązani, by przed święceniami spędzić jakiś czas w formującej się razem wspólnotie. Natomiast faktycznie, gdyby zamieścić miejscami kleryków z XXI i XVII w., to zasadniczo bez większych problemów potrafiliby funkcjonować w odpowiednich seminariach, odnajdując w nich wiele elementów wspólnych (np. instytucję rektora, prefektów, ojców duchownych, ustrukturyzowane roczniki itd.)⁵. Tymczasem gdyby cofać się dalej w przeszłość, różnice narastałyby.

Oczywiście, nasz cofający się w czasie kleryk wciąż mógłby trafić do instytucji bardzo przypominającej seminarium także w XV w. Sobór Trydencki nie wymyślił idei seminarium z niczego, ale oparł się na doświadczeniach instytucji już istniejących, np. Collegio Capranica w Rzymie (założonego w 1457 r.) czy kolegiach kościelnych dla kształcenia kleru zakładanych w Hiszpanii w XV w.; pamiętajmy, że Hiszpania przeszła w tym wieku proces bardzo głębokiej reformy Kościoła, i to także jej, a nie tylko działaniu Inkwizycji, zawdzięcza, że praktycznie nie dosięgła jej reformacja⁶. Erygowanie seminariów we wszystkich diecezjach Anglii postulował synod londyński w 1556 r. – działo się to podczas krótkotrwałego powrotu do katolicyzmu za Marii I Tudor (1553-1558). Także już w czasie trwania soboru powstało jezuickie Collegium Germanicum w Rzymie (1552); warto zresztą w ogóle zwrócić tu uwagę na rolę zakonów w powstawaniu i prowadzeniu seminariów diecezjalnych. Dotyczy to zwłaszcza zakonów typowo kleryckich, powstałych już w czasach nowożytnych, takich jak jezuici i misjonarze św. Wincentego à Paulo⁷.

Rolę seminariów w średniowieczu w zasadzie spełniały szkoły katedralne, klasztorne i parafialne⁸. Do pewnego usystematyzowania ich działania doszło na przełomie VIII i IX w., podczas renesansu karolińskiego; *Admonitio Generalis* Karola Wielkiego z 789 r. głosiło: „Niech w każdym klasztorze i w każdym biskupstwie uczą psalmów, not, śpiewu, obliczania komputu, gramatyki i niech mają właściwie poprawione księgi katolickie”. Od kandydatów nie wymagano zbyt wiele elementarnej znajomości łaciny, zapamiętania podstawowych modlitw (Ojcze nasz, Credo) i niektórych formuł sakramentalnych. Późniejszym „wynalazkiem” średniowiecza są uniwersytety, które służyły przede wszystkim formacji intelektualnej duchownych, jednak w pierwszym rzędzie tych przeznaczonych do wyższych urzędów (choć np. synod łączący arcybiskupa Jana

⁵ Nt. zmian, które zachodziły, zob. Ł. Krucki, *Od „Cum adolescentium aetas” (15 VII 1563 r.) do „Pastores dabo vobis” (25 III 1992 r.)*. Ewolucja ustawodawstwa kościelnego o formacji seminaryjnej, „Kościół w Polsce. Dzieje i kultura” 11(2012), s. 57-69; J. Walkusz, *Z dziejów przygotowania do kapłaństwa w Kościele katolickim*, „Kościół w Polsce. Dzieje i kultura” 11(2012), s. 5-18.

⁶ L. Mezzadri, *Storia della Chiesa tra medioevo ed epoca moderna*, t. 2, wyd. 2, Roma 2001, s. 186-189.

⁷ Zob. L. Piechnik, *Seminaria diecezjalne w Polsce prowadzone przez jezuitów od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2001.

⁸ Szerzej na ten temat zob. A. Orczyk, *Kształcenie i formacja duchownych w średniowieczu*, Lublin 2013.

Łaskiego odbyty w 1523 r. wymagał od wszystkich kandydatów do kapłaństwa trzyletnich studiów uniwersyteckich); z drugiej strony uniwersytety „podbierały” szkołom katedralnym najlepszych nauczycieli⁹. O roli kapituł w kształceniu duchownych przypominały odpowiednie kanony soborów średniowiecznych: kanon osiemnasty III Soboru Laterańskiego (1179) i jedenasty IV Soboru Laterańskiego (1214)¹⁰.

Tutaj chciałbym się jednak skupić na tym, co działo się wcześniej, w okresie późnej starożytności. Dysponujemy źródłami dość fragmentarycznymi, z drugiej strony jednak dość wiarygodnymi, w szczególności kanonami różnych lokalnych synodów od IV do VIII w. Czytając je można zauważyć, że zapewnienie obsady parafiom i diecezjom stanowiło jedną z głównych trosk biskupów. Często nie można było znaleźć odpowiednich kandydatów – na synodzie w Kartaginie w 397 r. dyskutowano na temat tego, co zrobić, jeśli jakiś prezbiter nadający się na biskupa jest jedynym prezbiterem w innej diecezji (oczywiście tamtejszy biskup nie chciał go „wypuścić”)¹¹. Biskupi zgromadzeni w Kartaginie w 401 r. ubolewali nad tym, że „tak bardzo brakuje duchownych, iż w niektórych Kościołach nie ma nawet diakona, choćby i nieumiejącego czytać”¹². Problem nie dotyczył jednak tylko diakonów – podczas konferencji kartagińskiej w 411 r. okazało się, że jeden z biskupów donatystycznych nie umie się nawet podpisać¹³. Z kolei wiek później w Galii drugi synod w Orleanie (533 r.) zabraniał święcenia prezbiterów i diakonów niepiśmiennych i nieznających obrzędów chrztu¹⁴.

W swoich *Dialogach* Grzegorz Wielki wspomina o jakimś prezbiterze Sanctulusie, który nie umiał dobrze czytać, ale wypełniał przykazania dzięki zapałowi swojej miłości¹⁵. Z uwagi na charakter tego dzieła możemy wątpić, czy jest to postać autentyczna, czy raczej tylko umoralniające egzemplum. Mniej więcej współczesne Grzegorzowi źródła pokazują jednak wyraźnie, że biskupi bardzo starali się zapobiec tego typu sytuacji i dbali o to, co nazwalibyśmy dzisiaj „formacją permanentną” kleru. Najkrócej ujmuje to kronika panowania papieża *Liber pontificalis*, gdy wspomina, że papież Honoriusz (625-638) „wykształcił kler”¹⁶. Dokładniejszy jest czwarty synod w Toledo (633 r.),

⁹ Zob. J. Kopiec, *Znaczenie trydenckiego dekretu z 1563 r. o obowiązku tworzenia seminariów duchownych*, „Kościoł w Polsce. Dzieje i kultura” 11(2012), s. 47-55.

¹⁰ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. II, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2003, s. 193-195, 247.

¹¹ *Registri Ecclesiae Carthaginiensis Excerpta*, kan. 55 (CCL 149, 191-192).

¹² *Registri Ecclesiae Carthaginiensis Excerpta*, Notitia de gestis concilii Carthaginiensis 16 iunii 401: „quia tanta indigentia clericorum est, multaeque ecclesiae ita desertae sunt, ut ne unum quidem diaconum, uel inlitteratum, habere reperiantur” (CCL 149, 195).

¹³ *Gesta Collationis Carthaginiensis*, 133 (Sch 195, 72).

¹⁴ *Concilium Aurelianense a. 533*, kan. 16 (CCL 148A, 101).

¹⁵ Grzegorz Wielki, *Dialogi*, III, 37, 19.

¹⁶ *Liber pontificalis* 79: „Hic erudit clerum” (wyd. L. Duchesne, s. 323). Wyd. polskie: *Księga pontyfików 1-96 (do roku 772)*, tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014.

który mówił, że „ignorancja jest matką wszystkich wad”, dlatego duchowni mają czytać Pismo Święte i kanony¹⁷. Ósmy synod w Toledo (653 r.) kazał im znać na pamięć psalterz, popularne hymny i obrzędy chrztu¹⁸. O potrzebie ciągłego kształcenia się duchownych mówił też w VII w. Izydor z Sewilli¹⁹. Drugi synod z Bragi (572 r.) zakładał egzaminowanie duchownych przez biskupów podczas wizytacji i dokształcanie ich „na miejscu”, jeśli wyniki okazały się niezadowolające²⁰. Trochę w drugą stronę idą natomiast wskazania *Statuta Ecclesiae Antiqua*, zbioru kanonów powstałego w Galii w drugiej połowie V w., który wzywał duchownych, by uczyli się nie tylko czytać, ale i czegoś pożytecznego („artificiola”)²¹.

Potrzeba formacji permanentnej była tym większa, skoro zdarzało się, że święcono ludzi, którzy nie mieli do tego żadnego przygotowania. Najbardziej znanym przypadkiem jest oczywiście św. Ambroży, obwołany biskupem, gdy nie był nawet jeszcze ochrzczony. W porównaniu do niego św. Augustyn, również znienacka uczyniony prezbiterem, mógł być uznany za doskonale przygotowanego, a jednak zaraz po wyświęceniu poprosił swojego biskupa o kilka miesięcy urlopu, by móc się dokształcić²². Przypadek Augustyna pokazuje, że biskupi, ale i zwykli wierni, starali się zdobyć dla swojej wspólnoty jako biskupów i prezbiterów najbardziej „atrakcyjnych” kandydatów, przy czym motywacją mogła być ich sława świętości, talenty retoryczne, albo i majątek – oczekiwano, że przekażą go Kościołowi, na służbę którego wstąpią. Emblematyczny jest przykład przyjaciela Augustyna, Piniana, którego niemal zmuszono do zostania prezbiterem w Hipponie²³. Stąd też przypadki takie jak Wigilancjusza, „o eleganckim języku, lecz niewycwiczonego w znaczeniu Pisma”²⁴ albo biskupa Kordoby w VII w., „nagle oderwanego od służby cywilnej do kapłaństwa”²⁵.

Wydaje się, że takie wypadki jak święcenia Ambrożego, Augustyna, czy (niedoszłe) Piniana, były jednak na swój sposób wyjątkowe. Zasadniczo starano się, by przygotowania do kapłaństwa trwały długo, najlepiej od dzieciństwa. Pierwszy kanon *Breviarium Hipponense* z 397 r. (można ten zbiór kanonów

¹⁷ IV Concilium Toletanum, kan. 25 (*La colección canónica Hispana*, wyd. G. Martínez Diez, F. Rodríguez, Monumenta Hispaniae sacra. Serie canónica 5, Madrid 1992, s. 215).

¹⁸ VIII Concilium Toletanum, kan. 8 (*La colección...*, s. 424).

¹⁹ Izydor, *De regulis clericorum*, II, 2, 3 (CCL 113, 54).

²⁰ II Concilium Bracaraense, kan. 2 (*Martini episcopi Bracaraensis opera omnia*, wyd. C. Barlowe, New Haven 1950, s. 118-119).

²¹ *Statuta Ecclesiae Antiqua*, kan. 45 (CCL 148, 187).

²² Augustyn, ep. 21, 4 (CSEL 34/1, 52).

²³ Augustyn, ep. 126, 7 (CSEL 44, 13).

²⁴ Gennadiusz, *De viris illustribus*, 36: „homo lingua politus, non sensu Scripturarum exercitatus” (TU 14 I A, 57-97).

²⁵ II Concilium Hispalense, kan. 7: „quod quidem non est mirum id praecepisse virum ecclesiasticis disciplinis ignarum et statim a saeculari militia in sacerdotale ministerium delegatum” (J. Vives, *Concilios visigóticos e hispano-romanos*, Barcelona-Madrid 1963, s. 167).

uznać za rodzaj pierwszego systematycznego kodeksu prawa kanonicznego; charakterystyczne, że koncentruje się na sprawach związanych z duchownymi) określał minimalny wiek święcenia duchownych i konsekracji dziewic na 25 lat, zaznaczając, że promowani powinni być przede wszystkim ci, którzy dobrze znają Pismo Święte lub też byli w nim kształceni od dzieciństwa²⁶. Inne kanony synodów afrykańskich podkreślały, że duchowni powinni przed święceniami dobrze poznać własne decyzje synodalne²⁷.

To prowadzi nas do jednej z najprostszej dróg rekrutacji duchownych: często był to zawód dziedziczny (tak jak wiele innych w późnym cesarstwie rzymskim). Możemy prześledzić szereg takich przypadków, np. papieża Sylwariusza, który był synem papieża Hormizdasa, albo biskupa katolickiego obecnego na konferencji kartagińskiej, którego ojca, prezbitera, zabili donatyści²⁸. Tak więc o niektórych można mówić, że byli „duchownymi od kołyski”, jak opisuje się papieża Eugeniusza I²⁹. Nie oznacza to oczywiście koniecznie, że ojciec musiał być duchownym, ale ewidentnie mamy często do czynienia z przeznaczeniem kogoś do służby duchownej i równoczesnym rozpoczęciem przygotowania od dzieciństwa. Mamy tego różne przykłady: prezbiter Isspassandus był przeznaczony do służenia w Kościele od czasu, gdy był dzieckiem³⁰. Prezbiter Nicetius wyświęcony w Chalons w połowie VI w., gdy tylko jego dzieci zaczynały mówić, zaczynał uczyć je czytania i śpiewania psalmów³¹. O wychowanie samego Nicetiusa zadbała jego matka³².

Na rozpoczynanie służby Kościołowi wcześniej wskazuje też to, że wielu duchownych stopniowo wspinało się po szczeblach kariery kościelnej. Taką drogę uważano za idealną. *Liber pontificalis* przypisuje nakazanie przechodzenia przez te wszystkie szczeble papieżowi Gajuszowi (283-296)³³. Ponownie miał to zrobić Sylwester I (314-335), informacja o tym zawiera jednak przedziały czasowe, które wydają się być zupełnie nierealne – należałoby być trzydzieści lat lektorem, a cała droga do biskupstwa trwałaby sześćdziesiąt lat³⁴. *Liber pontificalis* został spisany w VI w., więc te informacje są mocno niepewne i raczej przenoszą na przeszłość realia właśnie z VI w., ale już bardzo dobre źródło z III w. podkreśla istnienie kleryckiego „cursus honorum” (na wzór

²⁶ *Breviarium Hipponense*, kan. 1: „Ut primum scripturis diuinis instructi uel ab infantia eruditi, propter fidei professionem et assertionem, clerici promoueantur” (CCL 149, 33).

²⁷ *Concilium Carthaginense a. 419*, kan. 18 (CCL 149, 106).

²⁸ Augustyn, *Contra Cresconium* III, 43, 47 (CSEL 52, 453)

²⁹ *Liber Pontificalis*, 77: „Clericus a cunabulis” (wyd. L. Duchesne, s. 341).

³⁰ Wzmiankowane jest to poniekąd przy okazji, gdy Isspassandus zdecydował się przejść do innej diecezji. *II Concilium Spalense*, kan. 2 (J. Vives, *Concilios visigóticos...*, s. 164).

³¹ Grzegorz z Tours, *Vita Patrum*, 8, 2.

³² Grzegorz z Tours, *Vita Patrum*, 8, 1.

³³ *Liber pontificalis*, 29 (wyd. L. Duchesne, s. 161).

³⁴ *Liber pontificalis*, 34: „Hic constituit ut si quis desideraret in ecclesia militare aut proficere, ut esset lector annos XXX, exorcista dies XXX, acolitus annos V, subdiaconus annos V, custus martyrum annos X, diaconus annos VII, presbiter annos III” (wyd. L. Duchesne, s. 171).

„drabinki” urzędów w rzymskiej administracji): Cyprian z Kartaginy chwalił papieża Korneliusza jako tego, który przeszedł „przez wszystkie urzędy kościelne”³⁵, co stało w dużym kontraście nie tylko do przeciwnika Korneliusza, antypapieża Nowacjana³⁶, ale i do błyskawicznej kariery samego Cypriana, który przeszedł od katechumena do biskupa przypuszczalnie w cztery lata. Takie powolne przechodzenie przez kolejne szczeble hierarchii sprzyjało zaznajomieniu się z wymogami służby. Według żywotu papieża Sergiusza (687-701), również pokonującego kolejne szczeble kariery, najwięcej „doktryny” nauczył się będąc kantorem, od przełożonego scholi³⁷. W tym kontekście należy rozumieć wezwanie soboru w Vaison w południowej Galii (529 r.) skierowane do przebiterów, by przyjmowali do siebie do domów niezonatych lektorów i uczyli ich psalmów, Pisma Świętego i prawa kanonicznego, przygotowując sobie w ten sposób następców³⁸. Ten kanon jest przytaczany przez niektórych autorów jako pierwsza próba organizacji czegoś na kształt seminariów, wydaje się jednak, że jest to jednak raczej kolejne wywarcie nacisku, by działało coś w rodzaju „przyuczania do zawodu”³⁹. Z czasem ta forma stała się najbardziej popularna, w jakiś sposób to z niej wywodzą się szkoły kościelne, przede wszystkim katedralne, ale także i parafialne, które zapewniały podstawową edukację (czytanie, pisanie) i wprowadzały w życie kościelne m.in. poprzez asystowanie przy czynnościach liturgicznych. Ten model edukacji przeżywał potem w średniowieczu, także tego typu szkoły można uznać za jakiś pierwowzór seminariów.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia przygotowania do kapłaństwa poprzez pobyt we wspólnocie klasztornej. Trzeba tu zauważyć trzy rzeczy: po pierwsze, życie mnisze w swoich początkach nie ma absolutnie nic wspólnego z kapłaństwem. W binarnym podziale świeccy-duchowni mnisi mieścili się zdecydowanie po stronie świeckiej. Po drugie, z uwagi na sławę pobożności i świętości otaczającą mnichów wierni często starali się, by przyciągnąć ich do służby w swoich Kościołach. Wreszcie po trzecie, niektóre wspólnoty, zwłaszcza tworzone wokół ascetów, którzy zostali biskupami (np. Marcina w Tours albo Augustyna w Hipponie), wymykają się prostej klasyfikacji. Oczywiście, dla uproszczenia często mówimy o „klasztorze Augustyna”, ale dokładniej byłoby mówić o wspólnocie monastyczno-kleryckiej. Augustyn po prostu wymagał, by wszyscy duchowni z jego miasta (różnych stopni) mieszkali razem z nim, wyrzekłszy się własności prywatnej⁴⁰. Mimo, że nie wszyscy dorastali

³⁵ Cyprian, *Ep.* 55, 8, 2: „per omnia ecclesiastica officia promotus” (CCL 3B, 264).

³⁶ Euzebiusz z Cezarei, *Historia ecclesiastica*, VI, 43, 13-17 (GCS NF 6, 614-622).

³⁷ Zob. J. Dyer, „Boy singers of the Roman schola cantorum”, w: *Young Choristers, 650-1700*, red. S. Boynton, E.N. Rice, Woodbridge 2008, s. 19-36.

³⁸ *Concilium Vasense a. 529*, kan. 1 (CCL 148A, 78).

³⁹ Zob. J. Jurkiewicz, *Przygotowanie do kapłaństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 31(2012), nr 2, s. 39-48.

⁴⁰ Possydyusz, *Vita Augustini*, V, 1.

do tego wymagania⁴¹, wspólnota Augustyna stała się swoistym seminarium, „rozsyłającym” biskupów po okolicy. Tak opisuje to biograf Augustyna, Possydyusz: „Wraz z postępującym rozwojem Bożego nauczania, zaczęto wyświęcać na duchownych dla Kościoła w Hipponie tych, którzy pod kierownictwem świętego Augustyna i razem ze świętym, służyli Bogu w klasztorze. A później, gdy w sposobie życia świętych sług Pańskich, w ich wstrzemięźliwości, i w głębokim ubóstwie, z dnia na dzień coraz bardziej ujawniała się i jaśniała prawda katolickiego nauczania, zaczęto najpierw z wielkim pragnieniem domagać się, a potem otrzymywać dla pokoju i jedności Kościoła biskupów i duchownych z tego klasztoru, który dzięki owemu godnemu pamięci mężowi zaistniał i się umacniał”⁴².

Pobyt w klasztorze sprzyjał wyświęceniu nawet, jeśli potencjalny kandydat nie wyróżniał się w nim dobrym zachowaniem: po tym, jak Augustyn poniekąd zmuszony okolicznościami wyświęcił na biskupa Fussali młodego lektora z Hippony, Antoninusa, ten nie tylko nie sprawdził się w tej roli, ale z kolei sam wyświęcił na prezbitera mnicha, który sprawiał różne problemy w klasztorze w Hipponie⁴³. Podobna historia przydarzyła się Marcinowi z Tours: jego wychowanek Brykcjusz w dniu święceń prezbiteratu nie posiadał niczego, ale później zaczął kupować konie i niewolników (w tym młodych chłopców i dziewczęta)⁴⁴.

Czasem mnichów do święceń zmuszano. Biskup Didym z Tarazony w Hiszpanii w VI w. zmusił świątobliwego mnicha Emiliana do służby jako prezbitera (tu moral jest jednak taki, że Emilianowi udało się zachować świętość także jako prezbiterowi)⁴⁵. Innym przykładem jest Firmus, o którym pisze Possydyusz w *Żywocie św. Augustyna*⁴⁶. Podobnie historia Jana, eks-pustelnika w drugiej połowie VII w. pokazuje, że uważano, iż do kapłaństwa przygotowuje nie tylko pobyt we wspólnocie monastycznej, ale i życie pustelnicze⁴⁷.

Z drugiej strony Augustyn zaznaczał, że nawet z dobrego i wstrzemięźliwego mnicha nie będzie dobrego duchownego, jeśli brakuje mu odpowiedniego wykształcenia i „integritas”⁴⁸. Dochodzimy w ten sposób do punktu, który pokazuje nam, że problemy w pierwszych wiekach nie były tak bardzo różne od dzisiejszych: jak pogodzić potrzeby duszpasterskie z wymogiem odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i moralno-duchowych kandydatów (a te nie zaw-

⁴¹ Augustyn, *Sermones* 355 i 356.

⁴² Possydyusz, *Vita Augustini*, XI, 2-3 (tłum. P. Nehring: Possydyusz z Kalamy, *Żywot św. Augustyna*, Kraków 2002).

⁴³ Augustyn, *Ep.* 20*, 5 (BA 46B, 96-97).

⁴⁴ Sulpicjusz Sewer, *Dialogi*, III, 5, 12 (SCh 510, 350).

⁴⁵ Braulion z Saragossy, *Vita S. Aemiliani*, V, 12 (*Sancti Braulionis Caesaraugustani episcopi Vita s. Emiliani*, wyd. L. Vazquez de Parga, Madrid 1943, s. 17-19).

⁴⁶ Possydyusz, *Vita Augustini*, XV.

⁴⁷ Waleriusz z Bierzo, *Replicatio sermonum*, 9 (C.M. Aherne, *Valerio of Bierzo, an Ascetic of the Late Visigothic Period. A Dissertation*, Washington D.C. 1949, 135-137).

⁴⁸ Augustyn, *Ep.* 60, 1 (CSEL 34/2, 221-222).

sze szły w parze)? Wydaje się, że w okresie przed utworzeniem seminariów starano się kłaść nacisk na formację poprzez „staż duszpasterski” u boku kapłanów starszych wiekiem i wyższych stopniem święceń (czasem dokonywało się to wewnątrz rodziny). Za najważniejsze uważano zdobycie znajomości Pisma Świętego i obrzędów liturgicznych. Dużą rolę przywiązywano też do relacji „mistrz-uczeń”. Jednak rozmaite przykłady pokazują nam, iż żadna forma takiego przygotowania nie gwarantowała, że wyświęcony będzie zachowywać się w sposób godny.

FORMS OF PREPARATION TO PRIESTHOOD THROUGHOUT THE AGES

Summary

Although attending the priest seminary became absolutely obligatory only with the Council of Trent, it cannot be said that there had been no forms of preparation to the priesthood in earlier times. In the Middle Age, the candidates were generally prepared in the cathedral and monastic schools. Earlier, some kind of internship was envisaged, particularly by the functions performed while in lower grades. The monks were also seen as perfect candidates for ordination. However, it was always difficult to find the right balance between the pastoral needs for ordaining new clergy and the moral and intellectual qualifications required of them.

Key words: formation for priesthood, priest seminary, patristics, Church history.

KS. STANISŁAW URBAŃSKI*

ROZWÓJ ŚWIĘTOŚCI KAPŁANA POPRZEZ FORMACJĘ PERMANENTNĄ

Formacja permanentna jest bardzo ważna dla rozwoju życia duchowego kapłana. Pisze o tym Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*: „stała formacja kapłanów, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych, jest naturalną i absolutnie niezbędną kontynuacją procesu kształtowania osobowości kapłańskiej, rozpoczętego i prowadzonego w seminarium lub w domu zakonnym w ramach formacji przygotowującej do przyjęcia święceń”¹. Również Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* podkreśla potrzebę formacji kapłanów „pod względem duchowym, intelektualnym i duszpasterskim do życia kapłańskiego i działalności apostolskiej”². Dlatego Jan Paweł II uważa, że permanentna formacja „przynosi nowe treści, a przede wszystkim prowadzona jest nowymi metodami. Ten doniosły i zintegrowany proces, zakorzeniony w formacji seminaryjnej, wymaga na kolejnych etapach pewnych przystosowań, aktualizacji i zmian, które nie mogą jednak przerywać ani osłabiać jego ciągłości”³. I dodaje, że tak rozumiana formacja kapłanów, dlatego, że „jest stała, musi towarzyszyć kapłanom zawsze, a więc w każdym okresie niezależnie od uwarunkowań ich życia, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele”⁴.

Bp J. Wątroba przez formację permanentną rozumie „proces ustawicznego i integralnego doskonalenia życia i posługi prezbitera na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, w oparciu o zasady teologiczne oraz metody i środki duszpasterskie, dydaktyczno-wychowawcze i organizacyjno-pewne, po to, aby zgodnie z wolą Chrystusa realizować misję zbawienia w Kościele”⁵.

* ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański – Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, specjalista w zakresie teologii duchowości; e-mail: surban-ski.studium@gmail.com

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 71 [dalej: PDV].

² Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, nr 22 [dalej: OT].
³ PDV, nr 71.

⁴ Tamże, nr 76.

⁵ J. Wątroba, *Permanentna formacja duchowa kapłanów*, Częstochowa 1999, s. 66.

Sam papież Jan Paweł II nazywa ją „sercem, które jednoczy i ożywia jego bycie kapłanem i jego działalność”⁶.

1. Miłość źródłem rozwoju życia duchowego kapłana

Każdy kapłan jako chrześcijanin w sakramencie chrztu świętego otrzymuje cnoty teologalne: wiarę, miłość, nadzieję oraz dary Ducha Świętego. Rozwój ich zależy od człowieka, który podejmuje wysiłek wraz ze współpracą z łaską Bożą, aby te cnoty i dary osiągnęły najwyższy stopień, szczególnie cnota miłości, której rozwój wyraża pełnię życia duchowego kapłana. Albowiem miłość jest zasadniczą zasadą życia chrześcijanina, a nawet koniecznością. Dlatego kapłan musi swoją miłość już ukształtowaną w czasie formacji seminaryjnej kierować przede wszystkim ku Bogu, a nie ku samemu sobie.

Miłość nadprzyrodzona jest darem Boga. Skoro celem ludzkiego życia, a szczególnie kapłana, jest mistyczne zjednoczenie z Bogiem, to cnota miłości jest siłą jednoczącą, która człowieka do Niego pociąga i z Nim jednoczy. Ale trzeba wyjaśnić, że miłość jest jednocześnie uczuciem i aktem woli, dlatego jej dwie odmiany wzajemnie się łączą ze sobą. Albowiem w psychice ludzkiej istnieją dwa poziomy miłości, czyli zmysłowy i duchowy. Dlatego powinny one być ze sobą zintegrowane. Stąd też nie można wykluczyć z psychiki ludzkiej ani uczuć ani sfery duchowej. Zatem miłość znajduje się zarówno na poziomie naturalnym, jak i nadprzyrodzonym i dlatego zawsze jest uczuciowo-duchowa. W przypadku miłości nadprzyrodzonej chodzi o miłość w sferze ducha, której towarzyszy uczucie⁷.

Św. Jan Ewangelista pisze, że Bóg jest źródłem miłości (por. 1 J 4, 8. 16). Dodaje, że Bóg objawił swoją miłość przez swojego Syna Jednorodzonego (por. J 1, 14; 18; 3, 16.18; 3, 35; 5, 20; 10, 17). W ten sposób Bóg Ojciec podjął dialog z człowiekiem, ścisłą jedność miłości z nim. Albowiem w ofierze Krzyża miłość Boga Ojca osiąga szczyt kulminacyjny i ogrania cały świat. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Stąd też doczesne życie Jezusa było objawieniem tej Boga Ojca miłości wobec ludzi (por. Tt 3, 4). Objawiona została ona w pełni w ofierze, gdyż „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje życie swoje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). On „umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1) i „umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). Św. Paweł dalej pisze, że „Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 2). Dlatego „żyję w wierze Syna Bożego, który umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie” (Ga 2, 20). A więc przez ofiarę Jezusa człowiek poznaje całkowicie czym jest miłość, czyli jest ona daniem ży-

⁶ PDV, nr 45.

⁷ Por. S. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, Warszawa 1969, s. 202; tenże, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. 4, Warszawa 1989, s. 141.

cia za innych i dla innych. Jednocześnie Jezus uczy, że człowiek ma świadczyć miłość wobec drugiego człowieka: „Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie” (1 J 4, 11). Dlatego w miłości Jezusa wyraża się dynamizm życia duchowego, który dochodzi do szczytu w osiągnięciu z Nim mistycznego zjednoczenia⁸.

A więc Jezus uważa miłość samego siebie jako podstawę rozwoju życia duchowego oraz jako normę miłości bliźniego. Autentyczna miłość samego siebie zawiera troskę o postęp w świętości. Dlatego na płaszczyźnie duchowej kapłan powinien swoją miłością odpowiedzieć na miłość Jezusa, czyli powinien wszystko czynić, aby podjąć walkę duchową ze skutkami grzechu pierworodnego. Powinien przede wszystkim podjąć walkę z osobistą pychą, której ulegli pierwsi rodzice w raju. Chociaż już w sakramencie chrztu świętego otrzymał zdolność wyrzeczenia się pychy, to jednak ona wciąż tkwi w naturze ludzkiej aż do samej chwili śmierci. Semenenko pisze, że przejawia się ona poprzez podejmowanie przez chrześcijanina postępowania niezgodnego z wolą Bożą w zakresie rozwoju świętości. Wówczas staje się ona celem ludzkiego życia do tego stopnia, że człowiek stawia siebie na miejscu Boga. Czyni samego siebie przedmiotem uwielbienia. Zaś Bóg sprowadzony jest tylko do funkcji spełniania jego marzeń. Człowiek jest wyłącznie doskonały i odrzuca prymat działania łaski Bożej w jego życiu duchowym⁹.

Semenenko uważa, że pycha jest kłamstwem i każde kłamstwo jest pychą. Pycha, jak i kłamstwo stanowią zaprzeczenie prawdziwej miłości Boga, opartej na pokorze. Stąd też cnota pokory jest fundamentem autentycznego rozwoju świętości. Pycha jako najwyższa forma kłamstwa, przybierająca postać „świętokradztwa” powoduje to, że chrześcijanin zajmuje miejsce Boga i przypisuje sobie Jego własności¹⁰. W tym procesie następuje najwyższy rozwój miłości własnej. Albowiem do jej istoty należy dążenie do świętości, której chrześcijanin o własnych siłach czysto ludzkich nie może osiągnąć. Zatem stanowi ona przeszkodę uniemożliwiającą całkowite oddanie się Bogu. Ponieważ człowiek kierujący się miłością własną zamiast oddawać cześć Bogu, buntuje się przeciwko Niemu. Przez co niszczy otrzymane cnoty teologalne, a przede wszystkim wszelki stosunek miłości do Boga¹¹.

W kontekście podjęcia walki duchowej z pychą, miłością własną, zaczyna się proces oczyszczenia władz człowieka ze skutków grzechu pierworodnego. Ten proces jest konieczny, ponieważ on trwa przez całe życie kapłana. Dlatego kapłan chcąc odkryć w sobie obecność Boga, sam musi podjąć czynne oczyszczenia swojego psycho-fizycznego organizmu. Oznacza ono uporządkowanie władz zmysłowych i ducha w stosunku do ostatecznego celu uświęcenia. Zmy-

⁸ Por. S. Mędała, *Świat*, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1992, s. 350; S. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, Warszawa 1969, s. 198-201.

⁹ Por. J. Paciorek, *Miłość w nauczaniu ks. Piotra Semenki CR*, Tarnów 2014, s. 151.

¹⁰ Por. tamże, s. 150.

¹¹ Por. tamże, s. 84-87.

sły powinny być poddane działaniu rozumu i woli, te zaś władze winny być podporządkowane wierze, miłości i nadziei. Najpierw musi nastąpić zerwanie z wszelkim grzechem śmiertelnym, ale również z grzechami powszednimi, gdyż trwanie w nich wiedzie do pomniejszenia Bożej łaski, przez co wzrasta skłonność do złego, nieumiejętność opierania się namietnościom i wytrwania w unikaniu okazji do zła oraz ustanie w dążeniu do Boga. Wówczas chrześcijanin coraz rzadziej doświadcza Boga i nie jest świadomy posiadania nadprzyrodzonego organizmu darów Ducha Świętego i cnót teologalnych, co powoduje zahamowanie rozwoju życia duchowego¹².

A więc kapłan podejmując w życiu swego powołania drogę świętości rozwija teologalną cnotę miłości. Na przeszkodzie tej pełnej realizacji tego procesu kapłan napotyka niedoskonałości, z których musi się oczyścić, ponieważ zawierają one pewne przywiązanie do stworzeń i samego siebie. W ten sposób opuszcza on większe dobro, aby wybrać to, które sprawia mu większą przyjemność. Bardzo negatywną przeszkodą, która hamuje rozwój miłości jest stan oziębłości. Rozwija się ona na każdym etapie życia duchowego, ale najczęściej występuje u początkujących. Zwalnia ona intensywność dążenia do świętości, a nawet powoduje coś w rodzaju duchowego zastoju. U jej podstaw znajduje się pycha. Kapłan oziębły stopniowo odchodzi od miłosego zjednoczenia z Bogiem. Również kapłan musi podjąć walkę na każdym etapie mistycznego zjednoczenia z Bogiem z pokusami, które oprócz negatywnych skutków niosą ze sobą pewne wartości. W tym momencie walki z nimi ma możliwość poznania, czy kocha Boga ponad wszystko. Przez doświadczenie pokusy, która domaga się podjęcia pracy nad sobą, w kapłanie wzrastają cnoty teologalne. Ale największą przeszkodą na drodze rozwoju miłości są wady główne. Na pierwszym miejscu jest tu ciągle wspomnianą pycha, która człowieka rozwijającego życie duchowe wywyższa nad innych. Dlatego proces oczyszczenia z pychy ma prowadzić do wzrostu w cnocie pokory, ponieważ chrześcijanin wraz z jej oczyszczeniem musi pokonać nienawiść, podłość, kłamstwo itd. Sam Jezus mówi, że z serca człowieka pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, i co charakterystyczne Jezus jako ostatnią wymienia głupotę (por. Mk 7, 14-23). Podobnie trzeba podjąć walkę z pozostałymi wadami, które można zamienić na pomoc w postępie na drodze do miłosego zjednoczenia z Bogiem¹³.

A więc kapłan wchodząc na drogę mistycznego zjednoczenia z Bogiem, musi całkowicie poskromić swoje żądze zmysłowe, wykorzenić wady i namietności oraz oderwać się od stworzeń, czyli od tego co wyżej powiedziano. Dlatego musi podjąć proces umartwienia, który powinien obejmować całego człowieka, czyli jego sferę ducha i zmysłów. Najważniejsze jest umartwienie

¹² Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 189-193.

¹³ Por. tamże, s. 195-234.

wewnętrzne, które polega na pokonywaniu złych nałogów, skłonności i uczuć serca, oraz na umartwieniu władz duszy ludzkiej. Oczywiście, że muszą być też umartwienia zewnętrzne. Ale umartwienia wewnętrzne jedynie mogą prowadzić do mistycznego zjednoczenia z Bogiem, czyli najdoskonalej oczyszczają wszystko co przeszkadza rozwojowi miłości¹⁴.

Powyższy proces początkujących w życiu duchowym św. Jan od Krzyża odkrywa jako rzeczywisty stan duszy, który trzeba oczyścić, by dusza nie kierowała się ukrytym egoizmem, pychą i miłością własną (por. NC I, 2-7). Zatem uważa ten stan jako punkt wyjścia do wprowadzenia duszy na drogę doskonałej miłości, tj. na wyższe stopnie rozwoju (por. NC I, 1,2; PD 25, 9-10; ŻPM 3, 32).

2. Rozwój cnoty miłości na drodze rozwiniętej świętości

Św. Jan od Krzyża w procesie życia duchowego przedstawia braki w miłości, które trzeba usunąć poprzez dogłębne oczyszczenie, które chociaż jest bolesne, to jednak jest przywilejem i darem Bożym. Ten proces nazywa „nocą ciemną” (DKG I, 2, 1). Oczyszczenie w wymiarze biernym można nazwać oczyszczeniem przez miłość, ponieważ Bóg, przenikając duszę swoją miłością oczyszcza ją i przekształca w siebie. Jest to oczyszczenie miłości, ponieważ chrześcijanin, uwalniając się od wszelkich powyżej omówionych przeszkód kieruje swoją miłość całkowicie ku Bogu. Dusza, która doświadcza tej nocy znajduje się już na pewnym poziomie miłości. Wchodzi ona w ten stan już „rozpalona udręczeniem miłości” (NC I) i powoduje udręczenia nocy ciemnej. Święty wyjaśnia ten stan za pomocą obrazu drzewa wrzuconego do ognia (por. NC II, 10). Ogień „ogarniając drzewo, najpierw zaczyna je osuszać, wyrzucając zeń wilgoć i sprawiając, że woda, która się w nim znajduje, z sykiem wybieka. Następnie czyni je czarnym, ciemnym i brzydkim oraz sprawia, że wydziela ono swąd. W miarę jednak osuszenia go, ogarnia je coraz bardziej płomieniem i usuwa z niego wszystkie ciemne i brzydkie przypadłości, będące przeciwstawieniem ognia, (NC II, 10, 1). Tym ogniem, który przenika i oczyszcza duszę jest miłość (por. NC II, 10, 2), uwalniająca ją od niedoskonałości i przekształcająca w siebie. Jest to miłość osobowa, gdyż płomieniem, który ogarnia duszę jest „duch jej Oblubieńca, tj. Duch Święty” (ŻPM 1, 3).

To oczyszczenie bierno jest więc dziełem samego Boga i dokonuje się na normalnej drodze świętości. Dlatego św. Jan od Krzyża nazywa je „zwykłym stanem duszy zjednoczonej z Bogiem” (NC I, 9, 1-2). Tradycja duchowa nazywa ten proces „ogołoceniem”, czyli odrzuceniem wszelkiego rodzaju pociech zmysłowych przeżywanych przez człowieka w różnych okolicznościach. Również nazywa je „oschłościami”, pozbawiającymi zmysłowych i duchowych radości. Stąd też chrześcijanin na każdym etapie swojego życia duchowego doświadcza biernych oczyszczeń, udzielanych bezpośrednio przez Boga lub za pośrednictwem ludzi. Oczyszczenia te bezpośrednio przygotowują do mistycz-

¹⁴ Por. tamże, s. 249, 253, 263.

nego zjednoczenia z Bogiem. Św. Jan od Krzyża charakteryzuje je następująco: „Z trzech przyczyn nazywa się ta droga nocą, która przechodzi dusza do zjednoczenia z Bogiem. Po pierwsze ze względu na punkt wyjścia; musi bowiem iść pozbawiona pożądania i upodobania, wyrzekając się wszystkich rzeczy światowych jakie posiadała. Także wyrzeczenie się i pozbawienie tych rzeczy jest jakby nocą dla wszystkich zmysłów człowieka. Po wtóre ze względu na drogę, czyli na środki, jakimi musi się posługiwać dusza, by dojść do zjednoczenia z Bogiem. Środkiem jest tu wiara, będąca ciemnością dla umysłu jak noc. Po trzecie nazywa się nocą ze względu na cel, do którego chce dojść. Celem tym jest Bóg. W życiu doczesnym jest On dla duszy również ciemnością. Te trzy noce muszą przejść przez duszę, albo by się lepiej wyrazić, dusza musi przejść przez nie, aby dojść do zjednoczenia z Bogiem” (DGK I, 2, 1).

Bierne oczyszczenia ducha są istotne dla mistycznej świętości, gdyż wyzwalają one od niedoskonałości głębię duchową, w której dokonuje się zjednoczenie z Bogiem. A więc noc ciemna ducha jest bardziej walką niż spotkaniem. Jest walką, w której Bóg chce zniszczyć to, co przeszkadza duszy w zjednoczeniu z Nim, a także zwalczyć te moce, które mają nad nią jakąkolwiek władzę. Dlatego Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus porównuje ciemną noc ducha do dramatu w Getsemani i nazywa ją przedłużeniem tego stanu¹⁵.

Innymi słowy, te wszystkie oczyszczające akty prowadzą do wyeliminowania z życia prezbitera wszelkich odruchów egoizmu, pychy, by coraz bardziej upodobnić go do Boga. A więc ich celem jest doprowadzenie kapłana do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Jednocześnie On chcąc duszę oczyścić z wszelkich niedoskonałości i przywiązań, oddala od niej wszelkie pociechy, zatapiając duszę w cierpieniach. Wówczas dusza podoba się Bogu, albowiem doświadczenie nocy ciemnej prowadzi kapłana na szczyty życia mistycznego, czyli do całkowitego umiłowania Boga i zgodności z Jego wolą. To wyrzeczenie jest motywowane miłością (por. DGK I, 14, 2) i równocześnie rodzi miłość, powodując coraz większą jedność między kapłanem a Bogiem. Główną zaś cechą miłości jest „pragnienie, by złączyć się, zjednoczyć, zrównać i upodobnić do przedmiotu umiłowanego” (NC II, 13, 9). Właśnie to zjednoczenie jest owocem oczyszczenia jakie dokonuje się czynnie i biernie w zmysłach oraz władzach duchowych człowieka. Zatem „rodzi się ono z kryzysu teologicznego” pisze T. Merton¹⁶.

To zjednoczenie mistyczne, jak wyżej powiedziano, jest spełnieniem pragnień miłującej duszy i rozpoczęło się w nocy ciemnej prawie niedostrzegalnie¹⁷. Do tych oczyszczeń polegających na wyrzeczeniu, teraz dołącza się przebóstwienie, którego dokonuje Duch Święty (por. ŻPM 3, 26). Dosięga ono samych korzeni psychicznego organizmu chrześcijanina¹⁸. Wówczas człowiek

¹⁵ Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, Kraków 1984, s. 329-330.

¹⁶ T. Merton, *Szukanie Boga*, Kraków 1983, s. 104.

¹⁷ Por. F. Salvador, *Święty Jan od Krzyża, pisarz – pisma – nauka*, Kraków 1998, s. 829.

¹⁸ Por. tamże, s. 833.

staje się „samym Bogiem przez uczestnictwo” (PD 39, 4). Dokonuje się ono wtedy, gdy ma miejsce „podobieństwo miłości” (DGK II, 5, 3). Trzeba zaznaczyć, że zjednoczenie mistyczne ma wiele stopni. Ograniczymy się do dwóch, czyli do zaręczyn duchowych i zaślubin duchowych. Pierwszy stopień jest czasem obdarowywania przez Boga. „W początkach, pisze Święty, gdy dusza pierwszy raz to przeżywa, udziela jej Bóg z całą hojnością swoich nieprzebranych bogactw: ozdabia ją wielkością i majestatem, ubogaca darami i cnotami, odziewa blaskiem wiedzy i chwały swojej jako oblubienicę w dniu jej zaręczyn. W tym błogosławionym dniu, nie tylko kończą się dla duszy udręki gwałtowne i skargi miłosne przez jakie przechodziła, lecz ozdobiona tymi bogactwami Bożymi wchodzi w stan pokoju, rozkoszy i słodczy miłości” (PD 14; 15, 2).

A więc pragnienie pełnego zjednoczenia z Bogiem w czasie formacji permanentnej kapłana zostaje spełnione w zjednoczeniu przekształcającym (przemieniającym), zwanym zaślubinami duchowymi. Dochodzi tu do przekształcenia wszystkich władz duszy. Owocem takiego zjednoczenia jest to, że dusza posiada stałe odczuwanie obecności, miłości i jedności z Bogiem. Poprzez zaślubiny duchowe dusza uczestniczy w życiu Boga, poznaje Jego doskonałość i tajemnicę wewnętrznego życia Trójcy Świętej. To wszystko powoduje, że dusza staje się obojętna na to, co nie jest Bogiem. Bóg jest dla niej jedyną troską. Pragnie cierpieć po to, aby oddać Bogu chwałę. Ten stan rodzi w duszy gorliwość o uświęcenie siebie i innych. Mistyk-kapłan pragnie nie tylko przebywać z Bogiem, ale też chce poświęcić się dla zbawienia innych¹⁹. Dlatego zjednoczenie mistyczne osiągnięte przez kapłana jest źródłem jego świętości i źródłem jego pracy duszpasterskiej; źródłem jego miłości pasterskiej i miłości oblubieńczej Kościoła.

Stan zaręczyn duchowych nie wyraża całkowitego spełnienia w miłości. Te pragnienia spełniają się w stanie zaślubin duchowych: „obydwie strony oddają się sobie przez całkowite wzajemne posiadanie w pełnym zjednoczeniu w miłości, w którym dusza staje się boską, Bogiem przez uczestnictwo, w stopniu możliwym w tym życiu... Jest to utwierdzenie wierności obydwu stron” (PD 22, 3). Również św. Jan od Krzyża używa pewnego porównania duszy do szkła przez które przenikają promienie słońca (por. DGK II, 5, 6). Ten stan nazywa „przeobrażeniem w Umiłowanego”, „całkowitym wzajemnym posiadaniem”, „utwierdzeniem wierności obydwu stron”, „najwyższym stanem, do jakiego można dojść w tym życiu” (PD 22, 3). W tym stanie „Umiłowany żyje w miłującym, a miłujący w Umiłowanym” (PD 12, 7). Albowiem miłość Boga oczyszcza duszę od niedoskonałości (por. ŻPM I, 19). Dopóki dusza nie uwolni się od swojej „nieczułości i oschłości”, dopóty odczuwa tę miłość jako coś „dręczącego” (ŻPM I, 23), jednak w zaślubinach duchowych miłość dla duszy jest „chwałą, rozkoszą i wolnością” (ŻPM I, 26). Teraz cał-

¹⁹ Por. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 506-513.

kowiecie oczyszczona miłość powoduje, że dusza jest zdolna do przyjęcia miłości Boga. Dlatego o. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus mówi, że „te dwie miłości, które szukają się z taką czystością i tak płomiennym pragnieniem, otrzymują wreszcie wspólnie doskonały dar duchowych zaślubin”²⁰. W tym też stanie rozwijają się pozostałe cnoty. Są one „niejako zanurzone w miłości, bowiem i każda z nich zwiększa miłość ku Bogu tak, iż we wszystkich rzeczach i sprawach poruszają się miłością i ku większej miłości Boga” (PD 24, 7).

Cały ten proces rozwoju miłości św. Jan od Krzyża przedstawia w skrócie. „Zanim dusza tu dojdzie, najpierw przechodzi trudy i gorycze umartwienia, ćwiczy się w rozmyślaniu rzeczy duchowych, co wszystko omawia dusza od pierwszej strofy aż do tej, która mówi: „Rozrzucając wdzięków tysiące. Następnie wchodzi na drogę kontemplacji, w której idzie drogami i wąwozami miłości. Była o tym mowa w następnych strofach aż do tej, która mówi: Odwróć się Miły, w której dopełniły się zaręczyny duchowe. Następnie wchodzi dusza na drogę zjednoczenia, gdzie otrzymuje bardzo wiele wzniosłych udziałów i nawiedzeń, darów i klejnotów Oblubieńca, jako prawdziwa oblubienica. Poglębia się i udoskonala w miłości Oblubieńca. Wszystko to opowiada począwszy od owej strofy, która wyraża zaręczyn duchowe: Odwróć się Miły, aż do tej, która się zaczyna słowami Oblubienica wszedłszy. Teraz bowiem mają się dokonać zaślubiny duchowe pomiędzy ową szczęśliwą duszą a Synem Bożym” (PD 22, 3). Można powiedzieć, że jest to droga dojrzałości życia duchowego dla kapłana, która prowadzi go do całkowitego zjednoczenia z Bogiem.

T. Merton pisze, iż wszystkie łaski jakie dusza otrzymuje, a więc bierne oczyszczenia, różne doświadczenia prowadzące do zjednoczenia przemieniającego, a także samo zjednoczenie, w swej istocie miały przygotować duszę do nadzwyczajnego poznania Boga w Chrystusie²¹.

Prawdziwa miłość „przyjmuje bowiem z równą pogodą i zadowoleniem wszystko co jej zsyła Umiłowany, czy to radość, rozkosz, przeciwności, nawet cierpienia, czy też pomyślność” (PD II, 10). Jest to więc miłość, która nie szuka uznania u ludzi, a jedynie u Boga. Miłość doskonała odnawia ten stan duszy, czyniąc ją do pewnego stopnia taką, jakim był Adam przed popełnieniem pierwszego grzechu (por. PD 6, 14). W tym stanie zjednoczenia mistycznego wszystkie władze duszy zgodnie współpracują. Ta doskonałość osobowa nie była celem człowieka w jego dążeniu do zjednoczenia, jednak zrodziła się w tym bezinteresownym rozwoju miłości. Zmysłowa część duszy, która w okresie oczyszczenia nocy ciemnej zdawała się nieprzydatna w dążeniu do celu, teraz ma swój udział w owocach zjednoczenia. Tak więc w osobie chrześcijanina – mistyka łączą się dwa ideały: „ideał chrześcijanina, żyjącego w konkretnych ludzkich warunkach i ideał człowieka zanurzonego w rzeczywistości chrześcijańskiej”²². Zatem zjednoczenie będące skutkiem tego stopnia

²⁰ Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 573.

²¹ Por. T. Merton, *Szukanie...*, dz. cyt., s. 257.

²² Por. F. Salvator, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 859.

rozwoju miłości tak ściśle jednoczy mistyka – kapłana z Bogiem, że stają się oni jednego ducha. Następuje wówczas integralność duszy w stanie zjednoczenia. Albowiem miłość jest siłą zdolną wewnętrznie zintegrować prezbitera.

3. Integralna formacja permanentna

W dokumencie „*Inter ea*” czytamy: „Te trzy aspekty kapłańskiej formacji: duchowy, intelektualny i duszpasterski, winny być wewnętrznie i odpowiednio między sobą powiązane: jest bowiem rzeczą bezwzględnie konieczną uzgodnienie celów, jakie stawia sobie trwała formacja kapłańska, a mianowicie zgodność między nauką teologiczną, praktyką duszpasterską i życiem duchowym przez pewne połączenie i wzajemną współpracę”²³. Późniejsze dokumenty Kościoła podkreślają integralność formacji permanentnej, która, według Jana Pawła II, stanowi „doniosły i zintegrowany proces, zakorzeniony w formacji seminaryjnej”²⁴.

Św. Jan od Krzyża pisze o przyporządkowaniu poszczególnym władzom duszy cnót teologalnych: miłość – woli, wiarę – rozumowi i nadzieję – pamięci. Podporządkowanie miłości woli jest decydujące, ponieważ jest władzą, która rządzi tym, co stanowi „siłę duszy” i decyduje o przyjęciu lub odrzuceniu tego, co poznaje rozum i stanowi „źródło wszelkiego wyrzeczenia” (DGK II, 7, 6; III, 16, 2). Dlatego miłość w całym organizmie duchowym człowieka pełni rolę integrującą działanie wszystkich cnót teologalnych. Święty pisze, że cnoty teologalne „idą ze sobą razem” (DGK II, 24, 8). Stąd też działanie miłości przenika działanie pozostałych cnót teologalnych, a tym samym wpływa na integralność całej osoby kapłana. Skupia więc ona rozproszone siły duszy w dążeniu do zjednoczenia z Bogiem w miłości. Innymi słowy, działanie jej polega na skupieniu wszystkich sił na miłości Boga i na zaangażowaniu ich w dążeniu do świętości²⁵. Dlatego, jak już zaznaczono, integrująca rola miłości wskazuje na jej oczyszczające zadanie i na skupienie wszelkiego działania człowieka na Bogu. Ten kto kocha „w żadnej rzeczy nie znajduje zadowolenia, tylko w Nim (Bogu) samym” (PD 1, 14; DGK II, 5, 7). Dlatego cnota miłości chroni chrześcijanina przed atakami szatana, świata i ciała (por. NC II, 21, 3). Aby jednak mogła wypełnić swoje zadanie przebóstwienia i zjednoczenia z Bogiem, potrzebuje czasu do rozwoju, aby stopniowo przygotować kapłana do otwarcia się na przemieniające działanie miłości i budować proces dążenia do świętości²⁶.

Zdaniem Jana Pawła II, wzrastanie ku dojrzałości wymaga od prezbitera pogłębiania swej formacji, dzięki pasterskiej miłości. To ona porządkuje i jednoczy aspekty ludzkie, duchowe, intelektualne i pastoralne formacji, która

²³ Kongregacja ds. Duchowieństwa, List okólny *Inter ea* o edukacji i formacji permanentnej duchowieństwa (4.11.1969), nr 4.

²⁴ PDV, nr 71.

²⁵ Por. D. Wider, *Do pełni miłości*, Kraków 1985, s. 116.

²⁶ Por. F. Salvator, *Św. Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 586.

kształtuje dojrzałą osobowość kapłana będącego odzwierciedleniem Jezusa Dobrego Pasterza. Dlatego należy unikać formacji jednostronnej akcentującej jeden jej aspekt. Formacja integralna więc uwzględniająca wszystkie aspekty formacji kapłańskiej pomaga kapłanom w dążeniu do dojrzałej osobowości ludzkiej, umożliwia im intelektualny rozwój, pogłębia ich życie duchowe w jedności z Jezusem i miłość do Kościoła oraz pozwala pełnić posługę duszpasterską z zaangażowaniem i poświęceniem²⁷.

A więc stała formacja, pisze Jan Paweł II, „pomaga kapłanowi przezwyciężyć pokusę sprowadzania swej posługi do jałowego aktywizmu będącego celem samym w sobie, do bezdusznego świadczenia usług, nawet jeśli mają one charakter duchowy czy sakralny, do pracy zawodowej wykonywanej na zlecenie organizacji kościelnej. Tylko stała formacja pozwala kapłanowi z czułą miłością strzec tajemnicy, która została mu powierzona dla dobra Kościoła i ludzkości”²⁸.

Zatem miłość pasterska jest elementem i celem stałej formacji duchowej kapłanów. Dekret soborowy *Presbyterorum ordinis* pisze: „Prezbiterzy zatem osiągną jedność swego życia łącząc się z Chrystusem siebie samych w uznaniu woli Ojca i w oddaniu się za trzodę im powierzoną... Ta zaś miłość pasterska wypływa głównie z Ofiary Eucharystycznej, która dlatego pozostaje ośrodkiem i korzeniem całego życia prezbitera, do tego stopnia, że to, co dzieje się na ołtarzu ofiarnym, duch kapłański powinien odtworzyć w sobie. Nie można zaś tego osiągnąć, jeśli kapłani przez modlitwę nie będą wnikali coraz głębiej w tajemnicę Chrystusa”²⁹. Na mocy konsekracji prezbiterzy „zostają upodobnieni do Jezusa Dobrego Pasterza i powołani do naśladowania i do przeżywania Jego miłości pasterskiej”³⁰. A więc „wewnętrzną zasadą, cnotą ożywiającą i kierującą życiem duchowym kapłana, który wzoruje się na Chrystusie Głowie i Pasterzu, jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa”³¹.

Dlatego Jan Paweł II określa miłość pasterską jako „dar z siebie”. Jest ona „całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współudziale w nim. Miłość pasterska jest tym przymiotem, dzięki któremu naśladujemy Chrystusa w Jego darze z siebie i w Jego służbie. Nie tylko nasze czyny, ale nasz dar z siebie jest tym, co ukazuje miłość Chrystusa do jego owczarni”³². Miłość pasterska musi nosić w sobie cechy Jezusa. Musi być miłością z całego umysłu, z całej mocy i z całego serca (por. Mt 22, 37). Wyraża ona bezgraniczny dar z siebie jako naśladowanie Jezusa w Jego dawaniu i służbie. Ale najbar-

²⁷ Por. J. Wątroba, *Permanentna formacja...*, dz. cyt., s. 176-178.

²⁸ PDV, nr 72.

²⁹ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, nr 14.

³⁰ PDV, nr 22.

³¹ Tamże, nr 23.

³² Tamże.

dziej wyraża się w pełni w Eucharystii i „nią się żywi”³³. Dlatego kapłan musi widzieć w Eucharystii nie tylko początek swej miłości pasterskiej, ale także w jej sprawowaniu znajdować jej najwyższe spełnienie. To dzięki łasce i odpowiedzialności, która wypływa z Eucharystii, całe życie kapłana nabiera charakteru ofiarniczego³⁴. Jednocząc się z ofiarą Chrystusa, kapłan zanurza się w dynamizmie Jego ofiarniczej miłości³⁵.

Zatem „działalność kapłańska przeniknięta taką miłością powinna ukazywać miłość Chrystusa; prezbiter powinien umieć odtworzyć jej postawy i przejawy, aż do całkowitego daru z siebie dla owczarni, która została mu powierzona. Upodobnienie się do miłości pasterskiej Chrystusa w taki sposób, by stała się formą własnego życia, jest celem, który wymaga od kapłana ciągłych zobowiązań i ofiar, ponieważ nie jest ona zwykłą improwizacją, nie zna też zastoju ani nie może być osiągnięta raz na zawsze. Sługa Chrystusa powinien czuć się zobowiązany do przeżywania tej rzeczywistości i świadczenia o niej zawsze i wszędzie, także wtedy, gdy z racji wieku byłby zwolniony z konkretnych zadań duszpasterskich”³⁶. Stąd też istnieje jedność życia duchowego i posługi kapłana. Jest bowiem warunkiem równowagi duchowej i harmonii w życiu kapłana. „Tylko miłość duszpasterska stanowi wewnętrzną i dynamiczną zasadę zdolną do połączenia w jedno licznych i różnorodnych działań prezbitera, a w danym kontekście społeczno-kulturowym, w którym on żyje, jest nieodzownym środkiem zbliżania ludzi do życia łaski”³⁷. Wobec tego miłość pasterska kształtuje stałą formację duchową kapłana.

Jan Paweł II stwierdza, że kapłan powinien być też żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła. Dlatego podejmując permanentną formację, prezbiter musi się stawać żywym obrazem Oblubieńca Kościoła. Innymi słowy, jest powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Ta miłość oblubieńcza kapłana przypominała zazdrosną miłość Boga i miłość matczyną³⁸. A więc kapłan musi kochać bezinteresownie ludzi, czyli realizować miłość bliźniego. Dlatego powinien dawać dobry przykład. Albowiem dobry przykład jest najbardziej trwałym środkiem oddziaływania na bliźnich i wpływa bezpośrednio na kształtowanie duchowej postawy³⁹.

Zakończenie

W permanentnej formacji kapłana odgrywają wielką rolę cztery formacje: intelektualna, ludzka, duchowa i duszpasterska. Ja tylko zwróciłem uwagę na

³³ Tamże.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ Por. J. Wątroba, *Permanentna formacja...*, dz. cyt., s. 96-97.

³⁶ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, nr 43.

³⁷ Tamże; por. J. Wątroba, *Permanentna formacja...*, dz. cyt., s. 98-99.

³⁸ Por. PDV, nr 22; J. Wątroba, *Permanentna formacja...*, dz. cyt., s. 100-101.

³⁹ Por. B. Haring, *Nauka Chrystusa*, t. II, Poznań 1963, s. 340-341.

formację duchową, która powinna pogłębiać się od chwili ukończenia seminarium aż do chwili śmierci. Jest ona bardzo istotna, albowiem kapłan zjednoczony z Jezusem najdoskonalej realizuje posługę duszpasterską, której formacja opiera się na trzech powyższych formacjach. Zaś formacja duchowa jest źródłem i motorem posługi duszpasterskiej. Wszystkie te formacje wzajemnie się uzupełniają i prowadzić mają do świętości, czyli do mistycznego zjednoczenia.

Kapłan w ciągu swojego życia powinien doprowadzić proces życia duchowego na szczyty mistycznego zjednoczenia. Jeżeli tego stanu nie osiąga, to jego formacja duchowa zatrzymała się na poziomie moralnym i ascetycznym oraz na przesadnym aktywizmie. Tym czasem permanentna formacja przypomina kapłanom o obowiązku dążenia do świętości. Dlatego prezbiter podczas tej formacji musi odwzorowywać w sobie postawy i czyny Jezusa Chrystusa – Sługi, czyli podejmować wysiłki w upodabnianiu się do Niego, czyli w pogłębianiu duchowo-mistycznej jedności z Nim. Przede wszystkim powinien Go naśladować w postawie i rozwoju miłości oraz w pokornej służbie wobec każdego człowieka.

Całą formację permanentną prezbitera kształtuje rozwój cnót teologalnych i darów otrzymanych w sakramencie chrztu świętego aż do momentu osiągnięcia świętości, czyli mistycznego zjednoczenia z Bogiem w miłości. Dlatego kapłan musi podjąć odpowiednie najpierw środki, które usuwają wszystkie niedoskonałości, czyli skutki grzechu pierworodnego, a potem odpowiednie środki wiodące do rozwoju miłości, jak życie sakramentalne, szczególnie Eucharystia oraz modlitwa. Musi podjąć pracę nad sobą, czyli walkę duchową przez całe swoje doczesne życie ze wszystkimi niedoskonałościami, szczególnie z pychą, miłością własną, oddalającymi od rozwoju miłości ku Bogu i ku bliźniemu. Te przeszkody obciążają duszę, kierując ją w stronę spraw doczesnych, co utrudnia poddanie się Bogu. Natomiast w biernych oczyszczeniach ducha dzięki działaniu Boga, które przenika w samą substancję ducha, dotyka On niedoskonałości, którymi jest człowiek obarczony. A więc mistyczna droga duszy, będąca oczyszczeniem przez miłość wlaną, prowadzi do coraz lepszego umiłowania Boga.

Ten proces rozwoju życia duchowego, a zwłaszcza jego stany mistyczne zostały ukazane na podstawie nauki św. Jana od Krzyża. Trzeba zaznaczyć, że w seminariach nie ma wykładów z teologii mistycznej. Dlatego ukazanie całego procesu życia duchowego ma pomóc w rozwoju osobistego zjednoczenia kapłana z Jezusem, jak i pomóc im w sprawowaniu kierownictwa duchowego dla dusz prowadzących głębokie życie duchowe.

Papież Pius XI już zachęcał teologów, by szukali w dziełach św. Jana od Krzyża wskazówek i rad w sprawach życia duchowo-mistycznego. Albowiem jego doktryna zawiera „świetlaną czystość całego duchowego nauczania, które kiedykolwiek wytrysnęło ze źródła myśli chrześcijańskiej i z ducha Kościo-

ła”⁴⁰. „Choć [dzieła św. Jana od Krzyża] mówią o trudnych i ukrytych rzeczach, to są one przesycane tak wzniosłą nauką duchową i są tak dobrze przystosowane do rozumienia ich przez tych, którzy je czytają, że mogą być słusznie nazwane przewodnikiem i podręcznikiem dla człowieka wiary, który pragnie dążyć do doskonałości”⁴¹. Tę zachętę należy odnosić do wszystkich wiernych, którzy mają iść drogą świętości. Stąd też Jan Paweł II pisze, że „nigdy powołanie kontemplacyjne nie było bardziej wartościowe ani bardziej ważne, jak w naszym współczesnym, rozgorączkowanym świecie”⁴².

T. Merton uważa św. Jana od Krzyża „jednego z największych, a zarazem najbardziej godnym zaufania teologów życia mistycznego, jakich Bóg darował Kościołowi”⁴³.

THE PRIEST'S SAINTHOOD DEVELOPMENT THROUGH PERMANENT FORMATION

Summary

The priest's permanent spiritual formation is supposed to lead him to a mystic unification. That is why the article ascertains that the mystic unification achieved by the presbyter is a source of his sainthood and his pastoral love, and betrothed love for the Church. It signifies the presbyter's sainthood process, consisting in the development of supernatural virtues and gifts of the Holy Spirit. It also represents the undertaking of the spiritual struggle against the flaws, effects of the original sin. At the same time, an active and passive cleansing occurs in the process. The whole process has to mirror Jesus' attitudes and deeds as Servant, follow his example in the attitude, development of love, and humble service towards every human being. Thus, the priest's permanent formation is a source and driving force of pastoral service. It should be noted that the process of the priest's mystic sainthood is not presented in seminaries, instead an ascetic model is propagated.

Key words: mystic unification, night of darkness, spiritual struggle.

⁴⁰ T. Merton, *Szukanie...*, dz. cyt., s. 47.

⁴¹ Tamże, s. 46.

⁴² S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 433.

⁴³ T. Merton, *Szukanie...*, dz. cyt., s. 331.

S. BEATA ZARZYCKA*

PSYCHOLOGICZNE CZYNNIKI UŁATWIAJĄCE I UTRUDNIAJĄCE FORMACJĘ KAPŁAŃSKĄ

Pozytywne znaczenie psychologii w formacji kapłańskiej dostrzegł Sobór Watykański II. W numerze 11. Dekretu o formacji kapłanów „*Optatam totius*” z roku 1968 znajduje się zachęta, by w formacji kapłańskiej korzystać z osiągnięć tych kierunków psychologii, które są oparte na koncepcji człowieka zgodnej z antropologią chrześcijańską. W późniejszych dokumentach Kościoła, poświęconych zagadnieniom formacji kapłańskiej, kilkakrotnie wskazywano na potrzebę czerpania z osiągnięć psychologii w działaniach formacyjnych. Ważnym dokumentem, w całości poświęconym temu zagadnieniu, jest instrukcja pt. „Zasady korzystania z dorobku psychologii w procesie przyjmowania kandydatów i ich formacji do kapłaństwa”, opracowana w roku 2008 roku przez Kongregację ds. Wychowania Katolickiego. Dokumenty Kościoła poświęcone formacji kapłańskiej ograniczają ramy kompetencyjne psychologii do obszaru formacji ludzkiej, uznawanej za fundament formacji duchowej¹. Człowieczeństwo psychologiczne traktowane jest więc jako rodzaj gleby, na której łaska powołania zakorzenia się, wzrasta i wydaje plon².

Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie wybranych psychologicznych charakterystyk osoby, które mogą ułatwiać formację do kapłaństwa oraz czynników, mogących utrudniać zarówno sam proces formacyjny, jak też późniejsze funkcjonowanie w powołaniu kapłańskim.

Człowiek – rzeczywistość złożona

Współczesny obraz człowieka cechuje się złożonością. Koncepcje psychologiczne sugerują, że człowiek jest jednością utworzoną przez trzy różniące się

* s. dr hab. Beata Zarzycka – Adiunkt w Katedrze Psychologii Społecznej i Psychologii Religii w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: zarzycka@kul.lublin.pl

¹ Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 43-44.

² B. Zarzycka, *Rola psychologa w formacji kapłańskiej i zakonnej*, „Duchowość w Polsce” 13(2011), s. 91.

od siebie elementy: psychiczny, somatyczny i duchowy. To rozróżnienie znalazło potwierdzenie w indywidualnym doświadczeniu – człowiek ma poczucie, że jest w nim trochę z materii, trochę z przeżyć psychicznych i trochę tego, co można nazwać duchowością. Choć te trzy elementy są w stosunku do siebie różne, a ich połączenie nie jest łatwe, człowiek ma poczucie jedności. Jedność ta ma jednak swoją cenę – wady i zalety człowieka, jego mocne i słabe strony, przeżywane trudności i radości, wzajemnie się przenikają i bez problemu przekraczają granice między tym, co somatyczne, psychiczne i duchowe. To wzajemne przenikanie się sprawia, że doświadczenia i cała historia życia człowieka mogą być widziane z wielu perspektyw. Tak proste doświadczenie, jak chociażby lęk przed egzaminem posiada komponentę somatyczną, np. pocą nam się ręce, a serce mocniej bije, komponentę psychologiczną wyrażającą się w przeżywanych stanach emocjonalnych, np. niepokoju lub wstydzie oraz duchową, wyrażaną np. w postaci modlitwy zanoszonej do Boga. Złożone doświadczenia i decyzje życiowe tym bardziej ocierają się o rzeczywistość ludzkiej fizyczności, psychiki i duchowości. Formacja do kapłaństwa i funkcjonowanie księdza nie stanowią tutaj wyjątku. Realizowanie powołania do kapłaństwa rezonuje zarówno na płaszczyźnie somatycznej, jak też w obszarze przeżyć psychicznych i duchowych i może być widziane z tych perspektyw. Obecnie, główną uwagę poświęcono płaszczyźnie psychologicznej, wyznaczonej przez osobowościowe, społeczne i interakcyjne dyspozycje podmiotu. Czy można uznać tę perspektywę za wystarczającą do oceny rokowania kandydata do kapłaństwa w formacji seminarnej oraz funkcjonowania księdza w powołaniu kapłańskim? Otóż nie, psycholog nie ocenia ani nie rozeznaje powołania, ponieważ takie rozeznawanie dokonuje się na płaszczyźnie religijnej. Psycholog dokonuje oceny tego, czy ludzka kondycja kandydata do kapłaństwa nie stanowi dla niego przeszkody do podjęcia i realizowania zadań, które składają się na życie księdza³. Mówiąc językiem Ewangelii – psycholog ocenia „glebę” pod kątem jej dyspozycji do przyjęcia ziarna łaski. Podstawowym kryterium tej oceny jest podobieństwo zainteresowań, „smaków” i cech osobowości kandydata do kapłaństwa do tych osób, które przez wieloletnią posługę sprawdzili się jako kapłani.

W obecnej analizie skoncentrowano się na psychologicznym aspekcie przeżywania powołania kapłańskiego, a w ramach tej perspektywy – na czynnikach mogących utrudniać formację do kapłaństwa i dezintegrujących funkcjonowanie księdza. Analiza tych czynników może uwrażliwić Kandydatów do kapłaństwa, ich formatorów, jak również kapłanów na te aspekty życia psychicznego, które mogą generować trudności. Przedmiotem analizy nie będą dokumenty Kościoła, ale wyniki badań empirycznych, które opisują stan faktyczny, a nie postulowany.

³ B. Zarzycka, A. Masłowski, *Postawa wobec badania a wyniki w kwestionariuszach psychologicznych u alumnów WSD*, „Edukacja. Teologia i Dialog” 5(2008), s. 137.

Posługa kapłańska jako aktywność pomocowa

Patrząc na posługę kapłańską z perspektywy psychologicznej można stwierdzić, że wykazuje ona wiele cech aktywności pomocowej. Pomaganie jest rodzajem sytuacji interpersonalnej, w której spotykają się dwie osoby, z których jedna oczekuje pomocy, a druga posiada wiedzę i umiejętność niesienia pomocy. Za przykład relacji interpersonalnych, w których istotnym elementem jest aktywność pomocowa mogą posłużyć relacje rodzica z dzieckiem, nauczyciela z uczniem, lekarza i pacjenta, psychologa i klienta. Ważną umiejętnością umożliwiającą realizowanie aktywności pomocowej jest właściwy kontakt interpersonalny. Stanowi on również istotne kryterium sukcesu działalności pomocowej osób duchownych. Kapłan, podobnie jak inne osoby niosące pomoc innym ludziom, posługuje się zasobami własnej osobowości, w tym również umiejętnościami społecznymi.

Ronald Rolheiser⁴ zamieścił na swojej stronie internetowej następującą historię. Pewien sędziwy kapłan zapytany o to, co zmieniłby w swoim życiu, gdyby mógł przeżyć swoje kapłaństwo od nowa odpowiedział, że stałby się bardziej współczującym i delikatnym. Kapłan ten zanotował: „Żałuję, że wielokrotnie byłem zbyt surowy dla ludzi. Co prawda byłem szczery, ale także niemilosierny”. Historia ta sugeruje, że można przeoczyć lub zaniedbać ten element osobistego rozwoju, który dotyczy kształtowania umiejętności nawiązywania i podtrzymywania właściwego kontaktu interpersonalnego. Oczywiście, nie chodzi tutaj wyłącznie o kontakt interpersonalny w znaczeniu wiedzy na temat komunikacji interpersonalnej lub praktycznych kompetencji społecznych, ale raczej o pewien styl relacji, który tworzy sprzyjający grunt dla wprowadzania człowieka w perspektywę wiary. Taki kontakt wymaga czterech umiejętności: (1) adekwatnego wglądu w życie religijne i trudności religijne doświadczane przez inne osoby; (2) rozumienia zdarzeń życiowych będących udziałem osób świeckich; (3) pozytywnej postawy wobec pogłębiania wiedzy religijnej, zaangażowania w osobisty rozwój religijny i bezinteresowne działania na rzecz innych osób oraz (4) obserwowalnych zachowań duchowego, które stają się impulsem wyzwalamym gotowość do zaangażowania się w głębsze życie religijne⁵. Poziom i jakość kontaktu interpersonalnego znajdują swoje odzwierciedlenie w obszarze aktywności duszpasterskiej, w interakcjach w gronie kapłańskim oraz w relacjach z przełożonymi na różnych szczeblach hierarchii kościelnej.

Psychologiczne źródła trudności w realizowaniu powołania kapłańskiego

Z psychologicznego punktu widzenia trudności w kształtowaniu satysfakcjonującego kontaktu interpersonalnego doświadczane podczas formacji semi-

⁴ R. Rolheiser, *Prophecy – challenge and comfort*, <http://ronrolheiser.com/prophecy-challenge-and-comfort/#.WPCvRRjUQeg> (dostęp: 25.03.2017).

⁵ N.H. Malony, R.A. Hunt, *The psychology of clergy*, Harrisburg 1991, s. 113.

naryjnej mogą wynikać z dwóch źródeł. Pierwszym są czynniki natury psychopatologicznej, np. stany depresyjne lub lękowe, które uniemożliwiają optymatne funkcjonowanie społeczne i indywidualne. Drugim są deficyty osobowościowe, które utrudniają adekwatną adaptację do kontekstu zewnętrznego⁶.

Czynniki psychopatologiczne

Analizy porównawcze wyników badań prowadzonych w grupach duchownych diecezjalnych i zakonnych ujawniły istotnie wyższe wskaźniki wyczerpania emocjonalnego, depresyjności i niepokoju u księży diecezjalnych w porównaniu do zakonników. Księża diecezjalni uzyskiwali wyższe wyniki w miarach wyczerpania emocjonalnego od zakonników prowadzących zarówno życie monastyczne, jak też zaangażowanych w różne obszary działań duszpasterskich⁷. Badania te pozwoliły na zidentyfikowanie dwóch istotnych źródeł depresyjności i niepokoju osób duchownych. Pierwszym jest brak satysfakcji z własnego powołania kapłańskiego, a drugim – niesatysfakcjonujące relacje interpersonalne. Brak satysfakcji z powołania kapłańskiego związany był z błędnym rozeznaniem powołania, niewłaściwą motywację powołaniową, nieadekwatnym wyobrażeniem o kapłaństwie jako formie życia oraz zaniedbywaniem modlitwy, zwłaszcza liturgicznej. Z kolei na niesatysfakcjonujące relacje interpersonalne składały się: brak lub niewystarczające wsparcie ze strony innych kapłanów oraz przełożonych, brak możliwości przebywania w towarzystwie innych księży poza sprawowaniem liturgii, a także niemożność porozmawiania z kapłanami o swoich trudnościach. Podsumowując, deficyty w obszarze życia religijnego i tożsamości kapłańskiej oraz brak wsparcia we wspólnotcie kapłańskiej generują trudności w funkcjonowaniu psychicznym osób duchownych. I odwrotnie, zaangażowanie religijne i głęboki, osobisty kontakt z Bogiem oraz doświadczenie braterstwa we wspólnotcie kapłańskiej stanowią istotne źródło wsparcia w życiu kapłana. Całą formacja seminaryjna opiera się na tych dwóch filarach: obejmuje zarówno wprowadzanie alumnów w życie religijne i jest realizowana we wspólnotcie braterskiej. Jako taka wymaga kontynuacji w późniejszym życiu kapłańskim.

Czynniki osobowościowe

W powołaniu kapłańskim człowiek odczytuje bieg swojego życia jako zaproszenie do udziału w sprawach samego Boga oraz do spełnienia Jego szczególnej misji. Zasadniczo każdy człowiek ma równe szanse przyjęcia łaski powołania, ale realizuje je w odmienny sposób, zależny m.in. od dyspozycji

⁶ B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 93-94.

⁷ S. Knox, S.G. Virginia, J.P. Lombardo, *Depression and Anxiety in Roman Catholic Secular Clergy*, „Pastoral Psychology” 50(2002), s. 345; S. Knox, S.G. Virginia, J. Thull, J.P. Lombardo, *Depression and Contributors to Vocational Satisfaction in Roman Catholic Secular Clergy*, „Pastoral Psychology” 54(2005), s. 139; M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań psychologicznych w seminariach*, „Ateneum Kapłańskie” 585(2006), s. 275.

własnej osobowości⁸. Termin „osobowość”, w najogólniejszym sensie, dotyczy względnie stabilnych psychicznych i behawioralnych właściwości człowieka, jego sposobu postrzegania i ustosunkowania do otoczenia. Obejmuje więc styl bycia, sposób komunikowania się z otoczeniem, właściwości odziedziczone i nabyte, instynkty, zdolności, zainteresowania, temperament, inteligencję, uczucia, wrażliwość psychoruchową, upodobania, pewną hierarchię wartości, ale także wrażliwość moralną i wyobraźnię, świadomość siebie, zdolność refleksyjnego myślenia oraz rozwijania swojego życia duchowego. Ponieważ ilość, jakość i układ tych właściwości są różne u każdego konkretnego człowieka, różne są też osobowości. Na bazie struktury cech osobowości ocenia się przystosowanie psychospołeczne. Na przykład, osoby oferujące pomoc, empatyczne, ekstrawertywne spostrzegane są jako dobrze przystosowane, natomiast ludzie nastawieni negatywnie, nieelastyczni, wycofani lub kierujący innymi — postrzegani są jako nieprzystosowani. Niektóre właściwości osobowości mogą również sprzyjać, a inne utrudniać przyjęcie i rozwijanie łaski powołania. Jak wspomniano, psychologiczna rzeczywistość osoby powołanej do kapłaństwa wydaje się spełniać zadanie ewangelicznej gleby (por. Mt 13, 1-9), która choć sama w sobie nie jest źródłem ani bezpośrednią przyczyną powołania, to stanowi miejsce jego wzrostu i rozwoju. Psychologiczne dynamizmy rozwojowe stymulują człowieka do przekroczenia tego, co pierwotne, popędowe, by realizować to, co wartościowe; kształtują potrzebę autentyczności i odpowiedzialności za rozwój własny i osób bliskich⁹. M. Jarosz¹⁰, w oparciu o prowadzone badania psychologiczne, wskazał na kilka obszarów osobowości, które należy wziąć pod uwagę przy ocenie rokowania kandydatów do kapłaństwa w formacji seminarnej, należą do nich: stopień kontroli reakcji emocjonalnych, nasilenie tendencji intro- ekstrawertywnej, a także otwartość na formację i zdolność do modyfikowania siebie zgodnie z modelem kapłaństwa proponowanym przez Kościół.

Dojrzałość emocjonalna wyraża się zdolnością do afektywno-poznawczego, zarówno pozytywnego, jak też negatywnego przeżywania siebie i otoczenia oraz adekwatną kontrolą reakcji emocjonalnych. Deficyty w zakresie dojrzałości emocjonalnej przejawiają się niezdolnością do odraczania potrzeb i biernego przeżywania napięć, niecierpliwością i frustracją z powodu niekorzystnych sytuacji w otoczeniu, unikaniem trudnych zadań, brakiem stałych zainteresowań i umiejętności zagospodarowania przestrzeni życiowej. Wpisany w niedojrzałość emocjonalną niepokój wyzwała w osobowości dynamikę obronną — „zachowania własnego życia” — niezgodną z ewangeliczną dynamiką „tracenia życia” i pozostającą w konflikcie z bezinteresowną miłością, konstytuującą kapłańską tożsamość. Słaba kontrola reakcji emocjonalnych może generować dodatkowe trudności podczas formacji w zamkniętym środo-

⁸ B. Zarzycka, *Osobowość i formacja*, Lublin 2005, s. 63-64.

⁹ B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 92.

¹⁰ M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań...*, dz. cyt., s. 281-285.

wisku seminaryjnym. Przebywanie w towarzystwie tych samych osób i brak możliwości zmiany otoczenia sprawia, że drobne sytuacje urastają do rangi problemów. Wtedy łatwo o konflikty, dystansowanie się wobec innych oraz życie z uczuciem urazy do otoczenia. Wielu psychologów upatruje tę cechę jako źródłową dla nadużyć seksualnych i trudności w zachowaniu celibatu¹¹.

Druga właściwość osobowości odnosi się wprost do sposobu funkcjonowania osoby w relacjach społecznych. Wyniki badań ujawniły, że seminarzystów cechuje wyższe, w porównaniu do populacji ogólnej, nasilenie tendencji introwertywnej. Oznacza to, że alumni są bardziej ostrożni w wyrażaniu uczuć, nieśmiali i doświadczają pewnego dyskomfortu w kontekstach społecznych, zwłaszcza z kontakcie z dużą grupą. Introwersja może być uwarunkowana cechami temperamentu lub stanowić reakcję na specyficzny kontekst wychowawczy i rodzinny. Kandydaci do kapłaństwa często wywodzą się ze środowisk trudniejszych i karzących – trudna historia rodzinna, chłód emocjonalny, niewystarczające wsparcie w rodzinie, niski status materialny lub społeczny rodziny pochodzenia sprzyjają kształtowaniu takich cech. Ten rodzaj nieśmiałości wnosi ryzyko kompensacji, czyli poszukiwania zastępczych sposobów podniesienia własnego poczucia wartości. Często przyjmują one postać nadmiernych ambicji i aspiracji, które choć nie są ujawniane wprost, to napędzają rywalizacyjne podejście do życia. W życiu kapłańskim kompensacje te mogą przyjmować formę zabiegania o ścieżkę awansu i kariery, ekstrawagancji, otaczania się rzeczami, materializmu, itd. Kiedy ukrywają własne trudności, to zwykle prezentują się jako bardziej ekstrawertywni, o łatwiejszym kontakcie z otoczeniem¹².

Realizowanie kapłaństwa winno opierać się na ukształtowanym poczuciu identyfikacji z Kościołem, a więc myśleniu i odczuwaniu zgodnym z myśleniem Kościoła. Dlatego otwartość i zdolność do modyfikowania siebie według modelu proponowanego przez Kościół jest istotnym kryterium oceny Kandydata do kapłaństwa pod kątem jego rokowania w formacji seminaryjnej i późniejszym życiu kapłańskim. Ewangeliczny ideał naśladowania Chrystusa zawiera postulat nieustannego rozwoju i doskonalenia siebie (por. Mt 5, 48). Niska otwartość na formację oraz deficyty w zakresie możliwości zmiany siebie utrudniają lub uniemożliwiają zaangażowanie w formację, która z kolei nie dokonuje zamierzonych zmian, „przechodząc niejako ponad głową”. Kandydaci o niskiej otwartości na formację oraz niewielkich możliwościach w zakresie modyfikowania siebie nie ujawniają swoich przemyśleń, a w sytuacjach trudnych nie zwierają się z przeżywanych trudności. Nie szukają pomocy u ojców duchownych, próbują samodzielnie, często połowicznie, rozwiązywać swoje problemy. Posiadana przez nich wizja kapłaństwa nie jest

¹¹ M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań...*, dz. cyt., s. 283-284; B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 96.

¹² M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań...*, dz. cyt., s. 282-283; B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 95-96.

weryfikowana z modelem wypracowanym przez Kościół. Osoby te odcinają się wewnętrznie od instytucji Kościoła, kształtując prywatne kapłaństwo oderwane od czucia i realizacji celów wspólnych, a zewnętrznie wyrażają to w odważnych i krytycznych poglądach¹³.

Czynnikiem utrudniającym formację seminaryjną i realizowanie powołania kapłańskiego mogą być także konflikty związane z przyjęciem autorytetu. Młodzi ludzie są szczególnie wrażliwi na wzorce osobowe i poszukują autorytetów, na których mogliby się wzorować. Autorytet jest budowany psychologicznie. Jest on potrzebny człowiekowi w sposób naturalny, wpisany w jego funkcjonowanie i buduje jego wiarę psychologiczną. Załamanie się autorytetu ma swoje konsekwencje w całym obszarze aktywności człowieka, dotyczy także psychologicznych aspektów religijności i motywacji religijnej. Konflikty z autorytetem są stosunkowo często udziałem osób pochodzących z rodzin z problemem alkoholowym i przejawiają się nieposłuszeństwem, buntem i krnąbrnością. W rzeczywistości jednak u podłoża tych reakcji znajduje się lęk – osoby te boją się nawiązać dialog, partnerską relację, bardzo mocno przeżywają rozmowy osobiste. Władza kojarzy im się z nadużyciem, dlatego czują się naładowani buntem i agresją. Wobec osób, które okażą im zrozumienie są szczerzy i otwarci, ale nie są to zwykle relacje dojrzałe – jest w nich dużo zwracania na siebie uwagi, zabiegania o miłość, prowokacji. Największym niebezpieczeństwem, jaki stoi za nieprzepracowaniem stosunku do autorytetu są problemy w budowaniu relacji z przełożonymi, a w dalszej perspektywie niemożność pełnienia najważniejszej roli wpisanej w kapłańską tożsamość – roli ojcowskiej¹⁴.

Dodatkowym problemem, obserwowanym w trakcie formacji seminaryjnej są postawy dysymulacji, czyli tendencja alumnów do prezentowania życzeniowego, nierealnego, odartego z ludzkich ułomności obrazu siebie. Osoby dysymulujące przedstawiają się w testach psychologicznych jako posiadające dobry kontakt z innymi ludźmi i zdolne do przystosowania się, stabilne emocjonalnie, uprzejme i przyjazne, ufne i wyrozumiałe, pewne siebie i samowystarczalne, spokojne i opanowane¹⁵. Wyniki te odzwierciedlają raczej życzeniowy niż realny obraz siebie. Przyczyn dysymulacji upatruje się w silnym poczuciu zagrożenia, silnych mechanizmach obronnych lub przekonaniu o własnej perfekcyjności. Dysymulacja jest nierzadko skorelowana ze sposobem wychowania i formacji w seminarium: jeśli wychowawcy zadawają się jedynie tym, że nie ma problemów, wówczas kleryk nieświadomie zachowuje się tak, by nie dawać oznak swoich niepowodzeń. Tendencje odwrotne, a więc prezentowanie bardziej negatywnego obrazu siebie (symulacja), zdarzają się u alumnów stosunkowo rzadko.

¹³ M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań...*, dz. cyt., s. 284-285; B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 96.

¹⁴ M. Jarosz, *Wartość i znaczenie badań...*, dz. cyt., s. 285.

¹⁵ B. Zarzycka, A. Masłowski, *Postawa wobec badania...*, dz. cyt., s. 136.

Podsumowanie

Sformułowana przez Kongregację ds. Wychowania Katolickiego zachęta do korzystania z osiągnięć nauk psychologicznych w formacji kandydatów do kapłaństwa oznacza, że Kościół dostrzega potencjalnie pozytywną rolę tych narzędzi. Instrukcja o zasadach korzystania z dorobku psychologii w formacji kapłańskiej z 2008 roku uporządkowała wiele niejasnych dotychczas kwestii, dotyczących sposobu korzystania z osiągnięć psychologii. Dzięki temu łatwiejsze staje się uniknięcie dwóch skrajnych i błędnych postaw wobec psychologii: postawy nieufności i odrzucenia oraz ślepego zaufania i bezkrytycznego stosowania. Pierwsza jest częstą reakcją na niektóre, redukcjonistyczne koncepcje psychologiczne, np. psychoanalityczne lub behawioralne. Druga wynika z poczucia bezradności i bezskuteczności dotychczas stosowanych środków formacyjnych. Trudności psychologiczne wymagają pomocy specjalistycznej. W przypadku poważnej psychopatologii wskazana jest pomoc lekarza psychiatry i psychoterapeuty. Deficyty osobowościowe są obszarem pracy zarówno psychologicznej, jak też duchowej – wymagają więc łączenia oddziaływań psychoterapeutycznych z kierownictwem duchowym, zdrową ascezą i wysiłkiem autoformacyjnym. W formacji seminaryjnej nie można przeakcentować znaczenia psychologii, ponieważ doprowadzi to do kształtowania tożsamości kapłańskiej w oparciu o motywację psychologiczną, a nie religijną. Nie należy jednak rezygnować z pomocy psychologicznej w przypadku kandydatów z nierozwiązanymi problemami psychologicznymi, ponieważ ich życie duchowe będzie uwikłane w te problemy. Formacja wymaga wiedzy o człowieku i psychologia posiada kompetencje, by tej wiedzy dostarczyć, ale musi uwzględniać priorytetową perspektywę celów formacyjnych i specyfiki powołania kapłańskiego¹⁶.

PSYCHOLOGICAL AIDS AND HINDRANCES IN THE PRIESTLY FORMATION

Summary

The present paper is aimed at presenting selected psychological factors which may facilitate formation to the priesthood and those which may hinder seminary formation and the subsequent life of the priest. I separated two potential sources of hindrances: factors of a psychological nature and traits of personality. I proved that deficiencies in religious life and lack of support in the priestly community are the reason of high anxiety and depressive states in clergy. As for personality, I indicated emotional instability, introvertive tendencies, high selfreliance and autonomy, difficulties in accepting authority and inclination to dissimulation – as factors which hinder the fulfillment of vocation to the priesthood.

Key words: priestly formation, vocation to the priesthood, psychology of vocation, psychological predictors of priestly formation.

¹⁶ B. Zarzycka, *Rola psychologa...*, dz. cyt., s. 101.

KS. JÓZEF WĘCŁAWIK SVD*

OFIARA W ŻYCIU KAPŁANA NA PRZYKŁADZIE DROGI DO ŚWIĘTOŚCI BŁ. KS. WŁADYSŁAWA BUKOWIŃSKIEGO

„Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał” (J 15, 20-21).

„Jesteśmy wyświęceni nie na to, byśmy się oszczędzali, lecz na to, byśmy – jak trzeba – dusze swe kładli za owce Chrystusowe”¹. Takie słowa zadedykował kapłanom bł. ks. Władysław Bukowiński, którego kapłaństwo dojrzewało w piekle wojny, więzień, łagrów, szalejącego komunizmu i śmierci. Ochra-
niany przez Bożą Opatrzność pozostał wierny kapłaństwu, a przez posługę kapłańską wierny Bogu i człowiekowi. Pomimo wielu zakazów docierał do ludzi od dziesięcioleci pozbawionych uczestnictwa w sakramentach. Więziony, zdradzany, zachował człowieczeństwo i nie uskarżał się na swoich prześladowców. Modlił się za nich i przebaczał wszystkim, od których wycierpiał wiele krzywdy. Pozostał człowiekiem znając swoją godność. Zawsze uśmiechnięty i pełen szczerego humoru².

Wobec panoszącego się zła zachowywał postawę sięgającą szczytów człowieczeństwa i kapłaństwa zwyciężając zło dobrem. „Nie dał się zarazić nienawiścią”³ i w warunkach ekstremalnie trudnych – w więzieniach oraz łagrach służył Bogu oraz ludziom.

Wielokrotnie skazywany, z radością powracał do ludzi i pracy duszpaster-
skiej. Pozostał przykładem niezłomnej wiary, bezgranicznego oddania Bogu

* ks. dr Józef Węclawik SVD – wykładowca Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie; e-mail: weclawik@onet.pl

¹ K. Jurczyk, „*Chcę wam jeszcze posłużyć...*”. Życiorys ks. Władysława Bukowińskiego, w: *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. 2, red. W.J. Kowalów, Biały Dunajec-Ostróg 2006, s. 116.

² Por. D. Lenik, *Ze Wschodu na Zachód. Ewangeliczne drogi ks. Władysława Bukowińskiego*, Biały Dunajec-Ostróg 2009, s. 37.

³ M. Pabis, *Nigdy nie dał się zatruć nienawiścią*, <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/166221,nigdy-nie-dal-sie-zatruc-nienawiscia.html> (dostęp: 26.01.2017).

oraz miłości nieprzyjaciół. Okazywał pomoc biednym, choć sam nie posiadał żadnego majątku. Musiał też płacić podatki (ok. 1000 rubli rocznie), by zachować możliwość pracy duszpasterskiej, jako „robotnik duchowny”. Tak go popularnie nazywano. On mimo wszystko cieszył się z płacenia podatku, gdyż to wzmacniało jego pozycję wobec władz i dawało większą szansę na pracę duszpasterską w Kazachstanie⁴.

Okazywał wdzięczność wszystkim, ale przede wszystkim był wdzięczny Bogu. Jak pisał w liście do przyjaciół: „zawsze i dotąd jestem właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”⁵. Kochany przez ludzi, choć przez władze komunistyczne uważany za wroga systemu, potrafił w niezwykle trudnych warunkach, bronić drugiego człowieka. Upominał się o prawo do swobodnego wyznawania wiary w Boga: „Każdy człowiek ma prawo do Boga”⁶.

Ks. W. Bukowiński spędził w więzieniach i łagrach wielką część swego życia. Sam dobrowolnie zdecydował się pozostać w Karagandzie, choć w ramach akcji repatriacyjnej miał możliwość wrócić do Polski. Zdecydował się zostać z wiernymi, choć zdawał sobie sprawę z grożących mu konsekwencji w warunkach totalnego zniewolenia i prześladowania. Całkowite oddanie się Bogu, Kościołowi i ludziom było ofiarą jego życia. Ofiarą, która przez przebaczenie stała się drogą miłosierdzia zmierzającą ku Bogu, na którą starał się sprowadzić wszystkich wierzących, którym bezbożny system niszczył godność. Ofiara ze wszystkiego czym był i co miał, Eucharystia budująca jego ofiarniczy charakter życia, modlitwa w najbardziej niesprzyjających i tragicznych warunkach, stały się fundamentem jego życia opartego na ufności i zawierzeniu Bogu. Pozostał we wspomnieniach najbliższych jako spowiednik z krzyżykiem w rękę i stał się rzecznikiem i apostołem miłosierdzia Bożego.

Człowiek dwóch światów – Kresy

Pierwszym światem dla ks. W. Bukowińskiego były Kresy Wschodnie – ziemia, na której dokonywał się styk różnych kultur, gdzie kształtował się specyficzny fenomen wrażliwości człowieka wyrażającej się w otwartości na innych, w serdeczności, pogodzie ducha oraz tolerancji. Kresy Wschodnie były nie tylko dziedzictwem kultury polskiej, dobrem materialnym czy pięknem kresowej przyrody. Miały w sobie jeszcze coś innego, to była treść kultury oraz specyficzny wymiar ludzkich gestów, form zachowania i ogromne serce człowieka, które rozpoznawali bez trudności ludzie z innych obszarów Polski.

⁴ Por. J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią... Życie ks. Władysława Bukowińskiego w świetle cnót chrześcijańskich (w perspektywie procesu beatyfikacyjnego)*, Kraków 2016, s. 90.

⁵ J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium życia bł. Władysława Bukowińskiego*, http://www.wietrzykowski.net/Bukowinski.Wladyslaw_blogoslawiony.pdf (dostęp: 10.04.2017); J. Nowak, *Vianney Wschodu. Ks. Władysław Bukowiński*, Kraków 2016, s. 6.

⁶ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Gdańsk 1989, s. 78.

Z jednej strony Kresy w historii tak często doświadczane przez różne zawieruchy wojenne uczyły szacunku dla innych, radości z różnych wydarzeń życiowych, to z drugiej strony, kruchość ludzkiego życia, różnice kulturowe i religijne tworzyły specyficzne formy międzyludzkich relacji⁷.

Właśnie szczególnym świadkiem, ale także mieszkańcem i uczestnikiem tej „Kresowej Atlantydy” stał się ks. W. Bukowiński, którego kapłaństwo i działalność duszpasterska oraz odpowiedzialne apostołstwo ukazywały miłość Boga i ludzi oraz humanizm wyniesiony z Kresów. Dlatego właśnie nie dziwi fakt, że przypisywane są mu różne tytuły określające jego cnoty jako człowieka i kapłana: „Apostoł Wschodu”, „Misjonarz Wschodu”, „Vianney Wschodu”, „Świadek Miłosierdzia”, „Misjonarz Miłosierdzia”, „Apostoł Kazachstanu”, „wielki Katecheta”, „Kaznodzieja”, „Łagiernik”, „gorliwy i dobry pasterz zesłańców i więźniów”, słowem – „Gigant kapłaństwa”. Świadczy to rzeczywiście o wielkości jego kapłańskiego życia⁸.

Analizując życie błogosławionego ks. Władysława Bukowińskiego, można powiedzieć, że Bóg przygotowywał go do pracy w Kazachstanie. Urodził się 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie k. Żytomierza, w rodzinie ziemiańskiej Józefa i Jadwigi z domu Scipio del Campo. W 1914 r. rozpoczął naukę w gimnazjum rosyjskim w Kijowie, a od 1917 r. kontynuował ją w gimnazjum polskim w Płoskirowie (dzisiaj Chmielnicki) na Podolu. W 1920 r. podczas wojny polsko-bolszewickiej jego rodzina przeniosła się do Polski. W okresie międzywojennym studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz działającej przy tym wydziale Szkole Nauk Politycznych⁹.

Lata studiów w Krakowie były dla W. Bukowińskiego czasem niezwykle ofiarnej działalności w Akademickim Kole Kresowym, którego był współzałożycielem¹⁰. Koło skupiało studentów z ziem wschodnich. Wspólnie podejmowano wiele akcji mających na celu pomoc biedniejszym studentom, przy czym W. Bukowiński bardzo ofiarnie angażował się w działalność tej organizacji pełniąc przez dwie kadencje funkcję prezesa¹¹. W latach 1925-1926 pracował także w redakcji „Czasu”, by uzyskać środki finansowe na utrzymanie bursy studenckiej oraz na wyżywienie dla biedniejszych studentów¹².

⁷ Por. P. Słowiński, *Brzemię. Opowieść o księdzu Władysławie Bukowińskim, duszpasterzu sowieckiej Rosji*, Kraków 2011, s. 85.

⁸ Por. S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński – in memoriam*, „Wołanie z Wołynia” 133(2016), nr 16, s. 6; S. Dziwisz, *Przedmowa*, w: W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień i informacji dla moich Przyjaciół*, Warszawa 2016, s. 8.

⁹ Por. S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 6n.

¹⁰ Jak pisze ks. Jan Nowak, W. Bukowiński już jako młody człowiek uznał, że Bóg wzywa go do niesienia pomocy bliźnim. Por. J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 33.

¹¹ J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 25n.; P. Słowiński, *Brzemię*, dz. cyt., s. 47.

¹² Por. M. Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/166331,wypelnil-wole-boga.html> (dostęp: 26.01.2017); J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu*.

24 czerwca 1926 r. W. Bukowiński jako młody magister prawa wstąpił do seminarium duchownego przy Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczął studia teologiczne. Czas przygotowywania się do kapłaństwa nie był wyłącznie zdobywaniem wiedzy teologicznej, ale związana z tym była bardzo poważna formacja duchowa, która w jego życiu kapłańskim zaowocowała niezwykłą ofiarnością. Nawet odbyta choroba – gruźlica przyczyniła się do pogłębienia wiary i jego tożsamości kapłańskiej, choć pozornie wydawało się, że został wyświęcony – jak wspominają jego najbliżsi – na jedną mszę świętą. Choroba ta była wówczas śmiertelna. On jednak został cudownie ocalony¹³. Opatrzność Boża miała inne plany, bowiem z tej choroby wyszedł zwycięsko, czego świadectwem były późniejsze lata odbywanej katorgi w łagrach i więzieniach wymagające zdrowia oraz odporności fizycznej.

Święcenia kapłańskie W. Bukowiński otrzymał 28 czerwca 1931 r. z rąk abpa Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego. Przez kilka lat pracował w podbeskidzkich parafiach: w Rabce i Suchej Beskidzkiej. Tutaj także spełniając różne obowiązki kapłańskie i katechetyczne. Ofiarnie organizował opiekę nad biednymi, chorymi oraz nad młodzieżą ze Wschodu studiującą w Krakowie i skupioną w założonym przez niego stowarzyszeniu „Odrodzenie”¹⁴.

W Krakowie oraz w Archidiecezji Krakowskiej przeżył najpiękniejsze momenty życia i tam też dojrzał do pracy apostołskiej w trudnych warunkach. Jak podkreślają komentatorzy życia ks. W. Bukowińskiego, został on posłany przez Matkę Bożą Fatimską do pracy w Rosji sowieckiej, by chronić ją przed zalewem ateizmu i wszelkich zagrożeń wiary.

Wiedziony potrzebą serca, 18 sierpnia 1936 r., za pozwoleniem księcia Adama Sapiehy, przeniósł się do diecezji łuckiej, o co już wiele lat wcześniej usilnie prosił. Po przyjeździe do Łucka, zaczął wyklądać katechetykę i socjologię w seminarium duchownym. Angażował się także w działalność na rzecz Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz jako redaktor czasopisma Akcji Katolickiej „Spójnia”. Oprócz tego kierował Wyższym Instytutem Wiedzy Religijnej i był zastępcą redaktora „Życia Katolickiego”¹⁵. Jego wykształcenie teologiczne prawnicze, politologiczne i historyczne, a także znajomość kilku języków, stwarzały dobre warunki do pracy duszpasterskiej na Kresach. Jak więc widać spektrum zainteresowań i form jego działalności było bardzo szerokie¹⁶.

Ks. Władysław Bukowiński (1904-1974), Białý Dunajec-Ostróg 2016, s. 10; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 25n.

¹³ Por. M. Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, dz. cyt.; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 46.

¹⁴ Por. S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 6n.; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 26.

¹⁵ Por. *Bl. ks. Władysław Bukowiński. Na pograniczu dwóch światów. Publicystyka 1936-1939*, red. M. Kalas, V.Y. Kovaliv, Białý Dunajec-Ostróg 2016 – zbiór artykułów publicystycznych ks. W. Bukowińskiego.

¹⁶ Por. A. Tomasz, *Ksiądz Władysław Bukowiński – apostoł z Karagandy* – <http://www.teologia polityczna.pl/ksiazka-wladyslaw-bukowinski-apostol-z-karagandy> (dostęp: 10.04.2017).

W listopadzie 1939 r. został mianowany proboszczem łuckiej katedry, gdyż według bpa Adolfa P. Szelażka był odpowiednim człowiekiem, który mógł stworzyć przestrzeń społeczną dla różnych form działalności Kościoła w Łucku w trudnym czasie wojennym¹⁷. I tak się też stało. Udzielał pomocy duchowej, organizował pomoc dla uciekinierów, żołnierzy i Żydów. Prowadził regularne przygotowanie dzieci i młodzieży do sakramentów, a także kursy z historii Kościoła. Opieką otaczał biednych. Chorym obłożnie udzielał pomocy materialnej i często nocną porą odwiedzał ich udzielając sakramentów¹⁸. Okazywał również pomoc Polakom wywożonym na Syberię i do Kazachstanu. Bardzo często udawał się na stację kolejową niosąc deportowanym pociechę i zachęcał do modlitwy. Było to wyrazem niezwyklej odwagi, ale także dobroci oraz miłosierdzia. Rozdawał dzieciom obrazki, różańce, pocieszał i błogosławił. Wielokrotnie zatrzymywano go przed wagonami, gdzie znajdowały się dzieci¹⁹. Tego rodzaju działalność nie podobała się okupacyjnym władzom sowieckim i 22 sierpnia 1940 r. „za pierwszych sowietów” – jak mówił – został aresztowany, uwięziony i skazany przez NKWD w Łucku. Wyrok był duży – osiem lat więzienia. Jego przyjaciel, ks. Józef Kuczyński napisał: „Pierwsze aresztowanie Władzia nastąpiło wtedy, gdy parafianom wywożonym z Łucka na Sybir w 1940 roku podawał do wagonów żywność wraz z moją książeczką do nabożeństwa. Z dworca zabrano go wprost do więzienia”²⁰.

Przed wejściem Niemców do Łucka władze sowieckie rozstrzelały na placu więziennym kilka tysięcy więźniów polskich i ukraińskich, wśród których w czasie masakry 23 czerwca 1941 r., był także ks. W. Bukowiński. Cudownie uratowany, ranny i nieprzytomny przez pewien czas leżał pod zwłokami, co go uratowało, a po odzyskaniu świadomości pod kulami karabinów maszynowych udzielał rozgrzeszenia umierającym więźniom²¹. Gdy wydostał się spod stosu ciał, w więzieniu byli już Niemcy. Ks. W. Bukowiński wrócił do parafii i mimo skrajnego wyczerpania organizował pomoc materialną dla biednych, głodujących, szczególnie dla jeńców. Pomagał niezależnie od narodowości, nawet Rosjanom i Sowietom, którzy mu wcześniej wyrządzili wiele krzywdy²².

Kochał dzieci, był dla nich bardzo serdeczny i wyrozumiały, choć także wymagający i stanowczy. Zaleknione dzieci oddawał w opiekę Matki Bożej i uczył je ufności. Pani Teresa Kaszczyszyn tak pisała: „Katedra była popękana

¹⁷ Por. M. Chaberka, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński*, Kraków 2016, s. 8.

¹⁸ Por. J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, s. 83; tenże, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 16.

¹⁹ Tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 27; I. Królikowska-Prasał, *Był zawsze pogodny i uśmiechnięty*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 1, dz. cyt., s. 53; D. Lenik, *Ze Wschodu na Zachód...*, dz. cyt., s. 101.

²⁰ J. Kuczyński, *Między parafią a lagrem*, Paryż 1985, s. 51.

²¹ M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 10; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 110.

²² Por. J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 18; tenże, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 98.

od bomb okupanta. Zapamiętałam twarz ks. Władysława Bukowińskiego. Uśmiechnięty tulił wszystkie dzieci i mówił: „nie wolno wam się bać. Matka Boża was ocali i obroni”²³. Pomagał także dzieciom żydowskim umieszczając je w polskich rodzinach oraz udzielał pomocy duchowej i materialnej licznym Polakom uciekającym przed ludobójstwem dokonywanym przez bandy UPA²⁴.

Wprawdzie na krótko, ale uzyskał nawet pozwolenie władz niemieckich na uczestnictwo więźniów w nabożeństwach w katedrze, gdzie niezłomnie udzielał pociechy i umacniał nadzieję²⁵.

Człowiek dwóch światów – łagry i więzienia

W Łucku ks. W. Bukowiński zaprzyjaźnił się także z kilkoma księżmi – m.in. Bronisławem Drzepeckim oraz Józefem Kuczyńskim²⁶. Ich znajomość oraz przyjaźń przetrwała czasy ciężkich więzień i łagrów. Połączyła ich również późniejsza praca w Kazachstanie, gdyż byli tam pierwszymi księżmi po II wojnie światowej.

Po przyjeździe armii radzieckiej, w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r., „za drugich sowietów”, ks. W. Bukowiński wraz z biskupem Adolfem Szelażkiem i innymi kapłanami został aresztowany przez NKWD. Po 18 dniach śledztwa wywieziono ich do Kowla, a potem do Kijowa, na tzw. Łukianówkę, gdzie zostali oskarżeni o zdradę ojczyzny i szpiegostwo na rzecz Watykanu. W warunkach więziennych kapłani nie mogli sprawować mszy św., organizowali jednak wspólną modlitwę, konferencje i wykłady, co pomagało im przetrwać trudny czas śledztwa (do czerwca 1945 r.)²⁷.

Dziesięć lat w łagrach

Wyroki były okrutne. Ks. W. Bukowińskiego skazano na karę śmierci, jednak wyrok został zmieniony na dziesięć lat w łagrze²⁸. I tak od lipca 1946 r. ks. W. Bukowiński był więziony w obozie pracy w Bakale (w obwodzie czelabińskim) na Uralu, gdzie pracował przy wyrębie lasów oraz kopaniu rowów. W 1950 r. przewieziono go do Dżekazganu, do kopalni miedzi „Pokro”²⁹.

²³ Tenże, *Nie dalem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 71.

²⁴ Por. M. Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, dz. cyt.; S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 7; A. Zechenter, „Tak, tak, Bukowiński, zde-moralizowaliście dużo ludzi”. *O człowieku z Bogiem w sercu w kraju bez Boga*, <http://niezłomni.com/tak-tak-bukowinski-zdemoralizowaliście-dużo-ludzi-o-człowieku-z-bogiem-w-sercu-w-kraju-bez-boga> (dostęp: 10.04.2017); J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium*, dz. cyt.; P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 162.

²⁵ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 28; M. Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, dz. cyt.

²⁶ Por. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 28-30.

²⁷ Por. M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 12.

²⁸ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 29; J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.

²⁹ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 29.

To był jego drugi świat. Mimo tragicznych warunków panujących w łagrach, każdą nadarżającą się sytuację wykorzystywał do niesienia posługi duszpasterskiej współwięźniom. Mimo niezwykle ciężkiej i kilkunastogodzinnej pracy odwiedzał chorych w obozowym szpitalu i udzielał sakramentów. Wbrew zakazom, rozwinął działalność duszpasterską, umacniał więźniów w wierze prowadząc rekolekcje i głosząc konferencje, co nie nastroczało mu żadnych trudności, gdyż władał kilkoma językami. Organizował ekumeniczne spotkania między chrześcijanami. Na prośbę muzułmanów głosił im specjalne konferencje. Nie było to łatwe zadanie, bowiem większość skazanych stanowili „żuliki”, czyli złodzieje, kryminaliści, a często także osoby psychicznie zdegenerowane³⁰.

Zarówno jego pobyt w obozie, ciężką pracę oraz działalność duszpasterską wspierało umiłowanie Eucharystii, która w życiu kapłańskim ks. W. Bukowińskiego tworzyła centrum myśli i działalności. Sprawował Najświętszą Ofiarę bardzo wcześnie rano, gdy obóz spał, klęcząc przy więziennej pryczy, w obozowych łachmanach i, co zrozumiałe, bez stroju liturgicznego. Sprawowanie Eucharystii i duch modlitwy pozwoliły mu przetrwać czas pogardy i poniżenia oraz fizycznej eksploatacji³¹.

Zesłanie do Karagandy

Po zwolnieniu z obozu (10 sierpnia 1954 r.) ks. W. Bukowiński został zesłany do Karagandy i tam przydzielono go do pracy jako stróża na budowie. Takie zajęcie dawało mu możliwość prowadzenia pracy duszpasterskiej wśród Polaków zamieszkałych w Michajłowce oraz wśród Niemców w Mielkombinacie, w Majkuduku. Był pierwszym księdzem katolickim w Karagandzie. Nawiązywał kontakty z katolikami najpierw na cmentarzach, a później odwiedzał rodziny i w domach prywatnych odprawiał msze św., chrzczył, przygotowywał do I-szej Komunii Świętej, udzielał sakramentu małżeństwa, a także spowiadał często do bardzo późnych godzin nocnych.

Ks. W. Bukowiński, jak i wielu innych zesłańców, miał obowiązek comiesięcznie zgłaszać się na komisariacie, by składać meldunki ze swojej pracy i innych form społecznej aktywności. Ta swoista „comiesięczna spowiedź” – jak ją nazywał – była jedną z licznych form zniewolenia i opresji nakładanej na zesłańców³². Wprawdzie z czasem zrezygnował z pracy stróża i zamieszkał na

³⁰ Por. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 16; P. Słowiński, *Brzeźnię*, dz. cyt., s. 207; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 79; S.A. Bogaczewicz, T. Gałwaczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 7.

³¹ Por. *Śługa Boży ks. Władysław Bukowiński*, <http://www.naszaarka.pl/2013/rozdzial.php?numer=11&rozdzial=3> (dostęp: 10.02.2017).

³² Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 30; J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 25.

peryferiach Karagandy, jednak swoją pracę apostolską dalej spełniał w ukryciu ze względu na brak pozwolenia ze strony władz sowieckich.

Zakazy obowiązywały nadal. Nie powiodła się próba urządzenia kaplicy dla Polaków na przedmieściach Karagandy. W domu zakupionym ze społecznych składek urządzono kaplicę, która jednak funkcjonowała tylko rok, gdyż władze zamknęły ją 4 lipca 1957 r. Mimo wszystko, ks. W. Bukowiński wspomina ten czas jako najbardziej intensywny w swoim życiu, gdyż apostołował wśród mieszkańców Karagandy, ale też służył pomocą duszpasterską wszystkim przyjezdnym. Pomagał również swoim przyjaciółom – kapłanom: ks. Bronisławowi Drzepeckiemu w Zielonym Gaju oraz ks. Józefowi Kuczyńskiemu w Tainczy³³.

Zaangażowanie apostolskie ks. W. Bukowińskiego nie ograniczało się tylko do Karagandy czy okolicznych miast. Odbył osiem wypraw misyjnych. W latach 1957-1958 pięć razy wyjeżdżał na południe Związku Radzieckiego, gdzie były duże skupiska Niemców przesiedlonych z Odessy oraz do Ałma-Aty – stolicy Kazachstanu, do Polaków, którzy tam zostali deportowani i nawet od 40 lat nie wiedzieli kapłana. Jeździł też do Tadżykistanu i Turkiestanu oraz na zachód do Aktiubińska i na wschód (do Semipałatyńska). W 1963 r. odbył dwie wyprawy i ostatnią na przełomie 1967 i 1968 r. Ta ostatnia była najkrótsza, bowiem trwała tylko miesiąc, najdłuższa cztery miesiące. Cztery wyprawy zakończyły się pomyślnie, natomiast cztery pozostałe ks. W. Bukowiński musiał skrócić ze względu na represje miejscowych władz³⁴.

Jego wyprawy miały rzeczywiście charakter misyjny, gdyż środowiska przesiedleńcze były zupełnie pozbawione kapłanów. Duszpasterstwo prowadził w czterech językach: niemieckim, polskim, rosyjskim i ukraińskim. Jak później oceniał swoją działalność, były to lata „szczytowe” i wymagały nadzwyczajnego wysiłku. „Nie miałem serca odmówić. Myślę, że dobrze zrobiłem” – jak pisał później do przyjaciela³⁵.

Od więzienia do więzienia

Karaganda – miejsce zsyłek dla wielu byłych więźniów, stworzyła nowe, choć niełatwe warunki życia. Dwie trzecie mieszkańców nie uzyskiwało, tak jak i ks. W. Bukowiński, żadnych dochodów. Funkcje kierownicze i nadzorcze

³³ Por. M.A. Koprowski, *Śladami ks. Bukowińskiego*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/wl_bukowinski.html (dostęp: 10.02.2017); J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 31; A. Boniecki, *Beatyfikacja ks. Bukowińskiego*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/beatyfikacja-ks-bukowinskiego-35486> (dostęp: 10.02.2017); W. Chrostowski, *Kościół na stepie. Zapiski z Kazachstanu*, Warszawa 2016, s. 36; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 26.

³⁴ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 31; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 17; M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 25; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, s. 28n.; A. Tomasz, *Ksiądz Władysław Bukowiński...*, dz. cyt.

³⁵ Por. J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.; K. Jurczyk, *„Chcę wam jeszcze posłużyć...”*, dz. cyt., s. 114; P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 274.

pełnili tu Rosjanie. Robotnikami byli głównie: Niemcy (najliczniejsi), Ukraińcy, Polacy, Litwini, Łotysze, Koreańczycy, Czecheny, Kałmucy, Tatarzy, Bałkarzy, a nawet Kurdowie³⁶.

Zesłany do Karagandy, ks. W. Bukowiński podjął niezrozumiałą dla wielu jego znajomych i przyjaciół decyzję – zrezygnował z powrotu do Polski. Była to bez wątpienia świadoma ofiara złożona Bogu, Kościołowi i ukochanym przez niego zesłańcom. Ów brak zrozumienia takiej decyzji wynikał zapewne z odmienności świata jakim była Ojczyzna – Polska z jednej strony, a z drugiej – świat tworzony przez bezbożny i totalitarny system. Ks. W. Bukowiński doskonale zdawał sobie sprawę ze wszelkich trudności, jakie mogą go spotkać w pracy duszpasterskiej. I tak się stało.

Jego podróże misyjne do Aktiubińska i Semipałatyńska zakończyły się aresztowaniem 3 grudnia 1958 r. Na rozprawie 25 lutego 1959 r. oskarżono ks. W. Bukowińskiego o agitację dzieci i młodzieży, posiadanie literatury oraz innych materiałów antyradzieckich, a także tworzenie wspólnot kościelnych. Podczas rozprawy sądowej ks. W. Bukowiński zrezygnował z obrońcy i sam, jako prawnik, wygłosił mowę, która zrobiła na sędziach wrażenie na tyle mocne, że otrzymał „dietskij srok”, czyli najniższy wyrok – trzy lata obozu pracy. Został więc wywieziony do Czuny k. Irkucka, gdzie od marca 1959 r. pracował przy wyrębie lasów³⁷. W kwietniu 1961 r. przewieziono go do Sosnowki, w Mordowskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, na wschód od Moskwy, gdzie do 3 grudnia 1961 r. pracował w specjalnym obozie dla „religiozników” – więźniów oskarżonych za działalność religijną, gdyż władzom radzieckim zależało na tym, by byli odosobnieni i nie mieli „wpływu ideologicznego” na innych więźniów³⁸.

Po powrocie do Karagandy ks. W. Bukowiński z wielkim zapalem odnawiał kontakty z ludźmi, dwoił się i troił, bowiem – jak stwierdził – przerwa w działalności duszpasterskiej powoduje spadek poziomu elementarnej wiedzy religijnej. Ożywiał życie religijne i prowadził katechizację, oddawał wszystkie swoje siły, by odbudować poziom życia religijnego. Razem z biskupem grekokatolickim Chirą założył trzeci zakon św. Franciszka, do którego włączyły się dziewczęta, wcześniej należące do koła żywego różańca, pragnące wybrać życie zakonne, złożyć śluby i przejść odpowiednią formację. Właśnie ich formacją zajął się ks. W. Bukowiński. Założenie zakonu przyniosło wielkie owoce

³⁶ Por. M.A. Koprowski, *Śladami ks. Bukowińskiego*, dz. cyt.; W. Chrostowski, *Kościół na stepie*, s. 120.

³⁷ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 32; S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiazek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 7; M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 27.

³⁸ Por. J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.; T. Tyszkiewicz, *Archipelag śladów Boga*. Białe Dunajec-Ostróg 2007, s. 75; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 28-31.

duchowe, bowiem osoby tworzące tę wspólnotę jeszcze do dziś żyją w Niemczech, Austrii, w Rosji i w Kazachstanie³⁹.

Dalsze lata apostolskiej działalności ks. W. Bukowińskiego także związane były z prześladowaniem i restrykcjami nakładanymi przez władze sowieckie. Gdy w 1963 r. po raz drugi wyjechał do Aktiubińska, jego praca apostolska została przerwana aresztowaniem, podczas którego zmuszono go do podpisania zobowiązania, że więcej do Aktiubińska nie przyjedzie. I choć stan zdrowia ks. W. Bukowińskiego zaczął się systematycznie pogarszać, w grudniu 1967 r. po raz kolejny udał się w podróż misyjną do Tadżykistanu, jednak był to już jego ostatni wyjazd misyjny⁴⁰.

Ks. W. Bukowiński zawsze widział potrzebę obecności kapłana wśród tych ludzi, którzy zostali „wyrwani z korzeniami”, siłą deportowani i osadzeni w świecie pozbawionym jakichkolwiek możliwości życia religijnego. Należy więc zdecydowanie podkreślić, że ks. W. Władysław złożył wielką ofiarę ze swojego życia kapłańskiego okazując pełną oddania miłość do Boga i Kościoła⁴¹.

Przyjazdy do Polski

Powrót do innego świata, czyli do Polski, stał się możliwy po otrzymaniu pozwolenia na odwiedzenie rodziny. Ks. W. Bukowiński przyjechał do Polski 3 czerwca 1965 r. prawie po trzydziestu latach nieobecności. W czasie licznych spotkań z rodziną, dawnymi znajomymi i przyjaciółmi zdecydowanie wyrażał swoje pragnienie powrotu do Karagandy, bowiem tylko tam widział swoje miejsce. Do Karagandy powrócił już 31 sierpnia 1965 r. Kolejny raz przyjechał do Polski we wrześniu 1969 r. spędzając miesiąc czasu na odpoczynku, ale żywo brał udział w różnych spotkaniach przedstawiając sytuację Kościoła w Związku Radzieckim, a szczególnie w Kazachstanie, tzw. trzeciej zonie. Zawsze zabierał ze sobą różne czasopisma i książki, potrzebne w prowadzeniu pracy duszpasterskiej. Interesował się także literaturą teologiczną, co pomagało mu rozwijać swoje horyzonty życia duchowego. Wrócił do Kazachstanu 16 grudnia 1969 r., ale pogarszający się stan zdrowia zmusił go do ponownego przyjazdu i leczenia się w Polsce, co miało miejsce w grudniu 1972 r.

W czasie swoich pobytów w Polsce ks. W. Bukowiński spotykał się wielokrotnie z ks. kard. Karolem Wojtyłą, który sugerował mu, by pozostał w Polsce ze względu na stan zdrowia. Jednak ks. W. Bukowiński zdecydowanie pragnął wrócić do Kazachstanu i mówił, że „nawet kapłan leżący też jest duszpasterzem”⁴². A po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu w Krakowie, 19 kwiet-

³⁹ Por. B. Michalewski, *Głosiciele Dobrej Nowiny w Kazachstanie. Lata 1939-1990*, <http://zeslaniec.pl/66/Michalewski.pdf> (dostęp: 7.02.2017).

⁴⁰ Por. J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 33.

⁴¹ Por. B. Michalewski, *Głosiciele...*, dz. cyt.

⁴² J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 34.

nia 1973 r. wrócił do Karagandy zostawiając wśród znajomych w Polsce szczerze przekonanie, że „jego grób też będzie apostołował”⁴³.

Pogarszające się zdrowie osłabiało jego aktywność duszpasterską. Potrzebował więcej odpoczynku i w październiku 1974 r. udał się do Wierzbowca na Podolu, do ks. Józefa Kuczyńskiego, by razem ze swoimi przyjaciółmi odprawić rekolekcje. Przeczuwał bowiem, że jego życie dobiega już końca⁴⁴. W październiku 1974 r. odwiedził również ks. Antoniego Chomickiego w Murafie i choć wymagał coraz więcej opieki, mimo wielkiego cierpienia nie skarżył się, ale za wszystko dziękował Bogu widząc w swoim życiu wypełnianie się Jego świętej woli.

Po tygodniowym wypoczynku w Murafie, musiał wrócić do Karagandy, gdyż stan jego zdrowia nie ulegał poprawie. Do końca wypełniał jednak swoje kapłańskie powinności. 25 listopada odprawił ostatnią mszę świętą i zaopatrzone świętymi sakramentami został odwieziony do szpitala. Zmarł w szpitalu w Karagandzie 3 grudnia 1974 r. Do ostatniej chwili zachował świadomość i w modlitwie różańcowej oczekiwał na powrót do Domu Ojca⁴⁵. Jak pisał: „Ideałem moim byłoby trwać na posterunku do samego końca”⁴⁶. I tak się stało, do końca pozostał wierny Bogu, Kościołowi i wszystkim, z którymi dzielił trudny los zesłańca, więźnia i katorżnika.

Śmierć ks. W. Władysława była wielkim wydarzeniem dla Kościoła w Kazachstanie, a jego odejście wielką stratą. W miejscu, gdzie mieszkał, u rodziny Haagów⁴⁷ odprawiano msze święte i odbywały się modlitwy, którym przewodniczyli ks. Józef Kuczyński i ks. Michał Kohler⁴⁸. Mimo bardzo mroźnej pogody, w pogrzebie wzięło dużo ludzi. Nawet dziewczęta ubrane były w białe sukienki, z zielonymi wiankami na głowach, a w rękach trzymały zapalone świece. Zupełnie jak w przypowieści Pana Jezusa o pannach oczekujących na Oblubieńca. Ks. W. Bukowiński na Chrystusa oczekiwał długo i z całego swojego życia złożył Bogu ofiarę. Pochowany został na nowym cmentarzu poza Karagandą. W latach 90-tych XX w. przeniesiono go w pobliże kościoła św. Józefa, a w 2008 r. ciało jego złożono w katedrze⁴⁹.

⁴³ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 17; por. R. Karp, *Bl. Ks. Władysław Bukowiński – patronem pierwszego rocznika seminarzystów*, „Wołanie z Wołynia” 133(2016), nr 16, s. 9n.; J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.

⁴⁴ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 35; J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.

⁴⁵ Por. M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 29n.

⁴⁶ J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 94.

⁴⁷ Por. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 161, 268; J. Nowak, *Świadek. Życie i działalność sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, apostoła Kazachstanu*, Kraków 2007, s. 14.

⁴⁸ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 36; J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.

⁴⁹ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 38.

Aczkolwiek ks. W. Bukowiński był bardzo związany ze środowiskiem krakowskim zarówno przez studia, formację intelektualną na uniwersytecie, jak i formację kapłańską, a także przez bardzo żywe relacje z kard. Karolem Wojtyłą, jednak swoje życie kapłańskie wiązał z posługiwaniem na Wschodzie. Bardzo ważna dla jego pracy wśród zesłańców była znajomość ludzi Wschodu, ich mentalności, co wyniósł właśnie z Kresów. Dzięki swej wrażliwości znał potrzeby duchowe zesłanej ludności i więźniów w obozach ciężkiej pracy. Dzięki darowi pobożności, a także miłości do Boga i ludzi pomagał zachowywać nadzieję wszystkim zniewolonym przez system komunistyczny.

Całe życie i posługiwanie ks. W. Bukowińskiego było przykładem wielkiego poświęcenia dla innych. Dzięki jego heroicznemu posługiwaniu ujawniła się wielka prawda o tajemnicy człowieka, że przejawy zła oraz niegodziwość mogą wyzwolić w uwięzionych ludziach niewyczerpane pokłady dobra oraz szlachetności i przez tych samych ludzi mogą być pomnażane⁵⁰.

Zachowanie godności

Czym dla ks. W. Bukowińskiego była godność? Jak ją rozumiał, jak ją kształtował? Ona przecież, jako podstawowa wartość ludzka, pomagała mu zajmować odpowiednią postawę w ekstremalnie trudnych sytuacjach, wobec bezprawia, przemocy i upodlenia człowieka. We wspomnieniach ks. W. Bukowińskiego⁵¹ możemy znaleźć wypowiedzi, które ukazują w jaki sposób ją rozumiał, co pomogło mu wspiąć się na wyżyny człowieczeństwa i kapłaństwa.

Zapewne rozumienie godności ludzkiej, które jest procesem kształtującym się przez całe życie, ks. W. Bukowiński wyniósł już z rodzinnego domu, w którym kultywowano wartości religijne i patriotyczne. Później środowisko uniwersyteckie tworzyło tę przestrzeń, gdzie mógł kształtować swoją godność osobistą oraz miłość bliźniego. Jego postawa ofiarności w okazywaniu pomocy biedniejszym studentom przekraczała zwykłą przyjaźń, była bowiem motywowana miłością w rozumieniu ewangelicznym. Założenie i kierowanie (przez dwie kadencje) „Kołem Kresowym”, a także działalność w „Bratniaku” czy w stowarzyszeniu „Odrodzenie” miały niewątpliwie bardzo silną motywację religijną – z miłości do Boga i człowieka.

Po studiach prawniczych środowisko seminaryjne umocniło jego nie tylko godność osobistą, ale także pomogło mu ukształtować jego godność kapłańską. Tak zresztą sam wspomina: „Mój związek z Uniwersytetem Jagiellońskim jest poprzez dwa wydziały: prawny i teologiczny. Bo uniwersytet był jeden, lecz w jego ramach wiodłem zupełnie inny rodzaj życia; jako świecki student wydziału prawnego, który dopiero po trzecim roku studiów uświadomił sobie

⁵⁰ Por. S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 8.

⁵¹ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 41-50; tenże, *Władysław Bukowiński – Listy*, dz. cyt., s. 52.

powołanie kapłańskie, a zgola inny tryb życia jako kleryka na wydziale teologicznym”⁵². Ks. W. Bukowiński był świadomy wartości, jakie ukształtowały jego kapłańskie życie, które miały wpływ na jego odniesienie wobec innych ludzi, zwłaszcza krzywdzicieli. Świadomość tych wartości uchroniła go przez opętaniem nienawiścią. Tych wartości uczył się właśnie w środowisku uniwersyteckim, seminaryjnym, ale przede wszystkim już w domu rodzinnym. To były jego szkoły ducha, jak sam przyznaje: „To, co ja wyniosłem z Krakowa zawsze mi pomagało i pomaga tam – na jakże dalekim od Krakowa Wschodzie. Tam, gdzie długie lata spędzałem za kratami więzień i za drutami koczającymi obozów pracy przymusowej. Wszędzie tam to, co wyniosłem z Krakowa, pomagało zachować godność osobistą i kapłańską. Pomagało szanować własne, ale też i cudze poglądy, jeśli one w ogóle były. Zdaje się, że nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią i że miłość nieprzyjaciół nie była samą tylko piękną teorią w moim życiu na Wschodzie”⁵³. „Kraków i Uniwersytet Jagielloński dał mi część i umiłowanie tradycji dzisiejszej – tego, co w niej jest wielkie, wzniosłe i piękne. Lecz równocześnie (...) dał mi zrozumienie i umiłowanie wolności, i to wolności wszechstronnej – nie tylko wolności politycznej, społecznej czy ekonomicznej, lecz nade wszystko wolności sumienia i wolności przekonań”⁵⁴.

To właśnie poczucie godności osobistej pomogło mu realizować cele życiowe, odnajdywać siebie w warunkach upadających człowieka, niezależnie od miejsca, gdzie się znajdował. Było to możliwe, gdyż obecność Boga w jego życiu była fundamentem wszelkich decyzji. „Z dala od stron rodzinnych, nie jestem bynajmniej przygnębiony i wcale się nie uważam za jakąś ofiarę losu. Wręcz przeciwnie, dziękuję Bogu za wszystko”⁵⁵.

W wypowiedziach ks. W. Bukowińskiego bardzo często można znaleźć odniesienia do Bożej Opatrzności, której okazuje wdzięczność, ale także widzi w niej źródło siły umożliwiającej mu pokonanie wszelkich przeszkód stawianych przez zło. Ks. W. Bukowiński bardzo wyraźnie wspomina o swojej słabości i kruchości wskazując przez to na łaskę Bożą umacniającą jego godność. „Obserwuję jakoś przedziwne upodobanie Opatrzności w niemocnych tego świata, którym powierza zadania przechodzące ich siły. Widocznie, abyśmy coraz mniej przypisywali własnym wysiłkom”⁵⁶.

Ks. W. Bukowiński nie był marzycielem, ale realistą biorącym pod uwagę wszelkie przejawy panoszącego się zła, które niszczyło Wspólnotę Kościoła noszoną w sercach wiernych. Jednak głęboko wierzył w pomoc Bożej Opatrzności. „To nie moja wola, lecz Opatrzności – słodko jest Jej całkowicie za-

⁵² W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, Kraków 2007, s. 72; por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 41.

⁵³ Władysław Bukowiński – Listy, dz. cyt., s. 72; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 82.

⁵⁴ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 104; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 108.

⁵⁵ Władysław Bukowiński – Listy, dz. cyt., s. 52.

⁵⁶ Władysław Bukowiński – Listy, dz. cyt., s. 102; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 43.

ufać”⁵⁷. A odnosząc się do słów Pana Jezusa przyjmował wszelkie trudności zawierając Mu siebie i innych, przez co znoszenie cierpienia i prześladowań stało się dla niego brzemieniem lekkim. „Nie wiem, co przyniesie przyszłość, nawet najbliższa, mnie i moim przyjaciółom pracującym w duszpasterstwie w Związku Radzieckim. Nie wiemy, w jaki sposób Opatrzność Boża czuwać będzie nad naszym Kościołem w tym kraju. Wiem tylko jedno, iż słodkie jest jarzmo Chrystusowe, a brzemie Jego jest lekkie...”⁵⁸.

Należy wyraźnie podkreślić, że ks. W. Bukowiński miał wyraźną i mocną świadomość własnej godności, której nie są w stanie zniszczyć upadające człowieka warunki w łagrach i więzieniach. Nie bronił tylko godności własnej, ale bronił jej u innych, szczególnie w sytuacjach, gdy był świadkiem niszczenia godności we współwięźniach. Zresztą celem nieludzkiego systemu było właśnie upodlenie człowieka oraz zniszczenie jego tożsamości i godności.

Podstawę w pojmowaniu ludzkiej godności ks. W. Bukowiński widział w obrazie Boga, jaki przez Stwórcę został wpisany w człowieka. Właśnie w tym zawiera się wartość godności ludzkiej, którą ks. W. Bukowiński w hierarchii stawiał nad innymi wartościami. Takie świadectwo dawał też w rozmowach ze współwięźniami, którym trudno było przyjąć i pogodzić się z wyrokami sądów skazujących niewinnych ludzi na wieloletnie więzienia lub obozy ciężkiej pracy. Na skargi więźniów: „Proszę księdza, gdybyśmy zasłużyli na to więzienie, to chętnie znosilibyśmy karę. Ale jesteśmy przecież niewinni”, odpowiadał im: „Właśnie dlatego, że jesteśmy niewinni, powinniśmy się cieszyć i chętnie znosić cierpienia, bo dzięki temu mamy przecież zasługę”⁵⁹. Przez godne przyjmowanie kary ks. W. Bukowiński świadczył o swej przynależności do Chrystusa. Skoro Bóg stał się Człowiekiem, więc tym samym godność człowieka jest najwyższą wartością, której nie wolno tracić.

W refleksji nad godnością ludzką w życiu ks. W. Bukowińskiego nie można pominąć godności chrześcijańskiej, której miał bardzo mocną świadomość i uczył jej w czasie katechez. Chrześcijanin to człowiek obdarzony dziedzictwem życia wiecznego, za które winien okazywać Bogu wdzięczność poprzez modlitwę, post, jałmużnę oraz przyjmowanie sakramentów, a także życie chrześcijańskie. To było podstawą jego bezmiernego zaangażowania w udzielanie sakramentów często (dla bezpieczeństwa) pod osłoną nocy lub wcześniej rano, by wszyscy poszukujący Boga mogli dostąpić Jego miłosierdzia. Dlatego tak często ludzie, którym ks. W. Bukowiński udzielał sakramentów, nazywali go „misjonarzem miłosierdzia”.

W życiu kapłańskim ks. W. Bukowiński nierozdzielnie traktuje godność chrześcijańską i godność kapłańską. To co jest istotą tożsamości kapłańskiej to

⁵⁷ J. Nowak, *Nie dalem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 52.

⁵⁸ Tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 66; D. Lenik, *Ze Wschodu na Zachód...*, dz. cyt., s. 48; J. Nowak, *Nie dalem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 12.

⁵⁹ W.J. Kowalów, *Spotkałem człowieka...*, cz. 1, dz. cyt., s. 85; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 43.

upodobnienie się kapłana do Chrystusa, bowiem on staje się „alter Christus”. Ową tożsamość kapłan w szczególnie sposób przeżywa w Misterium Paschalnym, ale także w Liturgii Godzin oraz w codziennej Eucharystii i w sprawowaniu sakramentów⁶⁰.

Oprócz studiów w Krakowskim Seminarium Duchownym oraz na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. W. Bukowiński przeszedł jeszcze jedną „szkołę”, która była ważnym doświadczeniem w jego przygotowaniu do przyjęcia sakramentu kapłaństwa – to poważna choroba – „gruźlica”. Był to zapewne kolejny zamysł Bożej Opatrzności, bowiem ten nie rokujący zdrowotnie młody kapłan przepracował piętnaście lat w Archidiecezji Krakowskiej i Diecezji Łuckiej, by potem doświadczyć łagrów, więzień oraz trudnego duszpasterstwa w Kazachstanie. W swoim życiu kapłańskim ks. W. Bukowiński okazywał wielkie zaufanie Bogu i swoje kapłaństwo budował na przyjaźni z Chrystusem. W miłości do Chrystusa oraz w odpowiedzialnym kapłaństwie zawierała się jego godność i tożsamość kapłańska. Nawet w dyskusjach i niebezpiecznych dla dalszego życia rozmowach z władzami okazywał swoją godność ludzką, chrześcijańską i kapłańską, np. gdy w 1958 r. był uwięziony, zrezygnował z obrońcy i sam, jako prawnik, wygłosił mowę. Tak ją opisuje: „Główny sędzia zapytał się, dlaczego ja nie skorzystałem z repatriacji i pozostałem w Związku Radzieckim. Odpowiedziałem, że uczyniłem to ze względów ideowych, dla pracy duszpasterskiej wśród tak bardzo jej potrzebujących, a niemających swoich kapłanów wierzących katolików Związku Radzieckiego. Ta moja odpowiedź najwidoczniej wyprowadziła z równowagi pana asesora. Otworzył on swoje usta i rzekł: «Co wy nam gadacie o jakichś względach ideowych? Jasną jest rzeczą, że wy zostaliście w Związku Radzieckim tylko ze względów materialnych. Wyście sobie obliczyli, że za wasze treby (chrzty, śluby, pogrzeby, czyli iura stolae) wy uzyskacie większy dochód w Związku Radzieckim niż mogliście uzyskać w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dlatego zostaliście w Związku Radzieckim. A nam nie puskajcie pył w głaza (nie sypcie w oczy piasku)». Na tę filipikę odparłem: «gdybym ja kierował się względami materialnymi, to byłbym – proszę mi darować ostre słowo – idiotą, pozostając w Związku Radzieckim. W Polsce otrzymałbym kościół parafialny ze stałym dochodem i mógłbym w nim legalnie i spokojnie pracować, a w Związku Radzieckim muszę siedzieć na ławie oskarżonych»⁶¹.

Kapłan ofiary

Towarzyszenie Chrystusowi i głoszenie Go ludziom – jak uczył Ojciec Święty Benedykt XVI – to dwa aspekty powołania kapłańskiego (por. Mk 3,

⁶⁰ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 44n.

⁶¹ W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, dz. cyt., s. 24-25; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 49; J. Nowak, *Nie dalem się nigdy zatruć nienawiścią...*, s. 121; J. Polonus, *Misjonarz Kazachstanu*, w: W.J. Kowalów, *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, Biały Dunajec-Ostróg 2006, s. 118.

14). Tylko kapłan, który jest z Chrystusem, poznaje go, może o nim mówić prawdziwie i wiarygodnie. Właśnie godność kapłańska oraz wszelkie zadania, z jakimi kapłan spotyka się w swoim życiu, wymagają ciągłej troski o więź z Chrystusem, a to wymaga także podjęcia odpowiedniego stylu życia – kapłańskiego stylu życia, z którym związana jest Ofiara i Krzyż. Jeśli kapłan ofiaruje samego siebie, wówczas uczestniczy w ofierze krzyżowej Chrystusa i to może być najważniejszym elementem jego wiarygodności w chrześcijańskim rozumieniu ludzkiego bólu i cierpienia.

Przed każdym kapłanem stoi zadanie wytrwania w kryzysie, cierpieniu i w śmierci, które są znakami Chrystusowego zwycięstwa oraz jego miłości skierowanej ku człowiekowi. Kapłaństwo dojrzewa w cierpieniu, w trudzie, gdyż istnieje nierozdzielna więź między Krzyżem, Zmartwychwstaniem oraz pięknem Odkupienia. I choć Kościół musi przejść przez ciernistą drogę kryzysów, spadku powołań, ataków ze strony wrogów, jak uczył Benedykt XVI: „W historii widzimy, że Kościół z wielu kryzysów zmartwychwstał z nową młodością i nową świeżością”⁶². W takiej właśnie perspektywie nadziei kapłani winni iść za Chrystusem świadomi, że świat bez Boga jest zdolny do samodestrukcji, dlatego przekonanie o sensie pracy kapłańskiej jest nieodzowne. Wiara wskazuje, że cierpienie przemienia problemy i jest drogą przemiany. Uświęcanie kapłana dokonuje się właśnie na drodze krzyża, wymaga jednak dojrzenia w wierze i okazywania coraz większego zaufania Bogu. Dlatego przyjęcie przez kapłana cierpienie i złożenie ofiary na wzór Chrystusa jest drogą ku zmartwychwstaniu⁶³.

Postawa ofiarności i zaufania Bogu w życiu ks. W. Bukowińskiego oparta była na ewangelicznej prostocie i pokorze. Nigdy nie uważał się za człowieka stojącego wyżej od innych lub bohatera w posłudze kapłańskiej. Znał mentalność ludzi Wschodu i wszelkie decyzje podejmował roztropnie i zdecydowanie, zawsze jednak odważnie przeciwstawiał się złu⁶⁴.

Ks. W. Bukowiński składał swoją ofiarę wszędzie, gdzie Opatrzność przewidziała mu pobyt. „Opatrzność Boża działa i przez ateistów, posłali mnie tam, gdzie ksiądz był potrzebny”⁶⁵. W łagrach dzielił los wszystkich zesłanych wykonując prace i dzieląc się ze słabszymi jedzeniem, ubraniem, dobrym słowem, a przede wszystkim nadzieją, która wypływała z jego apostołstwa i wspólnych modlitw. Był świadomy jednego, że Bóg oczekuje od niego ofiary i pragnął uczynić wszystko, by ta ofiara podobała się Bogu, dlatego w pełni oddawał siebie. Przez całe życie zależało mu na wypełnieniu woli Bożej i to

⁶² Benedykt XVI, *Przemówienie do duchowieństwa diecezji Aosta*, „L'Osservatore Romano” 10(2005), s. 36.

⁶³ Por. P. Turzyński, *Kapłaństwo według Benedykta XVI*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/kapl_b_xvi.html (dostęp: 10.04.2017); J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 38n.

⁶⁴ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 54.

⁶⁵ Tenże, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 41.

był sens jego ofiary składanej Bogu. Chciał upodobnić się do Chrystusa, który przyszedł i złożył w ofierze swoje człowieczeństwo⁶⁶.

W takiej właśnie perspektywie trzeba spojrzeć na życie i działalność ks. W. Bukowińskiego. Ofiara jego życia dopełniła się w decyzji pozostania wśród zesłanych. Przewidywał wszystkie jej konsekwencje – więzienie lub zesłanie do łagrów. Tak się też stało, gdy jednak został zwolniony z łagrów i wysłany do Karagandy, realizował przygotowany przez siebie program duszpasterski. Miał bowiem świadomość, że przychodzący do niego ludzie nie widzieli kapłana kilkadziesiąt lat, pragną się ochrzcić – bywało – nawet w starszym wieku, przyjąć sakrament pojednania, I-szą Komunię św. lub zawrzeć sakrament małżeństwa. W imię słów Jezusa: „Żniwo wprowadzie wielkie a robotników mało... idźcie posyłam was jako owce między wilki, nie noście ze sobą trzosa ani sandałów i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, pozdrówcie słowami: «pokój wam»» (Mt 9, 37-38). Te słowa ks. W. Bukowiński starał się wypełnić w swoim kapłańskim życiu⁶⁷.

Ofiara składana Bogu i Kościołowi, który budował, pochłaniała go bez reszty. Nie miał czasu dla siebie, gdyż często zmęczony wyprawami misyjnymi, całonocnymi spowiedziami, pracą katechetyczną, mimo utrudnienia, starał się przyjąć wszystkich, którzy czekali na jego kapłańską posługę. Do tego należy dodać obawę i niebezpieczeństwa grożące mu ze strony władz sowieckich. Nękany ciągłą inwigilacją, potrafił zachować jednak i swoją tożsamość kapłańską, heroiczną odwagę i pełną ofiarność. Mimo wszystkich niebezpieczeństw, zakazów, gróźb i przemocy, czuł się kapłanem szczęśliwym, o czym wielokrotnie wspominał w swojej korespondencji do przyjaciół i najbliższych⁶⁸.

Trzeba podkreślić także niezwykle ważną myśl, że ks. W. Bukowiński miał bardzo jasno ustawioną hierarchię wartości. Wszystko, dzięki jego mocnej wierze, było podporządkowane kapłaństwu, nawet zmiana obywatelstwa, ciągłe przemieszczanie, brak stałego miejsca zamieszkania, świadomość, że będzie więziony – nic nie mogło go powstrzymać przed spełnianiem kapłańskiej posługi. Dla ks. W. Bukowińskiego Chrystus był wzorem kapłaństwa, dlatego był przekonany, że ofiara z samego siebie należy do istoty tożsamości kapłańskiej. Tę ofiarę kapłan winien składać codziennie i wszelka aktywność dla zbawienia człowieka winna rozciągać się na wszystkie godziny dnia i nocy⁶⁹.

Ks. W. Bukowiński starał się zawsze łączyć swoją ofiarę jako kapłana z Eucharystią, bez której kapłan jest nikim⁷⁰. Przejawiał wielką troskę o więź duchową z kapłanami spotykanymi zwłaszcza w więzieniach i łagrach. I chociaż w czasie uwięzienia on jak i inni kapłani nie mieli możliwości, by spra-

⁶⁶ Tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 52; tenże, *Ks. Władysław Bukowiński – Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, dz. cyt., s. 24, 41.

⁶⁷ Por. tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 54; tenże, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 22.

⁶⁸ Por. tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 55.

⁶⁹ Por. tamże, s. 52; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 25.

⁷⁰ Por. tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 49.

wować Eucharystię, starał się uwrażliwiać współwięźniów-kapłanów, że ła-giennicze czy więzienne życie trzeba traktować jako ofiarę – cierpienie, brak wolności, okrucieństwo ciemężycieli – to wszystko łączyć z krzyżem Chrystu-sa dla wypełnienia woli Boga.

Interesującym jest fakt, że właśnie już od samego początku kapłaństwa ks. Bukowiński jako fundament tego sakramentu widział miłość do Boga, bo-wiem nawet na obrazku prymitywnym pisał: „Miłujmy Boga, bo on pierwszy nas umiłował”⁷¹. W miarę upływu życia, zmiany warunków i środowiska swo-jej posługi jego kapłaństwo i miłość do Boga coraz bardziej dojrzewały. Jeśli on jako kapłan miał iść do ludzi z miłością, to przede wszystkim dlatego, że Bóg wcześniej człowieka umiłował i przyszedł do człowieka. Wszędzie, gdzie niósł posługę kapłańską, czynił to w imię miłości Boga i w jego imię niósł dar słowa oraz sakramentów. W tej posłudze był nieustępliwy, nawet pod groźbą uwięzienia, ponieważ takie było jego rozumienie ofiary, miłości i poświęcenia dla Kościoła⁷². Owej miłości do kapłaństwa nie zatrzymywał dla siebie. Bardzo często zwracał się do rodziców, by modlili się za swoje dzieci o dar powołania do kapłaństwa i życia zakonnego. Co też interesujące, by prosili Boga o powo-lanie młodych ludzi do pracy w więzieniach oraz łagrach i to w Kazachstanie⁷³.

Człowiek dialogu

Ks. W. Bukowiński dawał świadectwo wyznawanej wiary również wobec chrześcijan innych wyznań oraz muzułmanów, dzieląc się z nimi zarówno skromnymi racjami żywności, jak i zachęcając ich do udziału we wspólnych spotkaniach religijnych oraz modlitewnych, czym zyskiwał ich uznanie i sza-cunek. Modlił się z innymi w różnych językach, spowiadał, odprawiał msze św., katechizował. Razem z więźniami trzy razy dziennie organizował modli-twę, np. w Czelabińsku wygłaszał konferencje i przygotowywał więźniów do spowiedzi świętej. Warto podkreślić, że największe akcje apostołskie i ewange-lizacyjne ks. W. Bukowiński prowadził w obozie w Dżezkazganie, przy czym spotkania te miały charakter ekumeniczny, gdyż uczestniczyli w nich prawo-sławni i protestanci. Jako kapłan dbał też, by nie dochodziło między współ-więźniami do okazywania złości, kłótni czy bójek⁷⁴.

Działal także na rzecz jedności współpracując z muzułmanami, by chře-szczijanie pracowali w muzułmańskie święta, a muzułmanie w święta chře-szczjańskie. Ich także zapraszał na organizowane przez siebie spotkania lub przez nich był zapraszany na spotkania, w czasie których poruszał ważne tematy religijne⁷⁵.

⁷¹ Por. P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 73; J. Nowak. *Nie dalem się nigdy zatruć nienawi-ścią...*, s. 57.

⁷² Por. tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 56n.

⁷³ Por. tamże, s. 41.

⁷⁴ Por. M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 16.

⁷⁵ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 59.

Kapłan Eucharystii

Przez święcenia kapłan jest włączony do grona przyjaciół Chrystusa. Ta bliskość z Chrystusem najbardziej uwidacznia się w Eucharystii i w czasie sprawowania sakramentu pojednania. Gdy kapłan wypowiada słowa „ja”, „moje”, czyni to w nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa – „in persona Christi”. W Eucharystii – Najświętszej Ofierze Chrystus ofiaruje się zawsze na nowo i jest dla kapłana podstawowym źródłem uświęcenia.

Ojciec Święty Benedykt XVI w różnych wystąpieniach wskazywał na prymat łaski, bowiem kluczem do siły i świętości kapłańskiej jest sam Chrystus, a także ciągle umacniane z Nim relacje. Jezus widząc ludzką nędzę opuścił swój stan życia w chwale, przyjął ludzką naturę i unizył się do Ofiary Krzyżowej. Jego więź z Ojcem była właśnie fundamentem życia oraz służby ludziom, a także wszelkiej kapłańskiej aktywności⁷⁶. Tę właśnie aktywność ukazywał ks. W. Bukowiński w swoim życiu kapłańskim. Bywało często, że podchodził do ludzi zgromadzonych na cmentarzach i w ten sposób nawiązywał kontakty. Ks. Jan Nowak w książce *Vianney Wschodu* opisuje takie spotkanie na cmentarzu: „W sierpniu 1955 roku ulicą w Karagandzie zmierza w kierunku cmentarza wysoki mężczyzna. Jest wychudzony i bardzo ubogo ubrany. Wygląda tak, jak gdyby wyszedł z więzienia. Na cmentarzu, przy krzyżu, modli się grupa katolików. Podchodzi on by się z nimi pomodlić. Kiedy skończyli modlitwę, cicho, ale wyraźnie szepce: „Widzę, że jesteście katolikami, jestem katolickim księdzem”. Po tych słowach zapada cisza. Ci, którzy nie widzieli i nie słyszeli księdza od prawie dwudziestu lat, myślą, że to prowokacja. Ów człowiek, który przedstawił się jako ksiądz, przerwał tę ciszę: „Nie bójcie się, jestem księdzem i chciałbym u kogoś z was odprawić Mszę. Zachowamy wszelkie środki ostrożności. Opatrzność Boża posłała mnie do was. Pięknie, że przychodzicie tu na cmentarz, aby się modlić. Gdyby nie ta wasza modlitwa, nie mógłbym się dziś z wami spotkać. Ten z was, kto mnie zaprosi do domu, da wam znać, o której godzinie w następnych dniach będzie Msza Święta. Nie bójcie się, czuwajcie, «gdyż o godzinie której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie» (Łk 12,40). Po tylu latach przyjdzie do was Jezus w Eucharystii dlatego, że On sprawił, że przyszedł do was ksiądz. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”⁷⁷.

Ks. W. Bukowiński nie miał żadnego bogactwa, tylko dwie walizeczki. Jedną, w której miał ubranie i drogą, w której nosił rzeczy potrzebne do odprawiania mszy św. i udzielania sakramentów. Jego wielkie zaufanie Bożej Opatrzności pozwalało mu dotrzeć do ludzi oddalonych od Boga i zamieszkanych bardzo daleko, co w warunkach Kazachstanu i republik sąsiednich znaczyło tysiące kilometrów. Wizyty duszpasterskie ks. W. Bukowińskiego zazwyczaj miały miejsce po południu. Najpierw przystępowali do spowiedzi wszy-

⁷⁶ Por. P. Turzyński, *Kapłaństwo według Benedykta XVI*, dz. cyt.

⁷⁷ J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 68.

scy domownicy, a następnie inni uczestnicy nabożeństwa. Późnym wieczorem około 21.00 lub 22.00 odprawiał mszę świętą, a po jej zakończeniu znowu spowiadał. Czasem udawał się na bardzo krótki sen, ale rano około 6.00 znowu odprawiał msze świętą i zmieniał miejsce pobytu, by nie stwarzać mieszkańcom problemów z władzą. Nigdzie jednak nie zostawiał konsekrowanych hostii, ponieważ nie było tabernakulów i obawiał się profanacji Najświętszego Sakramentu⁷⁸. Wszyscy znajomi ks. W. Bukowińskiego i autorzy różnych opracowań stwierdzają, że zdecydował się on pozostać w Związku Radzieckim ze względu na miłość do Eucharystii, by o niej przypominać i ją sprawować. Wybrał świat zniewolenia i gotów był iść nawet do więzienia i łagrów, by nawet tam prowadzić więźniów do Jezusa Eucharystycznego⁷⁹.

Człowiek modlitwy

Nawet w czasie przesłuchań, czyli w sytuacji niezwykle trudnej i niebezpiecznej, od czego bowiem zależała jego przyszłość, ks. W. Bukowiński nieugięcie wyrażał swoją wiarę i wierność Bogu: „Było to jeszcze w 1940 r. podczas mojego pierwszego uwięzienia. Jeden z moich sędziów śledczych był niewątpliwie mało inteligentny; a przy tym chamowaty. (...) Choć ja mu powiedziałem wszystko, co można było odpowiedzieć na to lub inne pytanie, on żądał, bym powiedział jeszcze więcej, a rzeczywiście nie było nic więcej do powiedzenia czy do ukrycia przed nim. Raz po raz mówił *nadumajties, namyslcie się*, sam czytał gazety, a ja siedziałem w kącie pokoju na taborecie i zamiast *nadumywać się* cichutko na palcach odmawiałem różaniec. Tak było przez dobrych parę dni, aż wreszcie mój sędzia śledczy coś zauważył. Wysunął głowę spod gazety i zapytał się: *A co wy tam robicie?* Ja: *Modlę się do Boga*. On (zrywa się z miejsca i wrzeszczy na całe gardło): *Tutaj zabrania się modlić do Boga!* Ja: *Niech się pan uspokoi. W przyszłości będę się tak modlić, żeby pan tego nie zauważył*”⁸⁰. Właśnie swoją godność ks. W. Bukowiński kształtował i umacniał na spotkaniach z Bogiem, w modlitwie, niezależnie od otaczających go warunków: „Modlić się można naprawdę zawsze i wszędzie, byle tylko była dobra wola ku temu. Ciało można zamknąć i nawet całymi latami trzymać w pojedynczej celi więziennej, lecz nie uwięzi się ducha, który i stamtąd znajduje drogę wprost do Boga!”⁸¹.

⁷⁸ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 83n.; M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 22; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 128.

⁷⁹ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 88; J. Szarek, *Historia we wspomnieniach. Słodkie jest jarzmo Chrystusowe*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-49-2011/historia-we-wspomnieniach/> (dostęp: 10.02.2017).

⁸⁰ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, dz. cyt., s. 16; M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 9n.; P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 134-137; D. Lenik, *Ze Wschodu na Zachód*, dz. cyt., s. 62; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 36; W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, Kraków 2007, s. 19.

⁸¹ J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 43; J. Szarek, *Historia we wspomnieniach. Słodkie jest jarzmo Chrystusowe*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-49-2011/histo->

Szafarz przebaczenia

Kapłan winien być sługą i znakiem, a jako posłuszne narzędzie w rękach Chrystusa, winien do Niego prowadzić wszystkich ludzi. Należy tu podkreślić także rolę przebaczenia, co wyrażają słowa Chrystusa o wzajemnym umywaniu nóg. Gest umycia nóg oznacza oczyszczanie siebie nawzajem przez moc Słowa Bożego oraz sakrament Bożego miłosierdzia.

Nawet w sytuacji doznanej krzywdy świadomy swojej godności kapłańskiej, ks. W. Bukowiński potrafił z wyrozumiałością i miłosierdziem spojrzeć na krzywdzicieli: „W tym obozie było, oprócz mnie, dwóch księży prawosławnych, ale ani jednego więcej katolickiego. Chodziło o spowiedź. Latem nie było z tym żadnego kłopotu, ale zimą można to było robić tylko w nocy, gdy wszyscy spali. Wiele razy te nocne spacery udawały się wyśmienicie. Aż wreszcie pewnego razu... (...) Przez kilka nocy przygotowywałem do pierwszej spowiedzi jednego naszego rodaka pochodzącego z okolic Kamieńca Podolskiego, który miał na imię Bolesław. (...) Po kilku nocach przygotowawczych Bolesław bardzo ładnie się wyśpowiadał z całego życia. Po spowiedzi jeszcze pogawędziłem przyjaźnie przez dłuższą chwilę. Było już dobrze po północy, kiedy wracałem do swojego baraku, który znajdował się na końcu obozu. Wtem błysk ręcznej lampki elektrycznej i głos: *Stój, kto idiot?* Natknąłem się na patrol. Znałem tych podoficerów, a oni znali mnie jako *popa*”.

Dalej potoczyło się wszystko bardzo szybko. Pierwszy podoficer: *A to pop – Czegóż ty popie włóczysz się w nocy po obozie?* Pierwszy podoficer podchodzi do mnie, uderza mnie w prawy policzek aż zapiekło, i mówi: *Nu prowaliwaj – Wynoś się.* Nie nastawiłem zgodnie z Ewangelią lewego policzka, tylko wróciłem do swojego baraku bardzo zły i wzburzony (...). Niech mnie sędzą do karceru, ale jakie on ma prawo tak mnie znieważać?

Po kilku minutach przyszła refleksja. Właściwie to patrol miał obowiązek natychmiast wpakować mnie do karceru. (...) Czy ten policzek nie tylko że nie był zniewagą zamierzoną, a raczej w owych warunkach czymś w rodzaju protekcyjnego poklepania po ramieniu? Czy byłoby uczciwym przedstawiać jako katów ludzi, którzy mimo wszystko okazali mi dobre serce?⁸².

Sługa Słowa

W swojej działalności duszpasterskiej ks. W. Bukowiński zwracał wielką uwagę na katechezę, która miała na celu przede wszystkim przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych poczynając od chrztu, przez sakrament pojednania, I-szą Komunię św., sakrament bierzmowania do sakramentu małżeństwa. W czasie katechez oraz kazań ks. W. Bukowiński przekazywał przede

ria-we-wspomnieniach/ (dostęp: 10.02.2017); P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 15; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., 39n.

⁸² M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 13n.; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 34n.

wszystkim podstawowe prawdy wiary i zazwyczaj osobno przygotowywał dzieci, a osobno matki⁸³. Bez względu na narodowość był do dyspozycji dla wszystkich, ponieważ potrafił mówić kilkoma językami, o czym pisał: „Trzeba sobie radzić z różnością języków. Bywają wypadki, że na Mszę Świętą przychodzą i Polacy i Niemcy razem. Wtedy robię tak: lekcję i ewangelię czytam w obu językach, na pierwszym miejscu w języku gospodarzy domu, a kazanie mówię po rosyjsku, bo ten język rozumieją wszyscy. Najczęściej mówię kazania i inne przemówienia w języku niemieckim, bo w Karagandzie jest więcej Niemców niż Polaków. Często również przemawiam po polsku i po rosyjsku, a czasem, z rzadka, po ukraińsku”⁸⁴.

Do katechizacji i przekazywania prawd wiary ks. W. Bukowiński wykorzystywał różne okazje, także w trakcie podróży, nawiązując przez to liczne kontakty, które przetrwały wiele lat, jak sam wspominał⁸⁵. Należy podkreślić, że na spotkanie z nim wierni pokonywali często znaczne odległości, by skorzystać z posługi sakramentalnej, zdając sobie też sprawę, że podobna możliwość w ich życiu może się już nie zdarzyć⁸⁶.

Posługa kapłańska ks. W. Bukowińskiego była wyczerpująca z uwagi na ilość ludzi proszących o możliwość przystąpienia do sakramentów. Co było dla ks. W. Bukowińskiego bardzo budujące – to że ludzie byli świadomi braku kapłanów i Eucharystii w ich życiu. Przechodzili więc na msze św. nawet późno wieczorem, po pracy, zmęczeniu, dlatego – jak mówił ks. W. Bukowiński – taka postawa mobilizowała go do wytężonej pracy duszpasterskiej i obecności wśród ludzi oczekujących na Boga⁸⁷.

Należy także zwrócić uwagę, że w epoce zniewolenia i prześladowań religijnych w ZSRR bardzo ważną rolę w przekazywaniu wiary odegrały tzw. babuszki, starsze kobiety, które cieszyły się autorytetem i w swoich rodzinach czy kręgach sąsiedzkich spełniały różne posługi religijne⁸⁸. Nieliczną wprawdzie, ale niezwykle ważną grupą osób wywodzących się z rodzin niemieckich, byli katecheci, którzy z wielkim poświęceniem angażowali się w przekazywanie wiary. Dziś jest zupełnie inaczej. Dla porównania można przytoczyć wypowiedź abpa Tomasza Pety z Astany, że obecnie w Kazachstanie pracuje 80

⁸³ Por. B. Michalewski, *Głosiciele...*, dz. cyt.

⁸⁴ J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 60; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 118.

⁸⁵ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 77-81; S.A. Kaszuba, *Zapiski z Kazachstanu*, Biały Dunajec-Ostróg 2006, s. 45-51.

⁸⁶ Por. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, s. 51.

⁸⁷ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 88; J. Szarek, *Historia we wspomnieniach. Słodkie jest jarzmo Chrystusowe*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-49-2011/historia-we-wspomnieniach/> (dostęp: 10.02.2017); W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, s. 53.

⁸⁸ Por. M.A. Koproński, *Śladami ks. Bukowińskiego*, dz. cyt.

kapłanów z około 20 krajów świata⁸⁹. Nie ulega wątpliwości, że obecny stan Kościoła katolickiego to owoc heroicznej pracy wielu kapłanów, a między innymi ks. W. Bukowińskiego.

Szafarz łaski Bożej

Dla wielu wierzących, jak i kapłanów, działalność duszpasterska w reżimie ateistycznym ZSRR wydawała się niemożliwą. Bóg jednak działa inaczej i nie tak, jakby człowiek oczekiwał. Nawet w sytuacjach beznadziejnych Bóg rozdaje łaski, posyła ludzi i czeka na otwartość ludzkich serc. Kiedy ks. W. Bukowiński zamieszkał w Karagandzie, mimo zniewolenia, przekazywano sobie informacje o obecności księdza, który udziela sakramentów w ciągu dnia, ale także w nocy. Te informacje docierały nie tylko do katolików mieszkających w pobliżu Karagandy, ale przyjeżdżali ludzie z dalekich stron – z Turkiestanu, z Syberii, Powołża, z Archangielska. Jechali nawet po kilkanaście dni. Pokonywali tysiące kilometrów. Odwiedzali swoich bliskich, ale przede wszystkim korzystali z posługi sakramentalnej ks. W. Bukowińskiego. Przystępowali do sakramentów po 20, 30 a nawet 40-letniej przerwie. Zadanie duszpasterskie nie było łatwe, bowiem ks. W. Bukowiński musiał wiernych przygotowywać do sakramentów przez kilka dni⁹⁰. Jak wspominał: „Bywało i tak, że chrzcilem nieraz kilkadziesiąt dzieci i błogosławiłem w jednym dniu do 30 par małżeńskich, oczywiście po wysłuchaniu generalnej spowiedzi z całego życia”⁹¹.

Często bywało, że spowiedź generalna była spowiedzią przedślubną, a nawet pierwszą w życiu. Ks. W. Bukowiński zwracał na to szczególną uwagę. Łączył z taką spowiedzią także katechezę o prawdach wiary. Dawał pocuczenia, by zawierający małżeństwo odróżniali ślub kościelny jako sakrament od związku cywilnego zawieranego w urzędach państwowych, ponieważ dla wielu osób między sakramentem małżeństwa, a związkiem cywilnym nie było różnicy⁹². „Częściej trzeba błogosławić taką parę małżeńską, która już żyje ze sobą, ale bez błogosławieństwa kapłańskiego. (...) Najczęściej kapłan spotyka takie pary małżeńskie, u których nie było żadnych elementów religijnych przy zawarciu małżeństwa. Nieraz ci biedni ludzie żyją ze sobą długie lata, a jeszcze ani razu w życiu nie spowiadali się i nie przyjmowali Komunii Świętej. Doprowadzić do Boga takich małżonków, a często razem z nimi ich dzieci i całą rodzinę, jest wielkim i wdzięcznym zadaniem duszpasterstwa w Związku Radzieckim”⁹³.

⁸⁹ Por. K. Czuba, *Kapłani w Kazachstanie*, <http://www.niedziela.pl/artukul/89499/nd/Kaplani-w-Kazachstanie> (dostęp: 8.02.2017); B. Michalewski, *Głosiciele...*, dz. cyt.; J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 62.

⁹⁰ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 80.

⁹¹ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 144.

⁹² Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 97; W. Bukowiński, W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 123n.

⁹³ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 124.

W posługiwaniu kapłańskim ks. W. Bukowińskiego niezwykle ważnym był sakrament pojednania. Poświęcał spowiedzi wiele czasu, bowiem przychodzili do niego ludzie, którzy przez wiele lat nie mieli możliwości przystąpienia do tego sakramentu. We wspomnieniach o ks. W. Bukowińskim bardzo często można spotkać uwagi dotyczące spowiedzi. Dla każdego miał czas. Zanim zaczął spowiadać, najpierw rozmawiał, chciał poznać życie człowieka. Umiał słuchać drugiego, a przez to starał się też zrozumieć penitenta i jego życiową sytuację. Po odbytych rozmowach zaczynał spowiadać zadając szczegółowe pytania dotyczące życia penitenta. Starał się człowieka naprowadzić na rzeczy istotne dla życia duchowego. Uczył jak się wystrzegać grzechów, by nie popaść w niewolę zła. Pokazywał kierunki pracy nad sobą i doprowadzał człowieka do żalu za grzechy, a z w końcu udzielał rozgrzeszenia. Ks. W. Bukowiński potrafił wprowadzić atmosferę zaufania i serdeczności. Starał się, by penitent nie denerwował się i czuł wdzięczność wobec Boga z otrzymane przebaczenie grzechów. Była to ważna nauka w życiu ludzi, którzy owe spowiedzi po wielu latach wspominali z wielkim wzruszeniem i miłością⁹⁴.

Dwadzieścia lat przed zesłaniem ks. W. Bukowińskiego do Karagandy władze sowieckie deportowały tam Niemców i Polaków. Wśród zesłańców wiele było rodzin katolickich, aczkolwiek byli między nimi ludzie, którzy nie mieli możliwości przycięcia chrztu z rąk kapłana i zostali ochrzczeni przez *babuszki*. Ks. W. Bukowiński, jeśli była taka możliwość, dowiadywał się, w jaki sposób udzielono chrztu i jeśli okazało się, że źle, wówczas powtarzał chrzty. Do chrztu przystępowało wielu Polaków, Niemców, starzy i młodzi. Wszystkie chrzty ks. W. Bukowiński poprzedzał odpowiednim przygotowaniem, by przyjmujący ten sakrament byli świadomi daru łaski Bożej. W swoich katechezach podkreślał mocno, że to nie człowiek, ale Bóg zbawia człowieka⁹⁵. Bez kapłanów nie ma sakramentów, a przede wszystkim Eucharystii i sakramentu pojednania, gdyż Chrystus łączy łaskę sakramentu z kapłaństwem. Wierni słuchający ks. W. Bukowińskiego dobrze rozumieli, co to znaczy brak kapłanów, ponieważ sami często przemierzali długą drogę, by dotrzeć do kapłana. Zresztą ich bliscy bardzo często żegnali się z tym światem bez zaopatrzenia sakramentami na ostatnią drogę do wieczności.

W czasie podróży misyjnych, jak i w miejscach bliższych Karagandy, ks. W. Bukowiński udzielał sakramentu namaszczenia osobom w podeszłym wieku. Czynił to zgodnie z pozwoleniem papieża Piusa XI, by w Rosji radzieckiej, w związku z brakiem kapłanów, wcześniej udzielać sakramentu namaszczenia ludziom starszym i chorym, nie czekając na bezpośrednie zagrożenie śmiercią. Tego sakramentu ks. W. Bukowiński udzielał po wysłuchaniu spowiedzi świętej generalnej. Jak pisał: „Nie można przecież pozwolić na to, by 70-letni staruszkowie i staruszki wyjeżdżali z Karagandy do swoich odległych

⁹⁴ Por. tenże, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 89n.; M. Chaberka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 23.

⁹⁵ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 71.

o tysiące kilometrów domów wprowadzie wypowiadani i zakomunikowani, lecz niezaopatrzeni na drogę wieczności. Otóż w takich wypadkach spowiedź generalna z całego życia jest szczególnie wskazana i powszechnie przez nas stosowana. Dla wielu z tych przyjezdnych była to rzeczywiście ostatnia spowiedź w życiu, bo u siebie w domu nie było już możliwości wypowiadać się bezpośrednio przed śmiercią z tej prostej przyczyny, że tysiące kilometrów naokoło nie ma tam ani jednego kapłana katolickiego. Niejedną żałobną Mszę Świętą odprawiłem później za takich przeze mnie zaopatrzonych na drogę wieczności w Karagandzie, następnie i siebie w domu zmarłych penitentów i penitentki⁹⁶. Podkreślić trzeba, że ks. W. Bukowiński rozumiał sakrament namaszczenia właśnie jako sakrament umocnienia w chorobie. A ponieważ początki jego działalności duszpasterskiej przypadają na okres przedsoborowy, można powiedzieć, że był prekursorem rozumienia tego sakramentu zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II.

Przez całe życie kapłańskie ks. W. Bukowiński mocno wierzył w moc łaski Bożej i właśnie ta wiara mobilizowała go w działalności duszpasterskiej, by chrzcić wszystkich, którzy poprosili o ten sakrament, gdyż – jak wyznawał: „Łatwiej Kościołowi i nam dotrzeć do człowieka ochrzczonego, niż do tego, który pozostał bez chrztu, a ponadto ufamy łasce, która działa i rozwija się w człowieku ochrzczonego, mimo iż może to być zewnętrznie niewidoczne. Jeśli ktoś jest ochrzczone, to rozpoczęło się w nim nowe Boże życie, a jeśli nie, to pozostaje zamknięty na Bożą łaskę”⁹⁷. Przez ten właśnie sakrament chrześcijanin należy do Chrystusa i dlatego łaska Boża może pomóc mu przezwyciężać wszelkie zło z jakim spotyka się w życiu społecznym, rodzinnym i osobistym, co w sytuacji panującego wówczas ateistycznego reżimu stwarzało szanse na zachowanie nadziei chrześcijańskiej. Starał się też ukazywać wielkość wiary, by przyjmujący sakramenty mieli świadomość roli i wagi sakramentów w życiu chrześcijańskim.

Ks. W. Bukowiński ukazywał prawdy wiary także podczas przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania ucząc, że w sakramencie bierzmowania sam Duch Święty umacnia wiarę człowieka, by ją mężnie wyznawał i nie dał zniszczyć w sobie życia Bożego. Zachęcał, by przyjmujący sakrament bierzmowania przyjęli chrześcijański styl życia i nie dawali się naiwnie zwodzić w imię kariery, lepszego zarobku lub sławy, by nie dali się także pochłonać nienawiści, która zagrażała człowiekowi tak często krzywdzonemu przez system.

Opiekun rodziny

Już w czasie pracy w Łucku ks. W. Bukowiński troszczył się o dzieci, organizując dla nich dodatkowe lekcje, dzięki czemu po latach, jako ludzie

⁹⁶ Tamże, s. 94; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 122.

⁹⁷ J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 71.

dorośli, mogli otrzymać wyższe wykształcenie na wielu polskich uczelniach. Podczas wywózki matek z dziećmi, których ojcowie wcześniej zostali aresztowani w kwietniu 1940 r. w Łucku, podchodził do wagonów bydłych na dworcu kolejowym, gdzie spotykał się z rodzinami. Widząc płaczące kobiety i dzieci wywożone przez Sowieców na Syberię i do Kazachstanu niósł im słowa pociechy oraz modlił się wspólnie z nimi. Dzieci, które w trakcie podróży umarły z wycieńczenia lub zimna, wyrzucane z transportu, grzebał na miejscowym cmentarzu, zapewniając im katolicki pochówek. Wielokrotnie zabraniano ks. W. Bukowińskiemu podchodzić do deportowanych rodzin, on jednak nie przestawał okazywać duchowej i materialnej pomocy uwięzionym rodzinom. Okazywał wiele troski także rodzinom więźniów. Wszyscy czuli jego wyjątkową osobowość – w czym objawiała się miłość do Boga i do ludzi bliskich, a nawet nieprzyjaciół⁹⁸.

W czasie „odwilży” w maju 1955 r. ks. W. Bukowiński mógł wyjechać do Polski, ale pozostał w Kazachstanie oraz dobrowolnie przyjął sowieckie obywatelstwo. I chociaż nie było kościołów ani kaplic, objeżdżał cały Kazachstan odwiedzając nawet najmniejsze wioski, jeśli była tam choćby jedna katolicka rodzina⁹⁹. On tych rodzin szukał.

Miał świadomość złożonej sytuacji społecznej i stopnia zateizowania społeczeństwa. Jego zdaniem, samo prześladowanie religii nie jest największym niebezpieczeństwem, ale odseparowanie dzieci i młodzieży, by nie miały możliwości poznania Boga¹⁰⁰. W propagandzie ateistycznej wielką uwagę zwracano na dzieci i młodzież. Jeśli propagatorom uda się – jak sądził – zaszczerpić w młodzieży agnostycyzm, wówczas osiągną sukces, gdyż młodzież będzie co najmniej obojętna i nie będzie się interesować Bogiem.

Wskazywał też na konieczność przekazywania wiary przez rodzinę, bowiem ateizacja według ks. W. Bukowińskiego, mogła odnieść sukces, jeżeli rodzice będą okazywać obojętność i niedbalstwo w tym względzie. Jak pisał: „Często w (...) rodzinach bywa tak, że starzy modlą się sami – ale nie dbają zupełnie o to, by modliły się ich dzieci i wnuki. Za mało jest (...) w rodzinach troski o zaszczerpienie i przekazanie wiary młodemu pokoleniu. Ks. W. Bukowiński bardzo mocno podkreślał: Jeżeli rodzina jest wierząca w mądry sposób, a także gorliwa, to wychowuje dzieci i młodzież wierzącą i praktykującą. Jeżeli rodzina jest wierząca, ale na przeciętnym poziomie, to bardzo często młodzież wprawdzie wierzy w Boga, nie odrzeka się od wiary, lecz nie modli się. Jeżeli rodzina jest wierząca i niedbała albo mieszana pod względem wyznaniowym czy też częściowo niewierząca, to wśród takiej rodziny wyrasta młodzież agno-

⁹⁸ Por. tamże, s. 28; Małgorzata Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, dz. cyt.

⁹⁹ Por. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 17, 37; A. Tomasz, *Ksiądz Władysław Bukowiński...*, dz. cyt.

¹⁰⁰ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu...*, dz. cyt., s. 61; P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 101; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią*, s. 40.

styczna, a znacznie rzadziej ateistyczna. (...) Musimy mieć poważne obawy na przyszłość¹⁰¹.

Swoją katechezę i przekazywanie prawd wiary kierował przede wszystkim do dzieci, młodzieży oraz do osób w średnim wieku, a także starszych. Zdawał sobie sprawę, że wiara, którą młodzi wynieśli z domu rodzinnego wymaga ugruntowania i racjonalnej podbudowy¹⁰². Należy zwracać uwagę na dzieci z rodzin wierzących, gdyż one są w szczególny sposób narażone na restrykcje ze strony sowieckich nauczycieli w instytucjach wychowawczych. Ks. W. Bukowiński bardzo troszczył się o udział dzieci i młodzieży we mszy św., dlatego zawsze zapraszał ich do przodu, by byli jak najbliżej ołtarza. Jak pisał o roli mszy św. w życiu rodzin: „Najczęściej pierwszą mszę odprawiam za żywych członków rodziny gospodarzy, a drugą za zmarłych. Cała rodzina spowiada się i zwykle dwa razy – wieczorem i rano – przyjmuje komunię św. Jakże to ma znaczenie dla życia rodzinnego, tym więcej; że nie ma tam kościółka, każdy łatwo zrozumie¹⁰³”.

Owocem pracy duszpasterskiej ks. W. Bukowińskiego były liczne rodzime powołania kapłańskie i zakonne, np. z rodzin Messmer'ów, Schmidlein'ów, Werth'ów. Wielką rolę odegrały w katechizacji matki rodzin, które codziennie powtarzały katechizm i Ewangelię, a tę rodzinną katechezę następnie kontynuował ks. W. Bukowiński, który był świadomy mocy takiej katechezy, wobec której na nic się zdadzą wszelkie wysiłki reżimu komunistycznego.

Propagatorzy marksizmu przy każdej okazji wyśmiewali praktyki religijne i często publicznie kazali zdejmować krzyżyki, medaliki lub inne znaki wiary chrześcijańskiej. Chcieli przede wszystkim zastraszyć wierzących. Katolicy się jednak nie ugięli i zachowali swoją wiarę, a wielką rolę w zachowaniu wiary odegrała rodzina, o czym bardzo często w katechezach mówił ks. W. Bukowiński¹⁰⁴.

Heroiczny świadek Chrystusa

Refleksja nad życiem i działalnością apostolską ks. W. Bukowińskiego jasno wskazuje na heroiczną postawę tego człowieka, co podkreślają także liczni komentatorzy jego życiorysu. W swoim przekazie o aresztowaniach, zsyłkach, wieloletnim pobycie w łagrach i więzieniach oraz pracy duszpasterskiej w świecie szalejącego ateizmu, nie ma cienia egzaltacji, użalania się nad

¹⁰¹ W. Bukowiński, *Do Moich przyjaciół: fragmenty spuścizny piśmienniczej*, red. W.J. Kowalów, Białą Dunajec 2001, s. 72; W. Necel, *Ks. W. Bukowiński (195-1974) – duszpasterz Polaków w Karagandzie*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 1, s. 258n.; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, s. 36-46, 60; J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 98-99; zob. także W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 79n.

¹⁰² Por. B. Michalewski, *Katecheza na terytorium Kazachstanu we wspomnieniach ks. Władysława Bukowińskiego*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, dz. cyt., s. 290.

¹⁰³ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, dz. cyt., s. 50.

¹⁰⁴ Por. J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 62.

sobą ani nawet najmniejszego gestu nienawiści czy oskarżania donosicieli, zdrajców i prześladowców. Ta heroiczna postawa wewnętrznej równowagi dotyczy zarówno współwięźniów, z którymi dzielił smutny los, ale także i władz sowieckich. Ocenę swojego życia ks. W. Bukowiński łączył z wielkim zaufaniem Bożej Opatrzności nawet w sytuacjach nieludzkich i okrutnym traktowaniu drugiego człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że ta równowaga duchowa o heroicznym wymiarze, łączyła się z właściwym odczytaniem własnego powołania, które ks. W. Bukowiński rozumiał jako wypełnienie woli Bożej¹⁰⁵. Najpierw była dziewięcioletnia praca w Łucku na Wołyniu (1936-1945), potem dziesięć lat spędzonych w łagrach (1945-1954), a następnie dwadzieścia lat – w czasach komunizmu – półlegalnie posługiwanie we wspólnocie Kościoła w Kazachstanie i w sąsiednich republikach¹⁰⁶. Ks. W. Bukowiński to trudne i pełne oddania życie kapłańskie budował na heroicznej oraz nadprzyrodzonej nadziei na zwycięstwo prawdy chrześcijańskiej, ale także na heroicznym pragnieniu, by zagubione dusze na nowo odzyskać i doprowadzić do Boga¹⁰⁷. Jak pisał bł. ks. W. Bukowiński w liście do prof. K. Górskiego 19 lutego 1956 r.: „Ja zostałem tutaj ze względu na ową celowość, nie ulegającą najmniejszej wątpliwości”¹⁰⁸. I choć wyjechała z Kazachstanu część Polaków, tzw. obywateli II Rzeczypospolitej, pozostali jednak Polacy ze wschodniego Wołynia oraz Podola, a także katolicy innych narodowości, dlatego obecność ks. W. Bukowińskiego była ważną pomocą w przetrwaniu tej wspólnoty Kościoła. Jego otwartość była pełna, bowiem modlił się nie tylko z katolikami, ale także z prawosławnymi i protestantami¹⁰⁹.

Należy także pamiętać, że w Kazachstanie do 1990 r., jak i w innych republikach Związku Radzieckiego władze zabraniały organizowania zebrani religijnych, modlitw zbiorowych i prywatnych oraz noszenia oznak i symboli religijnych. Zabraniano także budowy kaplic, kościołów oraz stawiania krzyży i figur w miejscach publicznych, a w rozumieniu władz komunistycznych – wszędzie. Za nieprzestrzeganie zakazów manifestowania uczuć religijnych władze sowieckie karały więzieniem.

Powszechnie panujące donosicielstwo było przyczyną tragedii wielu ludzi, którzy za wyznawanie swojej wiary byli umieszczani w więzieniach i obozach ciężkiej pracy dla tzw. religiozników, czyli skazanych za przekonania religijne¹¹⁰. Mimo grożących mu represji ks. W. Bukowiński jednak zachował heroiczną postawę świadka Jezusa Chrystusa. On sam zresztą tak określił swoje

¹⁰⁵ Por. W. Necel, *Ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 261.

¹⁰⁶ Por. W.J. Kowalów, *Spotkałem człowieka*, cz. 1, s. 130.

¹⁰⁷ Por. W.J. Kowalów, *Władysław Bukowiński – kapłan heroiczny*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, s. 130-131; G. Konkol, *Dwaj przyjaciele*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, dz. cyt., s. 281.

¹⁰⁸ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 186n.

¹⁰⁹ Por. W.J. Kowalów, *Dziękuję Opatrzności i robię, co do mnie należy*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 1, s. 123.

¹¹⁰ Por. J. Borowiec, *Święty Domokrążca*, w: *Spotkałem człowieka*, cz. 1, dz. cyt., s. 164.

życiowe decyzje: „W moim życiu były dwa momenty przełomowe, od razu najzupełniej uświadomione. Jeden zdarzył się w styczniu 1945 r., a drugi o 10 lat później – w czerwcu 1955 r. Pierwszy zdarzył się niezależnie od mojej woli, drugi z całkowitym udziałem mojej woli – ale oba przełomowe i oba od razu w pełni przeze mnie uświadomione”¹¹¹.

Ks. W. Bukowiński pragnął pełnić posługę duszpasterską w każdych warunkach i bez względu na okoliczności, mając przy tym bardzo mocno ukształtowaną tożsamość kapłańską oraz świadomość związanych z kapłaństwem obowiązków. Dlatego też był heroicznym kapłanem zarówno na tzw. wolności, a także np. w kopalni miedzi „Pokro”. Była to mordercza praca – 300 m pod ziemią musiał na wagoniki ręcznie szuflą nałożyć 12 ton rudy miedzi (pracując 12 godzin w temperaturze ok. 4°C Celsjusza i przy dużej wilgotności) lub w niezwykle trudnych warunkach wspinając się po w trzypiętrowych sztybach i przenosić materiały wybuchowe¹¹². Posługa w takich warunkach wynikała z wielkiej miłości do Boga i człowieka, ale także z jego nieprzeciętnej wyobraźni.

Niezlomność Apostoła Kazachstanu

Trudno pisać czy mówić o ks. W. Bukowińskim wyłącznie w sposób racjonalny, gdyż jego życie i działalność takiej opcji się wymyka. Biorąc pod uwagę warunki życia stwarzane przez nieludzki system, w jakich żył ks. W. Bukowiński, trzeba też postawić bardzo poważne pytania dotyczące wolności wewnętrznej człowieka. Jak on ją zachowywał w warunkach niewoli i upodlenia człowieka? Co więcej, on tej wolności przecież uczył swoich współwięźniów. Nie było innego fundamentu, na którym ową wolność budował w sobie i w innych, jak autentyczna wiara, sprawdzona w sytuacjach trudnych, gdy była systemowo i metodycznie łamana godność człowieka¹¹³.

Należy także wziąć pod uwagę drugi rys osobowości ks. W. Bukowińskiego, który jest zapewne związany z miejscem jego pochodzenia oraz fenomenem kultury i relacji międzyludzkich. Chodzi tu o postawę człowieka ukształtowaną na Kresach. Z jednej strony bardzo polską, ale także otwartą na różne kultury i wyznania chrześcijańskie a także inne religie. Bardzo ważny był w życiu ks. W. Bukowińskiego humanizm konfrontowany z nieludzką rzeczywistością. Jego wykształcenie, począwszy od gimnazjów kresowych, następnie studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, kontakty z wybitnymi osobowościami, atmosfera tolerancji w stosunku do innych ludzi, formacja w seminarium du-

¹¹¹ W. Necel, *Ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 255; W. Bukowiński, *Do moich przyjaciół...*, dz. cyt., s. 52; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 44.

¹¹² Por. J. Teleżyńska, H. Mittelstaedt, *Kalendarium...*, dz. cyt.; W.J. Kowalów, *Zostawił dobre wspomnienie. Szkic do biografii duchowej ks. Władysława Bukowińskiego (1905-1974)*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, dz. cyt., s. 208; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć niewiściami...*, dz. cyt., s. 109; tenże, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 21.

¹¹³ Por. P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 15.

chownym, przyjęcie sakramentu kapłaństwa, praca w parafiach Archidiecezji Krakowskiej, to wszystko uformowało osobowość człowieka niezwykłego, osobowość kapłana oraz organizatora wspólnoty Kościoła. Nie ulega wątpliwości, że format ludzi wybitnych właśnie z przełomu XIX i XX w. przekraczał współczesne nam kategorie związane z wychowaniem, dydaktyką i odpowiedzialnością za wiarę oraz miłość ojczyzny. To właśnie ci ludzie tworzyli zręby wolności okresu międzywojennego, ale też kształtowali ofiarność i odpowiedzialne rozumienie niepodległości, czego dali świadectwo, gdy byli mordowani w okresie II wojny światowej i w czasie zniewolenia powojennego zarówno w Polsce, jak i na Wschodzie, gdzie byli przymusowo deportowani¹¹⁴.

Przyszłość przyznała jednak rację ludziom takim, jak ks. Bukowiński. Polityczne systemy zniewolenia, w których prowadził działalność duszpasterską, rozpadły się.

Umiłowanie kapłaństwa

Ofiara i bezgraniczne oddanie się Bogu to fundament duchowości i życia ks. W. Bukowińskiego, co wyniósł z formacji seminaryjnej, która go nauczyła siebie składać w ofierze i całkowicie powierzać się woli Bożej. Takie rozumienie kapłaństwa związane było z prawidłowo ukształtowanym sumieniem, rozwojem cnót, co w seminarium należało do priorytetu zadań formacyjnych. Także ciężka choroba, jaką przeszedł w czasie pobytu w seminarium, była okazją, by nauczyć się składać siebie samego Bogu, być ofiarą. Pisał: „Ja nigdy nie stawiałem sobie wyrzutów, że nazbyt się szarpię czy narażam. A nieraz miewałem poważne wątpliwości, czy w poszczególnych wypadkach nie bywałem zbyt wygodny i ostrożny i za mało ufałem Opatrzności Bożej (...). Wszak jesteśmy kapłanami Jezusa Chrystusa! «Christus sibi non placuit» – Chrystus się nie oszczędzał – powiada Apostoł Paweł, który sam na pewno także się nie oszczędzał. Jesteśmy wyświęceni nie na to, byśmy się oszczędzali, lecz na to, byśmy – jak trzeba – dusze swe kładli za owce Chrystusowe”¹¹⁵. Ks. W. Bukowiński wielokrotnie aresztowany i więziony, gdy kategorycznie zabraniano mu działalności duszpasterskiej, jasno i zdecydowanie odpowiadał określając swoją tożsamość: „Jestem kapłanem. Kiedy mnie zmykacie w areszcie i nie mogę sprawować swoich kapłańskich funkcji, to mówi się trudno, nie mam na to wpływu. Ale kiedy znów będę wolny, podejmę w całej rozciągłości pracę duszpasterską. Jestem przecież księdzem”¹¹⁶.

Bardzo znamienitym i świadczącym wyrażnie o umiłowaniu kapłaństwa jest wyznanie ks. W. Bukowińskiego: „Otóż któregoś dnia czerwcowego przejeżdżałem z jednej wioski do drugiej. Droga była daleka, ok. 30 km. Jechałem

¹¹⁴ Por. S.A. Bogaczewicz, T. Gałwiczek, *Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 8.

¹¹⁵ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 50; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, s. 69.

¹¹⁶ D. Lenik, *Ze Wschodu na Zachód...*, dz. cyt., s. 109.

kiepską furką zaprzęzoną w parę niepozornych koników. Ubrany byłem całkiem niereprezentacyjnie. Dość porządną walizkę miałem ukrytą pod słomą, żeby nie zwracała niczyjej uwagi. Cóż, kiedy droga była przeważnie pólna, kiepska furka mocno trzęsła i raz po raz walizka wyskakiwała spod słomy, tak, iż trzeba było kilka razy w drodze przystanąć, aby ją znowu ukryć. Był przepiękny dzień czerwcowy w pełnym blasku popołudniowego słońca. Ani chmurki na niebie. Na prawo od nas obszerna, urodzajna równina, na lewo majestatyczne pasmo gór o szczytach pokrytych śniegiem. I wówczas poczułem się bardzo szczęśliwy i wdzięczny Opatrzności za to, że mnie tam przyprowadziła do tych tak biednych i opuszczonych, a przecież tak bardzo wierzących i miłujących braci i sióstr w Chrystusie. Tego szczęścia doznanego na owej trzęsącej się furce nie zamieniłbym na największe zaszczyty i przyjemności. Nieraz później, zwłaszcza w ciężkich chwilach, jakich mi nie brakowało, przypominałem sobie to olśniewające przeżycie¹¹⁷.

Umiłowanie kapłaństwa ukazywało się w relacjach ks. W. Bukowińskiego z najbliższymi, z współwięźniami, a także w kontaktach z innymi kapłanami, z którymi dzielił los w łagrach i więzieniach. Ks. Eliaz Głowacki, duchowny grekokatolicki, towarzysz z Gułagu, podczas spotkania z księżmi w październiku 1974 r. w Murafie dał takie świadectwo o kapłańskiej miłości ks. W. Bukowińskiego względem współwięźniów w obozie: „To on był ojcem duchownym, który ciągle – bezustannie poddawał ludziom dobrej woli tematy do rozmyślań o rzeczach najważniejszych w myśl nauki Zbawiciela: szukajcie najprzód Królestwa Bożego i Jego prawdy, a reszta będzie wam dana”¹¹⁸. „Swoją postawą, swoim przykładem, całym życiem swoim wołał do nas wszystkich, którzy znaliśmy go i do tych, co o nim się dowiedzą, mówiąc: «Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja Chrystusa» (1 Kor 4,16)”¹¹⁹. Po odbyciu wyroku, kiedy opuszczał obóz, wszyscy współwięźniowie żegnali go z uczuciem wielkiej miłości. Ks. E. Głowacki tak wspominał to pożegnanie: „Zmęczony, szedł jak cień człowieka pomiędzy baraki z workiem na plecach, ale z ogniem gorejącym w sercu... jeszcze raz się uśmiechnął, pomachał bezsilną ręką, a nam się zdawało, że słyszymy jeszcze ostatnie jego słowa cicho – może tylko w myślach – powiedziane za św. Pawłem: «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz (...) dzięki Temu, który nas umiłował jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani

¹¹⁷ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 108n.; M. Pabis, *Nigdy nie dał się zatruć nienawiścią*, dz. cyt.; J. Szarek, *Historia we wspomnieniach. Słodkie jest jarzmo Chrystusowe*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-49-2011/historia-we-wspomnieniach/> (dostęp: 10.02.2017); T. Tyszkiewicz, *Archipelag śladów Boga*, s. 89n.

¹¹⁸ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 111.

¹¹⁹ Tamże, s. 374.

jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym» (Rz 8, 35.37-39)¹²⁰.

Chrystusowe i ludzkie oblicze kapłaństwa

W refleksji nad życiem kapłańskim ks. W. Bukowińskiego warto tu przytoczyć słowa papieża Benedykta XVI: „Możemy służyć innym, możemy dawać, jedynie wtedy, gdy sami osobiście otrzymujemy, jeśli sami nie będziemy puścić”¹²¹. Kapłan złączony z Chrystusem jest człowiekiem modlitwy oraz przebaczenia, który sprawuje sakramenty jako akty modlitwy oraz spotkania z Bogiem. I dlatego Eucharystia jest nierozzerwalnie związana z kapłaństwem i jest dla kapłana podstawowym źródłem uświęcenia. A kapłan musi być sługą i znakiem, jako posłuszne narzędzie w rękach Chrystusa. Winien więc odsyłać wszystkich do Chrystusa. Konieczna w tym posługiwaniu jest gorliwość, pokora i posłuszeństwo, by nie zajmować miejsca należnego Chrystusowi. Modlitwa wymaga wysiłku, bo właśnie wówczas powstają najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi. Kapłan w łączności z Chrystusem ma żyć dla ludzi, dla Chrystusowego Kościoła, a służba ta staje się źródłem jego uświęcenia¹²².

Posługę kapłańską i działalność duszpasterską ks. W. Bukowiński spełniał jako wędrowiec, dlatego nazywano go „świętym Domokrązczą”¹²³. Nie było kościołów i kaplic, więc wyruszał w podróże misyjne z paszportem w kieszeni, gdzie miał urzędowo zapisaną formę zatrudnienia – „raboczi”, choć z drugiej strony rzeczywiście był „robotnikiem Bożym”. Zabierał ze sobą opłatki i wino mszalne oraz rzeczy najpotrzebniejsze do sprawowania Eucharystii, a także do udzielania sakramentów. Umawiał się wcześniej z ludźmi, u których miał odprawiać mszę św. i udzielać sakramentów, choć jak często bywało, przyjeżdżał niespodziewanie lub zmieniał miejsce, by nie ściągnąć na gospodarzy kłopotów ze strony miejscowych władz¹²⁴.

Zazwyczaj starano się zabezpieczyć miejsce przed inwigilacją, zasłanianie okna, ale zdarzało się, że ktoś doniósł władzom o przyjeździe ks. W. Bukowińskiego. Gdy pojawiała się milicja lub ktoś nieznany, wówczas przerywano nabożeństwo, by chronić kapłana i gospodarzy domu. Bywały i takie sytuacje, że milicja wchodziła do mieszkania w trakcie odprawianej mszy św., wówczas ks. W. Bukowiński odważnie zwracał się do milicjantów, by poczekali do zakończenia, o czym wspominają jego znajomi i przyjaciele¹²⁵.

¹²⁰ Tamże, s. 112n.

¹²¹ Benedykt XVI, *Bądźcie ludźmi modlitwy i apostołami Chrystusa. Spotkanie z kapłanami i diakonami stałymi*, „L'Osservatore Romano” (2006), nr 11, s. 32.

¹²² P. Turzyński, *Kapłaństwo według Benedykta XVI*, dz. cyt.

¹²³ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 115n.

¹²⁴ Por. A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Krzeszowice 2014, s. 152; B. Michalewski, *Głosiciele...*, dz. cyt.; W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 142.

¹²⁵ Por. W. Necel, *Ks. Władysław Bukowiński...*, dz. cyt., s. 257; W. Bukowiński, *Do moich przyjaciół*, dz. cyt., s. 89.

Chrystusowe rysy kapłaństwa ukazuje wielu znajomych ks. W. Bukowińskiego. Z jego heroiczną aktywnością duszpasterską związana była wielka miłość do Boga i bezgraniczne zaufanie Bożej Opatrzności. O. Klemens Swizek z klasztoru w Jędrzejowie, wspominając ks. W. Bukowińskiego, tak pisał: „Czy wierni modląc się przy Jego grobie, modlą się za Niego, czy do Niego? My tu jego przyjaciele, sądzymy z pewnego dystansu, że życie Władzia było pełne heroicznej wiary w głoszeniu najwyższej prawdy opuszczonym i pozbawionym możliwości praktykowania. Było również (Jego życie) pełne heroicznej, nadprzyrodzonej nadziei w zwycięstwo ewangelicznej Prawdy. Było także przepełnione nadzwyczajną miłością Bożą, przejawiającą się w heroicznej trosce o zbawienie człowieka zagubionego w bezbrzeżnych przestrzeniach, szeroko rozlanego, jak wody oceanu, ateizmu, które On przemierzał w różnych kierunkach, by dać odszukanym duszom Boga”¹²⁶.

Można pytać, jaki był ks. W. Bukowiński dla ludzi, dla najbliższych, dla współwyznawców, dla przyjaciół kapłanów? Wspomnienia są znaczące. „Swoją postawą, swoim przykładem, całym życiem swoim wołał do nas wszystkich, którzy znaliśmy go i do tych, co o nim się dowiedzą, mówiąc: «Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja Chrystusa» (1 Kor 4,16)”¹²⁷.

Mimo ekstremalnie trudnych warunków życia, w jakich znajdowali się ludzie zesłani do Kazachstanu, świeccy i duchowni, zachowywali jednak radość, która połączona z nadzieją dawała duchową moc w pokonywaniu trudnej rzeczywistości. Ks. W. Bukowiński w swoich wspomnieniach zapisał jedno z najpiękniejszych wspomnień, które świadczy o wielkiej nadziei wynikającej z wiary zachowanej przez zesłańców i ukazuje także radość w jego pracy kapłańskiej: „W czerwcu 1957 roku objeżdżałem polskie wioski w okolicy Ałma-Aty. Przeżyłem tam wiele głęboko wzruszających momentów. W jednej wiosce dosłownie cała wieś czekała na mnie. Kiedy przyjechałem (samochodem osobowym), dziewczęta odświętnie ubrane otoczyły mnie wieńcem jak prymicjanta i wprowadziły do domu przeznaczonego na nabożeństwo, a lud cały śpiewał bardzo pięknie: «Kto się w opiekę odda Panu swemu». W innej wiosce powitał mnie krótkim przemówieniem w obecności licznie zgromadzonego ludu miejscowy patriarcha, pan Stanisław Lewicki. Było to chyba najbardziej wzruszające przemówienie wygłoszone do mnie w całym życiu. Pan Lewicki mówił: «Wywieźli nas pod te góry, zostawili tutaj i wszyscy zapomnieli o nas. Nikt o nas nie pamiętał. Dopiero Ojciec Duchowny do nas przyjechał. My takie sieroty, my takie sieroty». Płakał czcigodny patriarcha, płakał cały lud zebrany, płakał i ksiądz razem z nimi. Ale to były dobre łzy...”¹²⁸.

¹²⁶ G. Konkol, *Dwaj przyjaciele*, w: *Spotkałem człowieka*, cz. 1, dz. cyt., s. 281.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 107n; M. Pabis, *Nigdy nie dał się zatruć nienawiścią*, dz. cyt.; J. Szarek, *Historia we wspomnieniach. Słodkie jest jarzmo Chrystusowe*, <http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-49-2011/historia-we-wspomnieniach/> (do-

Ks. W. Bukowiński zachowywał pokój ducha w każdej sytuacji i to podkreślają wszyscy, którzy go spotkali. Ludmiła Wierzbicka, jeszcze jako dziecko zapamiętała ks. W. Bukowińskiego, który odwiedzał ich dom: „Ksiądz Władysław przyjechał ubrany w kufajkę, która miała za krótkie rękawy, więzienną czapkę, gumowe buty i cienkie spodnie. Pamiętam, że był to marzec i było bardzo zimno, ale pomimo tego ksiądz miał bardzo pogodną twarz i roześmiane niebieskie oczy. Czuć było bijące od Niego ciepło i dobro (...)”¹²⁹.

Radość i dobroć były cechami charakteryzującymi całe jego życie. Także wspomnienia z początkowych lat jego kapłańskiej posługi wyraźnie o tym świadczą. Np. jedna z uczennic w Łucku tak wspomina ks. W. Bukowińskiego: „Pamiętam, że ksiądz nas przywitał. Był duży, patrzył na mnie uważnie, ale jego uśmiech spowodował, że się uspokoiłam. On promieniował spokojem i dobrocią. Wtedy ta jego spokojna, ale uśmiechnięta twarz, zapadła mi głęboko w serce. Zapamiętałam ją na zawsze”¹³⁰.

Pokój ducha zachowany przez ks. W. Bukowińskiego wyrażał się także w poczuciu humoru okazywanym w sytuacjach nieraz zaskakujących, na ulicy, w tramwaju. „We wrześniu 1969 r. ks. Bukowiński po raz drugi przyjechał do Polski. Spotkał się z rodziną, przyjaciółmi, kolegami. (...) Gdy jechał tramwajem, jeden z pasażerów odezwał się: «Że też nasza ludowa ojczyzna musi wykarcić takiego grubasa», na co on odrzekł ze stoickim spokojem: «Nie, proszę pana, nie ludowa ojczyzna, tylko Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich». W tramwaju powstała konsternacja, bo ksiądz ze Związku Radzieckiego mówi po polsku”¹³¹.

Gdy ks. W. Bukowiński przebywał w Polsce z wielkim sentymentem odwiedzał krakowskie seminarium, gdzie nie tylko przechodził formację do kapłaństwa, ale – jak często podkreślał – otrzymał wielkie bogactwo duchowe, którym dzielił się z innymi przez całe życie w różnych sytuacjach życiowych, w więzieniach i gułagach, a także w czasie pracy duszpasterskiej, zarówno w Polsce, jak i w Kazachstanie.

Optymizm oraz radość dostrzegali wszyscy, bowiem było to świadectwo kapłaństwa ewangelicznego. W kronice seminarium krakowskiego z dnia 12 grudnia 1966 r. jest wpis o pobycie ks. W. Bukowińskiego, który opowiadał o trudnej pracy misjonarskiej w Kazachstanie i prawie czterdziestoletnim pobycie w więzieniach i łagrach, ale jest tam zachowana notatka, które świadczy o jego wielkim poczuciu humoru. „Ks. Bukowiński przyszedł do seminarium

stęp: 10.02.2017); W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu. Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 174; J. Nowak, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 27n.

¹²⁹ L. Wierzbicka, *Zostawił dobrego ducha, „Wołanie z Wołynia”* 60(2004), nr 5, s. 24-25; W.J. Kowalów, *Zostawił dobre wspomnienie. Szkic do biografii duchowej ks. Władysława Bukowińskiego (1905-1974)*, w: *Spotkałem człowieka...*, cz. 1, dz. cyt., s. 214.

¹³⁰ A. Zarębowa, *On był jedyną jasną stroną tamtych dni. Wspomnienie o ks. Władysławie Bukowińskim*, w: W.J. Kowalów, *Spotkałem człowieka...*, cz. 2, dz. cyt., s. 82.

¹³¹ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 109; tenże, *Świadek: życie i działalność Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, apostoła Kazachstanu*, Kraków 2009, s. 124.

i stanął przy ks. rektorze, który był bardzo niskiego wzrostu i bardzo szczupłej postury. Wyglądał filigranowo przy potężnej postaci ks. Władysława. Trudno było tego nie zauważyć, dlatego ks. Władysław powiedział: «Jak widzicie, jestem przedstawicielem największego mocarstwa na świecie»¹³².

Postawę kapłańską oraz ofiarę życia, jaką złożył Bogu i Kościołowi ks. W. Bukowiński ocenił w przemówieniu Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy to w podczas pielgrzymki apostolskiej w Kazachstanie w 2001 r. powiedział do wiernych zgromadzonych w Astanie: „Wiele mówił mi o was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostolski zapał. Sam miałem szczęście znać go osobiście i podziwiać jego głęboką wiarę, mądre słowo, niezachwianą ufność w potęgę Bożą”¹³³. A w liście na sympozjum w Karagandzie w 2004 r., poświęcone ks. W. Bukowińskiemu, Ojciec Święty Jan Paweł II także napisał: „Cieszę się, że postać tego bohaterskiego kapłana nie idzie w zapomnienie. Przeciwnie, pozostaje on w pamięci wielu jako heroiczny świadek Chrystusa i pasterz tych, którzy doświadczali prześladowań z powodu wiary i pochodzenia. Nigdy ich nie opuścił. Dobrowolnie poszedł na zesłanie, aby dzielić ich los. (...) Nigdy oprócz modlitwy nie prosił o nic dla siebie, ale zawsze był otwarty na wszystko, co mogło dać oparcie w wierze i w cierpieniu tym, których Pan Bóg powierzył jego pieczy. Podziwiałem jego oddanie i duszpasterski zapał. Nie strasze mu były przeciwności, a nawet więzienie, byle tylko uciśniony lud Boży mógł czerpać z jego posługi”¹³⁴.

Te słowa Ojca Świętego są potwierdzeniem świętości kapłana, wcześniej „przeczuwanej” przez ludzi, którzy się z nim spotkali. Jego kapłaństwo winno być dzisiaj przykładem w formacji seminarnej do kapłaństwa, jak w formacji permanentnej dla kapłanów.

22 stycznia 2015 r. Ojciec Święty Franciszek wydał dekret o heroiczności cnót, a 15 grudnia 2015 r. zatwierdził cud i ukazał świętość ks. W. Bukowińskiego, który został beatyfikowany w Karagandzie 11 września 2016 r. jako pierwszy błogosławiony Kościoła katolickiego w Kazachstanie¹³⁵.

Zakończenie

W wielu wspomnieniach jest nazywany niezłomnym sługą konfesjonału i Eucharystii. Pozostał przykładem niezłomnej wiary, bezgranicznego oddania

¹³² J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 110.

¹³³ Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Kazachstanu – przemówienia*, „L'Osservatore Romano” (2001), nr 11-12, s. 25.

¹³⁴ Jan Paweł II, List do kard. Franciszka Macharskiego – legata papieskiego na sympozjum w Karagandzie; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 15; tenże, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 53n.; P. Słowiński, *Brzemie*, dz. cyt., s. 13; J. Nowak, *Apostol Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 44.

¹³⁵ Por. M. Chaběrka, *Błogosławiony...*, dz. cyt., s. 32n.; J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, dz. cyt., s. 15.

Bogu oraz miłości nieprzyjaciół. Wspólnoty przez niego zakładane w kilku republikach – w Kazachstanie, Tadżykistanie, Turkiestanie przypominały wspólnoty pierwszych chrześcijan powstające mimo krwawych prześladowań¹³⁶. Zdecydował się zostać z wiernymi, choć zdawał sobie sprawę z konsekwencji grożących mu w warunkach totalnego zniewolenia i prześladowania ludzi wierzących.

Co dzisiaj ukazuje nam postać bł. ks. W. Bukowińskiego? W duchowości kapłańskiej niezbędne są gorliwość i pokora oparte na zaufaniu Bogu. Każdy kapłan winien być świadomy swoich ograniczeń oraz słabości. Poczucie tych słabości winno burzyć wszelkie idole i bożki kreowane przez pychę oraz egoizm, a powinno otwierać kapłana na świętość i wielkość Boga¹³⁷.

Postać bł. ks. W. Bukowińskiego pokazuje nam, że żyjąc w niezwykle trudnych warunkach, więziony w łagrach i więzieniach, mimo okrutnego prawa zakazującego wiary w Boga, potrafił spełniać posługę kapłańską, a przez niezłomną wiarę oraz bezgraniczne zaufanie stał się współpracownikiem Opatrzności Bożej. „Dziękuję Opatrzności i robię, co do mnie należy”¹³⁸. Złożył nawet ofiarę z siebie, gdyż zdecydował pozostać w ZSRR, by prowadzić do Boga tych, których Chrystus umiłował.

Można postawić pytanie, czy ks. W. Bukowiński jest męczennikiem? Z pewnością jest kimś więcej niż męczennik. Swoją posługę kapłańską spełniał w sposób heroiczny. Za działalność duszpasterską groziły przecież wielkie kary, które przez ponad trzynaście lat sam ponosił. Pokonywał różne trudności i cierpienie, co było wielkim zadaniem jego życia i pragnął wytrwać do końca¹³⁹.

W nieludzkich warunkach, w okolicznościach upodlenia człowieka stał się szafarzem Bożego Miłosierdzia przez udzielanie sakramentów oraz sprawowanie Eucharystii, dzięki czemu wielu wiernych mogło się pojednać z Bogiem i to zapewne ostatni raz w życiu.

Niezwykle ważnym elementem jego duchowości było przebaczenie krzywd tym wszystkim, którzy wyrządzali zło ludziom niewinnym i w sposób systemowy zadawali śmierć. Co więcej, nawet w sytuacjach beznadziejnych, za drutami kolczastymi, za kratami więzień widział wypełnienie woli Bożej. I choć wola Boża była trudna, często przez współwięźniów niezrozumiała, nie uciekał przed nią. Ks. W. Bukowiński pokazał swoim życiem, że człowiek przyjmując wolę Bożą, staje się wolny, a nawet brutalne zniewolenie nie jest w stanie odebrać mu wolności wewnętrznej. Wolność bowiem dawana przez Chrystusa wyzwala człowieka i wszechotaczające człowieka zło nie jest w stanie go pokonać.

¹³⁶ J. Nowak, *Vianney Wschodu*, dz. cyt., s. 7n.

¹³⁷ Por. Benedykt XVI, *Bądźcie ludźmi modlitwy i apostołami Chrystusa*, s. 32.

¹³⁸ J. Nowak, *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią...*, s. 54.

¹³⁹ Tenże, *Apostoł Kazachstanu...*, dz. cyt., s. 25.

Warunki obozowe, system upodlenia inspirowany przez propagatorów niehumanitarnej ideologii, niewolnicza praca, wycieńczenie fizyczne, głodowe racje żywnościowe, wysokie normy pracy nakładane na więźniów i wiele innych antyludzkich zachowań często prowokowanych przez strażników więziennych, nie zabiły w nim harmonii wewnętrznej oraz pokoju ducha. Pozostał człowiekiem nie tylko zawsze pełnym ludzkiej radości, uśmiechniętym i dowcipnym, ale zachował w sobie wartości ludzkie, chrześcijańskie oraz dojrzałą tożsamość kapłańską, zahartowaną w cierpieniu. Można więc z pełnym przekonaniem przyjąć, że bł. ks. W. Bukowiński mógł zachować ową wewnętrzną równowagę, siłę i pokój ducha, pragnienie przebaczenia w wymiarze ewangelicznym, dzięki mocnej wierze, gdyż jak sam mówił: „Szczęście nam daje wiara. Co nam daje radość? Wiara, że Chrystus zmartwychwstał”¹⁴⁰.

SACRIFICE IN THE PRIEST’S LIFE IN THE ROAD TO HOLINESS OF BLESSED FR. WŁADYSŁAW BUKOWIŃSKI

Summary

Among many priests, imprisoned and transported to the hard labour camps in the Gulag – that inhuman and murderous enslavement system in the Soviet Union, operating in extremely harsh climate conditions – was blessed Fr. Władysław Bukowiński. Altogether, he spent there 13 years, 5 months and 10 days. His fellow prisoners included Frs. Józef Kuczyński, Bronisław Drzepecki, Walter Cizek, and many others.

Władysław Bukowiński was born on 22 December 1904 in Berdyczów near Żytomierz (in today’s Ukraine). He studied law at the Jagiellonian University and theology at the Major Seminary in Kraków. After working in some parishes in Podbeskidzie for a couple of years, he pleaded for a transfer to Łuck, where later, after the first Soviet aggression against Poland (the so-called *first Soviets*), he was imprisoned and sentenced to a long-term jail. He survived as if by a miracle an extermination of his fellow prisoners. Under the so-called *second Soviets* he was tried for high treason and espionage on behalf of the Vatican and deported to Chelyabinsk and to Bakal in Ural region. After that he was released and deported to Karaganda in Kazakhstan, when he was the first priest working among Catholics. From there he was first transported to Jesgasan (in Stieplag), and then to Czuma near Irkutsk. In April 1961 he was transferred to a special labour camp for those sentenced for illegal religious activities (the so-called „religioznicy”) in Sosnówka, east of Moscow, where he worked till 3 December 1961. After his release from prison, he returned to Karaganda to resume his pastoral ministry on the limitless plains of Kazakhstan (Semipałatinsk, Aktiubinsk), Turkestan and Tajikistan, where he had to face

¹⁴⁰ M. Pabis, *Wypełnił wolę Boga*, dz. cyt.

endless repressive measures and harassment. From 1957 to 1968 he undertook eight mission expeditions.

Everyday life in the Soviet labour camps was marked with exhausting physical work, chronic malnutrition, all-pervading dirt, vermin, cold and denunciation. Priests were purposely housed with the most denegate and demoralised convicts. Thanks to his steadfast faith and trust in God, Fr. Władysław Bukowiński was able to live out his priesthood and cooperate with God's Providence even in extremely harsh living conditions, prisons and labour camps, where belief in God was outlawed. After his release he chose not to return to Poland (even though he could if he wanted to), but settled in Karaganda and accepted Soviet citizenship. He stayed in the USSR to bring all those whom Christ had loved to God.

Fr. Władysław Bukowiński died in Karaganda on 3 December 1974. He remained faithful to God, Church and all those with whom he had shared the cruel fate of exile, prisoner and martyr.

On 11 September 2016, in Karaganda, Fr. Władysław Bukowiński was raised to the glory of the Altars as the first blessed man of the church in Kazakhstan. Blessed Fr. Władysław is the shining example of the steadfast priest, giving his entire life to God, ever faithful to his life motto: „I thank God's Providence and do what I am supposed to do”.

Key words: Blessed Priest Władysław Bukowiński, Church in Kazakhstan, Polish Community in Kazakhstan, Church of the Diocese of Łuck, Priests sent to Siberia.

KS. ANTONI SKOWROŃSKI*

ANALIZA WSPÓŁCZESNEGO I POSZUKIWANIE NOWEGO MODELU FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ W WSD W ELKU

Zmiany kulturowe i mentalne jakie w ostatnich dekadach dokonały się w świecie i w Polsce, domagają się oceny i aktualizacji zasad formacji przyszłych kapłanów, którzy owocnie kontynuowaliby misję Jezusa Dobrego Pasterza. Jest to wyzwanie i zadanie jakie staje przed Kościołem, a w jego ziemskiej strukturze administracyjnej przed seminariami duchownymi. To te uczelnie kościelne są powołane do zapewnienia właściwej formacji kandydatom do kapłaństwa. Swoją misję wypełniają z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań ale w oparciu o ogólnokościelne wytyczne i normy służące od lat formacji kapłańskiej.

Niniejszy artykuł opisuje i analizuje aktualne dokumenty, strukturę, normy i zasady formacyjne współczesnego seminarium. Po krótkiej prezentacji historii elckiego seminarium, nastąpi przejście do problemu zmiany mentalności oraz charakterystyki kandydatów zgłaszających się do WSD w Elku. Będzie też poruszona kwestia formacji permanentnej i zostaną zaproponowane pewne nowe rozwiązania, które można wprowadzić do formacji kapłańskiej. Tekst prezentuje też wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w Wyższym Seminarium Duchownym w Elku.

Podstawy instytucjonalno-prawne formacji do kapłaństwa

Od czasów Soboru Trydenckiego (1545-1563) istnieje w Kościele sprawdzona praktyka, zgodnie z którą przygotowanie kandydatów do kapłaństwa odbywa się w specjalnie do tego celu powołanej instytucji zwanej seminarium duchownym. Za pierwsze seminarium duchowne uważa się seminarium w Mediolanie, założone w 1564 r. przez św. Karola Boromeusza. Już wcześniej istniały kolegia przygotowujące przyszłych księży w Grenadzie (od 1492 r.), Tortosa (od 1544 r.), Walencji (od 1550 r.) i Rzymskie „Collegium Germani-

* ks. dr Antoni Skowroński – rektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej;
e-mail: antoni.skowronski@gmail.com

cum” prowadzone przez jezuitów od 1552 r.¹. Jeśli chodzi o seminaria duchowne na ziemiach polskich, to wśród historyków trwa spór, które było erygowane pierwsze? Na tej liście znajduje się seminarium poznańskie, warmińskie, wrocławskie i włocławskie. W roku 2015 Warmińskie Seminarium Duchowne „Hosianum” świętowało Jubileusz 450-lecia swego istnienia. Ksiądz profesor Andrzej Kopiczko, po dokonaniu wielu badań i analiz stwierdził, że „najstarszy dekret erekcyjny *stricto* posiada seminarium duchowne diecezji warmińskiej”². Dekret erekcyjny wystawił dnia 21 sierpnia 1565 r. kardynał Stanisław Hozjusz, lokując je w dzisiejszym Braniewie³.

Po Soborze Watykańskim II (1962-1965), Kościół uznał seminarium za instytucję konieczną do formacji przyszłych kapłanów, postulując uwspółcześnienie, związane ze zmieniającymi się okolicznościami, w których Kościół spełnia swe posłannictwo⁴. Dyrektorium Kongregacji Biskupów *Ecclesiae imago* z 22 lutego 1973 r., potwierdza status seminarium, nazywając je najważniejszą instytucją w diecezji i zachęcając biskupów do otaczania seminarium najbardziej „gorliwą i ustawiczną troską”⁵. Aktualnie, do najważniejszych kościelnych aktów prawnych, które regulują wszystkie sprawy dotyczące struktury organizacyjnej oraz sposobu prowadzenia formacji alumnów, należy zaliczyć Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*⁶ Soboru Watykańskiego II, Kodeks Prawa Kanonicznego promulgowany przez papieża Jana Pawła II w 1983 r. oraz *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* wydane przez Kongregację Wychowania Katolickiego w roku 1970. Dokument ten został uzupełniony, poprawiony i ponownie opublikowany dnia 19 marca 1985 r.⁷ Dnia 8 grudnia 2016 r., w Watykanie został ogłoszony przez Kongregację ds. Duchowieństwa nowy dokument pt. *Dar powołania do kapłaństwa*. Jest on nową wersją podstawowych zasad formacji kapłańskiej (*Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*).

Wskazania dotyczące prowadzenia formacji seminaryjnej, zostały zamieszczone także w innych dokumentach. Są to m.in. źródła papieskie takie jak: posynodalna adhortacja apostolska św. Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992 r.) i list apostolski w formie „*Motu proprio*” Benedykta XVI *Ministorum institutio* (16 stycznia 2013 r.). Merytoryczne treści dotyczące

¹ R. Prejs, *Seminaria duchowne w postanowieniach Soboru Trydenckiego i praktyce Kościoła w XVI-XVIII wieku*, w: *Cor dioecesis. 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565-2015)*, red. A. Kopiczko, P. Rabczyński, Olsztyn 2015, s. 29.

² A. Kopiczko, *Seminaria duchowne w Polsce. Spór o pierwszeństwo*, w: *Cor dioecesis...*, dz. cyt., s. 52.

³ Tamże, s. 51.

⁴ Por. Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totus*, nr 4 [dalej: OT]; Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja Apostolska *Pastores dabo vobis* (25.03.1992).

⁵ Dyrektorium Kongregacji Biskupów dotyczące pasterskiej posługi biskupów *Ecclesiae imago*, nr 191.

⁶ Zob. OT.

⁷ *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, Romae 1985.

tego tematu przedstawia również Kongregacja Wychowania Katolickiego w dokumencie *Dyrektywy – wytyczne dotyczące przygotowania wychowawców w seminariach*⁸. Innym dokumentem tej Kongregacji jest dokument informacyjny o potrzebie roku propedeutycznego⁹. Wskazówek udzielają też różne instrukcje Stolicy Apostolskiej, np. *Instrukcja na temat kryteriów rozeznawania powołania u osób z tendencjami homoseksualnymi ubiegających się o przyjęcie do seminarium i dopuszczenie do święceń*¹⁰. Jest też wiele dokumentów, które w sposób bezpośredni lub pośredni nawiązują do formacji seminaryjnej.

Konferencja Episkopatu Polski najważniejsze wskazania dotyczące formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i pastoralnej w seminariach oraz program studiów (*ratio studiorum*) przedstawiła w dokumencie z 1999 r. pt. *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*¹¹ („Zasady formacji kapłańskiej w Polsce”). Jest to ciągle obowiązujący dokument, w oparciu o który prowadzona jest formacja w polskich seminariach, w tym także w WSD w Elku. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem nowego *Ratio* dla potrzeb polskich seminariów.

WSD w Elku, w swojej działalności powołaniowej, edukacyjnej i formacyjnej opiera się na wyżej wymienionych dokumentach i przepisach oraz ustaleniach diecezjalnych zapisanych w dokumentach *I Synodu Diecezji Elckiej*¹². Równie ważne, a może z praktycznego punktu widzenia nawet najważniejsze, są dwa wewnętrzne dokumenty: *Statut Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej*¹³ podpisany przez biskupa elckiego dnia 4 lutego 2015 r. i *Regulamin Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej*¹⁴ zatwierdzony i podpisany przez biskupa elckiego dnia 22 czerwca 2015 r.

Najważniejsze karty z 25-letniej historii Wyższego Seminarium Duchownego w Elku

Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Elckiej z siedzibą w Elku posiada kościelną osobowość prawną (KPK, kan. 238, §1 i 2) i cywilnoprawną (art.

⁸ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące przygotowania wychowawców w seminariach*, Rzym 1993.

⁹ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Dokument informacyjny. Okres propedeutyczny*, (10 maja 1998 r.), III, 1. Za: Konferencja Episkopatu Polski, *Pismo Konferencji Episkopatu Polski w sprawie okresu propedeutycznego*, Akta Konferencji Episkopatu Polski 16 (2009), s. 47-48.

¹⁰ Kongregacja Edukacji Katolickiej, *Instrukcja na temat kryteriów rozeznawania powołania u osób z tendencjami homoseksualnymi ubiegających się o przyjęcie do seminarium i dopuszczenie do święceń* (4.11.2005), „L'Osservatore Romano” (2006), nr 5, s. 54-56.

¹¹ *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia (Zasady formacji kapłańskiej w Polsce)*, red. K. Klauza, „Biblioteka Niedzieli”, t. 78, Częstochowa 1999 [dalej: ZFKwP].

¹² *I Synod Diecezji Elckiej 1997-1999*, red. T. Ratajczak, Elk 1999.

¹³ *Statut Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej*, znajduje się w Archiwum akt bieżących Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej.

¹⁴ *Regulamin Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej*, znajduje się w Archiwum akt bieżących Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej [dalej: Regulamin WSD].

4 i 15 p. 1 Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r., Dz.U. z 1998, nr 51, poz. 318). Zostało ono powołane dekretem pierwszego biskupa elckiego w Wielki Czwartek, dnia 16 kwietnia 1992 r.¹⁵. Pierwsze władze diecezjalne w porozumieniu z władzami Miasta Elku przejęły na potrzeby seminarium budynek po Studium Medycznym, naprzeciwko katedry, przy ul. Kościuszki 16. Budynek wymagał adaptacji i gruntownego remontu. Dnia 27 września 1992 r. rozpoczął się pierwszy rok akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym w Elku. W kolejnych miesiącach i latach prowadzono remonty pomieszczeń z przeznaczeniem na sale wykładowe, mieszkania moderatorów, kaplicę, oratorium, bibliotekę, kuchnię, refektarz (klerycki i profesorski), oraz inne sale przeznaczone na spotkania czy do celów administracyjnych (rektorat) lub gospodarczych. Seminarium sukcesywnie modernizowane i remontowane, a w latach 1998-2000 rozbudowane, lokuje się w tym samym miejscu do dnia dzisiejszego. W latach 2010-2014 została dobudowana nowa część, w której mieści się kaplica i biblioteka seminaryjna.

W skład pierwszego zarządu seminaryjnego weszły następujące osoby: ks. dr Włodzimierz Wielgat jako pełniący obowiązki rektora, ks. mgr lic. Marian Salamon jako ojciec duchowny i ks. mgr Józef Majewski jako dyrektor administracyjny (jest dekret, ale funkcji tej nie pełnił). W okresie wakacyjnym wicerektorem został mianowany ks. dr Zdzisław Golan, prefektem ks. dr Jarosław Myszkowski (obaj kapłani diecezji łomżyńskiej), a ks. Tadeusz Herman zastąpił ks. Józefa Majewskiego na stanowisku dyrektora administracyjnego¹⁶. Przez 25-lat w WSD w Elku było pięciu rektorów (od września 2013 funkcję tę pełni szósty rektor, ks. dr Antoni Skowroński). Zmieniło się też 5 prorektorów; 6 prefektów studiów; 11 prefektów alumnów; 8 ojców duchownych i 6 dyrektorów administracyjnych. W pierwszym roku akademickim 1992/1993 w seminarium wykładało 31 wykładowców, a w roku akademickim 2016/2017 – 42 wykładowców¹⁷. Po dwudziestu pięciu latach WSD w Elku uzyskało dużą stabilność w zakresie kadry naukowo-dydaktycznej, jak i warunków studiowania.

Od początku istnienia seminarium funkcjonuje także biblioteka. Kolejni dyrektorzy i zarządy seminaryjne miały na uwadze potrzebę rozwijania i organizowania profesjonalnej biblioteki. Rozrost księgozbioru przyczynił się do podjęcia decyzji o budowie nowego budynku połączonego ze starym gmachem. W grudniu 2014 r. i w styczniu 2015 r., księgozbiór został przeniesiony do magazynów nowej biblioteki. Magazyny zostały wyposażone w profesjo-

¹⁵ Kronika Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej, t. 1, *Dekret Biskupa Elckiego o erygowaniu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej* nr 78/92 z dnia 16.04. 1992 r.

¹⁶ R. Forycki, *Sprawozdanie z historii Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej*, „Elckie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 198.

¹⁷ Dane pochodzą z Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej w Elku [dalej: Archiwum WSDDE].

nalne, rozkręcane regały biblioteczne (i część starych półek). Księgozbiór biblioteki obecnie liczy ok. 45 000 woluminów (wpisanych do katalogu). Szacujemy, że nieskatalogowanych pozostaje przeszło 20 000 pozycji. Z bogatej literatury teologicznej, filozoficznej czy historycznej już dziś korzystają także, oprócz alumnów, studenci oraz wszyscy chętni z miasta Elku i całej diecezji. Biblioteka jest ogólnodostępna i nie pobiera żadnych opłat za korzystanie z książek czy czasopism. W tym samym budynku istnieje i funkcjonuje kaplica seminaryjna. Została ona uroczystie poświęcona i dedykowana Jezusowi Chrystusowi Najwyższemu i Wiecznemu Kapłanowi podczas inauguracji nowego roku akademickiego, dnia 6 października 2016 r. przez ks. bpa Jerzego Mazura, biskupa elckiego.

Z dniem 28 sierpnia 2000 r., Wyższe Seminarium Duchowne w Elku zostało włączone w struktury nowopowstałego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i afiliowane do Wydziału Teologii tegoż Uniwersytetu¹⁸. W ten sposób nasi alumni są pełnoprawnymi studentami stacjonarnych, jednolitych studiów magisterskich tegoż wydziału, a po zakończeniu sześcioletniego cyklu studiów i obronie pracy uzyskują tytuł magistra teologii oraz stosowne uprawnienia do prowadzenia katechezy w szkołach.

W 25-letniej historii seminarium, dla diecezji elckiej zostało wyświęconych 211 prezbiterów i 222 diakonów. W posługę akolitu zostało wprowadzonych 227, a w posługę lektora 236 alumnów¹⁹. Troska kolejnych biskupów elckich o wykształcenie własnej kadry naukowej skutkuje dzisiaj tym, że seminarium może przygotowywać przyszłych księży na odpowiednim poziomie intelektualnym i duchowym z uwzględnieniem tradycji Kościoła i współczesnych wyzwań duszpasterskich.

Charakterystyka kandydatów, znaki czasu i nowy kontekst formacji

W ostatnich latach obserwujemy wyraźny spadek liczby kandydatów zgłaszających się do seminarium, a tym samym kandydatów do kapłaństwa w diecezji elckiej. Jest to niepokojący trend o charakterze ogólnopolskim. Słabym pocieszeniem może być fakt, że biorąc za kryterium proporcję ilości seminarzystów do liczby wiernych (realnie zamieszkujących na terenie naszej diecezji), nasze seminarium wypada jeszcze nie najgorzej na tle innych seminariów diecezjalnych w Polsce. Jednak patrząc na liczby bezwzględne widzimy wyraźny spadek liczby kandydatów do kapłaństwa. W rekordowym roku akademickim 2003/2004 w naszym seminarium było 81 kleryków (wraz z urlopowanymi). Obecnie formujemy 32 kandydatów do kapłaństwa. Przez większość historii naszego seminarium, kształciło się w nim od 60 do 70 kleryków. Przy-

¹⁸ Archiwum WSDDE, Teczka: *Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Olsztyn, Porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie a Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Elckiej o afiliacji Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej do Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 28.08.2000 r.*

¹⁹ Dane pochodzą z Archiwum WSDDE.

czyn spadku liczby kleryków bez wątpienia jest kilka. Można do nich zaliczyć niekorzystną demografię, model rodziny 2 + 1, sekularyzację społeczeństwa, konsumpcyjny styl życia, brak zdecydowania w młodym pokoleniu czyli odkładanie poważnych decyzji życiowych na później, odejście do domu Ojca św. Jana Pawła II, spadek społecznego prestiżu osób duchownych, propagandę antychrześcijańską i antykościelną a także różnego rodzaju udowodnione i nieudowodnione, ale bolesne i nagłaśniane przez media skandale w Kościele (np. kwestia pedofilii), co też nie ominęło naszej diecezji. Dodatkowo trzeba zaznaczyć charakterystyczną dla naszego obszaru (Polski północno-wschodniej) mentalność, która na bazie braku perspektyw rozwojowych tu na miejscu (brak pracy, przemysłu, dużych ośrodków kulturalno-naukowych) skłania wielu młodych ludzi do wyjazdu do dużych miast w Polsce lub za granicę. Powoduje to, że również jakaś grupa młodych ludzi odczuwających powołanie do kapłaństwa, wybiera seminaria w dużych miastach lub seminaria zakonne (w roku 2016/17 aż 6 osób).

Charakteryzując sylwetkę statystycznego kleryka WSD w Elku należy zauważyć, że obecni kandydaci do kapłaństwa wywodzą się coraz częściej z parafii miejskich. Normą staje się też fakt, że znaczna część kandydatów do święceń nie ma rodzeństwa albo tylko brata lub siostrę. Większa niż dawniej liczba kandydatów wywodzi się z rodzin dotkniętych ranami współczesności: rozbitych, niepełnych (w naszej diecezji jest duża emigracja zarobkowa), z problemami alkoholowymi. Zwiększa się natomiast liczba kandydatów pochodzących z rodzin, gdzie rodzice mają średnie lub wyższe wykształcenie. Kandydaci najczęściej są absolwentami liceów ogólnokształcących, rzadziej techników. Nasi klerycy pytani przy przyjmowaniu do seminarium o to, gdzie odkryli swoje powołanie i kto lub co ich zainspirowało do wstąpienia do seminarium, najczęściej wskazują na osobisty przykład konkretnego kapłana lub katechety. Najczęstszym środowiskiem formacyjnym w którym rodzą się powołania do kapłaństwa, są grupy ministrantów i lektorów. Rzadziej nasi kandydaci do kapłaństwa są związani z grupami i ruchami kościelnymi, w tym różnego rodzaju duszpasterstwem młodzieży. Często ostateczna decyzja o wstąpieniu do seminarium zapadała na pieszych pielgrzymkach lub rekolekcjach (np. w naszym seminarium). Coraz częściej do seminarium zgłaszają się ludzie, którzy mają za sobą już doświadczenie studiów świeckich albo pracy zawodowej.

Seminarzyści są przesiąknięci kulturą masową oraz mocno przywiązani do urządzeń cyfrowych, telefonów, tabletów, komputerów itp. Dostrzegalny jest też brak wystarczającej wiedzy z zakresu literatury, historii oraz znajomości światowego i ojczystego dziedzictwa kulturowego. Różnie też bywa z wiedzą religijną. Metoda sprawdzania testowego stosowana w szkolnictwie niższym, przekłada się na nieumiejętność budowania wyczerpujących odpowiedzi ustnych w trakcie zaliczeń i egzaminów.

Do pozytywnych cech należy zaliczyć łatwość komunikowania się, posługiwania się urządzeniami elektronicznymi, zdolność szybkiego docierania do informacji. Obecni kandydaci wstępujący do seminarium to osoby odważne, zdające sobie sprawę z różnych trudności, które mogą je czekać najpierw w formacji, a później życiu kapłańskim. Zdecydowanie są to osoby wierzące (co jest nie bez znaczenia), chcące pogłębiać swoją osobową więź z Chrystusem. Klerycy są rozmodleni, chętnie podejmują modlitwę adoracyjną, angażują się w różne formy tzw. nowej ewangelizacji. Są wrażliwi, otwarci na wsparcie osób potrzebujących. Chętnie starają się pomagać, uczestniczyć w spotkaniach modlitewnych czy animacyjnych z młodzieżą. Są często utalentowani i tymi talentami dzielą się z innymi, uczestnicząc w życiu kulturalnym, społecznym i religijnym lokalnej wspólnoty.

Rok (okres) propedeutyczny

Mając na uwadze zalecenia *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* oraz *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia (Zasady formacji kapłańskiej w seminariach duchownych w Polsce)*²⁰, a także uwzględniając lokalne ustalenia i doświadczenia, w seminarium ełckim od września 2010 r. w ramach pierwszego roku studiów seminaryjnych odbywa się tzw. formacja propedeutyczna (określamy to mianem „roku propedeutycznego”, chociaż nie jest to dodatkowy rok, a jedynie zmieniona forma wychowania i towarzyszenia alumnom na roku pierwszym studiów seminaryjnych). Semestr zimowy tzw. roku propedeutycznego jest prowadzony w oddzielnym budynku przy ul. Kościuszki 16, a semestr letni we wspólnocie całego seminarium przy ul. Kościuszki 9.

Podstawową racją wprowadzenia takiego rozwiązania (okresu propedeutycznego), jest zauważalny rozdzźwięk między kulturą współczesną, którą prześlągnięci są kandydaci do kapłaństwa a wymogami posługi kapłańskiej, skupionej na relacji z Jezusem Chrystusem i życiu we wspólnocie Kościoła. Oddzielenie od reszty seminarzystów z założenia ma pomóc alumnom roku pierwszego lepiej się poznać, nauczyć obowiązkowości i odpowiedzialności za organizację dnia codziennego oraz jeszcze bardziej zintegrować się w grupie rocznikowej. Nadto zakładamy, że lepsze owoce wychowawcze przyniesie bardziej zindywidualizowane podejście do młodego człowieka, powołanego przez Jezusa Chrystusa do służby w kapłaństwie. W tym celu, nad całością formacji alumnów roku propedeutycznego w semestrze zimowym bezpośrednio czuwa prefekt alumnów roku propedeutycznego oraz ojciec duchowny. Okres propedeutyczny ma służyć także rozeznaniu powołania, podniesieniu i uzupełnieniu kultury osobistej i ogólnie rzecz ujmując uzupełnieniu braków w formacji ludzkiej oraz duchowej. Alumni roku pierwszego wraz z prefektem, sami są odpowiedzialni za swój dom, przygotowują śniadania i kolacje czy np. liturgie mszy św. Na początku mają więcej spotkań integracyjnych. Zajęcia dydaktycz-

²⁰ ZFKwP, nr 220-224.

ne – zharmonizowane z programem uniwersyteckim – prowadzone są też oddzielnie, wyłącznie dla nich. Organizowane są też rekolekcje ewangelizacyjne, pielgrzymki, a także wyjazdowe warsztaty psychologiczne, połączone z badaniami psychologicznymi.

W semestrze letnim alumni roku propedeutycznego przechodzą do budynku głównego i podlegają moderatorom seminaryjnym. Realizując ogólnoseminaryjny program, dodatkowo uczestniczą w specjalnych spotkaniach organizowanych przez ojca duchownego i innych moderatorów.

Obecnie obowiązujący model formacji w WSD w Elku

Obecny model formacji seminaryjnej alumnów do kapłaństwa w WSD w Elku obejmuje cztery wymiary: ludzki (fundament formacji), duchowy (serce formacji), intelektualny (narzędzie formacji) i pastoralny (cel i zwornik formacji). Jest to zgodne z założeniami *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*²¹. Zasady te i normy zostały implementowane do obowiązującego *Regulaminu WSD w Elku*.

Proces formacji oparty na *Regulaminie WSD w Elku*, zakłada dobrą wolę i zaangażowanie alumnów na rzecz samowychowania oraz rozwoju ku pełni człowieczeństwa²². Celem formacji jest przedstawienie biskupowi kandydata do święceń, który charakteryzuje się dojrzałą osobowością i zrozumieniem zasad życia kapłańskiego oraz wspólnotowości, powszechności i misyjności Kościoła. Formacja ma pomóc kandydatowi do święceń rozwinąć religijność, zdobyć wiedzę filozoficzną i teologiczną, a także zrozumieć swoją osobowość, poznać emocjonalność i odpowiednio nią kierować oraz usprawnić do służby i zrozumienia drugiego człowieka. Pożądanym efektem jest wyzbycie się egoizmu i zdolność poznawania siebie w relacji z innymi ludźmi. Narzędziem prowadzącym do tego celu, jest współpraca z ojcami duchownymi, wychowawcami, moderatorami i wykładowcami seminaryjnymi. Zatem pierwszoplanową rolę moderatorów zewnętrznych i wewnętrznych, jest towarzyszenie i pomaganie alumnom w procesie ich wzrastania ku pełni człowieczeństwa i świętości. Moderatorzy towarzysząc alumnom, czuwają nad prawidłowym przebiegiem ich formacji, słuchając i oceniając wychowanków, udzielając rad i zwracając uwagi oraz prowadząc dialog na temat pracy nad sobą. Czasami w tym procesie wychowawczym, niezbędne jest upomnienie, zdyscyplinowanie, a w ekstremalnych sytuacjach udzielenie nagany, nałożenie kary lub nawet usunięcie ze wspólnoty seminaryjnej²³.

Formacja ludzka przygotowuje do angażowania się w pomoc potrzebującym i dzieła miłosierdzia. Jest to także czas na przygotowanie alumna do właściwego przeżywania celibatu kapłańskiego. Jeśli ktoś świadomie rezygnuje

²¹ Por. ZFKwP, nr 144.

²² Regulamin WSD, pkt. 6.

²³ Por. tamże, pkt. 44-45.

z bardzo naturalnej formy, jaką jest miłość małżeńska i rodzicielska, to jego decyzja jest tylko wtedy uzasadniona, kiedy ma on świadomość, że zostaje podjęta ze względu na „większą miłość”, w całkowitym oddaniu i służbie Bogu, Kościołowi i wszystkim ludziom. Oczywiście ta motywacja musi być, i jest odpowiednio uzupełniana racjami i przesłankami duchowymi.

W praktycznym wymiarze formacji ludzkiej, kładziemy duży nacisk na przestrzeganie ustalonego porządku dnia i punktualność alumnów. Odpowiada za to szczególnie prefekt alumnów. Istotnym czynnikiem wychowawczym jest też zaangażowanie alumnów w pracę na rzecz wspólnoty seminaryjnej. Zwracamy również uwagę na kulturę osobistą i *savoir vivre* naszych wychowanków. Ważne jest zachowanie i wspólnota stołu w refektarzu kleryckim. Od obłóczyn oficjalnym strojem alumna jest sutanna lub ciemny garnitur i koszula z kolaratką. Strój świecki jest dopuszczalny podczas rekreacji, wyjścia do miasta, zajęć sportowych i prac fizycznych. Do obłóczyn oficjalnym strojem alumna jest ciemny garnitur, koszula i krawat. W seminarium prowadzone są też różnego rodzaju zajęcia sportowe: lekcje wychowania fizycznego, gry zespołowe na hali sportowej, ćwiczenia na siłowni, pływanie, bieganie itp. Alumni są zachęcani i mają możliwość rozwoju różnych formy twórczości kulturalnej poprzez: organizowanie akademii i wystaw okolicznościowych, przedstawień teatralnych, muzycznych itp. Własny komputer można posiadać od drugiego semestru roku pierwszego. Do dyspozycji alumnów pozostaje pracownia komputerowa, która jest jedynym miejscem korzystania z Internetu. W każdym czasie zabronione jest oglądanie filmów w pokoju i wykorzystywanie komputera oraz telefonu komórkowego do gier²⁴.

Myślę, że w każdym seminarium wiodącą rolę zajmuje troska o rozwój duchowy kandydata do kapłaństwa. Formacja duchowa stanowi serce formacji seminaryjnej. W ełckim seminarium nie tylko uczymy o Bogu, ale chcemy doprowadzić do osobistego spotkania kleryka z Bogiem. A to dokonuje się poprzez pogłębienie życia wiarą. Temu pogłębieniu wiary służą codzienne praktyki religijne. Składają się na nie rozmyślanie, modlitwa brewiarzowa, nabożeństwa pobożnościowe i adoracja Najświętszego Sakramentu. Odprawiane są nabożeństwa okresowe, zgodnie z liturgią Kościoła. Ojcowie duchowni dużą wagę przywiązują do adoracji wspólnotowej i indywidualnej. Klerycy często korzystają z tej formy modlitwy. Oczywiście najważniejszym punktem każdego dnia jest msza św. Alumni uczestniczą w cotygodniowych konferencjach duchowych, miesięcznych dniach skupienia oraz rekolekcjach. Alumni roku propedeutycznego odbywają rekolekcje ewangelizacyjne na początku roku formacyjnego²⁵. W seminarium działają też grupy modlitewne, np. Koło Różańcowe, Koło Maryjne, Koło Misyjne i inne, które spotykają się systematycznie na modlitwie.

²⁴ Por. tamże, pkt. 24-28.

²⁵ Tamże, pkt. 51.

Rozwój duchowy opiera się na obcowaniu z Bożym Słowem. Ważne miejsce w formacji duchowej zajmuje czytanie Pisma św. prowadzenie medytacji (*lectio divina*) i czytanie odpowiedniej literatury duchowej. Pogłębieniu relacji z Bogiem służy milczenie (*silentium sacrum*), którego przestrzeganie ma na celu nie tylko zewnętrzne wyciszenie, ale przede wszystkim umożliwienie wsłuchanie się w głos Boga.

W trosce o rozwój duchowy każdy alumn wybiera sobie kierownika duchowego i stałego spowiednika spośród spowiedników seminaryjnych wyznaczonych przez biskupa ełckiego. Stałe kierownictwo duchowe pozwala na głębsze poznanie siebie, porządkowanie sfery uczuciowej i pełniejszy rozwój życia duchowego. Kierownikiem duchowym najczęściej jest ojciec duchowny. W wyjątkowych sytuacjach może to być inny kapłan, ale wybrany w porozumieniu z ojcem duchownym. W rozwoju życia duchowego bardzo ważne jest częste korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania. Zalecana jest spowiedź święta nie rzadziej, niż co dwa tygodnie. Wszystkie te praktyki duchowe obowiązuja także poza seminarium, np. na feriach czy wakacjach.

Jak każdy wymiar formacji seminaryjnej, tak też formacja duchowa jest w gruncie rzeczy samowychowaniem. To przede wszystkim sam kandydat do kapłaństwa musi chcieć i troszczyć się o modlitwę i własny rozwój duchowy.

Integralną częścią formacji seminaryjnej jest nauka, czyli rozwój intelektualny. Studia w seminarium trwają 6 lat (12 semestrów). Realizowany program studiów w naszym seminarium w pełni zgadza się ze wskazaniem Zasad Formacji Kapłańskiej w Polsce (*Ratio studiorum*), zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską. *Ratio studiorum* przewiduje dwa lata filozofii i trzy lata teologii. Ostatni, szósty rok studiów, nastawiony jest bardziej na przedmioty pastoralne bezpośrednio przygotowujące do pracy duszpasterskiej, np. spowiednictwo. Każdy alumn obowiązkowo uczestniczy we wszystkich wykładach, ćwiczeniach, seminariach i lektoratach, a także praktykach katechetycznych w szkole. Wszystkich przedmiotów i zajęć jest od 66 do 73 (w zależności od tego jak się liczy). W toku studiów, alumni są zobowiązani do zdawania wszystkich egzaminów i zaliczeń przewidzianych normami uniwersyteckimi i seminaryjnymi. Ponieważ WSD w Ełku jest afiliowane do Wydziału Teologii UWM w Olsztynie, to program nauczania jest uzgadniany i zatwierdzany przez Radę Wydziału tejsze jednostki uniwersyteckiej.

Alumni na III roku wybierają seminarium naukowe i rozpoczynają realizację pracy magisterskiej. Muszą ją zrealizować do końca jedenastego semestru i złożyć w rektoracie. Obrona pracy magisterskiej na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie, jest warunkiem koniecznym do otrzymania święceń kapłańskich. Na mocy *Regulaminu* seminaryjnego, przed wielkopostnymi praktykami duszpasterskimi, studenci roku szóstego zdają wewnętrzny egzamin *Ex Universa Theologiae*, sprawdzający całość wiedzy teologicznej²⁶.

²⁶ Tamże, pkt. 66.

Uzupełnienie studiów stanowią praktyki katechetyczne i pastoralne. Praktyki katechetyczne alumni odbywają w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach średnich na terenie diecezji. Alumni otrzymują również odpowiednie przygotowanie psychologiczne i pedagogiczne dla uzyskania specjalizacji nauczycielskiej z zakresu nauki religii, co daje im w przyszłości możliwość uczenia w szkołach. Praktyki duszpasterskie odbywają w parafiach rodzinnych i wybranych parafiach naszej diecezji. Zapoznają się także z pracą kancelaryjną i socjalną. Klerycy mają możliwość uczestniczenia w różnych sympozjach i konferencjach naukowych, organizowanych w naszym seminarium, na Wydziale Teologii UW-M w Olsztynie i innych ośrodkach naukowych. Mają też możliwość organizowania własnych spotkań naukowych i uczestniczenia w kołach naukowych. Pomocna w studiowaniu jest biblioteka seminaryjna i sala komputerowa, z których można korzystać zgodnie z *Regulaminem*.

Celem formacji intelektualnej jest zdobycie wiedzy, umiejętności (duszpasterskich) i kwalifikacji społecznych. Chcemy, by nasi kandydaci do kapłaństwa w toku studiów posiedli integralną wiedzę z zakresu filozofii, antropologii i szczegółowych nauk o człowieku (pedagogika, psychologia, socjologia) w takim stopniu, że będą rozumieli całego człowieka, w jego indywidualnej i społecznej naturze. Do tego oczywiście dochodzi prawo kanoniczne i wiedza teologiczna, która w posłudze kapłańskiej służy sprawnemu wyjaśnianiu podstawowych prawd o Bogu, objawieniu, Kościele i moralności życia chrześcijańskiego. Przedmioty pedagogiczne uczą implementować tę wiedzę do katechezy szkolnej i pozaszkolnej.

Zwornikiem całej formacji seminaryjnej jest formacja pastoralna, która stopniowo wdraża alumnów w posługę duszpasterską. Przygotowaniu pastoralnemu służą następujące praktyki: kaznodziejska, katechetyczna, charytatywna, poznanie współczesnych ruchów i stowarzyszeń kościelnych, a także sprawowanie sakramentów i sakramentaliów zgodnie z przepisami liturgicznymi i prawnymi²⁷. Wszyscy alumni w trakcie formacji seminaryjnej muszą zapoznać się z funkcjonowaniem i praktycznym prowadzeniem najważniejszych duszpasterstw, ruchów, grup i stowarzyszeń religijnych istniejących w diecezji ełckiej. Zakres, miejsce i czas praktyk duszpasterskich określa rektor wraz z moderatorami. Potwierdzeniem odbycia praktyk są wpisy do indeksu praktyk duszpasterskich alumna WSD w Ełku.

W trakcie roku akademickiego klerycy mają kontakt ze wspólnotami funkcjonującymi przy ełckich parafiach np. Drogą Neokatechumenalną, Dziełem Nieustannej Nowenny Uczniów Chrystusa, Domowym Kościołem i innymi. W czasie wakacji klerycy powinni przynajmniej przez dwa tygodnie uczestniczyć m.in. w zajęciach z dziećmi na koloniach, młodzieżą oazową, pieszych pielgrzymkach (do Ostrej Bramy lub na Jasną Górę) i wybranych formach pracy ewangelizacyjnej, np. na rekolekcjach Domowego Kościoła, Ruchu Światło-

²⁷ Tamże, pkt. 70.

Życie, Odnowy w Duchu Świętej czy KSM-u. Klerycy kontaktują się też z ludźmi chorymi (w szpitalach lub hospicjach), z dziećmi w domu dziecka i w świetlicach środowiskowych, uczestniczą w akcjach charytatywnych podejmowanych przez diecezjalną Caritas. W miarę możliwości modlitwą i ofiarą wspomagają misjonarzy. Jeszcze innym sposobem formacji pastoralnej, jest obecność kleryków począwszy od roku II, w parafiach w czasie tzw. niedziel seminaryjnych. Ważna jest bowiem łączność i wspólnota bycia z kapłanami pracującymi w duszpasterstwie parafialnym.

W formację pastoralną, wpisuje się też udział kleryków w ważnych wydarzeniach Kościoła powszechnego i partykularnego, a więc w świętach, uroczystościach, akcjach duszpasterskich, ewangelizacyjnych i powołaniowych. Jeśli chodzi o tę ostatnią formę duszpasterzowania, to alumni naszego seminarium prowadzą stronę internetową, wydają własną gazetkę „Głos Serca”, kontaktują się z zainteresowanymi poprzez facebooka, biorą udział w diecezjalnej pielgrzymce maturzystów na Jasną Górę, są obecni z programem ewangelizacyjnym w wybranych szkołach średnich podczas rekolekcji wielkopostnych. Wraz z moderatorami przygotowują i uczestniczą w rekolekcjach powołaniowych oraz tzw. „Dniach otwartych seminarium”.

Przedstawione powyżej zadania i wysiłki, składają się na aktualny model formacji seminaryjnej w naszym elckim seminarium. Ten sposób prowadzenia formacji w większości pokrywa się z modelami formacyjnymi wypracowanymi przez inne seminaria. Są też pewne różnice, które wynikają z naszych lokalnych uwarunkowań, 25-letniego doświadczenia i pewnych własnych prób modyfikacji lub dostosowywania formacji do zmieniających się ciągle uwarunkowań społeczno-kulturowych i potrzeb lokalnego Kościoła partykularnego. W filozofii działania naszego seminarium przesuwamy akcent z formacji do kapłaństwa, na rzecz formacji kapłańskiej. Chcemy doprowadzić do akceptacji przez absolwentów naszego seminarium zasady, że formacja w seminarium się zaczyna i trwa przez całe życie. W ostatnich latach, coraz wyraźniej zwraca się uwagę na pogłębianie tego wymiaru kapłaństwa, do tego stopnia, iż powstaje systematyczna doktryna i wynikająca z niej praktyka formacji permanentnej. W naszej diecezji, ten system nie jest jeszcze wystarczająco sformalizowany.

Wyzwania i problemy w WSD w Elku

Z obszernej analizy obecnego modelu formacji seminaryjnej prowadzonej w WSD w Elku można wnioskować, że jest to sposób bardzo kompleksowy, przemyślany i efektywny. Nie znaczy to jednak, że jest to system idealny. Zmieniające się okoliczności i uwarunkowania zewnętrzne, każą nam ciągle zastanawiać się nad modyfikacją i uzupełnianiem dotychczasowych wysiłków formacyjnych. Dodatkową motywacją skłaniającą do takiego wysiłku, jest nowy watykański dokument ogłoszony przez Kongregację ds. Duchowieństwa dnia 8 grudnia 2016 r. pt. *Dar powołania do kapłaństwa (Ratio fundamentalis*

institutionis sacerdotalis)²⁸. Jest on nową wersją podstawowych zasad formacji kapłańskiej.

To nowe *Ratio* mocno podkreśla potrzebę formacji permanentnej. Dokument kreśli potrzebę przejścia od modelu formacji do kapłaństwa, na rzecz formacji kapłańskiej. Począwszy od lat seminaryjnych, formacja ma być jedna, integralna, wspólnotowa i misyjna. W obrębie tej jednej formacji zostały wyróżnione dwie fazy: początkowa i permanentna. Formację początkową czyli seminaryjną, nowe *Ratio* dzieli z kolei na różne etapy: propedeutyczny, studiów filozoficznych albo bycia uczniem Chrystusa, studiów teologicznych albo upodabniania się do Chrystusa, pastoralny albo syntezy powołaniowej²⁹.

W nowych wskazaniach Stolicy Apostolskiej wyraźny akcent położony jest na wymiar integralny i wspólnotowy formacji seminaryjnej. Alumn formuje się w seminarium w kontekście wspólnoty wychowawczej, obejmującej różnych członków Ludu Bożego. Pobyt w seminarium ma doprowadzić seminarzystę poprzez święcenia do bycia częścią „rodziny” prezbiterium, w służbie jakiejś konkretnej wspólnoty³⁰. Aby tak się stało, najpierw seminarzysta musi wykazać się równowagą umysłową i dojrzałością uczuciową. Bez spełnienia tych warunków nie może być przedstawiony do święceń i nie może być księdzem. Krótko mówiąc, oprócz zdania wszystkich egzaminów należy posiadać dowiedzioną dojrzałość ludzką, duchową i duszpasterską³¹. Chodzi o to, aby przedstawiani do święceń kapłańskich kandydaci byli osobami zrównoważonymi, pełnymi wewnętrznego pokoju i stałymi w swoich wolnych decyzjach. Składa się to wszystko na postulat formacji integralnej.

Seminaria mają formować uczniów misjonarzy „zakochanych” w Nauczycielu Chrystusie. Kleryk ma wyjść z siebie, aby móc przyłgnąć do Chrystusa i całe życie iść za Nim. Dlatego jest konieczne, aby każdy kapłan czuł się uczniem w drodze stale potrzebującym całościowej formacji polegającej na ciągłym upodabnianiu się do Chrystusa. Z drugiej strony kapłan ma rozumieć, upodabniać się i żyć tak jak „owce” powierzone jego duszpasterskiej pieczy³². Wydaje się, że jest to znacząca różnica w stosunku do powszechnie obowiązującego modelu formacji w seminariach diecezjalnych. Może to budzić też pewne wątpliwości, czy właściwym jest odejście od kształcenia liderów wspólnot religijnych?

Od strony duchowej, *Ratio* dobitnie podkreśla potrzebę wypracowania odpowiedniej tożsamości kapłańskiej. Zaś od strony formacji ludzkiej, seminarium nie powinno być „cieplarnią”, w której w nienaturalnych warunkach

²⁸ *Dar powołania do kapłaństwa (Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis)*, <http://www.clerus.va/content/dam/clerus/Ratio%20Fundamentalis/Dar%20powo%C5%82ania%20do%20kap%C5%82a%C5%84stwa.pdf> (dostęp: 10.01.2017).

²⁹ Por. tamże, s. 4-5.

³⁰ Tamże, s. 5.

³¹ Tamże, s. 6.

³² Por. tamże, s. 5, 21.

wzrastają przyszli kapłani, lecz raczej „poligonem”, na którym przeżywa się walki, zmagania, sytuacje zagrożeń i przeciwności. W tej sytuacji klerykowi pomagają swoją obecnością, życzliwym choć wymagającym wsparciem moderatorzy. Przy ich pomocy i współtowarzyszeniu, sam kleryk musi nabyć umiejętności radzenia sobie w realnych, a więc trudnych warunkach życia i posługi kapłańskiej³³.

Wreszcie *Ratio* przedstawia różnego rodzaju kryteria i normy dotyczące m.in. przyjmowania kandydatów do seminarium, ich przebywania w nim, usuwania ich z niego lub sytuacji, gdy oni sami opuszczają seminarium; weryfikacji zdatości seminarzystów do kapłaństwa, przyjmowania do seminarium kandydatów pochodzących z innych seminariów lub instytutów formacji oraz osób o tendencjach homoseksualnych; ochrony niepełnoletnich i towarzyszenia ofiarom. Nowy dokument o formacji kapłańskiej potwierdza też wprowadzony w 2005 r. za pontyfikatu Benedykta XVI zakaz dopuszczania do święceń kapłańskich homoseksualistów.

Formacja początkowa czyli seminaryjna, rozpoczyna się od rozpoznania powołania kandydata do seminarium. Nowy dokument odnosząc się do tej kwestii podkreśla mocno, iż biskupi i formatorzy posiadają wielką odpowiedzialność i są powołani do należytej czujności przy weryfikacji zdatości kandydatów. To rozeznanie powinno odbywać się bez pośpiechu i powierzchowności. Po pozytywnym rozeznaniu powołania, powinien rozpocząć się etap propedeutyczny, który winien trwać nie krócej niż jeden rok i nie dłużej niż dwa lata. W tym kontekście pojawia się pierwszy problem, który wymaga zwrócenia należytej uwagi i troski. Jest to niekorzystna tendencja sukcesywnego zmniejszająca się liczba kandydatów do kapłaństwa. Kiedy już zgłaszają się nowi kandydaci, rodzi się problem rzetelnej weryfikacji ich powołania.

W elckim seminarium już na etapie naboru uwzględniamy zmiany zachodzące w społeczeństwie, przede wszystkim związane z kryzysem rodziny, a także z przyspieszeniem technologicznym, zmieniającym mentalność współczesnego człowieka. Zwracamy uwagę na braki emocjonalne, psychofizyczne i psychoseksualne. Jest to konieczność, na którą wskazują także dokumenty formacyjne. Pomocne są w tym badania psychologiczne. Ale one też nie zawsze rozwiązują problem. Mogą jednak posłużyć do późniejszego wsparcia naszych kleryków odpowiednią pomocą lub nawet terapią psychologiczną. Od kilku lat w naszym seminarium zapewniamy (na miarę możliwości) możliwość kontaktu z psychologami i terapeutami. Część kleryków korzystających z tej formy wsparcia, chwali sobie taką pomoc. Dlatego na przyszłość wypada wzmacniać ten element formacji seminaryjnej. Oczywiście pozostaje pytanie i swoisty dylemat, do jakiego poziomu możemy stosować (nazwę to) „interwencję psychologiczną”?

³³ J. Socha, W. Świeżyński, *Niektóre słabości polskiej formacji seminaryjnej. Uwagi na marginesie dyskusji „Jak formować przyszłych formatorów?”*, <http://mateusz.pl/mt/kjs/kjs-nspfs.htm> (dostęp: 12.01.2017.)

Kolejnym problemem, jest kwestia nazbyt mocnego przywiązania, a czasami wręcz uzależnienia, od wynalazków technicznych, a zwłaszcza od środków komunikacji, takich jak telefon, Internet, facebook czy ciągła obecność w przestrzeni wirtualnej i bycie on-line. Potrzebne jest w tym względzie swoiste odtrucie, polegające na całkowitym odcięciu alumnów, na początku formacji seminaryjnej, od tych urządzeń i technologii informatycznych. Z drugiej strony, są to dzisiaj zwyczajne środki, które służą człowiekowi i powinny być wykorzystywane w późniejszej pracy duszpasterskiej. Staje więc ewidentne zadanie przed seminarium, żeby uczyć świadomego i krytycznego używania tych urządzeń i technologii. Nie jest to jednak zadanie jednowymiarowe i proste. Widzimy też problem decyzyjności. Wielu kleryków nie jest w stanie podjąć decyzji dotyczących zerwania ze światem i radykalnego opowiedzenia się za Chrystusem na drodze powołania do kapłaństwa. Ponieważ w tym względzie decyzja musi być autonomiczna i świadoma, to obok dialogu i udzielania pewnych wskazówek, należy chyba stawiać pewne granice czasowe i to na pierwszych latach seminarium. Teoretycznie taką rolę powinien spełniać etap propedeutyczny, ale w praktyce widać, że wahania i wątpliwości towarzyszą kandydatom do kapłaństwa nawet przed i po przyjęciu święceń diakonatu.

Wyłania się także problem samodzielności i kreatywności. Zagwarantowanie przestrzeni wolności na „samowychowanie” często spotyka się u kleryków ze swoistym niezrozumieniem czy wręcz nieporadnością. Wielu chce być prowadzonych za rękę i wykonają tylko to, co im się wskaże. Mają trudność dokonywania samodzielnych wyborów. Bojąc się odpowiedzialności, powstrzymują się od działań. Z drugiej strony nazbyt pochopnie i w sposób nieprzemyślany krytykują postępowanie i zachowanie innych osób, nie tylko swoich współbraci ale także starszych księży, moderatorów czy przełożonych. U wielu wyczuwalny jest brak ufności i otwartości wobec najbliższych osób. Rodzi to z kolei problem braku wspólnotowości. Wiele wysiłków kosztuje powolne wyrabianie poczucia wspólnotowości i budowania jednej „rodziny seminaryjnej”. Przekłada się to także na życie kapłańskie, w którym można zauważyć izolowanie się wielu księży (zwłaszcza młodego pokolenia) od spotkań kapłańskich czy inicjatyw ogólnodiecezjalnych lub pozaparafialnych. Istnieje zatem ciągła konieczność uświadamiania potrzeby otwierania się na innych, kontaktów interpersonalnych i spotkań koleżeńskich w gronie klerykim czy kapłańskim.

To tylko niektóre wyzwania i problemy będące konsekwencją zmieniającego się stylu życia i zachowania współczesnych społeczeństw. Zmiany te następują bardzo szybkie i mocno przeciwstawiają się tradycyjnemu modelowi rodziny i społeczeństwa, opartego na wartościach i kulturze chrześcijańskiej. Ma to również wpływ na kandydatów do kapłaństwa. Dlatego analizując zmieniającą się sytuację, warto poszukiwać rozwiązań, które mogłyby być zastosowane w przyszłej formacji seminaryjnej.

Prezentacja i analiza ankiety przeprowadzonej wśród alumnów WSD w Elku

Szukając nowych rozwiązań poprawiających dotychczasowy model formacji w WSD w Elku, została przeprowadzona ankieta wśród kleryków naszego seminarium. Ankieta była anonimowa i stawiała 15 pytań otwartych z możliwością udzielenia szczerej odpowiedzi. Osiem pierwszych pytań odnosiło się do pozytywnych i negatywnych spostrzeżeń w czterech w/w wymiarach formacji: duchowej, intelektualnej, ludzkiej i pastoralnej. Następne pytania dotyczyły: oczekiwań od sześcioletniej formacji w WSD w Elku; trudności i dobrych stron związanych z obowiązującym *Regulaminem*; przewidywanych zagrożeń w przyszłym życiu kapłańskim; przewidywanych problemów i pracy nad nimi w pierwszych latach kapłaństwa; pozytywnych oczekiwań i dobrych stron w kapłaństwie i najważniejszych cech „dojrzałego kapłaństwa”.

Odpowiedzi były bardzo zróżnicowane. Często ambiwalentne: to co dla jednych stanowi pozytyw, inni wymieniali jako coś negatywnego. Trudno jest zatem pogrupować te odpowiedzi według jednego kryterium. Ale po analizie ich treści można oczywiście wyciągnąć pewne wnioski natury ogólnej. Wymienię tylko wybrane i przykładowe odpowiedzi udzielone do każdego z pytań, na podstawie 22 ankiet które ostatecznie zostały wypełnione przez alumnów WSD w Elku i wróciły do badającego.

1. Jakie są Twoje pozytywne spostrzeżenia dotyczące formacji duchowej?

Wśród odpowiedzi znalazły się takie stwierdzenia: możliwość uczestniczenia w adoracji Najświętszego Sakramentu (najwięcej ankietowanych to podkreślało); dobra opieka duchowa; dobrze dobierane tematy konferencji duchowych; możliwość wyboru spowiednika i kierownika duchowego oraz łatwy dostęp do spowiedników; codzienna medytacja; możliwość poznania różnych form duchowości – wspólnoty, kursy itp.; pomoc ojca duchownego w czasie problemów i kryzysów; a nawet – wierzący przełożeni.

2. Jakie są Twoje negatywne spostrzeżenia dotyczące formacji duchowej?

Wybrane odpowiedzi: na pierwszym miejscu zbyt częste zmiany ojców duchownych; dwukrotnie podkreślono różnicę pokoleniową między ojcem duchownym a klerykami (inne tempo życia, pracy, obowiązków, inne zainteresowania); kilkakrotnie podkreślono też niedostateczną ilość rozmów duchowych wynikających z inicjatywy kierownika; padła też odpowiedź, że są kolejki do ojca duchownego; brak czasu na spokojną modlitwę z powodu innych zajęć; brak jasnej drogi formacyjnej dla każdego kleryka, ponieważ każdy jest na innym poziomie duchowym; brak jasnych wytycznych, słabe podejście do wymagań, nastawienie na dojrzałość kandydata, której brakuje; organizowanie dni skupienia w trakcie sesji; za mało modlitwy Liturgią Godzin; a z drugiej strony: za dużo „modlitewek” dołączanych do różnych nabożeństw; i inne.

3. Jakie są Twoje pozytywne spostrzeżenia dotyczące formacji ludzkiej?

Niektóre odpowiedzi: możliwość skorzystania z pomocy psychologicznej (kilkakrotnie); wspólne prace, spotkania i wyjazdy integracyjne (kilka razy);

miła atmosfera w relacjach alumnów z moderatorami i pomiędzy alumnami; rozwiązywanie wszelkich konfliktów na drodze dialogu; możliwość zgłaszania własnych inicjatyw; wzór wśród przełożonych i wykładowców; regulamin, który pozwala organizować czas dnia; stwarzanie przez moderatorów sytuacji, w których bierzemy odpowiedzialność za samych siebie; możliwość nawiązywania przyjaźni oraz wzajemnego poznania; brak tyrańskiego rygoru co do kontaktu ze światem.

4. *Jakie są Twoje negatywne spostrzeżenia dotyczące formacji ludzkiej?*

Odpowiedzi w tym wypadku były najbardziej rozrzucone: niechęć do szczerych rozmów we własnym gronie; tolerowanie roszczeniowej postawy życiowej niektórych alumnów, przekonanych, iż „wszystko mi się należy”; wywyższanie się niektórych osób pełniących funkcje seminaryjne; przedstawianie się w lepszym świetle wobec przełożonych; słaba informacja ze strony moderatorów na temat niezbędnych zmian w zachowaniu; zaniedbanie (słaba reakcja) przełożonych w kwestii wskazywania konkretnych sposobów bycia i zachowania – przesunięcie akcentu na samowychowanie; niewypełnianie swoich obowiązków; donoszenie na współbraci; mało wspólnych spotkań integracyjnych; brak komunikacji między przełożonymi; brak jakiegś wyraźnej granicy między przełożonymi a klerykami; nadmierne spoufalanie się niektórych kleryków z przełożonymi; zły przykład kleryków; brak zaufania między klerykami; brak braterstwa pośród kleryków – zbytnia indywidualność i egoizm; mała troska niektórych o nawiązywanie głębszych relacji ludzkich; indywidualizm, egoizm, słaba kultura osobista; brak wystarczająco mocnego wzoru ze strony przełożonych; zbyt duże zaangażowanie w akcje duszpasterskie poza seminarium. Znalazły się też odpowiedzi, które twierdziły, że formacja ludzka jest prowadzona tylko na marginesie albo na przeciętnym poziomie. Były też odpowiedzi stwierdzające brak negatywnych spostrzeżeń wobec formacji ludzkiej.

5. *Jakie są Twoje pozytywne spostrzeżenia dotyczące formacji intelektualnej?*

Odpowiedzi: dobra baza i wystarczający czas na naukę – oprócz II semestru (odpowiedź tego typu powtarzała się kilkakrotnie); dobre kwalifikacje i kompetencje większości wykładowców (odpowiedź powtarzała się); zapał, zaangażowanie i staranne prowadzenie wykładów (odpowiedź powtarzała się); inspirowanie przez wykładowców do zgłębiania określonych tematów; większość wykładowców stara się jak najlepiej przekazać wiedzę i stawia rozsądne wymagania; możliwość rozwijania własnych zainteresowań i umiejętności; itp. Znalazła się też odpowiedź takiej treści: „Bogu dzięki [formacja intelektualna] nie jest priorytetem. Wykładowcy są wyrozumiali i widzą, że jak komuś mniej dano to nie przeszkoda”.

6. *Jakie są Twoje negatywne spostrzeżenia dotyczące formacji intelektualnej?*

Odpowiedzi: Zbyt przeładowana sesja zaliczeniowa, w której często zaliczenie jest porównywalne, a czasami i trudniejsze niż niejeden egzamin (odpowiedź powtarzała się); w II semestrze mocno ograniczone możliwości do

pracy naukowej (odpowiedź powtarzała się); trudna sesja letnia z powodu natłoku różnych dodatkowych zajęć pozaseminaryjnych, akcji i akcyjek; za dużo obowiązków, uniemożliwiających pełne wykorzystanie czasu na studium (odpowiedź powtarzała się); zbyt dużo jest suchej teorii, którą ciężko przełożyć na praktykę; zbyt rozległy zakres wiedzy podczas egzaminów (szczególnie z przedmiotów teologicznych), lepsze byłyby kolokwia zaliczeniowe w trakcie trwania semestru; wykładowcy nie porywają zapałem nauczania; dość nudne prowadzenie niektórych zajęć; nieprzygotowani niektórzy wykładowcy; wywyższanie się niektórych wykładowców; słaby poziom wykładów; za mało kolokwii; za mało samodzielnej pracy; itp.

7. *Jakie są Twoje pozytywne spostrzeżenia dotyczące formacji pastoralnej?*

Odpowiedzi wybrane: Jest dużo możliwości, aby wyjść do człowieka, nauczyć się czegoś nowego; możliwość uczestniczenia w różnych grupach i formach duszpasterskich (odpowiedź wielokrotnie powtarzająca się); możliwość uczestniczenia poza seminarium w rekolekcjach, spotkaniach modlitewnych i ewangelizacyjnych; możliwość praktyk w tych grupach i wspólnotach, jakie są obecne w Elku; możliwość uczestniczenia w trakcie roku we wspólnotach; wychodzenie naprzeciw potrzebom ludzi; dobre są wyjazdy na parafię na tzw. „niedzielę seminaryjną”; możliwość uczestniczenia we wszelkiego rodzaju formach praktyk; uczenie się podczas wyjazdów z księżmi biskupami.

8. *Jakie są Twoje negatywne spostrzeżenia dotyczące formacji pastoralnej?*

Odpowiedzi: za dużo tzw. „akcyjek”, które zbyt mało wnoszą; powierzchowne zapoznanie się z funkcjonowaniem grup i ruchów kościelnych; za mało czasu na pełne uczestniczenie we wspólnotach; nieliczne spotkania z kapłanami zajmującymi się duszpasterstwem specjalistycznym; dużo teorii, a mało praktyki; oderwanie od realiów jakie czekają na parafii; kolizja wyjść na spotkania „grup” z porządkiem seminaryjnym; przeakcentowanie aspektu misyjnego; zbieranie plotek, oszczerstw i pomówień na spotkaniach z grupami i ruchami katolickimi. W kilku ankietach wpisano „brak” negatywnych spostrzeżeń.

9. *Jakie są Twoje oczekiwania dotyczące sześciu lat formacji w WSD w Elku?*

Najwięcej odpowiedzi skupiało się na dobrym przygotowaniu do kapłaństwa. A oprócz tego: zdobycie wiedzy i narzędzi pozwalających pracować z ludźmi w różnych warunkach; głębsze zjednoczenie się do Boga; umocnienie wary; zrozumienie funkcjonowania Kościoła; odkrycie swego człowieczeństwa; utrwalenie cnót; poznanie wspólnot; bycie ekspertem w swojej dziedzinie; umocnienie wiary.

10. *Co jest dla Ciebie największą trudnością w przestrzeganiu regulaminu seminaryjnego?*

Odpowiedzi: problem z przestrzeganiem *silentium* (odpowiedź powtórzyła się kilkakrotnie); lenistwo; sztywność regulaminu; nieadekwatność do czasów, w których żyjemy; ograniczenie w dostępie do Internetu; poranne wstawanie i brak choćby jednego dnia na „dłuższe spanie”; stawianie regulaminu ponad

człowieka; brak miejsca na autoformację i wolność (mądra wolność). Wystąpiły też odpowiedzi o treści, że regulamin nie stwarza problemów.

11. *W czym pomaga Tobie wypełnianie regulaminu seminaryjnego?*

Odpowiedzi wybrane: w organizacji czasu (odpowiedź powtórzyła się kilkakrotnie); w kontroli i wypełnianiu swoich obowiązków; utrzymaniu porządku; w znalezieniu czasu na modlitwę, pracę, naukę, odpoczynek; uczy samodyscypliny, sumienności, punktualności oraz mobilizuje do działania i pracy nad sobą; daje poczucie bezpieczeństwa.

12. *Jakie aktualnie przewidujesz zagrożenia w swoim kapłaństwie?*

Odpowiedzi wybrane: popadnięcie w chciwość i zdyktwo oraz materializm połączony z konsumpcjonizmem; kościoły będą puste; wtórne pogaństwo; laicyzacja społeczeństwa; odizolowanie się od ludzi; osłabienie zaangażowania modlitewnego; samotność; popadnięcie w rutynę; medialna nagonka; stereotypy; zbyt „światowe” życie; problem z przeżywaniem swojej seksualności; utrata „lotności ducha”; brak osób, z którymi można byłoby porozmawiać szczerze o swoich problemach. Część respondentów udzieliła odpowiedzi, którą można sprowadzić do takiej treści, że dziś jeszcze nie potrafię sobie wyobrazić tych problemów.

13. *Nad czym szczególnie Twoim zdaniem powinien pracować kapłan w pierwszych latach swojej posługi?*

Odpowiedzi wybrane: najczęściej – nad swoim życiem duchowym, modlitewnym i pobożnością; nad żywą relacją z Bogiem przez częstą modlitwę osobistą; nad tym, żeby nie popaść w konsumpcjonizm; nad szacunkiem do Eucharystii; nad umiejętnością spokojnego znoszenia porażek; nad zdobywaniem potrzebnego doświadczenia duszpasterskiego; nad budowaniem zdrowych i wartościowych relacji z ludźmi świeckimi i kapłanami.

14. *Na co pozytywnego liczysz w swojej posłudze kapłańskiej?*

Wybrane odpowiedzi: najczęściej pojawiała się odpowiedź, którą można sprowadzić do stwierdzenia, że praca kapłańska przyczyni się do zbawienia własnego i ludzi powierzonych pasterskiej trosce. Inne odpowiedzi to: dawanie radości ludziom przez przybliżanie im Boga; życie w bliskości z Chrystusem; na Bożą opatrzność i łaskę; na życzliwość ludzi, na których można będzie zawsze liczyć; na wdzięczność ludzi; na dobrego proboszcza, z którym będzie można dobrze współpracować; samospełnienie się.

15. *Jaka jest, Twoim zdaniem, najważniejsza cecha „dojrzałego” kapłaństwa?*

Odpowiedzi: (najwięcej) pobożność; wierność (kilkakrotnie pojawiająca się odpowiedź); szczerść i prawdziwość tego co się czyni, do tego co się mówi; łączenie przepowiadanego Słowa Bożego z codziennym życiem tym słowem; całkowite zawierzenie Bogu; świadomość bycia sługą; rozumność; stanie w prawdzie przed samym sobą, przed grzechem i trwanie przy Bogu; pokora; posłuszeństwo; całkowite zawierzenie Bogu mimo przeciwności; umiowanie Chrystusa ponad wszystko; odpowiedzialność za siebie i powierzony

lud; umiejętność rozwiązywania konfliktów; trwanie w podjętych postanowieniach; bycie filarem, a nie chorągiewką.

Analiza tych odpowiedzi prowadzi do wniosku, że ankietowani alumni są świadomymi odbiorcami formacji, która jest prowadzona w WSD w Elku. Wiadać też duże zróżnicowanie w myśleniu i działaniu formacyjnym. Nie wszyscy są zadowoleni z możliwości samowychowania. Wielu woli sformalizowany i sprecyzowany tok formacji, w którym kierowniczą rolę mają odgrywać moderatorzy i przełożeni. Klerycy mają także rozeznanie w opinii społecznej odnoszącej się do oceny kapłanów. Potrafią dostrzec i zróżnicować zarzuty wobec kapłanów na te sztucznie wykreowane i wynikające z niewłaściwego zachowania osób duchownych. Pomimo obaw i lęków, przewidują co ich może czekać w przyszłości, w kapłaństwie i nad negatywne efekty przedkładają walory pozytywne, sprowadzające się najczęściej do sfery duchowej i duszpasterskiej. Z ankiety wynika też, że klerycy nie widzą potrzeby radykalnej zmiany dotychczasowego modelu formacji, w której biorą udział. Ich spostrzeżenia i uwagi sprowadzają się do drobnych zmian, w konkretnych działaniach już prowadzonych w elckim seminarium.

Propozycje poprawiające dotychczasowy model formacji w WSD w Elku

Wychodząc naprzeciw zaleceniom Kongregacji ds. Duchowieństwa zawartym w dokumencie *Dar powołania do kapłaństwa*, a także posiłkując się dotychczasowym doświadczeniem i głosem kleryków przekazanym w ankiecie, można zaproponować kilka szczegółowych rozwiązań uzupełniających i polepszających dotychczasowy model formacji do kapłaństwa w elckim seminarium duchownym.

Po pierwsze należy zauważyć, że Watykan wyraźnie sugeruje, żeby formację wydłużyć o „okres propedeutyczny”. Byłby to siódmy rok, a w kolejności rok „zerowy” służący rozeznaniu powołania, rozwojowi własnej pobożności, wiary, uzupełniający braki religijne i kulturalne. W elckim seminarium od sześciu lat istnieje już tzw. „okres propedeutyczny”, który co prawda nie wydłuża czasu formacji o kolejny, siódmy rok, ale stara się podejmować w/w zadania. Różnie można oceniać tę formę wprowadzania kandydatów w życie seminaryjne. Na pewno są pozytywne efekty chociażby w postaci lepszej integracji rocznika, czy odpowiedzialności za siebie i dom formacyjny. Sądzę, że i Kongregacji przyświecają dobre intencje, ale jest też i druga strona tego rozwiązania.

Chodzi tu o kwestie bardzo praktyczne, związane np. z ubezpieczeniem, czy zniechęceniem potencjalnych kandydatów – czemu tak długo? (większość młodzieży dzisiaj już po licencjacie [3 lata] przerywa edukację i idzie do pracy). Należy też zauważyć, że ten sam dokument zaleca, żeby formacja do kapłaństwa nie kończyła się na seminarium, a trwała w zasadzie przez całe życie kapłańskie. Pozostaje też kwestia ekonomicznego prowadzenia takiego roku przy małej ilości kandydatów. Co do rozeznania powołania i uzupełnienia

pewnych braków osobowościowych, intelektualnych i religijnych sadzę, że wystarczą kolejne lata formacji. Może lepszym rozwiązaniem byłoby nie przedłużanie formacji na jej początku, ale zmiana formy w trakcie jej trwania. Mogłoby to polegać na skonfrontowaniu kandydata do kapłaństwa z konkretną rzeczywistością parafialną. Jak to zrobić? Skoro nowe *Ratio* mówi, że do kapłaństwa wychowuje nie tylko seminarium ale i cała wspólnota, to np. na piątym roku można na cały semestr kłeryka posłać na parafię. Tam odbywałby formację duchową, ludzką i pastoralną. A formację intelektualną musiałby kontynuować w seminarium. Powiedzmy, że na jeden dzień, musiałby przyjechać na zajęcia. A co z resztą zajęć? Przecież w systemie kształcenia uniwersyteckiego od lat sprawnie funkcjonuje e-learning. Byłaby to metoda uczestniczenia w zajęciach. Oczywiście, to jest pomysł niedopracowany i do dyskusji. Wymaga wielu uzgodnień i dobrej woli, tak ze strony Uniwersytetu, jak i parafii.

Co do formacji permanentnej, w diecezji ełckiej istnieje jeszcze formalny nieład. WSD w Ełku ma ograniczone możliwości do prowadzenia rzetelnej formacji permanentnej. Ale nie znaczy to, że przy współudziale wykładowców z zewnątrz, nie moglibyśmy spróbować stworzyć autorskiego programu i rozpocząć taką rzetelną, cykliczną formację permanentną na wzór np. studiów zaocznych. Oczywiście powstaje zasadniczy problem: kiedy, w jakie dni? Soboty i niedziele, to najbardziej pracowite dla księży dni. W inne dni młodszy księża katechizują w szkołach. Zatem może zamiastką takiej formacji permanentnej, od której moglibyśmy zacząć, byłoby wyznaczenie – na wzór studiów świeckich – opiekuna roku, który towarzyszyłby (nie tylko w seminarium), ale w pierwszych latach kapłaństwa. Jego rolą byłoby dyskretne towarzyszenie i pomaganie w okresie życia kapłańskiego. Oczywiście nie może on być tylko kontrolerem i sprawozdawcą wobec kurii czy biskupa, ale przede wszystkim przyjacielem i rzeczywistym powiernikiem różnych skomplikowanych spraw.

W tym miejscu zostanie wymienionych (bez rozwijania i szerszej analizy) jeszcze kilka szczegółowych propozycji modyfikujących i uzupełniających dotychczasowy sposób prowadzenia formacji w WSD w Ełku. Są to pewne idee i pomysły, które bez wątpienia domagają się dyskusji i ewentualnego dopracowania.

Jeśli chodzi o sposób prowadzenia formacji ludzkiej, to można w tym zakresie zwrócić uwagę na następujące sprawy:

- szersza i łatwiejsza możliwość dostępu do wsparcia psychologicznego (ale pytanie: do jakiego poziomu?);
- nauka i wzmocnienie umiejętności działania w grupie;
- zwrócenie większej uwagi na budowanie zdrowych więzi koleżeńskich i kapłańskich;
- szersza formacja kulturalna (seminarium duchowne to miejsce obcowania z kulturą; winno wyrabiać i pielęgnować poczucie piękna, umiłowanie przyrody, zrozumienie i umiłowanie muzyki, malarstwa, itp.);

- diagnostyka i terapia logopedyczna;
- ustanowienie każdego kleryka „osobą funkcyjną” w seminarium (w elckim seminarium z racji niewielkiej liczby kleryków nie będzie z tym problemu).

W obrębie formacji duchowej, w przyszłości można zwrócić uwagę na następujące wskazania:

- ograniczenie do minimum aktywności pozaseminaryjnej, w celu zapewnienia czasu i stabilności, systematyczności praktyk duchowych;
- pozostawianie coraz większego pola wolnego wyboru praktyk duchowych w myśl zasady, że dojrzałość osiąga się poprzez formację, która opiera się na działaniu, odpowiedzialność, wolność (jest to już w WSD w Elku praktykowane) – oczywiście potrzebne są też mechanizmy weryfikacji realizacji praktyk duchowych);
- nawrócenie pastoralne (wychowanie do prawdy – prawda może być dla człowieka niewygodna, stąd chorobą naszych czasów jest konformizm);
- syntezyzowanie misterium z posługą (medytacji z liturgią).

Odnosnie formacji intelektualnej:

- interdyscyplinarne ujęcie aktualnych problemów naukowych;
- nie tylko przekazywanie wiedzy, ale uczenie rozwiązywania problemów;
- inspirująca i konstruktywna mogłaby być realizacja pomysłu jednego z polskich seminariów, żeby w ramach ćwiczeń z teologii w danym roku akademickim klerycy przeprowadzali analizę tych samych problemów teologicznych z różnych punktów widzenia; pracowali więc nad jednym zagadnieniem z wykładowcami teologii moralnej, teologii dogmatycznej, liturgiki i Pisma św. (To daje szersze spojrzenie, a także uczy pracować w grupie. Problemem jednak w tym wypadku, jest uzgodnienie takiego sposobu pracy naukowej z programami uniwersyteckimi.);
- zachęta i stworzenie dogodnych warunków do rozwijania przez alumnów własnych zainteresowań naukowych.

W dziedzinie formacji pastoralnej, też można pokusić się o zaproponowanie pewnych zmian i unowocześnień. Mogłoby to dotyczyć:

- odejścia od poznawania ruchów i wspólnot Kościelnych poprzez krótkie i powierzchowne przebywanie z nimi, a w to miejsce poznawania elementów konstytutywnych, wspólnych dla wszystkich ruchów; liturgii, egzegezy Słowa Bożego, poczucia wspólnoty, otwartości na drugiego człowieka;
- zapraszania do seminarium na spotkania warsztatowe kapłanów zajmujących się duszpasterstwem specjalistycznym;
- kontaktowania się i odbywania przez chętnych praktyk z misjonarzami na terenach misyjnych;
- otwierania się na inicjatywy wspólne kleryków, widzących i chcących wyjść naprzeciw ludziom chorym, ubogim i potrzebującym.

Te wybrane propozycje mogą stanowić swoistą alternatywę i uzupełnienie obecnego modelu formacji w WSD w Elku. Jedne z nich są proste i łatwe do wprowadzenia. Inne bardzo śmiałe i idealistyczne. Mogą one jednak służyć

jako punkt wyjścia do dyskusji, zastanawiania się i ulepszania przyszłego systemu formacji seminaryjnej, z uwzględnieniem zmieniających się warunków zewnętrznych i nowych wyzwań, które pojawiają się przed kapłanami i szerzej przed Kościołem diecezjalnym oraz powszechnym.

Zakończenie

Jubileusz 25-lecia diecezji ełckiej jest dobrą okazją do tego, aby spojrzeć na dotychczasowe dokonania, ale także problemy i wyzwania pojawiające się w tej partykularnej wspólnotcie. W kontekście zmniejszającej się liczby powołań w Europie i Polsce problem budzenia nowych powołań, a następnie ich właściwy rozwój i formowanie, jest ze wszech miar ważny dla każdego Kościoła, w tym także Kościoła diecezji ełckiej. Podjęta naukowa refleksja nt. dotychczasowego modelu formacji w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Ełckiej i potencjalnych zmian na przyszłość, ukazuje przede wszystkim prawdę, że seminarium jest z jednej strony instytucją dobrze uformowaną na bazie założeń i wskazań ogólnokościelnych, a z drugiej strony musi ono ciągle na nowo dostosowywać się i formować.

Regulamin, struktury i ludzie są potrzebni do funkcjonowania każdego seminarium. Nie należy jednak zapominać, że seminarium jest budowaniem duchowego domu z żywych kamieni na bazie wiary i powołania. Zatem zadaniem seminarium duchownego jest „stworzenie przestrzeni, w której to duchowe budowanie może się stale na nowo odbywać”³⁴. Głównym konstruktorem i budowniczym jest Duch Święty, moderatorzy i formatorzy narzędziami pomagającymi w budowie zaś alumni kamieniami, z których ma powstać dom Boży, Kościół hierarchiczny. Istotną rolę w tym budowaniu ma biskup, zarząd seminaryjny, wychowawcy, ale także inni prezbiterzy i wierni diecezjanie. Potrzebna jest właściwa atmosfera i wsparcie zarówno modlitewne jak i merytoryczne. We wzrastaniu w powołaniu i rzeczowym prowadzeniu do kapłaństwa Chrystusowego, ważne są metody i coraz skuteczniejsze sposoby wychodzące naprzeciw oczekiwaniom i okolicznościom. Treść, która powyżej została przedstawiona, prezentuje dotychczasowe osiągnięcia, metodologię formacyjną, ale także propozycje na przyszłość.

W ocenie końcowej można pokusić się o stwierdzenie, że Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Ełckiej przez te 25 lat odegrało ważną rolę w przygotowaniu kandydatów do kapłaństwa, zwłaszcza w ich formacji teologicznej oraz w zachowaniu specyfiki naszego Kościoła partykularnego. Indywidualny charakter ełckiego seminarium duchownego jest wypadkową wielu czynników, które składają się na ten różnobarwny gobelin przeplatany czterema kolorami nici: nauką, modlitwą, wychowaniem i posługiwaniem.

³⁴ B. Giemza, *Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera*, „Studia Salvatoriana Polonica” 1(2007), s. 88.

Policzalnym efektem jest wyświęcenie na kapłanów diecezjalnych przeszło dwustu absolwentów. Są rozwinięte struktury seminaryjne i odpowiednio przygotowana kadra moderatorów i wykładowców. Formacja staje się coraz bardziej całościowa, obejmująca wszystkie aspekty przyszłego kapłańskiego życia i posługiwania. Fakty historyczne łatwiej jest opisać. Trudniej sprecyzować i przewidzieć misję wobec współczesnych i przyszłych wyzwań. Z racji Jubileuszu uzasadnionym jest pytanie o przyszłość ełckiego seminarium duchownego. Mamy nadzieję, że będzie ona pomyślna. Boga prosimy o nowe powołania i chcemy, aby WSD w Ełku formowało przyszłych kapłanów ze zrozumieniem tradycji Kościoła, ale także ze zrozumieniem zmieniających się warunków społeczno-kulturowych i religijnych. Żeby móc zrealizować ten cel, trzeba modyfikować i wprowadzać do dotychczasowego modelu nowe metody i sposoby formacji. Pozostając w zgodzie z odpowiednimi dokumentami Kościoła, trzeba delikatnie ale z empatią dokonywać przewartościowań wychowawczych uwzględniając wyzwania współczesności i zakorzeniony w Ewangelii oraz nauce Kościoła dialog ze światem. Zaś w duchu wiary pozostaje prosić Boga o dalsze błogosławieństwo, a wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie intelektualne, ludzkie i duchowe. Tylko wspólna solidarna troska, czujność i wyteżona praca, pozwoli z satysfakcją doczekać przyszłych jubileuszy.

THE ANALYSIS OF THE CONTEMPORARY MODEL AND THE SEARCH FOR A FUTURE MODEL OF THE PRIESTLY FORMATION IN THE THEOLOGICAL SEMINARY IN EŁK

Summary

The institution responsible for the preparation of candidates for priestly ordination is the seminary. The Ełk Diocese Seminary has been engaged in priestly formation since 16 April 1992. It applies the guidelines of the magisterium of the Church and the local tradition and customs, resulting from the specific conditions of the Church of Ełk.

The article analyses the profiles of candidates, who join the seminary and the changing religious, cultural and sociological conditions. It presents the current system and model of formation at WSD in Ełk and proposals for changes and developments of that model in the future. The philosophy of the seminary's further activities contains the need to shift the emphasis from "formation for priesthood" to "priestly formation". It enumerates concrete proposals and methods, which are worth considering and possibly including in the future formation practice, in order to fulfill the "integral formation" postulate. The content is enriched with the analysis of the questionnaires filled out by the clerics.

Key words: seminary, Ełk, history, formation, postulates.

Symposium naukowe
„W kalejdoskopie wyzwań duszpasterskich:
parafia – rodzina – młodzież”

25 marca 2017 r.
Ełckie Centrum Kultury

KS. WOJCIECH GUZEWICZ*

HISTORIA DIECEZJI ELCKIEJ W LATACH 1992-2017 (WYBRANE ZAGADNIENIA)

Powstawanie diecezji elckiej 25 marca 1992 r. kształtowało wiele różnorodnych uwarunkowań i czynników o charakterze zewnętrznym i wewnętrznym¹. Oficjalne dokumenty Kościoła, różne wypowiedzi hierarchów oraz opracowania naukowe wskazują jako podstawową przyczynę powołania diecezji elckiej (oraz innych) chęć usprawnienia działalności duszpasterskiej Kościoła, przybliżenia biskupów oraz instytucji diecezjalnych do wiernych (a także wiernych do hierarchów)². Taką właśnie tendencję w Kościele można wiązać z duchem pontyfikatu św. Jana Pawła II, który intensyfikację pracy ewangelizacyjnej widział nie tylko w nowych formach i nowych mediach, ale także w przybliżaniu duchowieństwa do wiernych.

Celem niniejszej pracy jest przybliżenie dziejów diecezji elckiej w pierwszym 25-leciu jej istnienia. Chodzi tu głównie o sprawy związane z organizacją i strukturą diecezji, demografię (w tym duchowieństwo i życie zakonne), I Synod Diecezji Elckiej, budownictwo i zabytki sakralne, instytucje kościelne (Kuria Biskupia, Wyższe Seminarium Duchowne, Sąd Biskupi, Caritas), środki społecznego przekazu, instytucje teologiczne oraz główne kierunki duszpasterstwa. Chociaż przedstawiony materiał nie wyczerpuje całości zagadnienia,

* ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz – Dziekan Wydziału Studiów Technicznych i Społecznych w Elku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

¹ Zob. W. Guzewicz, *Przemiany administracyjne Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce na przełomie XX i XXI wieku i powstanie diecezji elckiej*, w: *Ukraina – Polska – Unia Europejska. Ze studiów nad przekształceniami ustrojowymi na przełomie XX i XXI wieku*, red. H. Stroński, J. Gołota, O. Krasiński, Lwów-Olsztyn-Ostrołęka 2014, s. 257-263; W. Ziemia, *Struktura diecezji elckiej w chwili jej powstania*, w: *Przeszłość natchnieniem dla teraźniejszości. Sympozjum historyczne i świętowojeckowe. Elk, 20-22 kwietnia 1994*, red. K. Brzostek, T. Ratajczak, M. Salamon i in., Elk 1996, s. 5-18.

² Wskazywane są także inne aspekty tej reformy, jak zmiana struktury Episkopatu Polski, gdzie dotychczas wielką przewagę liczebną mieli biskupi pomocniczy).

często tylko sygnalizuje wybrane jego elementy, to z pewnością znacznie przybliży dzieje w/w diecezji.

1. Choć teren diecezji elckiej jest dość rozległy (obejmuje bowiem 11 tys. km²), to zamieszkuje go dziś niespełna 400 tys. katolików (dla porównania w diecezji elbląskiej na znacznie mniejszym obszarze – 9,5 tys. km² – mieszka o 30 tys. katolików więcej, a w diecezji warmińskiej obejmującej swym obszarem teren 12 tys. km² liczbę katolików szacuje się na blisko 650 tys.). Dane te wskazują, iż w porównaniu z początkiem okresu badawczego liczba katolików na tym terenie zmniejszyła się o blisko 100 tys. osób. Powodem tak znacznego ubytku ludności jest przede wszystkim duża migracja, zarówno poza granice Polski, jak i do większych miast w kraju oraz mały przyrost naturalny. Największe zmiany pod tym względem dokonały się na wsi. Powyższe czynniki sprawiają także, że tereny diecezji Polski północno-wschodniej zaliczane są do najsłabiej zaludnionych i najbiedniejszych obszarów w całej Polsce³.

2. Po 25. latach funkcjonowania diecezji elckiej można stwierdzić, że utrwaliła ona swoje istnienie na mapie polskiego Kościoła i w świadomości duchowieństwa i wiernych, pomimo różnych obaw, jakie towarzyszyły jej powstaniu. Z czym wiązały się te obawy? Przede wszystkim w diecezji elckiej dochodziło do połączenia dwóch obszarów o znacząco odmiennej przeszłości i tradycjach kulturowych. Tereny odłączone od diecezji łomżyńskiej przez kilkaset lat zamieszkiwali w większości katolicy, należały one w przeszłości do I i II Rzeczypospolitej. Odmienne kształtowały się dzieje części mazurskiej diecezji. Ziemie zagospodarowywane przez Krzyżaków od XIV wieku, zasiedlane w głównej mierze przez osadników z północnego Mazowsza w wieku XV, przez krótki czas były katolickie, ale już od roku 1525 po rok 1945 dominowane zostały przez wyznanie ewangelickie. Po zakończeniu II wojny światowej Mazury wyludniły się w takim stopniu, że można by to porównać do sytuacji z wieku XIII, gdy Jaćwingowie opuścili swoje rodzinne strony, lub do początku wieku XVIII, kiedy dżuma pozbawiła życia nierzadko 90-100% mieszkańców poszczególnych miejscowości. Dotychczasowi mieszkańcy, niemieckojęzyczni obywatele III Rzeszy, w sporej części Mazurzy posługujący się na co dzień specyficzną gwarą polską, przenieśli się na Zachód, głównie do Republiki Federalnej Niemiec. Jednak w krótkim czasie obszary te zasiedlili Polacy w 3 głównych grupach: tzw. repatrianci, czyli przesiedleńcy z Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i innych ziem kresowych; mieszkańcy z przygranicznych obszarów przedwojennej Polski; mieszkańcy różnych miejscowości z całej Polski, skierowani na tzw. Ziemie Odzyskane

³ Zob. W. Guzewicz, *Z dziejów diecezji elckiej w latach 1992-2007*, „Studia Elckie” 10(2008), s. 163-191; M. Szczęsny, *Spoleczne podłoże tworzenia struktur organizacyjnych diecezji elckiej*, „Elckie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 288n.; B. Kumor, *Geografia historyczna dzisiejszej diecezji elckiej*, w: *Przeszłość natchnieniem dla teraźniejszości...*, dz. cyt., s. 31-33.

służbowo bądź przybyli ze względu na różne motywy osobiste⁴. Pomimo niemal 50 lat wspólnego życia mieszkańcy Mazur nie stworzyli wspólnoty podobnej do społeczności historycznych ziem polskich. Połączenie tych dwóch tradycji, łomżyńskiej i warmińskiej albo mazurskiej i augustowsko-suwałkosejneńskiej, było zadaniem niezwykle trudnym i chyba nie do końca udało się je wykonać, chociaż wiele na tym polu osiągnięto. Najważniejsze działania w zakresie to organizacja uroczystości ogólnodiecezjalnych, jak np. dożynki, w poszczególnych miejscowościach obu subregionów, pielgrzymki do sanktuariów diecezjalnych, peregrynacje figury Matki Bożej Fatimskiej i obrazu Jezusa Miłosiernego, przenoszenie proboszczów i wikariuszy pomiędzy poszczególnymi parafiami. Ważną rolę integracyjną odegrały także obchody millenium śmierci św. Wojciecha i św. Brunona oraz wizyta papieża Jana Pawła II, na którą złożyła się msza św. w Elku oraz część rekreacyjno-turystyczna na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie⁵.

3. W ciągu 25. lat istnienia diecezja elcka miała 3 biskupów diecezjalnych i 2 pomocniczych. Do osiągnięć pierwszego bpa elckiego – Wojciecha Ziembę należy m.in. zbudowanie struktur diecezji elckiej (powołanie m. in. kurii biskupiej, sądu, seminarium duchownego, diecezjalnej Caritas itd.), organizacja wizyty Ojca Świętego w diecezji w czerwcu 1999 r., I Synod Diecezjalny oraz budowa Diecezjalnego Centrum Pastoralno-Administracyjnego w Elku⁶. Z kolei bp Edward Samsel zachował się w pamięci środowiska jako współorganizator struktur diecezji elckiej, człowiek modlitwy o wielkim sercu, dobry duszpasterz, propagator wartości narodowych i patriotycznych, miłośnik Kurpiowszczyzny – miejsca swego pochodzenia⁷. W czasie rządów obecnego biskupa elckiego – Jerzego Mazura miało miejsce kilka ważnych wydarzeń, m.in. utworzenie Centrum Pastoralno-Oświatowego (2005), utworzenie dwóch Szlaków Papieskich: „Tajemnice Światła” i „Tajemnice Zawierzenia” (2008), powołanie Wigierskiego Areopagu Nowej Ewangelizacji, wybudowanie kaplicy i biblioteki seminaryjnej w Elku, a przy Katedrze elckiej kaplicy pw. św. Jana Pawła II i krypty biskupów elckich⁸. Na odrębną uwagę zasługuje biskup po-

⁴ W. Guzewicz, *Rozwój organizacyjny diecezji elckiej w latach 1992-2012*, w: *Dwudziestolecie archidiecezji i metropolii warmińskiej. Wierność tradycji – służba współczesności*, red. A. Kopiczko, Olsztyn 2012, s. 185-200; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; Szorc A., *Dzieje diecezji warmińskiej (1243-1991)*, Olsztyn 1991.

⁵ W. Guzewicz, *Przeszłość i teraźniejszość diecezji elckiej*, w: *Diecezja elcka*, red. K. Bujnowski, W. Guzewicz, A. Kubasik, Elk 2009, s. 10-19 [brak nazwiska autora przy artykule].

⁶ Zob. *Arceybiskup Wojciech Ziemia Metropolita Warmiński Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, red. M. Jodkowski, Olsztyn 2011.

⁷ Zob. A. Pieńkowski, *Życie i działalność bpa Edwarda Eugeniusza Samsela 1940-2003*, Elk 2014.

⁸ Szerzej nt. bpa Jerzego Mazura w książce pt. *Veni, Sancte Spiritus. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Jerzemu Mazurowi*, red. W. Guzewicz, S. Strękowski, Elk 2013.

mocniczy Romuald Kamiński, jedyny spośród 4 biskupów, który pochodzi z terenu diecezji elckiej.

4. Za bardzo ważne osiągnięcie nowej diecezji należy uznać zorganizowanie sprawnie działających instytucji diecezjalnych: kurii biskupiej, sądu biskupiego oraz wyższego seminarium duchownego. Dzięki temu można było poradzić sobie z wieloma zagrożeniami – rzeczywistymi bądź potencjalnymi. Przede wszystkim z sukcesem utworzono kurię biskupią. W pierwszych latach jej tworzenia korzystano z wiedzy i umiejętności kapłanów starszych, z pewnym doświadczeniem, jak bp Wojciech Ziemia, bp Edward Samsel, ks. Włodzimierz Wielgat, ks. Zygmunt Kopiczko czy ks. Marian Salamon. Szybko jednak do kurii przyszli młodzi księża, wykształceni już w elckim WSD. Symbolem tych zmian stało się objęcie funkcji kanclerza kurii przez ks. Antoniego Skowrońskiego w 2004 r. W 2012 r. w zasadzie wszystkie ważniejsze funkcje kierownicze w elckiej kurii zajmowali absolwenci WSD w Elku⁹.

Podobnie symboliczne było objęcie funkcji rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Elku przez ks. dra Andrzeja Jaśkę w 2010 r. Utworzenie elckiego seminarium w 1992 r. przez mechaniczne przeniesienie wszystkich alumnów urodzonych na obszarze nowej diecezji z seminariów olsztyńskiego i łomżyńskiego było posunięciem, które może budzić wątpliwości. Innym problemem było skompletowanie odpowiedniej kadry naukowo-dydaktycznej – na terenie diecezji nie było żadnego ośrodka akademickiego, najbliższe od Elku znaczące ośrodki to Białystok i Olsztyn. Trudności udało się jednak przezwyciężyć, po dwudziestu pięciu latach WSD w Elku uzyskało dużą stabilność w zakresie kadry naukowo-dydaktycznej, jak i warunków studiowania. Pewnym niedosytem jest to, iż tylko jeden z absolwentów tej uczelni (ks. Wojciech Guzewicz) uzyskał stopień doktora habilitowanego, a niedługo później tytuł profesora tytularnego (w diecezjach, które powstały w tym samym czasie, co diecezja elcka, liczba ta jest kilkakrotnie większa). Do ważnych osiągnięć środowiska naukowego skupionego wokół seminarium należy zaliczyć „Studia Elckie”, pismo o wysokiej ponadlokalnej renomie naukowej¹⁰.

Powołanie Sądu Biskupiego w Elku należało do ryzykownych decyzji pierwszego biskupa diecezji (W. Ziemy). W roku powstania diecezji nie istniały obiektywne warunki kadrowe i techniczne do utworzenia w Elku sądu biskupiego i były propozycje rozwiązania tego problemu. Wykorzystano jednak po części osoby bez formalnych kwalifikacji do pełnienia funkcji w takim sądzie, częściowo skorzystano z pomocy zewnętrznej. Po dwudziestu pięciu

⁹ Zob. A. Skowroński, *Przeszłość i terażniejszość elckiej kurii diecezjalnej w kontekście dwudziestolecia istnienia diecezji elckiej*, w: „*Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej*”. 20 rocznica powstania diecezji elckiej, red. W. Guzewicz, Elk 2012, s. 51-80.

¹⁰ A. Jaśko, *20 lat Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej (1992-2012)*, w: „*Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej*” ..., dz. cyt., s. 81-102.

latach elcki sąd był już sprawnie działającą instytucją, dysponującą kadrami ze sporym doświadczeniem¹¹.

Osiągnięciem diecezji jest niewątpliwie utworzenie Caritas. Elcka Caritas jest największą organizacją charytatywną w północno-wschodniej Polsce, działalnością w zakresie szeroko pojętej pomocy społecznej oraz rozwoju lokalnego. Powołał ją do życia bp Wojciech Ziemia dekretem z dnia 1 września 1992 r. Wtedy też przyjęto statut, który w 2004 r. został zmieniony przez bpa Jerzego Mazura. Caritas Diecezji Elckiej prowadzi wiele ośrodków: dom księży emerytów, domy dziecka, noclegownię im. św. o. Pio, liczne świetlice i centra charytatywne dla dzieci i młodzieży na terenie całej diecezji, warsztaty terapii zajęciowej, ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy „Dom św. Rodziny”, ośrodki wakacyjne dla dzieci, stacje opieki, gabinety stomatologiczne oraz kilka aptek św. Brunona itd.¹².

5. W przypadku powoływania i rozwoju organizacyjnej instytucji diecezjalnych ważnym i korzystnym uwarunkowaniem jest to, że sposób ich powoływania oraz następnie działania został dość szczegółowo opisany w przepisach prawa kościelnego. Diecezję można przeto uznać za konstrukcję prawną, którą należy wypełnić treścią, urzeczywistnić w konkretnych realiach. W przypadku diecezji elckiej, zajmującej tereny północno-wschodniej Polski, ze zlokalizowanym tam krajowym biegunem zima, warunki geograficzne, klimatyczne i społeczne wydają się niekorzystne dla budowy takiej instytucji, jak diecezja. Nielatwo pogodzić bowiem takie cele, jak mała odległość do świątyni z niskim zaludnieniem czy utrzymanie gęstej sieci kościołów i kaplic z wysokimi wskaźnikami bezrobocia i ubóstwa wśród wiernych. Można w tym zakresie zauważyć różnicę pomiędzy sytuacją w miastach i sytuacją na wsi. Miasta potrzebowały nowych świątyni, na przykład w Elku od 1945 r. do końca lat 80-tych XX wieku działały dwie parafie – zarówno na potrzeby miasta 25-tysięcznego, jak i po latach na potrzeby społeczności 50-tysięcznej. Dlatego większość z kilkudziesięciu nowych parafii powstała przede wszystkim w miastach i tam wybudowano większość nowych kościołów i kaplic. W parafiach wiejskich przeważają budowle starsze, nierzadko zabytkowe, trudne do utrzymania dla wspólnot liczących kilkuset lub kilkanaście setek wiernych. Utrzymanie wielu wiejskich parafii przy obecnych tendencjach demograficznych może okazać się trudne już w perspektywie najbliższych kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu lat.

6. Omawiany obszar wpisany jest w 21 dekanatów oraz 151 parafii. Opiekę duszpasterską sprawuje na nim ok. 350 kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Oznacza to, iż na jednego kapłana przypada tu ok. 1200 wiernych, a na jedną parafię prawie 3000 katolików. Są to, jak się wydaje, stosunkowo dobre

¹¹ Szerzej na ten temat w książce pt. *Profesor i przyjaciel. Ks. Edmund Przekop (1937-1999)*, red. W. Guzewicz, „Episteme” 47(2005), s. 175.

¹² Zob. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Elckiej w latach 1992-2012*, w: „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 171-190.

warunki do prowadzenia duszpasterstwa i życia religijnego. Wprawdzie rozwój sieci parafialnej, znacznie „przybliżył kapłana do wiernych” (było to głównym motywem tworzenia parafii w pierwszych latach funkcjonowania diecezji), ale utworzenie nowych ośrodków spowodowało zagrożenie w postaci braku pieniędzy na utrzymania obiektów sakralnych oraz parafii. Problem ten zarysowuje się szczególnie ostro w parafiach o małej liczbie wiernych (do 1000 osób), których w diecezji ełckiej jest dziś blisko 50, co stanowi aż 1/3 ogółu parafii¹³.

Podstawą funkcjonowania parafii jest posiadanie własnego kościoła lub kaplicy. W 20-lecie istnienia diecezji ełckiej oraz kilku latach poprzedzających jej powołanie erygowano tu ok. 30% spośród istniejących obecnie ok. 150 parafii, co wiązało się z koniecznością pobudowania świątyni. Jednocześnie wiele zabytkowych kościołów, wśród nich kilkadziesiąt poniemieckich w części mazurskiej, wymagało remontów. Generalnie stare obiekty sakralne zostały ujęte w rejestrach zabytków¹⁴, ale w większości nie są to arcydzieła architektury i pozyskanie środków zewnętrznych na ich remonty i renowacje zależne jest od determinacji i zapobiegliwości proboszczów.

7. W obrębie działań pastoralnych na plan pierwszy wysuwa się duszpasterstwo specjalistyczne, w diecezji ełckiej ukierunkowane przede wszystkim na rodzinę i małżeństwo, a także na dzieci i młodzież¹⁵.

W obrębie duszpasterstwa grup zawodowych oraz grup o określonej specyfice (chorych, głuchoniemych, nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., niepełnosprawnych, więźniów, wiernych języka litewskiego) występuje także

¹³ Zob. W. Guzewicz, *Diecezja ełcka w zarysie 1992-2012*, Ełk 2012.

¹⁴ Zachowane zabytki architektury i budownictwa sakralnego w diecezji ełckiej mają stosunkowo późny rodowód. Zaledwie 1% pochodzi sprzed 1500 r., około 5% powstało w XVI-XVIII w., natomiast pozostałe są datowane na lata 1800-1950, z czego zdecydowana większość powstała w drugiej połowie XIX w. i w pierwszej ćwierci XX w. Do najstarszych obiektów zabytkowych należą: kościół w Węgielsztynie z początków XV w. oraz kościół w Miłkach z końca XV w. Zdecydowana większość obiektów sakralnych jest murowana, niekiedy tylko spotykamy kościoły drewniane (np. w Berżnikach, w Wieliczkach, w Ostrymkole, w Mikaszówce). Najstarsze kościoły znajdują się w zachodniej części diecezji. Są to obiekty nieduże, o skromnym wystroju architektonicznym i surowym wnętrzu, typowym dla zborów ewangelickich. Z obiektów późniejszych, XVII i XVIII-wiecznych, na uwagę zasługują przede wszystkim zespoły klasztorne: dominikanów w Sejnach i kamedułów w Wigrach. Pierwszy z nich pochodzi z XVII w. i składa się z kościoła oraz budynku klasztornego z wirydarzem: szczególnie interesujący jest kościół (od 1973 r. bazylika mniejsza) z bogatym wnętrzem barokowym. Drugi zespół – wigierski z XVIII w. – znajdujący się na sztucznie usypanych tarasach półwyspu jeziora Wigry odznacza się imponującym rozplanowaniem przestrzennym oraz malowniczością położenia. Wiek XIX jest reprezentowany przez klasycystyczne kościoły w Suwałkach i Raczkach. Liczna grupa zabytków sakralnych, zbudowanych w stylu neogotyckim (m. in. kościoły w Ełku, Augustowie (od 2001 r. bazylika mniejsza), Gołdapi, Lipsku, Puńsku, Sterławkach Wielkich, Sztabinie) pochodzi z drugiej połowy XIX w. i początku XX w. Zob. *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, t. 40: *Województwo suwalskie*, Warszawa 1986.

¹⁵ Zob. J. Uchan, *Rozwój inicjatyw duszpasterskich diecezji ełckiej w latach 1992-2012*, w: „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 111-124.

duszpasterstwo pielgrzymkowe, powołaniowe, trzeźwościowe; może dorobek diecezji elckiej nie jest tu szczególnie imponujący, ale w skali kraju także działa tylko kilkanaście rozwiniętych duszpasterstw (obok kilkudziesięciu mniejszych, specyficznych)¹⁶.

Duszpasterstwa ruchów, stowarzyszeń i innych organizacji katolickich wiążą się ze skalą działalności tych ruchów w diecezji: istnieje ich tu kilkanaście, szersze informacje o swej działalności upowszechnia kilka. Dane ilościowe na temat aktywności duszpasterskiej świeckich nie są imponujące, odnośnie do pomiaru jakościowego brak danych, a być może i wiarygodnych narzędzi¹⁷.

Wypada wspomnieć jeszcze o jednej formie aktywności Kościoła elckiego, a mianowicie o katechizacji. Katechizacja ma dobre fundamenty prawne i korzysta ze sprawnej organizacji w strukturach placówek oświatowych. Realizowana poza tymi strukturami katechizacja dorosłych wypada słabiej¹⁸.

Bogactwo Kościoła lokalnego tworzą sanktuaria, miejsca wzmoczonego kultu i cel pielgrzymek. Diecezja elcka „odziedziczyła” 7 sanktuariów, w pierwszym 25-leciu jej istnienia powstały 3 nowe. Rysem charakterystycznym diecezji w tej dziedzinie jest przewaga sanktuariów maryjnych¹⁹.

O specyfice diecezji elckiej stanowią także media kościelne, w swej masie są to przeważnie gazetki parafialne i strony internetowe; na szczególne wyróżnienie zasługuje tu czasopismo „Martyria” ze względu na długi czas istnienia i dużą pracę ewangelizacyjną²⁰.

8. Czynnikiem decydującym o dotychczasowym sukcesie diecezji okazali się ludzie – i ludzie zadecydują o jej przyszłości. W pierwszych latach istnienia diecezji, w okresie budowania jej zrębów, niektórzy lepiej wykształceni bądź obdarzeni szczególnymi talentami księży podejmowali się wielu zadań, pełnili po kilka funkcji równolegle. Obok wymienionych powyżej duchownych warto przypomnieć nazwiska innych zasłużonych kapłanów oraz niektóre ich zasługi. Są to m.in. bp Jerzy Mazur, bp Romuald Kamiński, ks. Edmund Przekop (profesor, prawnik, główny animator I Synodu Diecezjalnego), ks. Marian Szczyński (animator lokalnych mediów, wykładowca, kapłan odpowiedzialny za budowę Diecezjalnego Centrum Pastoralno-Administracyjnego), ks. Roman Forycki SAC (rektor WSD), czy ks. Tadeusz Herman (dyrektor Caritas, ekonom diecezji)²¹.

¹⁶ Zob. *Schematyzm diecezji elckiej 2012. Stan z 15 września 2012 w roku Jubileuszu XX-lecia istnienia Diecezji Elckiej*, red. A. Skowroński i in., Elk 2012.

¹⁷ Por. S. Józwiak, *Ruchy formacyjne w diecezji elckiej*, w: „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 191-208.

¹⁸ Zob. Z. Chmielewski, *Dwadzieścia lat katechezy w diecezji elckiej*, w: „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 147-170.

¹⁹ W. Guzewicz, *Sanktuaria diecezji elckiej*, Elk 2011.

²⁰ Tenże, *Leksykon prasy katolickiej diecezji elckiej*, Elk 2015; tenże, „Martyria” jako organ prasowy Kościoła elckiego w latach 1990/1992-2012, w: „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 341-352; tenże, *Prasa katolicka w diecezji elckiej w latach 1992-2002*, „Elckie Studia Teologiczne” 6(2005), s. 133-159.

²¹ Zob. „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 372.

9. Duchownym, który może symbolizować nowe czasy i nowe wyzwania w diecezji ełckiej, jest ks. dr Dariusz Kruczyński, absolwent ełckiego WSD, dyrektor diecezjalnej Caritas. W ciągu kilku – kilkunastu lat kierowania organizacją przez tego młodego księdza stała się ona jedną z prężniej działających w Polsce. Odpowiedzią na problem ubóstwa w diecezji stało się nie tylko pozyskiwanie zewnętrznych środków pomocowych. Towarzyszy temu aktywizacja wielu wiernych, skupionych w parafialnych zespołach Caritas, wolontariuszy przeznaczających swój czas, swoją energię i pracę, a nierzadko także środki materialne na rzecz misji charytatywnej swojego Kościoła²².

10. Względnie niski poziom wykształcenia oraz aktywności społecznej był jednym z uwarunkowań towarzyszących powstaniu diecezji ełckiej, a wzrastający poziom wykształcenia i aktywności wiernych może stać się jednym z głównych czynników jej rozwoju w przyszłości. Szansą rozwojową diecezji może stać się jej atrakcyjność turystyczno-rekreacyjna. Trudno dziś wyobrazić sobie, jak ona zostanie wykorzystana, ale oznaką tego, iż bierze się ją pod uwagę, jest ustanowienie w 2008 r. dwóch szlaków turystycznych: pieszego Szlaku Papieskiego „Tajemnice Światła” (170 km z Ełku na Wigry) i kajakowego Szlaku Papieskiego „Tajemnice zawierzenia” (140 km z Wigier do Studzienicznej)²³.

* * *

Mam nadzieję, że podane przeze mnie informacje ułatwią Państwu wejrzenie w życie naszego Kościoła diecezjalnego i skłonią do głębokiej refleksji, a przede wszystkim dziękczynienia Panu Bogu, od którego pochodzi wszelkie dobro.

HISTORY OF THE DIOCESE OF ELK IN THE YEARS 1992-2017 (SELECTED ISSUES)

Summary

In the article the author presents the history of the Diocese of Elk in the years 1992-2017. It discusses the most important issues related to this diocese, for example: organization and structure, clergy and demography, first synod of the diocese, architecture and art, church institutions, seminary, caritas, media and religious and pastoral life. Although the presented material does not exhaust the whole of the issue, it often signals only the selected elements, it certainly brings the history of the aforementioned diocese to a close.

Key words: Church in Poland, Diocese of Ełk, history.

²² Zob. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych. Kościół ełcki w służbie ubogim*, Ełk 2011.

²³ Por. J. Mazur, *Słowo pasterskie biskupa ełckiego z okazji jubileuszu dwudziestolecia istnienia diecezji*, w: „Przeszłość jest to dziś tylko cokolwiek dalej”..., dz. cyt., s. 13-18.

KS. JACEK GRZYBOWSKI*

EMANCYPACJA, CYFROWY ŚWIAT I OBIEKTYWNA PRAWDA. REFLEKSJE NAD OSTATNIM ĆWIERĆWIECZEM POLSKI I KOŚCIOŁA

W 2017 r. minęło 25 lat od ogłoszenia bulli *Totus Tuus Poloniae populus*, mocą której 25 marca 1992 r. papież Jan Paweł II zreorganizował podział administracyjny Kościoła katolickiego w Polsce. W wyniku tej decyzji pojawiło się w naszym kraju czternaście nowych diecezji. Ćwierćwiecze tego wydarzenia, jak każdy jubileusz, zachęca nas do uważnej oceny minionego czasu i postawienia pytań o przyszłość polskiego Kościoła w XXI stuleciu.

W zrozumieniu, jakie zmiany dokonały się w tym czasie w Polsce, i próbach odpowiedzi na pytanie o kondycję i przyszłość katolickiej wspólnoty wiary może pomóc wyobrażenie sobie, kim dziś są, co robią i jak żyją przeciętni 25-letni chłopak i 25-letnia dziewczyna. Najprawdopodobniej jeszcze studiują, pracują bądź szukają pracy. Może mają męża/żonę albo partnera/partnerkę, mieszkając razem bez ślubu, mimo iż są katolikami i już od pierwszej klasy szkoły podstawowej objęła ich katechizacja, wprowadzona przecież instrukcją ministra edukacji narodowej 30 sierpnia 1990 r. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że owi przykładowi dwudziestoparolatkowie wyemigrowali z kraju, a znalazłszy za granicą lepszą pracę i perspektywy, nie chcą już wracać. Być może są jednak bardzo religijni, ukształtowani przez liczne wspólnoty formacyjne, świadomie przeżywają zarówno swoją wiarę, jak i przynależność narodową. Wydaje się, że to właśnie taka para ludzi, bardziej niż oficjalne statystyki, mówi nam o kierunkach i trendach, wartościach i priorytetach, jakie po dwudziestu pięciu latach możemy rozpoznać w polskim społeczeństwie i Kościele.

Kiedy wchodziła w życie bulla Jana Pawła II, w Europie Środkowo-Wschodniej dokonywały się fundamentalne zmiany społeczne. W tej euforii przemian, których symbolem stało się obalenie „muru berlińskiego” rozdziela-

* ks. dr hab. Jacek Grzybowski, prof. UKSW – adiunkt na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; e-mail: j.grzybowski@uksw.edu.pl

jącego przez dziesięciolecia całe narody, była nadzieja, że rzeczywiście może nastąpić przynoszący pokój i pojednanie „koniec historii” – jak zgrabnie ujął ten dziejowy moment Francis Fukuyama – ofiarując perspektywę zgodnego współdziałania ludzi i wspólnot¹. Także Kościół – z dumą zwycięzcy komunizmu, świadomością stworzenia wspólnoty wartości i wiary, dzięki której w czasach stalinizmu i realnego socjalizmu przetrwał naród, kultura, patriotyzm – wkraczał w nową Polskę z poczuciem siły i mocy. Z perspektywy 2017 r. warto zapytać: czy wykorzystano szansę, jaką dała cywilizacyjna przemiana przyniesiona przez „jesień ludów”, jak nazwano polityczne metamorfozy roku ‘89? Podejmując refleksję nad jubileuszem zmian administracyjnych polskiego Kościoła, warto się przyjrzeć, jak uczył niemiecki myśliciel Karl Jaspers, „duchowej sytuacji naszego czasu”. Zobaczyć, co – zarówno od strony cywilizacji i kultury, jak i religijności – stało się treścią naszej narodowej wspólnoty i nauczania Kościoła. I choć na pierwszy rzut oka to, co dzieje się na świecie, w Europie i naszym kraju, sprawia wrażenie gęstwiny zjawisk i procesów, w których trudno dostrzec jakąś głębszą logikę i sens, to pytając o bilans ćwierćwiecza, należy zanalizować dominujące dziś w świecie idee.

Sekularyzacja i emancypacja

Przede wszystkim zauważmy, że dzisiejszy przekaz kulturowy ma bardzo znamieny rys. Czasy współczesne przynoszą, kolejną w dziejach, ale powszechną i mocną, próbę zbudowania cywilizacji nie wokół religii, ale wokół projektów czysto laickich. To swoista chęć stworzenia struktur w najlepszym wypadku pomijających, a tak naprawdę dyskredytujących chrześcijańskie fundamenty kultury, na której przez wiele wieków zbudowany był europejski ład cywilizacyjny. Religia traci, a w wielu przestrzeniach już utraciła funkcję „świętej kosmizacji”, mimo że przez wiele stuleci stanowiła podstawę zarówno życia społecznego, obyczaju jak i prawa. Sekularyzacja – proces zmniejszania się wpływu, prestiżu i władzy instytucji religijnych – sprawia, że następuje konsekwentne zastępowanie religijnych legitymizacji, na których dotąd opierał się porządek społeczny, legitymizacjami świeckimi². Czynnikiem wzmagającym te tendencje jest kryzys wiarygodności religii i prezentowanych przez nie definicji rzeczywistości. Dziś ludzie stają się albo obojętni na konfesyjne obrazy świata, albo fanatyczni w swoim religijnym ekstremizmie. Przez to dla wielu religia traci moc uzasadniania postaw i zachowań³. W Europie Zachodniej w całej oczywistości, a w Polsce coraz wyraźniej dostrzegamy utratę przez religię społecznej skuteczności i mocy. Następuje proces uwalniania się społeczeństw, kultur, a nawet całych cywilizacji od wpływu chrześcijańskich insty-

¹ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996, s. 90.

² Por. K. Dobbelaere, *Sekularyzacja. Trzy poziomy analizy*, tłum. R. Babińska, Kraków 2008, s. 36.

³ Por. L. Berger, *Sekularyzacja a problem wiarygodności religii*, tłum. W. Kurdziel, w: *Ateizm oraz irreligia i sekularyzacja*, red. F. Adamski, Kraków 2011, s. 100.

tucji religijnych, które kiedyś na przeróżne sposoby oddziaływały na jednostki, rodziny i wspólnoty⁴.

Nie trzeba zatem dokonywać specjalnej analizy socjologicznej, by zauważyć, że dominująca w Europie kultura stanowi obszar zeświecczenia i absolutyzacji paradygmatu laickości. Obecna na różnych płaszczyznach próba tworzenia i utrzymania świata bez Boga ma w konsekwencji zaowocować relatywizmem znoszącym trwale i niezmiennie wartości naturalne i ewangeliczne. Skutkiem tego jest z jednej strony sekularyzacja życia zarówno publicznego, jak i prywatnego, z drugiej – obojętność religijna, całkowicie bierna wobec jakichkolwiek odniesień do dóbr wyższego rzędu, transcendentnych wartości i spraw – do Boga i Kościoła⁵. W wielu krajach i środowiskach religia, zarówno jej symbolika, jak i mocne przesłanie kulturowe, została zmuszona do „emigracji” ku sferze prywatnej, odgrywając w społecznościach nowoczesnych coraz bardziej marginalną rolę. Jednocześnie nastąpiła silna wolnościowa emancypacja, zarówno kultury i polityki, a przede wszystkim różnych sfer obyczajowości życia codziennego⁶. W ten sposób właśnie emancypacja stała się symbolem kultury liberalnej, tworząc przestrzeń dla uwalniania się od wszystkiego, co może nas ograniczać – autorytetu, moralności, tradycji, religii, narodowości, obyczaju, norm i zobowiązań. Dokonujący się obecnie bardzo szybko postęp emancypacyjny utożsamiany jest z dobrem i postępem. W tej perspektywie człowiek jawi się jako istota, która chce się ostatecznie wyzwolić od wszystkich i wszystkiego. Pragnie zerwać, jak celnie zauważa Chantal Delsol, z wszelkimi formami zakorzenienia, zapodmiotowienia i powinności, świadomie negując obyczaje, wartości i granice⁷.

Głębokie i zasadnicze zmiany kulturowe sprawiły, że osią historii stał się każdy sam dla siebie, a dokładnie jego własne i doczesne „tu i teraz”. Na mocy tych procesów słabnie prawomocność i społeczna siła religii. Przestała ona mieć swój treściowy ciężar gatunkowy, na którym wspólnoty opierałyby swoje plany, cele i nadzieje. W ten sposób następuje wyzwolenie od cywilizacyjnych „kamieni węgielnych”, na których ufundowany był nasz dotychczasowy świat znaczeń i sensów. Emancypacyjne wyzwolenie i związana z nim absolutna dowolność i równość sprawiają, że współczesnemu człowiekowi wydaje się, iż objął świat w posiadanie i może go dowolnie kreować⁸.

⁴ Por. A. Grumelii, *Sekularyzacja pomiędzy religią a ateizmem*, tłum. D. Pawłowska, w: *Ateizm...*, dz. cyt., s. 143.

⁵ Por. N. Pereira, *Perwersyjne czasy optymizmu*, „Magazyn Apokaliptyczny 44” (2008), nr 1, s. 131.

⁶ Por. J. Mariański, *Zmieniająca się tożsamość religijna we współczesnej Europie. Religijność pozakościelna*, w: *Wokół tożsamości. Teorie, wymiary, ekspresje*, red. I. Borowik, K. Leszczyńska, Kraków 2007, s. 246.

⁷ Zob. Ch. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. M. Chojnacki, Warszawa 2017, s. 22-24.

⁸ Zob. tamże, s. 92.

Wartości tracą wartość

Sekularyzacja, rozumiana jako społeczny proces utraty przez religię mocy legitymizacyjnej, jest jednak raczej skutkiem głębszych tendencji. Przemiany kulturowe i społeczne, jakich jesteśmy świadkami w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, są wynikiem dwóch zjawisk charakteryzujących rozwinięte kraje liberalnych demokracji: wolności, rozumianej jako wybór najróżniejszych, ale równorzędnych sposobów postępowania i życia (rodzaj życiowego relatywizmu), i powszechności konsumpcjonizmu (jak najwięcej dóbr dla jak największej liczby osób)⁹. Pragnienie pełnej realizacji tych dwu postaw sprawiło, że wszystko wokół nas (osoby, rzeczy, wartości, idee, kultura) stało się przedmiotem swobodnego wyboru i użytkowania. W Polsce konsekwentnie już od ponad dwóch dekad społeczeństwo kształtowane jest w realizowaniu tych liberalnych ideałów. Oczywiście musimy pamiętać, że jest to skutek długiego procesu cywilizacyjnego, jaki dokonał się po II wojnie światowej w społeczeństwach zachodnich. Stopniowe zmiany światopoglądu, a potem także praktycznych zachowań życiowych, rozpoczęte niewątpliwie tym, co stało się w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki w 1968 roku, spowodowały pogłębianie się tendencji relatywistycznych, sekularnych i konsumpcyjnych. Dziś, także w Polsce, po ponad 25 latach realizacji zachodniego modelu życia, ich sukces jest niewątpliwym. „Kontrkultura ‘68” – bunt powojennego pokolenia wobec stylu życia ówczesnego mieszczaństwa i establishmentu – była rodzącą się bazą kulturową, wysiłkiem odkrycia i społecznego ustanowienia awangardowych

⁹ Termin „konsumpcjonizm” został wprowadzony do języka potocznego w latach dwudziestych XX w. przez amerykańskiego dziennikarza Samuela Straussa. Opisuując wzrastającą w Stanach Zjednoczonych użytkową rolę kultury, określił on taki sposób życia, który każe człowiekowi produkować z roku na rok coraz więcej, a podwyższanie standardu życiowego uznaje za wartość samą w sobie. Społeczeństwo amerykańskie określał jako takie, które „[...] ujmując swój standard życiowy jako coś świętego, coś, czego należy bronić za wszelką cenę. Amerykanie są gotowi do znacznych intelektualnych i moralnych ustępstw, aby utrzymać ten standard życiowy”. Już więc w pierwszej definicji konsumpcjonizm był ujmowany jako tendencja raczej negatywna, zagrażająca zarówno moralności, jak i poziomowi intelektualnemu społeczeństwa. Oczywiście konsumpcjonizm może być także uznany za czysto techniczne określenie przynależne ekonomii i niepodlegające społecznemu wartościowaniu. Jednak w większości opracowań i publikacji jest terminem pejoratywnym, narzucającym odbiorcy obraz degenerującego się społeczeństwa, w którym wartości moralne zostają po kolei zastępowane przez wartości czysto użytkowe, praktyczne i techniczne. Zob. szerzej: P. Kopiec, *Konsumpcjonizm. Perspektywa protestanckiej koncepcji człowieka i społeczeństwa*, Lublin 2016, s. 27-28; B. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2008, s. 15-35; G. Katona, *The mass consumption society*, McGraw-Hill 1964; N. McKendrick, J.H. Plumb, *The birth of a consumer society: the commercialization of eighteenth-century England*, Europa Publications 1982; G.D. McCracken, *Culture and Consumption: New Approaches to the Symbolic Character of Consumer Goods and Activities*, Indiana University Press 1990; C. Campbell, *The Romantic Ethic and the Spirit of Modern Consumerism*, WritersPrintShop 2005.

form wspólnotowego funkcjonowania: nowych obyczajów seksualnych, wzorów rodziny, stylów życia, form estetycznych, nowych tożsamości¹⁰.

Spopularyzowana i upowszechniona kultura wolności i konsumpcji sprawiła, że to, co z perspektywy historycznej jeszcze stosunkowo niedawno (40-50 lat temu) stanowiło trudną do zrozumienia, a tym bardziej do zaakceptowania ekstrawagancję i było niszową subkulturą, teraz stało się powszechne, dominujące i akceptowalne. W Polsce na naszych oczach, właśnie w minionym ćwierćwieczu, konsumpcyjna kultura społeczna i obyczajowa została spopularyzowana i zdemokratyzowana. Zjawiska te przyniosły jednak ze sobą nie tylko swobodę postaw i satysfakcję wyboru. Wszyscy dostrzegamy, że jednocześnie nastąpiła wyraźna erozja autorytetu rodziców, wychowawców, przełożonych upadek dyscypliny w szkołach i zakładach pracy, eksplozja przemocy i wulgaryzmów w mediach, a pornografii w Internecie. Mimo, iż właściwie każdy dorosły i dojrzały człowiek widzi nasilenie się tych zjawisk, to ustawodawstwo, sądownictwo, regulacje administracyjne, prawo karne i podatkowe wzmacniają jeszcze ten moralny i etyczny relatywizm¹¹. W czasach obyczajowej swobody i apoteozy wolności wyboru trudno postawić jasne zasady wskazujące na to, co tak naprawdę jest dobre, a co złe.

Niewątpliwie zdevaluowało się słowo „cnota”. Od starożytności oznaczało ono najlepsze cechy ludzkiego charakteru i szlachetność postaw (gr. *areté* – dzielność, prawość), dziś jednak nabrało znaczenia prześmiewczego i wulgarного. Wartością (cnotą) przestały być praca, oszczędność, umiarkowanie, wierność, uczciwość, samodyscyplina, prawdomówność, lojalność, sprawiedliwość. Idealem stał się wypoczynek, zamożność, wolność, rozrzutność, nieliczenie się ani z czasem, ani z ludźmi, ani z pieniędzmi. W badaniach społecznych zostało to nazwane „odejściem od powściągliwości”¹². W wyniku aprobeaty tak formułowanego światopoglądu i upowszechnianego stylu życia widzimy systematycznie następujące „unormalnienie aberracji i dewiacji”. Zachowania i postawy, które wcześniej były uznawane za błędne, niemoralne, nienormalne

¹⁰ Zob. *Rewolucje 1968*, red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos, Warszawa 2008; J. Bartyzel, *Umierać, ale powoli. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Warszawa 2006, s. 26; *Opóźniamy tylko katastrofę. Z Andrzejem Nowakiem rozmawia Cezary Michalski*, „Dziennik. Dodatek Europa. Magazyn idei”, nr 261 (13/2009), 4-5.04.2009, s. 13; R. de Matei, *Dyktatura relatywizmu*, P. Tobola-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009.

¹¹ Por. G. Himmelfarb, *Jeden naród, dwie kultury*, tłum. P. Bogucki, Warszawa 2007, s. 30, 137, 146.

¹² Wyrażenie Rochelle Gurstein, które cytuje Himmelfarb. Zob. G. Himmelfarb, *Jeden naród...*, dz. cyt., s. 43; E. Anscombe, *Ethics, Religion and Politics*, Minneapolis 1981, s. 34; J. Grzybowski, *Czy nadchodzi post-chrześcijańska epoka? Analiza kulturowych zjawisk współczesności*, „Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie” 5(2009), s. 21-36; J. Grzybowski, *O konieczności humanistyki w świecie technokracji i biznesu*, „Teologia Polityczna Co Tydzień”, nr 21: *Paideia polska*, wydanie internetowe: <http://www.teologiapolityczna.pl/ks-prof-jacek-grzybowski-o-koniecznosci-humanistyki-w-swiecie-technokracji-i-biznesu-tpct-21-/> (dostęp: 15.08.2017).

i głupie, teraz stają się usankcjonowane, tolerowane i przyjęte. To właśnie efekt likwidowania tabu społecznej obyczajowości, trwającej przez wieki jako podstawowa więź cywilizacyjna. W takim kulturowym świecie grzechem nie jest ani homoseksualizm, ani aborcja, a raczej palenie papierosów czy wyrzucanie śmieci do lasu. Powoli, ale nieuchronnie wydaje się spełniać Nietzscheańskie proroctwo – „wartości tracą wartość”. Przestając obowiązywać, zaprzepaściły swą funkcję porządkującą¹³.

Źródłem tej cywilizacyjnej przemiany jest oczywiście wspomniana już powojenna rewolucja kulturowa, jednak trzeba także bez obawy uproszczeń, wyraźnie powiedzieć, że w dużej mierze dokonało się to przez media. Wpływ mass mediów na społeczeństwo (od radia, empetrójek, telewizji, przez Internet, do gier komputerowych i portali społecznościowych) to szczególny rodzaj kulturowego skoku ku wirtualizacji i cyfrowej rewolucji, którego skutków dziś jeszcze precyzyjnie nie widzimy i nie rozumiemy.

Nadchodzi cyfrowa rewolucja

Postęp technologiczny, jakiego świadkami jesteśmy w ostatnim dziesięcioleciu, sprawił, że nie wyobrażamy już sobie codzienności bez obecności cyfrowych technologii. Nasza przestrzeń wypełniona jest coraz bardziej skomplikowanymi urządzeniami i gadżetami – telefony komórkowe jako minikomputery, iPody, iPhone'y, tablety, laptopy, smartfony. Powoduje to jednak, że radykalnej zmianie uległa w nas relacja pomiędzy światem realnym a sferą wirtualną. Do tej pory rozwój cywilizacji sprawiał, że twory człowieka zajmowały coraz więcej miejsca kosztem przyrody. Tak dzieje się nadal, ale obecnie także świat realny jest zastępowany czy wypierany przez to, co wirtualne. Fakt, że mamy nieustanny i szeroki dostęp do informacji, mediów, komentarzy, obrazów

¹³ „Nihilizm stanem normalnym. Nihilizm: brak celu; brak odpowiedzi na pytanie *dlaczego?*. Co znaczy nihilizm? To, że najwyższe wartości tracą wartość. Może on być oznaką siły; moc ducha mogła być tak wzrósć, że cele dotychczasowe (*przekonania*, artykuły wiary) są dla niej nieodpowiednie (wiera mianowicie wyraża w ogólności przymus, wynikający z warunków egzystencji, poddanie się autorytetowi stosunków, w których istota jakaś rozwija się, rośnie, zyskuje moc...). Z drugiej strony może on być oznaką siły niedostatecznej, by produktywnie znowu postawić sobie jakiś cel, jakieś *dlaczego*, jakąś wiarę. Maksimum swojej siły względnej osiąga on jako gwałtowna siła burzenia: jako nihilizm czynny. Przeciwnieństwem jego byłby nihilizm znużony, który już nie atakuje: jego najślawniejsza forma to buddyzm: jako nihilizm bierny, jako oznaka słabości: moc ducha mogła być się znużyć, wyczerpać, tak iż dotychczasowe cele i wartości są nieodpowiednie i żadnej wiary już nie znajdują – synteza wartości i celów (na której polega każda silna kultura) już się roztopia, wartości poszczególne bój z sobą toczą: rozkład – czyli że wszystko, co orzeźwia, uzdrawia, uspakaja, odurza, występuje na czoło w różnym przebraniu, religijnym lub moralnym, lub politycznym, lub estetycznym itd. Nihilizm przedstawia patologiczny stan pośredni (patologiczne jest to potworne uogólnienie, wniosek, iż nic nie ma sensu): czy to, że siły produktywnie nie są jeszcze dość krzepkie – czy, że *décadence* jeszcze zwleka i nie wynalazła swoich środków pomocniczych”. F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości. Studia i fragmenty*, tłum. S. Frycz, K. Drzewiecki, Warszawa 2004, s. 12.

i osób spowodował, iż szczególnie dzieci i młodzi ludzie spędzają w świecie cyfrowym – Internet w komputerze, laptopie, smartfonie – dwa razy więcej czasu niż w szkole. Pojawiają się nowe schorzenia osobowościowe i psychiczne – cyfrowa demencja, zaburzenia tożsamości, uzależnienia¹⁴.

Nie do końca jesteśmy dziś świadomi, że cyfrowa rzeczywistość, a szczególnie media społecznościowe (Facebook, Instagram, Google+, YouTube, Twitter, LinkedIn, Snapchat, Tinder, Pinterest) sprawiają, iż ich użytkownicy stają się płynnymi podmiotami beztrąsko realizującymi nieokreślony projekt tożsamościowy. W perspektywie cyfrowej kultura nie jest przestrzenią uczenia się zachowań, obyczajów, norm i postaw. Stanowi raczej niewyczerpany rezerwuuar uprzedmiotowionych znaków-produktów, dających się dowolnie wybierać i konsumować. Czas poświęcony wirtualnemu światu to niezobowiązujące „tułanie się” pośród internetowego hipertekstu, od informacji do informacji. Wyczuwamy w tym siłę przyciągania, a nawet uzależnienia, bo Internet zawsze gwarantuje maksymalizację doznań i złudne poczucie wolności – nieustannie można przecież przechodzić do innej strony, innego utworu, innych treści i obrazów, innej twarzy. Łatwość, z jaką akceptujemy ten stan rzeczy, najpełniej obrazuje praktyka scrollingu: niekończącego się przewijania losowych treści w portalach internetowych, zabierająca użytkownikowi coraz większą część życia¹⁵. Na naszych oczach rośnie wiara w sieci społecznościowe oferujące każdemu nieskończone możliwości i szanse na kreowanie własnych, często nierzeczywistych tożsamości. Nie jest zatem chyba przesadą powiedzenie, że obecnie стоимy na progu nowej społecznej rewolucji – rewolucji cyfrowej.

W historiozofii ludzkiej populacji posługujemy się pojęciem przełomu (rewolucji) po to, by zobrazować ważne zmiany wyznaczając człowiekowi nowe perspektywy i wyzwania. Mówimy więc o rewolucji neolitycznej (początek rolnictwa i hodowli, 10 000 lat przed Chr.), przemysłowej (XVIII-XIX w.), technologicznej (druga połowa XX w.). Obecne zmiany cywilizacyjne możemy już nazywać rewolucją cyfrową. Skutki tej mentalnościowo-kulturowej przemiany dotyczącej całych społeczności nie są jeszcze do końca przez nas roz-

¹⁴ Powstaje coraz więcej prac dokumentujących zmiany mentalne, kulturowe, cywilizacyjne i obyczajowe związane z upowszechnianiem wśród dzieci i młodzieży technologii, która odacza skupienia, wysiłku relacji i kontaktu z innymi ludźmi. Zob. szerzej: Guy Debord, *Spółczesność spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Warszawa 2006; M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i nasze dzieci*, tłum. A. Lipiński, Słupsk 2013; N. Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. Rojek, Gliwice 2013; M.V. Weiss, *Digital Dementia*, Createspace Independent Pub 2014; B. Huddleston, *Digital Cocaine: A Journey Toward iBalance*, Christian Art Publishers 2016; *Social Media and the Transformation of Interaction in Society*, red. J.P. Sahlin, IGI Global 2015; M. Mołęda-Zdziech, *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013, s. 40-73.

¹⁵ Por. K. Grabias, *Zemsta symboli – zmierzch kulturowego postmodernizmu?*, w: „Teologia Polityczna Co Tydzień”, nr 56: *Czy kultura jest lewicowa?*, <http://www.teologiapolityczna.pl/karol-grabias-zemsta-symboli-zmierzch-kulturowego-postmodernizmu> (dostęp: 15.08.2017).

poznane, zweryfikowane i ocenione. Na progu XXI w. możemy już jednak dostrzec zachowania i zjawiska związane ze zmianami cywilizacyjnych paradygmatów. Krytyczny obserwator współczesnej cywilizacji zachodniej, Benjamin Barber wykazuje, że medialno-konsumpcyjny świat wzmocniony cyfrowymi przeżyciami uruchamia proces infantylizacji. Zaszczepia w populacji coraz więcej dziecięcych zachowań, koncentrujących się na nieskończonych możliwościach wyboru (władza) i konsumpcji (realizowanie siebie). Infantylizacja kultury, której podstawą jest uznanie potęgi świata cyfrowego, sprawia, że impuls zyskuje przewagę nad rozumą, uczucie nad rozumem, dogmatyzm nad wątpliwością, zabawa i wypoczynek nad pracą, obraz nad słowem, wrażliwość nad ideą, egoizm nad altruizmem, to, co prywatne, nad tym, co publiczne, a ignorancja nad wiedzą¹⁶. W ten sposób odwrócony zastaje, promujący odpowiedzialność wobec siebie i innych, racjonalność i panowanie nad sobą, porządek kultury ludzi dorosłych i dojrzałych. Wskutek tego, otoczeni technicznymi gadżetami i pochłonięci siłą internetowego przekazu, coraz częściej nie potrafimy się odnaleźć w codziennych i zwyczajnych relacjach – w rozmowie, dialogu, spotkaniu, przebaczeniu. Nie uczymy się współczucia, refleksji, cierpienia i śmierci. Powszechna technicyzacja i komputeryzacja życia sprawiła, że praktyczność i wygoda zabijają wewnętrzną wrażliwość i ideę współpracy. W Japonii, kraju najbardziej rozwiniętych technologii na świecie, 70% mężczyzn i 60% kobiet w wieku od 18 do 34 lat to ludzie bardzo samotni. Badania socjologiczne pokazują, że w zastraszającym tempie zwiększa się liczba hikikomori – osób kompletnie wyizolowanych od świata realnego, a skupionych jedynie na doświadczeniu wirtualnym¹⁷. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ w cywilizacji cyfrowej odbiorca jest stwarzany i definiowany przez media, które determinują człowieka w ten sposób, że warunkują jego zdolności – stanowią bowiem niejako przedłużenie ciała, pośredniczą w coraz większej ilości interakcji, zarówno ze środowiskiem naturalnym, jak i ludzkim¹⁸.

¹⁶ Por. B. Barber, *Skonsumowani...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁷ Hikikomori – słowo powstałe w efekcie połączenia dwóch japońskich czasowników *hiku* – wycofywać się, rezygnować, odchodzić itp. oraz *komoru* – być w twierdzy i chronić się, pozostać w świątyni i modlić się, wejść i ukryć się, być w środku i nie wychodzić. Hikikomori (a właściwie „shakaiteki hikikomori”, ang. „social withdrawal”, pl. „wycofanie społeczne”) – sytuacja, w której dana osoba prawie cały czas, bez przerwy przebywa w domu, nie kontaktując się ze społeczeństwem, a trwa to przez okres dłuższy niż 6 miesięcy. Trudno jest w takiej sytuacji rozpoznać chorobę psychiczną. Zdarza się, że niektórzy dotknięci tym stanem cierpią z powodu zaburzeń i chorób psychicznych, lecz są one z reguły powodowane długotrwałym życiem poza obszarem społecznych interakcji oraz prowadzeniem specyficznego stylu życia. Zob. szerzej: S. Kozak, *Patologia cyfrowego dzieciństwa i młodości: przyczyny, skutki, zapobieganie w rodzinach i w szkołach*, Warszawa 2014; J. Kielak, *Hikikomori: opis zjawiska*, <http://czytelnia.tan.uki.pl/lista/pokaz.php/2128/> (dostęp: 15.08.2017); M. Krzystanek, *Hikikomori – syndrom wycofania społecznego*, <http://www.poradnia.pl/hikikomori-syndrom-wycofania-spo-leczne.html> (dostęp: 15.08.2017).

¹⁸ Robert K. Logan, fizyk i ekolog mediów pokazuje, że wszystkie media są przedłużeniem jakiejś ludzkiej umiejętności, psychicznej bądź fizycznej. Koło samochodu czy roweru jest

Selfizm – wyrafinowana forma egoizmu

W konsekwencji, choć mamy wokół siebie wiele urządzeń ułatwiających komunikację i codzienne życie, to jednak tylko pozornie stajemy się bogatsi w spotkania i treści. Popularne media społecznościowe (Facebook, Instagram, Google+, YouTube, Twitter, LinkedIn, Snapchat, Tinder, Pinterest) niosą w sobie kilka szczególnych choć czasem nie wprost zauważalnych własności.

Przed wszystkim dają pozór wiedzy, przekonanie, że się coś wie, ale wiedza ta nie ma klauzuli sprawdzalności, dobrego i rzetelnego uzasadnienia, weryfikowalności, nie uczy logicznego wnioskowania. Informacje i wiadomości docierające do nas z mediów społecznościowych są, można użyć poręcznej metafory, jak kałuża – szerokie, ale bardzo płytkie i mętne. Po drugie, media te dają pozór relacji – kontakty są powierzchowne, pozbawione realnych spotkań i doświadczeń. Społecznościowi znajomi są ostatecznie nieznajomymi, a o ich prawdziwym życiu często niewiele wiemy. Po trzecie, zawężają one świat do obrazkowo-memowego skrótu, to zaś sprawia, że w ludzkiej komunikacji zanika umiejętność formułowania poprawnych językowo, złożonych, wielowątkowych i logicznych wypowiedzi. Rozmowy, które prowadzimy, stają się jak internetowy czat – składają się z równoważników zdań, są skrótowe, emocjonalne, nielogiczne, urywane¹⁹. Najbardziej czytelnym tego wyrazem jest popularność emotikonów – ideogramów złożonych z sekwencji znaków typograficznych, służących w korespondencji telefonicznej i internetowej do wyrażania różnych stanów emocjonalno-nastrojowych. Emotikony zastąpiły słowa, zdania, logocentryczną komunikację.

Dostępność, przenośność i elastyczność mediów cyfrowych sprawiła, że bardzo łatwo zapełniają one czas dając pozór zajmowania się czymś istotnym. Co więcej, konwergencja wielu różnych mediów w jednym urządzeniu powoduje, że można wykonywać więcej niż jedną funkcję naraz. W rezultacie wiele

przedłużeniem stopy, książka jest przedłużeniem oka, ubranie przedłużeniem skóry, obwody elektryczne przedłużeniem centralnego układu nerwowego. A zatem zmiany zachodzące w technologii mają charakter organicznej ewolucji, ponieważ wszystkie odmiany techniki są przedłużeniem fizycznego bytu człowieka. Zob. M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004, s. 248; R.K. Logan, *McLuhan przedłużony i Teza Umysłu Rozszerzonego (EMT)*, tłum. E. Bodal, „Avant”, nr 2 (2013), vol. IV, s. 260-271; A. Clark, *Natural-Born Cyborgs*, Oxford University Press, New York 2003.

¹⁹ Problematyka wpływu mediów społecznościowych na ludzką populację jest już dość rzetelnie i dobrze opisana. Zob. szerzej: Ch. Fuchs, *Social Media: A Critical Introduction*, London 2013; J. van Dijck, *The Culture of Connectivity: A Critical History of Social Media*, Oxford University Press, 2013; A. *Networked Self: Identity, Community, and Culture on Social Network Sites*, red. Z. Papacharissi, New York 2010; *Identity Technologies: Constructing the Self Online*, red. A. Poletti, J. Rak, University of Wisconsin Press 2014; Ch. Lasch, *The Culture of Narcissism: American Life in an Age of Diminishing Expectations*, W.W. Norton & Company 1991; J.D. Peters, *The Marvelous Clouds: Toward a Philosophy of Elemental Media*, University of Chicago Press 2015; A. Badiou, N. Truong, *In Praise of Love*, tłum. P. Bush, Glasgow 2012, s. 5-12; R. Kearney, *Losing Our Touch*, „The New York Times”, 08.31.2014, s. SR4.

osób używa wręcz nieustannie cyfrowych gadżetów i jest przekonanych, że „czymś się zajmuje i coś robi”, a jednocześnie nie robi niczego konkretnego i twórczego. Stąd cyfrowy świat prowadzi do nieprawdopodobnego marnowania czasu przez całe rzesze ludzi²⁰.

Iluzoryczna otwartość i komunikatywność internetowa (czasem wręcz ekshibicjonizm) ostatecznie stają się w cyfrowym świecie często wyrafinowaną formą egoizmu. W literaturze zjawisko to zostało nazwane sefizmem. Selfizm głosi proste i zrozumiałe dla każdego hasła: „bądź sobą!”, „uwierz w siebie!”, „uwierz w swoje możliwości!”, „największy dzień w życiu jednostki to ten, w którym po raz pierwszy zaczyna ona urzeczywistniać samą siebie!”. Pojęcie selfizmu pochodzi od rzeczownikowego ujęcia angielskiego słowa *self*, które można przetłumaczyć jako „ja” bądź „sam osobiście”. W języku polskim można je oddać neologizmem „jaizm”²¹. Oznacza to postawę skupienia się wyłącznie na sobie, swoich doznaniach, przeżyciach i sukcesach. Inne osoby są tu potrzebne jedynie jako odbiorcy bądź wręcz tło dla utrwalanych w Internecie życiowych impresji.

Zobaczmy, że tak ukształtowany człowiek – oderwany od wielowiekowej narracji kultury klasycznej (tradycji, zwyczajów, zachowań, postaw) – nie potrafi dziś odnaleźć innych wzorców działania i reakcji jak tylko medialno-wirtualne.

Konsumpcja jako substytut zbawienia

Podejmując refleksję nad kondycją naszego społeczeństwa, a w kontekście jubileuszu papieskiej bulli *Totus Tuus Poloniae populus*, nad rolą i zadaniami Kościoła katolickiego, a także obserwując zmiany, jakie dokonały się w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, trzeba jasno zaznaczyć: światopoglądowe zmaganie, z jakim mamy do czynienia, walka o życiowe ukształtowanie dwudziestoparolatków, którzy rozpoczęli dorosłość już w czasach rynkowej wolności i obyczajowej swobody, dokonuje się w przestrzeni szeroko rozumianej kultury. Trudność tej walki polega jednak na tym, że nie chodzi o kulturę w rozumieniu klasycznym, jako złożoną całość obejmującą wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, obyczaje, wzory wartości, idee i symbole nabyte przez człowieka i kształtujące jego zachowania²². Kultura – to stare, czcigodne

²⁰ Por. S.E. Flores, *Sfejsowani. Jak media społecznościowe wpływają na nasze życie, emocje i relacje z innymi*, tłum. K. Mojkowska, Warszawa 2017; R.K. Logan, *The Sixth Language: Learning a Living in the Internet Age*, Blackburn Press, Toronto 2004; tenże, *The Extended Mind: The Emergence of Language, the Human Mind, and Culture*, University of Toronto Press 2008.

²¹ Por. P. C. Vitz, *Psychologia jako religia. Kult samouwielbienia*, tłum. P.O. Żylicz, Ł. Nowak, Warszawa 2002, s. 128-133; J. Galarowicz, *Szczęście na manowcach. Liberalizm – hedonizm – selfizm*, Kęty 2017, s. 148-149; G. Harrison, *Wielkie ego. O obsesji budowania poczucia własnej wartości*, tłum. K. Brykner, Poznań 2014; A. Workowski, *Samowiedza i bycie sobą*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3(2014), s. 63.

²² Por. J. Turowski, *Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1995, s. 67.

i pełne treści słowo – nie jest już dziś interpretowane zgodnie ze swym źródłosłowem jako „uprawa duszy” (*cultura animi*)²³. Obecnie kultura składa się bardziej z ofert i propozycji, niż z obyczajowych wzorów, nakazów czy norm. Nie posiada „ludu” do oświecania i uszlachetniania – posiada natomiast klientów do uwodzenia²⁴. Sednem nienormatywnej kultury ponowoczesności jest odrzucenie poglądu, jakoby istniała uniwersalna ludzka natura, a tym bardziej natura zorientowana wokół ludzkiej rozumności i wolności, które można by „uprawiać” poprzez zbiór jednolitych praktyk społecznych i cywilizacyjnych. W postmodernistycznych ujęciach kultury nie znajdziemy odniesień do tego, co przekracza ludzkość „tu i teraz” – transcendentalnego dobra, prawdy czy piękna. Kulturowe szlaki współczesności są policentryczne, a ich ośrodki niestabilne i nieroszczące sobie prawa do wychowania ludzi. Ta kultura ma uwodzić swoich potencjalnych klientów, a nie nauczać, odmieniać czy nawracać powołanych przez siebie „katechumenów”²⁵. Treści i znaki, obrazy i informacje nie mają już charakteru normatywnego, a jedynie opisowy. Stanowią określoną i niepodlegającą zewnętrznej ocenie propozycję życia. Już kilkanaście lat temu bardzo dobrze proces ten opisał Gordon Mathews, pokazując, że dla człowieka Zachodu świat stał się możliwością wyboru informacji i tożsamości dostępnych w globalnym supermarkecie kultury²⁶.

Dokonawszy nawet pobieżnego opisu dominujących we współczesnej cywilizacji nurtów i postaw, możemy zapytać, co rzeszom dzisiejszych ludzi ofiarowuje potencjał, jaki niesie w sobie kultura emancypacji, nieograniczonej niczym wolności, demokracji i konsumpcji, wzmocniona nieskończonym, jak się wydaje, potencjałem cyfrowego świata?

Przed wszystkim należy sobie uświadomić, że to, czego jesteśmy świadkami dokonuje się pod wzniosłymi i dobrze brzmiącymi hasłami humanizmu.

²³ W czasach antycznych i średniowiecznych, a także w późniejszym okresie nowożytności, być człowiekiem kultury znaczyło być właściwie wykształconym, mieć znajomość odpowiednich praw, zachowań i norm. Wiedza obejmowała klasyczne utwory i dzieła ze wszystkich najważniejszych dziedzin sztuki – literatury, muzyki, malarstwa, poezji. Zawarte w nich symbole, opowieści i znaczenia dostarczały wzorów postaw, elokwencji, zasad postępowania. Uczyły tego, co jest dobre, a co złe, co pożyteczne, a co szkodliwe i zdradliwe, co moralne, co zaś wstydlive i niemoralne. Kultura stanowiła (wydaje się, że do połowy XX w.) egzystencjalne ramy, w których człowiek musiał się odnaleźć wchodząc w dorosły świat. Zob. P. Bagbay, *Kultura i historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*, tłum. J. Jedlicki, Warszawa 1975; A. Kłosowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964; F. Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971; A.L. Kroeber, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, Warszawa 1973; S. Pietraszko, *Studia o kulturze*, Wrocław 1992; *O kulturze i jej badaniu. Studia z filozofii kultury*, red. K. Zamiara, Warszawa 1985; M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991; tenże, *Człowiek w kulturze*, Warszawa 1996.

²⁴ Por. Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, s. 27-30; M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2014, s. 84-88.

²⁵ Por. K. Grabias, *Zemsta symboli...*, dz. cyt.

²⁶ G. Mathews, *Supermarket kultury. Kultura globalna a tożsamość jednostki*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2005, s. 13.

Kultura wolności i możliwości obiecuje nam bardzo wiele: że będziemy żyli autentycznie, że nastąpi integracja naszej osobowości, że zdobędziemy poczucie własnej wartości i w końcu – że zrealizujemy samych siebie i będziemy szczęśliwi. Dlatego konsumpcjonizm jest szczególną wersją hedonizmu, który został zrationalizowany i zdefiniowany zasadami nowoczesnego państwa prawa. Zobaczmy, że postawy te są umacniane przez swoistą kulturę egoizmu, która jest zarówno ich przekąźnikiem (zwłaszcza poprzez popkulturę), jak i fundamentem²⁷. Z kolei indywidualizm sprawił, iż nasze biografie coraz bardziej zależą od nas samych, a przynajmniej tak są ujmowane. W miarę jak uwarunkowania zewnętrzne traktowane są jako pozornie coraz mniej wiążące, zwiększa się społeczny nacisk na sposób postępowania jednostki, który poddawany jest osądowi przez kryterium przydatności społecznej. Różne wersje powiedzenia, że każdy z nas jest dziś „kowalem swego losu” – w potocznej narracji podkreślane aż do absurdu – sprawiają, iż uwierzyliśmy w społeczny indeterminizm.

Wolnościowy indywidualizm zostaje pogłębiony przez fakt, że konsumpcja jest *ex definitio* czynnością samotną, w której jednostka-podmiot uprzedmiotawia wszystkie punkty odniesienia. Co więcej, znaczenia konsumpcji zostają uwiarygodnione przez powszechność i społeczną rutynizację, co jednostce i społeczności może dawać poczucie uczestnictwa w dobrze znanym, uporządkowanym świecie sensów i znaczeń, również tych, które odnoszą się do gry o społeczny status. W konsekwencji może to dawać złudne, ale jednak, poczucie wybrania, wyjątkowości, radości i bezpieczeństwa. Stąd Paul C. Vitz mówi, że „humanistyczny selfizm” jest popularnym świeckim substytutem religii, który wprowadził dzisiejszy szeroko rozpowszechniony kult samouwielbienia, ofiarowując, nawet na chwilę, poczucie wartości, siły i spełnienia. Ta specyficzna religia rynku obiecuje świeckie zbawienie, a jej dogmatami i nakazami stają się hasła: „będziesz się bogacił” i „będziesz konsumował”²⁸.

To promocja określonego modelu człowieka, skrajnie indywidualistycznego, monadycznego i solipsystycznego. Idealem jest tu w gruncie rzeczy człowiek-monada – skoncentrowany na sobie, wpatrzony w swoje pragnienia, potrzeby, przeżycia, a zarazem właściwie obojętny i zamknięty na inne osoby, jeśli nie wykazują one entuzjazmu dla jego osobowości, działań, sukcesów czy racji²⁹.

Antropologia tożsamościowego zagubienia

Człowiekowi, który realnie, a jednocześnie z wewnętrzną wrażliwością patrzy na współczesne procesy społeczne, rzeczywistość może jawić się raczej pesymistycznie. Oceniając mijające w Polsce i Kościele ćwierćwiecze, nie

²⁷ Por. P. Kopiec, *Konsumpcjonizm...*, dz. cyt., s. 29.

²⁸ Por. P.C. Vitz, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 166.

²⁹ Por. J. Galarowicz, *Szczęście...*, dz. cyt., s. 154.

można nie dostrzec zagrożeń, jakie są konsekwencją zmieniającej się kultury i obyczajowości.

Czy antropologia osób skupionych na sobie, antropologia selfizmu jest właściwa? Czy propagowany przez nią model życia zrodzi dobre owoce, czy będzie implikował pozytywne konsekwencje społeczne, umacniając na przykład rodzinę, więzi wspólnotowe, solidarność, czy faktycznie uszczęśliwi człowieka? Spontanicznie odpowiadamy na te pytania negatywnie, bo choć kultura emancypacji i konsumpcji oferuje ideał samorealizacji, to należy pamiętać, że człowiek może życiowo spełniać się rozmaicie. Każdy z nas ma w sobie potencjał, żeby zostać ofiarnym i prawym, ale także pokusę niegodziwego moralnie skupienia na sobie. Czy zadaniem cywilizacji i rynku jest ułatwianie każdemu realizacji jego możliwości niezależnie od tego, jaka jest ich wewnętrzna treść? Cywilizacyjne oswojenie człowieka polega przecież nie na tym, żeby spontanicznie wyrażał wszystko, co może mu się w danej chwili spodobać, ale na tym, żeby był odpowiedzialnym i wartościowym uczestnikiem życia społecznego, w którym ludzie zdolni są sobie pomagać, mają poczucie wspólnoty, związku z tradycją historyczną, świadomość zobowiązań w stosunku do społeczności, w której żyją, a nie tylko potrzebę nieskrępowanego wyrażania instynktów.

Refleksja nad postawami, jakie konstytuują cyfrowe przemiany, prowadzi nas do dostrzeżenia, iż promowane popkulturowo marzenia i ideały nie są do osiągnięcia w realnym życiu. Dają raczej brak poczucia ciągłości oraz przynależności powodując kryzys tożsamości, a w konsekwencji, poczucie straty. Konsumpcja bowiem z definicji jest ograniczona czasowo, fragmentaryczna i jeśli ostatecznie przyjmuje się jej logikę za decydującą, może zakłócić ciągłość tożsamości jednostki. Kryzys tożsamości i sensów jest coraz wyraźniej diagnozowany w bogatych społeczeństwach postprzemysłowych. Z pełną powagą należy traktować pęknięcia społeczne, wzrost pretensjonalności, agresji, zobojętnienia, jakie towarzyszą obecnym przemianom społecznym. Indywidualizm wpisuje się bowiem w napięcie pomiędzy siłą wolnego rynku, umasowaniem społeczeństwa a demokracją i cnotami obywatelskimi. W wielu sytuacjach rynkowa swoboda i egoizm zbiegają się z komercjalizacją stosunków społecznych, które na zasadzie sprzężenia zwrotnego utrwalają tego typu postawy, wywołując wrażenie ich naturalności³⁰. Budowanie kultury skupionej na osobistych doznaniach, pragnieniu osiągnięcia własnej satysfakcji i spełnienia, może w efekcie skutkować aksjologicznym relatywizmem i moralną indyferencją. Jak pisze Paul C. Vitz, kult samouwielbienia jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem (potrzebujemy innych, ich obecności, życzliwości, pomocy, altruizmu) i może ostatecznie prowadzić do społecznej anarchii³¹. Dlatego zdaniem wielu analityków społeczeństwo liberalne stanowi pesymistyczny obraz roze-

³⁰ Por. P. Kopiec, *Konsumpcjonizm...*, dz. cyt., s. 68.

³¹ Por. P.C. Vitz, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 187.

rwanych relacji wspólnotowych i degeneracji jednostki. W ten sposób kultura użycia, z jej wymogiem nieustannego podwyższania standardu życiowego i demonstrowania go, oznacza często niewolę, i to nie tylko tę wewnętrzną, psychologiczną, ale również i społeczną, usankcjonowaną sposobami życia, reklamami, medialnymi formami budowania celów i sensów. Tę dynamikę pogłębia jeszcze specyfika świata cyfrowego. Media społecznościowe, stanowiące dziś główny nerw kultury, ofiarowują – jak już pokazałem – nie tyle całościowy system pojęciowy, na który składałyby się normy, wartości i wreszcie światopoglądy będące kompletnymi reprezentacjami porządku społecznego i naturalnego, ile fragmentaryczne zetknięcia z kodami kultury, pozorność spotkań, relatywność postaw i obyczajów. Współczesny młody człowiek staje się w ten sposób nomadą, turystą, obserwatorem. Internet i zaangażowanie w media społecznościowe sprawiają, że jego postawę charakteryzuje bycie na chwilę, niebycie w pełni, trwanie w dystansie, z boku nawet wobec spraw i wartości życiowo najważniejszych. Bezspornie skutkuje to wewnętrzną dysharmonią osoby. Mamy do czynienia z ludźmi o kondycji „wiecznych tułaczy”, pozbawionych symbolicznego *oikos*, tożsamości, które dałyby im odpowiedź na pytania: kim jestem, co ma sens, jaki jest cel mojej egzystencji?³² I choć uczestnik tak skonstruowanej kultury może przeczuwać, że jego poczucie szczęścia w fundamentalnym znaczeniu zależy nie od facebookowych selfie i internetowych atrakcji, ale od odnalezienia stabilnych tożsamościowo źródeł sensu (godziwe dobro, wartość, transcendentne ujęcie świata), to jednak będzie wzbraniał się przed ich autorytetem. Uznanie ich wiąże się bowiem z ograniczeniem samowoli, zawężeniem swobody ekspresji, przyjęciem wymagającej definicji wolności, podjęciem trudu odpowiedzialności.

Ewangelia wyraża się przez kulturę

Społeczne, obyczajowe i kulturowe zmiany, jakich jesteśmy świadkami, a także debata, która im towarzyszy, nie są ze swej natury, jak się powszechnie sądzi, ani polityczne, ani ekonomiczne. Dotyczą samej treści życia ludzi – moralności, religii, formowania światopoglądu, sposobów zachowań i wyboru postaw. Polityka i rynek współgrają z tą dynamiką, ale definitywne racje i idee sięgają znacznie głębiej. Ostatecznie wyrażają spór o to, czy wszystko jest względne, zmienne, kontekstualne, relatywne, czy może istnieje trwały fundament, na którym należy oprzeć życie moralne i społeczne, polityczne i ekonomiczne. Każdy z nas, dokonując zarówno banalnych wyborów codziennych, jak i podejmując istotne decyzje życiowe, na swój sposób dopisuje do tego zmagania własną frazę. Wynika z tego jednak, że wysilek zachowania etosu kultury chrześcijańskiej jest współcześnie bardzo trudny. Próbując, po podjętych analizach, odpowiedzieć na pytanie, jak należy ocenić pasterską pracę

³² Por. K. Grabias, *Zemsta symboli...*, dz. cyt.

polskiego Kościoła w ostatnim ćwierćwieczu, zauważamy kilka istotnych osiągnięć, ale również wiele zaniedbań.

Niewątpliwym sukcesem jest posługa miłosierdzia, jaką podejmuje u nas Kościół. Caritas Polska stała się rozpoznawalną marką, dzięki której rzesze ludzi bardzo aktywnie angażują się w charytatywną pomoc ubogim, potrzebującym, cierpiącym. Nieocenionym darem są działające przy zgromadzeniach zakonnych, domach pomocy i katolickich ośrodkach zdrowia okna życia, dające szansę na uratowanie zagrożonych aborcją dzieci. Wielkim osiągnięciem ostatnich dwudziestu paru lat jest trwająca wciąż, mimo trudów i przeszkód, formacja dzieci i młodzieży dokonująca się w ramach dużej liczby aktywnych katolickich ruchów, stowarzyszeń i grup. Wielu kapłanów, zakonników, wiele sióstr i liczni świeccy moderatorzy są w Polsce zaangażowani w przyparafialną pracę formacyjną z młodzieżą, co w skali europejskiej „pracy Kościoła” jest nie do przecenienia. Wpisuje się w to dobra i owocna duchowa organizacja dwu Światowych Dni Młodzieży (Częstochowa 1990, Kraków 2016). Sukcesem jest pojawienie się w wolnej Polsce stowarzyszeń i środowisk realizujących i promujących katolickie nauczanie, naukę społeczną Kościoła, upowszechniających chrześcijański styl życia (aktualnie w naszym kraju działa ponad 150 większych ruchów oraz ponad 1000 mniejszych ruchów, stowarzyszeń i fundacji katolickich). Wielkim formacyjnym, modlitewnym i organizacyjnym osiągnięciem jest działalność Radia Maryja, Telewizji Trwam i dzieł związanych z tymi mediami. Docenić należy ogromną pracę naukowo-badawczą ludzi Kościoła, co możliwe jest dzięki wciąż istniejącej w Polsce wolności badań, debat i prac naukowych. Ocena katechezy szkolnej jest za to niezwykle trudna. Od ponad dwudziestu pięciu lat na każdym poziomie szkoły mamy dwie godziny katolickiej lekcji religii w każdym polskim ośrodku edukacyjnym. Przez te lata katechizacją objętych zostało kilkanaście milionów dzieci i młodzieży. Jakie są tego efekty i owoce? Dyskusja o skuteczności lekcji religii w szkole wciąż jeszcze jest przed nami³³.

Niewątpliwą porażką polskiego Kościoła jest rozdrobienie medialne i brak jednego kierowanego przez Episkopat Polski ośrodka medialnego (dziennik, radio, telewizja). Mimo iż na początku lat dziewięćdziesiątych Kościół posiadał środki, infrastrukturę i ludzi, by stworzyć centralne media katolickie w Polsce, to niestety ambicje poszczególnych biskupów i diecezji sprawiły, iż

³³ Zob. szerzej: M. Bardel, *Nie wierzę w szkolną katechezę*, „Znak”, nr 628 (2007), s. 16-22; K. Pawlina, *Katechizacja narzędziem ewangelizacji*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 4-8; B. Milerki, *Nauczanie religii w szkole. Doświadczenia europejskie*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 10-12; T. Czarnecka, *Katecheta w szkole naprawdę nie w krzywym zwierciadle*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 14-21; M. Kita, *Ewangelia w szkole*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 28-29; *Bilans dziesięciolecia. Z ks. bp. Kazimierzem Nyczem, przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, rozmawiają Maria i Janusz Poniewierscy*, „Znak”, nr 544 (2000), 9, s.33; Z. Nosowski, *Owoce lekcji religii*, *Laboratorium Więzi*, <http://laboratorium.wiez.pl/2013/09/03/owoce-lekcji-religii/> (dostęp: 15.08.2017); *Religia w szkole – plusy i minusy (opinie uczniów, rodziców i katechetów)*, „Więź”, nr 9 (1993), s. 29-40.

powstawały lokalne radia i gazety. W ogniu wolnorynkowej walki o fundusze większość z nich się nie utrzymała, a największy Kościół katolicki w Europie nie ma nawet oficjalnej gazety i radia kierowanych przez KEP.

Największy żal dotyczy jednak zmarnowanego wpływu na szeroko rozumianą kulturę – dokładnie mecenat kultury chrześcijańskiej. Jak celnie zauważył Dariusz Karłowicz, ten fatalny błąd popełnili uczniowie św. Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego, ponoć tak zaśluchani w ich nauczanie. Zapomnieli, czego ci dwaj wielcy synowie narodu i Kościoła uczyli o znaczeniu kultury w dziele wiary i ewangelizacji. Nie ma głoszenia Ewangelii bez wcielania jej w konkretną kulturę, sztukę, obyczaj. Słowo dociera przez czytelne dla współczesnych ludzi treści, obrazy, symbole zanurzone w pamięci, nawykach, codzienności. Niestety w polskiej kulturze, i tej popularnej, i wysokiej, Kościół katolicki jest wielkim nieobecny, mecenat kościelny niemal nie istnieje, głośno chrześcijanki wymiar kultury. Prawie w ogóle nie zamawia się oratoriów, pieśni, wystaw, filmów, poezji, nie funduje kulturowych stypendiów³⁴. Nie powstało nawet, sygnalizowane przez świeckie środowiska zaangażowanych katolików, muzeum tysiąclecia polskiego chrześcijaństwa. Nadzieją napawa dobry i prężny rynek wydawniczy katolickich książek, dzieł, albumów, płyt z katechezami i materiałami formacyjnymi.

Jubileusz nie może być tylko okazją do świętowania, powinien stać się również sposobnością do poważnej refleksji nad przeszłością i wyzwaniem przyszłości. W kontekście rocznicy reorganizacji polskich diecezji musimy postawić sobie ważne pytania: jak przeciwstawić się negatywnym treściom nadchodzącej rewolucji cyfrowej? jak pokazać, że dobre i szczęśliwe życie należy budować nie na impresjach selfizmu, ale na jasnych normach moralności definiujących kategorie dobra i zła? jak w obecnej epoce zachować etos chrześcijańskiej kultury, gdy utrwaleniu czytelnym wzorców i zasad nie pomaga niosąca ze sobą miraż osiągnięcia satysfakcji przez „pochłanianie świata” logika konsumpcjonizmu?

Odważnie należy powiedzieć, że w pewnym stopniu osłabła czujność uczniów Chrystusa, a fascynacje cyfrowymi możliwościami i modnymi gadżetami uwiodły także ludzi Kościoła. Techniczna efektywność i medialne perspektywy nie przełożyły się znacząco na radykalny wzrost wiary. Szczególnie

³⁴ Niesławnym symbolem tego stały się obchody 1050. rocznicy chrztu Polski. Dnia 16 kwietnia 2016 r., na zakończenie oficjalnych państwowo-kościelnych obchodów rocznicy chrztu, obchodów podsumowujących całoroczny jubileusz wiary, na poznańskim stadionie z wielkim rozmachem wystawiono dzieło brytyjskich twórców Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice’a – *Jesus Christ Superstar* – hipisowską rock operę z lat sześćdziesiątych XX w. Czy oznacza to, iż po tysiącu pięćdziesięciu latach trwania polskiej kultury nie mamy się czym poszczycić i musimy eksportować anglosaskie produkty? Nie, mamy wielkie postaci, dzieła, pomniki kultury i wydarzenia, wielką historię i żywe idee, ale zabrakło woli, by zamówić, zapłacić i zaprosić twórców do stworzenia unikatowego, skrojonego na ten szczególny jubileusz, monumentalnego dzieła. Zob. D. Karłowicz, *Polska jako Jason Bourne*, Warszawa 2017, s. 85-87.

w środowiskach wielkomiejskich sekularyzacja ujawnia się coraz mocniej. Korzystając z gamy możliwości, jakie daje współczesność, trud pracy duszpasterskiej pozostaje wciąż ten sam – formować osoby i środowiska w duchu zasad Ewangelii, budzić sumienia, uświadamiać wyzwania i zagrożenia, to naglące (choć przecież nienowe) zadania pojawiające się przed Kościołem w Polsce. Musimy nauczyć się walczyć o treści ewangeliczne w szeroko rozumianej kulturze, podejmować wszelkie godziwe środki, by docierać do osób uwiedzionych mediami i konsumpcją, ukazywać wartość niezmiennych zasad wiary i moralności, zaangażowania, poświęcenia, służby wobec ludzkiej wspólnoty. Uświadamiać znaczenie gotowości do podejmowania odpowiedzialnych działań, trudu umacniania więzi społecznych, pogłębiania ludzkiej solidarności. Przekonująco uzasadniać, że prawdziwa wolność nie jest absolutną emancypacją, ale możliwością wyboru godziwych środków prowadzących do rozpoznanego i zgodnego z ludzką naturą celu. Taką przestrzeń wolności może zaoferować jedynie kultura zorientowaną wokół transcendentaliów tworzących trwałe węzły sensu. Taką kulturę powinniśmy tworzyć, budować i promować.

EMANCIPATION, DIGITAL WORLD, AND OBJECTIVE TRUTH. REFLECTING ON THE LAST QUARTER-CENTURY OF CHANGES IN POLAND AND THE CHURCH

Summary

Year 2017 marked the 25th anniversary of the bull *Totus Tuus Poloniae populus* promulgated on 25 March 1992, with which John Paul II reorganized the administrative structure of the Roman Catholic Church in Poland. The document sanctioned the elevation of 14 new dioceses in Poland. The 25th anniversary, like any other for that matter, is urging us to carefully evaluate the past years, as well as to ask questions about the near future of the Polish Church. To better understand changes that have taken place in that period of time, let us imagine the average 25-year-old boy and the average girl of the same age: who are they, how do they live, what do they do? Most probably, they are still students, they work or are looking for a job. They may have a wife, a husband, or a partner with whom they live together without marriage, despite their being Catholics who had Religious Education as a mandatory subject starting (as required in accordance with the instruction of Ministry of National Education issued on 30 August 1990) in the first grade of primary school. There is a substantial probability that these average young people have emigrated and having found abroad better job and better perspectives do not want to come back. Perhaps they are very religious and live out their faith and their national affinity consciously. It is probable that such people tell us more than official statistics does about directions and trends, values and priorities

that are recognisable and prevailing in Polish society and the Polish Church. 25-year anniversary cannot only be the occasion for celebrating, it should also become an opportunity to seriously reflect on the past and on the challenges of the future. In the context of the anniversary of the reorganization of Polish dioceses we should ask ourselves some important questions: how to resist the negative aspects of the digital revolution? How it can be showed that a good and happy life should be built not on egoistic impressions, but on clear moral norms that delineate the categories of good and evil? How is Christian ethos to be sustained in the modern era, whereas preservation of clearly defined models and principles is impeded by consumptionist logic that entails the illusion of achieving satisfaction through „devouring the world”?

Key words: Poland, Church, globalization, secularism, consumerism.

KS. ADAM SKRECZKO*

RODZICIELSTWO JAKO WSPÓLNE ZADANIE RODZINY I KOŚCIOŁA

Rodzicielstwo jest bardzo wzniosłym zadaniem, do którego zostaje powołany człowiek zawierający małżeństwo, a małżonkowie wypełniając to zadanie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy.

Zagadnienie rodzicielstwa może być rozpatrywane na wiele różnych sposobów. Jest ono dane i zadane najpierw rodzicom, ale także tym społecznościom, które zajmują się wychowaniem dziecka, jak również innym oddziaływaniem na dzieci i rodziców. Należy w tym miejscu wymienić państwo, głównie poprzez szkolnictwo, a także media, ale nie wolno zapominać o Kościele.

Czytając dokumenty Kościoła możemy dostrzec, że poświęcają one wiele miejsca temu zagadnieniu. Najbardziej znane są wypowiedzi zawarte w encyklice Pawła VI *Humane vitae*, Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (nr 47-52), adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Familiaris consortio*, *Liście do Rodzin* oraz w najnowszym dokumencie papieskim – adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia*.

Opracowanie to nie jest jakąś nową, rewelacyjną próbą przedstawienia odpowiedzialnego rodzicielstwa, pragnie jedynie zaprosić do zastanowienia się nad formami pomocy Kościoła współczesnej rodzinie w realizacji rodzicielskich zadań. Dziecko jest dobrem nie tylko rodziny, ale również Kościoła. Jako członkowie Kościoła winniśmy ciągle czynić refleksję nad naszym możliwym wkładem w dzieło odpowiedzialnego rodzicielstwa.

1. Prawo i obowiązek rodziców do wychowania dziecka

Rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci¹. Prawo – obowiąz-

* ks. prof. dr hab. Adam Skreczko – kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Małżeństwa i Rodziny na Wydziale Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: skreczko@bialystok.opoka.org.pl

¹ „Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Rodzice mają też w tej dziedzinie pierwsze i podstawowe uprawnienia. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami”. Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 16 [dalej: LdR].

zek rodziców do wychowania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego. Jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób. Rodzice mają „pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób czy instytucji z racji wyjątkowości miłości łączącej rodziców i dzieci, i nie mogą być zawłaszczone przez nikogo”².

Także sprawę religijnego wychowania dzieci Kościół zleca w pierwszym rzędzie rodzicom, bo do nich z natury to przynależy. Chrześcijańscy rodzice, na mocy przyjętego przez siebie chrztu, są włączeni w wielką rodzinę chrześcijańską, jaką jest Kościół³. Wraz z Kościołem mają pełnić misję Chrystusa, przekazaną przez Niego, misję zbawczą. W jej zakresie mieści się obowiązek religijnego wychowania dzieci. O tym obowiązku przypomina także odnowiona liturgia chrztu w słowach celebransa: „Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?”.

Bóg powołuje małżonków „do uczestnictwa we władzy i miłości samego Boga Ojca i Chrystusa Pasterza, a także w macierzyńskiej miłości Kościoła, wzbogaca ich darami mądrości, rady, męstwa i wszystkimi innymi darami Ducha Świętego po to, ażeby pomogli dzieciom w ich ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu”⁴. Wychowawcze działanie rodziców nie jest jakimś marginalnym przejawem ich aktywności, ale nabiera godności powołania i w tym sensie staje się posługą Kościoła w dziele budowania jego członków⁵. Zaakceptowanie przez nich tego zapewnia odpowiedzialną formację dzieci oraz reguluje właściwy porządek współpracy pomiędzy rodzicami a pozostałymi osobami czy instytucjami wychowawczymi⁶. W tym kontekście mówi się o zasadzie pomocniczości, którą mają kierować się inne podmioty wychowujące. Jan Paweł II wypowiedział się na ten temat takimi słowami: „Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełniać swe zadania wychowawcze. (...) Pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny”⁷.

Prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci zabezpiecza szereg gwa-

² Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 36 [dalej: FC].

³ Zob. M.E. Stawarz: *Chrzest jako początek nowego życia* (Rz 6, 8). *Teologiczno-biblijne korzenie propozycji pastoralnych*, w: *Sentencje. Rozprawy. Opracowania*, red. Z. Godlewski, Warszawa 2010, s. 465-519.

⁴ FC, nr 38; zob. W. Rzepa, *Wychowanie chrześcijańskie w rodzinie*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 381-393.

⁵ Zob. J. Bajda, *Powołanie małżeństwa i rodziny*, Łomianki 2010; Cz. Parzyszek, *Formacja do odkrywania i akceptacji powołania w rodzinie*, „Królowa Apostołów” (2007), nr 2, s. 3-6.

⁶ Zob. S. Dziekoński, *Korelacja wychowania w rodzinie, parafii, szkole – potrzeba i możliwości*, w: *Rodzina – szkoła – Kościół. Korelacja i dialog*, red. P. Tomasik, Warszawa 2003, s. 27-46.

⁷ FC, nr 40.

rancji prawnych⁸. *Karta Praw Rodziny* tak tę sprawę uwypukla: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem religijnym i moralnym”⁹, „naruszane są prawa rodziców, gdy państwo narzuca obowiązkowy system wychowania, z którego zostaje usunięta całkowicie formacja religijna”¹⁰.

2. Wychowawcza funkcja Kościoła

Pomoc rodzinie w wychowaniu religijnym niesie przede wszystkim Kościół, który ma prawo do wychowania, ponieważ jego charakter jest nadprzyrodzony, zaspokajający dążenie człowieka do świętości. Kościół stara się towarzyszyć człowiekowi na różnych drogach jego ziemskiego życia i „uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań”¹¹. Kościół ze swej natury włączony jest w troskę o rodzinę. Decyduje o tym naturalna i nadprzyrodzona doniosłość posłannictwa rodziny, jak również liczba wciąż pojawiających się zagrożeń utrudniających, czy wprost uniemożliwiających prawidłowy rozwój życia rodzinnego, a zwłaszcza wychowania religijnego potomstwa¹².

Podstawą działalności wychowawczej Kościoła jest fakt, że „Bóg jest pierwszym wychowawcą swojego Ludu”¹³. Działalność Kościoła, zwana duszpasterstwem, ma charakter pedagogiczny i jest kontynuacją pedagogii Bożej rozpoczętej aktem stworzenia człowieka, a dopełnionej jego odkupieniem¹⁴. Duszpasterskie zadania wychowawcze Kościoła stanowią kontynuację zbawczego posłannictwa Chrystusa. Słusznie stwierdził Stefan Kunowski: „Duszpasterstwo z jednej strony ma uobecniać Chrystusa w słowie i sakramencie, ale z drugiej musi przygotować i pobudzać wiernych do dawania w dialogu z Bogiem prawidłowej odpowiedzi swą wiarą, nadzieją i miłością na łaskawe propozycje Boże. (...) Dla skutecznego duszpasterstwa jest konieczna pedagogika, która by dopomagała do uformowania prawidłowej postawy wiernych w dialogu i spotkaniu z Chrystusem”¹⁵.

⁸ Podstawy prawne znajdujemy w: *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, kan. 793 i 799, *Konkordacie zawartym 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską* (Dz.U. RP z 1998 r., nr 51, poz. 318), art. 5 i 12-13; *Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków i sposobów organizowania nauki religii w przedszkolach i szkołach publicznych* (Dz.U. RP z 1999 r., nr 67, poz. 753); *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* (Dz.U. RP z 1997 r., nr 78, poz. 483), art. 53; *Ustawie o systemie oświaty* (Dz.U. RP z 1997 r., nr 28, poz. 153), art. 1.2 i art. 12.1.

⁹ *Karta Praw Rodziny*, art. 5a.

¹⁰ Tamże, art. 5d.

¹¹ LdR, nr 2.

¹² Zob. B. Mierzwiński, *Kościół katolicki wobec współczesnych zagrożeń rodziny polskiej, w: Zagrożenia rodziny w aspekcie pastoralno-społecznym*, red. I. Celar y, G. Polok, Katowice 2008, s. 33-49.

¹³ Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Christifideles Laici*, nr 61.

¹⁴ Zob. S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła na przestrzeni ostatnich wieków*, Warszawa 2004; R. Kamiński, *Działalność zbawcza Kościoła*, Lublin 2007.

¹⁵ S. Kunowski, *Pedagogika pastoralna w odnowie soborowej*, w: *Pedagogika pastoralna*, red. M. Marczewski, Lublin 2003, s. 24.

Jan Paweł II przypomniał, że Kościół ma obowiązek służenia rodzicom wszelkimi możliwymi formami w wypełnianiu ich zadań wychowawczych¹⁶. Kościół wypełnia to zadanie poprzez całą swoją pedagogikę religijną obfitującą w sobie właściwe środki wychowawcze. Kościół broni godności i praw osoby ludzkiej oraz występuje w obronie praw rodziny do religijnego wychowania dzieci.

Kościół katolicki poprzez głoszenie swojej nauki dotyczącej wychowania chrześcijańskiego stara się przywrócić rodzinie współczesnej jej „sakralny” charakter, a także przeciwdziałać postępującemu we współczesnym świecie rozpadowi podstawowych zasad moralnych i niewłaściwym wzorcom wychowawczym¹⁷.

Kościół niesie rodzinom nadzieję płynącą z Ewangelii i na jej bazie ukształtowany system postulatów wychowawczych. Kościół pragnie nade wszystko wychowywać „poprzez rodzinę”, w oparciu o właściwą jej „łaskę stanu” i „charyzmat” wspólnoty rodzinnej¹⁸. Zatrzymajmy się na jednym z wymiarów działalności duszpasterskiej Kościoła, jakim jest wsparcie rodziców w wypełnianiu ich powołania rodzicielskiego.

3. Formy kościelnej pomocy rodzinie w wypełnianiu powołania rodzicielskiego

Wychowawcza funkcja Kościoła aktualizuje się przez „działalność nauczycielską, liturgiczną i pastoralną. Są to podstawowe funkcje urzeczywistniania się Kościoła”¹⁹. Stąd też zajmujemy się teraz ich omówieniem, szukając odpowiedzi na pytanie jakie zadania stawia sobie Kościół katolicki w dziedzinie pomocy rodzinie w realizacji zadań rodzicielskich.

3.1. Działalność nauczycielska

Zadaniem Kościoła jest przede wszystkim głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom²⁰. Kościół pragnie przekształcać świat przez głoszenie Ewangelii miłości, której światło „zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania, (...) żeby w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata”²¹. Głoszenie Chrystusa i Jego zbawczego orędzia jest dla wszystkich najważniejszym zadaniem. „Biada mi – mówił św. Paweł – gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Udział w nauczycielskim zadaniu

¹⁶ Por. FC, nr 40.

¹⁷ Zob. F. Adamski, *Rodzina między Sacrum a Profanum*, Poznań 1987.

¹⁸ Zob. J. Zimny, *Wychowanie religijne w rodzinie. Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin 2010, s. 395-407.

¹⁹ B. Drożdż, *Wychowawcza funkcja Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym*, Legnica 1997, s. 173; zob. Z. Zaremski, *Działania pastoralne Kościoła w służbie małżeństwu i rodzinie*, „Ateneum Kapłańskie” (2006), z. 584, s. 73-88.

²⁰ Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangeliæ nuntiandi*, nr 1.

²¹ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 39.

Kościół ma szczególnie papież, biskupi, kapłani oraz wybrane grupy osób świeckich (np. katecheci).

3.1.1. Przepowiadanie Słowa Bożego

Przepowiadanie kościelne w pierwszej kolejności polega na przekazywaniu słowa Bożego i uobecnianiu go w kontekście współczesności²². Przepowiadanie to dokonuje się na różne sposoby, w zależności od okoliczności, w których się odbywa i od celów, jakie sobie stawia. Celem przepowiadania słowa jest budzenie i pogłębienie wiary, jak też kształtowanie osądu spraw życiowych w jej świetle²³. Wchodzą w to kwestie wychowania rodzinnego. Ma ono przybliżyć pełny obraz zamysłu Bożego względem małżeństwa i rodziny²⁴.

Dokumenty soborowe (zwłaszcza *Konstytucja o liturgii*) i postkoncyliarne za najważniejszą formę przekazu słowa Bożego uważają homilię. Warto zauważyć, że dla ogromnej większości katolików polskich niedzielna homilia czy kazanie jest nadal podstawowym źródłem wiedzy religijnej i inspiracją do życia prawdziwie chrześcijańskiego²⁵.

Szczególnym czasem do przepowiadania słowa Bożego są rekolekcje oraz misje parafialne, zwłaszcza te, które mają charakter ewangelizacyjny, kiedy to orędzie zbawcze kierowane jest do całych rodzin. Misje przeprowadza się przynajmniej co dziesięć lat. Duszpasterze troszczą się o utrwalanie ich duchowych owoców, urządzając np. po roku odnowienie misji²⁶. Często przy tej okazji głoszone są nauki dla rodziców.

Doskonałą okazją do podjęcia tematyki rodzinnej w ramach mszy św. są przeżywane w ciągu roku liturgicznego uroczystości związane z życiem rodzinnym, jak np. uroczystości Bożego Narodzenia i Paschy, Świętej Rodziny, uroczystość św. Józefa, uroczystość Zwiastowania itd. Głoszenie prawdy o małżeństwie i rodzinie, szacunku do życia ludzkiego od początku do końca, czystości oraz wychowanie do miłości należą do podstawowych tematów podejmowanych w nauczycielskiej działalności Kościoła²⁷. Prawdę o małżeństwie i rodzinie głoszą kapłani, jak również i ludzie świeccy. Wśród tych ostatnich szczególnie rola przypada katechetom, osobom pracującym w poradniach rodzinnych i samym rodzinom²⁸.

²² Zob. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 76.

²³ Zob. K. Mueller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 1999.

²⁴ Zob. M. Fijałkowski, *Raport o sytuacji polskich rodzin a duszpasterstwo*, „Roczniki Teologiczne” (2001) 68, z. 6, s. 236-237.

²⁵ Zob. W. Broński, *Teksty kazań niedzielnych dla dorosłych „Biblioteki Kaznodziejskiej” i „Współczesnej Ambony” jako źródło przepowiadania homilijnego*, w: *Kościół i historia. Drogi i wzajemne powiązania. Księga pamiątkowa ku czci ks. prof. A. Weissa*, Lublin 2001, s. 71-88.

²⁶ Zob. G. Siwek, *Misje ludowe. Historia – teologia – praktyka*, Kraków 2009.

²⁷ Zob. Red. K. Majdański, *Wychowanie do miłości*, Warszawa 1987; P. Góralczyk, *Problem wychowania miłości*, „Z Pomocą Rodzinie” (1991), nr 1, s. 35-41; tenże, *Rodzina wychowuje do wspólnoty życia, wiary i miłości*, „Pedagogia Christiana” 15(2005), nr 1, s. 209-218.

²⁸ Zob. W. Łydka, *Nauczanie Kościoła*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 333-335.

Ważne dla podjętego tematu wydaje się być nauczanie biskupów zawarte w ich listach pasterskich Episkopatu Polski, jak też poszczególnych biskupów²⁹. Istotne w duszpasterstwie rodzin jest właściwe przeżycie patronalnego święta rodzin przypadającego w styczniu, w „Niedzielę św. Rodziny”. Podczas mszy św. w to święto czytane jest każdego roku „Orędzie Episkopatu o małżeństwie i rodzinie”.

Zagadnienia związane z wychowaniem w rodzinie poruszane są jeszcze przy innych okazach. Warto przy tym zaznaczyć, że jest to zależne w dużej mierze od indywidualnej wrażliwości na sprawy rodzinne poszczególnych duszpasterzy³⁰.

3.1.2. Katechizacja

Wymiar wychowawczy nigdy nie był obcy katechezie szkolnej, choć rozmaicie realizowany. Jej istotnym celem – oprócz głoszenia Orędzia Zbawienia – było, jest i będzie kształtowanie postaw. Celem edukacji ma się stać bowiem wszechstronny rozwój ucznia. Zakłada on, poza przekazem wiedzy, umiejętność praktycznego wykorzystania jej przez ucznia oraz kształtowanie jego postaw, w tym również postaw moralnych. Katecheza zredukowana tylko do przekazu wiedzy, do kształtowania umiejętności lub tylko do wychowania byłaby wykoślawiona i niepełna³¹. Doświadczenie katechetyczne potwierdza, że najpierw Kościołowi są potrzebni dobrzy katecheci, a potem programy i katechizmy³².

W ramach szeroko rozumianego duszpasterstwa katechetycznego należy rozpatrywać przygotowanie młodzieży do sakramentu małżeństwa oraz odpowiedzialnego rodzicielstwa. Lekcje religii są najbardziej rozpowszechnioną formą formacji religijnej ludzi młodych. Ważne jest, aby już w wieku szkolnym dokonywało się przygotowanie do pełnienia roli małżonka i rodzica³³. Jednak katecheza szkolna ma swoją specyfikę i nie należy od niej oczekiwać zbyt wiele. Katecheza szkolna w obecnym kształcie pozostawia wiele do życzenia w kwestii nas interesującej. Z różnych względów, nie staje się często

²⁹ Zob. *Duszpasterstwo rodzin i małżeństw. Materiały do katechez i konferencji w roku duszpasterskim 1993/94*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1993; A. Brenk, *Życie duchowe w rodzinie w nauczaniu Sługi Bożego biskupa Wilhelma Pluty*, Poznań 2002.

³⁰ Zob. R. Bieleń, *Kościół katolicki w Polsce promotorem podnoszenia kultury pedagogicznej rodziców*, w: *Dzisiejsze aspiracje katechezy*, red. J. Stala, Kielce 2005, s. 397-398.

³¹ Zob. B. Biela, *Katecheza na dzisiejszą godzinę*, „Teologia Praktyczna” 4(2003), s. 259-269.

³² Zob. J. Bagrowicz, *Katecheza wobec problemów małżeństwa i rodziny*, „Ateneum Kapłańskie” (1974), z. 395, s. 428-438; M. Dziewiecki, *Katecheza a wychowanie prorodzinne*, „Wychowawca” (2007), nr 1, s. 20-23.

³³ Przykładowo w trzeciej klasie licealnej program przewiduje następujące tematy: *Wspieranie chrześcijańskiego stylu życia w rodzinie, Dostrzeganie wartości życia rodzinnego, Pomoc w zrozumieniu istoty i wartości naturalnego planowania rodziny, Dostrzeganie konieczności przygotowania do małżeństwa i rodziny, Wspieranie chrześcijańskiego stylu życia w rodzinie, Poznawanie roli rodziny w społeczeństwie, Umacnianie rodzinnej wspólnoty życia i miłości, Postrzeganie rodziny jako wspólnoty zbawiającej, Poglębianie znajomości życia i misji Świętej Rodziny*. <http://www.kerygma.pl/main.php?op=6&go=5> (dostęp: 3.02.2017).

propozycją wychowawczą pozwalającą przeciwstawiać się naciskowi kultury dominującej, która niszczy młodego człowieka i nie pozwala dobrze przygotować się do zadań wychowawczych czekających go w rodzinie.

Omawiając rolę katechizacji prowadzonej w szkołach świeckich nie można pominąć roli, jaką odgrywa szkolnictwo katolickie. Szkoła katolicka jest instytucją mającą podmiotowość kościelną i działającą w systemie edukacji narodowej. Nie stoi ona w opozycji do szkół świeckich. Szkoły katolickie główny nacisk kładą na kształtowanie postaw rodzinnych zakorzenionych w Ewangelii³⁴. W ten sposób pragną uformować człowieka, który w swoim życiu będzie kierował się wartościami chrześcijańskimi, a swoje życie oprze na Chrystusie.

Wychowanie realizowane w szkołach katolickich stawia sobie za cel pełny rozwój duchowy i kulturowy uczniów wyrażający się w odpowiedzialności za siebie i za innych, respektowaniu dobra wspólnego, postawach patriotyzmu, umiłowania tradycji i wrażliwości na drugiego człowieka, poszanowania jego godności, a także w przygotowaniu do życia w rodzinie i do pełnienia ról w społeczeństwie.

Niewątpliwie istotną sprawą w procesie kształtowania kultury pedagogicznej rodziców w Kościele odgrywa tzw. katecheza dorosłych. Przedstawia się ona jako obszar kryjący szereg zagadnień oraz inicjatyw, dla których nie jest rzeczą łatwą znaleźć precyzyjny punkt odniesienia³⁵.

Prowadzona w parafii systematyczna katecheza przedmałżeńska, jest uzupełnieniem tematyki przedmałżeńskiej, którą katecheci w ostatnich klasach szkół zawodowych i średnich z reguły prowadzą. Obejmuje ona kilka konferencji. Na koniec często jest egzamin. Do całości przygotowania katechetycznego narzeczonych dochodzą jeszcze trzy spotkania w poradnictwie rodzinnym, gdzie narzeczeni otrzymują gratisowo pomoce duszpasterskie w formie przystępnie opracowanej broszury o etycznych metodach regulacji płodności. Istnieje potrzeba położenia akcentu na formację, a nie tylko informację w sprawach małżeńskich i rodzinnych, oraz na pogłębiony dialog, co łączy się z wymogiem pracy z niedużą grupą młodzieży.

Katecheza dorosłych, co do typu środowiska, może być realizowana w różnych formach: prywatnej i publicznej, spontanicznej i zinstytucjonalizowanej, systematycznej i okazjonalnej.

Ważną okazją do katechezy dorosłych prowadzonej w Kościele katolickim są przygotowania związane z przyjęciem sakramentów inicjacji chrześcijańskiej (chrztu, bierzmowania i Eucharystii) przez ich dzieci. Ks. R. Czekalski

³⁴ Zob. Rada Szkół Katolickich w Polsce, *Szkoła katolicka w nauczaniu Kościoła. Wybór dokumentów*, Szczecin-Warszawa 2002; *Wychowanie w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, Warszawa 2000; *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001.

³⁵ Zob. K. Misiaszek, *Katecheza dorosłych w dokumentach Kościoła*, w: *Katecheza dorosłych we wspólnocie Kościoła*, red. K. Misiaszek, Warszawa 2002, s. 31-48; tenże, *Zagadnienie katechezy dorosłych według dokumentu „Katecheza dorosłych we wspólnocie chrześcijańskiej”*, w: tamże, s. 49-60.

wymienia katechezę dla rodziców młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania wśród form tradycyjnych katechezy dla dorosłych w Polsce³⁶.

Postępująca sekularyzacja i laicyzacja, także w naszym kraju – pomimo katechezy w szkole – sprawia, że rodzina staje się środowiskiem niezastąpionym dla wychowania religijnego dzieci i młodzieży. Taka sytuacja stanowi wyzwanie dla Kościoła, który pragnie objąć katechezą także rodziców, aby pomóc im w realizacji ich podstawowego zadania, jakim jest przekaz wiary. Rodzice bowiem są pierwszymi katechetami dla swoich dzieci, czynią to w imieniu i w ramach Kościoła, który zaprasza ich do czynnego udziału w dziele ewangelizacji.

3.2. Liturgia Kościoła

Formacja ludzi, zaangażowanych w wychowanie potomstwa według Ewangelii Chrystusa, dokonuje się w dużej mierze przez liturgię Kościoła. „Liturgia jest pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią prawdziwie chrześcijańskiego ducha”³⁷. W życiu rodziny – liturgia ma być przeżywana jako źródło i szczyt życia religijnego. Liturgia w życiu chrześcijańskiej rodziny stanowi (powinna stanowić) ważny element wychowawczy. *Jest ona miejscem i pomocą do uczenia się prawości w myślach i postępowaniu*. Życie chrześcijanina powinno być przedłużeniem liturgii. Takie jest generalnie założenie. Dlatego to wezwanie: „Idźcie w pokoju Chrystusa”, które słyszymy na rozesłanie po mszy św., wydaje się być bardzo inspirujące. Liturgia Kościoła nie jest i nie może pozostać odprawianiem niezrozumiałych ceremonii, ale najlepszą okazją do tego, aby doświadczyć Boga i wejść z Nim w dialog miłości kształtujący codzienne życie wiernego.

Działalność Kościoła na rzecz małżeństwa i rodziny należy wiązać z liturgią, ponieważ w niej dokonuje się dzieło uświęcenia ludzi³⁸. Ważną sprawą dla rozwoju rodziny jest przyjmowanie sakramentów świętych³⁹. Chodzi w tym momencie nie tylko o Eucharystię. One nie tylko dają życie Boże poszczególnym członkom rodziny, ale przyczyniają się także do mocniejszej więzi z Bogiem całej wspólnoty domowej. Osiągnięciu tego celu winna sprzyjać cała atmosfera domu rodzinnego, wiara i właściwe usposobienie wszystkich domowników⁴⁰.

Istotną sprawą dla tak rozumianego wychowania jest korzystanie z sakramentów świętych. Małżonkowie chrześcijańscy podejmują przede wszystkim współpracę z łaską chrztu, pełniąc swą specyficzną misję w rodzinie, w społeczeństwie i w Kościele. Drugim etapem inicjacji chrześcijańskiej jest sakrament bierzmowania, który udoskonala łaskę chrztu i dopełnia wtajemniczenia chrześcijańskiego.

³⁶ Zob. R. Czekalski, *Formy katechezy dorosłych w Polsce – realizacja, możliwości, projekty*, w: *Katecheza w Kościele i dla Kościoła*, red. R. Czekalski, Płock 2006, s. 135.

³⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, nr 14 [dalej: KL].

³⁸ Por. tamże, nr 2.

³⁹ Zob. S. Czerwik, *Wtajemniczenie chrześcijańskie*, w: *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego*, red. Kudasiewicz, Warszawa 1981, s. 9-16.

⁴⁰ Zob. J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Włocławek 1999, s. 466.

Sakramentem, który umacnia i konsekruje małżonków do obowiązków i godności stanu, jest sakrament małżeństwa⁴¹. Jest on również środkiem uświęcania małżonków oraz całej wspólnoty⁴². Inicjuje i inspiruje akty uwielbienia Boga, dziękczynienia i prośby. Poprzez sakrament małżeństwa Jezus towarzyszy małżonkom przez całe ich życie.

W życiu małżeńskim i rodzinnym sakrament pokuty i pojednania ma również dużą rolę do spełnienia⁴³, ponieważ sakrament ten odbudowuje oraz udoskonala przymierze i komunię rodzinną⁴⁴. Uczestniczenie w tym sakramencie we wspólnocie rodzinnej jest wychowawcze, zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców. Oboje rodzice mogą pomóc dziecku w przygotowaniu się do przyjęcia tego sakramentu, zwłaszcza w zrobieniu rachunku sumienia.

Natomiast w celebracji eucharystycznej rodzice są kształtowani przez słowo Boże, aby rozpoznać Chrystusa przy łamaniu Chleba eucharystycznego i przyjąć Komunię sakramentalną. Komunia ta jest źródłem zbawienia, jeśli jest równocześnie duchowa – realizująca związek osobowy i eklezjalny z Chrystusem w wierze i miłości, dokonuje się dzięki łasce Ducha Świętego. Wierni z Chrystusem składają Bogu Ojcu dziękczynienie i uczą się siebie składać Mu w ofierze⁴⁵.

Warto jeszcze zauważyć, że rodzice, na mocy wspólnego kapłaństwa, które otrzymują w sakramencie chrztu, mogą sprawować pewne sakramentalia. Celebrowanie wspólnotowe sakramentaliów (np. błogosławieństwa) wyznacza szczególną rolę rodzicom. Podkreśla to inny dokument soborowy: „Przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary”⁴⁶.

Należy też dowartościować nauczanie i przykład życia rodzinnego świętych i błogosławionych, które prezentuje Kościół wskazując, że osiągnęli oni świętość na drodze realizacji powołania małżeńskiego przez wypełnienie woli Ojca. Wszystkie ich czyny rodzicielskie stały się czynami zbawczymi.

Warto podkreślić, że rodzice mają wiele innych okazji w ciągu roku liturgicznego do ubogacenia wewnętrznego i pogłębienia swojej kultury pedagogicznej. Ciekawe sugestie można znaleźć w *Rytuale rodzinnym* autorstwa biskupa Józefa Wysockiego⁴⁷.

⁴¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 48.

⁴² Zob. J.S. Szymczak, *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, Łomianki 2001.

⁴³ Zob. J. Śledzianowski, *Małżeństwo a sakrament pokuty*, w: *Program Duszpasterski na rok 1993/94. Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, red. Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, Katowice 1993, s. 245-256.

⁴⁴ Por. FC, nr 58.

⁴⁵ J. Lewandowski, *Eucharystia dar i ofiara*, Ząbki 2005; R. Cantalamessa, *Eucharystia nasze uświęcenie*, Warszawa 2005, s. 291-293.

⁴⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 11.

⁴⁷ J. Wysocki, *Rytuał...*, dz. cyt.

Także rekolekcje parafialne stają się kolejną szansą na ukazywanie wartości i piękna powołania małżeńskiego i rodzicielskiego. Dlatego ważne jest, aby podczas rekolekcji nie zabrakło nauk stanowych dla mężczyzn, kobiet i małżonków oraz młodzieży przygotowującej się do zawarcia sakramentu małżeństwa. Ważne jest, by rekolekcjonista uwrażliwił obecnych na wielką rolę, jaką pełnią małżonek i małżonka, ojciec i matka. Kapłan może zachęcić obecnych na takim spotkaniu do poszerzania wiedzy o rodzinie poprzez wskazanie odpowiednich lektur i prasy katolickiej. Ponadto bardzo ważnym elementem rekolekcji jest przeprowadzenie nabożeństwa pokutnego, podczas którego, duszpasterz winien wskazać na ważność sakramentu pokuty i pojednania w małżeństwie, omówić problemy i zagadnienia etyczne związane z pełnieniem roli małżonków i rodziców, podać przykładowy rachunek sumienia dla małżonków, dzieci i młodzieży, oraz umożliwić przystąpienie do sakramentu pokuty i pojednania.

3.3. Działalność pasterska

Działalność pasterska Kościoła jest służebną postawą wobec wszystkich małżeństw i rodzin. Opiera się ona na przykładzie Chrystusa, który przyjął postać sługi (por. Flp 2, 6) i przyszedł po to, aby służyć (por. Łk 22, 26). Chrystus wskazał na potrzebę służenia bliźnim. Posługa ta jest oddaniem się do dyspozycji innych i wyjściem z własnego egoizmu oraz żądzy panowania (por. Mk 10, 42-45)⁴⁸.

Działania pasterskie Kościoła wobec małżeństwa i rodziny mają podwójny charakter: pośredni, kiedy w ramach duszpasterstwa ogólnego promuje się wartości pojedynczych osób widzianych w kontekście rodziny i porusza się wątki rodzinne lub charakter bezpośredni, kiedy ma miejsce pierwszoplanowe i systematyczne zajmowanie się małżeństwem i rodziną w tzw. duszpasterstwie rodzin. Skupmy teraz uwagę na tym drugim rodzaju działań.

3.3.1. Duszpasterstwo rodzin

Duszpasterstwo rodzin, chcąc adekwatnie odpowiedzieć na wyzwania stojące przed nim w dziele wspierania rodziny, stara się mieć jasno określoną wizję własnej tożsamości. Obejmuje ono „różnorodne formy pastoralnego działania Kościoła, dotyczące osób żyjących w małżeństwie i rodzinie lub przygotowujących się do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. W obliczu przemian zachodzących we współczesnym świecie, duszpasterstwo rodzin należy uznać za jedno z najważniejszych zadań Kościoła”⁴⁹.

Jednym z zadań, jakie stawia sobie duszpasterstwo rodzin jest oparcie formacji apostołowskiej i wychowawczej rodziców na prawdzie o sakramentalności małżeństwa⁵⁰. Wynika z niej, iż „działalność rodziców nie jest działalnością

⁴⁸ Zob. R. Kamiński, *Duszpasterstwo w świecie pluralistycznym*, Lublin 1997, s. 154-156.

⁴⁹ B. Mierzwiński, *Duszpasterstwo rodzin*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 737.

⁵⁰ Zob. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina jako związek ludzi wierzących w Chrystusie*, „Studia Teologiczne Białystok-Drohiczyń-Łomża” 24(2006), s. 13-23.

drugorzędną, dodaną z zewnątrz, działalnością na czyjeś zlecenie. Na mocy udziału sakramentalnego w trojakiej posłudze Chrystusa i Kościoła jest to ich najbardziej własna i niezbywalna działalność⁵¹.

W działalności duszpasterskiej wyróżnić można wiele form pracy z rodzinami⁵². Część formacji małżonków i rodziców ma charakter okazjonalny i związana jest ze spontanicznymi spotkaniami duszpasterzy z członkami rodziny z okazji ich pobytu w kościele, w pomieszczeniach przykościelnych lub w ramach wizyty duszpasterskiej w domu rodzinnym. Każda okazja sprzyja nawiązaniu dialogu i podpowiedziom formacyjnym. Natomiast zasadniczą część formacji małżonków i rodziców jest zorganizowana i realizowana w sposób systematyczny. Duszpasterze przekazują małżonkom i rodzicom potrzebne im treści formacyjne oraz zachęcają ich do życia wiarą i pomagają w weryfikowaniu ich codziennego postępowania.

Szczególnie ważnym zadaniem duszpasterstwa rodzin w dziedzinie kształtowania kultury pedagogicznej rodziców jest sakramentalne orientowanie omawianego duszpasterstwa. To ukierunkowanie duszpasterstwa rodzin polega na częstym sprawowaniu tych „skutecznych znaków łaski”⁵³ dla małżeństw i rodzin oraz dla ich członków branych w kontekście wymienionych wspólnot⁵⁴. Działanie to otwiera szerokie możliwości przed duszpasterstwem rodzin, rzeczywistość sakramentalna bowiem stanowi istotę wewnętrznego życia Kościoła, a więc również Kościoła domowego.

Aby duszpasterstwo rodzin dobrze funkcjonowało i świadczyło kompetentną pomoc rodzinie, potrzebni są należycie przygotowani pracownicy. Do nich należą osoby duchowne i świeckie. Każda diecezja ustala we własnym zakresie formy i treść przygotowania kandydatów do pracy w duszpasterstwie rodzin. Troszczy się jednocześnie o podnoszenie kwalifikacji świeckich i duchownych pracowników tego duszpasterstwa. W Polsce przygotowanie do pracy w duszpasterstwie rodzin odbywa się według trzech różnych sposobów. Pierwszym są diecezjalne kursy dla świeckich współpracowników duszpasterstwa rodzin⁵⁵. Innym sposobem są diecezjalne studia rodziny⁵⁶. Kolejnym sposobem szkolenia pracowników duszpasterstwa rodzin są studia uniwersyteckie.

⁵¹ J. Wilk, *Duszpasterstwo rodzin: próba określenia jego istoty*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 28(1980), z. 6, s. 75.

⁵² Zob. A. Przybecki, *Duszpasterstwo w Polsce. Poszukiwania nowych form obecności*, Poznań 2001.

⁵³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1131.

⁵⁴ Zob. R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce. Uwarunkowania – zadania – prognozy*, Lublin 2001, s. 376-389.

⁵⁵ W 1999 r. kursy dla świeckich współpracowników duszpasterstwa rodzin były prowadzone na terenie 14 diecezji, podczas gdy w 25 pozostałych diecezjach przygotowywanie pracowników poradni rodzinnych prowadzone było w ramach diecezjalnych studiów rodziny. Zob. Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin, *Dane o duszpasterstwie rodzin dla ministra Kape-ry*, Warszawa 1999.

⁵⁶ Zob. K. Wojacek, *Kształtowanie katolickiej koncepcji małżeństwa w diecezjalnym studium rodziny. Studium pastoralne*, Opole 1997, s. 11-12, 85-120.

W sposób szczególny działalność naukowo-dydaktyczną poświęconą małżeństwu i rodzinie prowadzi w Polsce coraz większa liczba uniwersytetów.

Kościół w Polsce, a szczególnie jego duchowieństwo, należał do pierwszych, gdzie dostrzeżono zasięg współczesnych zagrożeń rodziny i jeden z pierwszych, który przeciwstawił się temu w sposób zorganizowany. Wspomnieć tu należy o przyznaniu priorytetowej roli sprawom małżeńskim i rodzinnym w długofalowym programie duszpasterskim, jaką była Wielka Nowenna Tysiąclecia⁵⁷. Niekwestionowane zasługi na polu pracy na rzecz rodzin we wspomnianym okresie ponieśli prymas S. Wyszyński, biskup W. Pluta, K. Wojtyła, K. Majdański (zanim jeszcze zostali biskupami) i świeccy katolicy, jak np. W. Majdański, Teresa Strzembosz, Wanda Półtawska, Włodzimierz Fijałkowski oraz Barbara i Jan Kłysowie i wiele innych osób.

3.3.2. Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie

W maju 2003 r. Konferencja Episkopatu Polski, realizując zalecenie zawarte w adhortacji *Familiaris consortio*, wydała *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*. Wśród spraw szczególnie zaakcentowanych przez Episkopat Polski w tym dokumencie odnaleźć można kwestie nas interesujące, związane z kulturą pedagogiczną rodziców. Drugi rozdział tego dokumentu poświęcony jest przygotowaniu do małżeństwa i do życia w rodzinie. Składają się nań trzy punkty poświęcone przygotowaniu dalszemu, bliższemu i bezpośredniemu.

Wskazując na trzy etapy przygotowania do małżeństwa, adhortacja apostołska *Familiaris consortio* podkreśla zaangażowanie wspólnoty kościelnej w każdy z nich. „Rodzina i cała wspólnota kościelna powinny poczuwać się do współdziałania w poszczególnych etapach przygotowania do małżeństwa”⁵⁸. Przygotowanie dalsze, które rozpoczyna się w dzieciństwie i kontynuowane jest na wszystkich etapach szkolnych i katechetycznych⁵⁹, wymaga więc również stosownego duszpasterskiego wsparcia. „Trzeba podkreślić niezaprzeczalną rolę wychowawczą rodzinnego domu”⁶⁰; „Duszpasterstwo rodzin ma na celu przede wszystkim wspomaganie rodzin”⁶¹.

Wychowanie dzieci i młodzieży do miłości stanowi podstawę wychowania do życia w małżeństwie i rodzinie, a głównymi wychowawcami są tutaj rodzice. Zadaniem pozostałych pedagogów jest wspieranie rodziców na zasadzie pomocniczości. Duszpasterstwo rodzin stara się wspierać rodziców, pomagając im tworzyć ze swych rodzin „wspólnoty życia i miłości”, zapewniając im możliwość podnoszenia ich kultury pedagogicznej oraz aktywizując ich obecność w szkole i w organizacjach monitorujących środki społecznego przekazu. Troszczy się też o odpowiedni poziom katechezy o miłości dla dzieci i mło-

⁵⁷ Zob. A. Skreczko, *Troska Kardynała S. Wyszyńskiego o rodzinę polską w okresie przygotowania do obchodów Milenium Chrztu Polski*, „Studia nad Rodziną” 2(2001), s. 79-93.

⁵⁸ FC, nr 66.

⁵⁹ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, nr 19 [dalej: DDR].

⁶⁰ Tamże, nr 20.

⁶¹ Tamże, nr 7.

dzieży, z właściwym programem realizowanym przez kompetentnych wychowawców⁶².

Formacja młodzieży w czasie przygotowania bliższego ma miejsce w czasie katechezy szkolnej, ale także powinna przybierać formę rocznej katechezy przyparafialnej. Roczna katechizacja przedmałżeńska (program optymalny) to „co najmniej 25 spotkań, analogicznie do przygotowania przed I Komunią Św., czy przed bierzmowaniem”⁶³. „Jeśli z poważnych racji, nie było możliwe powyższe przygotowanie (...) należy podjąć skróconą katechizację przedmałżeńską, w formie przynajmniej 10 spotkań”⁶⁴.

Przygotowanie bliższe ma być rodzajem katechumenatu przed narzeczeństwem i przed zawarciem małżeństwa. Ma to być czas nie tylko przekazywania określonej wiedzy, ale również formacji⁶⁵. Stąd powinna ona spełniać ważną rolę w procesie przygotowania do rodzicielstwa.

Ostatnim rodzajem przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa jest przygotowanie bezpośrednie. Obejmuje ono kilka elementów: spotkanie w kancelarii z duszpasterzem, trzy katechezy przedślubne, co najmniej trzy spotkania w poradni życia rodzinnego, spowiedź przedślubną i rozmowę z narzeczonymi dotyczącą ich wiedzy religijnej⁶⁶.

Pomimo ustawicznych wysiłków podejmowanych przez Kościół katolicki w Polsce na omawianym polu, młodzież zawierająca małżeństwo sakramentalne wykazuje wciąż braki odpowiedniego przygotowania do pełnienia ról rodzicielskich⁶⁷.

3.3.3. Poradnictwo rodzinne

Ważną dziedziną działalności kościelnej na rzecz kształtowania kultury wychowawczej rodziców jest działalność katolickich poradni rodzinnych⁶⁸. Poradnictwo to jest specjalnym rodzajem osobowego kontaktu pomocnego. Dokonuje się ono przez wzajemne odniesienia, relacje, spotkania. Narzędziem kontaktu osobowego jest rozmowa, dialog. Kontakt osobowy, w odróżnieniu od kontaktu rzeczowego, instrumentalnego, jest kontaktem interpersonalnym, w który zaangażowany jest cały człowiek, jego świat myśli, wyobrażeń i postaw. Celem pomocnego kontaktu osobowego jest szeroko, ale konkretnie rozumiana, bezinteresowna relacja interpersonalna, niezależnie od tego, czy jest to wsparcie materialne czy duchowe w trudnych sytuacjach życiowych.

W parafialnych poradniach rodzinnych mogą znaleźć pomoc małżonkowie przeżywający różnego rodzaju trudności, które oprócz spotkań edukacyjnych

⁶² Por. tamże, nr 19-23, 61, 65.

⁶³ Tamże, nr 25.

⁶⁴ Tamże, nr 26.

⁶⁵ Por. tamże, nr 24.

⁶⁶ Por. tamże, nr 27.

⁶⁷ Zob. *Katechizm dla dorosłych. Polska adaptacja Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Kraków 1999, s. 147.

⁶⁸ Zob. A. Skreczko, *Katolicka poradnia rodzinna*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 355-358; tenże, *Katolickie poradnictwo małżeńskie i rodzinne*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 358-360.

z narzeczonymi często są dla małżonków poradniami tzw. „pierwszego kontaktu”. W dzisiejszych czasach czymś naturalnym jest korzystanie z fachowej pomocy osób kompetentnych, które służą pomocą i radą także w sprawach dotyczących szczęścia małżeńskiego i rodzinnego, a także pomagają małżeństwom niesakramentalnym, których liczba wciąż rośnie⁶⁹.

Wśród szerokiego zakresu zadań, jakie stoją przed katolickim poradnictwem należy wymienić szczególnie: ukazywanie właściwego wymiaru miłości małżeńskiej i rodzinnej, w tym czystości przedmałżeńskiej i małżeńskiej; uwrażliwianie na godność każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci; kształtowanie postaw prorodzinnych; nauczanie zasad odpowiedzialnego rodzicielstwa, w tym metod diagnostycznych rozpoznawania okresów płodności małżeńskiej; pomoc w rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich, rodzinnych oraz problemów wychowawczych i religijnych⁷⁰.

3.3.4. Wizyta duszpasterska

Kolęda jest w Polsce podstawową i powszechnie stosowaną praktyką duszpasterską z okazji Świąt Bożego Narodzenia. II Polski Synod Plenarny mówi wyłącznie o niej zaznaczając, że ma ona na celu nawiązanie lub pogłębienie kontaktu z rodziną⁷¹. Również *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* wymienia jedynie tę formę odwiedzin i zaleca podtrzymywanie tej tradycji. Wymieniony dokument zwraca uwagę, że kolęda powinna obejmować całość parafii, tj. wszystkie rodziny, również te obojętne religijnie i zaniedbane oraz innych wyznań lub niewierzących. Kolęda ma być czasem modlitwy, błogosławieństwa domu, głębokiej rozmowy duszpasterskiej oraz zapoznania się ze stanem religijno-moralnym rodziny⁷².

Kapłan, przez przyjęcie urzędu posługiwania duszpasterskiego, jest zobowiązany na mocy *Kodeksu Prawa Kanonicznego* do odwiedzania parafian celem wzajemnego poznania się. Czytamy tam: „proboszcz winien nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza niepokojach i smutku oraz umacniając ich w Panu, jak również – jeśli w czymś nie domagają – roztropnie ich korygując. (...) Stara się wreszcie o to, by małżonkowie i rodzice otrzymali pomoc do wypełniania własnych obowiązków oraz popiera wzrost życia chrześcijańskiego w rodzinach”⁷³.

⁶⁹ Zob. A. Młotek, *Troska duszpasterska o małżeństwa niesakramentalne*. „Homo Dei” (1982), nr 2, s. 110-119; M. Paciuszkiewicz, *Słabość i moc. O ludziach żyjących w związkach niesakramentalnych*, Żąbki 1996; T. Wielebski, *Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych*, w: *Duszpasterstwo specjalne*, red. R. Kamiński, B. Drózd, Lublin 1998, s. 291-309.

⁷⁰ Zob. Red. A. Kargulowa, *Spoleczne i jednostkowe znaczenie poradnictwa*, Wrocław 1982; T. Kukołowicz, *Poradnictwo z pomocą rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Lublin 1984, s. 175-181.

⁷¹ „Wizyta duszpasterska, jaką duszpasterze składają swoim wiernym przy okazji tzw. kolędy, powinna służyć pomocą w nawiązywaniu lub pogłębieniu kontaktu z rodzinami”, Konferencja Episkopatu Polski, *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 44.

⁷² Por. DDR, nr 56.

⁷³ KPK, kan. 529 § 1.

Wizyta duszpasterska w domu rodzinnym jest (może być) także okazją do kształtowania kultury pedagogicznej rodziców. Wprawdzie jest to krótka wizyta, ale zapewnia ona kapłanom bezpośrednie poznanie warunków rodzinnych oraz ułatwia lepsze nawiązanie relacji personalnej i głębsze poznanie problemów wychowawczych dzięki intymności związanej z ograniczeniem spotkania do grona jednej rodziny. Stwarza to możliwość przekazania rodzicom chociaż ogólnych wskazówek wychowawczych⁷⁴. Trudno jest określić, na ile ta okazja jest wykorzystywana realnie. Można przypuszczać, że przynajmniej częściowo rodzice korzystają z tych spotkań i uwrażliwiają się na sprawy związane z wychowaniem dzieci, jak też pogłębiają motywacje do samorozwoju. Nie należy oczywiście przeceniać tych spotkań, ale też lekceważyć. Każdy bowiem kontakt duszpasterski powinien być właściwie wykorzystany. Wzorem tu jest sam Chrystus, który chętnie odwiedzał zaprzyjaźnione rodziny, np. Marię i Martę⁷⁵.

Współcześni teologowie pastoralności zalecają jeszcze inne formy. Oprócz kolędy proponują: przywitanie nowo przybyłych do parafii, udział w uroczystościach rodzinnych, akcję charytatywną oraz odwiedziny chorych i niepełnosprawnych⁷⁶. Odwiedziny danej rodziny i zapoznanie się na miejscu z jej problemami i bolączkami materialnymi i duchowymi pozwalają na udzielanie im adekwatnej pomocy.

Należy zauważyć jeszcze jedną formę, która dla podjętego tematu może okazać się istotna. Chodzi mianowicie o odwiedziny rodzin z dziećmi zaniechanymi wychowawczo. Rodzina, która ma problemy wychowawcze ze swoimi dziećmi wymaga szczególnej troski ze strony księży i pracowników duszpasterstwa rodzin. O zaistnieniu takich trudności najszybciej może przekonać się katecheta lub duszpasterz podczas odwiedzin takiej rodziny. Pierwszym zadaniem jest dobra diagnoza, czyli rozpoznanie przyczyn zaistniałej sytuacji, aby następnie wyjście z właściwą pomocą.

O potrzebie takiej działalności świadczy choćby ten fakt, że rodzicom coraz trudniej w dzisiejszych czasach realizować funkcję wychowawczą. Kościół nie może pozostać bierny i powinien wykorzystywać wszystkie możliwe sposoby, aby wesprzeć rodzinę w realizacji zadań związanych z rodzicielstwem.

3.3.5. Zrzeszenia kościelne wspierające rodzinę

Obok form osobistego uczestnictwa w życiu i misji Kościoła występują formy uczestnictwa zrzeszonego: ruchy, stowarzyszenia, grupy i wspólnoty⁷⁷. Te eklezjalne zrzeszenia, mniej lub bardziej zorganizowane, są szczególnym

⁷⁴ Zob. R. Bieleń, *Kościół katolicki w Polsce promotorem podnoszenia kultury pedagogicznej rodziców*, w: *Dzisiejsze aspiracje katechezy*, red. J. Stala, Kielce 2005, s. 385-406.

⁷⁵ Zob. K. Nawrocki, *Kontakty parafian z duszpasterzem*, „Homo Dei” (1985), nr 3, s. 214.

⁷⁶ Zob. T. Wielebski, *Chorych duszpasterstwo*, w: *Leksykon...*, dz. cyt., s. 143-147; tenże, *Duszpasterstwo chorych w Polsce. Kierunki rozwoju*, „Ateneum Kapłańskie” (2007), z. 587, s. 314-335.

⁷⁷ Por. ChL, nr 29.

miejszem uobecniania się Kościoła, w sposób jednoznaczny przynależą do Kościoła, z nim się utożsamiają, rozumiejąc jego naturę oraz misję⁷⁸.

Zrzeszenia kościelne wspierające rodzinę są odpowiedzią na rodzące się potrzeby. W świecie współczesnym tradycyjny model rodziny jest narażony na wiele niebezpieczeństw. Przede wszystkim dotyczą one osłabienia trwałego charakteru małżeństwa i zastępowania go związkami nieformalnymi. Znaczne zagrożenie stanowią próby uznania za rodzinę związków między osobami tej samej płci, brak poszanowania prawa do życia oraz propagowanie liberalnych systemów wychowawczych. Rozluźnienie więzi rodzinnych i relatywizacja wierności małżeńskiej też nie są bez znaczenia. Dlatego rodzina pozostawiona sama sobie często jest bezradna wobec tendencji liberalizujących lub nawet negujących jej religijny wymiar. Poza tym nierozwiązane problemy rodzinne mogą negatywnie wpływać na przeżywanie wiary. W takiej sytuacji szczególną formą pomocy dla rodzin jest tworzenie, rozwijanie i promowanie ruchów, stowarzyszeń, wspólnot i grup, które tworzą środowiska chrześcijańskie i wspierają rodziny w rozwoju życia zgodnego z wiarą.

Powstawanie i szybki wzrost ruchów, wspólnot i stowarzyszeń religijnych jest szczególnym fenomenem czasów posoborowych⁷⁹. Zaczęły się one rozwijać w Polsce w latach 60-tych XX w. Istniejące wcześniej stowarzyszenia chrześcijańskie zostały w Polsce zlikwidowane przez reżim komunistyczny w 1950 r. Dopiero od 1989 r. stowarzyszenia mogą być na nowo rejestrowane w sądach i swobodnie prowadzić działalność statutową. W latach 60-tych i 70-tych rozwijały się natomiast w parafiach grupy nieformalne i kościelne ruchy charyzmatyczne. Do Polski zostały przeszczepione niektóre ruchy charyzmatyczne z zagranicy⁸⁰, ale powstały także rodzime ruchy⁸¹. W. Przygoda twierdzi, że „rozwój zrzeszeń katolików świeckich miał w Polsce swoje apogeum na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX w. W latach 90-tych nastąpiła stabilizacja rozwoju zrzeszeń religijnych. Część katolików pozostała u dawnych ruchach nieformalnych, część z nich przyłączyła się do powstałych po 1989 r. stowarzyszeń”⁸².

Po Soborze Watykańskim II w teorii i praktyce pastoralnej powrócono do sformułowanej w Kościele pierwotnym kategorii rodziny jako Kościoła domowego. Dowartościowanie małżeństwa i rodziny w kontekście eklezjalnym za-

⁷⁸ Zob. B. Mierzwiński, J. Czaplicki, *Znaczenie pierwszych wspólnot chrześcijańskich w refleksji nad kościelnymi ruchami odnowy*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, J. Czaplicki, Pelplin 2005, s. 127-143.

⁷⁹ Zob. M. Ozorowski, *Ruchy kościelne wezwaniem do współodpowiedzialności za Kościół*, w: *Dziś i jutro...*, dz. cyt., s. 99-106.

⁸⁰ Np. Neokatechumenat, Comunione e Liberazione, Odnowa w Duchu Świętym, Focolari, Ruch Szensztacki, Wiara i Światło i inne.

⁸¹ Np. Ruch Światło-Życie – zorganizowany przez ks. F. Blachnickiego; Ruch Rodzin Nazaretańskich – założony przez ks. T. Dajczera i inne.

⁸² W. Przygoda, *Apostolat świecki w Polsce w czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II*, „Teologia Praktyczna” 7(2006), s. 53.

owocowało rozwojem wielu inicjatyw zmierzających do uwytatnienia podmiotowości rodziny i jej znaczenia w budowaniu wspólnoty Kościoła. Jedną z cennych inicjatyw duszpasterstwa rodzin jest tworzenie, popieranie i troska o rozwój ruchów, stowarzyszeń i grup troszczących się o rodzinę.

Zaangażowanie rodziców, jak też innych członków rodziny, w życie konkretnego ugrupowania daje okazje nie tylko do pogłębienia własnej wiary, ale również żywszego zaangażowania się na polu rodzinnego wychowania.

3.3.6. Media katolickie

Działanie Kościoła jest działaniem duszpasterskim i to właśnie w tym szeroko pojętym duszpasterstwie mieści się prawda o wykorzystaniu środków społecznego przekazu⁸³. Korzystanie z informacji zawartych w mass mediach może rozwijać świadomość pedagogiczną rodziców – pomagać lepiej zgłębiać problemy wychowawcze, rozszerzać horyzonty myślenia i dostarczać materiału do wspólnej rozmowy w gronie rodzinnym. Rodzice czerpią swoją wiedzę w dużej mierze z telewizji, z radia, z prasy, z publikacji książkowych oraz Internetu.

Kościół w Polsce, po latach restrykcji, zaczął od 1989 r. rozwijać na nowo media katolickie – czy to samodzielnie, czy też w ramach mediów publicznych bądź komercyjnych⁸⁴. Docenia wartość Internetu jako środka ewangelizacji we współczesnych czasach. Co jakiś czas wychodzą dokumenty kościelne, w których rodzice mogą znaleźć praktyczne wskazówki dotyczące poprawnego wykorzystania tego popularnego środka przekazu do celów formacji własnej, jak też swoich dzieci. Poważnym bowiem obowiązkiem rodziców jest prawidłowe kształtowanie sumień dzieci i rozwijanie w nich zmysłu krytycznego, aby uczyły się oceniać media i korzystać z nich⁸⁵. „Dla całych rodzin – rodziców i dzieci – pomocne może być wspólne studiowanie i omawianie problemów i korzyści, jakie niosą środki przekazu”⁸⁶.

Rodzice, nie wychodząc z własnego domu, nie ponosząc dodatkowych kosztów mogą przez Internet poszerzają swoją potoczną wiedzę na temat wychowania o wiedzę naukową. Muszą jednak nieustannie czuwać nad wyborem właściwych stron, aby nie sięgać po informacje, które mogą bardziej zaszkodzić, niż pomóc rodzicom w wychowywaniu dzieci.

W Kościele polskim istnieje wiele pism katolickich, które służą kształtowaniu poziomu kultury pedagogicznej rodziców. Tematyka wychowania w rodzinie obecna jest w przeważającej większości programów katolickich i w katolickich publikacjach, systematycznie lub okazjonalnie. Kościół katolic-

⁸³ Zob. Red. F. Adamski, *Kościół a kultura masowa*, Kraków 1987.

⁸⁴ Zob. T. Goban-Klas, *Mass media w Polsce 1989-1992. Rekonstrukcja sfery publicznej*, Kraków 1992; P. Wojciechowski, *Transformacja społeczno-polityczna w Polsce a rozwój katolickich i kościelnych mediów i ośrodków informacyjnych* [mps UKSW], Warszawa 1998.

⁸⁵ Por. FC, nr 76.

⁸⁶ Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, Watykan 2000, s. 25.

ki, chcąc promować dobre programy i publikacje wspierające rodziny w ich powołaniu wychowawczym, zachęca do oglądania programów, słuchania audycji lub czytania prasy katolickiej (m.in. w trakcie ogłoszeń duszpasterskich w czasie mszy św.). Kościół w Polsce prowadzi także sieć bibliotek klubów parafialnych, w których można przeczytać, obejrzeć lub wypożyczyć literaturę lub programy z dziedziny kształtowania kultury pedagogicznej rodziców. Trudno jest określić jak skuteczna to praca, ale niewątpliwie należy wziąć ją pod uwagę w omawianym temacie. Ważna w tym jest troska Kościoła o właściwe podejście do korzystania z mediów. Kardynał Zenon Grocholewski stwierdza, że „wszechstronność i skala oddziaływania mediów jest obecnie tak potężna, dla dobra, ale i dla zła, dla prawdy, ale i dla kłamstwa, że chcąc nie chcąc, musimy uczyć się mediów, by z nich korzystać i by w nich pracować”⁸⁷. Zazwyczaj publikacje dotyczące wpływu mediów na wychowanie chrześcijanina utrzymywane są w tonie postulatycznym, gdzie pojawiają się próby określenia, jakie media powinny być, aby ich oddziaływanie wychowawcze miało charakter pozytywny⁸⁸.

Jest dużo możliwości coraz lepszego wykorzystania przez Kościół mediów w szeroko rozumianej pedagogizacji rodziców. Wiele zależy od tzw. medialnego przygotowania osób zajmujących się duszpasterstwem rodzin. Każda inicjatywa idąca w kierunku poprawienia korzystania z mediów w rodzinie przyczyni się niewątpliwie do jej dobra. Duszpasterze i osoby świeckie zaangażowane w działalność duszpasterstwa rodzin powinni widzieć nie tylko zagrożenia płynące z korzystania z mediów, ale również pozytyw. Współczesne społeczeństwo określane bywa jako medialne i powinno w Kościele mieć swojego sprzymierzeńca. Kultura pedagogiczna rodziców nie może być kształtowana przez media jedynie na sposób świecki. Chrześcijanin, tak nadawcy, jaki i odbiorcy, powinni czuć się bardziej odpowiedzialni za przekaz medialny oraz za jego ewangelizacyjny wymiar.

Zakończenie

Celem niniejszego opracowania było ukazanie wsparcia kościelnego współczesnej rodzinie w wypełnianiu zadań rodzicielskich. Posługa Kościoła w tym obszarze nie ogranicza się do działań jedynie osób duchownych, ale stanowi sumę wielu inicjatyw podejmowanych przez osoby świeckie zaangażowane w duszpasterstwo rodzin.

Należy jeszcze podkreślić, że w perspektywie współczesnego świata, w którym często prawdziwy obraz Boga, małżeństwa i rodziny, spraw wychowania, etyki i moralności jest zafałszowany, spotkania takie podczas, których

⁸⁷ Z. Grocholewski, *Nagłaca potrzeba edukacji lub „en Christo paideia”*, w: *Edukacja katolicka: szanse i zagrożenia*, red. K. Bieliński, Toruń 2009, s. 13.

⁸⁸ Zob. *Religia a mass media. Znaczenie środków społecznego przekazu w kulturze religijnej Polski*, red. W. Zdaniewicz, Ząbki 1997.

Kościół głosi, małżonkom i rodzinom prawdę o zamyśle Bożym wobec małżeństwa i rodziny, nieskończoną miłość Boga do człowieka oraz przekazuje treści wychowawcze, jakie są zawarte w Piśmie Świętym, niewątpliwie pomagają małżonkom i rodzinom w wypełnianiu ich życiowego powołania.

O ile działania ze strony Kościoła skierowane na dzieci zyskały sobie powszechne uznanie, o tyle zwracanie się w kierunku rodziców wymaga ciągle jeszcze nowych przemyśleń i modyfikacji. Jest wiele do poprawienia i udoskonalenia w omawianej sferze działalności kościelnej. Przychodzą wciąż nowe wyzwania, ale też i nowe pomysły.

PARENTHOOD AS A SHARED RESPONSIBILITY OF THE FAMILY AND THE CHURCH

Summary

Parenthood is given and assigned first to parents, but also to all communities which are concerned with children's upbringing. One needs to take into account the country, which acts through education, but also the media. One cannot forget the Church either. This paper shows the church's support for the contemporary family in fulfilling parental duties. Church's service in that respect is not limited to the activities of the clergy, but is a sum of numerous initiatives undertaken by the laity involved in the Family Ministry.

Key words: parenthood, upbringing, family, the Church, Family Ministry.

ANNA ZELLMMA*

INNOWACYJNE INICJATYWY PEDAGOGICZNE W ŚRODOWISKU SZKOLNYM I PARAFIALNYM

W ostatnich dziesięcioleciach innowacje stają się pojęciem modnym i nośnym. Wiążą się one z pojęciem konkurencyjności. To właśnie konkurencyjność w gospodarce, na rynku pracy, w sferze usług i produktów (np. turystycznych, edukacyjnych) oraz upowszechnianie się gospodarki opartej na wiedzy i kompetencjach zawodowych pracowników dynamizują zachowania współczesnego człowieka. Nasilająca się konkurencja w różnych obszarach życia społecznego stawia również nowe wymagania wobec dotychczasowej pracy pedagogicznej katechetów świeckich i duchownych w środowisku szkolnym i parafialnym. Wskazuje na konieczność poddania weryfikacji dotychczasowych działań wychowawczych i edukacyjnych. Nie chodzi tu jednak o rezygnację z fundamentalnych, a zarazem uniwersalnych wartości w edukacji i wychowaniu chrześcijańskim. Przeciwnie, są one niepodważalne. Wyznaczają cele i treści aktywności pedagogicznej. Nieustannej weryfikacji wymagają jednak sposoby dążenia do realizacji założeń wychowania chrześcijańskiego w szkole i w parafii.

Z perspektywy problematyki określonej w tytule niniejszego opracowania znaczące wydaje się zwrócenie uwagi na twórcze inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym. W znacznej mierze wiąże się to z codzienną, pozalekcyjną praktyką wychowawczą, w której szczególne miejsce zajmuje wielkoduszne, a zarazem kreatywne zaangażowanie katechetów w proces wspierania dzieci i młodzieży w integralnym rozwoju poprzez poszukiwanie i stosowanie innowacyjnych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych. Nie chodzi tu zatem o działania metodyczne podejmowane w ramach lekcji religii (w czasie 45-minutowej jednostki lekcyjnej), lecz o inne formy aktywności wychowawczej w szkole i parafii, które mają wyraźny wymiar pedagogiczny.

* prof. dr hab. Anna Zellma – profesor na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, kierownik Katedry Teologii Pastoralnej i Katechetyki; e-mail: anna.zellma@uwm.edu.pl

W podjętych analizach za punkt wyjścia przyjęto właściwe rozumienie terminu „innowacyjne inicjatywy pedagogiczne”. Pozwoliło to poszukiwać odpowiedzi na pytania, które są istotne dla praktyki: Jakimi cechami odznaczają się katecheci innowatorzy? Jakie zasady należy respektować wprowadzając innowacje pedagogiczne w szkole i w parafii? Które inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym można uznać za innowacyjne? Znaczące wydaje się przy tym odwołanie nie tylko do teorii, ale także do dobrych praktyk pedagogicznych.

Ustalenia terminologiczne

Termin „innowacyjne inicjatywy pedagogiczne” może być różnie rozumiany. Składa się bowiem z trzech pojęć: rzeczownika „inicjatywy” oraz przymiotników: „innowacyjne” i „pedagogiczne”. W kontekstach pedagogicznych zwykle „innowacje” traktowane są jako „określony rodzaj działania, specyficzna kategoria czynności”¹, która prowadzi do wypracowania i wprowadzenia nowych, ulepszonych pomysłów, procesów, procedur czy też produktów w obszarze kształcenia, wychowania, organizacji i uwarunkowań systemu edukacji². Niekiedy utożsamiane są z różnego rodzaju zmianami strukturalnymi w oświacie, nowościami, nowinkami, nowymi rozwiązaniami metodycznymi, twórczym działaniem³. Pedagodzy traktują innowacje jako przeciwieństwo rutyny, schematyzmu, „myślenia po śladzie” w dziedzinie planowania i realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych⁴. Rozpatrują je w odniesieniu do różnych dziedzin nauczania i wychowania⁵. Na tej podstawie wyodrębniają m.in. innowacje programowe, metodyczne, organizacyjne, ustrojowe, systemowe, wychowawcze, dydaktyczne, opiekuńcze⁶. Zauważają też, że „innowacje mogą być rozumiane: czynnościowo i rzeczowo”⁷. Pierwsze z wymienionych innowacji są tożsame z działalnością innowacyjną rozumianą jako „proces planowania i realizacji zmiany; (...) całościowy cykl projektowania i/lub zastosowania nowości”⁸. Drugie natomiast oznaczają „program zmiany, wytwór aktywności twórczej jako treść zmiany, jako nowy element pedagogicznego doświadczenia (np. nowa skala ocen, nowy typ ustrojowy szkoły, nowy program edukacyjny, nowa ustawa oświatowa, nowe narzędzia pracy, zacho-

¹ B. Przyborowska, *Pedagogika innowacyjności. Między teorią a praktyką*, Toruń 2013, s. 51.

² Tamże, s. 49-51.

³ Tamże, s. 49-53; J. Półturzycki, *Innowacja pedagogiczna*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, red. T. Pilch, Warszawa 2003, s. 332.

⁴ Zob. np. tamże; T. Bauman, *Dydaktyka akademicka a innowacje*, „Przegląd Pedagogiczny” (2011), nr 1, s. 267-276; K. Olszewska, *Innowacje w oświacie*, [http://zie.pg.edu.pl/documents/30328766/30681469/REME_5_\(2-2013\)-Art4.pdf](http://zie.pg.edu.pl/documents/30328766/30681469/REME_5_(2-2013)-Art4.pdf) (dostęp: 10.03.2017); A. Rękawek, *Innowacje w szkole*, „Dyrektor Szkoły” (2006), nr 4, s. 13-14.

⁵ Szerzej o tym pisze np. B. Przyborowska, *Pedagogika innowacyjności...*, dz. cyt. s. 28n.

⁶ Tamże, s. 52-53.

⁷ Tamże, s. 53.

⁸ Tamże.

wania)⁹. Dla analiz podjętych w niniejszym opracowaniu znaczący charakter posiada czynnościowe rozumienie innowacji. Wskazuje bowiem na działalność nowatorską osób zaangażowanych w kształcenie i wychowanie młodego pokolenia w różnych środowiskach, która to działalność ma miejsce nie tylko na etapie projektowania nowych rozwiązań metodycznych, ale także ich wdrażania i ewaluacji.

Przyjęte rozumienie innowacji czynnościowych wymaga uzupełnienia o zakres znaczeniowy rzeczownika „inicjatywy” i przymiotnika „pedagogiczne”. Przez pojęcie „inicjatywy” w niniejszym opracowaniu rozumie się celowe działanie oraz zaangażowanie w różnego rodzaju przedsięwzięcia, projekty, pomysły, które wymagają twórczego myślenia zarówno na etapie ich projektowania, jak i realizacji¹⁰. Z perspektywy pedagogicznej istotne wydaje się zaakcentowanie kreatywności w myśleniu i działaniu. Oznacza to, że różnego rodzaju inicjatywy wymagają od ich pomysłodawcy i realizatora twórczej postawy¹¹. Takie rozumienie pojęcia „inicjatywy” można odnieść do różnych form aktywności człowieka, które wiążą się z rozwojem osobistym i zawodowym, z działalnością społeczną, zaspokajaniem własnych potrzeb, realizacją pasji życiowych, rozwijaniem zainteresowań oraz z wychowaniem, nauczaniem, katechezą i duszpasterstwem. Mając na uwadze aktywność pedagogiczną katechetów w środowisku szkolnym i parafialnym, w niniejszym opracowaniu przyjmuje się, że termin „inicjatywy pedagogiczne” wskazuje na podejmowanie celowych działań o istotnym znaczeniu wychowawczym, w toku których wspiera się dzieci i młodzież w odkrywaniu autentycznych wartości i ich internalizacji, kształtowaniu przekonań i postaw oraz motywuje do zaangażowania we własny integralny rozwój. Przekaz wiadomości nie jest tu najważniejszy. Większe znaczenie ma organizowanie sytuacji, które wyzwalają wielostronną aktywność wychowanków, a zwłaszcza pozwalają poznawać i przeżywać wartości, rozwijać umiejętności interpersonalne oraz twórczo uczestniczyć w życiu społecznym.

W świetle powyższych stwierdzeń (na potrzeby problematyki określonej w tytule tekstu) przez termin „innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym” rozumie się działalność wychowawczą związaną z planowaniem i stosowaniem nowych, ulepszonych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych (np. form organizacji różnego rodzaju zajęć, sposobów realizacji zakładanych treści wychowania) w celu tworzenia sytuacji, w których uczestnicy aktywnie rozwijają wszystkie sfery swojej osobowości¹².

⁹ Tamże.

¹⁰ *Inicjatywa*, <http://sjp.pl/inicjatywa> (dostęp: 10.03.2017).

¹¹ Zob. o tym w kontekście pracy nauczyciela np.: B. Przyborska, *O potrzebie innowacji w edukacji*, „*Studia Dydaktyczne*” 26(2014), s. 149-156.

¹² B. Dudel, M. Kowalczyk-Wałędzia, K.M. Łogwinik, K. Szorc, U. Wróblewska, *Innowacje w teorii i w praktyce edukacyjnej na przykładzie województwa podlaskiego*, Białystok 2014, s. 55.

Podejmowane działania służą poprawie jakości aktywności pedagogicznej w szkole i w parafii¹³. Podejmowane działania mogą być oryginalne (twórcze) i nieoryginalne (naśladowcze i odtwórcze)¹⁴. Nawet wtedy, gdy odwołują się do dobrych praktyk, czyli doświadczeń i rozwiązań wypracowanych przez innych, wymagają otwartości, ciekawości poznawczej, kreatywności w ich upowszechnianiu oraz odpowiedniej adaptacji do konkretnego środowiska szkolnego i parafialnego¹⁵.

Katecheta innowator

Niewątpliwie jednym z kluczowych czynników, które stymulują zmiany w działaniach pedagogicznych w środowisku szkolnym i parafialnym są cechy osobowości, wrodzone i nabyte predyspozycje, kompetencje merytoryczne i metodyczne katechetów¹⁶. W praktyce katecheta może: 1) być twórcą oryginalnych działań wychowawczych w szkole i/ lub w parafii, czyli ich pomysłodawcą, autorem, pionierem, wykonawcą i ewaluatorem; 2) przenosić do własnej aktywności pedagogicznej cudze pomysły, które zostały udostępnione przez innych w ramach upowszechniania dobrych praktyk; 3) szukać i przyjmować inspiracje innowacyjne z zewnątrz (od innych: np. doradców metodycznych, katechetyków, na podstawie aktualnej literatury, w oparciu o nowe koncepcje pedagogiczne) i w sposób refleksyjny korzystać z nich w praktyce; 4) dzielić się dobrymi praktykami z innymi i inspirować innych katechetów do twórczego działania; 5) wymieniać się doświadczeniami z innymi katechetami i katechetykami (np. podczas lekcji otwartych, udziału w warsztatach, sympozjach, konferencjach czy też angażując w działalność publicystyczną)¹⁷.

Za warunek konieczny należy uznać postawę twórczą, która znajduje wyraz m.in. „w zdolności do kreowania nowych (...) [wartościowych] pomysłów, projektów działania”¹⁸ oraz podejmowania odmiennych niż dotychczas rozwiązań metodycznych¹⁹. Jej „podstawą (...) jest myślenie i działanie oryginalne,

¹³ Zob. np. K. Olszewska, *Innowacje w oświacie*, s. 5-7; B. Przyborowska, *Pedagogika innowacyjności...*, dz. cyt., s. 52-53; R. Such, *Innowacje pedagogiczne*, www.sce.pl/upload/File/Renata%20Such%20-%20Innowacje%20pedagogiczne.pdf (dostęp: 10.03.2017), s. 3-4.

¹⁴ H. Sadowska, *Pojęcie innowacji i jej rodzaje*, <http://www.przedszkola.edu.pl/pojecie-innowacji-i-jej-rodzaje.html> (dostęp: 10.03.2017), s. 1-2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. np. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium Ogólne o Katechizacji* [dalej: DOK], Poznań 1998, nr 238-239, 242, 244-245; Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Katechetyczne Kościoła Katolickiego w Polsce* [dalej: PDK], Kraków 2001, nr 134.

¹⁷ Zob. o tym np. w: M. Dubis, *Nauczyciel jako innowator w zreformowanej szkole*, w: *Profesjonalna funkcjonowanie nauczyciela*, red. J. Szempruch, M. Blachnik-Gęsiarz, Częstochowa 2010, s. 190-191; por. B. Przyborowska, *Pedagogika innowacyjności...*, dz. cyt., s.39-42, 47, 49-53, 72-73, 110-173; J. P. Sawiński, *Innowacje a pseudoinnowacje*, http://eid.edu.pl/archiwum/1994,24/wrzesien,31/innowacje_apseudoinnowacje,114.html (dostęp: 11.03.2017), s. 1-3.

¹⁸ E. Morzyszek-Banaszczyk, A. Iwicka-Okońska, *Nowatorstwo pedagogiczne w teorii i praktyce*, „Przegląd Edukacyjny” (2007), nr 3, s. 2.

¹⁹ Tamże.

giętkie, nieschematyczne”²⁰, refleksyjność, ciekawość poznawcza, wysoki poziom inteligencji ogólnej, talent pedagogiczny, gotowość do ryzyka, odwaga w głoszonych przekonaniach, świadomość misji pedagogicznej, upór w pokonywaniu przeszkód i przewyżnianiu trudności²¹. Z tym wiąże się również postawa badawcza. Znajduje ona ukonkretnienie m.in. w wątpieniu poznawczym, niepewności praktycznej, stawianiu pytań dotyczących wychowania, na które trzeba poszukiwać odpowiedzi. Z tym wiąże się umiejętność wykrywania i rozwiązywania problemów (zwłaszcza wychowawczych), twórcza wyobraźnia, samodzielność w myśleniu i działaniu oraz umiejętność dokonywania wyborów²².

Katecheta innowator odznacza się umiejętnością tworzenia wizji nowych inicjatyw pedagogicznych w szkole i w parafii czy też kreowania nowych oryginalnych pomysłów i ich wdrażania w życie. Wykazuje przy tym: 1) gotowość do ryzyka; 2) odwagę w głoszonych przekonaniach; 3) odporność na stres; 4) żywotność i wyjątkową pracowitość; 5) wewnętrzny spokój; 6) zaangażowanie w pracę; 7) realizm na etapie planowania i działania; 8) poczucie własnej wartości²³. Dostrzegając wartość doświadczenia, tradycji, wkładu poprzedników w rozwój dzieł wychowawczych w szkole i w parafii, jednocześnie deklaruje niezadowolenie z utartych schematów, które jego zdaniem wymagają twórczej zmiany²⁴. Co ważne, zajmowanie się jakąś innowacyjną czynnością sprawia katechecie wewnętrzną radość. Odczytuje to jako wyzwanie i okazję do wypełniania misji katechetycznej. Podejmowanie innowacji nie jest traktowane przez katechetę jako okazja do nagrody materialnej lub zaspokojenia osobistych ambicji czy też wykazania swojej wyższości, lecz jako możliwość czynienia dobra, służby Bogu, realizacji powołania katechetycznego. Towarzyszy temu wewnętrzna radość i chęć ulepszania działalności pedagogicznej w środowisku szkolnym i parafialnym²⁵.

Istotnym wyznacznikiem postawy katechety innowatora jest zarówno „otwartość na nowe doświadczenia przy jednoczesnej gotowości do akceptacji zmian, czyli orientacja na przyszłość, jak również poszanowanie godności innych, (...) wysoki poziom empatii”²⁶, życzliwość, zdolność do nawiązywania i podtrzymywania dojrzałych, pozbawionych manipulacji kontaktów interpersonalnych i animowania grupy dzieci lub młodzieży²⁷. W efekcie takiej posta-

²⁰ Tamże.

²¹ M. Dubis, *Nauczyciel jako innowator w zreformowanej szkole*, art. cyt., s. 189-191; J.P. Sawiński, *Innowacje a pseudoinnowacje*, s. 1-3.

²² E. Morzyśzek-Banaszczyk, A. Iwicka-Okońska, *Nowatorstwo pedagogiczne w teorii i praktyce*, s. 2.

²³ M. Dubis, *Nauczyciel jako innowator w zreformowanej szkole*, art. cyt., s. 189-191.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ E. Alberich, *Katecheza dzisiaj. Podręcznik katechetyki fundamentalnej*, Warszawa 2003, s. 304.

²⁷ Tamże, s. 301-303.

wy katechety uczestnicy spotkań będą czuli się „podmiotem własnych decyzji i działań”²⁸ oraz „potrzebni i dowartościowani”²⁹.

Katechetę innowatora cechuje zdolność do przezwyciężania schematyzmu i rutyny w aktywności pedagogicznej, uniwersalizm w myśleniu, wolność od presji otoczenia, optymizm, umiejętność korzystania z różnych zasobów wiedzy oraz form doskonalenia zawodowego, samokształcenia i autoformacji³⁰. Posiada on gruntowną wiedzę w dziedzinie wychowania i katechezy. Potrafi być pomysłowy i odkrywczy, tworzyć wizje nowych dzieł oraz podejmować inicjatywy, które pobudzają uczestników spotkań do twórczego myślenia i działania³¹. Co więcej, katechecie innowatorowi towarzyszy twórczy niepokój. Znajduje to wyraz m.in. w umiejętności krytycznej samooceny, dostrzeganiu braków organizacyjnych, niezadowoleniu z tradycyjnych rozwiązań metodycznych, poszukiwaniu nie tylko nowych, ale i doskonalszych sposobów działania pedagogicznego³². Jednocześnie katecheta wykazuje gotowość do rozwiązywania problemów, konfliktów i napięć jakie towarzyszą jego pracy w środowisku szkolnym i parafialnym. W sposób twórczy wprowadza teoretycznie uzasadnione propozycje organizacyjne i metodyczne³³. Tego rodzaju działanie poprzedza rzetelny namysł nad teorią i tworzenie własnej, dostosowanej do potrzeb środowiska, innowacji³⁴. Zawsze też w trakcie określonego działania pedagogicznego i po jego zakończeniu, katecheta innowator podejmuje refleksję, dokonuje weryfikacji wprowadzanych pomysłów i wyciąga wnioski dla dalszej aktywności pedagogicznej. Wszystko to przyczynia się nie tylko do przełamywania schematyzmu w pracy katechety, ale także prowadzi do wzbogacenia doświadczenia zawodowego i życiowego, samorozwoju oraz samorealizacji katechety³⁵.

W aktywności pedagogicznej katechety innowatora ważne miejsce zajmuje odwaga dzielenia się z innymi własnymi pomysłami i doświadczeniem³⁶. Jednocześnie katechetę cechuje umiejętność autoewaluacji³⁷. Chodzi tu m.in.

²⁸ Tamże, s. 304.

²⁹ Tamże.

³⁰ Szerzej o tym zob. np. A. Zellma, *Profesjonalny rozwój nauczyciela religii*, Olsztyn 2013.

³¹ Zainteresowanych tymi kwestiami odsyła się do A. Zellma, *Kreatywność w myśleniu i działaniu uczestników szkolnych lekcji religii – moda czy konieczność edukacyjna?*, „Katecheta” 51(2007), nr 7-8, s. 21-30.

³² Więcej o tym pisze np. S. Walewicz w opracowaniu poświęconym twórczości ks. Mariana Finkego, znakomitego pedagoga i katechetyka. Zob. S. Walewicz, *Kreatywność w teorii i praktyce katechetycznej (Marian Finke)*, Poznań 2002.

³³ Zob. np. tamże; por. M. Finke, *Kreatywność w katechezie (I)*, „Katecheta” 26(1982), nr 3, s. 97-101.

³⁴ Więcej o tym zob. np. w: A. Zellma, *Nauczyciel religii jako refleksyjny praktyk w realiach współczesnej szkoły*, „Katecheta” 53(2009), nr 9, s. 6-12.

³⁵ Tamże.

³⁶ M. Zając, *Katechetyczne znaczenie postawy kreatywnej*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 5(2013), s. 104-106.

³⁷ Tamże.

o rzetelne szacowanie wartości aktualnie podejmowanych inicjatyw pedagogicznych. Niemniej istotna jest zdolność do stawania w prawdzie przed Bogiem i innymi w celu oceny własnego zaangażowania w wypełnianie misji świadka wiary i wychowawcy³⁸. Dzięki tej predyspozycji katecheta innowator potrafi dostrzec i docenić to, co we współpracy z łaską Bożą udaje mu się dobrze wypełniać. Ma też świadomość, że podejmowane działania pedagogiczne należy doskonalić np. poprzez poszukiwanie nowych rozwiązań w teorii i ich twórcze stosowanie w praktyce oraz odwołanie do doświadczeń innych wychowawców. Co więcej, katecheta innowator jest zaangażowany we własny, profesjonalny rozwój³⁹. Nieustannie podnosi swoje kwalifikacje i rozwija kompetencje zawodowe. Szuka przy tym nie tylko nowych rozwiązań metodycznych, ale także podejmuje wysiłek i ryzyko ulepszania zastanej rzeczywistości wychowawczej w szkole i w parafii. Potrafi dzielić się z innymi zarówno dobrymi praktykami, jak też porażkami, które odczytuje jako zaproszenie do dalszego rozwoju i większego zaangażowania. Sam chętnie korzysta z doświadczeń innych katechetów, wychowawców, duszpasterzy. Otwartość, gotowość do współpracy i upowszechniania dobrych praktyk sprawia, że katecheta innowator potrafi korzystać z pomysłów innych (np. nauczycieli akademickich, doradców metodycznych, wizytatorów katechetycznych), odważnie i twórczo wprowadzać je do praktyki oraz tworzyć nowe i lepsze rozwiązania⁴⁰.

Dopełnieniem powyższych cech katechety innowatora jest „bogactwo jego <<duchowości>>, wizerunek wewnętrzny, którym winien odznaczać się (...), odpowiednia *dojrzałość ludzka*, (...) wyjątkowa *duchowość* oraz tożsamość chrześcijańska i eklezjalna (...)”⁴¹. Ważną rolę spełnia też otwartość katechety na rzeczywiste problemy oraz wrażliwość kulturowa, społeczna i polityczna⁴². Innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym wymagają wyraźnego odniesienia do problemów świata oraz wspierania dzieci i młodzieży w ich twórczym, zgodnym z orędziem chrześcijańskim, rozwiązywaniu⁴³. Działaniom tym winna towarzyszyć troska o rozwój wiary wychowanków oraz kształtowanie postaw społecznych, moralnych i religijnych⁴⁴.

Zasady wprowadzania innowacji pedagogicznych

Wprowadzanie innowacyjnych inicjatyw pedagogicznych wymaga od katechety respektowania podstawowych norm, które zostały opisane w doku-

³⁸ M. Finke, *Kreatywność w katechezie (I)*, s. 97.

³⁹ Zob. o tym np. w: A. Zellma, *Profesjonalny rozwój nauczyciela religii*, s. 133n.

⁴⁰ Zob. więcej o tego rodzaju działaniach np. w: B. Dudel, M. Kowalcuk-Walędzia, K.M. Łogwinik, K. Szorc, U. Wróblewska, *Innowacje w teorii i w praktyce edukacyjnej...*, dz. cyt., s. 56n.

⁴¹ E. Alberich, *Katecheza dzisiaj...*, dz. cyt., s. 302.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 303.

⁴⁴ Tamże.

mentach katechetycznych Kościoła⁴⁵ i procedur określonych w prawie oświatowym⁴⁶. U podstaw każdego działania pedagogicznego katechety znajduje się zasada wierności Bogu i człowiekowi. Nowatorskie rozwiązania metodyczne winny z jednej strony sprzyjać głoszeniu orędzia ewangelicznego (wierność Bogu), z drugiej natomiast uwzględniać potrzeby katechizowanych (wierność człowiekowi)⁴⁷. Dochowanie wierności Bożemu objawieniu nie oznacza jednak samego tylko przekazu doktryny wiary⁴⁸. W oparciu o pogłębioną refleksję nad objawieniem Bożym, katecheta zobowiązany jest inicjować innowacyjne działania pedagogiczne, które stanowią okazję do ukazywania uczniom i przeżywania przez nich treści wiary, nawrócenia i poznania Chrystusa. Chodzi tu przede wszystkim o „adaptację zbawczego orędzia do jego odbiorców poprzez respektowanie między innymi czasów, miejsca czy mentalności”⁴⁹ oraz o czerpanie prawdy ze słowa Bożego, pouczanie o słowie Bożym i wierne wyrażanie prawd wiary za pomocą nowych, dostosowanych do poziomu rozwoju, rozwiązań organizacyjnych i metodycznych, które wywołują w wychowankach potrzebę otwarcia się na Boga i Jego Słowo oraz nawiązania z Nim osobowego kontaktu⁵⁰. W tak określonych działaniach pedagogicznych ważne miejsce zajmuje wspieranie uczniów w odkrywaniu prawdy o godności i wielkości człowieka, nabywaniu umiejętności interpretacji osobistego doświadczenia w świetle orędzia ewangelicznego oraz kształtowaniu postawy zaufania i posłuszeństwa Bogu⁵¹. Integralnie z tym związane wydaje się dążenie do harmonizowania – za pomocą innowacyjnych inicjatyw pedagogicznych – kultury i wiary oraz dążenie do uzupełniania treści i celów wychowawczych szkoły⁵².

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w szkole nie mogą być swobodną decyzją katechetów, nawet

⁴⁵ Zob. np. DOK 145; PDK 31.

⁴⁶ Zob. np. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 9 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków wprowadzenia działalności innowacyjnej i eksperymentalnej przez publiczne szkoły i placówki*, „Dziennik Ustaw RP” z 2002 nr 56, poz. 506; *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 sierpnia 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków prowadzenia działalności innowacyjnej i eksperymentalnej przez publiczne szkoły i placówki*, „Dziennik Ustaw RP” z 2011 nr 176, poz. 1051; *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 31 sierpnia 2012 r. w sprawie warunków wprowadzenia działalności innowacyjnej i eksperymentalnej przez publiczne szkoły i placówki artystyczne*, „Dziennik Ustaw RP” z 2012, poz. 999; *Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe*, „Dziennik Ustaw RP” z 2017, poz. 59.

⁴⁷ Zob. np. DOK 144, 149; por. analizy na ten temat w: R. Murawski, *Katecheza wierna Bogu i człowiekowi*, „Katecheta” 18(1974), s. 196-201.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ A. Hajduk, Z. Marek, *Zasada wierności Bogu i człowiekowi w polskiej katechezie*, „Seminare” 17(2001), s. 35.

⁵⁰ Tamże, s. 35-45.

⁵¹ Tamże.

⁵² Zob. np. PDK 83, 85.

jeśli uznają oni dane rozwiązanie za wartościowe⁵³. Wdrażanie innowacji wymaga dobrego przygotowania merytorycznego oraz znajomości i respektowania norm określonych w stosownych przepisach prawa oświatowego⁵⁴. Formalne wprowadzenie przez katechetę innowacji pedagogicznych, zwłaszcza gdy sam jest ich twórcą lub gdy weryfikuje teoretyczne koncepcje i pragnie, aby jego innowacyjna aktywność została podana do wiadomości Kuratorium Oświaty i organu prowadzącego szkołę oraz uwzględnione w promocji dobrych praktyk, następuje po podjęciu uchwały przez radę pedagogiczną⁵⁵. Nie wszystkie jednak pomysły nowatorskiego działania katechety wymagają przedłożenia dyrektorowi szkoły. Na przykład inicjatywy, które służą wzbogaceniu dotychczasowego warsztatu metodycznego za pomocą nowych rozwiązań czy też sprzyjają przełamywaniu rutyny, motywują do większego zaangażowania (np. w wolontariat) i rozwijają ciekawość poznawczą, chociaż są nastawione na zmianę, mogą być wdrażane przez katechetę w dowolnym momencie roku szkolnego, bez przedkładania dyrektorowi stosownych dokumentów.

Podejmowanie innowacyjnych działań pedagogicznych w środowisku parafialnym wymaga natomiast uzgodnienia z księdzem proboszczem. On bowiem jest odpowiedzialny za duszpasterstwo w parafii⁵⁶. Do jego obowiązków należy m.in. troska o katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych oraz duszpasterstwo⁵⁷. Stąd też katecheci, którzy chcą wdrażać innowacje pedagogiczne w parafii (np. w ramach cyklicznych spotkań lub okolicznościowych uroczystości) winni dołożyć wszelkich starań, aby ich posługa na rzecz wychowanków uzyskała pozytywną akceptację księdza proboszcza.

Dobre praktyki

Tak środowisko szkolne, jak i parafialne stwarza różne możliwości w zakresie projektowania i wdrażania innowacji pedagogicznych. Analizując zasoby internetowe można zauważyć, że poszerza się grono osób poszukujących nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań organizacyjno-metodycznych w szkole i w parafii⁵⁸. Sporadycznie w tego rodzaju działania angażują się katecheci. Ich aktywność zawodowa rzadko prowadzi do radykalnej zmiany, czyli jest nowatorska. Najczęściej działania organizacyjne i metodyczne katechetów

⁵³ Zob. np. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 9 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków wprowadzenia działalności innowacyjnej i eksperymentalnej przez publiczne szkoły i placówki*, poz. 506.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Zob. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 2008, kan. 519, 528 §1-2, 529 §1-2.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Zob. np. *Dobre Praktyki – Innowacje w edukacji*, <http://www.wckp.lodz.pl/content/dobre-praktyki-innowacje-w-edukacji> (dostęp: 16.03.2017); *Edunews.pl – portal o nowoczesnej edukacji*, <http://www.edunews.pl/> (dostęp: 16.03.2017); *Warszawskie Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń*, <https://www.wcies.edu.pl> (dostęp: 16.03.2017).

wzbogacając aktywność pedagogiczną jedynie o nowe elementy⁵⁹. Tym samym przyczyniają się do doskonalenia warsztatu metodycznego⁶⁰. Obok tego daje się zauważyć próbę: 1) adoptowania innowacji pedagogicznych, czyli przeniesienia do praktyki katechetycznej (głównie w środowisku szkolnym) rozwiązań stosowanych przez innych, które są adekwatne do potrzeb klasy, szkoły, pracy wychowawczej; 2) adaptacji innowacji pedagogicznych, czyli wykorzystania dobrych praktyk innych katechetów lub nauczycieli i zastosowania ich w praktyce po uprzednim twórczym przetworzeniu, stosowanie do potrzeb uczniów, możliwości własnych i uwarunkowań środowiskowych (np. szkoły, parafii)⁶¹.

Niewątpliwie na uwagę zasługują innowacyjne działania katechetów podejmowane w ramach Szkolnego Koła Wolontariatu lub Szkolnego Klubu Wolontariusza oraz Szkolnego Koła Caritas i Szkolnego Koła Misyjnego⁶². W ten sposób katecheta stwarza uczniom okazję do niesienia pomocy innym oraz czerpania radości z bezinteresownej działalności na rzecz innych, zwłaszcza osób chorych i cierpiących, wykluczonych społecznie, samotnych i opuszczonych, potrzebujących wsparcia⁶³. Sprzyja też budzeniu świadomości misyjnej, kształtowaniu postawy otwartości i odpowiedzialności za dzieło misyjne Kościoła. W ramach działalności wolontariatu uczniowie mają wiele okazji do aktywnego udziału w różnego rodzaju akcjach charytatywnych (np. „Tornister pełen uśmiechów”, „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”, „Góra Grosza”, zbiórka odzieży dla najbardziej potrzebujących uczniów), wspierania chorych

⁵⁹ Zob. np. *Innowacje pedagogiczne zgłoszone w roku szkolnym 2015/2016*, http://wre.ko.poznan.pl/innowacje_2015 (dostęp: 16.03.2017); *Szkoła Podstawowa nr 108 im. Juliana Tuwima we Wrocławiu*, <http://sp108.edu.pl/jezyk-angielski-w-tworczej-edukacji-religijnej> (dostęp: 16.03.2017); *Wykaz innowacji zgłoszonych przez szkoły podstawowe w roku szkolnym 2015/2016*, http://www.kuratorium1.home.pl/kuratorium2/Innowacje/wyk_sp2015-16.pdf (dostęp: 16.03.2017).

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Więcej o tego rodzaju innowacjach w: B. Dudel, M. Kowalczyk-Walędziak, K.M. Łogwinik, K. Szorc, U. Wróblewska, *Innowacje w teorii i w praktyce edukacyjnej...*, dz. cyt., s. 57; Z. Gwadera, *Rola innowacji edukacyjnych w województwie łódzkim*, http://www.innowacyjni.wckp.lodz.pl/includes/konf_upowsz/Prezentacja_2_Zbigniew_Gwadera.pdf (dostęp: 17.03.2017), s. 1-14.

⁶² Zob. np. *Koło Misyjne*, <http://www.parafiamikolajki.hekko.pl/?page=5&lang=1&Kolo-Misyjne.html> (dostęp: 17.03.2017); *Program Szkolnego Koła Caritas w Publicznym Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Choroszczy*, http://zs.choroszcz.pl/includes/dokumenty/caritas/program_skc.pdf (dostęp: 17.03.2017); *Szkoła Podstawowa nr 11 im. Floriana Marciniaka w Koninie, Koło Wolontariatu*, <http://www.sp11.konin.pl/ko%C5%82o-wolontariatu.html> (dostęp: 17.03.2017); *Szkolne Koło Misyjne*, <http://www.swwojciech.org/szkolne-ko-o-misyjne.html> (dostęp: 17.03.2017); Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 z oddziałami sportowymi im. Polskich Olimpijczyków w Radomiu, *Program Szkolnego Koła Caritas*, <http://www.zso4.radom.pl/Caritas/Caritas%20podsumowanie.pdf> (dostęp: 17.03.2017).

⁶³ Zob. np. tamże.

w hospicjach, udziału w akcji „Jałmużna Wielkopostna”, włączania się w działalność misyjną Kościoła⁶⁴.

Do dobrych praktyk pedagogicznych o wyraźnym innowacyjnym charakterze można też zaliczyć zajęcia teatralne prowadzone w szkole lub w parafii⁶⁵. Sprzyjają one nie tylko rozwijaniu zdolności aktorskich i recytatorskich, ale także kształceniu umiejętności współpracy w zespole, promocji kultury chrześcijańskiej, odkrywaniu i przeżywaniu wartości, a przez to wzbogacają rozwój emocjonalny i religijny wychowanków. Wymiernym efektem tego rodzaju innowacyjnej inicjatywy pedagogicznej są m.in. przedstawienia teatralne w szkole i w parafii (np. misterium Męki Pańskiej, jasełka, inscenizacje o tematyce misyjnej)⁶⁶.

Również takie inicjatywy, jak: Bal Wszystkich Świętych, Dzień Anioła, Bal Karnawałowy, które katecheta organizuje we współpracy z innymi nauczycielami i z parafią, stanowią dobry przykład innowacji pedagogicznych⁶⁷. Wymienione rozwiązania organizacyjno-metodyczne nie tylko stwarzają okazję do twórczej zabawy, ale także do czynienia dobra oraz współpracy trzech podmiotów odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży: szkoły, rodziny i parafii. Dostarczają pozytywnych emocji i umożliwiają przeżywanie wartości chrześcijańskich, przez co wzmacniają rozwój emocjonalny, społeczny i religijny. Podobne znaczenie wychowawcze mają festyny rodzinne organizowane na terenie szkoły lub parafii, wzbogacone o konkursy, atrakcyjne gry, quizy, zabawy taneczne, turnieje sportowe oraz kiermasze⁶⁸. Godne uwagi jest też zaangażowanie katechetów w organizowane dla uczniów w szkole i w parafii konkursów piosenki religijnej, konkursów literackich i plastycznych oraz dys-

⁶⁴ Zob. np. tamże.

⁶⁵ Zob. np. IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. dra Tytusa Chałubińskiego, *Religijne Koło Teatralne*, <http://chalubinski.edu.pl/projekty-religijne-ko%C5%82o-teatralne> (dostęp: 17.03.2017); *Inszenizacja na temat Chrztu Polski w kościele garnizonowym w Rzeszowie*, <http://www.diecezja.rzeszow.pl/2016/06/inszenizacja-temat-chrztu-polski-kosciele-garnizonowym-rzeszowie/> (dostęp: 17.03.2017); *Jasełka w kościele*, <http://belecin.szkolnastrona.pl/art,65,jasełka-w-kosciele> (dostęp: 17.03.2017); *Niedziela Ad Gentes*, https://www.facebook.com/duchelk/?hc_ref=PAGES_TIMELINE (dostęp: 17.03.2017); *Przedstawienie misyjne w Siemiatyczach*, <http://www.podlasie24.pl/siemiatycze/kosciol/przedstawienie-misyjne-w-siemiatyczach-1e3ac.html> (dostęp: 17.03.2017).

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Zob. o tym np. w: *Bal karnawałowy na Arce Noego*, <http://jankanty.waw.pl/2017/02/07/galeria-bal-karnawałowy-arce-noego/> (dostęp: 18.03.2017); Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Konopnickiej w Miechowie, *Dzień Anioła*, <http://sp2miechov.szkolnastrona.pl/index.php?p=new&idg=mg,28&id=295&action=show> (dostęp: 18.03.2017); A. Janik, *Bale Wszystkich Świętych – Kościół reaguje na Halloween*, <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/podkarpacie/a/bale-wszystkich-swietych-kosciol-reaguje-na-halloween,11267540/> (dostęp: 18.03.2017).

⁶⁸ Zob. np. *Festyn rodzinny*, <http://elk-jp2.diecezja.elk.pl/festyn-rodzinny-2/> (dostęp: 18.03.2017); *Festyn parafialny*, <https://dominikanie.pl/2016/06/festyn-parafialny/> (dostęp: 18.03.2017); *Festyn parafialny 2016*, <http://www.parafia-kamienica-tarnow.pl/pl/1565/0/festyn-parafialny-216.html> (dostęp: 18.03.2017).

kusyjnych klubów filmowych⁶⁹. Wszystkie wyżej wymienione rozwiązania metodyczne sprzyjają rozwijaniu kompetencji społecznych. Jednocześnie przyczyniają się do integracji społeczności lokalnej.

Inną formą innowacyjnych inicjatyw pedagogicznych są działania podejmowane w ramach realizacji projektów edukacyjnych. Sprzyjają one korelacji celów i treści o istotnym znaczeniu wychowawczym. Przykładowo wymienić można projekty edukacyjne pt.: „Jan Paweł II – nauczyciel patriotyzmu”⁷⁰, „Święci Kościoła Katolickiego”⁷¹, „Wielki człowiek i święty papież”⁷², „Bądźcie wierni łasce chrztu świętego. Jubileusz Chrztu Polski 966 – 2016”⁷³, „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”⁷⁴. Na uwagę zasługują też działania innowacyjne podejmowane w ramach projektu edukacyjnego „Youcat na lekcjach religii”⁷⁵, „Katecheza w brzoście zapisana”⁷⁶, „Nowa Jakość Życia – projekt filmowy: jak czytać Ewangelię we własnej historii życia”⁷⁷ oraz projektu multimedialnego „Lekcja religii”⁷⁸.

Obok wyżej wymienionych dobrych praktyk na uwagę zasługują innowacyjne działania pedagogiczne zatytułowane „Z Koronką do Miłosierdzia Boże-

⁶⁹ Zob. np. *Dyskusyjny Klub Filmowy*, http://mbdr.archidiecezja.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=76&Itemid=58 (dostęp: 18.03.2017); *Konkurs plastyczny*, <http://organy.gda.pl/konkurs-plastyczny/> (dostęp: 18.03.2017); *Konkurs plastyczny „Wzajemna pomoc w mojej rodzinie”*, <http://www.podlasie24.pl/drohiczyn/kosciol/konkurs-plastyczny--wzajemna-pomoc-w-mojej-rodzinie-1fb7b.html> (dostęp: 18.03.2017); A. Raczynska-Lorek, *W młodościowej, bezpiecznej przystani...*, <http://www.niedziela.pl/wydruk/13905?ra=nd> (dostęp: 18.03.2017); *Rozstrzygnięcie Konkursu „Mój Anioł Stróż jest wyjątkowy”*, <http://jedynecka.elk.pl/80-aktualnosci/286-rozstrzygnięcie-konkursu-moj-aniol-stroz-jest-wyjątkowy> (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁰ Szkoła Podstawowa nr 6 im. Romualda Traugutta w Lublinie, *Projekt edukacyjny „Jan Paweł II – nauczyciel patriotyzmu”*, <http://sp6.lublin.pl/patriotyzmjutra1.htm> (dostęp: 18.03.2017).

⁷¹ Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Zambrowie, *Projekty edukacyjne*, <http://www.parafia-zaborow.pl/projekty.html> (dostęp: 18.03.2017).

⁷² Szkolny projekt edukacyjny pod hasłem „Wielki papież i święty człowiek”, <http://www.sp3szamotuly.pl/archiwum/2013%202014/Kwiecien/Projekt%20JPiI-1.pdf> (dostęp: 18.03.2017).

⁷³ Zespół Szkół Specjalnych nr 102 w Poznaniu im. Jana Pawła II w Poznaniu, *Projekt edukacyjny „Bądźcie wierni łasce chrztu świętego. Jubileusz Chrztu Polski 966-2016, 12 października 2015 r. – 14 września 2016 r.”*, http://www.zss102.pl/pdf/projekty_i_innowacje/projekt_educacyjny_chrzest.pdf (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁴ Katecheza diecezji tarnowskiej, *Projekt „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”*, http://www.katecheza.diecezja.tarnow.pl/?page_id=35 (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁵ A. Bałoniak, *Projekt edukacyjny. Youcat na lekcji religii*, <https://www.katecheta.pl/Archiwum/2014/Katecheta-6-2014/Bank-informacji/Projekt-edukacyjny-Youcat-na-lekcjach-religii> (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁶ Wydział Katechetyczny Diecezji Płockiej, *Projekt edukacyjny dla katechetów Diecezji Płockiej z okazji ogłoszenia Roku Wiary Porta fidei – „Katecheza w brzoście zapisana”*, <http://katechetyczny.diecezjaplocka.pl/1435,l1.html> (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁷ *Nowa jakość życia. Lectio divina*, <http://nowajakosczycia.pl/index.php/przyjaciele-slowa/> (dostęp: 18.03.2017).

⁷⁸ A. Bałoniak, *O projekcie multimedialnym „Lekcje religii”*, <https://www.katecheta.pl/Polecamy/Lekcje-religii-plyta-DVD-scenariusze-lekcji> (dostęp: 18.03.2017).

go wchodzimy do kościołów naszego dekanatu”⁷⁹ i „Z modlitwą różańcową odwiedzamy kościoły parafialne naszego dekanatu”⁸⁰, które zaplanowano w ramach zajęć pozalekcyjnych organizowanych w sobotę w formie wycieczek – pielgrzymek. Celem tego rodzaju inicjatyw jest nie tylko przekaz treści religijnych w powiązaniu ze środowiskiem lokalnym, ale także stwarzanie uczniom okazji do czerpania radości ze wspólnego pielgrzymowania, kształtowanie w nich postaw modlitewnych, promocja dziedzictwa kulturowego regionu i propagowanie aktywnych form spędzania czasu wolnego⁸¹. Jednocześnie udział w wycieczko – pielgrzymach przyczynia się do kształtowania umiejętności społecznych i budowania wspólnoty katechetycznej⁸².

W praktyce każda z wyżej wymienionych innowacyjnych inicjatyw pedagogicznych stanowi okazję do wspierania uczniów w integralnym rozwoju. Sprzyja też kształtowaniu kompetencji społecznych. Chroni przy tym przed rutyną i pobudza kreatywność zarówno katechety, jak i wychowanków. Wymaga przekraczania zastanych schematów w zakresie metodyki pracy katechetycznej w szkole i w parafii.

Uwagi końcowe

Kreowanie i wdrażanie przez katechetów innowacyjnych rozwiązań pedagogicznych w środowisku szkolnym i parafialnym stanowi szansę na doskonalenie dotychczasowych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych. Budzi nadzieję na wzmocnienie działalności wychowawczej i integrację środowisk: rodziny, szkoły, parafii, społeczności lokalnej. Rodzi uzasadnioną potrzebę większego zaangażowania nie tylko katechetów, ale także osób odpowiedzialnych za katechezę w diecezji i w parafii, czyli biskupów, dyrektorów wydziałów katechetycznych, diecezjalnych i rejonowych wizytatorów katechetycznych, proboszczów. Niemniej istotną rolę w tym obszarze mają do spełnienia doradcy metodyczni ds. nauczania religii. Do ich zadań należy m.in. 1) promocja innowacyjnych działań pedagogicznych, jakie katecheci podejmują w szkole i w parafii; 2) motywowanie katechetów do twórczej aktywności pedagogicznej oraz udzielanie wsparcia w dzieleniu się dobrymi praktykami za pomocą nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. facebooka, strony internetowej, platformy e-learningowej); 3) stwarzanie katechetom okazji do wymiany doświadczeń związanych z poszukiwaniem nowych rozwiązań meto-

⁷⁹ B. Tkacz, *Innowacja pedagogiczna w nauczaniu religii na poziomie szkoły podstawowej. Z Koronką do Miłosierdzia Bożego wchodzimy do kościołów naszego dekanatu*, <http://boguslawatkacz.cba.pl/?p=7> (dostęp: 18.03.2017).

⁸⁰ A. Chromik, R. Cygler, *Innowacja pedagogiczna w nauczaniu religii na poziomie szkoły podstawowej: Z modlitwą różańcową odwiedzamy kościoły parafialne naszego dekanatu*, <http://www.edukacja.edux.pl/p-19180-innowacja-pedagogiczna-w-nauczaniu-religii.php> (dostęp: 18.03.2017).

⁸¹ Tamże; B. Tkacz, *Innowacja pedagogiczna w nauczaniu religii...*, s. 1.

⁸² Tamże.

dycznych⁸³. Efektem tego rodzaju wsparcia powinno być nie tylko wzbogacenie dotychczasowych sposobów realizacji permanentnej formacji katechetów w diecezji, ale także polepszenie jakości ich działalności wychowawczej w środowisku szkolnym i parafialnym.

Innowacyjne inicjatywy pedagogiczne wymagają również podjęcia debaty z udziałem katechetów, doradców metodycznych, pedagogów i katechetek. Chodzi tu m.in. o zacieśnienie, a niekiedy nawet o zainicjowanie współpracy między teoretykami i praktykami. Wciąż bowiem można dostrzec rozdzźwięk między aktywnością katechetów a twórczymi inspiracjami katechetek i pedagogów. Wielu z nich nie potrafi współpracować w zakresie rozstrzygania problemów kluczowych dla wychowania chrześcijańskiego. Brak wspólnego zaangażowania nie służy ani nauce, ani działalności katechetycznej w szkole i w parafii. Właściwie podjęta współpraca wymaga autentycznego zaangażowania katechetów na rzecz dzielenia się pedagogicznie wartościowymi rozwiązaniami, czyli takimi, które przynoszą nie tylko wymierne, ale także, w porównaniu z dotychczasowymi, lepsze efekty aktywności wychowawczej.

Wszystkie wartościowe innowacje pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym nie są możliwe do realizacji bez katechetów pasjonatów: kreatywnych w myśleniu i działaniu. „Nowe rzeczywistości wymagają nowych odpowiedzi”⁸⁴. Stąd konieczność odpowiedniego i systematycznego wspierania katechetów tak, aby byli gotowi „zanurzyć się na nowo w ideały, które wiodły ich przez ich historię [powołania katechetycznego], (...) wprowadzić w ruch inne możliwości, inne wartości, inne sposoby postępowania”⁸⁵ oraz wielkodusznie żyć i pracować dla wychowanków. „Domaga się [to] zaangażowania najlepszych środków, wytrwałej chęci, obudzenia pasji i wyruszenia z cierpliwością w drogę”⁸⁶.

INNOVATIVE PEDAGOGIC INITIATIVES AT SCHOOL AND IN PARISH CIRCLES

Summary

At present, innovative initiatives pose a serious pedagogic challenge, which is also faced by catechists and priests. Therefore, it is worth verifying traditional activities in school and parish environments and seeking new, creative organisational and methodological solutions. This requires creativity of ideas and actions from catechists and priests, since not every initiative deserves

⁸³ Szerzej o tym zob. w: A. Zellma, *Profesjonalny rozwój nauczyciela religii*, s. 264-272.

⁸⁴ J.M. Bergoglio, Papież Franciszek, *Wymagania i pasja. O wychowaniu chrześcijańskim*, Kraków 2013, s. 90.

⁸⁵ Tamże, s. 176.

⁸⁶ Tamże, s. 21.

to be called innovative. Only introducing better, alternative, reality-changing solutions can be referred to as innovative actions.

On the basis of the term “innovative pedagogic initiatives”, as understood in the analyses, the article highlights good practices in the organisation and methodology of initiating various creative activities. They were presented as models for innovative initiatives in the school and parish environment. Also presented were characteristics of catechists and priests – innovators in the school and parish environment, who are open to the “signs of the times”, able to think creatively, to act outside the routine and to cooperate. This was the context in which barriers were described which limit the implementation of pedagogic innovations by catechists and priests and the methods of overcoming them.

Key words: pedagogy, school, parish, catechist, innovative pedagogic.

**Symposium naukowe
„25 lat Caritas Diecezji Ełckiej”**

9 września 2017 r.
Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku
(Filia w Ełku)

KS. RYSZARD SAWICKI*

NA PERYFERIACH UBÓSTWA. POSŁUGA CHARYTATYWNA CARITAS DIECEZJI ELCKIEJ W LATACH 1992-2017

Istotnym elementem misji Kościoła jest posługa charytatywna, która należy do jednej z trzech jego funkcji podstawowych, jaką jest funkcja pasterskiej miłości, zwana także diakonią chrześcijańską lub *caritas*¹. Posługa charytatywna jest praktyczną emanacją miłości chrześcijańskiej zakorzenionej w sercach wiernych. Kościół zdradziłby swego Założyciela, gdyby świadectwo miłości ograniczył tylko do sfery przepowiadania słowa Bożego i posługi sakramentalnej, a zaniechał służby na rzecz potrzebujących. Święty Jakub uczy nas, że: „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2, 26). Nie wystarczy bowiem samo głoszenie przykazania miłości, lecz nieodzowne staje się także jego praktykowanie. Za człowiekiem wierzącym i wspólnotami eklezjalnymi powinny zatem iść dobre czyny, dokonywane z miłości do Boga i człowieka. Jeżeli tych czynów nie ma, to mamy do czynienia jedynie z teorią wiary, niewiele wnoszącą do budowy królestwa Bożego.

Srebrny Jubileusz Diecezji Elckiej to doskonała okazja do popatrzenia w przeszłość i dokonania bilansu dotychczasowych przedsięwzięć na polu diecezjalnej pracy charytatywnej, a także dostrzeżenia nowych możliwości i na-

* ks. dr Ryszard Sawicki – Wicedyrektor Caritas Diecezji Elckiej, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elckiej; e-mail: rysiekskarzyn@o2.pl

¹ Wilhelm Zauner – austriacki teolog pastoralista – źródeł podstawowych funkcji Kościoła upatruje w Pawłowym obrazie Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa (1 Kor 12, 12-31). Według niego, jak w organizmie człowieka można wyróżnić podstawowe funkcje życiowe, tak samo można je wyodrębnić w organizmie Kościoła. Jego zdaniem, głoszenie słowa Bożego jest głową, liturgia sercem, a służba charytatywna rękami i nogami „ciała” wspólnoty. O wspólnocie chrześcijańskiej można mówić tylko wtedy, gdy wszystkie te trzy funkcje są realizowane w równowadze i żadnej z nich nie przysługuje priorytet. Liturgia obrazowana w tym modelu jako serce oznacza, że działalność duszpasterska, która nie wcielałaby w życie tego, co w niej obchodzimy, stałaby się szybko tylko swego rodzaju dyplomacją i strategią. Diakonia obrazowana jako ręce i nogi oznacza z kolei, że to przez nią umacnia się wspólnota, ukazuje się jej charakter i życie. Zob. W. Zauner, *Diakonie als pastorale Tätigkeit*, w: *Prophetische Diakonie. Impulse und Modelle für eine Zukunftsweisende Pastoral*, red. H. Erharter, Wien-Freiburg-Basel 1977, s. 147-155.

dziei na teraźniejszość i przyszłość, będących owocem pogłębionej refleksji teologiczno-pastoralnej. W Diecezji Elckiej głównym organem zajmującym się pomocą ubogim z ramienia Kościoła jest diecezjalna Caritas. 25-lecie jej istnienia skłania do pochylenia się nad minionym czasem, który obfitował w bogactwo wydarzeń i ludzi. Prezentacja dzieł miłosierdzia podjętych przez elcką Caritas rzuca pewne światło na obraz lokalnego Kościoła w wymiarze jego posługi charytatywnej.

Bazę źródłową do omawianych tu zagadnień stanowiły akta zgromadzone w Archiwum Diecezji Elckiej (ADE) w zespole: „Caritas” oraz roczne sprawozdania Caritas Diecezji Elckiej i inne dokumenty znajdujące się w jej zasobach archiwalnych (ACDE). Uzupełnieniem tych materiałów są opracowania naukowe i artykuły o charakterze publicystycznym, zwłaszcza z Biuletynu Informacyjnego Caritas Diecezji Elckiej „Dzielmy się Miłością” (wydawanego od stycznia 2006 r.) i diecezjalnego miesięcznika „Martyria”. Na szczególną uwagę zasługuje także broszura wydana z okazji Srebrnego Jubileuszu – „25 lat Caritas Diecezji Elckiej”².

Mam nadzieję, że podane niżej informacje ułatwią Czytelnikowi spojrzenie na całokształt działalności charytatywnej realizowanej przez Caritas Diecezji Elckiej na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza i skłonią do głębszej refleksji oraz dziękczynienia miłosiernemu Bogu za wszelkie dobro, które od Niego pochodzi.

1. Powołanie i podstawy prawne funkcjonowania Caritas Diecezji Elckiej

Diecezja Elcka jest stosunkowo młodą diecezją. Została erygowana 25 marca 1992 r. na mocy bulli papieskiej Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae populus”, mającej na celu reorganizację struktur administracyjnych Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Została ona utworzona z terenów ówczesnej Diecezji Łomżyńskiej (40 parafii) i Warmińskiej (89 parafii), a swoim zasięgiem objęła obszar ok. 11 tys. km². Granicami objęła całe istniejące wówczas województwo suwalskie. Pod względem terytorialnym należy do największych diecezji w kraju³.

Na obszarze północno-wschodniej Polski, a tym samym na terenie Diecezji Elckiej w sposób szczególny zaznacza się obecność dużej grupy osób dotkniętych ubóstwem⁴, a więc wymagających szczególnego wsparcia i opieki⁵.

² Zob. J. Dziatkowiak, D. Kruczyński, R. Sawicki, *25 lat Caritas Diecezji Elckiej*, Elk 2017.

³ Por. Dekret o ustanowieniu i określeniu granic nowych diecezji i prowincji kościelnych w Polsce oraz przynależności metropolitarnej poszczególnych diecezji, „Kronika Urzędowa Diecezji Elckiej” 1(1992), s. 23-24 [dalej: KUDE]; M. Szczęsny, *Spoleczne podłoże tworzenia struktur organizacyjnych Diecezji Elckiej*, „Elckie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 279; R. Szewczyk, *Bulla „Totus Tuus Poloniae populus” i ustanowienie Diecezji Elckiej*, „Elckie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 293-298.

⁴ Przez ubóstwo określa się „niedostatek w zaspokajaniu materialnych, psychicznych, społecznych i duchowych potrzeb człowieka, powszechnie uznawanych za niezbędne do życia

Trudna sytuacja socjalna wiernych domaga się od osób duchownych i wiernych świeckich stałego urzeczywistniania posługi Chrystusa względem ubogich, słabych i spychanych na margines życia społecznego. Odpowiadając na znaki czasu, Kościół Łódzki od początku śpieszy z pomocą ludziom potrzebującym.

Bezpośrednio po erygowaniu Diecezji Łódzkiej przystąpiono do tworzenia jej struktur organizacyjnych. W pierwszym roku funkcjonowania nowo powstałej diecezji – 1 września 1992 r. – z myślą o charytatywnym wymiarze działalności pastoralnej, Biskup Łódzki Wojciech Ziemia powołał do istnienia Caritas Diecezji Łódzkiej⁶. W dekrete erekcyjnym zaznaczył: „Do zadań i obowiązków nowo powstałej instytucji będą należały dzieła miłosierdzia, które zgodnie z nauką Ewangelii stanowią istotną część posługi zbawienia oraz wszelka działalność charytatywna. Wyrażam nadzieję, że Caritas Diecezji Łódzkiej, nawiązując w formach swojej pracy do najlepszych tradycji Kościoła Bożego, przyczyni się do zapobiegania ludzkiej biedzie w wielu jej wymiarach oraz poprzez swoje struktury upowszechni kulturę solidarności i pomocy bliżniemu znajdującemu się w potrzebie”⁷.

Erygowania Caritas Diecezji Łódzkiej bp Wojciech Ziemia dokonał w oparciu o kan. 1254 § 1 KPK, który stwierdza, że: „Kościół katolicki na podstawie prawa wrodzonego, niezależnie od władzy świeckiej, może dobra doczesne nabywać, posiadać, zarządzać i alienować, dla osiągnięcia właściwych sobie celów”⁸. Tym właściwym celem, jak mówi dalej KPK w § 2 tegoż kanonu jest „prowadzenie dzieł apostołatu i miłości, zwłaszcza wobec biednych”⁹.

Głównym dokumentem prawa cywilnego, który umożliwia prowadzenie przez Kościół działalności charytatywnej, jest ustawa z 17 maja 1989 r. „O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej”. W myśl wspomnianej ustawy Caritas Polska i Caritas diecezjalna jest osobą prawną¹⁰. Na mocy art. 52 ustawy Caritas Polska i Caritas diecezji przysługuje prawo nabywania, posiadania i zbywania mienia ruchomego i nieruchomego, nabywania i zbywania innych praw oraz zarządzania swoim majątkiem. Mają-

w społeczeństwie” – W. Przygoda, *Ubóstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 871.

⁵ Zob. M. Radziłowicz, *Łódzka bieda – wyzwanie dla państwa i Kościoła*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6(2005), s. 227-239.

⁶ Por. K. Łatak, *Biskup Wojciech Ziemia – pierwszy Biskup Łódzki*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 256-257; J. Dziatkowiak, *Łódzka Caritas – jak to się zaczęło?*, „Dzielimy się Miłością. Biuletyn Informacyjny Caritas Diecezji Łódzkiej” (2012), nr 4, s. 2 [dalej: BI CDE]; W. Guzewicz, *Diecezja Łódzka w zarysie (1992-2012)*, Łódź 2012, s. 57.

⁷ Dekret Biskupa Łódzkiego Wojciecha Ziembę N. 1213/92 z 1 września 1992 r. powołujący do istnienia Caritas Diecezji Łódzkiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁸ KPK, kan. 1254 § 1.

⁹ Tamże, kan. 1254 § 2; zob. R. Kantor, *Miejsce działalności charytatywnej w prawie kanonicznym i wyznaniowym. Aspekt normatywny*, w: *Socjalizacja – wyzwanie współczesności*, red. J. Stala, Tarnów 2010, s. 187-202.

¹⁰ Por. Ustawa z 17 maja 1989 r. *O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, DzU RP z 1989 r., nr 29, poz. 154.

tek Caritas podlega ogólnym przepisom podatkowym, z wyłączeniem sytuacji, w której Caritas osiąga przychody ze swojej działalności niegospodarczej. Do tej części działalności nie ma ona obowiązku prowadzenia dokumentacji wymaganej przez przepisy o zobowiązaniach podatkowych¹¹.

Caritas Polska i Caritas diecezji mogą prowadzić działalność gospodarczą bezpośrednio lub w formie wyodrębnionych jednostek. Uzyskane przez nią dochody są zwolnione od opodatkowania w części, w jakiej zostały przeznaczone w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na cele kultowe, oświatowo-wychowawcze, naukowe, kulturalne, działalność charytatywno-opiekuńczą Caritas, a także remonty obiektów z nią związanych¹².

Potwierdzeniem norm zawartych w ustawie z 1989 r. jest konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r. Dokument ten stanowi, że: „Odpowiednie instytucje kościelne mają prawo prowadzenia, każda ze swoją naturą, działalności o charakterze misyjnym, charytatywnym i opiekuńczym. W tym celu mogą one tworzyć struktury organizacyjne i urządzić zbiórki publiczne”¹³.

Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. „O działalności pożytku publicznego i o wolontariacie” precyzuje sytuację prawną wolontariatu i pozwala na uzyskanie przez diecezjalną Caritas statusu organizacji pożytku publicznego. Stwarza to m.in. możliwość przekazywania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz takiej instytucji. Elcka Caritas, choć takiego statusu nie posiada, w praktyce działa w sferze pożytku publicznego. W myśl ustawy z 12 marca 2004 r. „O pomocy społecznej” działając jako organizacja pozarządowa, może wykonywać zadania z zakresu pomocy społecznej zlecone przez samorządy lokalne¹⁴.

Elcka Caritas jest odrębnym, w pełni autonomicznym podmiotem prawa kościelnego i cywilnego. Wyrazem uzyskania osobowości prawnej jest posiadanie statutu, który określa powstanie, siedzibę, charakter instytucji, realizowane przez nią cele i zadania, strukturę i kompetencje poszczególnych organów organizacyjnych, sposoby finansowania itd.¹⁵. Pierwszy statut tej instytucji charytatywnej został nadany z chwilą powołania jej do życia, a więc 1 września

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z 28 lipca 1993 r., art. 21 ust. 1; J. Krukowski, *Polskie prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 182-183.

¹⁴ Por. Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. *O działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*, DzU RP z 2003 r., r. 96, poz. 873; por. Ustawa z 12 marca 2004 r. *O pomocy społecznej*, DzU RP z 2004 r., nr 64, poz. 593.

¹⁵ Por. R. Szewczyk, *Istota Caritas diecezjalnej na podstawie prawa kościelnego i dokumentów Kościoła oraz prawa cywilnego*, „Elckie Studia Teologiczne” 3(2002), s. 299-306; D. Krućczyński, M. Radziłowicz, *Wyjść naprzeciw – działalność charytatywno-socjalna Caritas Diecezji Elckiej*, w: *Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego w Diecezji Elckiej*, red. A. Pietuszwewski, Elk 2005, s. 239-240.

1992 r.¹⁶. Obecnie obowiązuje statut z 18 listopada 2004 r., który został przyjęty i zatwierdzony przez Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD¹⁷.

2. Cele i zadania Caritas Diecezji Elckiej

Statut Caritas Diecezji Elckiej określa, że celem tego podmiotu jest: „działalność charytatywna i humanitarna dla zrealizowania potrzeb duchowych i materialnych człowieka, wypływająca z ewangelicznego przykazania miłości i mająca na uwadze godność każdej osoby ludzkiej bez względu na jej wyznanie, światopogląd, narodowość, rasę i przekonania”¹⁸. Patronem elckiej Caritas jest św. Brunon z Kwerfurtu.

Do istotnych celów i zadań, na które ukierunkowana jest działalność Caritas Diecezji Elckiej w świetle jej statutu, należy:

- krzewienie i ożywanie miłości miłosiernej oraz systematyczna i metodyczna formacja charytatywna;
- analiza niekorzystnych zjawisk społecznych, zakresu ich występowania, wypracowywanie programów zmierzających do ich usuwania;
- prowadzenie działalności charytatywno-opiekuńczej, systematyzowanie jej form i podejmowanie działań na rzecz szerokiego zakresu potrzebujących, a w szczególności: rodziny, dzieci, młodzieży, samotnych matek, niepełnosprawnych, chorych, seniorów, uzależnionych, bezdomnych, bezrobotnych, ofiar przemocy, więźniów, migrantów i uchodźców, ofiar klęsk żywiołowych, epidemii i konfliktów zbrojnych;
- pomoc społeczna;
- podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej;
- działalność na rzecz mniejszości narodowych;
- ochrona i promocja zdrowia;
- działania na rzecz osób niepełnosprawnych;
- promocja zatrudnienia i aktywizacja zawodowa osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem z pracy;
- upowszechnianie i ochrona praw kobiet oraz działalność na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn;
- działalność wspomagająca rozwój gospodarczy, w tym rozwój przedsiębiorczości;
- działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnych;
- działalność na rzecz rozwoju nauki, edukacji, oświaty i wychowania;
- krajoznawstwo oraz wypoczynek dzieci i młodzieży;
- kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji;

¹⁶ Por. Statut Caritas Diecezji Elckiej z 1 września 1992 r.; Dekret Biskupa Elckiego Wojciecha Ziemby N. 1310/92 z 31 sierpnia 1992 r. zatwierdzający Statut Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

¹⁷ Por. Statut Caritas Diecezji Elckiej z 18 listopada 2004 r., ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

¹⁸ Tamże, art. 5.

- upowszechnianie kultury fizycznej i sportu;
- działalność na rzecz ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego;
- przeciwdziałanie patologiom społecznym;
- upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także działania wspomagające rozwój demokracji;
- ratownictwo i ochrona ludności;
- pomoc ofiarom katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych i wojen w kraju i za granicą;
- działania na rzecz integracji europejskiej w oparciu o wartości chrześcijańskie oraz rozwijanie kontaktów i współpracy między społeczeństwami;
- promocja i organizacja wolontariatu;
- działalność wspomagająca technicznie, szkoleniowo, informacyjnie lub finansowo podmioty prowadzące działalność w sferze pożytku publicznego¹⁹.

3. Struktury organizacyjne Caritas Diecezji Elckiej

3.1. Władza nadrzędna, zarząd i komisja nadzorcza

Zgodnie ze statutem elckiej Caritas jej władzą nadrzędną jest Biskup Elcki, który:

- powołał ją do istnienia;
- nadaje jej statut i ma prawo dokonywania w nim zmian;
- powołuje i odwołuje dyrektora;
- udziela „nihil obstat” na kandydaturę zastępcy dyrektora i jego odwołanie;
- przyjmuje roczne sprawozdania Caritas;
- decyduje o przeznaczeniu majątku Caritas w przypadku jej rozwiązania, z uwzględnieniem przepisów odrębnych²⁰.

Dzieje 25-ciu lat funkcjonowania Caritas Diecezji Elckiej (1992-2017) to okres trzech ordynariatów na stolicy biskupiej w Elku:

- bp. Wojciecha Ziemby (1992-2000);
- bp. Edwarda Eugeniusza Samsela (2000-2003);
- bp. Jerzego Mazura SVD (2003-).

Wszyscy Pasterze Kościoła Elckiego – ordynariusze, jak i biskupi pomocniczy – odznaczyli się ogromną troską o rozwój dzieł charytatywnych w Diecezji Elckiej.

Kluczowym organem Caritas Diecezji Elckiej o charakterze decyzyjnym jest dyrektor²¹. W myśl statutu do jego kompetencji należy m.in.:

- kierowanie elcką Caritas i całokształtem działalności w diecezji;
- reprezentowanie Caritas i występowanie w jej imieniu zgodnie z przepisami prawa;

¹⁹ Por. tamże, art. 6.

²⁰ Por. tamże, art. 9.

²¹ Por. tamże, art. 10.

- przedstawianie ordynariuszowi kandydatury na stanowisko zastępcy;
- zatrudnianie pracowników Caritas;
- zatwierdzanie programu działalności i preliminarza budżetowego Caritas na rok następny oraz sprawozdanie z działalności i stanu finansów Caritas za rok ubiegły;
- informowanie ordynariusza o bieżącej działalności Caritas;
- powoływanie do istnienia terenowych jednostek organizacyjnych i zatrudnianie ich kierowników;
- wyrażanie zgody na podjęcie przez terenowe ośrodki charytatywne samodzielnej, zgodnej ze statutem Caritas, działalności gospodarczej i przyjmowanie dorocznych o niej sprawozdań;
- zarządzanie funduszami i mieniem Caritas zgodnie ze statutem i budżetem;
- kontrolowanie pracy wyodrębnionych podmiotów działalności gospodarczej²².

Funkcję dyrektora Caritas Diecezji Elckiej 1 sierpnia 1992 r. Biskup Elcki Wojciech Ziemba powierzył ks. Joachimowi Kollochowi CRL²³. Posiadał on doświadczenie pracy w ośrodku resocjalizacji. Był m.in. współzałożycielem Fundacji im. św. Dominika Savio w Elku, niosącej pomoc dzieciom z rodzin patologicznych²⁴. Ks. Kolloch organizował podstawowe struktury Caritas w Diecezji Elckiej. Poważną trudnością, jaką napotkał, był brak tradycji działania Caritas na tym terenie. Jego motto stanowiły słowa św. Matki Teresy z Kalkuty: „Nikt wobec potrzebujących nie powinien być obojętny”²⁵. Z obowiązków dyrektora elckiej Caritas został on zwolniony z dniem 15 lipca 1994 r.²⁶.

Kontynuacji pracy charytatywnej na stanowisku dyrektora Caritas Diecezji Elckiej podjął się ks. prał. mgr Tadeusz Herman. Funkcję tę pełnił on niemal przez dekadę (od 17 września 1994 r. do 30 lipca 2003 r.)²⁷. Podobnie jak jego poprzednik rozwijał struktury Caritas Diecezji Elckiej. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu elcka Caritas poszerzyła zakres swojej działalności o opiekę nad bezdomnymi, chorymi i niepełnosprawnymi za pośrednictwem specjalistycznych placówek. Będąc dyrektorem Caritas Diecezji Elckiej jednocześnie pełnił obowiązki ekonoma diecezjalnego i dyrektora administracyjnego w Wyższym Seminarium Duchownym w Elku²⁸.

²² Por. tamże, art. 11.

²³ Por. Dekret Biskupa Elckiego Wojciecha Ziemby N. 1181/92 z 1 sierpnia 1992 r. o mianowaniu ks. Joachima Kollocha CRL na stanowisko dyrektora Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

²⁴ Por. A. Taborski, *Fundacja im. św. Dominika Savio*, „Słowo. Dziennik katolicki” (1993), nr 72, s. 9.

²⁵ Por. A. Markowski, *Nikt wobec potrzebujących nie powinien być obojętny*, „Martyria” (1994), nr 2, s. 1 i 12.

²⁶ Por. Dekret Biskupa Elckiego Wojciecha Ziemby N. 1385/94 z 22 czerwca 1994 r. o zwolnieniu ks. Joachima Kollocha CRL z obowiązków dyrektora Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

²⁷ Por. *Nominacje i zmiany personalne*, KUDE 3(1994), nr 2, s. 47; *Nominacje i zmiany personalne*, KUDE 3(1994), nr 4-5, s. 74.

²⁸ Por. J. Sikora, *10-lecie Caritas Diecezji Elckiej*, „Martyria” (2002), nr 10, s. 3-4.

Trzecim z kolei i obecnym dyrektorem Caritas Diecezji Łódzkiej jest ks. kan. dr Dariusz Kruczyński. Na to stanowisko został mianowany przez Biskupa Łódzkiego Jerzego Mazura SVD z dniem 31 lipca 2003 r.²⁹. Dobrym przygotowaniem do pracy na tym stanowisku był z pewnością dwuletni staż pracy w łódzkiej Caritas w charakterze wicedyrektora³⁰. Jego zapał i zaangażowanie przyczyniły się do zdynamizowania i rozwoju działalności Caritas Diecezji Łódzkiej oraz powołania przez nią wielu jednostek specjalistycznych służącym ubogim i potrzebującym. Ksiądz Dariusz Kruczyński twierdzi, że łódzka Caritas nie może funkcjonować tylko na bazie pomocy doraźnej. Diecezjalna instytucja charytatywna stara się spieszyć z pomocą potrzebującym realizując konkretne projekty, podejmując współpracę na szczeblu lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym jako partner realizacji zadań w zakresie pomocy charytatywnej³¹. Z dniem 1 sierpnia 2016 r. ks. Dariusz Kruczyński został mianowany dyrektorem Caritas Diecezji Łódzkiej na kolejne pięć lat³².

Począwszy od 2000 r. dyrektor Caritas Diecezji Łódzkiej powierza część swoich obowiązków wicedyrektorowi. W wyniku rozrastających się struktur łódzkiej Caritas i poszerzania zakresu jej kompetencji, stało się to wręcz koniecznością. Do obowiązków wicedyrektora należy przede wszystkim wspieranie dyrektora we wszystkich działaniach wynikających z celów statutowych i zastępowanie go podczas nieobecności, we wszystkich sprawach dotyczących bieżącego kierowania działalnością łódzkiej Caritas. W przypadku wakatu na urzędzie dyrektora pełni jego obowiązki do czasu powołania nowego³³.

Funkcję wicedyrektora Caritas Diecezji Łódzkiej pełnili:

- ks. Dariusz Smoleński (5 października 2000 r. – 24 sierpnia 2001 r.)³⁴;
- ks. Dariusz Kruczyński (25 sierpnia 2001 r. – 31 lipca 2003 r.)³⁵;

²⁹ Por. Dekret Biskupa Łódzkiego Jerzego Mazura SVD N. 1865/2003 z 28 lipca 2003 r. o mianowaniu ks. Dariusza Kruczyńskiego na stanowisko dyrektora Caritas Diecezji Łódzkiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³⁰ Por. Dekret Biskupa Łódzkiego Edwarda Eugeniusza Samsela N. 1666/2001 z 25 sierpnia 2001 r. o mianowaniu ks. Dariusza Kruczyńskiego na stanowisko wicedyrektora Caritas Diecezji Łódzkiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.; J. Sikora, *Chcę pomagać drugiemu człowiekowi. Rozmowa z ks. Dariuszem Kruczyńskim, wicedyrektorem Caritas Diecezji Łódzkiej*, „Martyria” (2002), nr 2, s. 10-11.

³¹ Por. M. Karanowski, *Obchody 15-lecia istnienia Caritas. Niosą pomoc niepełnosprawnym, „Rozmaitości Łódzkie”* (2007), nr 23, s. 7; A. Makowska, *XV lat w służbie potrzebującym Caritas Diecezji Łódzkiej*, BI CDE (2007), nr 7-8, s. 4.

³² Por. Dekret Biskupa Łódzkiego Jerzego Mazura SVD N. 961/2016 z 1 sierpnia 2016 r. o mianowaniu ks. Dariusza Kruczyńskiego dyrektorem Caritas Diecezji Łódzkiej na kolejne 5 lat, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³³ Por. Statut Caritas Diecezji Łódzkiej z 18 listopada 2004 r., art. 12.

³⁴ Por. Dekret Biskupa Łódzkiego Wojciecha Ziemby N. 3317/2000 z 3 października 2000 r. o mianowaniu ks. Dariusza Smoleńskiego na stanowisko wicedyrektora Caritas Diecezji Łódzkiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³⁵ Por. Dekret Biskupa Łódzkiego Edwarda Eugeniusza Samsela N. 1666/2001 z 25 sierpnia 2001 r. o mianowaniu ks. Dariusza Kruczyńskiego na stanowisko wicedyrektora Caritas Diecezji Łódzkiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

– ks. Jacek Marek Nogowski (25 czerwca 2004 r. – 31 sierpnia 2016 r.)³⁶.

Obecnie na tym stanowisku pracują: ks. Maciej Gilewski (od 15 lipca 2010 r.)³⁷ i ks. Ryszard Sawicki (od 24 sierpnia 2017 r.)³⁸.

Ważną funkcję w Caritas Diecezji Elckiej pełnili sekretarze, którzy odpowiadali za funkcjonowanie i organizację pracy w centrali oraz kontakty z mediami³⁹. Sekretarzem Caritas Diecezji Elckiej w latach 2004-2006 r. był Marcin Radziłowicz⁴⁰. W latach 2007-2011 urząd ten pełniła Aneta Makowska⁴¹. Obecnie funkcję kierownika ds. personalnych i administracji pełni Renata Stańczyk.

Na mocy statutu Caritas Diecezji Elckiej, celem usprawnienia pracy charytatywnej na szczeblu diecezjalnym, jej struktura została zrejonizowana⁴². Dokonało się to poprzez powołanie wicedyrektorów i koordynatorów rejonowych pracy Caritas. Funkcję te pełnili:

– wicedyrektora Caritas w rejonie augustowskim: ks. Waldemar Sawicki (1 lipca 2005 r. – 31 sierpnia 2007 r.)⁴³, ks. kan. Jan Makowski (1 września 2007 r. – 31 lipca 2010 r.)⁴⁴, ks. Jacek M. Nogowski (1 sierpnia 2010 r. – 24 sierpnia 2012 r.)⁴⁵, ks. Krzysztof Karski (24 sierpnia 2012 r. – 24 sierpnia 2014 r.)⁴⁶;

³⁶ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1675/2004 z 12 czerwca 2004 r. o mianowaniu ks. Jacka Nogowskiego na stanowisko wicedyrektora Caritas Diecezji Elckiej; Dekret Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1025/2016 z 22 sierpnia 2016 r. o zwolnieniu ks. Jacka Nogowskiego z obowiązków wicedyrektora Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³⁷ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1299/2010 z 30 czerwca 2010 r. o mianowaniu ks. Macieja Gilewskiego wicedyrektorem Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³⁸ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 652/2017 z 26 czerwca 2017 r. o mianowaniu ks. Ryszarda Sawickiego wicedyrektorem Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

³⁹ Por. Statut Caritas Diecezji Elckiej z 18 listopada 2004 r., art. 13.

⁴⁰ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 2273/2006 z 29 grudnia 2006 r. o zwolnieniu Marcina Radziłowicza ze stanowiska sekretarza Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴¹ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 2274/2006 z 29 grudnia 2006 r. o powołaniu Anety Makowskiej na stanowisko sekretarza Caritas Diecezji Elckiej; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 2195/2011 z 25 listopada 2011 o zwolnieniu Anety Makowskiej ze stanowiska sekretarza Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴² Por. Statut Caritas Diecezji Elckiej z 18 listopada 2004 r., art. 19, ust. b.; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1611/2005 z 12 lipca 2005 r. zatwierdzający regulamin pracy wicedyrektorów rejonowych Caritas Diecezji Elckiej, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴³ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1362a/2005 z 16 czerwca 2005 r. o mianowaniu ks. Waldemara Sawickiego na stanowisko wicedyrektora Caritas w rejonie augustowskim; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1679/2007 z 22 sierpnia 2007 r. o zwolnieniu ks. Waldemara Sawickiego z obowiązków wicedyrektora Caritas w rejonie augustowskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁴ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1676/2007 z 22 sierpnia 2007 r. o mianowaniu ks. kan. Jana Makowskiego wicedyrektorem Caritas w rejonie augustowskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁵ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1270/2010 z 84 czerwca 2010 r. o mianowaniu ks. Jacka Marka Nogowskiego Dyrektorem Domu Księży Emerytów w Augu-

- wicedyrektora Caritas w rejonie oleckim: ks. Dariusz Smoleński (1 lipca 2005 r. – 1 lipca 2006 r.)⁴⁷;
- wicedyrektora Caritas w rejonie suwalskim: ks. Jacek Marek Nogowski (24 sierpnia 2012 – 24 sierpnia 2014)⁴⁸;
- koordynatora Caritas w rejonie giżycko-węgorzewskim: Marek Wojciechowski (1 kwietnia 2006 r. – 31 marca 2013 r.)⁴⁹.

W świetle statutu Caritas Diecezji Elckiej Komisję Nadzorczą tej diecezjalnej organizacji charytatywnej stanowi Rada Ekonomiczna Diecezji Elckiej, która akceptuje sprawozdania merytoryczno-finansowe elckiej Caritas⁵⁰.

3.2. Diecezjalna centrala Caritas, placówki specjalistyczne i jednostki wspomagające

W skład Caritas Diecezji Elckiej wchodzi: diecezjalna centrala Caritas oraz placówki specjalistyczne, a ponadto jednostki wspomagające prowadzone przez centralę.

Siedzibą centrali Caritas Diecezji Elckiej jest miasto biskupie Elk, od 1 stycznia 2014 r. mieści się ona przy ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1. Na początku znajdowała się ona przy ul. Kościuszki 9 (w budynku seminarium),

stowie; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1334/2012 r. z 14 czerwca 2012 r. o zwolnieniu ks. Jacka Marka Nogowskiego ze stanowiska dyrektora Domu Księża Emerytów w Augustowie i mianowaniu wicedyrektorem Caritas w rejonie suwalskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁶ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1335/2012 z 14 czerwca 2012 r. o mianowaniu ks. Krzysztofa Karskiego wicedyrektorem Caritas w rejonie augustowskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁷ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1360/2005 z 16 czerwca 2005 r. o mianowaniu ks. Dariusza Smoleńskiego na stanowisko wicedyrektora Caritas w rejonie oleckim; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1286/2006 z 28 czerwca 2006 r. o zwolnieniu ks. Dariusza Smoleńskiego ze stanowiska wicedyrektora Caritas w rejonie oleckim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁸ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1334/2012 r. z 14 czerwca 2012 r. o zwolnieniu ks. Jacka Marka Nogowskiego ze stanowiska dyrektora Domu Księża Emerytów w Augustowie i mianowaniu wicedyrektorem Caritas w rejonie suwalskim; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 1285/2014 z 23 czerwca 2014 r. o zwolnieniu ks. Jacka Marka Nogowskiego ze stanowiska wicedyrektora Caritas w rejonie suwalskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁴⁹ Por. Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 669/2006 z 31 marca 2006 r. o mianowaniu Marka Wojciechowskiego na stanowisko koordynatora rejonowego pracy Caritas w rejonie giżycko-węgorzewskim; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 764/2007 z 20 marca 2007 r. o ponownym mianowaniu Marka Wojciechowskiego na stanowisko koordynatora rejonowego pracy Caritas w rejonie giżycko-węgorzewskim; Dekret Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD N. 631/2010 z 31 marca 2010 r. o ponownym mianowaniu Marka Wojciechowskiego na stanowisko koordynatora rejonowego pracy Caritas w rejonie giżycko-węgorzewskim, ADE, Zespół akt: Caritas, b. sygn.

⁵⁰ Por. Statut Caritas Diecezji Elckiej z 18 listopada 2004 r., art. 14-15.

a następnie w latach 2001-2013 przy ul. 3-go Maja 10 (w gmachu dawnej kuryi)⁵¹.

Struktura organizacyjna centrali diecezjalnej Caritas Diecezji Elckiej i dokonany w niej podział kompetencji wygląda następująco:

1. Sekretariat:
 - obsługa korespondencji wychodzącej i przychodzącej;
 - kontakt z osobami zwracającymi się o pomoc;
 - obsługa informatyczna strony internetowej elckiej Caritas, projektowanie ulotek, folderów, plakatów.
2. Dział projektów:
 - pozyskiwanie środków finansowych poprzez pisanie projektów lokalnych, krajowych oraz międzynarodowych;
 - koordynacja realizowanych projektów i rozliczenie przyznanych dotacji;
 - koordynacja akcji wakacyjnych dla dzieci z ubogich rodzin i młodzieży z rodzin polonijnych;
 - aktualizacja i prowadzenie strony internetowej www.elk.caritas.pl;
 - przygotowywanie Biuletynu Informacyjnego Caritas Diecezji Elckiej „Dzielmy się Miłością”, stanowiącego dodatek do diecezjalnego miesięcznika „Martyria”;
 - przygotowywanie akcji promocyjnych, strategii marketingowych, materiałów informacyjnych dotyczących poszczególnych akcji Caritas.
3. Biuro Pomocy Doraźnej:
 - koordynowanie akcji diecezjalnych (Tornister pełen uśmiechu, Kromka chleba, Wigilijne Dzieło Pomocy dzieciom, znicze przed Uroczystością Wszystkich Świętych, Paschałki Wielkanocne i Jałmużna Wielkopostna, zbiórki żywności);
 - pomoc poszkodowanym wskutek kataklizmów oraz koordynacja programu Skrzydła;
 - pozyskiwanie darowizn rzeczowych i finansowych;
 - prowadzenie programu FEAD;
 - współpraca z Parafialnymi Zespołami Caritas;
 - pomoc bieżąca osobom ubogim, samotnym i chorym;
 - wypożyczanie sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego.
4. Elckie Centrum Wolontariatu:
 - promowanie idei wolontariatu i koordynowanie działań wolontariuszy w ramach Caritas;
 - organizowanie i prowadzenie szkoleń dla wolontariuszy;
 - współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi oraz instytucjami skupiającymi wolontariuszy;
 - koordynacja pracy Szkolnych Kół Caritas.

⁵¹ Por. A. Pieńkowski, *Życie i działalność Bpa Edwarda Eugeniusza Samsela (1940-2003)*, Elk 2014, s. 520; J. Dziatkowiak, D. Kruczyński, R. Sawicki, *25 lat Caritas...*, dz. cyt., s. 10.

5. Magazyn Caritas Diecezji Łódzkiej:

- magazynowanie i wydawanie zgromadzonych artykułów;
- realizacja programu FEAD oraz EMBARGO.

6. Dział księgowości:

- prowadzenie dokumentacji finansowo-księgowej;
- ewidencja otrzymanych i przekazanych środków finansowych i rzeczowych⁵².

W ramach struktur Caritas Diecezji Łódzkiej działają także tzw. jednostki wspomagające, np. Centrum Medyczno-Oświatowe im. Marianny Biernackiej i Charytatywno-Społeczne Centrum „Corda Cordis”. Są to podmioty prowadzące działalność gospodarczą realizowaną przez punkty farmaceutyczne, zakłady pogrzebowe, ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy itp. Wypracowywany przez nie dochód przeznaczony jest na działalność charytatywną łódzkiej Caritas⁵³.

Struktury Caritas Diecezji Łódzkiej wymienione w niniejszym paragrafie w 2016r. zapewniały miejsca pracy dla ponad 200 osób⁵⁴. Warto nadmienić, że w 2006 r. łódzka Caritas zatrudniała 108 osób⁵⁵, a w 2001 r. – tylko 3 pracowników etatowych. Fakt ten świadczy bardzo dobitnie o dynamicznym tempie rozwoju struktur diecezjalnej Caritas.

3.3. Ogniwa szczebla podstawowego i wolontariat jako filary pracy Caritas

Posługa czynnej miłości bliźniego podejmowana przez Caritas Diecezji Łódzkiej byłaby wręcz niemożliwa bez pomocy wolontariuszy angażujących się w pracę na rzecz bliźnich potrzebujących pomocy w wymiarze duchowym i materialnym. Osoby te czerpią inspirację z kart Ewangelii i naśladują miłosiernego Samarytanina. Działając jako chrześcijanie, stają się współtwórcami cywilizacji miłości i budowniczymi królestwa Bożego na ziemi. To oni poświęcają bezinteresownie swój czas, energię i zdolności tworząc ogniw szczebla podstawowego łódzkiej Caritas, które stanowią Parafialne Zespoły Caritas (PZC) i Szkolne Koła Caritas (SKC). Dwa wymiary służby charytatywnej – centralny i podstawowy – wzajemnie się uzupełniają i oddziałują na siebie. Wolontariusze Caritas uczestniczą w akcjach stałych i cyklicznych oraz wspierają działalność placówek Caritas. Zaletą PZC i SKC jest niebawala znajomość potrzeb i skuteczność w ich zaradzaniu w lokalnych środowiskach. Diecezjalna centrala Caritas wnosi wkład koordynacyjny i formacyjny, organizując reko-lekcje, dni skupienia, warsztaty i szkolenia dla wolontariuszy.

Statut PZC nadaje i zatwierdza Biskup Łódzki dla jak najlepszego realizowania zadań miłosierdzia stojących przed każdym wiernym⁵⁶. Ordynariusz

⁵² Por. Sprawozdanie merytoryczno-finansowe Caritas Diecezji Łódzkiej za rok 2016, ACDE, Zespół akt: Sprawozdania, b. sygn. [dalej: Sprawozdanie 2016].

⁵³ Por. tamże.

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Por. Sprawozdanie 2006.

⁵⁶ Por. Statut Caritas Diecezji Łódzkiej z 18 listopada 2004 r., art. 20.

powołuje PZC na wniosek proboszcza miejscowej parafii i dyrektora Caritas Diecezji. Caritas parafialna w swojej działalności korzysta z osobowości prawnej parafii, przy której została powołana. Koordynuje ona działalność charytatywną na terenie parafii. Przewodniczącym PZC jest proboszcz lub inny upoważniony przez niego duchowny pracujący w tejże parafii. PZC stanowi także 3-4 osobowy zarząd składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika oraz wiceprezesa przy 4-osobowym składzie zarządu. Jest on powoływany na okres trzech lat. Przynajmniej raz w roku powinno odbyć się walne zgromadzenie PZC⁵⁷.

Do zadań Caritas na szczeblu parafii należy przede wszystkim:

- mobilizacja charytatywna wspólnoty parafialnej;
- rozpoznawanie potrzeb i możliwości pomocy;
- świadczenie pomocy potrzebującym;
- przeciwdziałanie patologiom społecznym;
- współpraca z diecezjalną centralą Caritas;
- systematyczna formacja i organizacja wolontariatu⁵⁸.

Obecna liczba 148 PZC jest wynikiem mobilizacji do ich tworzenia przez Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD oraz stanowi konkretny owoc peregrinacji obrazu Jezusa Miłosiernego w Diecezji Elckiej w roku 2005⁵⁹. Świadczy ona także o dynamicznym rozwoju struktur Caritas Diecezji Elckiej.

Od 2002 r. centrala diecezjalnej Caritas organizuje szkolenia dla członków PZC. Pierwsze spotkanie formacyjne odbyło się dnia 9 listopada 2002 r. Wzięli w nim udział reprezentanci 49 parafii⁶⁰. Obecnie tego typu szkolenia organizowane są regularnie, najczęściej co kwartał. Liczba uczestników spotkań ciągle wzrasta. Podczas szkoleń otrzymują oni konkretne wytyczne odnoszące się do podejmowanej przez nich pracy charytatywnej, informowani są o podejmowanych przez Caritas Diecezji Elckiej inicjatywach i najbliższych akcjach oraz formach włączenia się w nie PZC⁶¹. Wychodząc naprzeciw potrzebie pogłębionej formacji religijno-ascetycznej, od 2006 r. elcka Caritas organizuje także dni skupienia dla członków PZC. Pierwszy taki dzień skupienia odbył się 25 listopada 2006 r. w Diecezjalnym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Elku. Prowadził go ks. dr Zdzisław Świniarski, wicedyrektor Caritas Polska⁶². Ostatni dzień skupienia wolontariuszy PZC i SKC miał miejsce 18 kwietnia 2017 r.

⁵⁷ Por. Wzór Statutu Parafialnego Zespołu Caritas przyjęty i zatwierdzony przez Biskupa Elckiego Jerzego Mazura SVD 12 października 2005 r., ACDE, Zespół akt: Parafialne Zespoły Caritas, b. sygn.

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ Por. M. Karanowski, *Włączcie się w dzieło miłosierdzia*, „Rozmaitości Elckie” (2005), nr 6, s. 14; Sprawozdanie 2016.

⁶⁰ Por. *Caritas doskonali swoją pracę*, „Martyria” (2002), nr 12, s. 7.

⁶¹ Por. A. Rudzińska, *Tworzymy, działamy i szkolimy się*, BI CDE (2017), nr 1, s. 1.

⁶² Por. A. Makowska, *Dzień skupienia dla PZC*, BI CDE (2007), nr 1, s. 2.

i tradycyjnie odbył się w Diecezjalnym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Elku⁶³.

Dużą rolę w budzeniu zaangażowania charytatywnego i właściwego kształtowania motywacji odgrywają SKC. Zaczęły one powstawać w Diecezji Elckiej począwszy od 2003 r. Obecnie ich liczba to – 151 kół skupiających ponad 3000 wolontariuszy⁶⁴. Celem SKC jest zaspokajanie duchowych i społecznych potrzeb młodego pokolenia katolików oraz podejmowanie przez nich dzieł miłosierdzia. Obszar ich działania stanowi: szkoła, środowisko lokalne i parafia. Działalność SKC opiera się przede wszystkim na pracy wolontarystycznej. Ścisła i permanentna współpraca z młodzieżą ma wielkie znaczenie przy organizacji jakichkolwiek akcji charytatywnych. Aktywność kół przyczynia się do promocji wolontariatu oraz wzmocnienia roli wychowawczej Kościoła i szkoły⁶⁵.

Wszystkie SKC w diecezji elckiej działają w oparciu o regulamin zatwierdzony i podpisany przez ks. Dariusza Kruczyńskiego – dyrektora elckiej Caritas⁶⁶. Wachlarz działań podejmowanych przez SKC obrazują roczne sprawozdania, które docierają do elckiej Caritas. Młodzi wolontariusze angażują się chętnie w:

- zbiórki pieniężne na cele charytatywne;
- zbiórki żywności, zabawek, odzieży, pomocy szkolnych;
- akcję Jałmużna Wielkopostna;
- przygotowywanie świątecznych paczek dla ubogich;
- bale charytatywne, kiermasze, loterie fantowe;
- rozprowadzanie świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, zniczy Caritas;
- porządkowanie grobów;
- pomoc osobom chorym i w podeszłym wieku w sprzątaniu mieszkania, robienie im zakupów itp.⁶⁷.

SKC, podobnie jak PZC, mają swoje spotkania formacyjne. Pierwsze tego typu spotkanie zostało zorganizowane przez diecezjalną centralę Caritas 21 stycznia 2006 r. i przybrało formę I-go Zjazdu SKC. Zjazd był okazją do wymiany doświadczeń na temat podejmowanych przez młodych ludzi form pracy charytatywnej. Stał się on także impulsem do ożywienia działalności kół i utworzenia kolejnych⁶⁸. Spotkania SKC odbywają się od tej pory regularnie. Ostatnie odbyły się w dniach 24-26 kwietnia 2017 r. i zgromadziły wolontariu-

⁶³ Por. A. Rudzińska, *Dzień Skupienia Parafialnych Zespołów i Szkolnych Kół Caritas*, BI CDE (2017), nr 5, s. 1.

⁶⁴ Por. Sprawozdanie 2016.

⁶⁵ Zob. R. Sawicki, *Chrześcijański wolontariat na przykładzie Szkolnych Kół Caritas w Diecezji Elckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Warszawa 2014.

⁶⁶ Por. Regulamin Szkolnego Koła Caritas, ACDE, Zespół akt: Szkolne Koła Caritas, b. sygn.

⁶⁷ Por. R. Sawicki, *Chrześcijański wolontariat...*, dz. cyt., s. 113-121.

⁶⁸ Por. M. Radziłowicz, *I Zjazd Szkolnych Kół Caritas*, BI CDE (2006), nr 2, s. 1.

szy SKC z Pizsa, Elku i Augustowa. Ich tematyka dotyczyła działalności misyjnej zgodnie z hasłem roku duszpasterskiego „Idźcie i głosście”⁶⁹.

W strukturach CDE, od 22 marca 2006 r., funkcjonuje także Akademickie Koło Caritas przy Wyższym Seminarium Duchownym w Elku. Członkowie koła uczestniczą w spotkaniach organizacyjno-formacyjnych. Włączają się także aktywnie w inicjatywy podejmowane przez elcką Caritas. Zaangażowanie alumnów w dzieło miłosierdzia zaznacza się jednak szczególnie podczas „Wakacji z Bogiem”. Diakoni są kierownikami, a młodsi alumni animatorami grup na organizowanych przez CDE koloniach dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. Grupa kleryków odwiedza również dzieci i młodzież w Domu św. Faustyny – Pomocna Dłoń w Elku. Włącza się tym samym w proces ich wychowania w wymiarze duchowo-religijnym. Świadcstwo wiary i życia alumnów wpływa pozytywnie na kształtowanie chrześcijańskich postaw młodego pokolenia⁷⁰.

PZC, SKC i Akademickie Koło Caritas tworzą swoisty pomost łączący osoby potrzebujące z wolontariuszami, którzy są gotowi nieść im pomoc czerpiąc z tego ogromną radość i satysfakcję. Aktywność wolontariuszy Caritas przemawia do serc współczesnych ludzi zrozumiałym językiem miłości. Stanowi wielki potencjał duszpasterski i społeczny Kościoła Elckiego.

4. Krótkie kalendarium i prezentacja wybranych placówek elckiej Caritas oraz form ich działalności

1992 r. – zaczęto wydawać posiłki osobom bezdomnym i potrzebującym pomocy. Pomagał w tym personel kuchni seminaryjnej i klerycy. Początkowo wydawano 50 posiłków dziennie, z czasem liczba ta wzrosła do 100⁷¹.

Adwent 1994 r. – wzięto udział w akcji „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom” zainicjowanej przez Caritas Polska. Ogólnopolska inicjatywa polegająca na rozprowadzaniu świec w okresie adwentu jest ciągle kontynuowana. Pozyskane fundusze przeznaczone są na potrzeby dzieci znajdujących się w trudnych sytuacjach, jak również na zorganizowanie letniego wypoczynku „Wakacje z Caritas” dla dzieci z najuboższych rodzin oraz na doraźną pomoc rodzinom wielodzietnym. W 2016 r. kampania akcji przebiegała pod hasłem „Płomień Miłosierdzia”⁷².

25 marca 1996 r. – powołano Stację Opieki Caritas w Białej Piskiej (ul. Konopnickiej 4). Placówka świadczy usługi medyczne w zakresie pielęgniarskiej opieki długotrwałej oraz rehabilitacji leczniczej. W 2016 r. wykonała

⁶⁹ Por. M. Czerepko-Żukowska, *Szkolne Koła Caritas w Pizsu, Elku i Augustowie*, BI CDE (2017), nr 6, s. 1.

⁷⁰ Por. R. Sawicki, *Aktywność Akademickiego Koła Caritas*, BI CDE (2007), nr 12, s. 2.

⁷¹ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych. Kościół elcki w służbie ubogim*, Elk 2011, s. 190; A. Pieńkowski, *Życie i działalność Bpa Edwarda Eugeniusza Samsela...*, dz. cyt., s. 517.

⁷² Por. A. Rudzińska, *Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom*, BI CDE (2016), nr 12, s. 1.

16 462 usługi na podstawie 5 438 skierowań. W ramach opieki długotrwałej w 2016 r. pielęgniarki wykonały 1280 wizyt domowych⁷³.

1998 r. – utworzono Noclegownię im. św. Ojca Pio w Elku (ul. Kościuszki 17) przeznaczoną dla osób bezdomnych, zapewniającą całodobowe zakwaterowanie, wyżywienie, odzież i środki higieny osobistej. Od 2009 r. placówka pełni funkcję domu dziennego pobytu, dysponując świetlicą i stołówką dla ubogich⁷⁴.

27 marca 2000 r. – otwarto Stację Opieki Caritas w Puńsku (ul. Szkolna 26). W jej ramach funkcjonuje obecnie gabinet pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej i położnej, poradnia rehabilitacyjna, gabinet fizjoterapii, gabinety stomatologiczne w Gibach i Krasnopolu. W 2016 r. w gabinecie fizjoterapii wykonano 33 238 usług na podstawie 7 689 skierowań. Z poradni rehabilitacyjnej skorzystało 548 pacjentów⁷⁵.

21 lipca 2000 r. – powołano Warsztat Terapii Zajęciowej w Gołdapi (ul. Przytorowa 5), którego celem jest zapewnienie 50 osobom niepełnosprawnym możliwości rehabilitacji społecznej i zawodowej przez terapię zajęciową, zmierzającą do ogólnego rozwoju i poprawy sprawności⁷⁶.

5 września 2002 r. – z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia elckiej Caritas poświęcono i otwarto pierwszą Aptekę św. Brunona w Elku (ul. 3-go Maja 10). Elcka Caritas w ramach Centrum Medyczno-Oświatowego im. bł. Marianny Biernackiej prowadzi obecnie kilka aptek i punktów aptecznych. Przez realizację recept i farmaceutyków w aptekach św. Brunona wszyscy klienci włączają się w dzieło pomocy najuboższym⁷⁷.

22 maja 2003 r. – utworzono Centrum Młodzieżowe „Quo vadis” w Elku (ul. 3-go Maja 10). W ramach świetlicy funkcjonuje obecnie: sala zabaw dla najmłodszych, bilard, siłownia, pracownia internetowa dla dzieci i młodzieży z terenu miasta Elku. W 2016 r. opieką zostało objętych 35 dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 16 lat⁷⁸.

21 maja 2003 r. – poświęcono Zakład Krawiecki w Elku (ul. Kościuszki 18) realizującego program aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych⁷⁹.

23 września 2003 r. – powołano pierwsze Szkolne Koło Caritas na terenie Diecezji Elckiej przy Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych w Oleku⁸⁰.

⁷³ Por. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Elckiej w latach 1992-2012*, w: *Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej*. 20. rocznica powstania Diecezji Elckiej, red. W. Guzewicz, Elk 2012, s.174-175; Sprawozdanie 2016.

⁷⁴ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych...*, dz. cyt., s. 303-304; Sprawozdanie 2016.

⁷⁵ Por. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Elckiej...*, dz. cyt., s. 175; Sprawozdanie 2016.

⁷⁶ Decyzja Caritas Diecezji Elckiej z 21 lipca 2000 r. w sprawie utworzenia Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gołdapi, ACDE, Zespół akt: Warsztaty Terapii Zajęciowej w Gołdapi, b. sygn.; por. D. Łasica, *VII rocznica powstania Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gołdapi – rozmowa z kierownikiem Jerzym Sobiszem*, BI CDE (2007) 10, s. 1-2.

⁷⁷ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych...*, dz. cyt., s. 284.

⁷⁸ Por. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Elckiej...*, dz. cyt., s. 180; Sprawozdanie 2016.

⁷⁹ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych...*, dz. cyt., s. 302.

2004 r. – zaczęto uczestniczyć w Europejskim Programie Pomocy Najbardziej Niezamożnym (PAED)⁸¹.

1 stycznia 2005 r. – zapoczątkowano funkcjonowanie Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego Diecezji Elckiej w ramach diecezjalnej Caritas (ul. Wojska Polskiego 45)⁸².

1 września 2005 r. – otwarto Zakład Pogrzebowy „Betania” w Augustowie (ul. Skorupki 8)⁸³.

2006 r. – wzięto udział w ogólnopolskim programie „Skrzydła” polegającym na systematycznym wspieraniu uczniów, dzięki czemu zwiększa się ich szanse edukacyjne. Aktualnie programem objętych jest ponad 20 dzieci z terenu Diecezji Elckiej⁸⁴.

Styczeń 2006 r. – zapoczątkowano wydawanie własnego periodyku pod nazwą „Dzielmy się Miłością. Biuletyn Informacyjny Caritas Diecezji Elckiej”⁸⁵ informującego o działalności elckiej Caritas – podejmowanych inicjatywach, planowanych przedsięwzięciach i akcjach charytatywnych. Obecnie stanowi od wkładkę do diecezjalnego miesięcznika „Martyria”⁸⁶.

1 kwietnia 2006 r. – poświęcono Centra Charytatywne im. Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Elku (ul. Matejki 1) i „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” w Giżycu (ul. Wodociągowa 23)⁸⁷.

15 maja 2006 r. – otwarto i poświęcono Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Dom Świętej Rodziny” w Orzyszu (ul. Wierzbńska 12). Dom służy jako miejsce rekolekcji, szkoleń i konferencji, organizuje przyjęcia okolicznościowe⁸⁸. W jego pobliżu znajduje się Ośrodek Kolonijny „Arka” (ul. Wierzbńska 10) funkcjonujący w miesiącach letnich, stanowiący bazę noclegową podczas realizacji kolonii dla dzieci z rodzin polonijnych i dla dzieci z ubogich rodzin⁸⁹.

⁸⁰ Zob. Pismo Dyrektora Caritas Diecezji Elckiej ks. Dariusza Kruczyńskiego L. dz. 390/W/2003 z 23 września 2003 r. o powołaniu do istnienia SKC przy Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych w Olecku, ACDE, Zespół akt: Szkolne Koła Caritas, Szkoły G-O; por. R. Sawicki, *Chrześcijański wolontariat...*, dz. cyt., s. 106-107.

⁸¹ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych...*, dz. cyt., s. 307.

⁸² Por. tamże, s. 255.

⁸³ Por. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Elckiej...*, dz. cyt., s. 183.

⁸⁴ Por. I. Łopot, *Skrzydła i pomoc uczniom w nauce*, BI CDE (2016), nr 1, s. 3.

⁸⁵ Jego redaktorami byli kolejno: Marcin Radziłowicz w latach 2006-2007 – nr 1-13, Aneta Makowska w latach 2007-2008 i 2009-2010, nr 14-30 i 38-57, Renata Stańczyk w latach 2008-2009, nr 31-37, Marta Matusiewicz w latach 2011-2013, nr 58-82, Joanna Dziatkowiak w latach 2013-2014, nr 83-98, Anna Rudzińska od 2014 r., od nr 99; ACDE, Zespół akt: BI CDE 2006-2010, BI CDE 2011-2015, BI CDE 2017-.

⁸⁶ Por. W. Guzewicz, *„Martyria” jako organ prasowy Kościoła Elckiego w latach 1990/1992-2012*, w: *Przeszłość...*, dz. cyt., s. 351.

⁸⁷ Por. *W hołdzie Janowi Pawłowi II*, BI CDE (2006), nr 5, s. 3.

⁸⁸ Por. *Otwarcie Domu Świętej Rodziny*, BI CDE (2006), nr 6, s. 3.

⁸⁹ Por. *Wypoczynek letni z Caritas*, BI CDE (2010), nr 9, s. 1.

1 lipca 2006 r. – zapoczątkowano funkcjonowanie pod auspicjami Caritas Domu Księży Emerytów, zwanego Domen św. Józefa w Augustowie (ul. Skorupki 8)⁹⁰.

18 sierpnia 2006 r. – otwarto dom dziecka w Ełku pod nazwą Dom św. Faustyny - Pomocna Dłoń (ul. Wojska Polskiego 45). W chwili obecnej obejmuje on 5 placówek opiekuńczo-wychowawczych, które otaczają wsparciem dzieci, które z różnych przyczyn nie mogą wychowywać się pod opieką swojej rodziny. Placówki zapewniają swoim podopiecznym całodobową opiekę i wychowanie oraz zaspokajają potrzeby emocjonalne, rozwojowe, zdrowotne, bytowe i społeczne. Dysponują łącznie 68 miejscami⁹¹.

1 czerwca 2006 r. – zorganizowano pierwszy Ogólnopolski Festyn Rodzinny we współpracy Caritas Polska, TVP 2 i Jeromino Martins – Biedronka, który zgromadził ok. 10 tys. dzieci. Inicjatywa ta jest kontynuowana do dzisiaj⁹².

1 lutego 2007 r. – otwarto Dom św. Faustyny - Wielkie Serce w Giżycku (ul. Staszica 13)⁹³. Dom ten funkcjonował pod auspicjami Caritas do 31 stycznia 2017 r.

23 czerwca 2007 r. – poświęcono Centra Charytatywne im. Jana Pawła II: „Bóg jest miłością” w Piszui i „Coraggio - odwagi” w Augustowie⁹⁴.

4 marca 2008 r. – otwarto i poświęcono Noclegownię im. św. Ojca Pio w Ełku (ul. Kościuszki 27), będącą obecnie Schroniskiem św. Ojca Pio dla osób bezdomnych. W 2016 r. w placówce przebywało od 23 do 42 osób⁹⁵.

15 czerwca 2008 r. – powołano Dom św. Faustyny – Nie lękajcie się w Gołdapi (ul. Wojska Polskiego 16). Placówka dysponuje 30 miejscami⁹⁶.

25 marca 2009 r. – poświęcono pierwsze „Okno Życia” w Diecezji Ełckiej przy Domu Św. Faustyny - Pomocna Dłoń w Ełku. Powstało ono z inicjatywy bp. Jerzego Mazura SVD jako odpowiedź na zachętę roku duszpasterskiego 2009: „Otoczmy troską życie”. Niebawem ełcka Caritas stworzyła kolejne dwa okna przy Domu Św. Faustyny - Wielkie Serce w Giżycku (08.12.2009 r.) oraz przy Zgromadzeniu Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Suwałkach (28.12.2009 r.). „Okna Życia” to odpowiedź Kościoła na liczne medialne doniesienia o porzuconych noworodkach. Do chwili obecnej uratowano 11 dzieci (2 w Giżycku, 9 w Ełku)⁹⁷.

26 września 2009 r. – otwarto świetlicę środowiskową „Promyk dnia” im. ks. prał. Zygmunta Czerkas-Chodosowskiego w Orłowie. Świetlica prowadzi

⁹⁰ Por. J. Dziatkowiak, *Caritas Diecezji Ełckiej...*, dz. cyt., s. 182.

⁹¹ Por. *Przyjazna dłoń*, BI CDE (2006), nr 11, s. 1.

⁹² Por. *Ogólnopolski Festyn Rodzinny*, BI CDE (2006), nr 7-8, s. 2-3.

⁹³ Por. *Dom św. Faustyny „Wielkie Serce” w Giżycku*, BI CDE (2007), nr 4, s. 2.

⁹⁴ Por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych...*, dz. cyt., s. 266-267.

⁹⁵ Por. *Poświęcenie Domu św. Ojca Pio*, BI CDE (2006), nr 4, s. 3; Sprawozdanie 2016.

⁹⁶ Por. Sprawozdanie 2008; Sprawozdanie 2016.

⁹⁷ Por. *Okna Życia*, „Pomóż nam pomagać. Gazeta Caritas Diecezji Ełckiej” 2(2013), s. 7.

zajęcia plastyczne, oferuje możliwość korzystania z Internetu. Swoją opieką obejmuje 25 dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 16 lat⁹⁸.

Marzec 2011 r. – zainaugurowano działalność świetlicy „Samarytańskie dzieło” w ramach Centrum Charytatywnego im. Jana Pawła II w Olecku (pl. Wolności 18). Zadaniem świetlicy jest zapewnienie dzieciom właściwej opieki wychowawczej, umożliwiającej wszechstronny rozwój ich zainteresowań, pasji i zdolności. Do placówki przychodzi systematycznie ok. 25 dzieci⁹⁹.

2 czerwca 2011 r. – otwarto i poświęcono Ośrodek Skautingowy w Reglu k. Elku w celu organizacji wypoczynku letniego dzieci i młodzieży, spotkań wolontariuszy oraz harcerzy. Jego położenie stwarza możliwość organizacji wypoczynku o charakterze skautingowym¹⁰⁰.

1 sierpnia 2013 r. – powołano Punkt Przedszkolny w Augustowie (ul. Skorupki 6). Celem placówki jest sprawowanie opieki nad dzieckiem w warunkach bytowych zbliżonych do środowiska domowego oraz zapewnienie dziecku odpowiedniej opieki pielęgnacyjnej i edukacyjnej z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb dziecka. Placówka funkcjonowała do września 2016 r. Obecnie w budynku funkcjonuje Klub Dziecięcy Promyki Nadziei, do którego uczęszcza 15 dzieci¹⁰¹.

9 października 2013 r. – utworzono Punkt Przedszkolny bł. Franciszka z Fatimy w Giżycku (ul. Wodociągowa 23). Jest on niepubliczną placówką zapewniającą dziecku dzienną opiekę, wychowanie i nauczanie mające na celu rozwój dziecka i przygotowanie go do nauki w szkole. W grudniu 2016 r. placówka została przekształcona w Niepubliczne Przedszkole Pod Wesołą Chmurką z 30-osobową liczbą miejsc¹⁰².

31 sierpnia 2013 r. – poświęcono Dom Samotnej Matki im. Marianny Biernackiej w Elku (ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1). Dokonał tego kard. Gerhard Ludwig Müller, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Placówka dysponuje 30 miejscami dla matek z dziećmi. Dom niesie pomoc kobietom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i nie mogą samodzielnie funkcjonować we własnym środowisku. W placówce schronienie znajdują osoby, które nie mają gdzie mieszkać oraz ofiary przemocy, które muszą uciekać z dziećmi z własnego domu. Jest to też miejsce dla kobiet w ciąży pozbawionych miejsca zamieszkania. W ośrodku posługują Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Dom oferuje zakwaterowanie, wyżywienie i pomoc psychologiczną. W 2016 r. skorzystało z niego 97 matek¹⁰³.

⁹⁸ Por. „Promyk dnia” w Orlowie już otwarty!, BI CDE (2009), nr 10, s. 2.

⁹⁹ Por. Centrum Charytatywne im. Jana Pawła II „Samarytańskie Dzieło” w Olecku, BI CDE (2011), nr 10, s. 3.

¹⁰⁰ Por. R. Stańczyk, Poświęcenie ośrodka skautingowego w Reglu, BI CDE (2011), nr 7-8, s. 3.

¹⁰¹ Por. Sprawozdanie 2016.

¹⁰² Por. tamże.

¹⁰³ Por. J. Dziatkowiak, Samotne matki z dziećmi znajdą schronienie – rozmowa z Renatą Stańczyk, BI CDE (2013), nr 10, s. 1-2; R. Stańczyk, Matko, jeśli potrzebujesz pomocy, zgłoś się do nas..., BI CDE (2017), nr 3, s. 1.

1 stycznia 2014 r. – zmieniono siedzibę centrali Caritas Diecezji Elckiej z ul. 3-go Maja 10 na ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1¹⁰⁴.

2 stycznia 2014 r. – utworzono Poradnię Rodzinną i Terapeutyczną w Elku (ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1). Prowadzi ona konsultacje indywidualne, grupy wsparcia, warsztaty umiejętności wychowawczych oraz warsztaty dla dzieci i młodzieży. Z poradni korzystają matki i dzieci przebywające w Domu Samotnej Matki i mieszkańcy Elku¹⁰⁵.

29 września 2014 r. – powołano Niepubliczny Punkt Przedszkolny bł. Hiacynty z Fatimy w Elku (ul. Wojska Polskiego 45). W grudniu 2016 r. placówka została przekształcona w Niepubliczne Przedszkole Pod Wesołą Chmurką z liczbą miejsc – 24¹⁰⁶.

2 stycznia 2015 r. – otwarto Centrum Informacji i Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Elku (ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1). Celem jego działania jest kompleksowe wsparcie osób niepełnosprawnych w funkcjonowaniu w społeczeństwie, na rynku pracy i w zakresie rehabilitacji raz aktywizacja społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnością¹⁰⁷.

29 sierpnia 2015 r. – poświęcono Dom Pomocy Społecznej Misericordia w Elku (ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 5). Dokonał tego kard. Gerhard Ludwig Müller, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Placówka świadczy usługi bytowe, opiekuńcze i wspomagające, uwzględniające indywidualne potrzeby osób w podeszłym wieku i somatycznie chorych. Usługi te, dostosowane są do sprawności psychofizycznej osób starszych. Mieszkańcom Domu stworzone zostały godne i komfortowe warunki życia. Profesjonalną opiekę sprawuje wykwalifikowany personel. Placówka dysponuje 50 miejscami¹⁰⁸.

30 marca – 5 kwietnia 2016 r. – zorganizowano pielgrzymkę do Rzymu i spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem w Roku Miłosierdzia. Uczestniczyło w niej 35 osób – osoby bezdomne, pracownicy i wolontariusze wraz z bp. Jerzym Mazurem SVD i dyrektorami elckiej Caritas¹⁰⁹.

1 czerwca 2016 r. – zorganizowano XI edycję Ogólnopolskiego Festynu Rodzinnego z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy wraz z Małżonką¹¹⁰.

9 września 2017 r. – świętowano Srebrny Jubileusz istnienia Caritas Diecezji Elckiej¹¹¹.

¹⁰⁴ Por. J. Dziatkowiak, D. Kruczyński, R. Sawicki, *25 lat Caritas...*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰⁵ Por. tamże.

¹⁰⁶ Por. R. Stańczyk, *Punkty przedszkolne Caritas Diecezji Elckiej*, BI CDE (2014), nr 3, s. 3.

¹⁰⁷ Por. J. Dziatkowiak, D. Kruczyński, R. Sawicki, *25 lat Caritas...*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰⁸ Por. A. Wenda, *Dom Pomocy Społecznej Misericordia w Elku*, BI CDE (2016), nr 6, s. 1.

¹⁰⁹ Por. J. Dziatkowiak, *Podróż życia*, BI CDE (2016), nr 5, s. 2.

¹¹⁰ Por. P. Zajkowska, *Podsumowanie XI Ogólnopolskiego Festynu Rodzinnego w Elku*, BI CDE (2016), nr 7-8, s. 1.

¹¹¹ Por. R. Sawicki, *Służba bliźnim drogą do świętości – Jubileusz XXV-lecia Caritas Diecezji Elckiej*, „Martyria” (2017), nr 10, s. 21-22.

Podsumowanie

Misją Caritas Diecezji Elckiej jest niesienie pomocy duchowej i materialnej, dającej nadzieję na godne życie ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Elcka Caritas swoje zadania poprzez zakładanie i prowadzenie placówek specjalistycznych i organizowanie pomocy dla potrzebujących. Pomaga rodzinom, dzieciom, chorym i niepełnosprawnym, samotnym matkom i seniorom. Włącza się również w ogólnopolskie akcje, takie jak: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Jałmużna Wielkopostna, wakacyjna akcja kolonijna, program pomocy żywnościowej FEAD oraz program wsparcia dla dzieci Skrzydła.

Ubóstwo w jego różnych postaciach jest problemem, z którym borykają się współczesne społeczeństwa. Chrześcijanie nigdy nie pozostawali wobec niego obojętni. Idea pomocy najuboższym leży bowiem w naturze Kościoła, który nie zasługiwałby na miano Chrystusowego, gdyby nie podejmował tej posługi. Pomoc ubogim stanowi ważną formę świadectwa miłości miłosiernej oraz wzmacnia autorytet i wiarygodność wspólnot eklezjalnych we współczesnym świecie.

Elcka Caritas jest największą organizacją charytatywną w północno-wschodniej Polsce. Swoją działalnością obejmuje obszar diecezji – 9 powiatów na terenie dwóch województw: warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Posiada stabilne i silne struktury. Jest organizacją pozarządową, z którą chętnie współpracują samorządy i organizacje charytatywne.

W obliczu coraz częściej pojawiających się nowych form ubóstwa, realizacja posługi charytatywnej pośród ubogich i cierpiących w Kościele Elckim stanowi zawsze aktualne wyzwanie pastoralne. Elcka Caritas, posłuszna wołaniu Ojca Świętego Franciszka, idzie „aby dotrzeć do ludzkich peryferii”¹¹² spragnionych światła Ewangelii, „klękając przed innymi, aby ich obmyć”¹¹³. Świat ulega ciągłym przeobrażeniom, a co za tym idzie, zmieniają się ludzkie potrzeby, wciąż rodzą się nowe, stąd działalność charytatywna elckiej Caritas to dziedzina, która wymaga nieustannego odnawiania i ożywiania.

ON THE PERIPHERY OF POVERTY. THE ELK DIOCESE'S CARITAS CHARITABLE SERVICE IN 1992-2017

Summary

Caring about the poor and people in need has always been and should remain the domain of the Church activity and the characteristic of a Christian. In the Diocese of Elk, the Caritas is the main ecclesiastical institution for the assistance of the poor. Its mission is to provide people in difficult situations with

¹¹² Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 46.

¹¹³ Tamże, nr 24.

spiritual and material assistance. The article makes a presentation of the Ełk Caritas' establishment and legal basis, objectives and tasks, organizational structures, brief timetable, as well as of selected Caritas posts and their forms of activity. In the Ełk Church, providing charitable service has always been a current pastoral challenge. The Ełk Caritas, following Pope Francis' call, goes to the periphery of poverty to carry the light of the Gospel there.

Key words: charitable service of Church, Caritas of Ełk Diocese, poverty, pastoral ecclesiology.

KS. ZBIGNIEW SOBOLEWSKI*

**„CARITAS CHRISTI URGET NOS” (2 KOR 5, 14)
– DUCHOWOŚĆ CARITAS**

Posługa ubogim i cierpiącym sprawowana każdego dnia w Kościele i w jego imieniu, jest praktycznym sposobem realizacji przykazania miłości Boga w bliźnich. Wypływa ona z natury Kościoła i przynależy do istotnych zadań wspólnoty wierzących. Służba bliźniemu czerpie inspirację i moc z miłości obecnej w łonie Trójcy Świętej; tej miłości, którą Bóg obdarowuje Kościół w Chrystusie. Chrześcijanie czują się kochani przez Boga i dlatego mogą i mają obowiązek kochać Go i bliźnich. Miłosierna miłość jest sposobem upodabniania się do Chrystusa (chrystoformizacji) i naśladowania Jego przykładu miłości. Jest też pewną drogą wzrastania w świętości, na której chrześcijanin dochodzi do coraz pełniejszej komunii z Chrystusem.

Naszą refleksję na temat duchowości Caritas rozpoczniemy od przypomnienia diakonijnej natury Kościoła i opcji na rzecz ubogich, które wyznaczają zasadnicze kierunki duchowości Caritas. Następnie zwrócimy uwagę na nauczanie św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka oraz ich apele o zaangażowanie charytatywne i odnowienie motywacji religijnej wśród pracowników i wolontariuszy Caritas. „Wyobraźnia miłosierdzia”, „serce, które widzi” oraz „wyjście na peryferie” mają znaczenie fundamentalne dla religijnej i moralnej motywacji pracy Caritas kościelnej. Zwrócimy uwagę na chrystologiczne źródła duchowości Caritas, odwołując się do kategorii wdzięczności i naśladowania. Wreszcie ukażemy świętych, którzy poprzez dzieła miłosierdzia doszli do szczególnego zjednoczenia z Chrystusem i osiągnęli świętość.

1. Kościelne świadectwo miłosierdzia

Działalność kościelnej Caritas wynika z samej natury Kościoła, który jest wspólnotą wiary i miłości¹. Przypomniat o tym Benedykt XVI: „Miłość bliź-

* ks. dr Zbigniew Sobolewski – Dyrektor Działu Pomocy „Ad Gentes”, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie; e-mail: zsk@o2.pl

¹ Zob. W. Kasper, *Miłosierdzie klucz do chrześcijańskiego życia*, Poznań 2014, s. 173.

niego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Również Kościół jako wspólnota powinien wprowadzać miłość w czyn”². Autor pierwszej encykliki poświęconej *caritas* Kościoła zwrócił uwagę na powinność życia miłością i służenia z miłością bliźnim. Czynienie dzieł miłosierdzia, pomaganie ubogim i potrzebującym nie ma charakteru fakultatywnego. Ani Kościół jako wspólnota, ani poszczególni jego członkowie nie mogą odrzucić imperatywu miłości bliźniego, zwłaszcza w formie, jaką stanowi miłosierdzie chrześcijańskie. Działalność charytatywna jest zakorzeniona w istocie Kościoła i decyduje o jego tożsamości. Stanowi konkretny probiez wierności Chrystusowi, Założycielowi tej wspólnoty wiary.

Kościół nie może zatem zignorować przykładu Chrystusa, który pochylał się nad każdym człowiekiem. Tym bardziej nie wolno mu wykreślić z Ewangelii Jego wezwań i przynagieł do okazania miłosierdzia w wielorakich formach. Nie może także pozostać obojętnym na wezwanie Chrystusa, skierowane do Apostołów na pustkowiu: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16).

Pierwsze pokolenie chrześcijan doskonale rozumiało służebną naturę Kościoła, dlatego Apostołowie ustanowili diakonów, którzy w imieniu młodej wspólnoty zajęli się w sposób systematyczny i priorytetowy niesieniem pomocy jej najuboższym członkom (zob. Dz 6, 1-6).

Kościół w Jerozolimie poświęcił się głoszeniu słowa Bożego. Gromadził się na modlitwie i „łamaniu chleba” (Dz 2, 42). Udzielał chrztu św. tym, którzy poprzez wiarę w Chrystusa stawali się jego członkami i troszczył się o ubogich. „Z upływem lat, wraz ze stopniowym rozprzestrzenianiem się Kościoła, działalność charytatywna utwierdziła się jako jeden z istotnych zakresów jego działania, obok udzielania Sakramentów i głoszenia Słowa: praktyka miłości wobec wdów i sierot, wobec więźniów, chorych i wszystkich potrzebujących należy do jego istoty, w równej mierze jako posługa Sakramentów i głoszenie Ewangelii. Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać Sakramentów i Słowa”³.

W ciągu wieków Kościół stale rozwijał swą działalność dobroczynną, powołując różne formy instytucjonalnej pomocy ubogim. Biskupi umacniali ducha pomocy najuboższym, chorym, starcom, sierotom, organizując w swych diecezjach sierocińce, domy starców, szpitale, miejsca wydawania posiłków i odzieży. Benedykt XVI zauważył, że „Dzięki kobietom i mężczyznom posłusznym Duchowi Świętemu powstały w Kościele liczne dzieła miłosierdzia, mające na celu wspomaganie rozwoju: szpitale, uniwersytety, szkoły doskonalenia zawodowego, drobne przedsiębiorstwa. Są to inicjatywy, które dużo wcześniej niż inne instytucje cywilne dały dowód szczerzej troski o człowieka, ze strony osób

² Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 20 [dalej: DCE].

³ DCE, nr 22.

przejętych przesłaniem ewangelicznym. Te dzieła wskazują drogę, jaką trzeba jeszcze dzisiaj prowadzić świat do globalizacji, której głównym celem będzie prawdziwe dobro człowieka i w konsekwencji autentyczny pokój⁴.

Podsumowując papież stwierdził: „*Caritas* nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć także komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”⁵.

Współcześnie, Kościół w Polsce we wszystkich diecezjach rozwija działalność pomocową. Jest chyba największą ze wspólnot religijnych pomagających ubogim. Niesie pomoc zwłaszcza przez diecezjalne Caritas, jej instytucje i wolontariat. Caritas w Polsce jest jedną z największych pozarządowych instytucji działających w sektorze pracy socjalnej. Prowadzi wyspecjalizowane ośrodki pomocy, których beneficjentami są niemalże wszystkie defaworyzowane grupy społeczne: bezdomni, bezrobotni, niepełnosprawni mentalnie i fizycznie, dzieci, młodzież z rodzin dysfunkcyjnych, niepełnych i patologicznych, matki samotnie wychowujące dzieci oraz seniorzy. Różnorodność prowadzonych ośrodków jak i punktów pomocy doraźnej wymusza na Caritas konieczność zaangażowania nie tylko dużej ilości wykwalifikowanych pracowników, posiadających odpowiednie kompetencje do prowadzenia placówek pomocowych, ale również współpracy z wolontariuszami.

Caritas Diecezji Łódzkiej w ciągu swej 25-letniej historii utworzyła wiele placówek pomocowych. Łódzka Caritas, bardzo dynamiczna i profesjonalna, zatrudnia setki pracowników i skupia wokół idei pomagania bliźnim w potrzebie tysiące wolontariuszy. Podobnie, jak Caritas diecezjalne w Polsce realizuje dychotomiczny model swego rozwoju: z jednej strony tworzy wyspecjalizowane placówki pomocy socjalnej, takie jak: schroniska dla bezdomnych, przychodnie lekarskie i punkty apteczne, wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego i ośrodki rehabilitacyjne, stołówki dla ubogich i punkty wydawania żywności, biura pomocy prawnej itp., a z drugiej strony łódzka Caritas buduje swój potencjał pomocowy opierając się na parafialnych zespołach charytatywnych, skupiających wolontariuszy gotowych planowo, stale i kompleksowo udzielać duchowego i finansowo-materialnego wsparcia potrzebującym pomocy.

Kościół współczesny odkrył potencjał tkwiący w wolontariacie. W przesłaniu na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu papież Jan Paweł II wysoko ocenił zaangażowanie wolontariuszy, dostrzegając w nim szanse rozwoju indywidualnego i społecznego. Pisał: „Czy to gdy pracujecie w pojedynkę, czy też zrzeszeni w różnych organizacjach – dla dzieci, osób starszych, dla chorych, ludzi znajdujących się w trudnych sytuacjach, dla uchodźców i prześladowanych – jesteście promieniem nadziei, który rozprasza mrok samotności i dodaje odwagi do przezwyciężenia pokusy przemocy i egoizmu. Cóż takiego skłania wolontariusza do poświęcenia swego życia dla innych?

⁴ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy, ulitował się nad nimi* (por. Mt 9, 36). *Orędzie na Wielki Post 2006*, „L'Osservatore Romano” 3(2006), s. 22.

⁵ DCE, nr 25.

Przede wszystkim naturalny odruch serca, który przynagla każdego człowieka do pomocy drugiemu – swemu bliźniemu. Jest to bez mała «prawo istnienia». Wolontariusz, gdy bezinteresownie może dać innym coś z siebie, doświadcza radości, która przewyższa to, czego dokonał. Z tego właśnie powodu wolontariat jest szczególnym czynnikiem sprzyjającym postępowi na drodze humanizacji: dzięki różnym formom solidarności i służby, które promuje i konkretyzuje, uwrażliwia społeczeństwo na godność człowieka i na jego różne potrzeby. Działalność wolontariatu prowadzi do doświadczenia, że człowiek w pełni realizuje się wyłącznie wtedy, gdy kocha i daje siebie innym»⁶.

Caritas elcka również tworzyła Szkolne Koła Caritas i prowadzi Centrum Wolontariatu. Są to grupy dzieci i młodzieży, które realizują działalność dobroczynną wśród swych rówieśników lub pracują jako wolontariusze w placówkach Caritas lub innych podmiotów pomocy społecznej (np. pomagają w przeprowadzaniu zbiorów żywności, udzielają wsparcia dzieciom w świetlicach socjoterapeutycznych i parafialnych).

Dostrzegając wysiłek organizacyjny i finansowy w tworzeniu tych struktur diecezjalnej Caritas, trzeba pamiętać, że Kościół nie uważa siebie za pozarządową organizację społeczną, niosącą pomoc i rozwiązującą problemy socjalne⁷. Jest wspólnotą wiary. Zajmuje się miłosierdziem, podobnie jak inne wspólnoty, organizacje społeczne czy fundacje. Ale istnieje zasadnicza różnica między zaangażowaniem Kościoła w dzieła charytatywne, a filantropią właściwą dla pozostałych organizacji społecznych lub wspólnot⁸. Tej różnicy trzeba szukać w duchowości i motywacji działania, w religijnym spojrzeniu na dzieła miłosierdzia, a nade wszystko w celach, jakie stawia sobie Caritas. Kościół służy Chrystusowi ubogiemu i potrzebującemu miłosierdzia odnajdując go w ubogich, chorych, skazanych na marginalizację społeczną i bezdomnych.

Przyjrzyjmy się motywacji działania Caritas, która odsłania jej duchowość. Jest ona oparta na Ewangelii miłosierdzia, którą ogłosił i wcielił Chrystus. Z Ewangelii płynie zachęta, motywacja i nakaz moralny do życia miłosierdziem. Chrystocentryczna i eklezjalna motywacja działania elckiej Caritas wyróżnia ją na tle innych organizacji niosących pomoc bliźnim w potrzebie.

2. Papieskie przynaglenia

Ostatni trzech papieże, których bez wątpienia możemy nazwać „papieżami miłosierdzia”, wielokrotnie kierowali ku Kościołowi słowa przynaglenia i zachęty do pełnienia dzieł miłosierdzia. Z jednej strony dostrzegali oni nagłą potrzebę zaangażowania charytatywnego Kościoła i jego członków. Wskazywali na

⁶ Jan Paweł II, *Miłość najwspanialszą formą ewangelizacji. Przesłanie na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu* (2.12.2001), nr 1.

⁷ Zob. Z. Sobolewski, *Przymioty kościelnej troski o ubogich*, „Teologiczne Studia Siedleckie” 9(2012), s. 111.

⁸ Zob. W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, *Wiara, która działa przez miłość. Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 146.

wciąż nowe obszary nędzy moralnej i materialnej w świecie współczesnym. Nigdy jednak nie milczeli na temat religijnych motywów tego zaangażowania.

Papież Jan Paweł II apelował o realną walkę z plagą ubóstwa materialnego i kulturowego⁹. Wskazywał na potrzebę „nowej wyobraźni miłosierdzia”¹⁰ w świecie coraz bardziej brnącym w pogłębiające się podziały i nierówności społeczne, przemoc, wykluczenie technologiczne i kulturowe. Pisał: „W naszej epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie?

Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotykające często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można kontynuować tradycję miłosierdzia, która już w minionych dwóch tysiącach wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej. Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliżnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Winniśmy postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”¹¹.

⁹ Zob. J. Wal, *Znaczenie działalności charytatywnej w świecie współczesnym według Jana Pawła II*, „Ateneum Kapłańskie” 145(2005) z. 578, s. 19-23.

¹⁰ Zob. *Novo millennio ineunte*, nr 50. W dokumencie w języku włoskim używa się pojęcia „fantasia”, które można przetłumaczyć jako wyobraźnia lub fantazja. Zdaje się, że to drugie słowo posiada więcej dynamizmu i energii, szkoda więc, że termin „fantazja miłosierdzia” nie upowszechnił się w języku polskim.

¹¹ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 50.

Apel o walkę z ubóstwem Jan Paweł II kierował podczas pielgrzymek do Ojczyzny. W 1999 r. w Elku powiedział: „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkom. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek *Caritas* Kościoła – diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one bowiem szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady tego ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych i pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej”¹².

18 VIII 2002 r. podczas Mszy św. beatyfikacyjnej czterech polskich błogosławionych, Jan Paweł II w Krakowie wyraził pragnienie: „Niech tej «wyobraźni» nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi”.

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7)¹³.

Co jest istotą wyobraźni miłosierdzia? Jan Paweł II kładzie akcent na zdolności bycia bratem dla człowieka ubogiego. Nie tyle akcentuje koniecz-

¹² Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. w Elku* (8.06.1999), nr 3, w: D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych*, Elk 2011, s. 14.

¹³ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona na krakowskich Błoniach* (18.08.2002), nr 8, w: *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 189.

ność poszukiwania nowych form rozwiązywania starych i nowych problemów społecznych, ile zwraca uwagę na konieczność rozbudzenia w sobie ducha braterskiej solidarności, która nie będzie dostrzegać w potrzebującym „problemu do rozwiązania”, ale człowieka w trudnej sytuacji. Wydaje się, że apel Jana Pawła II o „nową wyobraźnię miłosierdzia” jest po części ostrzeżeniem przed komercjalizacją i złą profesjonalizacją pomocy udzielanej biednym. Bywa bowiem, że instytucje zajmujące się pracą społeczną i udzielaniem pomocy materialnej depersonalizują relację pomagający-beneficjent pomocy, odzierając ubogich z należytego im szacunku i poszanowania ich praw. Apel o wyobraźnię miłosierdzia jest wołaniem o traktowanie bliźnich w potrzebie jak swych braci, a nie petentów.

Benedykt XVI w swym nauczaniu na temat miłosierdzia chrześcijańskiego ukazuje wzniosły ideał Chrystusa Sługi i Brata ubogich, który sam „będąc bogaty, stał się ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8, 9). Papież postuluje ochronę tożsamości ewangelicznej i eklezjalnej dzieł charytatywnych poprzez pogłębienie religijnej motywacji działania oraz formację duchową pracowników i wolontariuszy kościelnych organizacji charytatywnych.

Pisał: „Trzeba wzmocnić życie wewnętrzne – wrażliwość serca; zdolność widzenia i rozumienia świata człowieka od wewnątrz; serce. Trzeba, aby nasz rozum był oświecony przez serce, abyśmy nauczyli się postępować zgodnie z prawdą w miłości”¹⁴.

Papież jest propagatorem pojęcia „serca, które widzi”. Odwołując się do ewangelicznej przypowieści Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie, Benedykt XVI zwrócił uwagę na różnorodność spojrzenia bohaterów przypowieści na nieszczęście, które spotkało pobitego i okradzionego wędrowca. Kapłan i lewita przeszli obojętnie wobec poszkodowanego, Samarytanin udzielił pomocy, najprawdopodobniej w ten sposób ocalając mu życie. Papież przypomniał: „Jezus Chrystus nie uczy nas mistyki «zamkniętych oczu», ale mistyki «otwartego spojrzenia», a więc także mistyki absolutnego obowiązku zwracania uwagi na kondycję człowieka, położenie, w jakim znajduje się człowiek, który wedle Ewangelii jest naszym bliźnim. Spojrzenie Jezusa, lekcja Jego oczu wprowadza nas w bliskość z innymi, w wymiar solidarności, dzielenia się własnym czasem, talentami, a także dobrami materialnymi”¹⁵.

Duchowość pracowników i wolontariuszy Caritas winna zatem wspierać proces ich chrystoformizacji. Mają oni, jak Chrystus dostrzegać osoby i ich potrzeby¹⁶. Mistyka „otwartych oczu” sprzeciwia się obojętności na zło, jakie-

¹⁴ Benedykt XVI, *Homilia podczas nieszpórów na zakończenie Roku Świętego Pawła* (26.06.2009), w: *Posługa miłości. 20 lat Caritas Diecezji Toruńskiej*, Toruń 2012, s. 79.

¹⁵ Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami w Wiedniu* (9.09.2007), w: *Posługa miłości...*, dz. cyt., s. 81.

¹⁶ Zob. W. Przygoda, *Duchowe fundamenty postawy proegzystencji wolontariuszy*, w: „*Nic nie zastąpi miłości*”. *Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas*, red. Z. Sobolewski, Warszawa 2009, s. 241-257.

go doświadczają bliźni. Prowadzi do wyrwania się z egoistycznego letargu, który czyni ślepym na ich potrzeby.

Papież Benedykt apelował o „serce, które widzi i działa”, czyli o serce ukształtowane w ewangelicznej szkole miłosierdzia, w której największym Nauczycielem i Mistrzem jest Chrystus. Pisał: „Kompetencja zawodowa jest tu pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem i istoty ludzkie, a osoby ludzkie potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi. Ci, którzy działają w instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom, oprócz przygotowania profesjonalnego, potrzeba również i nade wszystko, «formacja serca»: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5,6)”¹⁷. Papież stwierdził także: „program chrześcijański – program dobrego Samarytanina, program Jezusa – to «erce, które widzi». Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie”¹⁸.

Do tematu „formacji serca”, które widzi i działa, powrócił Benedykt XVI w liście apostolskim motu proprio *Intima Ecclesiae natura*¹⁹. Przypomniął, że działanie jest niewystarczające, jeśli nie zostanie ubogacone miłością, która karmi się spotkaniem z Chrystusem. „Dlatego prowadząc działalność charytatywną, liczne istniejące organizacje katolickie nie powinny ograniczać się po prostu do zbierania lub rozdziału środków pieniężnych, ale winny zawsze szczególną troską otoczyć osobę, która jest w potrzebie, a także pełnić cenną funkcję pedagogiczną we wspólnocie chrześcijańskiej, wspomagając wychowanie w duchu dzielenia się, szacunku i miłości, zgodnie z logiką Ewangelii Chrystusa. Działalność charytatywna Kościoła na wszystkich poziomach, musi w istocie wystrzegać się niebezpieczeństwa, że rozmyje się w zwyczajnej organizacji opiekuńczej, stając się po prostu jedną z jej odmian”²⁰.

Benedykt XVI łączy opcję na rzecz ubogich, konsekwentnie rozwijaną przez Kościół w czasach posoborowych, z personalistycznym spojrzeniem na ubogich i potrzebujących wsparcia moralnego lub materialnego. W przemówieniu do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych papież zauważył, że w relacji z innymi trzeba zachować zasady sprawiedliwości społecznej, traktować ich jak równych sobie. Jest to pewne minimum, ideałem zaś jest to, by pomagać

¹⁷ DCE, nr 31a.

¹⁸ Tamże, nr 31b.

¹⁹ Zob. Benedykt XVI, List apostolski motu proprio *Intima Ecclesiae natura*, „L'Osservatore Romano” 1(2013), s. 9-13.

²⁰ Tamże.

bliżnim kosztem samego siebie, jak Chrystus: „Jezus naucza, że ta miłość wzywa nas, byśmy oddali swoje życie dla dobra bliźnich (por. J 15, 12-13). W tym sensie prawdziwa solidarność – chociaż jej punktem wyjścia jest uznanie drugiego człowieka za równego sobie – w pełni urzeczywistni się dopiero wtedy, kiedy dobrowolnie poświęcam swoje życie w służbie drugiemu człowiekowi (por. Ef 6, 21). Na tym polega «pionowy» wymiar solidarności: chcę stać się mniejszy od drugiego człowieka, po to, by troszczyć się o jego potrzeby (por. J 13, 14-15), podobnie jak Jezus «uniżył samego siebie», aby dać ludziom udział w swym Boskim życiu z Ojcem i Duchem»²¹.

Ojciec Święty Franciszek od początku swego pontyfikatu konsekwentnie wzywa do umiłowania ubogich, do wyjścia na peryferie egzystencjalne, gdzie można spotkać nędzę i przemoc, niesprawiedliwość, cierpienie i wykluczenie, by służyć człowiekowi. W adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* kreśli obraz Kościoła swych pragnień, który jest otwarty na człowieka, gotowy do zapomnienia o sobie, służby i bezinteresownej miłości. Píše: „Wyjdźmy, wyjdźmy, by ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa. Powtarzam tu całemu Kościołowi to, co wielokrotnie powiedziałem kapłanom i świeckim w Buenos Aires: wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przysparzającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Mam nadzieję, że zamiast lęku przed pomyleniem się, będziemy się kierować lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami czyniącymi nas nieubłaganyimi sędziami, lękiem przed przyzwyczajeniami, w których czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37)»²².

Kontynuując profetyczną misję swych poprzedników w Rzymie, papież Franciszek demaskuje zło i niesprawiedliwość, którego pierwszymi ofiarami są najubożsi i najsłabsi. Upomina się o poszanowanie godności każdego człowieka, widząc jego zasadniczą przesłankę w zapewnieniu ubogim podstawowych środków do życia. Podczas Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia papież mówił o trudnej sytuacji materialnej milionów ludzi żyjących w nędzy. Wielokrotnie kierował apel do rządzących o pomoc w realnym rozwiązaniu problemów całych kontynentów ubóstwa i nędzy, a do chrześcijan zwracał się, by dostrzegali potrzeby ubogich i przychodzili im z pomocą. Papież apelował

²¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych* (3.05.2008), w: *Posługa miłości...*, dz. cyt., s. 68.

²² Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 49.

o budowanie kultury miłosierdzia, solidarności i braterstwa. „Jesteśmy powołani do rozwijania kultury miłosierdzia w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kultury, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie innych”²³. Kultura miłosierdzia, która propaguje papież ma wiele wymiarów: ekonomiczny i społeczny, a także moralny i religijny. Papież pragnie, by troska o ubogich miała charakter komplementarny – dotyczyła zaspakajania ich potrzeb życiowych, materialnych, ale również kulturowych, moralnych i religijnych.

Syntezę spojrzenia Franciszka na duchowość Caritas zawiera homilia wygłoszona w dniu kanonizacji bł. Matki Teresy z Kalkuty na placu św. Piotra w Rzymie. Papież mówił: „Wiele razy prorocy głosili, co miłe jest Panu. Ich orędzie znajduje wspaniałą syntezę w wyrażeniu: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Oz 6, 6; Mt 9, 13). Bogu miłe są wszelkie uczynki miłosierdzia, ponieważ w bracie, któremu pomagamy, rozpoznajemy oblicze Boga, którego nikt nie może oglądać (por. J 1, 18). Ilekroć pochylamy się nad potrzebami braćmi, nakarmiliśmy i napoiiliśmy Jezusa; przyodzialiśmy, wsparliśmy i nawiedziliśmy Syna Bożego (por. Mt 25, 40). W sumie dotknęliśmy ciała Chrystusa. Jesteśmy zatem wezwani, by wprowadzić w życie to, o co prosimy w modlitwie i wyznajemy w wierze. Nie ma alternatywy dla miłosierdzia: ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, chociaż o tym nie wiedzą, są ludźmi miłującymi Boga (por. 1 J 4, 19; Jk 2, 14). Jednakże życie chrześcijańskie nie jest zwyczajną pomocą, udzielaną w chwili potrzeby. Gdyby tak było, byłoby ono na pewno pięknym uczuciem ludzkiej solidarności, które wywołuje doraźne korzyści, ale byłoby bezowocne, ponieważ pozbawione byłoby korzeni. Zaangażowanie, jakiego żąda Pan, jest wręcz przeciwnie, powołaniem do miłości, w którym każdy uczeń Chrystusa oddaje Mu na służbę swoje życie, aby codziennie wzrastać w miłości. Słyszeliśmy w Ewangelii, że „szły z Nim wielkie tłumy” (Łk 14, 25). Dziś te *wielkie tłumy* przedstawia szeroki świat wolontariatu, zgromadzony tutaj z okazji Jubileuszu Miłosierdzia. Jesteście owym tłumem, który podąża za Nauczycielem i który uwidacznia Jego konkretną miłość do każdego człowieka. Powtarzam wam słowa apostoła Pawła: *Doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że mianowicie serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie* (Flm 1, 7). Jakże wiele serc pokrzepiają wolontariusze! Jakże wiele podtrzymują ręk; ileż osuszają łez; jak wiele miłości rozlewanej jest w ukrytej służbie, pokornej i bezinteresownej! Ta chwalebna służba udziela głosu wierze i wyraża miłosierdzie Ojca, który czyni siebie bliskim wobec osób znajdujących się w potrzebie. Naśladowanie Jezusa jest zaangażowaniem poważnym, a jednocześnie radosnym. Wymaga radykalizmu i odwagi, by rozpoznać Boskiego Nauczyciela w najuboższym, odrzuconym przez życie i poświęcić się w służbie dla Niego. Z tego względu wolontariusze służący ostatnim i potrzebującym ze względu na miłość Jezusa nie oczekują

²³ Tenże, *Misericordia et misera*, nr 20.

żadnego podziękowania i żadnej nagrody, ale rezygnują z tego wszystkiego, bo odkryli prawdziwą miłość. A każdy z nas może powiedzieć: Tak jak Pan wyszedł mi na spotkanie i pochylił się nade mną w chwili potrzeby, podobnie i ja wychodzę na spotkanie z Nim i pochylam się nad tymi, którzy utracili wiarę i żyją tak, jakby Boga nie było, nad młodymi, pozbawionymi wartości i ideałów, nad rodzinami przeżywającymi kryzysy, nad chorymi i więźniami, uchodźcami i imigrantami, nad słabymi i bezbronnymi na ciele i na duchu, nad nieletnimi pozostawionymi sobie samym, podobnie jak nad osobami starszymi, opuszczonymi w samotności. Wszędzie tam, gdzie jest wyciągnięta ręka, prosząca o pomoc, by powstać, tam powinna być nasza obecność i obecność Kościoła, która wspiera i daje nadzieję”²⁴.

Papież Franciszek daje osobiste świadectwo troski o ubogich. Odwiedza miejsca, w których żyją. Ujmuje skromnością i prostotą, pragnąc by Kościół odnowił w sobie opcję na rzecz ubogich, zwłaszcza uchodźców i migrantów, ofiar wojen i prześladowań, wykorzystywanych dzieci i nieletnich, kobiet i starców.

Troska o ubogich, według papieża, jest czymś więcej niż tylko świadczeniem im pomocy materialnej. Ma swój aspekt religijny i duchowy. „Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co Duch wprawia w ruch, nie jest nadmiarem aktywizmu, ale przede wszystkim uwagą skierowaną na drugiego człowieka, uważaniem go za jedno z samym sobą. Ta pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra. Zakłada to docenianie ubogiego z jego dobrocią, z jego sposobem życia, z jego kulturą, z jego sposobem przeżywania wiary. Autentyczna miłość jest zawsze kontemplatywna, pozwala nam służyć drugiemu nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów. Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miły, udzielamy mu czegoś darmo. Ubogi, gdy jest kochany, uważany jest za coś cennego, a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiejkolwiek ideologii, od jakiejkolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych. Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by w każdej chrześcijańskiej wspólnotcie ubodzy czuli się jak u siebie w domu. Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu”²⁵.

²⁴ www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/165817_hojna-szafarka-bozego-milosierdzia.html (dostęp: 8.09.2017).

²⁵ Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 199.

3. Pryzmat wdzięczności

Na charytatywną działalność Caritas trzeba spojrzeć przez pryzmat wdzięczności²⁶. Kościół zwraca uwagę, że dobro, które wierzący w Chrystusa czynią swym bliźnim nie jest niczym innym, jak tylko spłacaniem długu, jaki zaciągają doświadczając Bożej dobroci.

Tym, który pierwszy umiłował każdego człowieka w sposób bezwarunkowy i bezinteresowny jest Bóg, Stwórca i Zbawca od zła. On jest największym dobroczyńcą każdego człowieka. Miłość Boga Ojca do zagubionej, potrzebującej zbawienia ludzkości przejawiała się w tym, że posłał swego Syna z orędem ewangelicznej miłości i nadziei. Chrystus złożony w ofierze prześlągalnej za grzechy pojednał ludzi z Ojcem. Przypomniawszy o tym św. Paweł, pisząc, że wszyscy zgrzeszyli, ale dostępując usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski (por. Rz 3, 24). „Duchowość miłosierdzia charakteryzuje się świadomością, że pomagający sam został uprzednio odkupiony przez Chrystusa, dlatego jest zaproszony do pomagania innym”²⁷.

Papież Franciszek uczy, że każdy chrześcijanin winien wejść w logikę wdzięczności za otrzymane dary Boże. Będąc obdarowywanym każdego dnia przez Stwórcę i Zbawcę, nie może skupić się wyłącznie na „konsumowaniu” tego, co otrzymał, ale wzorem Chrystusa, ma wychodzić z darem ku potrzebującym. Dlatego papież mówił: „Słowo Boże uczy nas, że *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20, 35). Właśnie z tego powodu piąte błogosławieństwo nazywa szczęśliwymi tych, którzy są miłośnikami. Wiemy, że Pan umiłował nas jako pierwszy. Ale będziemy prawdziwie błogosławieni, szczęśliwi tylko wówczas, jeśli wejdziemy w tę Bożą logikę daru, logikę miłości darmowej, jeśli odkryjemy, że Bóg nieskończenie nas umiłował, aby uczynić nas zdolnymi do kochania tak jak On: bez miary. Jak mówi św. Jan: *Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (...) W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę prześlągalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować* (1 J 4, 7-11)”²⁸.

Dar miłosierdzia rodzi zobowiązanie. Daje także siłę, do dzielenia się dobrami z innymi.

Pracownicy i wolontariusze Caritas przeżywają swą pracę i służbę na rzecz ubogich i potrzebujących wsparcia w duchu wdzięczności Bogu, za to, że ich umiłował i pozwala im pomagać. Wdzięczni są za radość i satysfakcję, jaką

²⁶ Zob. A. M. Jurumanis, *Deus caritas est; ubi humilitas, ibi caritas*, w: *Deus caritas est. Per una teologia radicata in Cristo*, red. R. Tremblay, Città del Vaticano 2007, s. 114.

²⁷ W. Przygoda, *Apostolski wymiar wolontariatu charytatywnego w Polsce*, Lublin 2012, s. 257.

²⁸ Franciszek, *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Młodzieży 2016 r.*, nr 3, „L'Osservatore Romano” 10(2015), s. 6.

daje fakt, że mogą budować królestwo Boże troszcząc się o ubogich. Służba ta jest dla nich źródłem szczęścia²⁹.

4. Kościół w ubogich dostrzega Chrystusa

Papieże ostatnich dekad zgodnie wracają uwagę na ewangeliczną prawdę, że miłosierdzie świadczone ubogim jest gestem pomocy ofiarowanym samemu Chrystusowi. On utożsamiał się z każdym potrzebującym, słabym, ubogim, wykluczonym, zasmuconym, niesprawiedliwie potraktowanym lub odrzuconym. Chrystus nie tylko nauczał o konieczności miłości bliźniego i dał jej czytelny przykład podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy umył nogi apostołom (J 13, 1n.). On utożsamiał się z każdym człowiekiem, zwłaszcza ubogim. W Ewangelii św. Mateusza znajduje się wypowiedź Chrystusa o Sądzie Ostatecznym (Mt 25, 1n.).

Kluczowe twierdzenie brzmi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Owo: „Mnieście uczynili” oznacza, że Chrystus stanął po stronie ubogich, cierpiących, słabych, przegranych, bezradnych. Właśnie ich ogarnia swoim błogosławieństwem” (Mt 5, 3 i nast.). „Obrazy są proste, język potoczny, ale przesłanie ma niezwykłą wagę: jest nim prawda o naszym ostatecznym przeznaczeniu i o kryterium, według którego będziemy sądzeni. *Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie* (Mt 25, 35) i tak dalej. Któż nie zna tych słów? One należą do naszej kultury. Ukształtowały historię narodów należących do kręgu kultury chrześcijańskiej: hierarchię wartości, i instytucje, różnego typu dzieła charytatywne i społeczne. Istotnie królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, ale pozwala się wyrazić wszelkiemu dobru, które dzięki Bogu jest w człowieku i w dziejach. Jeśli praktykujemy miłość bliźniego, postępujemy w duchu przesłania Ewangelii, uznajemy panowanie Boga, i Jego miłość urzeczywistnia się pośród nas. Jeśli natomiast każdy myśli tylko o swoich korzyściach, świat nieuchronnie chyli się ku upadkowi”³⁰.

W duchowości Caritas akcentuje się to, że służąc ubogim, jednocześnie ma się okazję wyświadczyć przysługę i pomóc Chrystusowi. Chrześcijan odkrywa Jego obecność nie tylko w słowie Bożym i sakramentach świętych, ale także w człowieku naznaczonym cierpieniem i borykającym się z brakami i słabościami. Papież Franciszek, przypomina, że wszyscy możemy „dotknąć” Chrystusa i coś dla Niego uczynić. To zakorzenia wiarę w rzeczywistości. Wprowadza element nadprzyrodzony w zwyczajne ludzkie działania pomocowe. „Poprzez uczynki względem ciała dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu i nawiedzić,

²⁹ Franciszek, *Nie trzeba wstydić się dobroci. Przemówienie w Ośrodku Betania w Bubq i Fushe Kruji w Albanii*, „L'Osservatore Romano” 10(2014), s. 19.

³⁰ Benedykt XVI, *Anioł Pański* (23.11.2008), „L'Osservatore Romano” 1(2009), s. 58.

a poprzez uczynki duchowe – dawanie rad, pouczenie, darowanie uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej bezpośrednio z naszą własną grzesznością. Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiem właśnie wtedy, gdy dotyka się w ubogim człowieku ciała Chrystusa ukrzyżowanego, grzesznik może otrzymać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem. na tej drodze także *pyszniący się, władcy, bogacze*, o których mówi Magnificat, mają możliwość spostrzeżenia, że są niezasłużenie miłowani przez Chrystusa ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał również dla nich. Tylko ta miłość może zaspokoić pragnienie nieskończonego szczęścia i miłości, które człowiek usiłuje osiągnąć, łudząc się, że je znajdzie w kulcie wiedzy, bogactwa i władzy”³¹.

Dostrzegając Chrystusa w ubogich i służąc im, Caritas służy Chrystusowi. Ta świadomość nadaje nadprzyrodzony blask działalności pomocowej, która w swych formach nie różni się niczym od form udzielania pomocy przez organizacje pozarządowe działające w obszarze dobroczynności. Jednak religijna motywacja służby Caritas nadaje jej głębszy, bo zbawczy wymiar. Pomaganie staje się zasługiwaniem.

Pomagając Chrystusowi w ubogich, pracownicy i wolontariusze Caritas winni ożywiać w sobie świadomość, że jest to dar dla Niego. Jest to również współpraca z Nim. „Wychodząc od miłości miłosiernej przez którą Jezus wyraził zaangażowanie Boga, również my możemy i powinniśmy odpowiadać na Jego miłość przez nasze zaangażowanie. A to zwłaszcza w sytuacjach największej potrzeby, tam gdzie jest największe pragnienie nadziei. Myślę na przykład o naszym zaangażowaniu wobec opuszczonych, poważnie upośledzonych, najciężiej chorych, umierających, ludzi niezdolnych do wyrażenia wdzięczności... W te wszystkie sytuacje wnosimy miłosierdzie Boże poprzez zaangażowanie życia, będące świadectwem naszej wiary w Chrystusa. Powinniśmy zawsze nieść tę pieczęć Boga – bo Bóg nas obdarzył pieczęcią przez swoje miłosierdzie. Winniśmy nieść ją innym, tym, którzy tego potrzebują, których serce dotknięte jest cierpieniem czy są smutni: trzeba podchodzić z tą pieczęcią Boga, która jest tą samą, jaką On nas obdarzył”³².

5. Caritas naśladuje Chrystusa i Go słucha

Caritas buduje swą duchowość odwołując się do wzorca osobowego, jakim jest Chrystus. On jest Samarytaninem ludzkości. Ewangelia ukazuje Go wśród ludzi chorych, opętanych przez złego ducha, ubogich i prostych. Odpowiedzią Chrystusa na trudny los tak wielu potrzebujących jest współczucie i konkretna pomoc: uzdrawianie, wyzwalanie spod władzy złego ducha, pocieszanie, odbudowywanie nadziei, wskrzeszanie umarłych.

³¹ Franciszek, *Orędzie na Wielki Post 2016 r.*, nr 3, „L'Osservatore Romano” 2(2016), s. 6.

³² Franciszek, *Jezus żywym wyrazem miłosierdzia Ojca. Katecheza śródowa* (20.02.2016), „L'Osservatore Romano” 3-4(2016), s. 40.

Trzeba zauważyć, że w dzieła miłosierdzia Chrystus angażował się całkowicie. Widział nędzę, litował się i wzruszał nią, pochylał się nad potrzebującymi, dotykał ich i uzdrowiał. W służbie ubogim brał udział wzrok, serce i dłonie Jezusa. Podobnie i chrześcijanin winien angażować się całkowicie w dzieła miłosierdzia: uruchamiać swój intelekt, wolę i uczucia.

Kościół naśladuje swego Założyciela, podobnie jak On służąc ubogim duchowo i materialnie. W ten sposób wypełnia polecenia Chrystusa do pójścia za Nim (Mk 16, 24).

Jednym z punktów odniesienia dla duchowości Caritas jest przypowieść Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30 i nast.). Chrystus zapytany: „Kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29) odpowiedział przypowieścią, która obrazuje prawdziwe braterstwo i solidarność między ludźmi. Miłosierny Samarytanin dostrzegł człowieka potrzebującego pomocy i bez wahania mu jej udzielił. Postąpił tak kierując się odruchem serca, empatią i współczuciem.

Zaangażowanie Samarytanina, bohatera przypowieści Jezusa jest przykładem dla współczesnych chrześcijan, zwłaszcza pracowników i wolontariuszy Caritas. „Wobec dramatycznego wyzwania, jakim jest ubóstwo wielkiej części ludzkości, obojętność i zamknięcie się we własnym egoizmie stanowią niedopuszczalne przeciwieństwo *spojrzenia* Chrystusa. (...) Również dziś, w czasach wzajemnej globalnej zależności, można dojść do wniosku, że żaden ekonomiczny, socjalny czy polityczny plan działania nie zastąpi owego daru z siebie dla drugiego, w którym wyraża się miłosierna miłość. Kto działa według tej ewangelicznej logiki, przeżywa wiarę jako przyjaźń z Bogiem wcielonym, i jak On, bierze na siebie ciężar potrzeb materialnych i duchowych bliźniego. Patrzy na niego jako na niezgłębioną tajemnicę, godną nieskończonej troski i uwagi. Wie, że kto nie daje Boga, daje zbyt mało, jak mówiła błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty: *Pierwszym ubóstwem narodów jest nieznanomość Chrystusa*. Dlatego trzeba pomagać w odnajdywaniu Boga w miłosierdnym obliczu Chrystusa; bez tej perspektywy nie można stworzyć cywilizacji o solidnych fundamentach”³³.

Pracownicy i wolontariusze Caritas są formowani w duchu posłuszeństwa Chrystusowi, Jego największemu i najważniejszemu przykazaniu. Miłość do Boga i bliźniego nadaje sens ludzkiemu życiu, dlatego już w Starym Przymierzu Bóg położył nacisk na jego wypełnienie. „Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu” (Pwt 6, 5-7).

Chrystus umieścił to przykazanie w centrum swego ewangelicznego orędzia moralnego i poszerzył je, nadając mu uniwersalny charakter. Dla Jego

³³ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy ulitował się nad nimi. Orędzie na Wielki Post* 2006, „L'Osservatore Romano” 3(2006), s. 22.

uczniów bliżnim jest każdy (dosłownie) człowiek, zarówno ten, który jest mu bliski ze względu na wspólną przynależność narodową, język, wyznawany światopogląd i wiarę, jak i ten, który w tym wszystkim się różni od niego.

Miłość bliźniego, zwłaszcza wyrażająca się w służbie i miłosierdziu jest probierzem wiarygodności Kościoła³⁴. „Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez Słowo i Sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie odpowiadać na cierpienia i potrzeby, również materialne, ludzi”³⁵.

6. Miłosierdzie drogą wzrastania w świętości

Służba ubogim jest pewną drogą do świętości. W wielkiej rzeszy świętych i błogosławionych, którymi chlubi się Kościół znajduje się pokaźna liczba tych, którzy z miłosierdzia i służby ubogim uczynili program swego życia.

Już starożytny Kościół może pochwalić się wspaniałymi sylwetkami świętych, takimi jak św. diakon Wawrzyniec, który w imieniu papieża św. Sykstusa II zajmował się dziełami charytatywnymi w Rzymie. Powszechnie znana jest postać św. Mikołaja, bp. Miry, znanego z dzieł miłosierdzia czynionych dyskretnie w myśl zasady ewangelicznej: **„Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu”** (Mt 6, 3). Według podań, po bogatych rodzicach otrzymał w spadku znaczny majątek, którym chętnie dzielił się z ubogimi. Wyróżniał się pobożnością

i miłosierdziem. Mieszkańcy Miry wybrali go na swojego biskupa. Po życiu gorliwym i pełnym dobrych czynów, zmarł w połowie IV spontanicznie czczony przez wiernych. Kościół chlubi się wieloma założycielami i założycielkami wspólnot zakonnych, które całkowicie oddały na służbę bliźniego.

Bardzo znany jest św. Marcin, który porzuciwszy karierę wojskową oddał się posłudze ubogim. Jego legenda, mówiąca o tym, że okrywając żebraka płaszczem uchronił od zimna samego Chrystusa, rozpałała wyobraźnię miłosierdzia w późniejszych pokoleniach chrześcijan. Do wielkich świętych słynących z miłosierdzia wobec ubogich zaliczamy św. Rocha. Z narażeniem życia opiekował się ofiarami zarazy.

Św. Franciszek z Asyżu, św. Jan Boży, św. Kamil de Lellis, św. Wincenty a Paulo, św. Jan Bosko, św. Elżbieta z Turynii, bł. Edmund Bojanowski, św. Matka Teresa z Kalkuty, to tylko niektóre z imion świętych, którzy pociągnęli innych do heroicznej służby ubogim i szukającym pomocy³⁶.

³⁴ Zob. M. Rusecki, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 229-247.

³⁵ DCE, nr 19.

³⁶ Zob. W. Przygoda, *Apostolski wymiar wolontariatu ...*, dz. cyt., s. 31-33.

Wspaniałą postacią, jaśniejącą wśród błogosławionych z czasu II wojny światowej jest pochodząca z Lipska bł. Marianna Biernacka. Oddała życie za swą synową w ciąży, wykazując się heroiczną wręcz miłością bliźniego. Do tego czynu przygotowywała się poprzez lata pełne miłosierdzia wobec ubogich i najbardziej potrzebujących. Łączyła modlitwę z dziełami miłosierdzia. Była znana w swym środowisku z wrażliwości na potrzeby bliźnich. Dała temu wyraz już w czasie I wojny światowej, pomagając swym sąsiadom. Oddanie życia za synową ukazuje jej dojrzałą wiarę oraz głębie miłosierdzia, jakim się kierowała. Dziś patronuje dziełom ełckiej Caritas oraz jest wzorem do naśladowania dla jej pracowników i wolontariuszy³⁷.

Prócz tych świętych i błogosławionych, których Kościół wyniósł na ołtarze możemy mówić o niezliczonej rzeszy chrześcijan, którzy naśladowali miłosiernego Chrystusa poprzez dzieła miłości bliźniego. Wzrastali oni, niemal bezwiednie w świętości poprzez miłosierdzie chrześcijańskie³⁸. Ełcka Caritas może liczyć na współczesnych dobrych Samarytan, ukształtowanych w duchu Chrystusowej miłości do bliźnich. To oni swą modlitwą, pracą, cierpieniem i ofiarami każdego dnia włączają się w prowadzone dzieła miłosierdzia.

Zakończenie

Ełcka Caritas od 25 lat daje świadectwo w sposób usystematyzowany, zaplanowany i instytucjonalny miłości Kościoła do ubogich. Od początku swego istnienia pomaga materialnie i duchowo ubogim i potrzebującym pomocy. Caritas prowadzi specjalistyczne placówki. Dbą o rozwój Parafialnych Zespołów i Szkolnych Kół Caritas.

Tym, co wyróżnia Caritas od innych organizacji pozarządowych – udzielających pomocy ubogim, chorym, starszym, sierotom, bezdomnym, bezrobotnym i wykluczonym społecznie ze względu na ubóstwo – jest duchowość oparta na wierze³⁹. Zasadniczym motywem działalności Caritas jest służba Chrystusowi w ubogich. Odniesienie do Chrystusa, naśladowanie Jego przykładu, Jego szacunek do ubogich oraz duch solidarności i braterstwa z ubogimi są podstawowymi odniesieniami w formacji duchowej pracowników i wolontariuszy Caritas.

Ełcka Caritas dba o tożsamość eklezjalną prowadzonych dzieł miłosierdzia. Troszczy się nie tylko o formy pomocy materialnej i duchowej, ale dba również o kościelny charakter swych działań. Angażuje setki osób w dzieła dobroczynne jednocześnie formując ich sumienia w duchu wrażliwości na potrzeby bliźnich i gotowości niesienia pomocy⁴⁰.

³⁷ Zob. D. Kruczyński, *Bł. Marianna Biernacka wzorem dla wolontariuszy Caritas*, „Studia Ełckie” 16(2014), nr 1, s. 87-92.

³⁸ Zob. Z. Sobolewski, *By nie zabrakło świadectwa miłosierdzia*, w: *Posługa miłości. 20 lat Caritas Diecezji Toruńskiej*, Toruń 2012, s. 22-44.

³⁹ Zob. P.J. Cordes, *Niosący pomoc nie spadają z nieba*, Kielce 2009, s. 144.

⁴⁰ Tamże, s. 82.

Parafialne Zespoły Caritas lub inne grupy wiernych, które służą ubogim w parafii mają za zadanie koordynować pracę dla ubogich, ożywiać ją duchem ewangelicznej miłości bliźniego, inicjować działania, pobudzać do charytatywności, ale nie działać w zastępstwie parafii i parafian. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to, że wspólnota parafialna niewiele ma wspólnego z Chrystusem Dobrym Samarytaninem ludzkości. Trzeba zatem pamiętać, że organizacje charytatywne, takie jak Caritas, działające w imieniu Kościoła nie powinny być postrzegane przez wspólnotę kościelną jako zastępujące ją w obowiązku świadczenia miłosiernej miłości. Służby ubogim żadna parafia nie może delegować na zespół charytatywny.

“CARITAS CHRISTI URGET NOS” (2 COR 5, 14) – SPIRITUALITY OF CARITAS

Summary

Caritas of Elk Diocese celebrates the 25th anniversary of its activity. From the beginning it helps in a material and spiritual way to the poor and to those who are in need. Caritas runs many specialist units. Caritas takes care of the development of Caritas units in schools and in parishes in its diocese. Spirituality based on faith is what distinguishes Caritas from other nongovernmental organizations that bring help to different social groups like: poor, sick, elderly, orphans, homeless, unemployed and socially excluded because of their poverty. The main motive for Caritas' activities is servant to the poor people in the same way we would do it to the Christ. Reference to the Christ, imitation of Christ's example, his respect for poor people and to the spirit of solidarity and brotherhood with poor are the main points of reference in spiritual formation of Caritas' employees and volunteers.

Caritas of Elk Diocese takes care of ecclesial identity in its works of mercy. Caritas takes care not only of material and spiritual forms of help but also about christian character of its activities.

This article talks about basic spirituality of Caritas, mainly the need of religious and moral formation of employees and volunteers who works for Caritas in Elk. In reference to the latest states of popes it was shown the evangelic sources of Caritas' spirituality, moral imperative of the responsibility for poor and attributes of the church's charitable activity such as: unselfishness, respect for the human's dignity and its rights, gratefulness and solidarity.

Key words: caritas, option for the poor, mercy, Caritas of Elk diocese.

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI*

CARITAS DLA PRZYSZŁOŚCI. WYZWANIA I SZANSE KOŚCIELNEJ DZIAŁALNOŚCI CHARYTATYWNEJ

Dnia 28 sierpnia 1963 r. podczas tzw. Marszu na Waszyngton pastor Martin Luther King wygłosił do 200-tysięcznego tłumu przemówienie. To wtedy padły pamiętne słowa, które usłyszał cały świat: „I have a dream” („Miałem sen”): „Miałem sen, iż pewnego dnia ten naród powstanie, aby żyć wedle prawdziwego znaczenia swego credo: «uważamy za prawdę oczywistą, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi». Miałem sen, że pewnego dnia na czerwonych wzgórzach Georgii synowie dawnych niewolników i synowie dawnych właścicieli niewolników będą mogli zasiąść razem przy braterskim stole”.

Wiele lat później Matka Teresa z Kalkuty opowiedziała inny sen: „Spałam i śniłam, że życie jest samą przyjemnością, obudziłam się i spostrzegłam, że życie jest służbą na rzecz innych. Służyłam i zobaczyłam, że służba jest przyjemnością”. Te słowa zawierają najważniejszą prawdę o działalności charytatywnej: jest to radosna służba, czyli bezinteresowna pomoc ludziom w potrzebie. Myliłby się jednak ten, kto by głosił, że jest to trud. Matka Teresa, której całe życie było służbą ludziom ubogim, może każdemu, kto ma wątpliwości, dać jasną odpowiedź: służba jest przyjemnością, jest radością.

Służba bliźnim to przyjemność i radość

„Posiadanie jakiegokolwiek dobra nie daje radości, jeżeli nie dzielimy go z drugim człowiekiem” (Seneka). Radość i przyjemność są naturalnymi sposobami reagowania najpierw na obecność drugiego człowieka, a w drugiej kolejności na bodźce zewnętrzne, stąd można tę zdolność przeżywania przyjemności i radości nazwać darem naturalnym. Człowiek posiada również dary nadnaturalne (duchowe), które połączone ze zdolnością człowieka do doświadczania przyjemności i radości otwierają mu drogę do prawdziwego szczęścia. Dla chrześcijanina źródłem szczęścia jest spotkanie z Chrystusem, który objawia się w każ-

* ks. prof. dr hab. Jan Kazimierz Przybyłowski – kierownik Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie; e-mail: jkp6@wp.pl

dym człowieku ubogim, potrzebującym pomocy i wsparcia. Jan Paweł II wzywa więc uczniów Chrystusa do podjęcia misji głoszenia światu takiej radości: „Dro-dzy przyjaciele, pozwólcie się porwać Chrystusowi, odpowiedzcie na Jego we-zwanie i idźcie za Nim. Idźcie i głoscie Dobrą Nowinę odkupienia (por. Mt 28, 19); czynicie to z radością w sercu i bądźcie głosicielami nadziei w świecie wy-stawionym często na pokusę rozpacz; głosicielami wiary w świecie, któremu nieobcy jest kryzys wiary; głosicielami miłości pośród wydarzeń każdego dnia, często podporządkowanych logice nieokiełzanego egoizmu”¹.

W konfrontacji między beznadziejną rozpaczą a radosnym przeżywaniem wiary trzeba też spojrzeć na wyzwania i szanse kościelnej działalności charyta-tywnej. Misja zbawcza Kościoła, wynikająca z jego wewnętrznej natury, wyra-ża się w potrójnej funkcji: 1) głoszenie słowa Bożego („kerygma”-„martyria”); 2) sprawowanie Sakramentów („liturgia”); 3) posługa miłości („diaconia”). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone. Naj-ważniejsza jest jednak miłość zbawcza, która obejmuje ludzi potrzebujących pomocy, ubogich, zagubionych, cierpiących, samotnych. Do opieki nad nimi Kościół powołuje instytucje, które w praktyce spełniają nowe przykazanie mi-łości, przekładając słowa na czyny. Jest wśród tych instytucji również Caritas Kościoła w Polsce². Caritas nie jest jednak dla Kościoła rodzajem opieki spo-łecznej czy działalności humanitarnej, którą można by powierzyć komu inne-mu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty³.

¹ Jan Paweł II, *Orędzie na IX i X Światowy Dzień Młodzieży* (21 XI 1993), w: tenże, *Kochana młodzieży!*, Warszawa 1997, s. 70.

² „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła – diecezjal-nych i parafialnych. Podejmują one szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wiel-kiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom spo-łecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejedno-krotnie przekracza granice Polski. Wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni i innych ośrodków charytatywnych, domów samotnej mat-ki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady tego ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa oraz instytucji prywatnych i pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy an-gażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi pol-skiej”. Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św., Elk 8 VI 1999, 3.

³ Por. Kongregacja ds. Biskupów, *Dyrektorium „Apostolorum Successores” o pasterskiej posłudze Biskupów* (22 II 2004), Watykan 2004, s. 205-206. Apostolstwo miłości, chociaż w swej istocie jest duchowe, wchodzi prosto w serce poważnej i dręczącej kwestii niespra-wiedliwości i nierówności ekonomicznych i społecznych, trapiących wielką część ludzkości i może przyczynić się do jej rozwiązania. Apostolstwo miłości łączy się więc z promocją ludzką. Obowiązuje tu jednak zasada rozdzielnosci i autonomii, dlatego te dwie dziedziny działalności chrześcijan, pozostając wprawdzie dokładnie rozróżnione, są między sobą połą-

„Doskonała radość istnieje wyłącznie w doskonałym oddaniu siebie Bogu i ludziom, tak najuboższym, jak i fizycznie, i moralnie zdeformowanym” – twierdził ks. Alojzy Orione. Tę misję radosnej służby bliźnim chrześcijanie spełniają na trzy sposoby. Najpierw każdy człowiek na miarę swoich możliwości i wszyscy ludzie wspólnymi siłami powinni dążyć do tego, żeby wiele narodów cierpiących niedostatek, zaopatrzyć przynajmniej w minimum jakiegoś wsparcia, dobrobytu, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, rzeczy koniecznych do szczęścia, których są pozbawione. Takie solidarne działanie już jest dziełem Bożym i odpowiada wyraźnie Chrystusowemu przykazaniu: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (por. Dz 20, 35). Dlatego każdy chrześcijanin powinien zważać, by nie zapomniał o tym pierwszym obowiązku miłości względem bliźniego, bez którego mówienie o radości brzmiałoby fałszywie⁴.

Drugie zadanie koncentruje się na trudzie edukacji (reedukacji) umysłów w pełną prostoty umiejętność korzystania z wielorakich radości ludzkich, jakich Bóg uzycza ludziom na ziemską pielgrzymkę. Chodzi o głęboką radość z istnienia i życia; o radość połączoną z czystą, uświęcającą miłością; o radość uspokajającą, czerpaną z przyrody i milczenia; o radość surowej powagi, jaką rodzi dzieło dokładnie wykonane; o radość i przyjemność spowodowane wypełnieniem obowiązku, o radość czystą, jaka płynie ze skromności, służby i uczestnictwa we wspólnocie; o radość mozolną, pochodzącą z poświęcenia się. Chrześcijanin może te formy radości oczyszczać, uzupełniać, uszlachetniać, ale nie wolno mu nimi pogardzać. Chrześcijańska radość wymaga, aby człowiek był zdolny do korzystania z radości naturalnych, które Chrystus często brał za punkt wyjścia do głoszenia Królestwa Bożego⁵.

Natomiast trzecie zadanie to ukierunkowanie przez indywidualnego człowieka całego życia ziemskiego na Boga. Współczesny człowiek często pozbawiony jest w swym duchu mocy przyjmowania cierpień i tragicznych doświadczeń. Przygniatają go one im bardziej zatracą poczucie sensu swojego życia, brak mu pewności samego siebie, swojego powołania i przyszłego losu, spraw przekraczających naturę ludzką. Dzisiejszy człowiek zdesakralizował świat, a obecnie czyni to samo z ludzkością; zerwał życiową więź łączącą go z Bogiem, który wydaje się człowiekowi czymś abstrakcyjnym, bezużytecznym i – choć nie może wyrazić tego słowami – milczenie Boga jest dlań ciężarem. Dużę człowieka, który doznaje smutku zalegają mróz i ciemność. Dlatego nie można pominąć milczeniem smutku ludzi pozbawionych wiary. Kiedy człowiek usiłuje zbliżyć się do Boga i równocześnie odwraca się od grzechu, wtedy

czony w nierozzerwalnym związku, który znajduje znacząco swoją spójność w najwyższej cnocie chrześcijańskiej: w miłości. Jan Paweł II, Orędzie na Dzień Misyjny *Solidarny zapal misyjny do budowania „Nowej Cywilizacji”* 14 VI 1979. „Dokąd przybywa Ewangelia, przybywa miłość”, stwierdzał mój poprzednik Paweł VI w Orędziu na Dzień Misyjny w 1970 roku”. Tamże.

⁴ Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Gaudete in Domino*, nr 1.

⁵ Por. tamże.

doznaje radości duchowej. Objawienie może otworzyć każdemu człowiekowi drogę do Boga i do radości duchowej, a łaska dokonać tej przemiany – jest to porządek duchowy⁶. Odbudowywanie źródeł radości duchowej człowieka współczesnego – realizacja tego zadania Caritas jest dziś najbardziej pożądana.

Pastoralny aspekt działalności charytatywnej

Diakonia i działalność charytatywna, wbrew pozorom, jest mało rozpoznana w teologii pastoralnej⁷. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim teologowie uznają, że jest to działalność wynikająca z „natury” Kościoła i jako taka nie wymaga specjalnego zainteresowania ze strony nauki. Kościół od początku swojego istnienia pełnił funkcję charytatywną jako podstawowe zadanie. Dbałość o biednych i niesienie im pomocy traktowane było jak spotkanie z Chrystusem i wyznawanie wiary w Niego.

Zagadnienie chrześcijańskiej misji charytatywnej jest też badane w ramach nauk społecznych zajmujących się pomocą społeczną i pracą socjalną. Tu kryje się drugi powód, dla którego teologia charytatywna słabo się rozwinęła w ramach teologii pastoralnej. Chodzi o brak współpracy interdyscyplinarnej w tej dziedzinie. Skutkowało to tym, że działalność charytatywna, mocno dowartościowana w strukturach społecznych, nie była konfrontowana z posługą miłości w Kościele. Ta swego rodzaju wzajemna izolacja chrześcijańskiej i świeckiej aktywności charytatywnej wyhamowywała podejmowanie multidyscyplinarnych badań naukowych zarówno w ramach nauk społecznych, jak i humanistycznych, w tym teologicznych. Działalność na rzecz ludzi wykluczonych (biednych, chorych, samotnych, uzależnionych, cierpiących, prześladowanych i potrzebujących jakiegokolwiek pomocy) oprócz specjalistycznego przygotowania i zdobycia podstawowych umiejętności organizacyjno-administracyjnych, wymaga natomiast posiadania dużej wiedzy teologicznej, a także odpowiedniej „formacji serca”. Istnieje więc pilna potrzeba przygotowywania studiów, które przysposabiałyby wielopłaszczyznowo przyszłych organizatorów działalności w ramach Caritas kościelnej, wolontariuszy, a także pracowników socjalnych, których głównym zadaniem byłoby niesienie pomocy ludziom w trudnej sytuacji życiowej.

Największym zagrożeniem dla diakonii jest „ideologizowanie” działalności charytatywnej. Diakonia to nie tylko sama działalność według zasad ewangelicznych, ale to także cała sfera promocji, która w dzisiejszym świecie ma wybitnie charakter medialny i często decyduje o sukcesie realizowanych inicjatyw charytatywnych. W tym wymiarze trzeba podejmować nieustanne wysiłki, aby spro-

⁶ Por. tamże.

⁷ Funkcja charytatywna Kościoła doczekała się licznych opracowań teologicznych, będących krytyczną refleksją nad duszpasterstwem Kościoła realizowanym w świecie. Dominują wśród nich dzieła teologów niemieckojęzycznych takich jak: O. Fuchs, H. Haslinger, H. Pompey, R. Völk, W. Zauner, R. Zerfaß. Na gruncie polskim na szczególną uwagę zasługują publikacje: J. Korala, J. Majki, W. Przygody, R. Sawickiego, Z. Sobolewskiego, E. Robka, J. Wala i F. Woronowskiego.

stać podstawowym wymaganiem medialnym⁸. Podobnie rzecz się ma z pozyskiwaniem środków finansowych na działalność charytatywną: tutaj również należy działać zgodnie z zasadami, które ustalają donatorzy, nie naruszając jednak ortodoksji i ortopraksji Caritas kościelnej, której źródłem są wartości ewangeliczne. W tym miejscu podkreślić należy jednoznaczność wyników badań prowadzonych w Polsce, które pokazują, że działalność charytatywna Kościoła jest dobrze zorganizowana, skuteczna, spełniająca trudne kryteria uczciwości, nowoczesna, a przede wszystkim realizowana zgodnie z duchem Ewangelii.

Wyzwania i szanse kościelnej działalności charytatywnej

Wspólnota eklezjalna to przede wszystkim ludzie. Kościół może więc być opisany w kategoriach społecznych (zewnętrznych), gdyż społeczność eklezjalna rodzi się przez wcielenie i przynależność do niej jej członków. Jednak dla całej wspólnoty Ludu Bożego i dla każdego jej członka ważna jest nie tylko jakaś specyficzna „przynależność społeczna”, ale istotne jest dla każdego i dla wszystkich szczególne „powołanie”⁹. „Wszyscy zaś synowie Kościoła pamiętać powinni o tym, że swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa, jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni”¹⁰. Kto więc traktuje swoją przynależność do Kościoła jedynie w kategoriach społecznych, staje się obserwatorem, a nie uczestnikiem życia kościelnego. Jednak „widywowie” nie mają udziału w łasce zbawienia, nawet jeśli drogo muszą opłacić prawo bycia na uprzywilejowanym miejscu. Łaska zbawienia w Kościele jest darem częściowo warunkowym. Oznacza to,

⁸ Jan Paweł II, nowoczesny człowiek mediów, nawoływał także chrześcijan, zwłaszcza młodych, do wykorzystania wszystkich możliwości apostołowania związanych ze środkami społecznego przekazu: „Mówi się, że kolumny gazet, mikrofony radiowe i telewizyjne kamery są amboną, z której współczesne społeczeństwo czerpie wiele dla swych moralnych i duchowych postaw. Jeśli to prawda, sprawą doniosłej wagi staje się to, aby Kościół nie tylko uczestniczył w formułowaniu zasad filozofii życia społecznego, która stanie się odbiciem wartości uznawanych przez współczesne społeczeństwa, ale również aby zaznaczył swoją bezpośrednią obecność na owej nowej ambonie, pojawiając się na niej z własnymi gazetami i czasopismami, z własnymi stacjami i programami radiowo-telewizyjnymi, z własnym głosem – głosem prawdy i miłości. (...) Jest zatem rzeczą konieczną, aby Kościół nie tylko starał się o uznanie zdrowych wartości moralnych i duchowych przez prasę, kino, radio i telewizję, ale by bezpośrednio głosił Ewangelię przy pomocy nowoczesnych środków przekazu. Skoro ci, których zadaniem jest upowszechnianie wytworów komercyjnych oraz profesjonalnych usług, uważają za sprawę zasadniczą kierowanie uwagi odbiorców ku treściom swojego przesłania, czyż Kościół mógłby zaniechać głoszenia i szerzenia za pośrednictwem środków przekazu bezcennego przesłania Ewangelii?”. Jan Paweł II, Przemówienie do Papieskiej Komisji Środków Społecznego Przekazu *Aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozstawiało* (27 II 1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986), nr 2, s. 32.

⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 21.

¹⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, nr 14 [dalej: KK]. Łk 12, 48: „Od każdego zaś, komu wiele dano, wiele wymagać się będzie” (por. Mt 5, 19-20; 7, 21-22; 25, 41-46; Jk 2, 14).

że nie trzeba na nią zasługiwać (jest darem), aby ją otrzymać, ale jednocześnie jej wartość w życiu każdego człowieka uwarunkowana jest osobistym wysiłkiem duchowym chrześcijanina, który wzrasta i przynosi owoce w kościelnej wspólnotcie. Dlatego każdy chrześcijanin powinien sobie wziąć do serca słowa Mikołaja Gogola: „Każdemu wydaje się, że na miejscu swego bliźniego mógłby przysporzyć światu wiele dobra, a nie przyjdzie mu do głowy, że mógłby to równie dobrze zrobić na swoim”.

1. Budowanie wspólnoty

Pierwszym celem diakonii, czyli posługiwania (ewangelicznej służby), jest budowanie i odnawianie poczucia wspólnoty w całym organizmie Kościoła-komunii¹¹. Według nauczania Soboru Watykańskiego II, w wielorakich przejawach tej komunii wyraża się tajemnica Ludu Bożego, gdyż Duch Święty kierując Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16, 13) i jednocześnie we wspólnocie („in communione”) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary i ustawicznie go odnawia, i prowadzi do doskonałego zjednoczenia z Jezusem¹². W konsekwencji, naucza dalej Sobór, „do społeczności Kościoła wcieleni są w pełni ci co mają Ducha Chrystusowego w całości przyjmują przepisy Kościoła i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia i w jego widzialnym organizmie pozostają w łączności z Chrystusem rządzącym Kościołem przez papieża i biskupów w łączności polegającej na więzach wyznania wiary, sakramentów i zwierzchnictwa kościelnego oraz wspólnoty”¹³.

Kościół jest to zatem wspólnota „uczniów i wyznawców, z których każdy w jakiś sposób – czasem bardzo wyraźnie uświadomiony i konsekwentny, a czasem słabo uświadomiony i bardzo niekonsekwentny – idzie za Chrystusem. W tym przejawia się zarazem na wskroś «osobowy» profil i wymiar tej społeczności, która – pomimo wszystkich braków życia wspólnotowego w ludzkim tego słowa znaczeniu – jest wspólnotą właśnie przez to, że wszyscy w jakiś sposób stanowią ją z samym Chrystusem, choćby tylko przez to, że noszą na swej duszy niezniszczalne znamię chrześcijanina”¹⁴. Bycie chrześcijaninem charakteryzuje się więc potrójną łącznością: chrześcijanina z Chrystusem, z drugim człowiekiem i ze wspólnotą kościelną.

¹¹ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 46: „Ta wizja komunii jest ściśle związana ze zdolnością chrześcijańskiej wspólnoty do otwarcia się na wszystkie dary Ducha. Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności. Jest to rzeczywistość wielu członków połączonych w jednym Ciele – jedynym ciele Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12). Jest zatem konieczne, aby Kościół trzeciego tysiąclecia pobudzał wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych do uświadomienia sobie obowiązku czynnego udziału w życiu kościelnym. Obok posługi kapłańskiej także inne posługi ustanowione lub po prostu uznane – mogą się rozwijać z pożytkiem dla całej wspólnoty, zaspokajając jej wielorakie potrzeby: od katechezy po aktywny udział w liturgii, od wychowania młodzieży po różne formy działalności charytatywnej”.

¹² Por. KK, nr 4.

¹³ Tamże, nr 14.

¹⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 21.

A. Łączność z Chrystusem

Z łączności z Chrystusem rodzi się miłość, którą chrześcijanin może, pomimo swoich ludzkich braków¹⁵, okazywać drugiemu człowiekowi. Można w tym miejscu sformułować pierwszą prawdę o działalności charytatywnej Kościoła. Miłość zbawcza, którą Chrystus tchnął w każdego człowieka, musi kierować naturą ludzką człowieka i działać przez nią. Taki jest etos Caritas, która różni się zasadniczo od humanitaryzmu (misji humanitarnej), dla którego jednym motywem jest niesienie pomocy potrzebującym tylko z ludzkich pobudek. Tę różnicę pokazuje św. Leon Wielki: „Jaka zaś jest owa nauka Chrystusa, wskazują na to Jego własne słowa: ci, którzy pragną dojść do wiecznego szczęścia, niech starają się poznać stopnie owego błogosławionego wstępowania. «Błogosławieni – rzecze – ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie». Można byłoby zastanawiać się, o jakich ubogich mówił Jezus, gdyby mówiąc «błogosławieni ubodzy», nie zaznaczył, jak należy to ubóstwo rozumieć. Mogłoby się bowiem wydawać, iż do osiągnięcia królestwa niebios wystarczy ten niedostatek, którego wielu doznaje na skutek trwałej i ciężkiej konieczności. Mówiąc jednak: «Błogosławieni ubodzy w duchu», Pan wskazał, iż królestwo niebieskie ofiarowane będzie tym, których bardziej wyróżnia wewnętrzna pokora niż brak dóbr zewnętrznych»¹⁶.

B. Łączność z drugim człowiekiem

W relacjach między chrześcijaninem a drugim człowiekiem (współbratem w wierze, albo niewierzącym) uwzględnić należy słowa Chrystusa, który na-

¹⁵ Oto kilka postaw, których wspólną cechą jest brak dojrzałości i wynikającego z niej pewnego dostojeństwa: „–Wszelkie postępowanie w sposób niegodny człowieka (kłamstwo, złodziejstwo, tchórzostwo, pijaństwo, żerowanie na cudzej dobroci lub niewiedzy). Wprawdzie ludziom już od czasów Adama zdarzało się, że postępowali haniebnie, ale dzisiaj – na skutek większej złożoności relacji międzyludzkich – częstokroć się tego nawet nie wstydzimy. – Chodzenie w masce, a nawet używanie parę różnych masek równocześnie: jedną maskę nosimy w pracy, drugą w życiu rodzinnym, jedną na co dzień, w życiu świeckim, inną jako wierzący. Tak zwanemu człowiekowi współczesnemu zarzuca się rozmaite schizofrenie, a być może chodzi tu po prostu, że my w ogóle chodzimy w maskach i już nawet nie tęsknimy za tym, żeby być sobą. – Zabawowe traktowanie życia (niektóre zresztą nasze zabawy są bardzo nuzące, inne znów – dość pożyteczne). Jest coś jakby niepoważnego we współczesnym panowaniu telewizora czy adapteru. Albo spójrzmy na namiętności sportowe: czy nie są one bardzo skutecznym sposobem zagłuszania pytań metafizycznych oraz wrażliwości na drugiego? Ludyczny charakter ma nawet – Ivan Illich ma zapewne trochę racji – szkoła, ze swoją zasadą współzawodnictwa oraz wpajaniem przeświadczeniem, że prawdziwe życie zaczyna się dopiero później. Zabawa jest oczywiście czymś dobrym i koniecznym, ale przecież samo życie nie jest zabawą. Toteż niełatwo przestawić się na życie poważne przeciętnemu Europejczykowi, któremu zafundowano pierwsze dwadzieścia lat życia na niby. – Niepoważne traktowanie samego siebie, i w konsekwencji traktowanie bliźniego jak siebie samego. Jak inaczej wyjaśnić współczesny seksualizm? Albo kult konsumpcji, interesu, władzy? Tymczasem człowiek jest nie tylko – ani nie przede wszystkim – istota seksualną albo kimś potrzebującym jeść i pić”. J. Salij, *Rozpacz pokonana*, Poznań 1983, s. 248-249.

¹⁶ Kazanie św. Leona Wielkiego, papieża, *O błogosławieństwach* (Kazanie 95, 1-2), w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 155.

uczał, że bardziej przystosowani do życia w świecie są ludzie ziemscy niż synowie światłości: „(...) synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości” (Łk 16, 8). Można to rozumieć jako wskazówkę do poszukiwania dwóch rodzajów mądrości: pochodzącej ze światła i ze świata. Mądrość świata jest przydatna w sprawach ziemskich, a mądrość światła realnie wprowadza w rzeczywistość królestwa niebieskiego (życie duchowe). Mądrość światła pochodzi z Objawienia, a jej ostatecznym źródłem jest Ewangelia¹⁷, która daje światło mądrości duchowej¹⁸.

Mądrość duchowa (ewangeliczna) i mądrość światowa potrzebują siebie nawzajem. Prawa ewangeliczne są doskonałe (obiektywne – niezienne), gdyż mają charakter uniwersalny – ich źródłem jest Mądrość Boża i są skierowane do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Poznanie praw ewangelicznych oświeca umysł i umacnia wiarę, otwiera serce i czyni je gotowym do kochania (uzdalnia do miłości), wyzwala z lęków utwierdzając nadzieję, odkrywa pragnienie wolności i rozbudza zaufanie do Boga.

Prawa ewangeliczne stają się dla osób duchownych podstawą ich służby Bogu i ludziom. Składając śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa (rady ewangeliczne), osoby zakonne podporządkowują w pełni swoje życie prawom ewangelicznym¹⁹. Dla ludzi świeckich te prawa mają jednak charakter bierny i dlatego ich wprowadzenie w życie jest możliwe poprzez prawa ziemskie, które mają własną, względną autonomię²⁰.

¹⁷ „Żadne prawo ludzkie nie może chronić osobowej godności i wolności człowieka tak doskonale, jak zaufanie Ewangelii, powierzonej Kościołowi Chrystusowemu. Ewangelia ta zwia-
stuje bowiem i ogłasza wolność dzieci Bożych, zdecydowanie odrzuca wszelką niewolę osta-
tecznie płynącą z grzechu, święcie szanuje godność sumienia oraz jego wolną decyzję i nie-
ustannie napomina, aby stale pomnażać wszelkie talenty ludzkie dla służby Bożej i dobra lu-
dzi, a wreszcie każdego powierza miłości wszystkich” (Sobór Watykański II, Konstytucja
duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 41 [dalej: KDK]).

¹⁸ Mądrość duchowa dostępna jest każdemu człowiekowi, bez względu na jego poziom życia
duchowego. Ewangelia należy bowiem i do ludzi wielkich, i do „maluczkich”: „Wysławiam
Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawi-
łeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Mt 11, 25-26). Mądrość
duchowa nie wymaga godności ludzkich, ale do jej przyjęcia potrzebna osobista wiarygod-
ność. Dlatego mądrość duchowa rodzi się w sercu człowieka prostego, ale nie prostaka
(chama), człowieka prawdziwego, ale nie bezkrytycznego, człowieka uczuciowego, ale nie
infantylnego, człowieka dobrego, ale nie naiwnego. Mądrość ewangeliczną potrafią przyjąć
ludzie, którzy są ubodzy w duchu, strapieni (smutni), cisi, sprawiedliwi, miłosierni, mają
czyste serca, niosą pokój, cierpią prześladowania dla sprawiedliwości i są prześladowani
z powodu Chrystusa (por. Mt 5, 3-12).

¹⁹ Rady ewangeliczne są przyporządkowane tej doskonałości, do której wszyscy są powołani;
nie stanowią one same z siebie jakiejś bliższej formy naśladowania Chrystusa, bardziej zaży-
łej jedności z Bogiem; raczej są ich wspomogieniem. P.C. Phan, *Możliwość duchowości
świeckich: ponowne przebadanie niektórych założeń teologicznych*, „Communio” 7(1987),
nr 3, s. 72.

²⁰ Autonomia rzeczywistości ziemskiej sprawia, że przeżywając swoją codzienność człowiek
uczy się być mądrym, kulturalnym, szczęśliwym, uczciwym, szlachetnym, statecznym, pra-
cowitym, wykształconym humanistą. Humanizm może jednak stać się fałszywy, jeśli czło-

I tu trzeba zgodzić się z twierdzeniem, które sformułował Georg Bernard Shaw: „To, co ludzie nazywają dobrocią, trzeba trzymać w ryzach tak dokładnie, jak to, co nazywają niegodziwością. Tylko miłość pochodząca od Boga porusza serca, a miłość od człowieka porusza tylko umysł”. Każda forma działalności charytatywnej powinna być otwarta na współpracę z innymi rodzajami dobroczynności, ale w granicach moralności opartej na nauce Chrystusa²¹. Można bowiem zapytać: Jak na przykład mogłaby wyglądać współpraca Caritas kościelnej z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy? Uznaję to pytanie za retoryczne i pozostawiam bez odpowiedzi.

C. Łączność ze wspólnotą kościelną

„Kto pamięta, że wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Ojca, i kto wie, że w Jezusie Bóg stał się naszym bratem, ten w stojących obok niego ludziach dojrzy swoich braci i siostry i tak też ich będzie traktować. Zauważmy, że bezpieczeństwo i możliwość rozwijania siebie jest powszechnym pragnieniem ludzi. Kiedy więc wspólnota wierzących spełnia to, do czego jest powołana, wówczas może on zacząć przywracać nadzieję ludziom poszukującym wspólnoty, wierności i zaufania, bezpieczeństwa i solidarności. Spełnienie tych oczekiwań możliwe jest tylko wówczas, gdy procesy te będą odbywać się w nas. Im chrześcijanie bardziej będą związani z Bogiem, tym więcej będzie między nimi braterstwa, gdyż miłość Boga jest tym rozstrzygającym kryterium miłości bliźniego i na odwrót. Braterstwo staje się zatem wykładnikiem, czy chrześcijanie biorą Boga na serio”²².

Braterstwo określa zatem relację chrześcijanina ze wspólnotą kościelną. Człowiek zostaje wcielony do wspólnoty kościelnej poprzez Chrzest – jest to

wiek będzie domagać się takiej autonomii, która budzi opór wobec jakiegokolwiek zależności od Boga (KDK, nr 20), gdyż staje się on zagrożeniem dla jego integralnego rozwoju. W nauczaniu soborowym podkreśla się, że Kościół mocą powierzonej mu Ewangelii głosi prawa ludzi, a także uznaje i wysoko ceni dynamizm czasów współczesnych, który te prawa pod każdym względem wspiera. Tendencja ta powinna być jednak przepełniona duchem Ewangelii i chroniona przed wszelkiego rodzaju fałszywą autonomią: „Jeżeli jednak przez słowa ‘autonomia rzeczy doczesnych’ rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie. Poza tym wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe” (KDK, nr 36).

²¹ „Uznając wymagania wiary i obdarzeni jej mocą, winni bez wahania, kiedy zadzie potrzeba, podejmować nowe inicjatywy i je realizować. Jest już sprawą odpowiedniego ukształtowania ich sumienia, aby prawo Boskie było wpisane w życie państwa ziemskiego” (KDK, nr 43). „Każdy, kto działa na rzecz wspólnoty ludzkiej, rodziny, życia gospodarczego, społecznego, a także polityki, tak narodowej, jak i międzynarodowej, ten zgodnie z wolą Bożą udziela także niemałego wsparcia wspólnocie Kościoła, w tym zakresie, w jakim zależna jest ona od spraw zewnętrznych” (KDK, nr 44).

²² G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską. Znoście się wzajemnie w miłości (Ef 4,2)*, w: *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersko-katechetyczne*, red. Z. Marek, Kraków 1991, s. 137.

dar zbawczy, wysłużony przez Chrystusa. Od tego momentu chrześcijanin jest wezwany przez Chrystusa do budowania łączności ze wspólnotą kościelną. Łączność z tą wspólnotą oznacza nawiązanie ścisłych relacji międzypsobowych z wszystkimi członkami wspólnoty i świadome, i dobrowolne przyjęcie obowiązków kościelnych²³. Komunia z Kościołem w istocie swojej oznacza „bycie Kościołem” przez swoje „serce”. W realizacji powołania chrześcijańskiego oznacza odejście od „wygodnego” bycia chrześcijaninem i podjęcie obowiązku apostołstwa miłości, bo każdemu swojemu uczniowi Chrystus mówi: „Idź i czyń miłość”, a nie: „czekaj aż ktoś przyjdzie”²⁴.

2. „Miej serce i patrzaj w serce”²⁵

Św. Teresa z Lisieux, Doktor Kościoła, posiadająca głęboką znajomość „scientia amoris”, podkreśliła prawdziwość tych słów bardzo jednoznacznie: „Zrozumiałam, że Kościół ma Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość zdolna jest poruszać członki Kościoła. (...) Zrozumiałam, że w Miłości zawierają się wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim”²⁶. Na ten temat również wypowiada się Sobór Watykański II: „Nie dostępuje jednak zbawienia, choćby był wcielony do Kościoła, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła «ciałem», ale nie «sercem»”²⁷.

Pozostawanie w łonie Kościoła „sercem” oznacza przyjęcie daru bycia Kościołem. Paweł VI wyjaśnia tę prawdę, odwołując się do porównania Kościoła do budowli. Tym porównaniem posłużył się Chrystus, wskazując, że On sam jest jej sprawcą i twórcą. Ta budowa opiera się na człowieku ze swej natu-

²³ Zawierają się one w „Pięciu przykazaniach kościelnych”: 1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych; 2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do Sakramentu Pokuty; 3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą; 4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach; 5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

²⁴ G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską...*, dz. cyt., s. 138. „Mówisz, że mnie kochasz, ale siedzisz z założonymi rękoma? Jesz, pijesz, siadasz wygodnie, aby poczytać słowa, które powiedziałem, płaczesz wspominając, że zostałem ukrzyżowany, a w końcu kładziesz się spać... Nie wstyd ci? To tak mnie kochasz? Ty nazywasz to miłością? No już, wstawaj! Podniosłem się natychmiast i padając do jego stóp wykrzyknąłem: - Przebac mi Panie, przebac! Rozkazuj, a będę posłuszny. – Weź swoją łaskę – powiedział Chrystus – i idź pomiędzy ludzi, nie bój się z nimi roznawiać. Idź, powiedz im, że jestem głodny, że pukam do drzwi, wyciągam rękę i krzyczę: miłujcie się chrześcijanie” (N. Kazandzakis). B. Ferrero, *365 krótkich opowiadań dla ducha*, Warszawa 2015, s. 457.

²⁵ Słowa kończące balladę Adama Mickiewicza pt. „Romantyczność”.

²⁶ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopis B. Opere Complete*, Città del Vaticano 1997, s. 223.

²⁷ KK, nr 14. Por. św. Augustyn, „*Bapt. c. Donat.*” V, 28, 39: PL 43, 197: *Certe manifestum est, id quod dicitur, in Ecclesia intus et foris, in corde, non in corpore cogitandum* (jest w każdym razie jasne, że powiedzenie: w Kościele wewnątrz i na zewnątrz, rozumieć trzeba: w sercu, nie w ciele). Por. tamże, III, 19, 26: kol. 152, V, 18, 24: kol. 189; „*In Io.*”, Tr. 61, 2: PL. 35, 1800.

ry kruchym i ułomnym, ale przez Chrystusa zmienionym jakby w mocną skałę, która z pomocą Bożą nigdy nie zawiedzie²⁸.

Przynależność do Kościoła „sercem” oznacza zatem wiarę w jego boską, duchową naturę, która jest silniejsza niż jego cielesność. Jeżeli więc chrześcijanin wyznaje wiarę w Kościół, to utożsamia się z tym, co w Kościele jest boskie, czyli duchowe i doskonałe. Z takiej wiary rodzi się powołanie do działalności charytatywnej, „królewskiej służby”, która każdemu chrześcijaninowi nakazuje za wzorem Chrystusa wymagać od siebie; wymagać właśnie tego, do czego jest powołany i do czego zobowiązuje się z łaską Bożą. Taka wierność powołaniu otrzymanemu przez Chrystusa od Boga niesie z sobą solidarną odpowiedzialność za Kościół, do której Sobór Watykański II chce wychować wszystkich chrześcijan. W Kościele bowiem jako we wspólnocie zbawczej, prowadzonej od wewnątrz działaniem Ducha Świętego, każdy ma „własny dar”²⁹. Ten zaś „dar”, jako własne powołanie każdego chrześcijanina, jest też własnym udziałem w zbawczym dziele Chrystusa i równocześnie służy drugim, buduje Kościół i buduje braterskie wspólnoty w różnym zakresie ludzkiego bytowania na ziemi³⁰.

Wierność powołaniu, czyli wytrwała gotowość „królewskiej służby”, posiada szczególne znaczenie dla tej wielorakiej budowy, gdy chodzi o zadania najbardziej zobowiązujące, od których też najwięcej zależy w życiu naszych bliźnich i całej społeczności. Członkowie Kościoła ze wszystkich sił muszą się starać, aby budując swoim świadectwem miłości wspólnotę eklezyjalną, kształtowali jednocześnie ludzi zdolnych do tego, aby całe swoje życie byli gotowi poświęcić własnemu powołaniu, czyli tej „królewskiej służbie”, której przykład i wzór najwspanialszy daje nam Jezus Chrystus. Jego Kościół, który wszyscy stanowimy, jest „dla ludzi” w tym właśnie znaczeniu, że w oparciu o wzór Chrystusa, i współpracując z Łaską, którą On nam wysłużył, możemy osiągnąć owo „panowanie”, czyli urzeczywistnić dojrzałe człowieczeństwo w każdym z nas. Dojrzałe człowieczeństwo oznacza pełne użycie daru wolności, który

²⁸ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam* 6 VIII 1964, nr 37.

²⁹ 1 Kor 7, 7; por. 12, 7, 27; Rz 12, 6; Ef 4, 7.

³⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* 4 III 1979, nr 21. Dlatego – w dwadzieścia lat po Soborze – nasuwa się konieczność pilnego uświadamiania wiernych o ich Bożym powołaniu i związanym z tym posłannictwie do świata, do jego uchrześcijanienia. Na mocy tego powołania świecki chrześcijanin – według głębokiego i pięknego określenia J. Maritain’a – jest „tâcheron du monde” („akordowym pracownikiem świata”). Podczas gdy kapłani i zakonnicy mogą pracować dla budowy chrześcijańskiego świata „na godziny” lub „na dniówkę”, to natomiast świecki chrześcijanin jest najęty przez Boga na pracę „akordową”, a więc na cały czas aż do wykonania dzieła. Świecki chrześcijanin nigdy nie opuszcza swojego miejsca w świecie i na mocy Bożego powołania „ma zaszczytny obowiązek („praeclarum onus”) przyczyniać się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi (KK, nr 33). To głównie przez powołanie i posłannictwo świeckich chrześcijaństwo staje się duszą ożywiającą świat: „Czym dusza jest w ciele, tym niech będą w świecie chrześcijanie” (KK, nr 38). E. Weron, *Niebezpieczeństwo klerykalizacji laikatu*, „Communio” 7(1987), nr 3, s. 89-90.

otrzymaliśmy od Stwórcy, kiedy powołał do istnienia człowieka „na swój obraz i podobieństwo”³¹.

W powołanie chrześcijańskie wpisana jest więc Caritas chrześcijańska, która jest przede wszystkim odpowiedzią na to, co w konkretnej sytuacji stanowi bezpośrednią konieczność: głodni muszą być nasyceni, nadzy odziani, chorzy leczeni z nadzieją na uzdrowienie, więźniowie odwiedzani. Pomoc ludziom potrzebującym wsparcia wymaga kompetencji profesjonalnych: niosący pomoc powinni być przygotowani w taki sposób, aby potrafili robić to, co właściwe we właściwy sposób, podejmując wysiłek dalszej troski. Potrzebna jest zatem „formacja serca”: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego³².

Chrześcijańska działalność charytatywna, ponieważ jest powołaniem, musi być niezależna od partii i ideologii. Chrześcijanie mogą mieć udział w kształtowaniu lepszego świata jedynie wtedy, gdy będą spełniać dobro teraz i osobiście, z pasją i wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, niezależnie od strategii i programów politycznych. Program chrześcijański (program dobrego samarytanina, program Jezusa) to „serce, które widzi”. Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie. Oczywiście, gdy działalność charytatywna jest podejmowana przez Kościół jako inicjatywa wspólnotowa, ze sponanicznością jednostki musi być połączone również programowanie, przewidywanie, współpraca z innymi podobnymi instytucjami³³.

3. „Nadmiar dobroci nie szkodzi”³⁴

Miłość jest bezinteresowna, dlatego nie jest łatwa. Albert Schweitzer twierdził, że „ten, kto zamierza czynić dobro, nie może oczekiwać, iż ludzie będą mu usuwać kamienie z drogi, ale musi być przygotowany na to, że mu je będą rzucać na drogę”. Wtedy okazują się prawdziwe słowa ks. Stanisława Staszica: „Dobry człowiek woli sam cierpieć niż na cierpienia drugih patrzeć”.

To cierpienie może mieć różne postaci. Erich Maria Remarque³⁵ twierdził, że „człowiek jest wielki w rzeczach krańcowych: w sztuce, w miłości, w głupocie, w nienawiści, w egoizmie, a nawet w ofiarności – ale światu najbardziej brak przeciętnej dobroci”. Dobrym komentarzem do tych słów są przemyślenia Terry’ego Goodkind’a³⁶. Twierdzi on, że najlepsze intencje mogą spowodować

³¹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* 4 III 1979, nr 21.

³² Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 31a.

³³ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 31b. „Niedostatek wiedzy to rzecz niebezpieczna, lecz amatorska dobroczynność kryje w sobie stokroć groźniejsze niebezpieczeństwo” (Charles Dickens – angielski powieściopisarz drugiej połowy XIX w. w Anglii).

³⁴ Św. Augustyn z Hippo.

³⁵ Erich Paul Remark (ur. 22 czerwca 1898 r., zm. 25 września 1970 r.) – niemiecki pisarz, autor powieści *Na Zachodzie bez zmian* (1929).

³⁶ „Miecz Prawdy: Kamień Lęz” – autor Terry Goodkind, ur. w 1948 r. w Omaha, amerykański pisarz fantasy, autor serii „Miecz Prawdy”.

największe szkody. To brzmi paradoksalnie, lecz dobre serce i zamiary mogą zdradziecko doprowadzić do zguby. Czasami to, co się wydaje właściwe, jest w istocie złe i może wyrządzić krzywdę. Jedyna ochrona to wiedza, mądrość, przeorność. Ale i to nie zawsze wystarcza. Jak dobre intencje czy też słuszny postęp mogą spowodować szkody? Dobrym przykładem są małe dzieci, które lubią słodczy, więc dawanie dziecku cukierków wygląda na życzliwość. Jednak wiedza, mądrość i przeorność mówią nam, iż taka „życzliwość” może doprowadzić do choroby, jeśli damy dziecku nadmiar słodczy kosztem zdrowego pożywienia. Innym przykładem może być człowiek, który zranił się w nogi, a ktoś będzie mu przynosił pożywienie, kiedy będzie leczył rany. Ale po jakimś czasie ta osoba nadal nie będzie chciała wstawać, bo to początkowo sprawia ból. A dobry człowiek w dalszym ciągu, z dobrego serca, będzie przynosił jedzenie. Z czasem nogi tego kogoś osłabną jeszcze bardziej i stawanie będzie coraz boleśniejsze. Dobroczynca z dobrego serca nadal będziesz dostarczał pożywienie. No i na koniec, przez jego dobre serce, taka osoba zostanie przykuta do łóżka i już nigdy nie będzie mogła chodzić. Twoje dobre zamiary wyrządziły szkodę.

Pomaganie w duchu Ewangelii Chrystusa, obok daru pokornej miłości, wymaga więc naturalnej przeorności, a także praktyki i nieustannego zdobywania wielkiego doświadczenia. „Ludzie stają się dobrzy przez ćwiczenie i praktykowanie dobroci; rzadko zdarza się człowiek dobry z natury” – twierdził Demokryt. Dobrym komentarzem do tej mądrości są słowa św. Augustyna, że „istnieją dwa rodzaje jałmużny: dawanie i przebaczenie. Dawanie tego, co dobrego zdobyłeś; przebaczenie tego, co wycierpiałeś”³⁷. Tak też można zdefiniować istotę dobroczynności chrześcijańskiej: jest to obdarowywanie dobrocią ludzi potrzebujących pomocy. Najlepiej przygotowanym do tej służby jest człowiek, który zawsze bezinteresownie jest dobry dla drugiego³⁸, ale potrafi też wielkodusznie wybaczać tym wszystkim, którzy zadają mu cierpienie³⁹.

³⁷ „Uczenie się gotowości przebaczenia czyni wspólnotę atrakcyjniejszą od prawionych drugiemu moralów: «idź, a od tej chwili już nie grzesz» (J 8, 11)”. G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską...*, dz. cyt., s. 136. „Nie wierzę, aby post wystarczył sam w sobie. Twoje wyrzeczenia będą dla ciebie owocne, jeżeli będziesz hojny dla innych” (św. Augustyn).

³⁸ Mistrz Eckhart nauczał, że „kto jest rzeczywiście dobry, jest taki we wszystkich miejscach i w każdym towarzystwie. Dobry ma bowiem zawsze przy sobie Boga, a kto Jego ma prawdziwie, ten ma Go wszędzie, zarówno na ulicy i wśród ludzi, jak w kościele, pustelni czy celi klasztornej”.

³⁹ Jan Paweł II podsuwa też konkretną wskazówkę: „skoro Chrystus odkupił nas swoim męczeństwem, odpowiedzieć Mu przeciętnością byłoby brakiem konsekwencji. Wszystko to wymaga wysiłku, poświęcenia i uporu (...). Bądźcie ludźmi wielkiego serca! Bądźcie wrażliwi na potrzeby wszystkich waszych braci, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących; dostrzegajcie wszystkie materialne i duchowe formy ubóstwa, na które cierpią wasze kraje i cała ludzkość; i starajcie się przeciwstawić całemu złu w sposób konkretny, solidarny i radykalny. Przede wszystkim jednak starajcie się służyć ludziom tak, jak pragnie tego Bóg: nie oczekując żadnej nagrody i porzucając egoistyczne interesy.” Jan Paweł II, *Kochana młodożycz!*, Warszawa 1997, s. 90-91.

4. „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie... Nadto przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych robi obywateli”⁴⁰

Te słowa wymagają sparafrazowania. Przede wszystkim taki będzie Kościół, jak dobrze wychowani w miłości będą jego członkowie. A po wtóre tylko wychowanie do miłości w Kościele i przez Kościół jest prawdziwą edukacją charytatywną. Najważniejszym celem tej edukacji jest ukształtowanie w chrześcijaninie „serca, które widzi”. Najbardziej trafnie określił to Henryk Sienkiewicz: „Nie rzeczywistość sama, ale serce, z jakim ku niej przystępujemy, daje rzeczom kształty i kolory”⁴¹. Takie wychowanie „musi polegać przede wszystkim na rozwijaniu (...) tego, co w człowieku jest dobre”⁴².

Realizacja tego zadania wymaga uwzględnienia podstawowej prawdy o człowieku – jest on istotą grzeszną. Phil Bosmans⁴³ jest autorem przemyśleń, które odnoszą się do słabości człowieka: „Czasami wydaje nam się, że mieszka w nas dwóch różnych ludzi. Jeden, który wszystko doskonale czyni i tego człowieka prezentujemy światu. Jest też i ten drugi, którego się wstydzimy, i tego ukrywamy. W każdym człowieku istnieje coś takiego jak wewnętrzny dysonans i niespójność. Każdy chciałby być dobry, a jedynie dokonuje czynów, których sam często nie rozumie. Dlaczego tak jest? Dlatego, że człowiek nie jest Bogiem, nie jest też aniołem, ani jakąś nadistotą, a jedynie małym pielgrzymem w długiej, dalekiej drodze swojego życia. Własne słabości czynią go wyrozumiałym i łagodnym w stosunku do innych. Ktoś, kto jest bezkrytyczny wobec samego siebie, będzie twardy i niezdolny wczuć się w innych. Nie będzie umiał nikogo pocieszyć, dodać odwagi i wybaczyć. Szczęście i przyjaźń tkwią tam, gdzie ludzie są wrażliwi, łagodni i delikatni w słowach, i wzajemnie kontaktach”⁴⁴.

W wychowaniu do miłości niezbędne jest więc kształtowanie szeregu cnót, takich jak: cierpliwość, wspaniałomyślność, zdolność dialogu, gotowość do kompromisu, zdolność łagodzenia konfliktów, zaangażowanie, uczciwość, miłość, gotowość przebaczenia, zgodność. „Cnoty te są sobie bardzo bliskie i wzajemnie się uzupełniają. Niekiedy są tylko różnymi sposobami patrzenia na

⁴⁰ Z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej (1600 r.).

⁴¹ H. Sienkiewicz, *Na marne*, rozdz. IV, wyd. S. Demby, Warszawa 1901, s. 68-69.

⁴² Benedykt XVI, Przemówienie do I grupy Biskupów polskich przybyłych z wizyta „ad limina Apostolorum” 26 XI 2005, w: *Benedykt XVI do biskupów polskich*, Poznań 2005, s. 7. Wychowanie przygotowuje jedynie człowieka i stwarza warunki, „w których może się rozwijać wolność osoby, jej rozkwitanie w kierunku dobra”. J. Majka, *Wychowanie chrześcijańskie – wychowaniem personalistycznym*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1991, s. 36.

⁴³ Ojciec Phil Bosmans (ur. 1 lipca 1922 r., zm. 17 stycznia 2012 r.) – belgijski zakonnik ze Zgromadzenia Misjonarzy.

⁴⁴ Autor „Pierwszego żywota św. Bernarda” stwierdził, że był on „człowiekiem światłym pośród wykształconych, prostym pośród prostych, pośród ludzi głębokiego ducha dawał dowody doskonałości i mądrości; do wszystkich się upodabniał, wszystkich pragnąc zyskać dla Chrystusa”. *Bernardi prima vita auctore Gaufrido*, 3; PL 185; 306.

tę samą rzeczywistość. W ten sposób jedna z cnót pociąga za sobą inną. Kulturowanie ich we wspólnocie wnet sprawi, że będzie się ona rozwijać⁴⁵. Do tych przemyśleń można dodać jeszcze słowa Mahatmy Gandhiego⁴⁶: „Najlepszą drogą do odnalezienia samego siebie jest zagubienie się w służeniu innym”.

Te rozważania są potrzebne, aby zrozumieć słowa Benedykta XVI z Encykliki „*Deus Caritas est*”. Miłość jest bezinteresowna, dlatego nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów. Nie oznacza to jednak, że działalność charytatywna powinna, by tak powiedzieć, zostawić Boga i Chrystusa na boku. Znowu chodzi o całego człowieka. Często najgłębszą przyczyną cierpienia jest właśnie brak Boga. Ten, kto praktykuje *caritas* wie, że miłość w jej czystości i bezinteresowności jest najlepszym świadectwem o Bogu, w którego wierzymy i który zachęca nas do miłowania. Chrześcijanin wie, kiedy jest czas sposobny do mówienia o Bogu, a kiedy jest słuszne zamilknąć i pozwolić mówić jedynie miłości. On wie, że Bóg jest miłością (por. 1J 4, 8) i staje się obecny właśnie wtedy, gdy nie robi się nic innego ponad to, że się kocha. On wie, że lekceważenie miłości jest lekceważeniem Boga i człowieka, jest pokusą, by nie zważać na Boga. W konsekwencji najlepsza obrona Boga i człowieka polega właśnie na miłości. Jest zadaniem organizacji charytatywnych Kościoła umacnianie tego przekonania w świadomości ich członków, tak by przez ich działanie – tak, jak przez ich mówienie, milczenie i przykład – stawali się wiarygodnymi świadkami Chrystusa⁴⁷.

Zakończenie

Na koniec można więc jeszcze raz przywołać św. Matkę Teresę z Kalkuty. To ona, mając prawdziwego ducha służby najbardziej potrzebującym, wskazała na największe wyzwanie dla kościelnej działalności charytatywnej: „Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie. Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie. Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności, jest Boże Narodzenie. Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei «więźniom», tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa, jest Boże Narodzenie. Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie. Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg pokochał innych przez ciebie, zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie”.

W działalności Caritas kościelnej bardzo przydatna jest też rada św. Franciszka Salezego: „w prowadzeniu dusz potrzeba: filiżanki nauki, baryłki ostrożności i oceanu cierpliwości”. Stosując te słowa do Caritas kościelnej

⁴⁵ G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską...*, dz. cyt., s. 139.

⁴⁶ Mahatma Gandhi – ur. 2 października 1869 r., zm. 30 stycznia 1948 r., jeden z twórców współczesnej państwowości indyjskiej i propagator pacyfizmu jako środka nacisku politycznego.

⁴⁷ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 31c.

można powiedzieć, że w realizowaniu nowego przykazania miłości ewangelicznej potrzeba „filiżanki” wiedzy (teoria naukowa), „baryłki” ostrożności, czyli zwyczajnej asertywności, albo potraktowania przykazania miłości bliźniego jako wyznacznika relacji z drugim człowiekiem („kochaj bliźniego, jak siebie samego”) i wreszcie oceanu cierpliwości – o to jest najtrudniej, bo warunkiem tej cnoty ludzkiej jest nadprzyrodzona pokora⁴⁸.

CARITAS FOR FUTURE. CHALLENGES AND OPPORTUNITIES THE CHURCH'S CHARITY

Summary

The article presents the theory and practice of Caritas Church's. This is the joyful service, so selfless assistance to people in need. Caritas Church's belongs to the Church and is an inalienable nature of this creatures. This differs from social welfare and humanitarian activities. Caritas Church's first solidary action, which aims to help people suffering from scarcity. The second task is the education of people to benefit from the joy of human, which is a gift from God. The third task is the orientation for human life of God. The purpose of these task is to build the community of Christ, the second person and with the Church. The charity is love. Man can pursue it, if a man will have „the heart of the which sees”, where the need for love and works consistently. In the spirit of the Gospel of Christ also requires assisting natural prevention and education charity, practise and great experience.

Key words: Caritas Church's, charity, selfless help, joyful service, building community, contact with Christ.

⁴⁸ „Pewien mężczyzna, którego głęboko poruszyło świadectwo odwagi w wyznawaniu wiary młodej dziewczyny, zapytał ją: – Powiedz mi, w czym tkwi tajemnica twojej odwagi? – W pokorze. Tak nauczył mnie Nauczyciel – Jezus. I Mężczyzna stał przez chwilę milczący, a potem znów spytał: - Do czego służy pokora? – Do tego, bym mogła powiedzieć jako pierwsza: «Kocham cię»”. Pokora jest matką cnót, takich jak: cierpliwość, wspaniałomyślność, gotowość do kompromisu, zdolność łagodzenia konfliktów, zaangażowanie, uczciwość, miłość, gotowość przebaczenia, zgodność. „Cnoty te są sobie bardzo bliskie i wzajemnie się uzupełniają. Niekiedy są tylko różnymi sposobami patrzenia na tę samą rzeczywistość. W ten sposób jedna z cnót pociąga za sobą inną. Kultywowanie ich we wspólnocie wnet sprawi, że będzie się ona rozwijać”. G. Miller, *Tolerancja cnotą chrześcijańską...*, dz. cyt., s. 139.

Miscellanea

S. FIDELIS EWA KOZAK OP*

ŻYCIE ZAKONNE W DIECEZJI ELCKIEJ WOBEK WYZWAŃ WSPÓŁCZESNOŚCI

W diecezji elckiej pracują osoby konsekrowane z 14 zgromadzeń żeńskich i 5 męskich. Są także dziewice i wdowy konsekrowane. Do pracy na tym terenie zostały zaproszone do realizowania konkretnych zadań w parafii i diecezji. Różnimy się stażem pracy w tej diecezji, historią własnego instytutu i charyzmatem, ale jednocześnie wiele nas łączy. Stajemy wobec tych samych wyzwań i trudności, które tworzą naszą codzienność, a jednocześnie domagają się konkretnych postaw i działań.

Misja

Życie zakonne w ogólności, a także każde zgromadzenie czy instytut, jest w posiadaniu szczególnych łask, darów Ducha Świętego, które są związane z wykonaniem konkretnych zadań w Kościele, w danym środowisku i społeczności. Mamy więc do wykonania określoną misję. Misja jest centralnym i fundamentalnym elementem istnienia życia konsekrowanego. Bez misji życie zakonne jest pozbawione celu, a zatem i sensu (a przecież poczucie sensu leży u podstaw szczęśliwego, a więc i radosnego, spełnionego życia). Myślę, że wszelkie kryzysy dotyczące różne formy życia konsekrowanego mają swoje źródło w podejściu do misji.

Aby życie poszczególnych osób konsekrowanych, a także całych wspólnot było rzeczywiście pełnieniem misji, konieczne jest ciągle pogłębianie rozumienia charyzmatu danego instytutu – czyli ważne jest sięganie do korzeni, do tego co było u początków, jak tę misję zakonu czy zgromadzenia rozumieli założyciele, pierwsze siostry czy bracia.

Jeśli więc to właśnie misja jest kluczowym zagadnieniem sensu życia zakonnego postanowiłam nad nią trochę się zatrzymać. Na temat misji osób kon-

* s. mgr Fidelis Ewa Kozak OP – przełożona domu Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Orzyszu, nauczycielka religii w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Orzyszu; e-mail: fidelis.op@gmail.com

sekrowanych w dzisiejszym świecie mówi wiele dokumentów Kościoła. Wielokrotnie to zagadnienie było podejmowane przez papieży w czasie audiencji generalnych, pielgrzymek czy spotkań z osobami życia konsekrowanego.

Misja naszego życia zawsze realizuje się w dwóch kierunkach: własne uświęcenie i prowadzenie do świętości drugiego człowieka. Jan Paweł II powiedział: „Kościół – który z pewnością potrzebuje osób konsekrowanych zwracających się bezpośrednio do świata, by go ewangelizować – potrzebuje również, a może jeszcze bardziej ludzi, którzy szukają, zgłębiają i dają świadectwo obecności i bliskości Boga, i czynią to w celu uświęcenia ludzkości. Są to dwa aspekty życia konsekrowanego objawiające się w Jezusie Chrystusie, który szedł do ludzi, by nieść im światło i życie, a jednocześnie szukał samotności, by oddawać się kontemplacji i modlitwie”¹.

Można powiedzieć, że te dwa aspekty w życiu konsekrowanym są jak dwie nogi, jeśli któraś niedomaga, to człowiek zwyczajnie kuleje. Pogodzić te dwa elementy tak, by tworzyły harmonijną całość nie jest wcale łatwe w dzisiejszym świecie.

Podobnie jak większość współczesnych chrześcijan, również osoby konsekrowane przeżywają napięcie między zeświecczeniem a prawdziwym życiem wiary. Na tym tle rodzi się szereg problemów, z którymi życie konsekrowane musi się zmierzyć i odpowiedzieć na pytanie o priorytety i hierarchię wartości.

I tak prawdziwym upadkiem, dramatem życia konsekrowanego nie jest spadek liczby powołań, lecz zanik duchowej wierności Chrystusowi oraz własnemu powołaniu i misji². Od osób konsekrowanych oczekuje się dzisiaj nie sukcesu, lecz wysiłku wierności. Tymczasem wszyscy i wszystko wokół zdaje się domagać właśnie sukcesu, wymiernych wyników i spektakularnych przedsięwzięć. Taka presja jest udziałem ludzi żyjących w rodzinach, pracujących w różnych korporacjach, zajmujących się handlem czy produkcją. Ma to więc wpływ i na nasze życie, w którym mechanizmy funkcjonowania człowieka we współczesnym świecie przenikają do życia zakonnego, i do całego Kościoła.

„Trzeba stwierdzić z całą powagą, że nawet najlepsze dostosowanie się do wymogów współczesnych czasów nie da pożądanych rezultatów, jeśli nie będzie ożywione odnową ducha, o którą nawet w działalności zewnętrznej należy przede wszystkim zadbać”³.

A. Fundament

1. Osobiste, głębokie doświadczenie Boga

Życie konsekrowane powinno być życiem modlitwy – tę prawdę podkreślają liczne cytaty dokumentów soborowych i posoborowych, a także świadec-

¹ Jan Paweł II, *Formy życia konsekrowanego czasach współczesnych* (Rzym, 5.10.1994), „L'Osservatore Romano” 12(1994), s. 40.

² Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vitae consecrata*, nr 63, [dalej: VC].

³ Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae Caritatis*, nr 2e.

twoi świętych – nie będę więc przytaczać żadnego cytatu. Sama zadałam sobie takie pytanie: czy ludzie z naszego otoczenia proszą nas o modlitwę, czy tylko o pomoc materialną? Myślę, że jest to jakiś miernik tego, czy realizujemy swoją podstawową misję. Pan Jezus powiedział kiedyś do s. Faustyny: „Ze względu na ciebie udzielam łask całej okolicy”⁴. Czy nasza wspólnota jest takim kanałem, przez który spływa Boże błogosławieństwo dla naszych bliskich, dla całej okolicy, dla diecezji? Oczywiście jest to dla nas tajemnicą, ale sami możemy odpowiedzieć sobie na pytanie czy tworzymy odpowiednie warunki, aby Pan Bóg mógł działać przez nas. Czy poświęcamy czas na modlitwę wstawieniczą w intencji osób proszących nas o to? Czy modlimy się za parafie, w których pracujemy, diecezję, Ojczyznę? Czy wykorzystujemy środki tak bardzo cenione przez wieki, takie jak pokuta i post? S. Faustyna zapisała w swoim Dzienniczku: „Ojczyzno, ile ty mnie kosztujesz!”⁵ Czy możemy wypowiedzieć podobne stwierdzenie?

2. Wierność charyzmatowi

Aby być wiernym charyzmatowi, trzeba wiedzieć, jaki sens miało powstanie naszej wspólnoty: zakonu czy zgromadzenia; jaką misję otrzymało na samym początku. A jednocześnie należy nieustannie zastanawiać się w jaki sposób ta misja ma być realizowana dziś. Trzeba sięgać do korzeni, a jednocześnie widzieć jakie wyzwania stoją przed nami w tym miejscu i czasie, w którym żyjemy. Można by powiedzieć: potrzeba głębokiej osobistej i wspólnotowej refleksji nad tym, w jaki sposób w dzisiejszym świecie – mówiąc ewangelicznie – puścić w obrót talenty, które otrzymali nasi założyciele. Myślę, że zbyt mało czasu poświęcamy na taką właśnie refleksję indywidualną czy wspólnotową, a to może prowadzić do mniejszego lub większego kryzysu tożsamości, a co za tym idzie, utraty poczucia sensu.

Dopiero teraz można przejść do następnego etapu, który jest jakby owocem fundamentu, czyli naszego życia duchowego. Nie możemy pozwolić, by rola życia konsekrowanego była spychana – czy to przez nas samych, czy przez innych – jedynie do aktywizmu społecznego (nawet najbardziej dobroczynnego).

B. Ewangelizacja

Ewangelizacja to jakby owoc wyrastający z fundamentu. W Zakonie Dominikańskim wyraża się to hasłem „contemplata aliis tradere”, czyli kontemplować i dzielić się owocami tej kontemplacji.

1. Dawanie Świadectwa osobistego

Benedykt XVI powiedział do osób konsekrowanych: „Waszym pierwszym i najwyższym dążeniem powinno być świadczenie o tym, że Boga należy słu-

⁴ Faustyna, *Dzienniczek*, nr 719.

⁵ Tamże, nr 1188.

chać i miłować z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, dając Mu pierwszeństwo przed wszystkimi innymi osobami i rzeczami. Właśnie w naszych czasach, w których doświadcza się wielkiej nieobecności Boga, to dawanie prymatu Bogu ma ogromne znaczenie. Nie bójcie się ukazywać, również na zewnątrz, że jesteście osobami konsekrowanymi, i starajcie się na wszelkie sposoby świadczyć o waszej przynależności do Chrystusa, tego ukrytego skarbu, dla którego zostawiliście wszystko”⁶.

2. Dawanie świadectwa wspólnotowego

Znamienne są słowa Jana Pawła II na temat świadectwa, jakie daje wspólnota: „wspólnota stwarza szczególne warunki do owocnego apostołstwa. Dzieje to potwierdziły, bo apostołstwo rodzin zakonnych objęło cały świat, aż po krańce ziemi”⁷.

3. Udzielanie odpowiedzi na naglące potrzeby ludzkości

3.1. Ludzie zepchnięci na margines

Współcześni ubodzy nie potrzebują poniżającej jałmużny (choć właśnie takie wsparcie byłoby czasem najprostsze), oczekują od osób konsekrowanych przede wszystkim zdolności bycia dla nich bliźnimi. Potrzebują kogoś, kto pomoże im odzyskać godność, poczucie własnej wartości i przydatności, które utracili wyniku różnych sytuacji.

3.2. Rodzina, dzieci, młodzież, małżeństwa

Widzę ogromne zapotrzebowanie na szeroko rozumiane duszpasterstwo uwzględniające specyfikę danego stanu czy wieku. Potrzeba wysiłku w kierunku formacji do modlitwy, słuchania Boga, który mówi w Słowie Bożym, do adoracji itd. Tu możliwości są przeogromne.

Myślę, że jedynym sposobem zatrzymania postępującego ateizmu w naszym społeczeństwie są grupy, nie tylko młodzieżowe, ale i dla małżeństw, niepełnosprawnych i ich rodzin czy uzależnionych).

3.3. Apostołstwo dla życia

Wiele z tych dzieł jest podejmowanych w naszej diecezji, np. okna życia, dom dla samotnych matek, poradnictwo (naturalne planowanie rodziny, propagowanie naprotechnologii, kursy przedmałżeńskie), grupy wsparcia różnego rodzaju.

3.4. Edukacja

Osoby życia konsekrowanego włączają się w katechizację (szkolną i parafialną), prowadzą żłobki i przedszkola.

Ogromne pole do zagospodarowania stanowią świetlice środowiskowe. W naszej diecezji jest wiele rodzin patologicznych i dysfunkcyjnych, a – jak wiemy – najbardziej cierpią na tym dzieci. Takie świetlice dają ogromne moż-

⁶ Benedykt XVI, *Kościół i świat potrzebują waszego świadectwa. Do osób konsekrowanych diecezji rzymskiej* (Rzym, 10.12.2005), „L'Osservatore Romano” 3(2006), s. 35-36.

⁷ Jan Paweł II, *Życie wspólne w świetle Ewangelii* (14.12.1994), „L'Osservatore Romano” 3(1995), s. 53-54.

liwości dzieciom potrzebującym wsparcia, których rodziców nie stać na opłacanie zajęć pozalekcyjnych: tu mogą w spokoju i pod opieką dorosłych spędzać czas na nauce i zabawie, rozwijaniu talentów, doświadczaniu atmosfery życia wartościami. Jest to jednocześnie miejsce, gdzie może rozwijać się wolontariat, czyli młodzież i dorośli uczą się poświęcać czas oraz talenty służąc innym. W Orzyszu prowadzimy taką świetlicę dla dzieci z naszego środowiska. Od kilku lat cieszy się ona dużym zainteresowaniem; w ciągu tygodnia w różnych zajęciach uczestniczy ok. 100 uczniów i kilkunastu wolontariuszy.

3.5. Ewangelizacja

Ewangelizacja dokonuje się poprzez grupy modlitewne, grupy ewangelizacyjne oraz wspólnoty dzieci, dorosłych i młodzieży. Tych obszarów, niejako „czekających” na zagospodarowanie przez osoby konsekrowane, z pewnością można by było wymienić jeszcze więcej. Wielkie są potrzeby współczesnego świata więc powinniśmy być otwarci na nowe wyzwania. Ale nie zapominajmy nigdy, że naszą misją, sensem naszego życia nie jest działalność charytatywna i ewangelizacyjna, misją naszą jest całkowite poświęcenie się Bogu i bliźnim dla miłości Boga⁸.

CONSECRATED LIFE IN THE DIOCESE OF ELK IN RELATION TO THE CHALLENGES OF THE PRESENT DAY

Summary

Consecrated life is a great gift for a person who is vocated, the universal Church and the local Church. This gift demands an answer expressed by personal life and life in the community. Consecrated persons as well as all believers are exposed to improper influences of the modern and secularized world, which on the one hand facilitates easy living comfort, conformism and materialism, but on the other hand it suffers from the hunger of spirituality and manifests a profound request for authentic guides who can show us the way to real joy and happiness.

Every community of consecrated life and every consecrated person is sent to testify to the closeness and presence of God in order to sanctify humanity. The sanctification of humanity leads through its own immersion in God, by faithfulness to the life, the vows of a religious order, and by the concern for the salvation of the whole world. It is the filling of this mission, according to the charism of one's own order or institute, it gives the deepest sense of meaning leading to the true happiness.

Key words: mission; evangelization, the meaning of consecrated life, the essence of consecrated life.

⁸ VC, nr 104-105.

BP JERZY MAZUR SVD

LIST PASTERSKI BISKUPA ELCKIEGO NA I NIEDZIELĘ ADWENTU 2016 ROKU

Siostry i Bracia, Umiłowani Diecezjanie!

Rozpoczynamy kolejny Adwent w naszym życiu, będący radosnym oczekiwaniem na przyjście Chrystusa. O tym oczekiwaniu na Zbawcę przypominają nam adwentowe znaki: kolor fioletowy szat liturgicznych, wieniec adwentowy i świeca roratnia symbolizująca czuwanie Maryi oraz Jej „fiat”. Dzisiejsza liturgia zachęca nas do szczególnej modlitwy i czuwania. Jezus mówi: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24, 42). „Czuwajcie!”, aby ten czas – jak dla Maryi i Józefa od chwili Zwiastowania – był radosnym wyczekiwaniem na narodziny Jezusa. „Czuwajcie!”, abyście nie pozwolili zniewolić się szatanowi i nie ulegli jego pokusom. W czuwaniu pamiętajmy o napomnieniu św. Pawła: „Nadeszła dla was godzina powstania ze snu” (Rz 13, 11).

Tą niedzielą rozpoczynamy również nowy rok duszpasterski pod hasłem: „Idźcie i głoscie...”. Chrystusowy nakaz jest wielkim i nadal aktualnym poleceniem misyjnym, które Chrystus pozostawił całemu Kościołowi. Odkrywajmy na nowo, że wszyscy jesteśmy uczniami-misjonarzami powołanymi do świętości i działalności misyjnej.

W tym roku będziemy przeżywać jubileusze: 25-lecia erygowania diecezji elckiej, 300-lecia koronacji Matki Bożej Jasnogórskiej, 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie i 140-lecia objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Jubileusze są dobrą okazją, by z wdzięcznością i ufnością spojrzeć w przeszłość oraz na to, co nas czeka dzisiaj i w przyszłości.

Idźcie i głoscie... – mówi do nas Pan

Słowa te wypowiedział Jezus do swoich uczniów, posyłając ich z misją głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu. Tak, jak Jezus był posłany przez Ojca, tak też On posłał Apostołów, a dzisiaj nas posyła do wypełnienia szczególnej misji zbawienia człowieka. Tę misję Zbawiciela wypełnia dziś Kościół. Jest on wspólnotą ze swej natury misyjną, posłaną, by głosić słowo Boże i tworzyć

wspólnoty uczniów. Kościół – zarówno jako wspólnota uczniów Chrystusa, jak i poszczególni ochrzczeni – jest powołany do dzielenia się wiarą w Chrystusa, jedynego Pana i dawcy życia wiecznego. Misja niesienia Chrystusa innym, aż po krańce ziemi, trwa nieprzerwanie od dwóch tysięcy lat. Cieszy nas to, że z każdym rokiem przybywa katolików na całym świecie. Jedynie w Europie ich liczba się zmniejsza.

W minionym roku dziękowaliśmy za chrzest Polski, za misjonarzy, którzy przynieśli światło wiary na polską ziemię i zaszczepili ją w sercach naszych przodków. Ciesząc się skarbem Ewangelii, pamiętamy, że nadal pięć miliardów ludzi na świecie nie słyszało o Chrystusie. Świat współczesny nadal potrzebuje misjonarzy i misjonek, którzy poniosą Dobrą Nowinę o zbawieniu aż po krańce ziemi, na współczesne peryferie świata.

Jezus Chrystus jasno mówi dziś do nas: „Idźcie i głoscie!” Te słowa przynaglają nas do zaangażowania misyjnego. Jak nauczał św. Jan Paweł II, Kościół trzeciego tysiąclecia musi odzyskać swój misyjny zapał i umieścić nakaz misyjny Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie...” w centrum swego działania duszpasterskiego.

Podobnie papież Franciszek wzywa Kościół, a więc nas, do „rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji, do misji pełnej zapału i dynamizmu, naznaczonej ewangeliczną radością”. Nowy etap ewangelizacji papież charakteryzuje jako „misyjne wyjście”, by dotrzeć na peryferie świata; „wyruszenie w drogę”, by stanowić wspólnotę uczniów podejmujących nowe inicjatywy. Także Kościół ełcki jest wezwany do „misyjnego wyjścia”, do „wyruszenia w drogę”, do „wyjścia na peryferie” naszych parafii z Ewangelią Chrystusa i aż po krańce ziemi. Z zapałem misyjnym winien iść do potrzebujących światła Ewangelii, do tych, którzy zatracili smak wiary, żyjących na jej obrzeżach. Ma „wyruszyć w drogę”, aby być świadkiem Jezusa Chrystusa. Niech szczególnie niedziele wielkanocne będą takim wyjściem na ulice, na peryferie naszych miast i wiosek. Do tego wyjścia zachęcam wszystkich ochrzczonych, a członków różnych wspólnot, stowarzyszeń i ruchów katolickich proszę, by stali się organizatorami tej formy ewangelizacji w naszych miejscowościach.

Ten rok duszpasterski przeżywany pod hasłem: „Idźcie i głoscie” jest wspaniałą okazją, abyśmy uświadomili sobie jeszcze bardziej, że Chrystusowy nakaz misyjny dotyczy każdego człowieka ochrzczonego, że jesteśmy wezwani do ewangelicznej odnowy i do misyjnego nawrócenia. Niech ten czas pomaga nam nieustannie wzbudzać, umacniać oraz odradzać zapał misyjny zarówno w rodzinach, jak i we wspólnotach parafialnych, zgromadzeniach zakonnych, stowarzyszeniach, wspólnotach i ruchach katolickich, wśród dzieci i młodzieży, dorosłych i starszych. Na zakończenie każdej Mszy św. słyszymy słowa: „Idźcie w pokój Chrystusa”. Nawigują one do słów Chrystusa: „Idźcie i głoscie” i są słowami posłania do ewangelizacji. Całym sercem włączmy się w ewangelizacyjny trud Kościoła. Bez względu na to, jakim powołaniem ży-

ciowym Bóg nas obdarzył, „na mocy chrztu świętego wszyscy jesteśmy” – jak uczy nas papież Franciszek – „uczniami-misjonarzami” (EG, 120).

W roku jubileuszowym pragniemy zorganizować I Kongres Misyjny Diecezji Elckiej. Będą trzy stacje: stacja dziecięca – 1 czerwca, stacja młodzieżowa – 17 czerwca i stacja dorosłych – 21 października. Natomiast Niedziela Misyjna będzie niedzielą kongresową we wszystkich parafiach. Zachęcam duchownych i wiernych świeckich do zaangażowania się w przygotowywanie kongresu w duchu odpowiedzialności za nasz mandat misyjny. Niech planowany kongres misyjny rozbudzi świadomość, że każdy ochrzczony, który spotyka Boga, nie może milczeć o Nim i Jego miłości. Nie może zachować tego spotkania wyłącznie dla siebie. Dzielenie się wiarą i doświadczeniem Boga należy do natury bycia chrześcijaninem.

Przyszłoroczna XXV pielgrzymka elcka na Jasną Górę będzie miała charakter dziękczynienia za 25 lat diecezji, 100-lecie objawień fatimskich i 300-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Zapraszam na wspólne pielgrzymowanie oraz dziękczynienie 11 sierpnia na Jasnej Górze przed tronem Matki Bożej.

„Bogu dziękujemy, ducha nie gaśmy” – jubileusz 25-lecia diecezji elckiej

Jubileuszowy rok przypomina wydarzenia sprzed 25 lat, kiedy św. Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae populus” ustanowił nową organizację kościelną w naszej Ojczyźnie. W jej ramach powstała diecezja elcka. Uczynił to po to, aby łatwiej było gromadzić lud Boży przy ołtarzu, ucząc go przy stole Słowa i przy stole Chleba radykalnego oddania się Miłości, Jezusowi Chrystusowi. Napisał wtedy: „Niech ta zbawcza Chrystusowa obecność wyzwoli nowe energie w całym Ludzie Bożym. Niech zwiąże bardziej jeszcze posługę kapłańską i życie zakonne z powołaniem świeckich we wszystkich stanach i zawodach”. Natomiast biskupi polscy napisali: „Jesteśmy przekonani, że nowy administracyjny kształt diecezji w Polsce będzie skutecznym narzędziem nowej ewangelizacji i duchowego odrodzenia religijno-moralnego Narodu na progu trzeciego tysiąclecia” (List Biskupów, 12.03.1992).

Po 25 latach chcemy uczynić dobry rachunek sumienia, odpowiadając na pytanie: czy te zamierzenia Ojca Świętego i biskupów są realizowane? Możemy odpowiedzieć, że jesteśmy na drodze ich realizacji. W czasie jubileuszu popatrzymy z wdzięcznością w przeszłość i dziękujemy Bogu Trójjedynemu za wszelkie łaski, powtarzając za Maryją, Matką Kościoła, Patronką naszej diecezji: „Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas” (por. Łk 1,49). Wyrazmy wdzięczność tym, którzy współtworzyli zręby nowej diecezji, nadali jej organizacyjny i duchowy kształt.

W roku jubileuszowym, patrząc z nadzieją w teraźniejszość i przyszłość, módlmy się i czynmy wszystko, by ten czas przyczyniał się do tego, aby Chrystus Pan bardziej stawał się obecny wśród nas. Niech tenże rok będzie obfity w dary Ducha Świętego, abyśmy mogli rozpoznawać wolę Bożą i wypełniać ją

w naszym codziennym życiu. Niech Jego moc we wszystkich wiernych ciągle wyzwala nowe energie do wypełniania powołania do świętości i działalności misyjnej. Niech wśród katolików świeckich umocni się współodpowiedzialność za Kościół, a swoją misję realizują w różnych wspólnotach, grupach i stowarzyszeniach istniejących w parafiach. Niech współpraca pomiędzy kapłanami, osobami konsekrowanymi oraz świeckimi katolikami stale się pogłębia i pomaga nam w nowej ewangelizacji.

Będziemy przeżywać ten jubileusz na szczeblu diecezjalnym i parafialnym poprzez organizowanie sympozjów naukowych i spotkań modlitewno-dziękczynnych. Uroczystości jubileuszowe będą miały miejsce 25 marca w katedrze ełckiej. Pragnę zaprosić kapłanów z delegacjami parafialnych rad duszpasterskich, osoby życia konsekrowanego i wszystkich wiernych. Natomiast główną uroczystość diecezjalnego dziękczynienia za 25 lat istnienia diecezji będziemy obchodzić 8 czerwca na placu Jana Pawła II w Ełku. Zapraszam wszystkich wiernych na te uroczystości, a program szczegółowy będzie przesłany w późniejszym czasie.

„A Moje Niepokalane Serce zatriumfuje” – jubileusz 100-lecia objawień fatimskich

Rocznica 100-lecia objawień w Fatimie to wspiana okazja do uwielbienia Boga Trójjedynego za szczególny znak Jego miłości ukazany za pośrednictwem Maryi. Św. Jan Paweł II po zamachu na swoje życie tak wyraził się o orędziu fatimskim: „Jeśli Kościół przyjął orędzie z Fatimy, to przede wszystkim dlatego, że zawiera ono prawdę i wezwanie, które są w zasadniczej treści prawdą i wezwaniem samej Ewangelii”. A mówiąc o znakach charakterystycznych dla XX wieku, powiedział: „Fatima (...) pozwala nam dostrzec rękę Boga, przewidującego, opiekuńczego i litościwego Ojca, także w XX wieku”.

Świętowanie jubileuszu niech nam przypomni i uwrażliwi na orędzie fatimskie oraz stanie się okazją do uświadomienia sobie, iż prośby Pani Fatimskiej nie były wypowiedziane na próżno, że Jej orędzie trwa nadal, wzywając nas do wprowadzenia go w życie, że ma istotny wpływ na wybory naszej drogi – jako Kościoła i ludzkości. Papież Benedykt XVI powiedział: „Ludziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została wypełniona”.

W Fatimie Matka Boże przedstawiła się jako „Pani Różańca Świętego”, przynosząc przesłanie wraz z obietnicą: „Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Niech rok jubileuszowy stanie się kolejnym bodźcem, aby żyć treścią orędzia wzywającego do odmawiania różańca, pokuty i nawrócenia. Połóżmy szczególny nacisk na wypełnienie życzenia Najwyższego: „Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mojego Niepokalanego Serca”. Nabożeństwo do Niepokalanego Serca znajduje swój wyraz w poświęceniu się Niepokalanemu Sercu Maryi i nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca.

Dlatego pragnę zachęcić Was do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Matki Kościoła i do uczestniczenia w nabożeństwach pierwszych sobót miesią-

ca, do spowiedzi i Komunii św. wynagradzającej, adoracji Najświętszego Sakramentu oraz odmawiania i rozważania tajemnic Różańca.

Was wszystkich i wszystkie inicjatywy podjęte w roku jubileuszowym zawierzam ufnie Matce Kościoła, Patronce naszej diecezji, i proszę, aby pomałała nam w wypełnianiu słów Jej Syna: „Idźcie i głosście”. Na ten czas duchowego wzrostu wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

BP ROMUALD KAMIŃSKI

HOMILIA PODCZAS ŚWIĘTA OFIAROWANIA PAŃSKIEGO I DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO

(Elk-katedra; 2 lutego 2017 r.)

Czcigodny Księżę Biskupie Jerzy, Pasterzu Kościoła Elckiego,
Wielebni Kapłani,
Umiłowani Siostry i Bracia powołani do życia konsekrowanego,
Drodzy Siostry i Bracia.

W dniu dzisiejszym celebруем święto Ofiarowania Pańskiego, zwanego też w Polsce popularnie dniem Matki Boskiej Gromnicznej. Do lat sześćdziesiątych XX w., nie tylko w naszym kraju, było to święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. W starożytnym Izraelu kobieta, która urodziła syna, przez czterdzieści dni była uważana za rytualnie nieczystą. Dopiero po upływie tego czasu mogła wejść do świątyni. Jej oczyszczenie wiązało się z ofiarowaniem (czyli „wykupieniem” za złożoną ofiarę) pierworodnego syna. Zapalona świeca w ręku Maryi była zarówno znakiem Jej oczyszczenia, jak i „komentarzem” do słów proroka Symeona, który tuż przed ofiarowaniem nazwał Chrystusa „Światłem na oświecenie pogan”.

W Polsce w ten dzień święci się gromnice, duże świece z pszczelego wosku, które – zapalone w oknie podczas burzy – towarzyszyły niegdyś modlitwie domowników o ocalenie przed piorunami. Po powrocie do domu, wypalano płomieniem gromnicy krzyż na belce stropu w głównej izbie.

W Święto Ofiarowania Pańskiego, w całym Kościele Chrystusowym, na modlitwie i refleksji zgłębiany tajemnice szczególnego powołania, kiedyś określanego jako zakonne, dziś widzimy, że ono jest bogatsze także w swojej formie zewnętrznej i dlatego mówimy o nim jako o życiu konsekrowanym. Tegoroczne hasło wiodące naszych rozważań brzmi: „Wczoraj dziś i jutro życia konsekrowanego w ewangelizacji”. Łączy się on z hasłem Roku duszpasterskiego – „Idźcie i głoscie”.

Dzisiejszy dzień przeżywamy w czasie, gdy za nami pozostają wielkie wydarzenia w życiu Kościoła i Ojczyzny tzn. Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, Jubileusz 1050-tej rocznicy Chrztu Polski oraz Światowe Dni Młodzieży. Każ-

de z tych wydarzeń w swoim wymiarze historycznym przechodzi co prawda do historii, ale ich zawartość duchowa wciąż jest do wykorzystania, ma bowiem bardzo dynamiczny charakter i pozwala otwierać na lata i wieki nowe perspektywy rozwoju tej części Owczarni Chrystusowej, w której znajdzie swoje miejsce kapłan i brat zakonny, siostra klauzurowa i czynna, członkinie różnych instytutów, siostry habitowe i bezhabitowe, dziewice i wdowy konsekrowane.

Bogactwo Kościoła jest bardzo wielkie. Dopiero co – jak wspomniałem – odeszły do historii jedne z tematów – wydarzeń; przychodzą nowe: 100-lecie objawień w Fatimie, 300-lecie koronacji Wizerunku Pani Jasnogórskiej, 140-lecie objawień w Gietrzwałdzie i 50-ta rocznica koronacji tamtejszego Obrazu Matki Bożej (na terenie naszej metropolii), 100-lecie Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek oraz 25-lecie powołania do życia naszej Wspólnoty diecezjalnej. Czyż nie nazwiemy tego najbliższego czasu – Rokiem Maryjnym, a inne wydarzenia nie dają nam mocy sprawczej do tego, abyśmy ubogacali nasze powołanie? Oczywiście – korzystajmy z każdej nadarzającej się okazji, aby umacniać w nas samych nasz charyzmat w służbie Bogu i ludziom.

W tym miejscu chciałbym odwołać się do treści listu, który został przygotowany przez Komisję ds. Instytutów Życia Zakonnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekrowanego w tym roku. Powstał on jako refleksja po przeżyciu – myślę, że owocnie – Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski i podejmuje m.in. takie dwa tematy:

- 1) osoby konsekrowane w dziejach ochrzczonego narodu;
- 2) osoby konsekrowane ambasadorami Polski.

Zachęcam nie tylko do uważnej lektury, ale także do wyciągnięcia wniosków. Historia pokazuje, jak bardzo ważne były w naszej polskiej historii osoby konsekrowane. Były, są i będą!

Proszę teraz o odrobinę wyobraźni. Gdybyśmy mogli (mam na myśli osoby życia konsekrowanego żyjące w Polsce i te, które stąd wyjechały na służbę do innych krajów) zsumować choćby jednodniowy ich dar w postaci modlitwy, pracy, cierpienia i świadectwa, to byłby to niezwykle cenny dar; i odwrotnie, gdybyśmy z naszej codzienności „wyjęli” ten wkład osób życia konsekrowanego – w jednym momencie doświadczylibyśmy ogromnego zubożenia naszej codzienności.

Tak naprawdę, gdy widzimy jakiś prawdziwy (owocny) postęp w budowaniu naszej Ojczyzny, to pamiętajmy, że za tym stoi ufna modlitwa, ofiara cierpienia i cicha codzienna służba.

Światowy dzień Życia Konsekrowanego ustanowił przed 20-tu laty św. Jan Paweł II. Skoro go ustanowił, to musi być to coś dla nas ważnego. Życie konsekrowane jest dla jednych powołaniem życiowym, dla innych znakiem zawierzenia Panu Bogu.

„Życie zakonne zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniali

je i wspierali” – napisali kilka lat temu (2011 r.) polscy biskupi w liście pasterskim na Dzień Życia Konsekwowanego.

Wyrazem troski o życie konsekrowane jest m.in. modlitwa o powołania do tego stanu. Osoby Życia Konsekwowanego są owocem żywej wiary, gorącej modlitwy i świadectwa życia chrześcijańskiego w rodzinach, w parafiach i we wszystkich innych wspólnotach Kościoła.

Autentyczne życie zakonne nie jest łatwe. Jednak świadomość tego, że można towarzyszyć Jezusowi w realizacji Jego powołania i Jego posłannictwa, wynagradza wszelkie trudy i niedogodności związane z tą drogą życia.

Niech każdy, kto usłyszy w swoim sercu głos powołania, odważnie na nie odpowie. Nie można także tłumić głosu powołania w sercach swoich bliskich.

Byłem świadkiem – wśród osób mi znanych – kiedy, trzy rodzone siostry weszły na drogę życia konsekrowanego. Były i są szczęśliwe. Po pewnym czasie podobne pragnienie wyraziła ich najmłodsza siostra. Tego – dla niektórych z rodziny i sąsiadów – było już za wiele. Postanowiono „sprowadzić ją na właściwą drogę. Założyła rodzinę, ale była to prawdziwa droga przez mękę. Kiedy jedna z jej sióstr w rodzinnej parafii składała śluby wieczyste – pełna radości i pokoju, tamta wyglądała jakby „z krzyża zdjęta”. To otworzyło oczy dotychczasowym oponentom.

Wydaje się, że nie zawsze umieliśmy właściwie docenić ten Boży dar, jakim są powołania do życia konsekrowanego. Korzystamy dziś z okazji tego uroczystego spotkania, aby powiedzieć – przepraszam.

Zechciejmy spojrzeć na prawie dwadzieścia wieków życia Kościoła Chrystusowego i ujrzyć coś niezwykłego. Oto w struktury stworzone przez Apostołów i ich następców – w ten nazwijmy to krajobraz codziennego, podstawowego głoszenia Ewangelii, udzielania sakramentów świętych i codziennej posługi wobec wiernych – wpłata Pan służbę ludzi nazywanych dziś konsekrowanymi i ubogaca (może to nawet za małe słowo) rzeczywistość Kościoła. Popatrzmy tylko przez pryzmat rodzin zakonnych czy nowych form życia wspólnotowego, a nawet indywidualnego, które są na terenie naszej diecezji. Jedne wyrosły na gruncie reguły benedyktyńskiej, drugie zaczerpnęły z ducha franciszkańskiego i karmelitańskiego, inne zafascynowały się duchem misyjnym, kolejne odpowiedziały na wyraźny znak powołania jakimi zostały obdarzone osoby – ich duchowi przewodnicy – św. Benedykt, św. Franciszek, św. Dominik, św. Stanisław Kazimierczyk, św. abp Zygmunt Szczęśny-Feliński, św. Jan Bosko, św. Urszula Ledóchowska, św. Arnold Jansen i św. Józef Freinademetz, św. Wincenty Pallotti, bł. Honorat Koźmiński, bł. Maria Merkert, Sługa Boży Jan Chrzyciel Jordan, Służebnica Boża Matka Jadwiga Kulesza...

Wprawdzie ta część jaką jest „życie konsekrowane” w naszej diecezji nie jest największą (ale nie małą), to czy nie widzimy, jak ogromny potencjał duchowy i materialny jest – tak nazwę – rodzony codziennie przez Waszą służbę! Na wspólnym, dla Was wszystkich fundamencie, jakim jest trwanie na modlitwie, otulanie setek i tysięcy spraw mocą codziennej modlitwy – wyrasta potem

owoc służby wobec chorych, niepełnosprawnych, upośledzonych, potrzebujących codziennej troski; troska o misję (bezpośrednia i pośrednia), posługa katechetyczna, w zakrystiach i kancelariach, w instytucjach kościelnych i państwowych, w kuchni, przedszkolach i szkołach, sprzątaniu, praniu, dbaniu o innych itp.

W słowie objawionym, a czytanim podczas dzisiejszej liturgii, obwieszono nam o wielkich rzeczach dziejących się w świątyni. Przybyli tam Maryja i Józef wraz z dziecią Jezus. Stanęli tam starzec Symeon i prorokini Anna. Ci ostatni to wzorce życia konsekrowanego. I takie oto dano o nich świadectwo: o Symeonie – „Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim”; o Annie – „Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą”. Przykład ich jest dla każdego z nas, a szczególnie dla osób życia konsekrowanego aż nadto czytelny. Postępujemy wedle ich wzoru, a spotkamy w naszym życiu Jezusa, który z ufnością się nam powierzy, a przez nas innym.

Świat potrzebował zawsze i dziś potrzebuje Zbawiciela, który oczyści go z wszelkiego zepsucia. Traktują o tej sprawie dwa pierwsze czytania zapisane u Malachiasza (Ml 3,1-4) i w Liście do Hebrajczyków (Hbr 2,14-18) Patrząc na sytuację w świecie (na dzień dzisiejszy) nie można znaleźć innej recepty na uzdrowienie wszelkich dolegliwości jak tylko głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie – Zbawicielu i dawanie świadectwa o Nim swoim codziennym życiem.

Mając przed oczyma wielkie bogactwo treści związanych z dzisiejszym świętem i zagadnieniem życia konsekrowanego przypatrzmy się zatem naszemu powołaniu. Zauważamy jak w tym względzie ważne jest środowisko w którym żyjemy: rodzice, rodzina, parafia, szkoła, ruchy i wspólnoty modlitewne – słowem: wspólnota ludzi wierzących. Tak. Ogromnie ważne jest środowisko i klimat duchowy.

Pracujmy w tym kierunku, aby umacniać wiarę swego środowiska! Inni także tego potrzebują! Zatem: „Idźcie i głoscie”!

Dośłownie przed kilkunastu godzinami wrócił z wielkiej podróży misyjnej nasz Pasterz – Biskup Jerzy. Zapewne będzie okazja ku temu, aby usłyszeć bezpośrednio od niego, jak bardzo świat cały potrzebuje, aby głoszone Chrystusowe Orędzie.

Śpieszmy się kochać sprawy Boże. Tylko w miłości rodzą się dobre i trwałe owoce naszego życia. Amen.

BP JERZY MAZUR SVD

**HOMILIA NA ROZPOCZĘCIE SYMPOZJUM NAUKOWEGO
„OD KLERYKA DO KAPŁANA...”**
(WSD w Elku; 18 lutego 2017 r.)

Ciągle zadawane są pytania związane z formacją do kapłaństwa i permanentną formacją kapłanów: Kim jest kapłan? Jaka jest jego tożsamość, jego misja? Przed jakimi wyzwaniem staje współczesny kapłan? Także to Sympozjum zorganizowane z okazji Jubileuszu 25-lecia diecezji elckiej poszukuje odpowiedzi na te i inne pytania związane z formacją do kapłaństwa i formacją permanentną kapłanów.

Chciałbym i ja zadać pytanie: Jak formować alumna, by jako kapłan był człowiekiem radości i nadziei, pokoju i miłości, służby i miłosierdzia, odwagi i wierności? Jak mu pomóc ukształtować się intelektualnie, moralnie i duchowo, by był jako kapłan dobrym pasterzem?

Św. Jan Maria Vianney tak określił rolę kapłana: „Dobry pasterz, pasterz według serca Bożego, to największy skarb, jaki Bóg może dać parafii, i jeden z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. A więc kapłan winien być formowany i kształtowany na wzór Serca Jezusa, by być sługą Bożego miłosierdzia, pojednania i jedności. Przez lata seminaryjne, a także lata kapłańskie, alumni i kapłani winni dążyć do zgłębiania i odkrywania wielkości sakramentu, który na zawsze upodabnia nas do Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Z pokorą winniśmy powtarzać za św. Pawłem: „Ilekoć niedomagam, tylekoć jestem mocny” (2 Kor 12, 10). „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Tylko taka świadomość naszej słabości otwiera na bliskość Boga, który daje siłę i radość, nadzieję i odwagę. Tylko taka świadomość pomaga zjednoczyć się z Bogiem i napełnić się miłością, pokojem i miłosierdziem oraz owocnie włączyć się w dzieło zbawcze na ziemi. Tylko taka świadomość kształtuje w nas postawę wierności i zaufania w służbie Bogu i ludziom, głosząc Jego Miłość i bez reszty angażując się w uświęcanie członków ludu Bożego.

A więc w życiu kapłańskim idźmy za Chrystusem wraz z ludem Bożym z ufnością i wiernością nie zważając na swoje słabości. „Ufność i tylko ufność powinna nas prowadzić do Miłości” – tak mówiła św. Teresa od Dzieciątka

Jezus. A za św. Faustyną nieustannie powtarzajmy: „Jezu, ufam Tobie”. Także za św. Arnoldem możemy dodać: „Im więcej trudności, tym bardziej trzeba zaufać Bogu”.

Mając taką świadomość i przyjmując postawę ufności, wierności, zaufania, będziemy kapłanami nie dla siebie, ale dla wszystkich, do których nas Bóg posyła. Wtedy będziemy na drodze do nieba i będziemy prowadzić innych do nieba, do szczęścia, do szczęśliwego życia Trójcy Przenajświętszej. To jest zadanie Kościoła, by „ludzi rozproszonych przez grzech zjednoczyć w swojej rodzinie” (KKK, nr 1).

Dzisiejsza liturgia Słowa ukazuje nam Jezusa Chrystusa z uczniami na Górze Przemienienia. Jezus zaprasza nas na Górę Przemienienia. Tak jak przemienił się wobec Apostołów tak staje przed nami jako Zmartwychwstały, żywy, obecny. Słyszymy głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Jako alumn i kapłan zawsze winniśmy słuchać Chrystusa, który mówi do nas: „Trwajcie w miłości mojej”. To są słowa zachęty do trwania w komunii z Bogiem, do zjednoczenia z Nim, przez Chrystusa w Duchu Świętym. Alumn, kapłan, który trwa w zjednoczeniu z Bogiem umacnia się w miłości, wierze i nadziei, odzyskuje radość, odwagę i siłę do służby i dzieł miłosierdzia. Po tym rozpoznamy, że jego nauczanie i cała posługa pochodzi od Boga.

Natomiast, kiedy zabraknie kapłanowi tego zjednoczenia z Bogiem, wtedy w swoim nauczaniu szuka dla siebie uznania i chwały, i nie przemawia w imię Boga, ponieważ nie szuka dobra ludu, ale swego, i gdy przyjdzie taka konieczność, poświęci innych dla swoich celów.

Trwając w komunii z Bogiem umacniamy się na drodze wiary, bo jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „Bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,5).

Kapłan winien być człowiekiem mocnej wiary i zawierzenia. Wiara jest najpiękniejszym doświadczeniem Boga. „Wiara” – jak powiedział kard. Sarah – „polega na chceniu tego, czego chce Bóg, na miłowaniu tego, co miłuje Bóg, nawet jeśli to nas prowadzi aż na krzyż”.

Jesteśmy świadkami kryzysu wiary wśród wiernych, w rodzinach. I patrząc na odejścia młodych kapłanów z kapłaństwa: Czy ten kryzys wiary dotyczy także kapłanów?

Czasy, w których żyjemy zmieniają się radykalnie. Rodzina coraz częściej zwalnia się z przekazywania wiary, a katecheza w szkole nie zawsze potrafi doprowadzić do dojrzałej wiary. Z takich rodzin pochodzą i będą pochodzić niektórzy nasi przyszli alumn. A dotychczasowa formacja do kapłaństwa zakładała, że kandydat ma wiarę na płaszczyźnie doświadczenia i świadomości. Koncentrowała się bardziej na formacji intelektualnej i pastoralnej. Dzisiaj w formacji trzeba mocno zwrócić uwagę na ten aspekt duchowy ponieważ często brakuje alumnom osobistego doświadczenia wiary i mocy Ewangelii Jezusa Chrystusa jako przemieniającej ich życie.

Zauważa się nową tendencję w stylu życia księży, polegającą na pełnieniu ich posługi bardziej na wzór sprawnego administratora instytucji niż zatroskanego pasterza o zbawienie ludzi, dającego im swoje życie.

Zauważa się brak zapału misyjnego, obojętność wobec tych, którzy odchodzą od Boga, od Kościoła, a dostrzega się troskę o zachowanie „obecnego stanu posiadania”, jak mówi papież Franciszek, a brakuje prób „wyjścia na peryferie wiary” i poszukiwania zagubionych owiec. A jak wytłumaczyć łatwe dyspensowanie się od głoszenia homilii, lub zastępowanie ich „czytankami” czy ściąganiem gotowych tekstów z Internetu.

Kto nie ma osobistego doświadczenia wiary, kto nie spotyka się z Chrystusem żywym, ten nie ma nic do przekazania poza wiedzą religijną.

Ale też pamiętajmy, kto miłuje Boga nigdy nie męczy się mówieniem o Nim i powtarza za św. Pawłem: „Miłość Chrystusa przynagla mnie”.

Z wiary rodzi się miłość pasterska. A brak doświadczenia wiary kapłana stoi u podstaw kryzysu tożsamości kapłańskiej niektórych prezbiterów.

Zapytałem misjonarza, kamilianina pracującego w szpitalu na Madagaskarze, jak sobie radzi w tej codziennej służbie chorym w tych warunkach. Odpowiedział: „Trzeba stawać często przy krzyżu Chrystusa”. Tak trzeba stać często przy krzyżu Chrystusa, by być świadkiem Jego zmartwychwstania.

Tak przy krzyżu Chrystusa na ziemi malgaskiej stawał bł. o. Jan Beyzym, który pragnął nieść miłosierdzie najbardziej potrzebującym. Niósł Ewangelię, tym, którzy jej nie znali. To był wielki dar miłosierdzia. On prowadził ludzi do Chrystusa, aby zakosztowali Jego miłości, będąc opuszczonymi przez wielu ludzi. Na Madagaskarze pracował wśród trędowatych. To był misjonarz mocnej wiary. Byłem w tym leprozorium założonym przez bł. Jana Beyzyna. Jestem pełen uznania i podziwu. Takie dzieła mogą zapoczątkowywać i prowadzić tylko święci. On z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym. Służył dniem i nocą tym, którzy byli niejako wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Przez swoje czyny miłosierdzia wobec ludzi opuszczonych i wzgardzonych, dawał niezwykle świadectwo Ewangelii. Był to wielki wkład Kościoła w Polsce w budowę tego szpitala pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej. Jednym z głównych promotorów tej pomocy był św. Brat Albert, który nam wszystkim przypomina, by być dobrym jak chleb.

W tym roku stają przed nami giganci wiary, patronowie tego roku św. Brat Albert, ciągle powtarzający abyśmy byli dobrzy jak chleb; bł. o. Honorat, który ciągle nam mówi, że „w Jezusie Chrystusie znajdziesz to czego szukasz i pragniesz”, a także beatyfikowany w ubiegłym roku bł. Władysław Bukowiński, który wszędzie czuł się szczęśliwy – i w więzieniu, w gułagach syberyjskich, w podróżach misyjnych – bo wierzył, że to Bóg go posyła w to konkretne miejsce, do konkretnych ludzi, aby głosił im Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Prośmy Ducha Świętego, byśmy i my stawali się gigantami w wierze, na wzór świętych i błogosławionych. Amen.

ABP WOJCIECH ZIEMBA

HOMILIA
PODCZAS UROCZYSTOŚCI ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO
I 25-LECIA DIECEZJI ELCKIEJ
(Elk-katedra; 25 marca 2017 r.)

1. „Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei...”

„Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1, 26-27). Ewangelia św. Łukasza w sposób bardzo zwięzły relacjonuje to, co stanowi istotę tajemnicy Zwiastowania Pańskiego. Maryja otrzymała zadanie: „Oto poczniesz i porodzisz Syna”. Potwierdza je pokornym: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1, 38). Znaczenie tajemnicy Zwiastowania Pańskiego przeżywaliśmy w zeszłym roku z okazji 1050-lecia chrztu Polski. Dla każdego chrześcijanina Zwiastowaniem Pańskim jest chrzest święty. Przez chrzest otrzymujemy dar dziecięstwa Bożego. Ochrzczony obiecuje Panu Bogu posłuszeństwo. W modlitwie „Anioł Pański” wyrażamy także swoją wdzięczność za Maryję, która uczy słuchać i okazywać posłuszeństwo Panu Bogu.

2. 25-lecie Diecezji Elckiej

Dzisiaj upływa 25-ta rocznica powołania do istnienia Diecezji Elckiej. Dnia 25 marca 1992 r., o godzinie 12-tej w południe, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, podano do publicznej wiadomości komunikat o powołaniu do istnienia kilkunastu nowych diecezji i metropolii w Polsce. Między innymi, była mowa o Diecezji Elckiej, której zostałem ordynariuszem z biskupem pomocniczym Edwardem Samselem z Łomży. Jakkolwiek to wydarzenie określa się często jako reformę administracyjną Kościoła, to od samego początku rozumieliśmy decyzję Stolicy Apostolskiej głęboko teologicznie. Było to powołanie do istnienia nowych diecezji w Polsce celem skuteczniejszego głoszenia Ewangelii Zbawienia.

Drodzy Bracia i Siostry! Słowa Ewangelii o Zwiastowaniu, wydawało się, że znane, zabrzmiały mi wówczas bardzo osobiście i konkretnie. Wtedy Pan Bóg mówił do Kościoła w Polsce, do nowo utworzonych rodzin diecezjalnych, zlecając im nowe zadania do wykonania. Owszem, pojawiło się wówczas pełne lęku pytanie: „jakże się to stanie?” (Łk 1, 34). Ale przyszła także odpowiedź: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37). Na pozór, wszystko odbyło się bardzo zwyczajnie: odczytanie w tej właśnie świątyni komunikatu Nuncjatury Apostolskiej o utworzeniu Diecezji Elckiej, pierwsze moje błogosławieństwo dla nowej Diecezji. Wieczorem wypisałem pierwszy dokument: dekret mianujący bpa Edwarda Samsela, biskupa pomocniczego Diecezji Elckiej, wikariuszem generalnym. Był to dokument opatrzony datą: 25 marca 1992 r. numer pierwszy. Nie będę wspominał problemów organizacyjnych. Było ich bardzo dużo. Tymczasem pojawiało się ciągle pytanie Maryi podczas Zwiastowania: „jakże się to stanie?” (Łk 1, 34). Ale na spełnienie się obietnicy: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37) trzeba było jeszcze poczekać.

3. Zadania Diecezji Elckiej

Cele reformy administracyjnej Kościoła w Polsce przedstawił Ojciec Święty Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów polskich podczas wizyty „ad limina apostolorum” dnia 11 października 1982 r. Między innymi na ten temat powiedział: „Drugi Sobór Watykański nie mógł nie uwypuklić tej prawdy, że w urzeczywistnianiu celu Kościoła partykularnego doniosłą rolę odgrywa jego zasięg terytorialny i liczba wiernych. (...) Liczba jego mieszkańców winna być w ogólności taka, aby Biskup mógł spełniać wszystkie czynności ściśle związane z potrójnym urzędem pasterskim, a także znać swoich kapłanów, zakonników i świeckich, którzy mają udział w zarządzaniu diecezją”.

Zgodnie z tymi założeniami, ówczesny Nuncjusz Apostolski, abp Józef Kowalczyk przygotował projekt nowej organizacji kościelnej w Polsce, który Ojciec Święty Jan Paweł II bullą z dnia 25 marca 1992 r.: „Totus Tuus Poloniae populus”, zatwierdził. Tak więc, Pan Bóg, poprzez decyzję Stolicy Apostolskiej, przekazał nam wówczas bardzo konkretne zadanie. Dlatego tworzenie podstawowych struktur diecezjalnych, jak: Kurii Biskupiej, Wyższego Seminarium Duchownego oraz Kolegium Teologicznego dla Świeckich, powołanie Trybunału Sądowego, traktowaliśmy jako odpowiedź na to zadanie. Temu celowi służyły także dwie inicjatywy: „Symposium historyczne” dotyczące przeszłości ziem stanowiących obecnie Diecezję Elcką, zorganizowane w roku 1994, oraz I Synod Diecezji Elckiej z roku 1999. Tak materiały „Symposium Historycznego” jak i „Synodu Diecezji Elckiej” zostały wydane drukiem. Zwłaszcza prace I Synodu Diecezji Elckiej miały ogromne znaczenie nad zrozumieniem specyfiki Kościoła Diecezji Elckiej. W ten sposób staraliśmy się jak najlepiej rozpoznać naszą przeszłość, by lepiej kształtować naszą przyszłość.

Szczególnym jednak aktem Bożego błogosławieństwa była wizyta Ojca Świętego w Polsce i w Diecezji Elckiej. Pamiętna celebra mszy św. w Elku z dramatycznym orędziem na rzecz ubogich, odpoczynek Ojca Świętego na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie, a zwłaszcza uszanowanie polskiego rolnika przez wizytę u rodziny rolnika w Leszczewie, to fakty, które na zawsze wpisały się nie tylko w historię Kościoła Elckiego, ale także w historię tej części naszej Ojczyzny. Niech Bóg będzie uwielbiony za niezliczone dobra, którymi nas obdarza!

Pięknie rozwijająca się praca charytatywna jest widzialnym znakiem skuteczności wspomnianej wizyty Jana Pawła II w Diecezji Elckiej. Jakby na wzór nowej organizacji kościelnej w Polsce, w ramach Diecezji Elckiej usprawniono działalność duszpasterską przez powołanie do istnienia 25 nowych parafii, samodzielnych punktów duszpasterskich oraz kaplic. I wreszcie, jako niezасłużony dar otrzymała Diecezja Elcka błogosławionych orędowników pochodzących z tej właśnie ziemi: bł. Marianna Biernacka wyniesiona na ołtarze w 1999 roku oraz błogosławione siostry nazaretanki Kanizja i Sergia, męczenniczki wyniesione na ołtarze w roku 2000. Stało się to przez posługę św. Jana Pawła II.

4. Maryja znakiem w historii Diecezji Elckiej

Prorok Izajasz przekazuje nam słowa obietnicy Boga: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Emmanuel, albowiem Bóg z nami” (Iz 7, 14). Tak, Maryja od początku stała się dla Diecezji Elckiej znakiem, który należało właściwie zrozumieć. W Jej święto przecież zrodził się ten, diecezjalny Kościół i diecezjalna rodzina. Co więcej, Diecezja Elcka otrzymała Maryję, Matkę Kościoła za patronkę. Dlatego jednym z pierwszych diecezjalnych aktów duszpasterskich była koronacja łaskami słynącego obrazu Maryi Matki Kościoła w Studzienicznej. Wcześniej zostały ozdobione koronami figury Matki Boskiej w Elku (właśnie w katedrze) oraz w Sejnach. Później zostały ozdobione koronami wizerunki Matki Najświętszej w Lipsku, Krasnymbrodzie i w Rajgrodzie.

Zakończenie

Na koniec chciałbym z ogromną wdzięcznością wspomnieć tych wszystkich, którzy z wielkim zaangażowaniem włączyli się w budowanie Kościoła Diecezjalnego w tej części naszej Ojczyzny. Lista duchownych, zakonników i zakonnic, a także świeckich, byłaby bardzo długa. Pozwólcie, że wspomnę z imienia i nazwiska tylko jednego, mianowicie śp. bpa Edwarda Samsela. Całym sercem włączył się w tworzenie tej nowej rzeczywistości. Był również bardzo aktywny w sprawach Kościoła w Polsce. Zmarł, po ludzku biorąc, przedwcześnie. Jeszcze raz się sprawdziło, że prawdziwe wartości trzeba okupić ofiarą.

Czy można było inaczej? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Po 25 latach wydaje się, że ten pozornie żywiołowy optymizm był wtedy potrzebny. Udzielił się on wszystkim: kapłanom, świeckim... Ale z budowaniem początków łączy się poczucie ogromnej odpowiedzialności. Któż dostrzeże np.: robotników wylewających ławy fundamentowe gdzieś w głębokim wykopie? A przecież od nich zależy stabilność całej budowy! Tak, to pytanie pojawiało się wiele razy: czy budujemy mocny fundament? Czy pozwalamy się kierować Duchowi Świętemu? Obserwując obecne życie Diecezji Ełckiej, nawet nie wypada już mówić: „młoda diecezja”. Ten Kościół jest żywy, dynamiczny i spełnia swoje zadanie domu dla wszystkich, którzy szukają schronienia. Dziękuję Panu Bogu, że pozwolił mi wraz z innymi – jak robotnikom w głębokim wykopie - budować fundamenty tego Kościoła. Amen.

ABP WOJCIECH POLAK

**HOMILIA NA MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ Z OKAZJI
18. ROCZNICY WIZYTY OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
W ELKU I JUBILEUSZU 25-LECIA DIECEZJI ELCKIEJ**
(Elk-Plac św. Jana Pawła II; 8 czerwca 2017 r.)

Najdostojniejszy Księżu Biskupie Jerzy, Pasterzu Kościoła Elckiego,
Drodzy Współbracia w Chrystusowym Kapłaństwie,
Biskupi i Prezbiterzy,
Osoby Życia Konsekrowanego,
Przedstawiciele życia publicznego,
Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

W swoim liście pasterskim ogłoszonym na początek nowego roku liturgicznego 2016/2017, wasz biskup Jerzy zapowiadając uroczystości jubileuszowe 25-lecia powstania diecezji elckiej, zachęcał nas wszystkich, abyśmy spojrzeli z wdzięcznością w przeszłość, ale także „patrzac z nadzieją w teraźniejszość i przyszłość, módlmy się i czynmy wszystko, by ten czas przyczyniał się do tego, aby Chrystus Pan bardziej stawał się obecny wśród nas”. Dobrze się więc dzisiaj składa, że na dzień wdzięczności za ustanowienie waszej diecezji, na dzień obchodów jubileuszowych 25-lecia jej istnienia wybraliście właśnie przypadające w tym roku 8 czerwca liturgiczne święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Jednocześnie dla Elku i dla nowopowstałej diecezji ten dzień na zawsze pozostanie szczególnie związany z osobą św. Jana Pawła II, który przed osiemnastu laty, i to znów dokładnie 8 czerwca, nawiedził waszą diecezję i sprawował tutaj uroczystą Eucharystię. Zwołani przez obecnego biskupa diecezji elckiej, przybyliśmy zatem na tę wspólną modlitwę, aby wyrazić Bogu wdzięczność za tych wszystkich, którzy od początku Elckiego Kościoła, odważnie i z oddaniem podjęli Chrystusowe wezwanie: „Oto idę, aby spełniać wolę Twoją”. Niewątpliwie, jest wśród nich najpierw pierwszy biskup elcki Wojciech, późniejszy arcybiskup metropolita warmiński, a także jego niestrudzony następca śp. biskup Edward. Jest obecny pasterz waszej diecezji biskup Jerzy. Są liczne zastępy kapłanów, od tych pierwszych 171 sprzed dwudziestu pięciu laty, którzy wraz z 28 zakonnikami rozpoczęli wówczas

kapłańską posługę i pracę duszpasterską w nowym Elckim Kościele. Są osoby życia konsekrowanego, zgromadzenia zakonne żeńskie i męskie, które od początku istnienia nowej diecezji włączyły się w misję ewangelizacyjną podejmowaną dla dobra tego właśnie diecezjalnego Kościoła. I są także ci wszyscy wierni świeccy, kobiety i mężczyźni, młodzież i dzieci, którzy przed dwudziestu pięciu laty z dwóch odrębnych części, warmińskiej i łomżyńskiej, spotkali się w strukturach nowej diecezji i z nadzieją weszli w jej codzienne życie. „Oto idę, aby spełniać wolę Twoją”. Powtarzamy i my wszyscy, właśnie dzisiaj, właśnie po dwudziestu pięciu latach, te słowa z wdzięcznością w sercu i modlitwą. Diecezja Elcka, to Boże dzieło, Kościół, który mieszka pośród synów i córek tej ziemi, wciąż przechowuje w swych sercach słowa św. Jana Pawła II, którymi kończył homilię wygłoszoną tutaj, na tej elckiej ziemi: „Odwagi! Życzę wam odwagi. Bóg jest z wami. Przyszłość należy do was. Zawsze z Chrystusem i Jego Matką, idźcie ku tej przyszłości. Idźcie ku tej przyszłości świadomi tych sił, jakie macie w sobie, w duszach i ciałach waszych”. Idźcie więc ku przyszłości! Taki przecież był początek Kościoła, kiedy w dniu Pięćdziesiątnicy otworzyły się zamknięte drzwi Wieczernika, a pełni odwagi i entuzjazmu uczniowie wyszli z ukrycia, by głosić Ewangelię. Nie ma i nie może być bowiem innego Kościoła jak ten, który szeroko otwiera drzwi i wychodzi na spotkanie sióstr i braci, by życiem zaświadczyć o Chrystusie.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia! Kościół, zbudowany jest na świadectwie życia takich ludzi. Jest zbudowany na świadectwie życia i męczeństwa świętego Wojciecha i świętego Brunona, patronów waszej diecezji. To przecież także przez ich świadectwo sam Bóg sprawia, że Chrystus Pan bardziej staje się obecny wśród nas. Złączeni z Nim węzłem nadziei i miłości, a nade wszystko wiarą poświadczoną życiem, nasi święci patronowie uczą nas, że prawdziwa przyjaźń zobowiązuje. Nie jest bowiem nic nie znaczącym związkiem czy jakimś luźnym przekonaniem, które można tak łatwo zmienić lub odwołać. Jej ceną jest przecież męka, śmierć na krzyżu i krew przelana dla naszego zbawienia. Jej fundamentem jest wierność Tego, który jak kiedyś Abrahamowi, tak dziś nam, każdej i każdemu z nas, w Jezusie Chrystusie ofiaruje swe błogosławieństwo i obietnice sięgające nieba. Było to możliwe w życiu Abrahama, ponieważ droga, którą wybrał, była drogą zaufania. Gdy Abraham i Izaak przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz. Wy też wraz ze swoim biskupem ufnie przyszlście na to miejsce i, w pewnym sensie, zbudowaliście ołtarz nowej diecezji. Nie po to jednak, by składać na nim ofiary i całopalenia, ale żeby spełniać wolę Boga. W ten sposób może realizować się również obietnica, którą Bóg złożył Abrahamowi i jego potomkom: „Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”. Bóg jest wierny swoim obietnicom. On bowiem sam złożył za nas siebie w ofierze i darował nam pełnię życia i szczęścia. „Na mocy tej właśnie woli” – jak potwierdził autor Listu do Hebrajczyków – „jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała

Jezusa Chrystusa raz na zawsze”. Jesteśmy więc w Chrystusie obdarowani i uświęceni. Jesteśmy zbawieni i odkupieni. Jesteśmy zjednoczeni z Nim i między sobą. Jesteśmy razem w Chrystusowym Kościele wezwani, jak Jego uczniowie, by okazywać Bogu posłuszeństwo, by odpowiadać naszym życiem i całym sobą na Jego wezwanie, by „czuwać i modlić się”. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”; „duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe”. Jeśli więc jakiegokolwiek jubileusze mają sens i znaczenie, to tylko wtedy, kiedy stają się dowodem naszej wierności zobowiązaniom, naszej czujności i gotowości, w końcu naszego posłuszeństwa, zaufania i jedności. Aby tak żyć potrzebujemy Jego obecności. Potrzebujemy, by „Chrystus Pan bardziej stawał się obecny wśród nas”. Potrzebujemy więc wspólnoty, w której znajdziemy wsparcie w naszej drodze, i w której Jego obecność i Jego zbawcza miłość są naprawdę widzialne i dotykalne. Potrzebujemy też – jak przypominał nam w swych katechezach środowych o chrześcijańskiej nadziei papież Franciszek – byśmy my sami byli dla innych „nośnikami tej nadziei”. W tym sensie możemy z niezachwianą pewnością powiedzieć, że Chrystus potrzebuje również nas. „Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”. To Duch Święty – jak mówił nam papież Franciszek – „nie tylko sprawia, że jesteśmy w stanie żywić nadzieję, ale również być siewcami nadziei, abyśmy i my byli – jak On i dzięki Niemu – „paraklitami”, to znaczy pocieszycielami i obrońcami sióstr i braci. Siewcami nadziei. Chrześcijanin może siać gorycz, może siać obawę, ale to nie jest chrześcijańskie. Jeśli tak czynisz, to nie jesteś dobrym chrześcijaninem. Sieje nadzieję, rozsiewa olejki nadziei, sieje wonności nadziei, a nie kwas goryczy i beznadziei”. I wtedy właśnie ukazuje, że „Chrystus jest wśród nas”. I wtedy właśnie potwierdza, że idzie z Nim i za Nim, budując Jego Kościół, tworząc „wspólnotę tych, którzy w Nim pokładają całą swoją ufność i nadzieję”. Trzeba nam zatem jeszcze raz usłyszeć: „Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”. Miejscem, które Bóg wskazał, w którym Chrystus was chce i potrzebuje, jest wasz Ełcki Kościół, wspólnota, która w tym miejscu i w tym czasie, jest wezwana, aby „siać nadzieję”. Albowiem i tutaj są przecież ludzie, którzy tej nadziei tak bardzo potrzebują.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu! Wśród wielu obrazów Kościoła jest i ten, który przypomina nam, że Kościół jest Oblubienicą Chrystusa, Bożego Baranka, za który On sam, Najwyższy i Wieczny Kapłan, złożył siebie samego w ofierze Ojcu Niebieskiemu. Chrystus bowiem – przypominał w swym Liście do Efezjan Apostoł Paweł – „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz, aby był święty i nieskalany”. Najwyższy i Wieczny Kapłan, Jezus Chrystus, umiłował Kościół, oddając się całkowicie na krzyżu. Swoją ofiarą uświęcił więc swój Kościół. On sam sprawił, że jest z Nim nierozdzielnie zjednoczony. „Kościół” – jak mówił nam w jednej ze swych katechez papież Franciszek – „nie jest bowiem jakimś sto-

warzyszeniem o charakterze socjalnym, kulturalnym bądź politycznym, lecz żywym ciałem, które idzie i działa w historii”. Jest ciałem odkupionym drogocenną krwią Chrystusa. Jest ciałem, za które Chrystus wydał samego siebie i złożył na ołtarzu krzyża największą ofiarę. „Nikt bowiem nie ma większej miłości, niż kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Jest żywym ciałem, w którym – jak to plastycznie ujął wspomniany papież – „musimy pozostać złączeni w coraz silniejszy sposób z Jezusem Chrystusem. Albowiem jak dla życia ciała ważne jest, by krążyła w nim ożywcza limfa, tak i my musimy pozwolić, by działał w nas Chrystus, by Jego słowo było naszym przewodnikiem, by Jego eucharystyczna obecność nas posilała, ożywiała, by Jego miłość umacniała naszą miłość do bliźniego”. Aby więc – jak prosił nas wasz biskup – „Chrystus Pan bardziej stawał się pośród nas obecny”. W życiu i misji Kościoła to właśnie ta obecność Chrystusa sprawia, że otwieramy się na Niego i na siebie nawzajem. Wciąż bowiem potrzeba – jak przypominał nam tutaj, w Ełku, św. Jan Paweł II – ludzi otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami tego świata i nie pozwalają, aby one zawładnęły ich sercami. Potrzeba więc ludzi, którzy żyją w świadomości, że są obdarowani przez Boga nieustannie i bez końca. Potrzeba więc osób wrażliwych na Jezusa, ale także gotowych do służenia bliźnim. Potrzeba wciąż takich ludzi – jak mówił nam przed osiemnastu laty, tutaj, w Ełku Jan Paweł II – którzy zdolni będą wychodzić „ze swojego egoistycznego *bycia dla siebie* i zwracać się ku innym, czując w swym życiu prawdziwie potrzebę *bycia dla innych*, *bycia dla współsióstr i współbraci*”. Kościół więc jest i musi być zawsze takim miejscem, w którym kształtują się serca i sumienia takich właśnie ludzi. Są to ludzie, którzy wierni Bogu jak Abraham, zdolni swym życiem potwierdzać, że ich autentyczną radością jest pełnić wolę Bożą. „Prawdziwe doświadczenie Kościoła” – jak tłumaczył w swym tegorocznym orędziu ludziom młodym papież Franciszek – „nie jest bowiem jak flashmob, w którym ludzie wyznaczają sobie spotkanie przeprowadzając krótkotrwałe zdarzenie, a potem każdy idzie w swoją stronę. Kościół nosi w sobie długą tradycję, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, jednocześnie ubogacając się doświadczeniem każdej konkretnej osoby”. I odnosząc to wprawdzie do wszystkich młodych, ale my możemy odnieść to dziś również do waszej, wciąż przecież jeszcze młodej diecezji, świętującej swój jubileusz, papież dodawał: „w ten właśnie sposób wasza historia znajduje już swoje miejsce w obrębie historii Kościoła”.

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia! Dwadzieścia pięć lat wspólnej drogi, to niewątpliwie ważny i istotny etap. Dwadzieścia pięć lat życia wspólnoty Kościoła to czas odważnego budowania jego podstawowych struktur, przygotowywania duchownych i świeckich do podjęcia bieżących zadań i wypełniania misji ewangelizacyjnej. Dwadzieścia pięć lat wspólnych już doświadczeń, pokonywania pojawiających się w drodze trudności i podejmowania nowych wyzwań. To czas prób lepszego odkrywania i zrozumienia zamysłu Bożego,

a nade wszystko codziennego, uważnego wsłuchiwania się w to, co Duch mówi do Kościoła. Ożywieni ubiegłorocznym jubileuszem 1050-lecia chrześcijaństwa na polskiej ziemi i wdzięczni za dwudziestopięciolecie młodego Kościoła, który jest w Ełku, za psalmistą powtarzamy: „sprawiedliwości Twej nie kryłem w głębi serca, głosiłem Twoją wierność i pomoc, nie tałem Twej łaski ani Twej wierności”, albowiem „radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże, a prawo Twoje niech mieszka w mym sercu”. Amen.

BP JERZY MAZUR SVD

**HOMILIA NA MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ
Z OKAZJI 25-LECIA CARITAS DIECEZJI ELCKIEJ**
(Elk-katedra; 9 września 2017 r.)

Jubileusz naszej diecezji i Jubileusz Caritas diecezji elckiej przeżywamy jako wspólnota diecezjalna. Jest z nami Bóg, bo gdzie dwóch lub trzech zgromadzonych w imię Jego to On jest pośród nich. Trwajmy w tej komunii z Bogiem, w zjednoczeniu z Nim. Trwajmy w Miłości, bo Bóg jest Miłością. Trwając w Miłości uczmy się od samego Boga jak miłować drugiego człowieka.

W tym roku jubileuszowym jest z nami Maryja, Matka Kościoła, Patronka naszej diecezji a więc i wszystkich dzieł diecezji w tym Caritas.

Maryja Matka Kościoła jest z nami od początku istnienia diecezji. To Jej została powierzona diecezja elcka już 25 marca 1992 roku przez pierwszego biskupa elckiego Wojciecha Ziembę. To Jej opiece została powierzona działalność Caritas naszej diecezji. Już sam tytuł Matki Kościoła szczególnie mocno zaznacza, że Maryja jest odpowiedzialną Matką troszczącą się o swoje dzieci. Maryja jest Matką Kościoła, bo pod krzyżem przyjęła testament Bożej Miłości. My wszyscy, staliśmy się Jej duchowymi dziećmi, a Ona jest naszą prawdziwą Matką, zatroskaną o nasze zbawienie, o nasze szczęście na ziemi i szczęście życia wiecznego.

Maryja działa w Kościele i przez Kościół. Ona troszczy się o nas i jest obecna ze swoją miłością wśród nas, w wyjątkowej rodzinie, jaką jest Kościół, dzięki Duchowi Świętemu.

W tym jubileuszowym roku wyrażajmy Bogu wdzięczność jak Maryja powtarzając za Nią: „Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny”. Ale w tym Jubileuszowym Roku wyrażajmy wdzięczność Maryi za Jej opiekę i zatroskanie.

Jubileusz możemy zamknąć w kluczu dwóch słów: wdzięczność i radość. Patrząc na te 25 lat działalności Caritas Diecezji Elckiej, a w szczególności będące przedstawione w czasie sympozjum, to widzimy jak wiele zawdzięczamy Bogu, Maryi naszej Patronce i ludziom, którzy tworzyli od początku struktury pomocy potrzebującym. Zauważamy jak wiele otrzymaliśmy od Boga. Zauwa-

żamy, że wszystko jest łaską, że słowa Jezusa: „Jestem z wami”, były i są dla nas nadzieją, mocą, umocnieniem, światłem. W dniu Jubileuszu wyrażamy wdzięczność Bogu przede wszystkim za to, że pozwala nam stale te słowa słyszeć „Jestem z wami”. Wyrażamy tę wdzięczność powtarzając za Maryją: „Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny”.

W strukturach Caritas wielu z was realizuje powołanie do świętości, którym zostaliście obdarzeni przez Boga. Realizowanie tego powołania daje radość. Daje radość z bycia blisko ludzi, ich problemów, ich biedy, ich potrzeb, ich celów życiowych. Pomagać im na drodze zbawienia, wyciągać ich z grzechów, biedy duchowej i materialnej, pomagać im stawać się szczęśliwymi.

Stawiamy pytanie jak Piotr: „Co za to otrzymamy?”. Jezus daje nam tę samą odpowiedź, co dał Piotrowi. „Oprócz nieba już tutaj na ziemi otrzymacie stokroć więcej”. To jest ta radość, że Bóg jest ze mną i otrzymam za wszystko nagrodę nieba. Bóg za to, co robimy stokrotnie nas wynagrodzi.

Ale dziękujemy sobie nawzajem. Ja, jako biskup Kościoła Elckiego pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy przez te 25 lat służyli Bogu i ludziom w strukturach Caritas. A służąc Bogu i ludziom tworzymy przyszłość. Te słowa wdzięczności kieruję do poprzednich dyrektorów i obecnego dyrektora, do ich najbliższych współpracowników i zatrudnionych do pracy. Kieruję te słowa wdzięczności do wolontariuszy zrzeszonych w Parafialnych Zespołach Caritas, Szkolnych Kołach Caritas, grupach charytatywnych i do darczyńców, dobrodziejów. Dziękuję wszystkim, którzy na różny sposób pełnią wolę Bożą służąc drugiemu człowiekowi, który jest w potrzebie.

Ale także razem z wami dziękuję Bogu Trójjedynemu, za wszelkie łaski, których doświadczaście i doświadczacie. I prosimy Pana, by pozwalał Wam wciąż na nowo słyszeć Jego głos: „Jestem z wami, jestem z Tobą”.

W to dzisiejsze święto spójrzmy na Maryję jako na naszą Matkę, Matkę Kościoła, Patronkę naszej diecezji. Kiedy Bóg posłał Anioła Gabriela, aby jej oznajmił, że została wybrana na Matkę Bożego Syna odpowiada: „Tak”. „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1,38). Wypowiada swoje ludzkie „tak” i zgadza się zostać matką Syna Bożego. Zaw sze towarzyszyła Chrystusowi. Nie tylko w chwilach spokojnych, ale i wtedy, gdy Jej Syn został opuszczony przez wszystkich. Była obecna pod krzyżem. I tam usłyszała słowa „Niewiasto, oto Syn Twój. Synu, oto Matka Twoja”. Od tego momentu Maryja stała się Matką nas wszystkich, Matką wszystkich ludzi, Matką Kościoła. Od tego momentu jest z nami swoimi dziećmi.

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Maryję zatroskaną o dobro człowieka. Ona pierwsza zauważyła, że zabrakło wina. Z tym zatroskaniem Maryja idzie do Jezusa i mówi: „Wina nie mają”, a do uczniów zwraca się słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). „Synu, wina nie mają”. Nic więcej nie mówiła, bo wierzyła, że Jezus zaradzi temu problemowi, tej trudnej sytuacji. Maryja tak jak w Kanie Galilejskiej wskazuje na Syna i mówi do nas jak do uczniów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Chrystus powiedział do sług: „Napełnijcie stągwie wodą i zanieście przełożonemu wesela”. To był pierwszy znak, który zrodził wiarę Jego uczniów.

Maryja jest z nami, przybywa do nas, by wejść na nasze drogi, by jak w Kanie Galilejskiej spostrzec, czego nam nie dostaje, by zaradzić naszym trudnościom, by pomóc zaprowadzić ład w naszych sercach, we wspólnotach naszych rodzin. Maryja jest z nami, jest obecna wśród swoich dzieci. Ona zauważa, że brakuje nam wiary, nadziei i miłości. Brakuje nam przebaczenia, pojednania i nawracania się. Ona zauważa biedę człowieka tę duchową i materialną i z tym idzie do swojego Syna Jezusa Chrystusa a do nas się zwraca słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Jezus widząc zgłodniałych, niedożywionych ludzi, dzieci, biednych mówi do nas: „Wy dajcie im jeść”.

Jezus widząc pokrzywdzonych, bezdomnych zagubionych duchowo, rozbitych wewnętrznie mówi do nas: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec jest miłosierny”.

Jezus widząc ludzi żyjących w grzechu, w ciemności, ulegających pokosom Szatana, nieznających Ewangelii posyła nas byśmy ich wzywali do nawrócenie, pokuty i modlitwy. Posyłając mówi do nas: „Idźcie i głosćcie”.

Jezus zachęca nas do dawania mówiąc: „darmo otrzymaliście darmo dawajcie”. On sam dawał jako pierwszy: zdrowie chorym, przebaczenie grzesznikom, życie nam wszystkim. On o sobie powiedział: „Nie przyszedłem, aby Mnie słuzono, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup za wielu” (Mk 10, 45).

Jezus mówi nam: „Miłujcie się wzajemnie jak Ja was umiłowalem”. Miłość jest najważniejsza, bo potrafi podejść do bliźniego chociażby tylko po to, by go wysłuchać, by mu służyć, by być do jego dyspozycji. Prośmy Ducha Świętego, by nas umacniał byśmy czynili wszystko, by „być” miłością wobec każdego! To jest prosta droga, aby wejść do jego serca i je pocieszyć. To jest prosta droga, by widzieć bliźniego w tym, któremu pomagam. To jest prosta droga, kiedy mamy wrażliwość miłości miłosiernej.

Pragnę także dzisiaj powtórzyć słowa św. Jana Pawła II, które wypowiedział w Ełku w 1999 r. On apelował o miłosierdzie oraz opiekę nad biednymi w duchu Ewangelii i solidarności społecznej: „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych (...). Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”.

Te słowa stały się impulsem do odpowiedzi przez diecezjan na „krzyk biednych” niosąc im nadzieję. Jest moim gorącym pragnieniem i życzeniem, abyśmy w tym Roku Jubileuszowym jeszcze bardziej przeżyli uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Niech przeżywanie tego jubileuszu ukierunkuje nas do wejścia w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Nieśmy nadzieję będąc świadkami miłości miłosiernej. Amen.



JUBILEUSZ 25-LECIA DIECEZJI ELCKIEJ 25 MARCA 2017

Plan spotkania jubileuszowego:

KATEDRA ELCKA

- 9.00 -uroczysta Msza Święta dziękczynna w Katedrze Elckiej,
w 25 rocznicę utworzenia diecezji elckiej
- przewodniczy: ks. bp Jerzy Mazur, Biskup Elcki;
- homilię wygłosi: pierwszy biskup elcki,
ks. abp Wojciech Ziemba (Biskup senior)

ELCKIE CENTRUM KULTURY

- 10.30 – rozpoczęcie konferencji naukowej w Elckim Centrum Kultury
pt. „JUBILEUSZ 25-LECIA DIECEZJI ELCKIEJ”
(Człowiek – Rodzina – Kościół)





Prelegenci podczas sympozjum w Wyższym Seminarium Duchownym



Ks. prof. Stanisław Urbański wygłaszający wykład nt. rozwoju świętości kapłana



Ks. Antoni Skowroński – rektor WSD w trakcie sympozjum w Elckim Centrum Kultury



Uczestnicy sympozjum poświęconemu wyzwaniom duszpasterskim



Msza św. w katedrze na rozpoczęcie sympozjum o charytatywnej działalności Kościoła



Wykład ks. prof. J. K. Przybyłowskiego